

GŁOS PONIATÓWKI

NR 3 19–27 PAŹDZIERNIKA 2018 WYDANIE JUBILEUSZOWE ISSN: 2084-6088



W STULECIE GIMNAZJUM I LICEUM
IM. KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO W WARSZAWIE
1918 – 2018

znad wysokich ~~off~~ wistanych bregow
z miedzi miasta pieknego jak kwiat.
Niech warszawski "piątki" szeregow
stowa pieśni popłyną w świat.

Bo my nauką wysiłkiem codziennym
chcemy wznosić oparty dom
patriotyzmu ideał bescennym
swoj uczniowski składający hołd.

Nasz wspólny marz i wspólny trud
mochym rytmem niech pomni każdego
by cenił nasz stoletni groń
czczone twarze "Poniatowskiego".

Niech awydzoka tradycja bojowa
Bohatera z Elstery fal
przekuc w ozyr nasze myśli i słowa
dopomaga na codziennym nam.

Niech pochodnia nauki i wiedzy
jasno płonie nad naszym zespolem
by rzymska piątka toledy
była wronis mądrości symbolem



LISTA ABSOLWENTÓW

1918/1919

Banasiuk Waclaw
Białowiejski Stanisław
Gliński Stanisław
Górski Waclaw Marian Tadeusz
Herberg Izidor
Korzybski Marian Jan
Krajewski Antoni
Łopaciński Stanisław Filip
Rakowicz Zygmunt Augustyn
Bernard
Stefanowicz Aleksander
Illinicz-Zeydel Hilary

1919/1920

Anc Wiesław Antoni Sylwester
Chrzastowski Kazimierz
Karpiński Stanisław
Koral Stanisław
Nagurski Teodor
Niewiadomski Stanisław
Nowak Józef Miron Wojciech
Olechnowicz Józef
Piłejko Konstanty
Verständig Zygmunt
Bednarczyk Jan Ludwik Napoleon
Czajczyński Wiktor Antoni Józef
Filipkowski Bronisław
Grünberg Henryk
Hoser Piotr Tadeusz
Kondracki Jan Ludwik
Kopczyński Roman
Lenartowicz Antoni Stefan
Małynicz Kazimierz
Markiewicz Bolesław
May Feliks
Szeliga-Mierzejewski Zygmunt
Połński Waclaw
Ruttie Zbigniew Józef Alfons
Szepelski Józef

1920/1921

Babiński Julian
Beksiak Michał
Bobrowski Olgierd
Bortkiewicz Witold Mieczysław
Brandt Władysław Wawrzyniec
Brzeziński Roman
Bukojemski Jarosław
Cendrowski Bronisław
Damięcki Czesław Antoni
Dąbrowski Józef
Dobrzyński Tadeusz Stefan
Dutkowski Jan
Englicht Jack Waldemar Maurycy
Frelek Aleksander
Gałach Włodzimierz Piotr
Glass Jerzy
Gołębiowski Edmund Ludwik
Góralik Czesław
Gutkiewicz Eugeniusz
Bronisław
Hartman Józef Gaudenty
Hryniewicz Stanisław
Hykiel Zygmunt Stanisław
Witold
Ignatowski Stefan Jerzy
Jachacz Władysław
Jaroszewicz Józef
Kaczkowski Jan Władysław
Kaczyński Ryszard
Kamiński Ireneusz Leon
Włodzimierz
Kamiński Stanisław Leon
Kasperowicz Zbigniew
Mieczysław
Kępka Józef Cyryl
Klamkin Maksymilian
Klimowicz Leon
Komorowski Zygmunt Firmin
Kowalewski Karol Serafin
Kralski Władysław Franciszek

Krośnicki Jan Józef
Kwapiszewski Józef
Lissowski Karol
Majchrzak Edward Leonard
Makomaski Tadeusz
Maniszewski Henryk Feliks
Mieszkowski Kazimierz Roman
Mioduchowski Aleksander
Młynarczyk Henryk
Moszczeński Edward
Mroczkowski Ewaryst Piotr
Nebeski Tadeusz
Obertyński Apoloniusz
Ochrymowicz Edward
Orzechowski Czesław
Pióro Józef
Piwnikiewicz Romuald Piotr
Połubiński Sławomir
Prześniak Kazimierz
Rahoza Edward Stanisław
Ratomski Leonard
Rudowski Henryk Michał
Ruśkiewicz Stefan Romuald
Skrzypczyński Jan Teofil Leon
Słomiński Władysław
Steinhagen Artur
Syczewski Piotr
Szrojt Ludwik
Szymański Stanisław Stefan
Telatycki Witold
Tom Ignacy
Toniszewski Tadeusz
Tur Stefan Adam
Tylbor Józef
Wasilewski Antoni
Winogron Izrael Zelig vel Józef
Wodzianki Marian
Wyleżych Karol
Zajączkowski Tadeusz Adam
Zaręba Piotr
Zdzienicki Roman
Żmijewski Bohdan Jan

1921/1922

Bańcer Stefan
Biborski Adam Wiktor
Błażejowski Stanisław
Brzeziński Mojsej
vel Mieczysław
Burakowski Józef
Chojecki Adam Sylwester
Ciećwierz Jan
Cypryk Aleksander
Dębowski Teofil
Dobek Jan Wojciech
Dobrzyński Michał Waclaw
Ejsymont Waclaw
Fajgenblat Hipolit
Frejman Jan
Frejtag Waclaw Ignacy
Gabarski Józef
Gackowski Józef
Gawroński Ireneusz Julian
Gmaj Józef
Goldsztern Herman
Gościmski Januariusz Zdzisław
Grabczewski Jan Apolinary
Grabowski Zygmunt Grzegorz
Guderski Idzi
Gundelach Antoni Józef
Gutkiewicz Tadeusz
Haas Stefan Karol
Hajdel Michał
Hensel Bolesław
Himner Józef Wincenty
Humieniuk Karol
Iwaszkiewicz Witold
Jabłoński Czesław Zbigniew
Janowski Bolesław Ignacy
Jaźwiński Franciszek
Kapuściński Stanisław
Eugeniusz
Karbowski Włodzimierz
Kępka Jan

LISTA ABSOLWENTÓW

Kleczyński Mieczysław
Kopczyński Tadeusz
Korwin-Piotrowski Czesław
Krajewski Tadeusz
Krzyżanowski Bronisław
Kubalski Edward
Kuropatwa Wiktor
Kwiatkowski Władysław
Franciszek
Ligaszewski Aleksander Józef
Lipiński Stanisław
Łaskiewicz Antoni
Malinowski Mikołaj
Mieszkowski Waclaw
Mirkowicz-Nerkowicz
Arkadiusz
Miron Józef
Morawski Feliks
Mościcki Leonard
Ochorowicz Stefan
Osmólski Kazimierz
Pawiński Waclaw Antoni
Pilitowski Wiesław Marian
Piotrowicz Stanisław
Ponikowski Waclaw Zbigniew
Przeclawski Stefan
Radoszewski Jerzy Józefat
Radziwiński Włodzimierz
Roman
Rostkowski Zygmunt
Ruciński Zygmunt Stanisław
Ryniejski Antoni
Schmidt Tadeusz Szymon
Schwalbe Mieczysław
Sidorowicz Antoni
Sieniarski Henryk Stanisław
Skowroński Stanisław
Słabczyński Tadeusz Jan
Sokół-Sokołowski Edward
Stańczyk Arkadiusz Kazimierz
Stefański Kazimierz
Strumpf Karol Zbigniew
Szakowski Roman Dariusz
Szantyr Waclaw
Szczepański Bolesław
Szczęsniewski Jan
Szojt Eugeniusz
Ślesicki Henryk
Świdorski Olgierd Stefan
Świerczewski Franciszek
Tekielski Bolesław
Terpiński Ryszard
Tomaszewski Ludwik Teodor
Tomaszewski Marian Józef
Trzeciak Kazimierz
Trzepak Jan
Tuszko Stanisław Piotr
Walczak Tadeusz
Warkus Wiesław Wojciech
Więclawski Roman
Wiloch Lucjusz Emil
Winnicki Bolesław
Wiśniewski Marian Witold
Władziński Bolesław
Wolamin Stanisław Marian
Zadarnowski Stefan
Zaorski Józef

Zdanowicz-Krukowski
Aleksander
Zdrojewski Adolf
Złotorzycki Jan

1922/1923

Antoszkiewicz Józef Felicjan
Bagnowski Adolf Anioni
Białkowski Karol
Chmieliński Tadeusz Piotr
Chociszewski Marceł Stanisław
Chodorowski Piotr
Cybulski Stanisław
Dąb Ajzyk
Drożyński Zachariasz
Gierak Gustaw Marian
Glanowski Władysław
Goldman Roman Tadeusz
Grodecki Waclaw
Gruszczyński Roman
Gruszecki Stanisław
Hereśniak Józef
Hołubowski Włodzimierz
Jakubowicz Henryk Andrzej
Jęczynek Leon
Jędrzejewski Jerzy Stefan
Julski Zygmunt
Kaniewski Dominik
Kochanowski Jan
Konopka Jerzy Antoni
Korniłowicz Stefan
Lichodziejewski Ludwik
Lipnicki Stanisław
Ludwig Władysław
Łosicki Leon
Łuczkiwicz Jan Marian
Marcinowski Stefan
Mintzberg Kazimierz
Nestorowicz Antoni
Opalańczuk Henryk
Plandowski Waclaw
Pokrzywiński Norbert Władysław
Putowski Stefan Bernard
Ratyński Jerzy Jan
Robakowski Tadeusz Bronisław
Romański Jan Czesław
Ryttel Jan Atanazy
Rzeszotarski Marian Lassota
Segał Leon
Sidorenko Jan
Siwik Leszek Stanisław
Sławiński Władysław
Sokołowski Władysław
Staszałek Piotr
Święciński Janusz Antoni
Szyndler Władysław Antoni
Terlecki Kazimierz Antoni
Turski Zygmunt
Walter Kazimierz
Wałowski Jan Grzegorz
Welke Ryszard Aleksander
Wilczyński Edward Mikołaj
Wodnicki Jan Julian
Zalewski Wieńczysław Stanisław
Zawałkiewicz Ignacy Stanisław
Żmigrodzki Zygmunt Ludwik

1923/1924

Bączkowski Józef
Chrzanowski Tytus
Czaplicki Bronisław Adam
Domański Stanisław
Ferber Aleksander
Fiedler Henryk
Gmaj Edward
Gortat Zygmunt
Janus Feliks
Konarzewski Marian Ignacy
Malewski Stefan Jan
Małkiewicz Stanisław
Marszał Antoni
Mechowicki Bohdan Stefan
Mioduchowski Adam
Niewiadomski Stanisław An-
drzej
Onuprejczyk Włodzimierz
Opalańczuk Aleksander
Otfinowski Janusz Adam
Paszkowski Józef
Puławski Józef Teodor
Rozmierski Czesław Feliks
Skiba Jan Michał
Słuczanański Władysław
Strzyżewski Ireneusz Eugeniusz
Szyszkowski Kazimierz Stefan
Wałędzik Stanisław
Wiewiórski Zygmunt Marian
Zembrzuski Józef Izidor
Zmorzyński Bolesław Andrzej
Zawrocki Oskar

1924/1925

Bachanek Józef
Barcz Jan
Członkowski Stanisław Jan
Danecki Tadeusz Seweryn
Gawałkiewicz Gracjan Alek-
sander
Gogolewski Kazimierz Henryk
Herman Henryk
Humnicki Józef Antoni
Janiszewski Stanisław Michał
Kiciński Franciszek
Kowal Jan
Kowalczyk Tadeusz
Miniewski Kazimierz
Mirabel Stanisław
Nitecki Wojciech Teodor
Padlewski Włodzimierz Jan
Siwecki Aleksander
Siwicki Władysław
Suszycki Kazimierz Radosław
Szczerowski Czesław
Szpot Stanisław Marian
Weber Józef

1925/1926

Borkowski Waclaw Michał
Bulikowski Wiesław
Chmielewski Kazimierz
Jaczewski Wiktor Stanisław

Jura Tadeusz Jan Aleksander
Korytyński Stanisław Antoni
Lande Mordhaj Lajb
Przytycki Chaim Nuson
Szulczewski Jan Roman
Szymkiewicz Waclaw
Wilary Stanisław Polikarp
Wlekiński Stanisław
Zawadzki Zygmunt

1926/1927

Bloch Stanisław
Grecinger Adam Ludwik
Jaszewski Antoni Marceł
Komorowski Jan
Kozmiński Jerzy Antoni
Łukasiewicz Kazimierz
Medun Antoni Feliks
Mroziński Stanisław
Pawlik Zygmunt Jan
Pawłowski Stanisław
Piątkowski Julian Wojciech
Pożarik Alfred
Sawicki Władysław Bronisław
Syten Mieczysław Paweł
Szkulcecki Walerian
Szydziński Zbigniew Antoni
Ignacy
Swierczyński Henryk
Walczuk Antoni
Wąsowski Henryk
Włodarkiewicz Kazimierz
Lubomir
Wokulski Jerzy Adam
Wójcikiewicz Jerzy Marian
Wojciech
Zweigenhaft Wiktor Ludwik

1927/1928

Adamowicz Stanisław
Białozor Leon
Bieńkowski Marian Jan
Bucholc Dionizy Szczepan
Buchwał-Lipnicki Mieczysław
Kazimierz
Bułhak Julian
Chmielewski Henryk Jan
Chmielewski Józef Ambroży
Dobrowolski Zygmunt Stefan
Eiger Kazimierz Mieczysław
Gietling Jerzy Marian
Głajchgewicht Jerzy
Gołębiowski Wiktor
Gordziejew Włodzimierz
Grabowski Stefan Adolf
Hellman Zdzisław Konstanty
Jaczewski Eugeniusz Waclaw
Jarosiński Witold Stanisław
Jędrzejewski Jerzy Bronisław
Kac Herman
Kieszkowski Janusz
Krafft Konrad
Krauze Włodzimierz
Kutnicki Karol Marcin
Landy Stanisław

LISTA ABSOLWENTÓW

Milewski Jan
Rudowski Jan Franciszek
Sawicki Stanisław Eugeniusz
Sitko Salomon
Smólski Władysław
Sokołowski Mikołaj
Stańczyk Stanisław
Stawin Jerzy
Strzelecki Zdzisław Kazimierz
Franciszek
Suliński Kazimierz Stanisław
Szawara Aleksander Szczepan
Targowski Tadeusz
Tomasini Zbigniew Józef
Wojno Jan Kazimierz
Wójcik Roman Jakub
Wróblewski Józef

1928/1929

Augustynowicz Kazimierz
Flejszer Stanisław Jerzy
Gawryś Bolesław
Głogowski Tadeusz
Grzeziak Kazimierz
Gulczyński Stefan Henryk
Hempel Kazimierz
Janiszewski Wiesław Stefan
Jurek Czesław
Kamiński Bolesław
Karczmarek Piotr Stanisław
Kowalski Marian
Krasowski Józef
Leitgeber Zbigniew Jerzy
Librowski Stefan Wincenty
Lisik Tadeusz
Lisowski Benon
Makowiecki Stefan
Markowski Tadeusz
Marzec Bogumił Antoni
Miks Eugeniusz Leopold
Milewski vel Woliński Tadeusz
Mirecki Stefan Konstanty
Mokrzyński Henryk
Nitkowski Ignacy
Nowak Józef Teodor
Ostrowski Józef
Owidzki Piotr Stanisław
Pachocki Mieczysław
Pajewski Longinus Eugeniusz
Pawłowski Stanisław Kazimierz
Pazderski Mieczysław
Petzel Ryszard Julian
Pintara Waclaw
Puchalski Zbigniew Jan
Rapeport Ignacy
Sell Jan
Smoleński Mieczysław
Swoboda Aleksy
Szawłowski Feliks Henryk
Śliwiński Władysław
Taras Roman Bolesław
Tomczak Jan
Totenberg Roman
Waszkiewicz Tadeusz
Wieczorek Jan Szczepan
Zawadzki Edward Stefan

Zbrzeźniak Ireneusz Kazimierz
Zipser Witold Janusz
Żurowski Kazimierz Zdzisław
Żytomirski Eugeniusz

1929/1930

Antolak Eugeniusz
Białousz Józef
Bochenek Ignacy
Chaciewicz Józef
Cichorski Eugeniusz
Cynamon Jakub
Czarnecki Feliks
Dąbrowski Józef
Dessau Henryk
Filip Jan
Gmaj Zygmunt
Grembowski Wiktor
Grodziński Wiktor
Grzyb Józef
Hermanowski Adam
Kaczyński Jakub
Kamiński Zdzisław
Kłosiński Włodzimierz
Knaperbaum Jakub
Kobyliński Tadeusz
Korngold Adam
Koryciński Stanisław
Kostecki Juliusz
Koszla Zygmunt
Kowalik Eugeniusz
Kruszyński Bohdan
Kulesza Mieczysław
Kwiatkowski Tadeusz
Lepa Bronisław
Łuszczewski Jan
Maksyś Stanisław
Malec Edward
Marcinkowski Franciszek
Matulewicz Wiesław
Merenholc Jakub
Miedziński Franciszek
Perkowski Jan
Prause Ryszard
Rajecki Stanisław
Rappaport Adrian
Rodak Eugeniusz
Siech Bronisław
Sielecki Zdzisław
Stoss Jerzy
Wajsfeld Tadeusz
Waś Lucjan
Wawrzakowicz Otmar
Wilczyński Waclaw
Witkowski Henryk
Zelent Witold
Zientek Henryk
Ziomecki Tadeusz
Żmijewski Szlama

1930/1931

Błaszkievicz Tadeusz
Bronikowski Jan
Buczelski Tadeusz
Burijan Michał
Chmielewski Heliodor Krzysztof

Fultyn Witold Józef
Gałązka Jerzy
Gałkowski Jerzy
Garusiewicz Czesław
Hejmann Gerhard
Herberger Bogusław Witold
Hyb Zygmunt
Jaworski Zbigniew
Kądziałkiewicz Eugeniusz
Koczywas Józef
Kotowicz Jakub Mejer
Miecznikowski Stefan
Niemiec Władysław
Orłoś Zygmunt
Piasecki Jan
Pohoski Antoni
Pomorski Czesław
Puszkiewicz Mieczysław
Rotsztejn Aleksander
Rozin Alfred
Rusiecki Ryszard
Ruszczak Zygmunt
Skup Karol Ryszard
Staszek Jan Tadeusz
Stemet Tadeusz Zbigniew
Studnicki-Gizbet Ryszard
Świątecki Aleksander
Szuchnik Andrzej
Szwarc Leszek
Świątkowski Kazimierz Marian
Urbaniak Zygmunt
Węgorzewski Adam
Wołoszyński Władysław Cze-
sław
Wroński Piotr Andrzej
Zawadzki Henryk
Zawisza Waclaw Bolesław
Żyliński Tadeusz

1931/1932

Adamski Janusz Wojciech
Bieńkowski Stefan
Borkowski Bogusław
Dołęga-Otockiego Wiesław Czesław
Gąsiński Henryk
Gorgas Czesław
Górski Tadeusz
Hoffmann Mieczysław
Jakubowski Jan
Janiak Kazimierz
Kachan Izaak
Kaftal Mieczysław
Karchowski Bohdan Tadeusz
Lau Henryk
Lebiedowski Jan Jerzy
Lehr Adam
Leperer Leon
Ługowski Antoni
Marzec Czesław
Nowakowski Władysław
Osub Kaufman
Przedlacki Jan
Pszczółkowski Mirosław
Sędzicki Henryk Stanisław
Simonberg Władysław
Stąporek Jerzy Stanisław

Stęczniewski Leon
Szaniawski Janusz
Topas Henryk
Turkus Zygmunt
Wróbel Modrha
Zieliński Janusz
Zieliński Zdzisław

1932/1933

Chrzanowski Eugeniusz
Dąbrowski Henryk Roman
Długosz Tadeusz Marian
Dynakowski Roman
Frączek Stefan
Gajewski Stanisław
Gładyszmidt Lejb
Głowacki Jerzy
Jeziński Kazimierz Wiktor
Jędrzejewski Stanisław
Kabziński Marian Józef
Kerner Adolf
Kessel Albert
Kłosiński Marian
Kobryk Mieczysław
Komorowski Tadeusz
Kozioł Ludwik Marian
Kubicki Ludwik Mieczysław
Lewiński Józef
Lipiński Zdzisław
Ławruszonis Aleksander Jan
Matraś Stanisław
Mikołajczyk Józef Stanisław
Mrozowski Feliks Roch
Olesiński Wojciech Leonard
Owczarczyk Jan Aleksander
Ożarowski Zbigniew Baltazar
Pniewski Józef Marian
Pogorzelski Władysław
Prokopowicz Romuald
Prosator Mieczysław
Rodowicz Kazimierz
Schwarzstein Symcha Jerzy
Sielski Aleksander Julian
Skarzyński Stefan
Sowiński Mirosław Szczęsny
Stankiewicz Zbigniew
Kazimierz
Suchowierski Leonard
Tennenwurcel Władysław
Jakub
Ulewicz Ryszard Ferdynard
Wadecki-Weidenfeld Roman Jan
Weiss Lucjan
Węsierski Wincenty
Wójcik Edward
Zajdowski Juliusz
Zaleski Ksawery Wiktor
Zalewski Jerzy
Zasępa Ryszard
Zych Wojciech

1933/1934

Budziszewski Jerzy
Chmielowski Józef Zdzisław
Maciej
Dekaban Anatoliusz

LISTA ABSOLWENTÓW

Dzwonkowski Edward
Gałązka Tadeusz
Godzimirski Antoni
Grosicki Zdzisław
Heide Markus
Herbich Jan
Hoffman Włodzimierz
Jabłoński Tadeusz
Jezierski Czesław Henryk
Klemensiewicz Bronisław Stefan
Komendant Abram Idei
Langner Janusz Stanisław
Laskowski Stanisław
Łyżwiński Bogusław
Malczyk Włodzimierz
Markuze Ezriel
Mesz Stanisław
Minc Włodzimierz
Mirosz Eugeniusz
Muszalak Przemysław Leon
Władysław
Nowakowski Edward
Paprzycki Antoni
Paszkowski Romuald Andrzej
Peplowski Bronisław Henryk
Rodowicz Władysław
Rubaj Edward
Segałowicz Markus
Siegenfeld Jerzy
Stańczyk Henryk Waclaw
Stradecki Jerzy
Suwała Władysław
Szajdholc Mojżesz Szlama
Szubert Kazimierz
Toczkowski Ryszard Stanisław
Ulle Zdzisław Jerzy Eugeniusz
Wadecki-Weidenfeld Marian
Szymon
Węsierski Zygmunt
Woszczyk Antoni
Wyszkowski Eugeniusz
Zadrzyński Eugeniusz

1934/1935

Adamczyk Sławomir
Biedakowski Kazimierz
Bogdan Edward
Büchner Stanisław
Burgomejster Wiktor
Cichowski Witold
Ciesielski Czesław
Czajkowski Lejb
Damętka Lucjan
Dąbrowski Tomasz
Doleżko vel Deleżko Jan
Gajewski Witold
Garliński Bohdan
Gawalkiewicz Jan
Geszejt Władysław
Gewelbe Henryk
Golfard Jerzy
Gołcz Romuald
Gonczar Jerzy
Górka Edward
Grabowski Zbigniew
Grątkowski Antoni

Jagodziński Janusz
Jankowski Adam
Jankowski Andrzej
Jaroker Aleksander
Jarosz Mieczysław
Józwicki Mieczysław
Kałużsko Adam
Kędzierski Marian
Kiebaczy Konstanty
Kosiński Jerzy
Koziański Wiktor
Kruszewski Stanisław
Kubicki Zbigniew
Larys-Domański Jerzy
Lehr Jerzy
Leszczyński Stanisław
Makowski Jerzy
Ociepka Mieczysław
Peplowski Waclaw
Pędzich Antoni
Pintara Wiktor
Prószynski Stanisław
Rapaport Symeon
Respondek Napoleon
Retka Marian
Rosenfried Albert
Sitkowski Jerzy
Skroński Zbigniew
Słyk Antoni
Sniegowski Jan
Święcki Tadeusz
Szaluta Juliusz
Szczepkowski Stanisław
Szewczyk Stefan
Trauman Hersz
Watrach Adolf
Wenske Leopold
Weremowicz Jan
Wildt Edward
Wiszniewski Janusz
Zabielski Stanisław

1935/1936

Dąbrowski Bogumił Edmund
Grabowski Leszek Jan
Hermanowski Ludwik Marian
Jasiński Bożesław Michał
Kacicki Stanisław
Lawendel Stefan Maurycy
Mackiewicz Tadeusz
Markowski Mieczysław
Aleksander
Mierzwa Bogusław Leon
Młodecki Wojciech
Myszkowski Henryk
Nowakowski Eugeniusz Jakub
Odyniec Stanisław
Reymann Robert Antoni
Ringman Lesław
Rosenroth Mieczysław
Rothert Gustaw Adolf Janusz
Semis Roman Artur
Strzelecki Edward Jan
Strzelecki Karol Maciej
Szaniawski Mieczysław
Waszczuk Czesław Antoni

Wierzchowski Mieczysław
Zbrożyna Jan Tadeusz

1936/1937

Bagiński Jan Kanty
Bagiński Kazimierz Władysław
Bochiński Henryk Waclaw
Borowski Jerzy Adam Michał
Czystowski Jan Wincenty
Dagnan Jan Kazimierz
Dawidowski Zdzisław
Fyuth Jan Romuald
Gura Alojzy
Haller Tadeusz Jerzy
Herszfinkel Henryk
Jodko Aleksander
Knittel Jerzy Antoni
Krajewski Mieczysław Karol
Krassowski Tadeusz
Langiewicz Tadeusz
Lipiński Jerzy
Marczewski Stanisław
Maksymilian
Markowski Stanisław
Milecki Zbigniew Władysław
Müller Stanisław Józef
Pachniewski Stefan
Piątkowski Zdzisław
Rogala-Sobieszczański Ignacy
Jerzy
Rogala-Sobieszczański Jan
Borysław
Sobieraj Tadeusz Kazimierz
Stachurski Kazimierz
Strzelecki Andrzej
Suchorukow Eugeniusz
Szapiro Jerzy
Toczkowski Edmund Paweł
Wowkonowicz Józef Romuald
Wrede Jan Ludwik
Wróbel Jerzy Henryk
Zegrze Zdzisław

1937/1938

Babczyński Władysław Henryk
Biegeleisen-Stawiński Jerzy
Stefan
Budzyński Gustaw Karol Edward
Dahlig Włodzimierz Eugeniusz
Dąbrowski Dariusz Apoloniusz
De Dobrut-Dobrucki Tadeusz
Kazimierz Józef
Galicki Zdzisław
Godlewski Zbigniew Andrzej
Herszfinkel Ryszard
Jaworski Janusz Wiesław
Jendryczko Kazimierz Konstanty
Kaliniewicz Władysław
Kamiński Jerzy Zbigniew Michał
Kondracki Lech
Krzysztofowicz Jerzy Krzysztof
Kunert Bogdan Wiesław Antoni
Lewandowski Zbigniew Wiktor
Lipiński Wiesław Jerzy
Lipszyc Grzegorz Tadeusz
Łoś Krzysztof Jan

Maliński Wojciech Janusz
Matuszkiewicz Feliks Mikołaj
Michalski Edward
Ostyk-Syrewicz Zbigniew
Olgierd Waclaw
Pintara Henryk
Pisarski Jerzy Stanisław Maria
Rogalski Tadeusz January
Mieczysław
Ross Andrzej Franciszek Maria
Rzewuski Adam Szczęsny
Szepietowski Maciej Wiktor
Szypowski Jerzy Maksymilian
Warachowski Bolesław Andrzej
Antoni Adam
Weitzen Marek
Włoskiewicz Ryszard Stefan
Maciej
Wolff Tadeusz
Woyciechowski Andrzej
Zakrzewski Jan Andrzej
Zieliński Edward

1938/1939

Bartolewski Janusz Stanisław
Bogdanowicz Aleksander
Henryk Leonard
Borowiecki Tadeusz Janusz
Büchner Józef Andrzej
Burakowski Tadeusz Juliusz
Cygielstrajch Mieczysław
Domosławski Stanisław
Ehrenkreutz Andrzej Stefan
Kieżun Witold Jerzy
Kozak Zdzisław
Krzysik Zbigniew Leon
Łapkowski Jerzy
Maj Władysław Stanisław
Mieszkowski Tadeusz Roman
Nadolski Andrzej Jerzy
Bolesław
Nowicki Jacek Jan
Pereświat-Sołtan Tadeusz Józef
Potkański Jan Karol
Projanowski Mieczysław
Mikołaj
Rabinowicz Szlama
vel Stanisław
Radłowski Tadeusz Albert
Remiszewski Janusz
Smoliński Jerzy
Wajnsztok Ryszard
Wdziekoński Konstanty Antoni
Weber Maciej Włodzimierz
Weitzen Aleksander
Wojnar Andrzej
Wójcik Kazimierz Marian
Wróbel Tadeusz Henryk
Zawadzki Sylwester
Żebrowski Włodzimierz Jerzy

1939/1940 (TAJNE KOMPLETY)

Bogdanik Tadeusz
Brodowski Tadeusz
Buczowski Mieczysław Antoni
Dunin-Wąsowicz Krzysztof

LISTA ABSOLWENTÓW

Giergielewicz Stanisław Lech
Huskowski Stanisław Józef
Koziejowski Tadeusz
Kucharski Zbigniew
Madejski Zbigniew
Młodowski Eugeniusz Konrad
 Józef
Nieżgoda Jerzy Józef
Plichta Jarosław
Raciborski Wiesław Antoni
Rapacki Tadeusz
Rokita Andrzej Jerzy
Skrzyński Andrzej
Sochocki Jerzy
Sommer Jerzy Wojciech
Walczak Władysław
Wiśniewski Kazimierz Jan
Wojciechowski Janusz Waclaw
Zborowski Jerzy Eugeniusz

1940/1941 (TAJNE KOMPLETY)

Czajkowski Zbigniew
Czerwiński Wojciech
Dijakiewicz Albert
Dziubiński Adam
Gabszewicz Władysław
Kleindienst Zbigniew
Koc Waclaw
Kuczajowski Tadeusz
Moczydłowski Juliusz
Olszewski Jan
Orłowski Wiesław
Pędziwiatr Jerzy
Ptaszyński Kazimierz
Ruczyński Kazimierz
Senko Włodzimierz
Sikorski Andrzej
Stanek Tadeusz
Śliwa Zbigniew
Tacikowski Leszek
Wasyłkowski Zbigniew
Wójcik Bohdan
Zaufał Andrzej

1941/1942 (TAJNE KOMPLETY)

Abycht Zdzisław
Biesiekierski Stanisław
Borecki Wiesław
Borsukiewicz Jerzy
Budrewicz Olgierd
Deryng Andrzej
Domaszewicz Andrzej
Gajowniczek Zbigniew Józef
Günter Marian
Jaklicz Bohdan
Jankowski Mieczysław
Jopkiewicz Jerzy
Kiewlicz Stanisław
Kołakowski Leon
Kościa Olgierd
Kotelko Antoni
Krajewski Leszek
Kubin Jerzy
Leszczyński Aleksander
Ligęza Andrzej
Liżewski Zbigniew

Loumbee Wiktor Mikołaj
Łada-Zabłocki Olgierd
Makowski Wiktor
Nieżgoda Ryszard
Płachtowski Janusz
Pohoski Jan
Porębski Stanisław
Pyżykowski Henryk
Rakowski Jarosław
Rolski Henryk
Rostkowski Marian
Rostkowski Stanisław
Ruśkiewicz Bohdan
Rybicki Stanisław
Sambor Jan
Skonieczny Andrzej Ewald
Staude Stanisław
Stępień Zdzisław
Toruń Władysław
Wewiórski Stefan
Zielonka Zbigniew Jerzy

1942/1943 (TAJNE KOMPLETY)

Azembski Mirosław
Chmaj Kazimierz
Chwalibogowski Artur
Danowski Jerzy
Drapella Jerzy
Godziński Jerzy
Goślawski Leon
Green Włodzimierz
Greger Witold
Grodzicki Krzysztof
Jacyna Kazimierz
Jakubowski Leonard
Kiełczewski Jan
Ludera Leszek
Majewicz Janusz
Mitrowski Stanisław
Ostrowski Janusz
Pajkert Henryk
Sadłowski Stanisław
Skrzydłowski Władysław
Stępień Leopold
Suryń Tadeusz
Szostkiewicz Zbigniew
Szuba Tadeusz
Szymankiewicz Zbigniew
Wahren Janusz
Weyroch Janusz
Wittlin Jerzy
Zadrożny Zbigniew

1943/1944 (TAJNE KOMPLETY)

Badowski Maciej
Baziński Władysław
Berka Mieczysław
Bieniak Jerzy
Bieńkowski Andrzej
Bigos Jan
Borecki Zbigniew
Bożyk Zbigniew
Brykalski Andrzej
Butler Tadeusz
Chodkowski Jerzy
Chrzanowski Tadeusz

Chrzanowski Zbigniew
Chuchla Jerzy
Dąbrowski Przemysław
De Teisseyre Mieczysław
Dębicki Zdzisław
Dobrowolski Wiesław
Dominko Zbigniew
Dylewski Andrzej
Gorzechowski Ludwik
Górski Aleksander
Grabowski Alfred
Hauszylid Jerzy
Juszczakiewicz Mieczysław
Kaleta Jerzy
Kasiński Janusz
Kowalczyk Zbigniew
Kuśnierski Tadeusz
Lechowski Stefan
Łąpieś Tadeusz
Łuniewski Lech
Łuniewski Lech
Majewski Andrzej
Michalski Mirosław
Milczyński Tadeusz Bolesław
Murzewski Lesław
Nowakowski Mieczysław
Pałyszko Zbigniew
Pecyński Zbigniew
Pędracki Roman
Pogorzelski Witold
Przybyłowicz Zbigniew
Romanowski Zdzisław
Ross Wojciech
Sieczynski Tadeusz
Stegner Adolf
Strasburger Jerzy
Struczyk Stanisław
Szwerdykowicz-Kowalewski
 Jerzy
Uściński Leszek
Wielkopolanin-Nowakowski
 Andrzej
Wład Zdzisław
Włoczowski Jerzy
Zozuliński Stefan

1944/1945

Baranowski Jerzy
Bednarczyk Jerzy
Bobrowski Jerzy
Budzych Jerzy
Eska Juliusz Antoni
Heine Adam
Kubicka Leokadia
Pol Andrzej
Rybiewski Wawrzyniec
Stępień Stefan
Szymański Zdzisław
Wilczyńska Maria
Ziemiańczyk Szczepan

Rutkowski Tadeusz
(r. 1940/1941)
Labes Zbigniew
(r. 1943/1944)
Stępień Bolesław
(r. 1943/1944)

1945/1946

Bąk Aleksander Michał
Bill Jerzy
Borowiec Krystyna Wanda
Bożyk Zenobiusz Wojciech
Buchiński Juliusz Tadeusz
Burzycki Jacek
Czechowska Halina
Dąbrowiecki Zbigniew Michał
Felczak Stanisław
Grabowski Stanisław
Grzegorzewska Wiesława
Henisz Leszek Antoni
Jankowska Hanna Katarzyna
Kowalówna Jadwiga
Krassowska Salomea Danuta
Kuciel Marian
Kuran Ryszard Wojciech
Lisowska Anna Zofia Krystyna
Łaszkiwicz Tomasz Edward
Łopińska Blandyna
Matuszewski Bohdan Stanisław
Mościcki Ludwik
Nowosławski Adam Maria
Paderewski Karol Henryk
Pawlikowski Andrzej
Pazura Zbigniew Seweryn
Piasecki Tadeusz Walenty
Pietrzak Zygmunt
Piotrowski Stanisław Telesfor
Piskło Eugeniusz
Połonski Ryszard Leszek
Przemyska Anna Melania
Sadkowski Józef
Sierota Roman
Silski Jerzy Maciej Waclaw
Straus Ludomira Maria
Struczyk Helena
Suwiński Leszek Stanisław
Swiemoga Krystyna Julia
Tłuczkiwicz Anna
Tryuk Henryka
Wallmoden Wanda Marta
Wiernicka Maria Anna
Wiśniewski Euzebiusz Bolesław
Wojciechowska Michalina
Wylazłowski Henryk
Zwierzchowski Jerzy Ryszard

Kuryś Wiesław (t.k.)
Kowalski Zbigniew
(r. 1943/44 t.k.)
Łada-Zabłocki Witold
(r. 1943/44 t.k.)

1946/1947

Aleksandrowicz Ryszard
Anders Anna
Bąk Konrad Wojciech
Boručka Małgorzata Romana
Brzezińska Barbara Irena
Bujko Wiktor
Ciepieńko Danuta Anna
Długosz Donata Urszula
Dobiszewski Wojciech Stanisław
Dymmel Barbara Maria

LISTA ABSOLWENTÓW

Eisler Tadeusz
Florek Roman Bronisław
Gołębiowska Lilia Janina
Kojro Irena
Kosiński Leszek
Kościński Hieronim Edmund
Lewandowska Danuta Józefa
Łaski Aleksander Wawrzyniec
Medyński Jerzy Zbigniew
Miernowski Józef
Millak Włodzimierz Józefat
August
Miłoszewska Marianna
Niemirowicz Zdzisław
Nowak Bolesław
Okulicz Leszek Kazimierz
Wojciech
Pilecki Włodzimierz Jan
Prawecki Bohdan Norbert
Rusakiewicz Wojciech Jerzy
Sianko Romuald Antoni
Słaby Stefania Janina
Szydelski Zbigniew Tomasz
Włodzimierz
Trzebińska Lucyna
Turos Bohdan Zdzisław
Weremowicz Wanda
Wiernicka Krystyna Wanda
Wipszycki Juliusz Witold
Właźnik Stanisław
Zarębska Danuta Teresa
Zawadowski Jerzy Tytus

1947/1948

Baruk Witold
Bednarek Bronisław
Beeger Roman
Bierzyński Jan
Boczkus Stanisław
Bogdanowicz Jerzy
Brożyna Bolesław
Chrzan Waclaw
Cisak Andrzej
Dagajew Bohdan
Dratwa Andrzej
Drzewiecka Sylwia
Fabiszewski Waldemar
Furmańska Stefania
Gronek Barbara
Grzebalska Krystyna
Jabłoński Krzysztof
Jaglarska Barbara
Jakubicka Hanna
Janota Zbigniew
Jursz Wojciech
Koszyk Jadwiga
Kościółek Zbigniew
Kowalina Jerzy
Krajski Jerzy
Kremky Anna
Lendzion Andrzej
Łuczaj Janusz
Makowski Janusz
Mańka-Cieplak Helena
Markiewicz Daniela
May Wiesław

Mickiewicz Wanda
Mieszczerska Aleksandra
Miętka Andrzej
Misorowski Andrzej
Moniuszko Adam
Müller Jerzy
Muras Waclaw
Naramowska Krystyna
Natanson Wiktor
Pietrzak Michał
Raczyński Stanisław
Rakowski Andrzej
Reda Janusz
Rogowski Jan
Röhrenschhof Leszek
Rostański Stefan
Ruciński Mirosław
Rybicki Mieczysław
Sabliński Jan
Stefaniak Janina
Stępień Bohdan
Szcześniewska Barbara
Szymanowicz Irena
Szyszkowski Bolesław
Świątek Zygmunt
Wallmoden Marek
Wodziński Stanisław
Woźniak Aleksander
Wysokopolski Juliusz
Zgorzelska Krystyna
Żakowski Janusz
Żołnierz-Piotrowski Lech

1948/1949

Baruch Wiesław Kazimierz
Blumberg Waclawa Alfreda
Chodkowski Andrzej Feliks
Droszcz Waclaw Aleksander
Gaudasińska Wanda Aniela
Górski Wojciech Zbigniew
Grzebalski Andrzej Edward
Hartman Alina Marta
Jezierski Andrzej
Jeżewski Wiesław Marcei
Jurko Waldemar Piotr
Kalbarczyk Henryk
Kamola Bogusław Władysław
Karpiński Marek Olgierd
Kępka Włodzimierz Aleksander
Kicińska Alicja Zofia
Kierkus Witold Tadeusz
Kondracki Tadeusz
Konopka Andrzej Wojciech
Krupowicz Ryszard Zbigniew
Kwiatkowski Andrzej Marek
Leśnowolski Ryszard Piotr
Luszniewicz Andrzej Włodzimierz
Makowski Tadeusz Jakub
Milewski Witold Jacek
Misterec Bogusław Witold Jan
Musur Lesław Józef
Myszko Krystyna
Obuchowicz Kazimierz Mieczysław
Ociepko Anna Maria Barbara
Radzio Jan Aleksander

Reykowski Janusz Kazimierz
Ryttel Witold
Sadowski Andrzej Witold
Saks Marek Stefan
Scibak Roman Witold
Sekula Waldemar Stanisław
Senko Adam Kazimierz
Serkowski Krzysztof Maria
Siwiński Witold Jan
Słoniewski Andrzej Ryszard
Stawiarski Jerzy
Stolarski Andrzej Tadeusz
Swiderski Jan Stefan
Tomaszewski Jerzy
Wesołowski Zbigniew Eugeniusz
Wężyk-Widawski Jarosław Jerzy
Wiater Jerzy Józef
Wolicki Bohdan Bronisław
Zadrożyński Krzysztof Stefan
Zamojski Józef Henryk
Zawadowski Waclaw Maria
Stanisław Witold

1949/1950

Bolanowska Cecylia Stanisława
Bystrowska Danuta Teresa
Caban Henryk Wiesław
Chruszczyński Marcin
Czarnyszewicz Zbigniew Józef
Dunin-Borkowski Jan Kanty
Dziedzic Witold Andrzej
Dziubak Maciej
Eisler Krzysztof Juliusz
Erdman Andrzej
Filikowski Jerzy Marian
Flis Eugeniusz
Fuchs Tadeusz Marian
Gacke Ryszard Karol
Głoński Stanisław Karol Józef
Gorazdowski Jerzy Zdzisław
Ineksiak Zbigniew Ignacy
Jabłkowski Andrzej Władysław
Jarnuszkiewicz Krystian Andrzej
Jastrzębski Jerzy Alojzy
Jóźwiak Ryszard Janusz
Juszczakiewicz Jerzy Ryszard
Kaczanowski Andrzej
Kloc Jerzy Karol
Kłoskowski Andrzej Jan
Kołakowski Tadeusz Marian
Konieczny Jerzy Lucjan
Konieczny Witold
Kowalówka Tadeusz Zbigniew
Krawczuk Zdzisław Zygmunt
Krupiński Lucjan Karol
Makowiecki Waldemar Kazimierz
Malczewski Andrzej Michał
Małkowski Jerzy Aleksander
Miemowski Stanisław Roman
Mikulski Jarosław Paweł Lech
Nechay Andrzej Kazimierz
Nowakowski Jan Aleksander
Nowicki Ryszard Aleksander
Osińska Danuta Marianna
Pawiński Andrzej Cyryl Metody

Paż Zygmunt
Peretiatkowicz Tadeusz Andrzej
Pomorska Urszula Teodozja
Pułanecka Władysława
Puźniak Marian Jan
Ryl Zbigniew
Siwicki Kazimierz
Srokowski Stanisław Florian
Starczewski Jerzy Andrzej
Szebeko Edward Eugeniusz
Walczak Ryszard
Wiernicki Janusz Jerzy
Wojszycki Andrzej Wiktor
Załęcki Wiktor
Zieliński Ryszard Wojciech
Ziental Eugeniusz Jerzy
Znojkwicz Andrzej Józef

1950/1951

Augustynowicz Stanisław
Dyonizy
Baran Edward
Birkholc Andrzej Tadeusz
Buczowski Jerzy Józef
Chuchla Tadeusz Mieczysław
Cichocki Ryszard Waldemar
Czarkowski Jerzy Antoni
Doniecki August Adam
Feldblum Zbigniew Kazimierz
Flis Janusz Waclaw
Gawryluk Wojciech Michał
Gołka Bartłomiej Maciej Ryszard
Grabowiecki Andrzej Bohdan
Grzebalski Jan Stefan
Gusiew Jerzy Jan
Kazimierski Zbigniew Antoni
Kostrowicki Seweryn
Kowalewicz Andrzej
Makowiecki Jerzy Michał
Małolepszy Bogdan Jan
Mańczak Andrzej Przedzysław
Matejkowski Bogusław
Mickiewicz Cezary
Milewski Janusz
Nowaliński Andrzej Ludwik
Otwinowski Wiesław Eligiusz
Pastuszyński Janusz Stanisław
Pawlikowski Jan Józef
Pawłowski Wiktor
Przybylski Edward
Przychodzki Janusz
Pszczółkowski Mieczysław
Leszek
Radomski Zbigniew Jan
Rydzewski Wiesław Franciszek
Sęp Zbigniew Marian
Skorupski Wiesław Marian
Słonecki Jerzy Kazimierz
Strzelecki Piotr
Szkudlarek Janusz Bolesław
Antoni
Świdorski Iwo Jarosław
Tabak Wojciech Władysław
Ugniewski Marek Wojciech
Wesołowski Piotr
Wiśniowski Zdzisław Rudolf

LISTA ABSOLWENTÓW

Wysocki Jan Eustachy
Wyszyński Lesław Piotr
Żelazko Wiesław Tadeusz

1951/1952

Antosik Kazimierz
Adamczyk Sylwester
Antosik Kazimierz
Augustynowicz Mieczysław
Andrzej
Biliński Jerzy
Dąbrowski Hubert Wojciech
Derentowicz Adolf
Dobosz Wiesław Edward
Dradrach Bogumił Edward
Durski Stefan Aleksander
Dzikielewski Andrzej
Empacher Wojciech Ludwik
Gajda Ryszard Piotr
Gładkowski Henryk Jan
Halter Jerzy Wojciech
Igielski Jan Andrzej
Kaczyński Jędrzej Sławomir
Kłosiewicz Lech Kazimierz
Koc Stanisław Wojciech
Krogulski Zbigniew Jan
Kubicki Adrian Tadeusz
Kuliński Jarosław Nina Igor
Lisowski Leszek Jerzy
Makowski Aleksander Jerzy
Mickiewicz Leszek
Mularczyk Leszek
Okraśiński Ryszard Mikołaj
Olszewski Ryszard Józef
Osiński Leszek
Pacholczyk Andrzej Grzegorz
Polanowski Tadeusz
Polkowski Wiesław Antoni
Rosolski Andrzej Hubert
Ruszczyć Marek
Sieradzan Leszek Marian
Skowysz Zygmunt Wojciech Jerzy
Sławiński Jan
Słonina Władysław Wawrzyniec
Walenty
Sylwestrzak Fidelis Wiktor
Szczuchura Roman
Szyfelbejn Stanisław Konrad
Ślusarski Jerzy Feliks
Towpik Janusz Jerzy
Tubielewicz Jarosław Karol
Wasilewski Adam Jan
Wąsowski Adam Jan
Widomski Leszek Jerzy
Woźniak Włodzimierz
Zadrożyński Radosław Jerzy
Zieliński Jacek
Żaba Paweł Jacek Antoni

1952/1953

Baszkowski Jacek Rafał
Bereza Krzysztof Stefan
Bielicki Leszek Wojciech
Cielecki Tadeusz Franciszek
Aleksy
Dąbrowski Stefan Wojciech

Duś Bogusław
Filikowski Andrzej Bogdan
Gadomski Bogdan Wiktor
Gärtner Jerzy Maria
Jakiel Jerzy Maria Albin
Jęczmyk Lech
Kacprzyński Bogdan Stanisław
Kępski Janusz Romuald
Kochmański Andrzej
Krawczyk Zdzisław Stanisław
Kulikowski Tadeusz Marian
Kuracki Wiesław Franciszek
Kwiatkowski Zygmunt
Mieczysław
Madej Stanisław Marian
Mikołajczyk Lech Jerzy
Nowosielski Jerzy Stanisław
Olszewski Jan Tadeusz
Ostrowski Jerzy Gracjan
Radoniewicz Jerzy Stefan
Radziejowski Wojciech
Rakowiecki Janusz Andrzej
Reda Andrzej
Rojkowski Zbigniew Henryk
Rynkiewicz Antoni Marian
Sawicki Wojciech Franciszek
Skupiński Andrzej Stefan
Strauss Robert Wojciech
Tylman Antoni Seweryn
Zacharias Andrzej Ryszard

1953/1954

Bukowski Andrzej Stefan
Cerynger Bohdan
Chechłacz Jan Andrzej
Duś Ryszard Stanisław
Dymowski Stanisław Andrzej
Godziejewski Jerzy Andrzej
Grygalewicz Jacek Ignacy
Andrzej
Henisz Jerzy Emil
Igielski Jerzy Kordian
Jakiel Wojciech
Jasionowski Zygmunt Paweł
Jendrych Józef Andrzej
Kielmer Andrzej Leszek
Knapik Andrzej Marian Michał
Korgowd Olgierd Stanisław
Koziorowski Stefan Michał
Lis Zbigniew Stefan
Lorenc Roman Stefan
Machowski Przemysław Marian
Maliszewski Albert Andrzej
Marcinkowski Jerzy Lech
Medyński Kazimierz Waław
Zbigniew
Nowotka Andrzej Wojciech
Pajewski Andrzej Witold
Partyka Andrzej Kazimierz
Peretiatkowicz Jan
Pierzchlewski Przemysław Jerzy
Półkozic-Borzęcki Józef Marek
Przybyłowicz Ryszard Stanisław
Radomski Jerzy Franciszek
Rawa Włodzimierz Adam
Ruciński Andrzej Marian
Rybicki Wojciech Franciszek

Ryciak Marek Ryszard
Rysiński Bohdan Maria
Sadowski Janusz Bogumił
Sadowski Krzysztof Jan
Sieczkowski Grzegorz Marek
Slizowski Zbigniew Adam
Stalewski Zbigniew Janusz
Stolar Waldemar Waław
Strzałecki Andrzej Krzysztof
Stanisław
Styczyński Marek Witold
Szablak Stanisław
Szostak Andrzej Janusz
Sztemberg Witold
Szymanowski Andrzej Wiesław
Urban Wojciech Bożymir
Antoni
Węglewski Lech Jan
Wilner Sławomir Bronisław
Wójcik Jerzy Aleksander
Ziółkowski Grzegorz Zygmunt

1954/1955

Borowski Wojciech Jerzy
Brożyna Jędrzej Tadeusz
Chromiński Andrzej
Ciszek Eugeniusz Marian
Czarnecka Teresa Janina
Dębicka Teresa Bronisława
Dragan Anna Helena Maria
Dziduszko Jacek Tadeusz
Gawdziński Wojciech Jerzy
Gawryś Andrzej Jan
Halter Marek Andrzej
Horodecka Urszula
Jakubowski Zdzisław Lucjan
Maria
Jaliński Andrzej Piotr
Jaworski Janusz Karol Tadeusz
Jęczmyk Janusz Marian
Kielanowska Joanna Maria Julia
Koziej ewski Janusz Lech Jan
Kozłowski Bohdan Zbigniew
Krafft Jerzy Maria Wojciech
Kulicki Krzysztof Bogdan
Kurek Wanda Irena
Kwos Bohdana Natalia Eugenia
Latawiec Jerzy
Lipińska Danuta Maria
Lis Alicja Maria
Lisowski Kazimierz Jacek
Michalak Jadwiga Teresa
Mickiewicz Marek
Mlek Barbara Janina
Młynarski Stanisław Jan
Moniuszko Zbigniew Teodor
Nalewajko Wojciech Gustaw
Robert
Nowakowski Bogumił Jerzy
Nowosielski Janusz Edward
Pacholczyk Józef Marcin
Pisarczyk Maciej Wojciech
Pobóg-Radałowicz Stefan
Janusz
Polniak Maciej Jakub
Popielarski Tadeusz
Popławski Jan Zbigniew

Potkański Marek
Ramotowski Michał
Rembecka Danuta Teresa
Sawicki Tomasz Franciszek
Słórska Barbara Maria
Staniszewski Stefan Józef
Stypułkowska Alina Maria
Szczepkowski Wojciech Tadeusz
Szczęśniak Roman
Szostak Tadeusz Marian
Szumny Zbigniew Jan
Temeriusz Andrzej Cezary
Wachowiak Janusz Antoni Józef
Wiszomirski Mirosław Waław
Zadrożyńska Anna Jadwiga
Zarębski Andrzej Edward
Zawadzki Jerzy Leszek Roman
Zawadzki Jerzy Marian
Zieliński Andrzej Stefan

1955/1956

Andruszkiewicz Bohdan Andrzej
Bachański Andrzej Romuald
Bagiński Janusz
Balicki Andrzej Maria Piotr
Bartoń Bogusław Janusz
Bobrowska Barbara Maria
Jadwiga
Brod Władysław Stanisław
Andrzej
Bukowski Marek
Bułaciński Andrzej Benedykt
Całek Krzysztof Zygmunt
Dąbrowski Ignacy
Domański Stanisław Jan
Dudziak Jerzy
Głowacki Jacek Jan
Jakubowski Wiesław Nikodem
Jarmulski Tomasz Jerzy
Kern Jerzy Andrzej Ryszard
Klimkiewicz Maria Teresa
Kociatkiewicz Krzysztof Witold
Kociński Witold Wit
Kowalska Danuta
Kuchcińska Anna Cezaryna
Kuna Tadeusz
Kurella Bohdan
Łąkowski Rafał Józef
Łoziński Julian
Malewicz Leszek Janusz Maria
Miklaszewska Bożenna Maria
Modrak Piotr
Mozolewski Władysław Bogusław
Nojszewski Reginald Jan
Popielawski Jan Maria Feliks
Radwański Jacek Andrzej
Sieniński Marek Marcelli
Staniszewski Andrzej Tadeusz
Staszewski Andrzej
Stawiarski Wojciech Andrzej
Szymasiuk Julian Lech
Święcicki Antoni Paweł
Tomkiel Andrzej Stanisław
Ubysz Andrzej
Welke Andrzej
Woźniak Janusz Andrzej
Wrzosek Roman Michał

LISTA ABSOLWENTÓW

Wycech Sławomir Wojciech
Zych Wiesław

1956/1957

Angielczyk Urszula Wanda
Augustyn Renata Teresa
Bielecki Jacek Waclaw Maria
Bröcker Zofia Stefania
Cesarski Wojciech
Domańska Krystyna Antonina
Fijałkowski Jerzy Marian
Gebel Teresa Helena
Gębarski Kazimierz Michał
Gierlotka Tadeusz Piotr
Gindzieński Andrzej Antoni
Gruca Andrzej
Hrybyk Irena
Igielski Marek Jan
Jaszkowski Andrzej Henryk
Kania Wojciech Tadeusz
Władysław
Karulak Dariusz Feliks
Kępski Roman Andrzej
Klar Maria Julianna
Komar Michał Antoni
Koprek Zdzisław
Korfel Zofia Maria
Kosewski Witold Kazimierz
Koza Ireneusz Tadeusz
Koziorowski Marek Andrzej
Kucharski Roman Antoni
Łabędzki Andrzej Zygmunt
Małczyński Jerzy Jan
Mickiewicz Andrzej Adam
Mierzejewski Juliusz Marek
Tadeusz
Mieszkowska Sylwia Maria
Montalbetti Jan Andrzej
Musiałowski Romuald
Aleksander
Nosarzewski Jerzy Tadeusz
Olchowicz Zygmunt Gerard
Andrzej
Osipowska Elżbieta Krystyna
Parafiński Tadeusz
Piestrzyńska Hanna
Piotrowska Teresa Danuta
Piotrowski Andrzej
Pisarczyk Stanisław Józef
Sajko Jerzy Jan
Sawicki Wojciech Tadeusz
Stankiewicz Michał Ambroży
Mikołaj
Sypka Bożena Stefania
Trippenbach Jan Zygmunt
Wojda Stefan Andrzej
Zadara Edward Władysław
Zadara Józef Wojciech
Zator Genowefa Maria
Zieliński Marek Antoni
Żukowska Barbara Teresa

1957/1958

Abroziak Krystyna Romana
Anuszevska Wanda
Baran Wanda Bożena

Basiuk Jerzy
Bernhard Krystyna Zofia
Bochiński Andrzej
Bodnar Krystyna Elżbieta
Cymer Zofia Teresa
Fuksiewicz Bohdan
Grabania Barbara Anna
Horoś Zofia
Hrybyk Alicja Maria
Jędruszczak Bogusław Andrzej
Jonas Andrzej
Jurkiewicz Maria Małgorzata
Kasznicki Antoni Zbigniew
Kazimierska Barbara Jolanta
Kośnider Tomasz Marian
Kowalczyk Alicja
Kowska Maria Barbara
Kudelska Dorota Jadwiga
Kwiatkowska Mirona Helena
Kwiatkowski Krzysztof Michał
Olszewska Kazimiera Eugenia
Pawlak Grażyna Maria
Pelda Jerzy Józef
Peterek Andrzej Jan
Piasecki Andrzej Marian
Przykaska Edwarda Katarzyna
Raubo Elwira
Rojek Elżbieta
Romanowska Krystyna Teresa
Roszkowski Wojciech Franciszek
Sajko Maria
Sapetto Florian Heron
Socharski Wojciech Antoni
Stański Witold Stanisław
Stępnia Alicja Krystyna
Strzelecka Ewa Andrzej
Szewczykiewicz Stanisława Anna
Szporoko Barbara Maria
Szyszko Elżbieta Helena
Ślósarska Krystyna Wanda
Tyszko Andrzej Józef
Walendziuk Krystyna Teresa
Widła Bogusław Józef
Wiśniewska Elżbieta Józefa
Wołek Jolanta Elżbieta
Wróblewski Krzysztof Andrzej
Zagórski-Ostoja Włodzimierz
Wiktor Maria
Zdziarski Henryk Janusz

1958/1959

Adaszewska Grażyna Henryka
Angielczyk Danuta Stanisława
Bębenek Janina
Bodnar Józef Antoni
Brokowski Marek
Bułaciński Stefan Jan
Celińska Konstancja
Chraniuk Alina
Czernicki Mieczysław Jan
Członka Andrzej Jan Franciszek
Dąbrowska Maria Magdalena
Dębski Lech Józef
Dutkiewicz Barbara
Galski Jan Włodzimierz
Góralczyk Roman Ryszard

Jachowicz Andrzej Tadeusz
Jaszkowska Anna Jolanta
Jaworski Jan Antoni
Jedliński Andrzej Jakub
Juraszek Krzysztof Jerzy
Kamińska Lidia Zdzisława
Kępiński Jerzy Leszek
Klaczynski Zbigniew Tadeusz
Kocik Barbara Adela
Kordek Maria Teresa
Kosztowski Stefan Wojciech
Koziejowska Hanna Ewa
Kozioł Jolanta Maria
Kruszewska Izabela
Kuchciński Jerzy Edward
Kulesza Krystyna
Lewandowska Danuta Barbara
Machłajewska Teresa Maria
Matuska Krystyna
Maziarek Danuta Maria
Młynarska Krystyna Małgorzata
Nagin Andrzej
Osiadacz Janina Sylwia Goharik
Połomska Jadwiga Iwona
Pyć Lidia Maria
Rusin Elżbieta Maria
Rybczyńska Krystyna
Sadowska Danuta Józefa
Sieńkowska Marta Elżbieta
Siłuch Andrzej Stanisław
Sokołowska Stanisława
Starska Ewa
Toczyłowski Andrzej Jacek
Tymowski Michał
Waszczyk Bożena Ewa
Wróblewska Hanna Zofia
Wyrzykowska Teresa Zofia
Zaremba Marek Gabryjel
Złotkowski Jacek Saturnin
Zwierzyński Bohdan Ryszard

1959/1960

Abramczyk Krystyna Teresa
Baranowska Anna Halina
Bobrowska Maria Krystyna
Jastrzębiec
Chechłacz Mariusz Tadeusz
Ciszek Teresa Janina
Cudny Andrzej
Dobiecki Karol Maciej
Dziadecka Alina Ewa
Elbe Bohdan Kazimierz
Fijałkowska Danuta Małgorzata
Jeute Wojciech Mieczysław
Kaczkowska Krystyna Teresa
Kielanowska Maria
Kołacin Jan
Krajewski Dariusz Andrzej
Lewandowska Elżbieta Antonina
Łąkowska Agnieszka Róża
Wiktor
Marczyński Andrzej Józef
Markiewicz Teresa Maria
Magdalena
Miączyńska Jadwiga Zenobia
Mieszkowski Krzysztof Stanisław

Mioduszewski Andrzej Marcin
Młynarski Jan Tomasz
Mochacka Anna Maria
Mularczyk Jerzy Krzysztof
Nurzyński Lech Mirosław Jan
Piotrowski Marek Florian
Popowski Janusz Krzysztof
Radomińska Anna
Radziszewski Marek Franciszek
Rochowiec Halina Walentyna
Rudawa Maria Bogumiła
Rysińska Maria
Siennicki Stanisław Klemens
Sobusiak Krystyna Maria
Szymulski Wojciech Stanisław
Tarka Kazimierz Bogdan
Tietz Witold
Wasilewski Krzysztof Jan
Wolnicki Zbigniew Grzegorz
Wójcikiewicz Andrzej Jerzy
Wróblewska Irena Genowefa
Wypych Jadwiga Kazimiera
Zajdel Roman Jan
Zawadzki Wojciech Cezary

1960/1961

Angielczyk Andrzej Leszek
Bachański Marek Jan
Boćkowski Andrzej Jacek
Michał
Boniecki Bogdan Tadeusz
Brański Janusz Franciszek
Bujek Krystyna Józefa
Ciborowski Janusz Edward
Ciepliński Jerzy Marian
Dragański Kazimierz Ryszard
Drażkowski Janusz Stanisław
Feliga Jerzy
Filus Janina Maria
Frankowska Elżbieta Grażyna
Gantner Zbigniew Jerzy
Jamiołkowska Joanna Maria
Juźwik Janusz Antoni
Kalinowska Barbara Petronela
Knapik Tomasz Andrzej
Kołodziejski Piotr Janusz
Krzyżanowski Janusz Andrzej
Lesiak Krystyna Jolanta
Liniewicz Włodzimierz Józef
Łapińska Bożena Jadwiga
Łukaszewski Jerzy Karol
Masłowska Urszula Pelagia
Rozalia
Meller Anna
Niedziółka Elżbieta Anna
Eugenia Wanda
Nowakowska Maria Teresa
Olszowy Bogumił Jan
Próchniewicz Halina
Prymusiewicz Romuald
Władysław
Rogała Michał Henryk Antoni
Roguski Krzysztof Eugeniusz
Rusin Łucja Julia
Saganek Andrzej Waldemar
Smagała Bożena

LISTA ABSOLWENTÓW

Tomaszewski Cyryl Jan
Topolski Andrzej Zbigniew Jan
Tudruj Marek Stanisław
Włodarczyk Krystyna Józefa
Wolska Hanna Zofia
Wylocińska Teresa
Zabłocka Ewa Dorota

1961/1962

Augustynowicz Maciej Stanisław
Bobek Ewelina Zofia
Boćkowska Bożena Małgorzata
Maria
Cieśliński Mirosław Stanisław
Ćmielak Irena Janina
Dębek Bogusław Witold
Dobrosiński Waclaw Piotr
Domeracki Wojciech
Dufrene Roman Eugeniusz
Elbe Hanna Zofia
Furmankiewicz Leszek Władysław
Głowacka Elżbieta
Godlewska Elżbieta Aleksandra
Górska Teresa Barbara
Gut Grażyna Maria
Hauser Maciej Adam
Jakubowska Anna Teresa
Józwiak Jadwiga Pelagia
Kacprzak Henryk Edward
Kasprzak Andrzej Stanisław
Kłopcowski Wojciech
Kostrzewski Krzysztof Józef
Kowalska Lilianna Agnieszka
Leszczyński Adam Stefan
Machczyński Andrzej Feliks
Mamaj Jan Tadeusz
Mazur Andrzej Wiktor
Mazur Grażyna Stefania
Mering Andrzej Edward Jerzy
Miączyńska Teresa
Miszczuk Wojciech Zbigniew
Monko Tamara
Mroczek Teresa Grażyna
Nowakowska Bożena Ludwika
Olczak Wojciech Leonard
Orman Bogusława Irena
Osińska Wanda
Owczarczyk Eugeniusz Antoni
Paszuk Łukasz Maria
Piątkowska Stefania Cecylia
Piliszek Jacek Kazimierz
Poplewski Włodzimierz Kazimierz
Rutkowska Maria Irena
Safaszewski Jerzy Tadeusz
Samulczyk Waldemar
Siejko Anna Krystyna
Sokal Anna Małgorzata
Starzyński Wiesław
Szremski Jerzy Marek
Szulc Andrzej Zygmunt
Tołoczko Jan
Topiński Piotr Feliks
Tuszczyńska Krystyna
Wałkuski Józef Lech
Widacka Hanna Katarzyna
Wnuk Elżbieta Aniela

Wyganowski Seweryn Adam
Wypych Zbigniew Kazimierz
Ziemak Lilianna Genowefa
Zimowski Jacek
Żurawski Zbigniew

1962/1963

Bączyk Janina Kazimiera
Berenstein Witali
Biernacki Cezary Michał
Binuto Hanna Wanda
Bogdan Hanna Maria
Borzęcki Adam Krzysztof
Edward
Choiński Janusz Antoni
Ciborowski Andrzej Edward
Ciesielski Andrzej
Cybulska Helena Barbara
Czerwiec Marek Jan
Dąbkowska Małgorzata
Dobrowolska Hanna Maria
Dzida Jan
Ginko Antoni Bogumił
Grześkiewicz Piotr Szymon
Barbara
Ilczuk Zofia Ewa
Jakubczyk Jerzy Wojciech
Jakubowicz Marek Witold
Jakubowski Andrzej
Janczar Danuta
Janucik Wiesława
Jaskłowska Jolanta Helena
Jędruszczak Zofia Helena
Karubin Krystyna Elżbieta
Kielczyk Maria Teresa
Kleban Jerzy Bogusław
Kmak Krystyna
Kondras Teresa Sylwestra
Kosmalska Halina
Kotowski Leon Henryk
Kowalczyk Szczepan Edward
Koza Zofia Grażyna
Krajewska Halina
Kuczyńska Janina Teresa
Lewandowska Anna Danuta
Lewicki Zbigniew
Majewska Grażyna Maria
Matusewicz Dorota Maria
Mękal Elżbieta Leopolda
Michalczyk Joanna
Michniewska Joanna Elżbieta
Mirkowski Władysław Stanisław
Molenda Barbara Władysława
Olejnik Ewa
Olkiewicz Ewa Maria
Osiewicz Ewa Mieczysława
Pawlak Elżbieta Maria
Pławska Maria Stanisława
Purzycka Maria Alina
Radziejewska Grażyna Helena
Rode Jerzy Antoni
Skrzypkowska Wanda
Skubis Alicja Maria Bożena
Smolińska Elżbieta
Stefańska Teresa
Stok-Stokowiec Witold Bohdan
Szulc Jerzy

Ślepikas Robert Krzysztof
Tarczyński Stanisław Franciszek
Trybulski Piotr Paweł
Trzeciak Małgorzata Danuta
Trzos Bożena Danuta
Tuszyńska Urszula Jolanta
Twarowska Hanna Michalina
Tworek Wanda Czesława
Wawrzyńczak Aleksander
Waldemar
Wiśniewski Marek
Wójcik Jerzy Franciszek
Wyganowski Wojciech Jacenty
Zajdel Maria Teresa Lidia
Zielińska Krystyna Maria
Zimecka Jolanta Lucyna
Żukowień Wojciech Bohdan

1963/1964

Adamczyk Lidia Teresa
Albinowska Wanda
Bach Andrzej Jerzy
Baran Andrzej Jarosław
Bieńkowski Jan Kazimierz
Borkowska Maria Janina
Brundt Teresa Maria Katarzyna
Budny Mirosław Stanisław
Bułaciński Ryszard Gabriel
Chmielak Witold Stefan
Chojnacki Grzegorz Teofil
Czerwiński Marek
Damiencka Irena Marta
Dobrowolska Ewa Janina
Dołgowicz Donata
Dragańska Joanna Edyta
Drażowski Andrzej Władysław
Dziobak Zofia
Elsner Włodzimierz
Foremska Iwona Maria
Gamski Zbigniew Wojciech
Gąsiorowska Halina Teresa
Geodecka Barbara Teresa
Głowacka Marta Maria
Górczyńska Maria
Górzyński Zbigniew Maciej Jerzy
Grabowska Teresa Maria
Gzowska Maria Ewa
Iwińska Małgorzata Szczęsna
Jasieńska Irena Szczęsna Maria
Jasiewicz Bogdan Czesław
Jastrzębski Waldemar Stefan
Jurkowski Maciej Jerzy
Kapanowski Zygmunt
Kłowski Tomasz Leon
Knapik Michał
Kopka Jerzy
Kostrzewski Marek Stefan
Kucharczyk Barbara
Kwiatkowska Ewa Maria
Leszczyński Tomasz Antoni
Lipski Witold Michał
Lisicki Krzysztof Lech
Machłajewska Barbara
Majlert Barbara Anna
Majorek Janusz Edward
Mielec Teresa Kazimiera
Nowakowska Jolanta Józefa

Padowicz Wojciech Zygmunt
Parucki Leszek Marian
Paulo Arkadiusz Piotr
Pawłowski Bogdan Ryszard
Pawłowski Hubert Paweł
Piędel Ryszard Mieczysław
Piwoński Roman Konstanty
Piwoński Tomasz Józef
Radwan Krystyna Kazimiera
Rodziewicz Andrzej Marek
Romanik Krzysztof Maria
Romicki Bogdan Piotr Paweł
Sadowska Lidia Elżbieta
Saraniecki Leszek Zygmunt
Siejko Krzysztof
Siergiej Elżbieta Maria
Snażyk Maria Ewa
Sokołowski Włodzimierz Antoni
Stanisławska Jolanta Maria
Stolarz Andrzej Waclaw
Strębska Bożena
Sucharowska Zofia Anna
Szadkowska Wanda Genowefa
Szczepański Janusz
Szczerbicka Wiesława
Szerszeń Elżbieta Teresa
Szłapczyński Olgierd Klemens
Tymieniecka Maria Feliksa
Walerzak Lilianna Władysława
Wasilewska Irena Wanda
Wierzba Krystyna Antonina
Wieteska Jan Marian
Woźniak Grażyna Sylwia
Zakrzewski Włodzimierz
Zieliński Jan Wojciech
Żero Maria Grażyna

1964/1965

Abramczyk Jozefa Irena
Augustynowicz Barbara
Władysława
Bachanek Alicja Halina
Barcikowski Jerzy
Bartkiewicz Alicja Waleria
Biniecka Bożena
Bochenek Wojciech Kazimierz
Bolek Andrzej Jan
Brzezińska Hanna Maria
Burzyński Andrzej Zygmunt
Chłapowski Krzysztof Maria
Chmielecki Marian Ignacy
Choińska Elżbieta Bogusława
Chruściel Danuta
Ciecierski Tomasz Konstanty
Cudny Wojciech Franciszek
Czajko Krystyna Janina
Czajowski Bogumił Jan
Czerwińska Jolanta
Czerwiński Stefan Jacek
Czeszejko-Sochacka Krystyna
Maria
Ćwiklińska Anna Teresa
Dąbrowiecki Zbigniew Michał
Dobrowolska Halina Maria
Drofiak Jerzy Aleksander
Furmankiewicz Dariusz
Franciszek

LISTA ABSOLWENTÓW

Gajewski Andrzej Jerzy Robert	Stoika Zofia Kazimiera	Gajewski Krzysztof Marek	Nerek Maria Halina
Geodecki Roman Wojciech	Stryczek Alicja Maria	Gawryluk Irena	Nortoń Eleonora
Glibowski Ryszard Jerzy Julian	Sylwestrowicz Andrzej Maksymilian	Gerwatowska Jolanta Elżbieta	Nowak Alina
Głowała Krystyna	Szaryk Stanisław Jerzy	Gęczelewska Hanna	Nowak Łucja Krystyna
Grabowiecki Krzysztof Aleksander	Szatkowski Wiesław Janusz	Gierlach Maria Zofia	Nowakowska Barbara Krystyna
Gruca Adam	Szewc Zygmunt	Gliński Marek Tadeusz	Olejnicka Alina
Gruczek Izabella	Szmygin Wiesław Kazimierz	Godlewski Zdzisław	Pankowski Janusz Gabriel
Gulczyński Tadeusz	Szpicer Krystyna	Golnowski Tadeusz Józef	Parzucjowski Jerzy
Hałuzo Jadwiga ,	Tarczyńska Anna Bronisława	Górski Konrad Bolesław	Paszuk Maria Teresa
Hennig Witold Antoni	Tudrój Jacek Andrzej	Grzegdała Dagmara Elżbieta	Pietrzykowski Krzysztof Szczepan
Ignaczak Andrzej	Turska Jolanta Maria	Gumiński Arkadiusz Andrzej	Pindelski Romuald Antoni Piotr
Ilczuk Helena Barbara	Tuszyńska Danuta	Jabłońska Stanisława	Popko Maria Urszula
Iwanieńko Irena	Tymoszevska Halina Wacława	Jakubowska Maria Eulalia	Przybylski Wojciech
Jaskorzyńska Bożena Mieczysława	Wałkuski Waldemar	Janicka Barbara	Rodziejewicz Bożena Romualda
Jeziorowski Zbigniew Jan	Wasilewski Jerzy Szczepan	Jankowski Andrzej	Rybkowski Wojciech
Juzwik Bogdan Eugeniusz	Werka Tomasz Franciszek	Jastrzębska Ewa	Scieszko Bożena Elżbieta
Kaczyńska Hanna Ewa	Wiklak Marianna	Józefowicz Maria Jadwiga	Sieńkowska Hanna Maria
Kępiński Jerzy Gustaw	Wiśniewski Janusz Eugeniusz	Kabala Aleksander Andrzej	Sobieraj Bogdan
Kobus Jolanta Elżbieta	Witkowska Jadwiga Władysława	Kaczyńska Ewa Joanna	Sobociński Jan Henryk
Korzeniowski Waldemar	Wojcikowski Jerzy Kazimierz	Kalinowska Elżbieta Teresa	Sosnowski Mirosław
Kosztowski Bogdan Adam	Woźniak Jolanta Wiesława	Karolak Wiesław	Spryszyński Witold Wojciech
Kowalewski Andrzej Zdzisław	Woźniak Zbigniew Jerzy	Kartasiewicz Grażyna Jolanta	Stachurski Krzysztof Franciszek
Krakowska Barbara Zofia	Wujek Krzysztof Aleksander	Kępiński Piotr Jerzy	Stankiewicz Jerzy
Kraska Alicja Jolanta	Wyrykowska Maria Monika	Kępiński Wacław Wojciech	Stańczyk Barbara Maria
Krasnopolska Barbara Kazimiera	Wyszyński Jerzy	Klimkiewicz Bogumił Waldemar	Stawicki Jerzy Feliks
Kraszewski Leszek Leon	Zadara Jerzy Andrzej	Kobielski Bolesław Ksawery Kamil	Stefańska Barbara
Krawczyk Ewa Wanda	Zalewski Jacek Aleksander	Komorowska Barbara Helena	Stelmaszczyk Elżbieta Małgorzata
Krzyżanowska Elżbieta Anna	Zawadzki Eugeniusz	Konecki Marek Stanisław Zbigniew	Stocki Mirosław Antoni
Lesiak Władysław Albin	Zduńczyk Andrzej Bronisław	Korczakowska Elżbieta Barbara	Sufryd Anna
Leszek Andrzej	Zielińska Jadwiga Jolanta	Korobowicz Witold Jan	Szulich Bożena Jadwiga
Lewandowska Elżbieta	Żarska Hanna Barbara	Koss Andrzej Józef	Śliwowski Adam Antoni
Lewandowski Marek	Żywiołek Barbara	Kowalczyk Mieczysław Marian	Tarka Zbigniew Waldemar
Łopińska Joanna Maria		Kowalski Włodzimierz Mieczysław	Telecka Ewa Maria
Łuczyński Ryszard Bogumił		Krajka Krzysztof Jacek	Turowiecka Elżbieta Antonina
Łukaszewska Hanna Elżbieta		Krawczyński Marek Władysław	Wallewein Jolanta Elżbieta
Łuniewski Janusz		Krawiecki Marek	Wasilewska Łucja Danuta
Mach Krzysztof		Kreczmańska Wanda	Weber Ryszard Bolesław
Marciniak Stefan Romuald		Kropiewnicka Helena	Weiss Magdalena Ilona
Mirkowski Jacek Henryk		Kruszyński Wiesław Wiktor	Wiertel Jolanta Maria
Morozow Dolores Tamara		Krysińska Ewa Hanna	Wierzchowska Barbara Ewa
Mroczek Jolanta Ewa		Kubiak Elżbieta	Witkowska Bogusława
Muszel Andrzej Marek		Kuczawski Adam	Woicka Danuta Krystyna
Niedzielska Barbara Maria		Kulik Wiesław Leon	Wróbel Emilia
No wara Elżbieta Sabina		Kurowicki Maciej Arkadiusz	Wychowaniec Adam Edward
Nyczak Włodzimierz Jacek		Lejman Anna Irena	Wychowaniec Maria Jolanta
Opilowski Marek Karol Telesfor		Lemanik Romuald Franciszek	Wypych Wiesław Marek
Ożarowska Maria Stanisława		Lipińska Halina	Zagórska Elżbieta Krystyna
Ożog Maria Magdalena		Lipiński Janusz Flawian	Zielińska Krystyna Halina
Partyka Grzegorz Maciej		Liszka Andrzej Kazimierz	Zielińska Zofia Elżbieta
Partyka Wojciech Marek		Lotholc Jolanta	Żukowski Ludwik Mieczysław
Pejas Hanna Joanna		Łapiński Zbigniew Janusz	Życiński Jerzy Stanisław
Piaskowska Krystyna Kazimiera		Łaszkiewicz Krzysztof Hubert	
Piętka Janusz Stanisław		Łuniewski Henryk Józef	
Pilich Maria		Maksymowicz Andrzej Bogdan	
Rutkowski Jozef		Malczewska Joanna	
Rysińska Janina Teodozja		Markowski Andrzej Jan	
Sadłowski Piotr Przemysław Janusz		Mazarewska Grażyna Maria	
Sawicki Andrzej		Mazurek Danuta Maria	
Siennicka Teresa		Milewski Zdzisław Piotr Jerzy	
Sikora Jerzy Zdzisław		Modzelewska Joanna Izabela Ewa	
Skierczyńska Grażyna Jadwiga		Mokrzanowska Krystyna Danuta	
Sontowski Bronisław Bogdan		Napieralski Bohdan	
Starzyński Jan		Nargiełło Elżbieta Joanna	
Stelmaszczyk Lech Andrzej			
Stępień Krzysztof			

1965/1966

Anczewska Bożenna Anna
Andruszkiewicz Elżbieta Barbara
Balcerkiewicz Krystyna Maria
Balcewicz Dariusz Jerzy
Banachowicz Wojciech Zbigniew
Baranowski Mieczysław Maria
Bedyńska Ewa Krystyna
Bejzemiński Zbigniew
Będkowska Irma Sylwia
Boehlke Grażyna
Boniecka Bożena Maria
Brażel Alicja Małgorzata
Breza Joanna Felicja
Burd Bożena Anna
Burzyński Stanisław Kazimierz
Chmielnicka Anna Maria
Chudzińska Anna Maria Teresa
Cieślińska Elżbieta Krystyna
Czeczota Wiesława Krystyna
Czochra Teresa Anna
Dłuska Marianna
Dorsz Andrzej Włodzimierz
Draczkowski Zbigniew Maciej
Drewnowski Mirosław Jerzy
Falba Aleksander Stefan
Fidalska Teresa Elżbieta
Filipowicz Maria
Fizyta Wojciech Leon
Fuksiewicz Stefan Maria

1966/1967

Antczak Maria Jolanta
Balcerak Krzysztof
Bączyk Zbigniew Franciszek
Bielecki Witold Tomasz
Bieleńska Barbara Maria
Bobek Julia
Boniecka Magdalena
Bronisława Zofia
Bryczkowska Joanna Ingrid
Brzozowska Danuta Maria
Budzyńska Krystyna

LISTA ABSOLWENTÓW

Burzyńska Danuta Maria	Lutomirski Ryszard Mirosław	Zapolska Irena	Krynicky Michał Marian
Chmielewska Barbara Anna	Łuczyński Mieczysław Antoni	Zapolska-Kusa Emilia Wiesława	Krześniak Lucyna Barbara
Krystyna	Łuczywek Małgorzata Barbara	Zawadzka Aleksandra	Kucharska Danuta Maria
Chmielnicka Elżbieta	Martelińska Danuta Marta	Zborowski Witold Edward	Kudelski Stanisław Wojciech
Chwiałkowski Jarosław	Maruszewska Grażyna	Michał	Kurek Tomasz Jacek
Cybulski Zdzisław Jan	Melisanidou Georgija	Zbroja Daria Barbara	Laskier Maria
Czyżewska Maria	Mielczarek Wojciech Alfred	Zezyk Mieczysław Marian	Lehnert Marek Tadeusz
Dec Leszek Aleksander	Nawara Grażyna Maria	Żero Marek Zbigniew	Leszczyńska Jolanta
Deczewska Ewa	Nitecki Dariusz Włodzimierz	Żółtek Danuta Maria	Lewandowski Robert Edmund
Dobrogost Ewa Wanda	Nowicka Bogumiła Małgorzata		Liput Zbigniew Edward
Dołgowicz Barbara	Nowicki Krzysztof		Lis Danuta
Dymek Małgorzata Wacława	Osiecki Paweł Ekspedyt		Lissowska Ewa Aleksandra
Efros Nadzieja	Osiptak Beata		Lubaszka Jolanta Aleksandra
Filipek Andrzej Szczepan	Otoka Krzysztof Donat		Majlert Renata Monika
Tadeusz	Ozimska Krystyna Magdalena		Mazurek Krystyna Elżbieta
Fotek Ewa Małgorzata	Ożarowski Sławomir Michał		Mieczynska Alicja Henryka
Gajkowska Halina Jadwiga	Paprocka Małgorzata Janina		Migaj Małgorzata Maria Anna
Gąsiorowska Hanna Lucyna	Pawlak Wacław Piotr		Mokrzanowska Henryka
Głuchowska Teresa Władysława	Piasecka Ewa Grażyna		Murawska Ewa Tamara
Gowin Anna Stanisława	Piasecki Zdzisław Stanisław		Murzyńska Jolanta Ewa
Gozdawa-Godlewska Janina	Piekun Jolanta Irena		Myszurska Joanna Maria
Irena	Piastowski Witold Maciej		Napieralski Krzysztof
Gromół Ewa Małgorzata	Pietraszkiewicz Krzysztof Jan		Noga Bogumił
Gwóźdź Mirosława Halina	Mikołaj		Nowicki Andrzej
Ingling Rafał Antoni	Pietruszko Czesław Zdzisław		Orzęcka Maria Eliza
Iwańców Eliza Maria Jolanta	Piotrowska Janina		Palczak Ryszard Janusz Adam
Jakubiak Danuta	Piotrowski Włodzimierz Piotr		Paulewicz Witold Ludwik
Jarmołowicz Wiesław Wojciech	Jan		Pawelec Dorota Janina
Jopowicz Alicja Grażyna	Piskorek Wojciech		Pawłowski Krzysztof Konrad
Juńczyk Ewa	Popiel Lech Marian		Pęczak Piotr Jan
Kałat Włodzimierz Jerzy	Przybysz Lucyna Renata		Pietruszko Teresa Wiktoria
Kaniewska Daniela Janina	Bernarda		Piotrowska Marta
Kardacz Ewa Stanisława	Rogalski Piotr Grzegorz		Poll de Pollenburg Alicja Maria
Karlikowski Zdzisław Bolesław	Rowińska Zofia Maria		Porajska Maria Bożena
Karp Ewa Julia	Rutkowska Teresa Maria		Pucek Teresa
Karpińska Małgorzata Janina	Rybicka Maria Elżbieta		Pyrzakowski Adam Tomasz
Kieszczyński Włodzimierz	Rygiel Jarosław Bronisław		Radecka Ewa
Strzeżysław	Ryszkiewicz Michał Olaf		Ratajczak Daria Jolanta
Kijek Ewa Maria	Tadeusz		Rogala Tomasz Marian Antoni
Klaro Andrzej Maciej	Sapiej Krystyna Józefa		Rogowicz Jarosław Mieczysław
Klejment Krystyna Hanna	Sekutowicz Jacek Kazimierz		Rosowska Elżbieta Joanna
Kłosoziak Magdalena Elżbieta	Siedlecka Janina Barbara		Rycyk Irena Teresa
Kończakowska Krystyna	Siedlecki Bolesław Stanisław		Rymarz Danuta Maria
Konopacka Magdalena	Siemińska Barbara Teresa		Ryszkiewicz Marcin Piotr
Kortylewicz Wojciech Stanisław	Słomczyńska Monika Ewa		Sałek Andrzej Waldemar
Kosińska Katarzyna Iwona	Smaga Elżbieta Aniela		Sawicki Zdzisław Fryderyk
Kozubal Ewa Maria	Sobich Jerzy Józef		Sczaniecka Monika Maria
Krajewski Maciej Hubert	Stróżyk Danuta Maria		Skórska Izabella
Krasnopolska Urszula	Sulejewski Adam		Skrajna Sabina Maria
Krupińska Wiesława Elżbieta	Szalczyńska Krystyna Danuta		Sobiecka Elżbieta Maria
Krusiewicz Edward Ludosław	Sznajder Elżbieta		Stafiej Leszek Jerzy
Krzemińska Hanna	Szubiakiewicz Hanna Katarzyna		Stępień Grzegorz Tomasz
Krzysztofowicz Jacek Zbigniew	Szul Małgorzata Zofia		Stoińska Ewa Grażyna
Krzyżewska Elżbieta	Teclaw Elżbieta		Szafranski Konrad Aleksander
Kucwaj Krystyna Bożena	Teclaw Piotr		Szatkowski Andrzej Waldemar
Kuć Elżbieta Genowefa	Tobolczyk Małgorzata Dorota		Szatkowski Marek Andrzej
Kuźma Ewa Jadwiga	Trojanowska Janina		Szmidt Małgorzata Krystyna
Leszczyńska Ewa Maria	Tyburski Witold Leon		Maria
Lewandowska Małgorzata	Wąsowska Henryka Ewa		Sztatler Zoja
Teresa	Wierzbicki Anatol		Szymaniak Jerzy Marian
Lewandowski Jerzy Bohdan	Wilanowska Elżbieta Małgorzata		Średzińska Grażyna Jolanta
Lewi Wiktor Jerzy	Wiśniewska Ewa		Świątek Barbara Elżbieta
Ligowska Grażyna Joanna	Witkowska Elżbieta Barbara		Topolska Krystyna
Jolanta	Woźniak Mirosław Janusz		Tudruj Elżbieta Łucja
Lisowski Jerzy Stanisław	Wójcicka Wiesława Anna		Urban Sigita
Luba Małgorzata Halina Maria	Wulfowicz Judyta		Urbawska Hanna Zofia
Luchcińska Maria Danuta	Zakrzewski Bohdan Piotr		Walawko Józef

LISTA ABSOLWENTÓW

Walerzak Maria Grażyna
Wapińska Joanna Jolanta
Wątroba Andrzej Mieczysław
Wdowik Hanna
Wieliczko Iwona Grażyna
Wiktor
Wiertel Elżbieta Grażyna
Winiarski Marek Jerzy
Wiśniewska Gabryela
Wituszyński Krzysztof Maciej
Woroszyński Feliks
Woźniak Teresa Hanna
Zadumińska Małgorzata
Jolanta Krystyna
Zarod Janusz Adam
Zdrowski Maciej Zygmunt
Stanisław
Ziemlicka Ewa Elżbieta
Zygmuntowicz Andrzej
Zygmunt
Żurawski Krzysztof Marian
Żyłka Zofia Iwona

1968/1969

Andruszkiewicz Grażyna
Biały Jarosław Adam
Borowski Zbigniew Henryk
Budzyńska Krystyna Hanna
Grażyna
Bukowska Justyna Maria
Czajkowski Aleksander
Czałbowska Anna Maria
Czernel Janusz Jacek
Drużdżel Ewa Marta
Duszak Lech Andrzej
Dziubak Bronisława
Falent Eugenia Maria
Felus Jerzy Lech
Fizyka Danuta Maria
Gajerski Edward Grzegorz
Gajerski Jerzy Wojciech
Gajewski Marek Marian
Garbarski Jacek Nikodem
Gąsiorowska Lila Teresa
Górska Aleksandra Anna
Górska Grażyna Stefania
Gromół Dorota
Gumiński Leszek Marian
Gurda Eleonora Aleksandra
Gwóźdź Ewa Krystyna
Jakubiak Bożena Maria
Jankowska Ewa Krystyna
Jannasz Paweł Wojciech
Jaroszevska Ewa
Jaroszevska Jolanta
Jaskorzyńska Barbara
Jędrzejewska Bogusława Nella
Kamińska Anna Magdalena
Kamola Zofia
Karpińska Ewa
Karpiński Jan Tadeusz
Kawecka Hanna Danuta
Kazimierski Grzegorz Julian
Kielan Sylwester Franciszek
Kiersnowski Hubert Rafał
Kijek Barbara

Kistryn Tadeusz
Kolek Wanda Maria
Komalska Elżbieta Janina
Komorowska Bożena Elżbieta
Kopeć Elżbieta Maria
Korec Jacek
Kozdzyński Arkadiusz
Władysław
Krzysztofowicz Andrzej
Leczyk Leszek Marian
Lerczak Dariusz Edward
Leszczyński Marek Lech
Lipko Hanna Aleksandra Edyta
Lisicki Krzysztof
Ludwicka Alina Leokadia
Lutak Teresa Anna
Łapińska Bożena
Łojewski Zbigniew Zenon
Łuczak Krystyna Teresa
Ługowski Włodzimierz
Maksymowicz Tomasz Maciej
Marciniak Janusz
Markowski Marek Dariusz
Masojada Krzysztof Adam
Mazurek Teresa Maria
Mergo Hanna Elżbieta
Michalski Sławomir Ryszard
Migaj Barbara Stefania
Milewska Elżbieta Romana
Młynkiewicz Jerzy Ryszard
Nowakowski Wojciech Jerzy
Nowicka Danuta Elżbieta
Owadowska Krystyna Maria
Palczak Wanda Teresa
Piasecka Małgorzata
Piasecki Wiktor
Pietrzyk Ewa
Piotrowski Ryszard Stanisław
Podgórska Grażyna Marta
Prokopowicz Ewa Bożena
Przybysz Hanna Krystyna
Rąbińska Małgorzata Bogusława
Rochowiec Maria Elżbieta
Rogowski Jerzy Dariusz
Roszkowski Witold Eugeniusz
Rozwandowicz Jerzy Zbigniew
Sadłowski Marek
Saranińska Danuta Maria
Sarata Zbigniew
Skotarczak Jolanta Maria
Skórzewski Bogusław
Sołtan Marek Andrzej
Stankiewicz Zbigniew
Stolarczyk Eliza
Stryjewska Ewa Barbara Danuta
Styś Maciej Zbigniew
Supranowicz Maria Grażyna
Supranowicz Piotr Paweł
Szatanowski Wojciech Andrzej
Szerwentke Małgorzata Maria
Aleksandra
Szyszko Wojciech
Świątek Renata Maria
Teodorczyk Andrzej Roman
Trajdos Tadeusz Mikołaj
Tyman Małgorzata Ewa
Umiński Krzysztof Michał

Warelis Marek Piotr
Wesołowska Anna Krystyna
Wiśłowski Ryszard Juliusz
Wiśniewski Marek Waldemar
Witkowska Hanna Janina
Wituszyńska Hanna Barbara
Wojciechowska Halina Danuta
Wojtczak Roman Franciszek
Woźnic Bogdan Franciszek
Zakrzewska Elżbieta Grażyna
Zaryczańska Bożena Zdzisława
Zborowska Gabriela Maria
Zuzga Włodzimierz
Żbikowska Jolanta Barbara

1969/1970

Balicka Jolanta Magdalena
Chabros Ewa
Dmowska Teresa
Fabisiak Leszek Witold
Garbarczyk Irena Zofia
Janiszewski Jerzy Aleksander
Jaszczuk Ewa Nina
Korczak-Komorowski Andrzej
Krzysztof
Korowajczyk Halina
Kowalski Antoni Waclaw
Krawczyński Włodzimierz
Krzemiński Włodzimierz
Andrzej
Kubacka Elżbieta Anna
Kubicka Jolanta Anna
Lamża Joachim
Lenard Andrzej Janusz
Ławnicka Alicja
Marciniak Ewa Maria
Matykiewicz Małgorzata Zofia
Mickiewicz Grażyna Elżbieta
Orliński Wojciech Zbigniew
Roszkowski Władysław Roman
Saldak Renata Maria
Siedlewska Ewa Krystyna
Skłodowska Krystyna Elżbieta
Szatkowska Józefa Bolesława
Szczęsnowicz Krzysztof
Sławomir
Wojtyrowski Adam Marian

1970/1971

Adkowska Elżbieta Urszula
Ambrozińska Jolanta Barbara
Bednarska Grażyna Joanna
Biesiański Marek Janusz
Bochman Anna Maria
Brożyna Tomasz Krzysztof
Carewicz Romuald
Chrostek Mirosław
Cichmiński Janusz
Cieślak Wiesław Marian
Ciuchta Barbara Marlena
Cudek Marek
Czarska Małgorzata Marta
Czelgosz Jarosław Sylwester
Deczevska Hanna Maria
Frąckiewicz Janusz Jerzy

Frosztega Bogusława Teresa
Gadaj Zbigniew Wojciech
Górski Mariusz Szczepan
Hryniewicz Iwona Bernadeta
Iwanejko Grażyna Maria
Jakubowicz Hanna Krystyna
Janiszewski Krzysztof Jerzy
Jankowski Janusz Kazimierz
Jebda Zbigniew Wiesław
Jerczyński Włodzimierz
Andrzej
Kalinowska Maria Zofia
Kalinowski Wiesław Stanisław
Kamińska Ewa Wiera
Karski Bogdan
Kochański Andrzej Stanisław
Koczan Bożena Janina
Kondratowicz Małgorzata
Kowalska Krystyna
Krasiejko Iwona Elżbieta
Krawczyk Janina Zofia
Krępska Izabela Barbara
Królik Edward
Kucharski Wojciech Zbigniew
Kwiatkowska Anna Maria
Lipko Iwona Maria
Lissowski Tomasz Stanisław
Lutyńska Jolanta Stanisława
Madejczyk Joanna
Markowski Jacek Mieczysław
Mazarewska Iwona Jadwiga
Mergo Grażyna
Michalak Małgorzata
Michalska Olga
Micuń Janusz
Osiecka Zofia Maria
Pająk Marek
Pawlikowska Anna Katarzyna
Pejsz Iwona Maria
Pieńkowski Grzegorz Stefan
Pietrzykowski Sławomir Jan
Piotruch Barbara
Rek Włodzimierz
Rogowski Ryszard Jacek
Rosiak Grażyna Maria
Rosowska Barbara Justyna
Sas Izabella Elżbieta
Snitkiewicz Grażyna Elżbieta
Stachowiak Piotr Tadeusz
Stanik Krystyna Grażyna
Styk Roman Józef
Szczepkowska Joanna
Szumski Zygmunt
Tołwiński Bogdan Marek
Wonago Ewa Maria
Wosik Zbigniew Władysław
Woźnicki Roman Marian
Zabłocka Wiesława
Zawadzki Stanisław Mieczysław
Zimiński Bogusław Franciszek
Zero Jan Wiesław

1971/1972

Bajon Witold
Banasiak Teresa
Bareński Paweł

LISTA ABSOLWENTÓW

Bielecka Bogumiła
Błaszczak Jadwiga
Bogucki Andrzej
Borodicz Agnieszka
Bujek Joanna
Bulski Waldemar
Burkacki Włodzimierz
Caban Dagmara
Chelmiński Wojciech
Cieplak Piotr
Ciurzyńska Elżbieta
Czarnecka Katarzyna
Czarska Jolanta
Dąbrowski Andrzej
Dobosz Maria
Dziubińska Irena
Ejmont Katarzyna
Gajdeczka Franciszek
Gajdeczka Przemysław
Gębska Katarzyna
Goździńska Hanna
Grzywacz Jolanta
Haberbert Danuta
Haleniuk Grażyna
Hennig Tomasz
Ignatowicz Przemysław
Jabłonowska Maria
Jankowska Anna
Janowski Andrzej
Jaskulski Mieczysław
Kacprzak Anna
Kantorska Danuta
Karwacka Alicja
Katrana Zoja
Kłobukowska Anna
Kolek Zbigniew
Korczak Joanna
Kowalska Maria
Kreczko Adam
Kreczko Jerzy
Król Jadwiga
Kryńska Renata
Leja Piotr
Leszczyńska Małgorzata
Maciaszek Borys
Maćkowiak Jacek
Marciniak Joanna
Marczyńska Joanna
Mierzejewski Andrzej
Mokrosińska Anna
Molicki Witold
Mozga Zofia
Mróz Tomasz
Myszurska Alicja
Nartowicz Grażyna
Niewińska Irena
Niezręcka Małgorzata
Nowicka Barbara
Ogrodowska Anna
Opolski Krzysztof
Osman Stanisław
Pachowska Joanna
Paczkowska Elżbieta
Piasecka Elżbieta
Piotrowska Elżbieta
Piotrowski Krzysztof
Podgórski Mariusz
Podgórski Zdzisław
Pomajda Alicja
Popiel Anna
Próchniewicz Jolanta

Rączka Krzysztof
Roguski Janusz
Rosiecki Wojciech
Rumin Wiesław
Skowrońska Hanna
Sobczak Ewa
Stankiewicz Andrzej
Stankiewicz Danuta
Stręk Krystyna
Szalczyński Bogdan
Szewczyk Grażyna
Szyk Michał
Szymoniak Ryszard
Tarka Sławomir
Tyburczy Andrzej
Walisiak Alicja
Wiatr Sławomir
Wiejacz Jolanta
Wiśniewska Krystyna
Wołoszczuk Bogumiła
Woźnicka Alina
Wójcik Ryszard
Zawłocka Alicja
Żbikowska Izabela
Żuczowski Wiesław

1972/1973

Bartkowiak Jerzy
Bartkowski Jerzy
Bialer Anna
Borzym Marek
Bratkowski Piotr
Burakowski Stanisław
Chryniewiecka Elżbieta
Chrzczanowicz Ryszard
Cieszanowska Iwona
Cieślak Bożena
Ciok Krystyna
Czerniawski Henryk
Dąbrowski Lech
Derlacki Jarosław
Drabik Tomasz
Dutkiewicz Ewa
Dybowska Halina
Falkowska Grażyna
Frontczak Jacek
Gadomska Renata
Gajewska Hanna
Galec Maria
Garbarska Zofia
Gierasimowicz Andrzej
Gołębiowska Elżbieta
Herse Jerzy
Hryniewicz Anna
Iwasiewicz Anna
Jabłońska Joanna
Jakubowski Romuald
Jasińska Krystyna
Jastrzębski Paweł
Jezińska Ewa
Jędrzejewska Krystyna
Jopowicz Marek
Kamińska Bożena
Kamiński Jacek
Kielak Irmina
Kisielińska Joanna

Klass Elżbieta
Klaudzińska Teresa
Konkol Tamara
Kortylewicz Joanna
Korzeniowska Małgorzata
Kosydar Elżbieta
Koszańska Gabriela
Kowalski Wojciech
Krajewski Marek
Krassowska Tatiana
Królik Krystyna
Kryszkiewicz Alicja
Krzywdzińska Sylwia
Krzywobłocka Elżbieta
Kuczmierowska Barbara
Kurek Marzena
Kurkus Alina
Kuske Maria
Lewińska Ewa
Liwńska Magdalena
Łaciok Krzysztof
Malczyk Barbara
Marcinkiewicz Anna
Marczak Elżbieta
Matuszewski Adam
Miecznikowska Ewa
Mikołajczyk Marioletta
Mróz Iwona
Mróz Wiesław
Mysłowski Krzysztof
Nerło Wojciech
Niemiałtowska Anna
Nowak Grażyna
Otoka Anna
Otrębski Leszek
Pająk Anna
Palarczyk Hanna
Pauzewicz Olgierd
Pietrzykowska Teresa
Piędel Jerzy
Płaza Urszula
Podczaska Barbara
Pukaczewska Anita
Pukała Małgorzata
Reczek Joanna
Romanowicz Zbigniew
Rondio Ewa
Rozwens Lidia
Ruszczyński Jacek
Rzepkowski Paweł
Sałdan Halina
Serdak Ewa
Siwińska Anna
Sochańska Joanna
Stachowiak Jolanta
Staeven Witold
Stafiej Przemysław
Stojak Izabella
Stręk Maria
Światłowska Magdalena
Switka Jolanta
Szmidt Maria
Szymaniak Grażyna
Szymaniak Marek
Szymkiewicz Piotr
Świetlicki Andrzej
Warelis Wojciech

Wasilewska Maria
Wawrowski Roman
Wiatrak Mariola
Wichłacz Wojciech
Wisłowska Hanna
Wodnicka Elżbieta
Wojnarowicz Małgorzata
Wolska Małgorzata
Wołek Jan
Wołocznik Jolanta
Zawadzka Elżbieta
Zborska Magdalena
Zielicz Włodzimierz
Zieliński Tomasz
Żuczowski Edwin
Żybertowicz Grzegorz

1973/1974

Adamów Wiesława
Bany Robert
Bargieł Maria
Billewicz Joanna
Borejsza Janusz
Burchardt Małgorzata
Burzyńska Elżbieta
Buszko Helena
Chudak Danuta
Cieplicki Krzysztof
Cieplińska Katarzyna
Domaszczyński Tomasz
Dragun Ewa
Dubowski Maciej
Dudak Liliana
Durlik Anna
Filipowski Sławomir
Gabrysiak Hanna
Gajewski Romuald
Gawlińska Bożena
Gawryluk Bożena
Giedryś Anna
Gołębiowska Iwona
Góral Jarosław
Grajek Krystyna
Gromół Wojciech
Hajdul Małgorzata
Haleniuk Krystyna
Haska Mirosława
Hille Ewaryst
Iwaszkiewicz Marek
Jakubiec Grażyna
Jakubowska Hanna
Jaskłowski Mariusz
Jastrzębski Marek
Jędrzejewski Jerzy
Jurczak Ryszard
Kalinowska Barbara
Kaplara Iwona
Karpiński Krzysztof
Karwowski Marek
Karyłowski Krzysztof
Kołakowska Izabella
Komorowska Jolanta
Kosmański Andrzej
Kosterkiewicz Krzysztof
Kowalczyk Lidia
Kowalska Jolanta

LISTA ABSOLWENTÓW

Kruglikowska Hanna
Kruk Izabella
Krukowski Krzysztof
Kubak Andrzej
Kukulski Agnieszka
Kurzeja Wiktor
Lasek Wojciech
Lichowski Maciej
Lipski Zbigniew
Luba Marek
Majcherczak Włodzimierz
Martyka Zbigniew
Mazur Krzysztof
Mierzejewski Andrzej
Mikołajczyk Anna
Mrowiec Andrzej
Mynarska Alicja
Myszewska Magdalena
Najmoła Danuta
Nawara Wojciech
Niedźwiecka Małgorzata
Nyczak Zbigniew
Okuniewski Artur
Opalka Małgorzata
Opalka Marek
Ortonowska Małgorzata
Pęcińska Małgorzata
Piątkowski Adam
Pieńkowska Dorota
Pińkiewicz Anna
Piotrowska Agnieszka
Piotrowska Maria
Płowiec Krzysztof
Polakowska Ewa
Polletier Piotr
Poziomek Małgorzata
Redas Henryka
Regulska Krystyna
Respondek Małgorzata
Roguska Hanna
Schaff Magdalena
Sienkiewicz Elżbieta
Sikora Krystyna
Siliska Anna
Skrzypczyński Marek
Stańczyk Krzysztof
Szaryk Dorota
Szmirkowska Romana
Szprengwald Elżbieta
Śliwińska Anna
Świeściak Wojciech
Świtalska Bożena
Trawińska Grażyna
Turło Zbigniew
Winczo Grażyna
Wiśniewska Dorota
Wiśniewska Maria
Wiśnik Hanna
Wnorowska Maria
Wojciechowski Bogdan
Wójcik Danuta
Zakrzewski Henryk
Zaręba Anna
Ziemkiewicz Urszula
Ziemlicki Jerzy
Żebrowski Jacek
Żebrowski Jacek

1974/1975

Arana-Iturri Manuel
Bielecka Danuta
Bieniaś Juliusz
Boguradzki Andrzej
Buczacki Leopold
Bukowska Anna
Carbol Marzena
Chodakowska Iwona
Cieplak Wojciech
Ciok Urszula
Czerniawska Marzena
Czmoch Joanna
Czyżewska Ewa
Czyżewska Małgorzata
Derlacka Maria
Dymek Grzegorz
Ferenstein Joanna
Fitas Maria
Furman Małgorzata
Galas Małgorzata
Garlicka Małgorzata
Gołębiowska Maria
Haberbert Grażyna
Hajduk Bogdan
Jackowska Justyna
Jankowska Hanna
Jarosiński Włodzimierz
Jesionek Małgorzata
Kaniewska Małgorzata
Każmierczak Włodzimierz
Klimut Elżbieta
Konczewski Piotr
Koseski Jacek
Król Zbigniew
Królak Janusz
Krupa Zbigniew
Krysińska Ewa
Kubacka Jolanta
Kucharczuk Tomasz
Kuczyk Anna
Laskowski Zbigniew
Liszka Leszek
Łuńska Aleksandra
Machalska Anna
Machera Andrzej
Madejska Ewa
Malczyk Joanna
Malinowski Jerzy
Marchel Marek
Marciniak Irena
Mazoń Elżbieta
Mistewicz Urszula
Mosakowska Anna
Mróz Jerzy
Nowakowska Urszula
Nowicka Jolanta
Ogrodnik Zbigniew
Ojdym Ewa
Olkowicz Hanna
Ostaniec Maria
Ostapkowicz Elżbieta
Oszczepalińska Małgorzata
Owczarz Roman
Pawłowski Włodzimierz
Pejska Elżbieta

Pióro Małgorzata
Podgórska Ewa
Rafalska Olga
Repa Małgorzata
Rosińska Joanna
Rossian Krzysztof
Rupiewicz Krzysztof
Rybczyńska Maria
Sadowska Ewa
Schnitter Olga
Siwińska Mirosława
Skibińska Hanna
Skotarczak Grażyna
Sobolewska Anna
Sokolnicka Danuta
Sokołowska Elżbieta
Sołtysiak Dariusz
Sosnowska Elżbieta
Studziński Zbigniew
Sułkowska Ligia
Swiatłowski Tomasz
Szałanek Anna
Szanser Maciej
Szatkowski Tomasz
Szok Bożena
Sztajer Jacek
Szymańska Marzena
Ślusarczyk Elżbieta
Świątkowski Maciej
Świdarska Grażyna
Tarka Marek
Tokarska Elżbieta
Tromszczyńska Ewa
Tużnik Krystyna
Uhl Teresa
Weźranowska Małgorzata
Wichłacz Mirosława
Wierzbicki Waldemar
Wilczyński Grzegorz
Wiśniewski Jacek
Wiśniewski Marek
Wojtowicz Urszula
Woźniak Leszek
Wysakowska Beata
Wysokińska Hanna
Zarębska Maria
Zaród Roland
Zawidzka Katarzyna
Zielińska Anna
Zielińska Joanna
Zuzga Urszula
Żmijewska Elżbieta
Żurawska Małgorzata

1975/1976

Adamus Waldemar
Bartkowski Wojciech
Bazyliczuk Bożena
Bednarski Bogdan
Behrendt Marek
Bielecka Maria
Błażejewska Elżbieta
Budnicka Małgorzata
Bukowska Katarzyna
Bulska Jolanta
Cehelik Małgorzata

Chąchyra Alina
Cieślak Alicja
Dąbrowski Mariusz
Domaszewicz Marzena
Dudzińska Katarzyna
Ejdys Małgorzata
Falkowska Beata
Ferens Mariusz
Gandziarek Beata
Garbarska Bożena
Głębowicz Przemysław
Głowacki Piotr
Głowala Władysław
Gołębiowska Anna
Gutkowski Maciej
Jackowska Iwona
Jaworska Barbara
Józefowska Barbara
Juszczak Małgorzata
Kaczorek Hanna
Kędziarski Jacek
Kłosiński Wojciech
Kopecka Ewa
Kosmański Krzysztof
Kozłowska Elżbieta
Kozłowska Sławomira
Krajewski Paweł
Kral Justyna
Królik Renata
Kruk Anna
Kubicka Elżbieta
Kuśnierczyk Elżbieta
Kuta Magdalena
Lachowska Joanna
Lange Jolanta
Leszczyński Jerzy
Lutyński Janusz
Łukasiewicz Piotr
Majka Violetta
Makowiecki Andrzej
Małecka Joanna
Mazgaj Ewa
Mazoń Krystyna
Mieczkowski Krzysztof
Młynarczyk Jolanta
Myszurska Elżbieta
Nalberska Jolanta
Nerek Danuta
Niebysz Bogdan
Niedziela Anna
Nowicki Andrzej
Olejarski Ireneusz
Ozga Jerzy
Patkowska Anna
Pawlak Anna
Pietrzak Andrzej
Piętka Grażyna
Pinkiewicz Małgorzata
Piskorz Andrzej
Podgórski Gracjan
Porowski Andrzej
Potapowicz Ewa
Przyjałkowski Witold
Pukniewska Barbara
Raczak Aleksander
Respondek Elżbieta
Rudziński Andrzej

LISTA ABSOLWENTÓW

Rumin Elżbieta
Rutkowska Izabella
Rutkowska Joanna
Sadurska Bożena
Saletowska Ewa
Skorupski Wojciech
Sosińska Dobromira
Swobodzińska Barbara
Szaniawski Wojciech
Szyfter Anna
Szymanowska Elżbieta
Szymłowski Piotr
Szymoniak Grażyna
Świątkowska Anna
Świtka Iwona
Urban Zbigniew
Wacławik Liliana
Wesoła Grażyna
Wierzbicki Mirosław
Wikłowski Jarosław
Wilk Ewa
Wlazło Janusz
Wojcieszek Danuta
Wojtaszewska Anna
Wojtowicz Małgorzata
Wołek Małgorzata
Wyszkowski Ryszard
Zalewska Anna
Zarębska Zuzanna
Zborowska Bogusława
Zielińska Katarzyna
Zieliński Jacek
Ziębicki Jan
Żukowicz Jarosław

1976/1977

Adamowicz Daria
Adamska Małgorzata
Baranowski Paweł
Baś Ligia
Bogusiewicz Mirosława
Bralewska Barbara
Budner Romana
Buszko Alina
Chmiel Ewa
Czarnecka Maria
Denoch Dorota
Dobrowolska Elżbieta
Doda Ewa
Gawińska Maria
Glińska Hanna
Głowacki Jacek
Gościński Robert
Gronkiewicz Grażyna
Hryckiewicz Marek
Ignacak Andrzej
Ignaciuk Wojciech
Ignatowicz Leszek
Jabłonowska Małgorzata
Jakubowska Ewa
Janiszewska Hanna
Jaroma Andrzej
Jarosz Ewa
Józepczuk Andrzej
Kaczmarczyk Danuta
Karp Beata

Kasztalska Mirosława
Kierepa Małgorzata
Kimak Maria
Kistelski Andrzej
Klemensowicz Bogusława
Kołomyjski Jacek
Komalówka Anna
Konczewska Anna
Kordek Daniel
Kosuz Cezary
Kowalska Magdalena
Kraszewska Elżbieta
Krawczyk Barbara
Kubak Anna
Kulińska Małgorzata
Kurzeja Joanna
Laskowski Tomasz
Leśniak Marzena
Łabęcka Ewa
Łuszczynska Magdalena
Machowska Beata
Machowska Joanna
Majerowski Andrzej
Malesa Marcin
Maraszkiwicz Ewa
Michalak Dariusz
Michniewska Maria
Mieczkowska Marzena
Miecznikowska Iwona
Mielczarek Bogusława
Migurska Irena
Mosakowska Barbara
Mozolewska Dorota
Mrowieć Wojciech
Murawska Małgorzata
Natora Marek
Niemiałowska Joanna
Nieporowska Elżbieta
Parafiniak Maciej
Pawłowska Anna
Pietrzak Jolanta
Piętka Bożena
Piotrowska Jolanta
Piotrowska Maria
Południkiewicz Iwona
Pracz Anna
Pruss Grażyna
Pukała Andrzej
Rogalska Ewa
Rusakowicz Bożena
Rzepecka Jolanta
Rzetelska Izabela
Sawicka Iwona
Skorupska Ewa
Snarska Barbara
Sobczyk Małgorzata
Sobocki Marcin
Sokolnicki Andrzej
Stadnik Beata
Stadnik Iwona
Stafiej Marzena
Stanczewska Krystyna
Stefopulos Anna
Stolarczyk Grażyna
Studziński Maciej
Szewczyk Anna
Szewczyk Maria

Szewczyk Milena
Szozda Janusz
Szpindler Zbigniew
Szubert Artur
Szulewski Sławomir
Traczyk Jarosław
Tymrakiewicz Danuta
Uljasz Beata
Walas Nella
Walczewska Dominika
Wiertelwska Hanna
Wierzbicka Barbara
Wierzbicka Iwona
Wójcik Wanda
Zawadzki Marek
Zielczyński Piotr
Zrobek Jolanta
Żurowska Marzena
Żychowicz Tadeusz

1977/1978

Bączek Ewa
Bester Beata
Bielecka Barbara
Biernacka Dorota
Borejsza Małgorzata
Borowiak Anna
Brühl Marta
Dmochowski Dariusz
Drażewska Ewa
Dzygało Elżbieta
Filipowicz Joanna
Frydel Jolanta
Gatner Dariusz
Gawęcki Jakub
Gołębiowska Anna
Goszczyńska Marzena
Graczyk Halina
Hellman Dorota
Jankowska Dorota
Jurzyk Krystyna
Kaczmarek Barbara
Kalinowska Bożena
Karlsbad Marek
Karpińska Maria
Kasperowicz Ryszard
Kędzierska Iwona Lidia
Kmin Magdalena
Komorowska Jolanta
Kopytowski Marek
Kozłowska Barbara
Kozłowska Ewa Beata
Krajewska Grażyna
Krzysiak Diana
Krzyżewska Grażyna Urszula
Kucharczyk Wojciech
Kupczyński Jeremi
Laskarys Beata
Lewandowska Marzena
Lipski Wojciech
Łuczak Roman
Majewski Sławomir
Maliszewska Ewa
Masnyk Joanna
Maślankiewicz Anna
Matejko Robert

Mazurkiewicz Andrzej
Mazurkiewicz Anna
Mierzejewski Dariusz
Młoczyńska Urszula
Nagel Wojciech
Niemczak Ewa
Nowak Marek
Nowak Piotr
Olakowska Beata
Osińska Dorota
Owczarek Aleksandra
Paleski Krzysztof
Pastuszko Anna
Pierściński Konrad
Pietrak Waldemar
Pietrzycka Ewa
Pilikowski Jacek
Płatek Ewa
Pomianowski Dariusz
Popowska Hanna
Porębska Ewa
Prugar Elżbieta
Redas Emil
Rosgala Aleksandra
Rozmus Mariola
Rówienicz Krzysztof
Rózga Dorota
Samulczyk Ewa
Sierżputowski Jarosław
Siewko Sławomir
Sikora Sławomir
Skrzypczak Ewa
Skura Roman
Skwarek Anna
Staszkiwicz Ewa
Swidwiński Piotr
Szczęsna Alicja
Sznajder Bogumiła
Szymanik Hanna
Szymanko Mirosław
Świątek Ewa Halina
Tomzik Wanda
Trawińska Ewa
Twardowska Joanna
Walczuk Renata
Waszniewski Paweł
Wikłowski Grzegorz
Wiórek Małgorzata
Wizelberg Henryk
Wojnarowicz Jerzy
Wójcik Alicja
Wójcik Barbara
Wójcik Janina
Zakrzewska Magdalena
Ziemkiewicz Radosław
Zubrzycka Maria

1978/1979

Andrzejewski Marcin
Andziak Piotr
Bartłoszewski Marek
Bonikowska Elżbieta
Boroń Monika
Ceglińska Magdalena
Chruścikowska Anna
Cieplowska Agnieszka

LISTA ABSOLWENTÓW

Czarnecka Krystyna
Czołak Marta
Dąbrowski Marek
Doczyk Piotr
Drożdż Teresa
Fałęta Ewa
Fatyga Marek
Filipowicz Bożena
Gajewski Romuald
Gańdziarek Marek
Gartowski Tomasz
Góralewska Barbara
Graff Paweł
Grądzki Paweł
Grudzińska Monika
Grzymała Mirosław
Gulbinowicz Wojciech
Haliński Robert
Izdebski Arkadiusz
Jaroszkiewicz Beata
Jasińska Ewa
Joss Zbigniew
Jurczykowski Sławomir
Kamińska Halina
Karczmarczyk Dorota
Kegler Marcin
Kimak Andrzej
Kośmider Andrzej
Krzemień Marzena
Kubik Witold
Kubiński Donat
Kucejko Zdzisław
Kuczkowska Jadwiga
Kulka Ewa
Kurek Edyta
Kuroń Maciej
Kusch Piotr
Kuśnierz Aleksandra
Leśniewski Robert
Lorenc Wojciech
Ługowski Stefan
Łukasik Marek
Maciejewska Jolanta
Malesa Beata
Malinowska Katarzyna
Małek Jarosław
Marosek Maciej
Martula Irena
Martyniuk Halina
Meder Jolanta
Milczarek Elżbieta
Morawiec Rafał
Nanowska Katarzyna
Nawrocka Renata
Nienalowska Beata
Nowak Tomasz
Orliński Jakub
Osińska Teresa
Otap Małgorzata
Otto Andrzej
Owczarek Marzena
Piotrowska Agnieszka
Piskorska Małgorzata
Putkow Małgorzata
Rogiński Marek
Sadowski Andrzej
Skowron Małgorzata

Skrzypkowska Jolanta
Słociak Krzysztof
Sokalska Joanna
Sorota Barbara
Sosnowska Sylwia
Staniak Joanna
Stępień Waldemar
Substyk Michał
Ślaska Iwona
Tymiński Leszek
Umińska Dorota
Wardzyńska Dorota
Wernik Jacek
Wernik Tomasz
Wersołowska Jolanta
Wiaderny Violetta
Wiernicka Joanna
Wierzbicki Grzegorz
Woluntarski Sławomir
Wójcik Barbara
Wójcik Maria
Zakrzewska Alina
Zapisek Krzysztof
Zatorski Dariusz
Zielska Elwira
Żurawska Maria

1979/1980

Balewska Izabela
Bartochowska Hanna
Bąkała Andrzej
Bednarek Elżbieta
Bielska Barbara
Borowski Grzegorz
Borucka Beata
Chruściel Wojciech
Chwastek Beata
Chyla Alicja
Cieśliński Andrzej
Czajka Izabella
Czechowska Beata
Dawidowicz Marek
Dembski Janusz
Detkowska Romana
Dobaczewski Waldemar
Doroszkiwicz Jacek
Dragan Małgorzata
Dziopa Dorota
Elsner Beata
Fusiecka Małgorzata
Gac Michał
Gajowniczek Małgorzata
Gałęcka Bożena
Gindifer Maria
Głazek Anna
Golisowicz Iwona
Górecka Katarzyna
Grądzka Elżbieta
Grądzki Leszek
Grodzka Liliana
Groszek Jolanta
Gust Mirella
Idziak Włodzimierz
Iwanicka Małgorzata
Jabłońska Dorota
Jabłońska Katarzyna

Jadczak Paweł
Jaroszek Jacek
Kaczkan Teresa
Kalkstein Joanna
Kasprzak Marianna
Klejnowski Krzysztof
Korzeniewski Andrzej
Kowalczyk Katarzyna
Kozłowska Izabela
Kozłowska Magdalena
Kręska Zofia
Kryśka Grzegorz
Kryszczuk Elżbieta
Krześczak Dorota
Kubiak Irena
Kuroczycka Joanna
Kuśmierczyk Jacek
Luba Bożena
Malczyk Małgorzata
Manczarski Piotr
Markiewicz Ewa
Mielniczuk Marta
Mieszkowski Jerzy
Mikołajczak Marek
Milczarski Krzysztof
Morawska Barbara
Morawski Tomasz
Muchowicz Anna
Munnich Dariusz
Mysiewicz Dorota
Myszka Tomasz
Niegowska Małgorzata
Nowak Tomasz
Olszewska Grażyna
Orzeł Sławomir
Pawlina Ewa
Peć Krzysztof
Perkowski Wojciech
Pieńkowska Anna
Radlicki Michał
Radziszewska Stanisława
Rowińska Agnieszka
Różek Hanna
Rusjan Emilia
Rutkowska Anna
Sątowicz Cezary
Skowroński Piotr
Stępień Rafał
Strauss Beata
Sulik Grażyna
Syrek Beata
Szańkowski Marcin
Szymańska Grażyna
Świątek Małgorzata
Tofil Robert
Tołłoczko Andrzej
Urbańska Małgorzata
Wereszczyński Wojciech
Wiatrak Dariusz
Witkowski Leszek
Wojdyna Jarosław
Woźniak Joanna
Woźniakowski Andrzej
Zasiewska Magdalena
Zgorzelak Paweł
Zieniuk Aneta
Ziomek Małgorzata

Ziółkowski Jacek
Żelaśkiewicz Barbara
Żuber Anna

1980/1981

Anczewska Ewa
Andrzejewski Jacek
Aust Danuta
Bajkowska Marzena
Bednarska Beata
Błachnio Dorota
Boczek Andrzej
Bogacki Robert
Borkowski Piotr
Bujalska Jolanta
Cebula Marzena
Chałas Jarosław
Czaja Krzysztof
Dawidowicz Jacek
Dembski Paweł
Droszcz Agnieszka
Drzazga Robert
Dudziński Waldemar
Dworczyńska Joanna
Dyląg Elżbieta
Dziądziak Irmina
Famińska Monika
Francisz Katarzyna
Gadomska Katarzyna
Gadomski Jacek
Gniazdowska Beata
Gonciarz Agnieszka
Górski Jacek
Gutkowska Małgorzata
Hańczewska Beata
Harenza Monika
Holak Aleksander
Hytroś Wojciech
Jakubowski Przemysław
Jankowska Katarzyna
Kalicka Halina
Karłowski Roman
Kasieczka Marzena
Kazana Krystyna
Klimczyk Zbigniew
Kołakowski Tomasz
Kołota Wiesława
Konecki Janusz
Konecki Tomasz
Kordek Waldemar
Kosiński Artur
Kowalski Piotr
Kozaczuk Marcin
Kroc Lidia
Kubiak Mariola
Kucharczyk Urszula
Kujawska Dorota
Kulesza Dorota
Lewandowska Joanna
Lipiak Dariusz
Łącki Karol
Łyszcz Andrzej
Maczubski Michał
Malinowska Urszula
Morawa Dariusz
Morga Mariusz

LISTA ABSOLWENTÓW

Nestorowicz Elżbieta
Nowak Małgorzata
Oleszyńska Agnieszka
Onyszczyk Marzena
Opaliński Krzysztof
Orłów Krzysztof
Owczarek Beata
Papageorgiu Chrisula
Parafiniak Monika
Pawelec Sławomir
Pawlak Ewa
Pawłowski Piotr
Piekutowski Maciej
Pieniążek Witold
Pilikowska Magdalena
Pincel Darina
Plutecka Monika
Płonczyńska Małgorzata
Płuciennik Grażyna
Pokłowski Jarosław
Przybyłowska Joanna
Przytuła Elżbieta
Pucek Grzegorz
Pyzel Joanna
Reizler Jacek
Rusinkiewicz Anna
Sabat Elżbieta
Sekuła Grzegorz
Sieradzan Beata
Sioch Monika
Sokół Joanna
Staszczak Paweł
Stelmasiak Grażyna
Stępień Izabella
Sybicka Iwona
Synoradzka Katarzyna
Szanajca Paweł
Święcicka Justyna
Tarkowska Anna
Tarnogórska Grażyna
Tuszyński Marek
Wiśniewska Jolanta
Witczak Anna
Witkowska Dorota
Wojtała Hanna
Woluntarski Jerzy
Zdanowski Ireneusz
Ziółkowska Marzena

1981/1982

Akacka Bożena
Balke Joanna
Barancewicz Anna
Barteczek Tomasz
Bator Jarosław
Boguradzki Piotr
Bołdok Joanna
Borawski Artur
Budek Bożena
Cetnarski Wojciech
Ciukszo Katarzyna
Czarnuszewicz Rafał
Dolota Wioletta
Dominiak Agata
Drejko Jacek
Duchnowska Maria

Fronczak Jacek
Gąsiołek Barbara
Giza Waldemar
Górczyńska Elżbieta
Grabowska Małgorzata
Greń Katarzyna
Guziołek Michał
Janowski Krzysztof
Jaworski Andrzej
Jędruszek Artur
Jurczykowska Elżbieta
Kabat Alicja
Kapełus Marcin
Karłowicz Antoni
Kazimierczak Małgorzata
Klepacka Magdalena
Kołodziej Róża
Kowalczyk Urszula
Kraszewska Marzena
Kucejko Sylwia
Litke Zuzanna
Łucek Jarosław
Łuczak Wojciech
Ługowska Agnieszka
Makowska Katarzyna
Malanowski Damian
Malinowska Anna
Marciniak Dariusz
Marek Andrzej
Markuszewski Maciej
Morawska Joanna
Nauwaldt Barbara
Ostrowski Tomasz
Paluszek Paweł
Piątkowska Bogna
Piskun Iwona
Polkowska Dorota
Popielska Gabriela
Powalka Tomasz
Prażmowska Beata
Prokop Iwona
Raszczuk Jarosław
Rawska Iwona
Redkiewicz Elżbieta
Remiszewski Paweł
Sikorski Maciej
Skorupska Ewa
Sokół Aldona
Surlej Katarzyna
Szałajew Izabela
Szremska Katarzyna
Szuptarska Małgorzata
Śluzek Mirosław
Świetlicka Ewa
Świeżawska Hanna
Tomaszewska Agnieszka
Trautman Paweł
Trochimiuk Piotr
Tyszkiewicz Paweł
Wacht Beata
Walasek Piotr
Walenciak Robert
Waligóra Krzysztof
Węgierska Beata
Witoń Stefan
Wnęk Aldona
Wysocki Tomasz

Zawisza Jacek
Żórawska Agata
Żukowski Mariusz

1982/1983

Adamiec Sławomir
Adamkiewicz Jarosław
Adaszewska Elżbieta
Bartnik Piotr
Biedrzycki Sławomir
Brenza Agnieszka
Brzeziński Andrzej
Chechłacz Marek
Chrom Beata
Chruściel Paweł
Cudnoch Konrad
Cwyl Elżbieta
Czeredys Dorota
Czuber Anna
Dąbrowska Joanna
Drużyński Paweł
Drużyński Wojciech
Dutkowska Katarzyna
Dybczyński Paweł
Dywan Marzena
Elznerowicz Marek
Eratowska Agata
Galas Beata
Gogolewska Beata
Gonciarz Jarosław
Grodzicki Adam
Gromek Krzysztof
Gryczka Małgorzata
Grzybowski Krzysztof
Gurba Wojciech
Jankowska Dorota
Jargiło Wiesław
Kacprzak Krzysztof
Karnkowski Tomasz
Karpiński Jacek
Koładczyk Elżbieta
Kołąk Anna
Komornik Marek
Kowalik Beata
Krajewski Piotr
Krakowski Jerzy
Krasna Joanna
Krynicky Jerzy
Krystosiak Grzegorz
Krzyszczowski Katarzyna
Książek Jacek
Kula Grzegorz
Łaskiewicz Anna
Łękowska Aneta
Łukasiewicz Beata
Macko Waldemar
Madaliński Michał
Madej Agnieszka
Markiewicz Krzysztof
Morawska Małgorzata
Musioł Marek
Nawrocki Jacek
Niksiński Radosław
Olifierowicz Monika
Oliwa Robert
Osiński Jacek

1983/1984

Bielska Renata
Birski Aleksander
Brzózka Robert
Burzykowska Beata
Bystroń Małgorzata
Bytner Jakub
Chądzyński Marek
Chrostowski Aleksander
Ciarkowska Beata
Ciecierska Ewa
Cieplowska Agnieszka
Czajkowski Tomasz
Domańska Agnieszka
Dragan Robert
Drażowska Beata
Dutkiewicz Hanna
Dziewiecki Tomasz
Gedymin Paweł
Gliwińska Ewa
Głogosz Beata
Górnik Dorota
Gurba Hubert
Hladyk Halina
Idziak Artur
Jania Maja
Jóźwiak Beata
Kamińska Anna
Karcz Jarosław
Karolczak Katarzyna
Kawerski Piotr
Klimek Katarzyna
Kliś Arkadiusz
Kompańska Hanna
Korzonek Joanna
Kosmala Dorota

LISTA ABSOLWENTÓW

Koślicka Agata
Kowalczyk Leszek
Kowalska Monika
Krajewska Katarzyna
Kret Jacek
Krystosiak Tomasz
Kubica Barbara
Kubik Piotr
Ligman Beata
Lis Grażyna
Marchow Katarzyna
Marczak Grzegorz
Mikołajek Ewa
Misiewicz Krzysztof
Miszczyńska Anna
Molenda Dorota
Molska Beata
Narozniak Małgorzata
Nowicka Agata
Pietkiewicz Alicja
Pruszkowska Edyta
Raczak Dorota
Rembertowicz Magdalena
Rogala Wanda
Sajkowski Piotr
Satora Piotr
Sicińska Agata
Stańczak Lucyna
Sulejewska Małgorzata
Szczepkowska Beata
Szuchta Piotr
Szulborska Agata
Szymański Michał
Tuszyńska Anna
Wajda Anna
Wawer Jacek
Wojciechowska Barbara
Wojciechowski Tomasz
Wyszomirski Rafał
Zberezńska Ewa
Zbrozek Jacek
Zejdler Ewa
Zielińska Justyna

1984/1985

Adaszewska Anna
Ajler Katarzyna
Baranowski Robert
Bartecka Danuta
Bień Krzysztof
Bieńkowska Agnieszka
Bogacki Adam
Buczowski Marek
Bunikiewicz Beata
Cudna Agnieszka
Cybulska Anna
Czajka Jarosław
Dawidowicz Iwona
Domańska Violetta
Dudycz Kamila
Duszyńska Agnieszka
Fiedziukiewicz Ewa
Fijałkowska Anna
Filipczak Beata
Galas Monika
Guzowska Ewa

Janusik Beata
Jastrzębski Krzysztof
Karczmarz Iwona
Kołodziej Paweł
Konarski Piotr
Kowalczyk Marek
Krawczyk Witold
Królikowska Agata
Kukolka Agata
Kulicki Paweł
Kuźniak Katarzyna
Lipiec Agnieszka
Łabędzka Magdalena
Łeptuch Dorota
Łopuszyński Paweł
Maciejewska Anetta
Majerowska Agnieszka
Marczak Elżbieta
Mardarowicz Iwona
Melcer Melania
Michalak Mariusz
Mitkowska Agnieszka
Niebisz Urszula
Nowinowska Anna
Ociepa Marzena
Okraska Paweł
Olszewski Ryszard
Pawlina Anna
Pażus Rafał
Perlińska Małgorzata
Peściński Bogdan
Piasecki Rafał
Piekarczyk Hanna
Pilat Barbara
Pisula Wojciech
Pyzel Przemysław
Pyzowska Anna
Ranocha Joanna
Rembelska Katarzyna
Rzeźnik Paweł
Sadoś Beata
Sapiński Adam
Seweryn Beata
Smolińska Hanna
Sobierański Paweł
Socha Piotr
Strągowska Dorota
Strzeszewski Tadeusz
Studziński Marcei
Szabelak Paweł
Szczepańska Joanna
Szmalc Andrzej
Szydłowski Aleksander
Śliwowska Renata
Śluzek Kinga
Tomala Janina
Tranda Hanna
Walczak Beata
Wereszczak Alina
Wereszczak Elżbieta
Wieliczko Artur
Zalewski Piotr
Zawilska Ewa
Zdunikowski Adam
Zięborak Agnieszka
Zuzaniuk Ewa
Żebrowska Agnieszka

1985/1986

Adamczyk Anna
Bański Adam
Batory Artur
Bąk Monika
Biliński Piotr
Błociszewska Elżbieta
Bogowska Jolanta
Boratyński Paweł
Boryczko Artur
Brzozowska Ewa
Buczek Katarzyna
Bujańska Anna
Chmielewska Ewa
Chocholski Krzysztof
Chojnacka Joanna
Chorąży Joanna
Chrzanowska Małgorzata
Cieślak Agnieszka
Dobosz Sylwia
Drejko Aneta
Duda Michał
Dyja Grzegorz
Dziedziniewicz Ewa
Eberlein Natalia
Figura Monika
Fusiecki Jan
Gawryszewska Hanna
Głogowski Szczepan
Gniewoszewska Grażyna
Gomoliński Krzysztof
Górzyński Andrzej
Gust Dariusz
Guzek Jolanta
Hilsberg Agata
Idzikowska Magdalena
Iwaniec Joanna
Jachymczyk Anna
Jóźwiak Aneta
Jurczak Jolanta
Kafliński Maciej
Kasperek Katarzyna
Kijewska Joanna
Kołodziejska Anna
Koralewska Beata
Korzeniecki Piotr
Kowalewska Iwona
Kozlicki Maciej
Krepowicz Artur
Księżak Anna
Kucharska Agnieszka
Kwiatkowski Dariusz
Lewicki Jarosław
Lisiczek Monika
Lubański Marek
Lubczyńska Joanna
Ludwiczak Agnieszka
Łaguna Agnieszka
Michniewska Anna
Mitas Piotr
Mizerski Wojciech
Olszewski Tomasz
Ostapczuk Krzysztof
Pałasz Piotr
Pasterz Elżbieta
Patyk Mariola

Piasecka Małgorzata
Pliś Małgorzata
Pławińska Małgorzata
Popowska Alicja
Porębska Magdalena
Prochenko Katarzyna
Prończuk Piotr
Przybysz Robert
Pszczelkowska Ewa
Rembowska Małgorzata
Rzepecka Magdalena
Sierakowski Wojciech
Skierska Anna
Stańczak Magdalena
Stańczak Małgorzata
Stolarczyk Urszula
Strzałkowski Piotr
Surmacz Róża
Szczerbakowska Katarzyna
Szemetyło Agnieszka
Śluzek Norbert
Tołoczko Włodzimierz
Tomaszewska Anna
Urbanowicz Joanna
Wasiak Robert
Wernik Marta
Wesołek Beata
Więckowska Edyta
Wiśniewski Maciej
Witkowska Małgorzata
Włodarczyk Marzena
Wolska Marlena
Wójcicki Jarosław
Wójcik Jędrzej
Zalewski Jacek
Zawistowski Rafał
Zdanowska Dorota
Żołędowski Robert

1986/1987

Bauer Małgorzata
Bielecka Zuzanna
Bilski Grzegorz
Bluszcz Agnieszka
Bobrowicz Agnieszka
Bogusz Agnieszka
Borkowski Michał
Celeda Edyta
Chomicz Rafał
Ciesielski Arkadiusz
Czapla Ewa
Czerwiakowska Katarzyna
Ćwik Katarzyna
Dąbrowska Joanna
Dudzińska Małgorzata
Dziak Joanna
Dzięgielewski Krzysztof
Fabijańska Katarzyna
Filipczyk Beata
Gałkowski Rafał
Gantzki Krzysztof
Gańko Renata
Gawryś Dorota
Gerlach Iwona
Gliwicz Beata
Hawlik Piotr

LISTA ABSOLWENTÓW

Izdebska Katarzyna
Jankowska Katarzyna
Januszewska Agnieszka
Jaroszek Joanna
Karpiński Andrzej
Kędzierska Elżbieta
Kieryłowicz Radosław
Klein Adam
Końkowski Romuald
Kopania Anna
Kosowicz Wojciech
Kotkowska Agnieszka
Kozicki Piotr
Krajewski Wojciech
Kucińska Grażyna
Leśniewska Monika
Łankiewicz Tomasz
Macierewicz Wojciech
Maciupa Barbara
Makowska Małgorzata
Malawko Paweł
Malinowska Agnieszka
Malinowska Dorota
Maszczyńska Iwona
Matecki Krzysztof
Matuszewska Małgorzata
Mazurkiewicz Maciej
Midak Grzegorz
Myślicki Rafał
Nawrocka Agnieszka
Orecki Artur
Pawlak Monika
Perlińska Joanna
Pichór Agnieszka
Piotrowska Anna
Poźniak Anna
Prendota Magdalena
Prykiel Beata
Raksimowicz Bernard
Roman Andrzej
Rzewuska Dorota
Sawicka Agnieszka
Sieteski Wojciech
Smoliński Maciej
Sobieski Marek
Sobota Ewa
Sofuł Beata
Sosnowski Tomasz
Stelmasińska Małgorzata
Suzin Piotr
Szarłacki Piotr
Szereda Joanna
Szewiełło Tamara
Szotek Edyta
Śniadała Dorota
Tkaczyk Joanna
Tulik Tomasz
Wiśniewska Iwona
Zagrodziński Andrzej
Zalewska Agnieszka

1987/1988

Basak Wanda
Baurki Marcin
Benedek Jan
Brodowicz Jarosław

Choraży Jacek
Chyła Taisa
Cieszkowska Anna
Cytryńska Anita
Dembowiecka Jagoda
Deresz Dorota
Domański Paweł
Dzielał Anna
Dzierżanowski Krzysztof
Fetraś Anna
Frąckiewicz Małgorzata
Gołąb Anna
Gowin Maciej
Grzebalska Aleksandra
Gut Agnieszka
Hałas Henryk
Hordecka Dorota
Ignaczak Maciej
Jakubowski Rafał
Janik Agnieszka
Kacprzyńska Magdalena
Kamińska Małgorzata
Kanabrocka Ewa
Kazberuk Katarzyna
Kazubek Katarzyna
Kieleśńska Violetta
Kołodziejki Piotr
Komornik Aneta
Koprowski Bartłomiej
Kosmala Krzysztof
Koszevska Agnieszka
Kozakowska Marta
Król Piotr
Krystosiak Anna
Kurek Mirosław
Łącka Janina
Łyjak Anna
Majewski Paweł
Marczak Paweł
Mieczkowski Piotr
Miecznikowska Iwona
Modzelewska Katarzyna
Morska Olga
Mrozik Małgorzata
Nadera Andrzej
Niegowska Magdalena
Olech Katarzyna
Paśnik Rafał
Pawelczyk Anna
Pawłowski Jerzy
Pątkiewicz Wojciech
Pertkiewicz Piotr
Pietrzak Agnieszka
Pilkiewicz Michał
Piotrowska Maria
Pol Zuzanna
Popielarski Michał
Prostak Krystyna
Rozlau Paweł
Rudowska Monika
Rutkowski Marcin
Sadoś Krzysztof
Sałaszevska Monika
Skorupska Ewa
Smolaga Marta
Smoleń Bogumił
Sobolewska Jolanta

Sobota Małgorzata
Stompor Małgorzata
Strzechowski Ryszard
Studzińska Monika
Szaniawski Tomasz
Szeląg Ewa
Szymanik Maciej
Ścibor Małgorzata
Tomczuk Krzysztof
Tomoczykowska Anna
Twarowska Magdalena
Wala Anna
Wnukowska Agnieszka
Wojda Beata
Wójcik Bożena
Wrzesień Wojciech
Żałobka Agnieszka
Żurkowska Grażyna

1988/1989

Bańka Cezary
Barszczewska Katarzyna
Borusińska Justyna
Chrościcki Michał
Cicha Eliza
Deptuła Magdalena
Dobroczyńska Kira
Drabek Dariusz
Dzierżanowski Robert
Dżugan Dorota
Giersberg Sławomir
Gontarska Anna
Górska Agnieszka
Guzowski Marcin
Hajder Katarzyna
Hałoń Jolanta
Hank Małgorzata
Hańczewski Paweł
Hleb-Koszańska Magdalena
Imbierowicz Marcin
Jaworski Jacek
Jędrzejczak Agnieszka
Kij Elżbieta
Korczyńska Joanna
Kostrzewa Artur
Kowalczyk Piotr
Kowalska Beata
Kozłowski Paweł
Król Magdalena
Kukołka Anna
Kulesza Marek
Kulibiska Izabella
Lang Wojciech
Laszuk Robert
Lelonkiewicz Monika
Likierska Janina
Lipiak Andrzej
Lipowski Aleksander
Litwińczuk Agnieszka
Łagowski Rafał
Łazarczyk Paweł
Łepkowski Marek
Łuczak Wojciech
Łukasik Dorota
Łupkowski Michał
Łus Jolanta

Maciejewski Paweł
Madej Irmina
Manista Piotr
Mańkowski Mariusz
Marciniak Adriana
Matysiak Piotr
Mayzel Marcin
Możejko Zbigniew
Mularczyk Małgorzata
Piasecki Maciej
Płoszajski Łukasz
Presch Tomasz
Prusak Izabella
Radecki Adam
Rolińska Joanna
Romanowski Witold
Rzechowski Marcin
Sar Magdalena
Sicińska Ewa
Sobczak Paweł
Sokońska Bożena
Szatkowska Grażyna
Szeremetti Anna
Szymczak Joanna
Szymusik Piotr
Wasiak Ewa
Zajączkowska Anna
Zawieja Beata
Zielińska Kamila
Zuchora Renata
Żmuda Wojciech
Żmurko Agnieszka
Żuk Mariusz

1989/1990

Balińska Katarzyna
Barszczewski Michał
Berlińska Edyta
Bober Anna
Bogacki Michał
Bończak Agnieszka
Cabaj Hubert
Dembińska Monika
Fryc Justyna
Gołąb Maciej
Grabna Monika
Grudzińska Renata
Gutkowska Anna
Kaczyńska Elżbieta
Kafarowska Aleksandra
Kamowicz Anna
Kącka Monika
Korczyński Piotr
Kruszewski Michał
Lenard Wojciech
Mazurek Michał
Miłecka Iwona
Nowakowska Dorota
Olszewski Łukasz
Osińska Iwona
Raczyńska Anna
Remberk Michał
Romańska Kinga
Sadowski Michał
Sikorski Filip
Skowroński Krzysztof
Słynarski Konrad

LISTA ABSOLWENTÓW

Smoczyński Rafał
Spieszewska Monika
Starowieyski Łukasz
Strzyżewski Aleksander
Szewczyk Piotr
Świerczyński Witold
Tomaszkiewicz Rafał
Treamann Jacek
Witkowska Agnieszka
Włoszycki Przemysław
Wojciechowska Katarzyna
Wojciechowski Bogusław
Wojsz Agnieszka
Wójcik Piotr
Zalewski Mariusz
Zambrzycki Rafał
Zdanowicz Radosław
Zieliński Mateusz
Żółkowska Jolanta

1990/1991

Biernacka Paulina
Błażejewska Anna
Borzyszkowska Anna
Bruszewski Robert
Brzezińska Monika
Bujkowska Marzena
Bujnik Agnieszka
Bzura Dorota
Ciekała Marcin
Czajkowska Katarzyna
Czarnecki Witold
Czarnowski Piotr
Dryja Michał
Dylik Barbara
Dzienniak Dorota
Filonowicz Rafał
Florianowicz Sebastian
Gadomski Krzysztof
Gawron Magdalena
Grelus Marek
Hryniewicz Wojciech
Janiak Anna
Jarczewska Agnieszka
Jarzębowska Ewa
Jas Renata
Jonczak Albert
Kalbarczyk Piotr
Kaleniecka Agnieszka
Kazimierska Marta
Kobus Renata
Kolasa Katarzyna
Kowalska Magdalena
Krakowiak Małgorzata
Krawczykiewicz Joanna
Krzyżewska Katarzyna
Kucharczyk Justyna
Kulibaba Agnieszka
Ładecka Magdalena
Łaptaszyński Krzysztof
Malewska Joanna
Manista Maciej
Marchwińska Monika
Matejko Krzysztof
Miernik Monika
Miętus Anna

Milewska Blanka
Mońska Beata
Myć Elżbieta
Niedźwiecka Joanna
Niewiadomska Agata
Nitkowski Jan
Nowacka Agnieszka
Nyc Anna
Okniński Maciej
Osiński Marcin
Ostaszewski Paweł
Patkowski Paweł
Perchon Klaudia
Perzanowska Justyna
Pietruszka Małgorzata
Pióro Dominik
Piziorski Hubert
Ponewczyński Rafał
Proppe Mirosław
Radło Piotr
Radzikowski Paweł
Rapacka Joanna
Retke Michał
Rogalińska Marta
Romanowska Dorota
Saj Katarzyna
Saska Monika
Skośkiewicz Tomasz
Skuzza Agnieszka
Sławińska Magdalena
Snarska Grażyna
Soszyńska Dorota
Spóz Katarzyna
Sroga Sebastian
Starecka Monika
Strachalski Maciej
Szewczyk Anna
Świtalski Jarosław
Teodorowicz Monika
Tkaczuk Monika
Tomaszkiewicz Michał
Wachnik Edyta
Wejman Magdalena
Wojtaszek Anna
Wójcik Monika
Zaburda Iwona
Zawłocka Joanna
Zieliński Michał
Ziendalska Joanna
Zonko Iwona

1991/1992

Bartosik Agnieszka
Bednarski Jan
Bielski Piotr
Błaszczak Anna
Borowski Michał
Bugajewska Agnieszka
Cabaj Michalina
Cetwińska Kamila
Chmieliński Łukasz
Czaykowski Rafał
Dąbrowski Dariusz
Dębska Agata
Dudziński Adam
Dzienio Katarzyna

Fierfas Roman
Filipecki Krzysztof
Gałązka Jolanta
Garstecki Łukasz
Gębarowski Piotr
Gębczak Magdalena
Głowacka Magdalena
Grabowska Małgorzata
Gurdziel Piotr
Gutowski Artur
Guzek Elżbieta
Kacalski Grzegorz
Kawczyński Sebastian
Kawecka Monika
Kielak Monika
Kielan Krzysztof
Końkowska Joanna
Komendarek Agnieszka
Kosewski Marcin
Kowalewski Jakub
Kowalski Marek
Kozarzewski Witold
Krauze Aleksander
Krysiak Katarzyna
Kucharski Tomasz
Kujawa Bożena
Kulawik Maciej
Kwiecień Joanna
Lesiak Maciej
Lewandowski Piotr
Lewicki Bartosz
Lewiński Stanisław
Litwin Artur
Łabarzewska Marzena
Łochowski Radosław
Majewski Mariusz
Malec Maciej
Michalczak Katarzyna
Miller Katarzyna
Nowak Piotr
Ożóg Marek
Pajęczkowski Michał
Paszowska Monika
Pietrzak Marcin
Pietrzak Mariusz
Pięta Katarzyna
Pilkiewicz Krzysztof
Pintara Agnieszka
Piotrowska Anna
Potocki Krzysztof
Przemyk Michał
Rutkowski Dominik
Rychlicka Urszula
Rzemek Kinga
Sawicka Sylwia
Sitarek Agnieszka
Skwarski Mariusz
Słok Hubert
Słotwińska Małgorzata
Solarek Tomasz
Sosinowicz Katarzyna
Stawicka Joanna
Strójwąg Kamil
Strzelczak Katarzyna
Szaciłło Bartłomiej
Szczeciński Rafał
Szewczyk Magdalena

Szrajner Piotr
Szustakowska Małgorzata
Szydło Michał
Szymczak Marcin
Świdorski Leszek
Trzpił Łukasz
Trzykowski Marcin
Wacławska Renata
Walterski Adam
Wasilewski Adam
Wasilewski Piotr
Wąsowicz Agnieszka
Wdowiak Tomasz
Wiśniewski Adam
Włoszycka Magdalena
Wojciechowska Katarzyna
Wojnarowicz Danuta
Wojtkowski Paweł
Wyrkowski Damian
Zagański Rafał
Zawada Katarzyna
Zawada Marzena
Zdanowicz Marcin
Żabowski Marcin
Żakowski Michał
Żelaśkiewicz Michał
Żmijewski Andrzej
Żmudzka Agnieszka

1992/1993

Banachowicz Kamila
Biczak Marcin
Bieniek Agata
Biernacki Janusz
Bobieński Marcin
Bobran Michał
Borkowski Paweł
Bryłka Michał
Chełmicki Grzegorz
Cieśla Norbert
Cyrta Julita
Czuchaj Adam
Dmitruk Michał
Ejdys Piotr
Gawlik Marcin
Geryszewski Michał
Góra Grzegorz
Górka Adrianna
Grabowski Jacek
Gregorczyk Paweł
Grzelak Jarosław
Gutowski Jakub
Hankawyska Krystyna
Haremski Marcin
Hoffman Sebastian
Jakóbiak Rafał
Janczak Paweł
Jaroszuk Monika
Jędrzejewski Grzegorz
Joachimowicz Agnieszka
Kacprzak Anna
Kielak Krzysztof
Korzeniecki Marcin
Korzeniowski Maciej
Kostrzewa Robert
Kowalik Tomasz

LISTA ABSOLWENTÓW

Kozielski Bartłomiej
Kruszona Jakub
Kublik Joanna
Kuleczko Teresa
Kurowicki Marcin
Kuśmierczyk Jarosław
Lipiński Bartłomiej
Lisowski Krzysztof
Łęczycki Artur
Łojewski Bartosz
Łysik Anna
Macioszczyk Michał
Madej Katarzyna
Mahler Robert
Marczak Magdalena
Marczuk Anna
Mazurkiewicz Adam
Michalak Aleksandra
Michalczak Andrzej
Michałowski Marcin
Mielcarek Łukasz
Mijkowski Krzysztof
Modzelewska Małgorzata
Murawski Maciej
Myszkiewicz Grzegorz
Ochorowicz Piotr
Olszewski Krzysztof
Omatowska Małgorzata
Orzechowska Agnieszka
Paluchowski Paweł
Pampuch Anna
Pawłowski Artur
Pątkiewicz Bartosz
Perkowski Emilian
Pery Marcin
Petrykowski Tomasz
Pieczyński Filip
Piotrowski Marcin
Pisklak Maciej
Pogorzelska Ewa
Porębowicz Paweł
Pyrko Piotr
Ratajczak Jakub
Rawicki Jarosław
Retka Ewa
Rode Mariusz
Rutkowska Olga
Samoraj Monika
Sekreta Piotr
Siuchta Małgorzata
Siwek Rafał
Skrzyński Tomasz
Sławek Sebastian
Sobczyński Paweł
Sosnowski Juliusz
Stachurska Maria
Stępniewski Michał
Sulimowska Małgorzata
Śwędzikowski Artur
Sypuła Tomasz
Szczepiek Piotr
Tarczyński Mariusz
Tomaszczuk Grzegorz
Tupikowska Magdalena
Ulbin Arkadiusz
Urbański Tomasz
Walczak Krzysztof

Walczak Tomasz
Waraszkiewicz Michał
Wasilka Karol
Wieczorkowski Marcin
Wildner Sylwester
Wójcicka Kinga
Wójcik Ewa
Wójtowski Michał
Wysoczański Jakub
Zalewski Robert
Zawada Sylwester
Zieliński Krzysztof
Zielski Paweł
Ziomek Maciej
Zwoliński Tomasz
Żechowski Tomasz

1993/1994

Atkaczunas Tomasz
Bereżański Sebastian
Błachnio Michał
Błaszkwisz Piotr
Bukato Przemysław
Chomiczy Maciej
Cwalina Andrzej
Czerwiec Magdalena
Czyżew Tomasz
Domysłowski Maciej
Dzierżak Michał
Dzierżewicz Piotr
Gajewski Tomasz
Głąb Adam
Gorgol Sebastian
Gosztyła Michał
Grabowska Dorota
Haber Robert
Horodecki Jarosław
Kadaj Grzegorz
Kalinowska Dorota
Kamiński Bartłomiej
Karpowicz Karolina
Klein Maciej
Klisińska Marta
Kopeć Tadeusz
Kostrubiec Maciej
Kośmicki Rafał
Kowalska Magdalena
Krajewska Katarzyna
Kurjata Robert
Kurop Małgorzata
Kwiatkowski Błażej
Lewandowski Arkadiusz
Lipowski Marcin
Lisiecki Michał
Ładosz Aleksander
Łasica Tomasz
Ława Andrzej
Majewicz Michał
Mańk Krzysztof
Matejko Andrzej
Miąsko Hubert
Milczarek Artur
Mindewicz Agnieszka
Moszkowicz Grzegorz
Olesiak Tomasz
Orzeł Stanisław

Parzyszek Krzysztof
Piasecka Marta
Pogorzelska Paulina
Przybytniak Paweł
Rawicz Przemysław
Różalska Ewa
Sochaczewski Marcin
Sochaj Marcin
Starowieyski Filip
Stępiński Juliusz
Suchocki Paweł
Ślubowski Marcin
Talarek Katarzyna
Wasylewski Adam
Wesołowski Piotr
Wrózek Marcin
Wysocki Tomasz
Zaremba Tomasz
Zawistowski Maciej

1994/1995

Aranowski Łukasz
Artinjan Rafael
Czuręto Agata
Czyżyk Marcin
Ćwierzyński Paweł
Echt Iwona
Gałęcka Anna
Gawiński Artur
Głowacka Marta
Gosk Aleksander
Jazgarski Łukasz
Jędras Kalina
Jucewicz Agnieszka
Klimek Agnieszka
Klimowicz Magdalena
Kisielewski Michał
Kolczyński Piotr
Kornacki Artur
Kościeszka - Jaworski Witold
Kozielski Łukasz
Król Lidia
Krupa Krzysztof
Kucza Bartosz
Kurek Piotr
Linek Agnieszka
Łach Grzegorz
Mac Anna
Majsak Dominika
Makaruk Michał
Marciniak Wojciech
Michalik Arkadiusz
Michałek Grzegorz
Mońko Marcin
Mrozek Magdalena
Najberg Aleksandra
Olczyk Maciej
Orłowska Anna
Orzechowski Marek
Osińska Anna
Ostrowski Dominik
Panas Jakub
Pery Paweł
Piekutowski Adam
Podgórski Piotr Andrzej
Popławski Artur

Przyborowski Jan
Radwański Adam
Radziszewska Ewa
Rakowska Patrycja
Reutt Kacper
Rok Michał
Rudnik Marcin
Sędzikowska Katarzyna
Sioda Maciej
Smętkowski Maciej
Sobczak Konrad
Sobczyk Szymon
Stańczyk Maciej
Stasiak Tomasz
Szałowska Ewa
Szytk Szymon
Szymanowska Karolina
Waraszkiewicz Marta
Waškowiak Anna
Wiliński Marcin
Wójcik Piotr
Zajkowska Maria
Zielenkiewicz Mariusz
Zomerfeld Tomasz
Zygmunt Izabela

1995/1996

Ajdys Przemysław
Balicki Andrzej
Bałamut Tomasz
Barański Michał
Bartelski Wojciech
Baumgarten Krzysztof
Benczarski Grzegorz
Birula-Białynicka Magdalena
Błaszczuk Wojciech
Borowiecka Monika
Cabaj Michał
Chrzanowski Andrzej
Chudzik Kamil
Cieciura Adam
Cywińska Maria
Czuma Paweł
Darkiewicz Grzegorz
Darkowska Urszula
Dreger Filip
Dziewańska Katarzyna
Forycka Katarzyna
Gałaj Krystian
Gębska Maura
Głuski Maciej
Godziejewska Karolina
Gostyński Piotr
Grabowska Dorota
Gruszczynski Piotr
Grzybczak Piotr
Gutkowska Olga
Gutowska Anna
Husarzewski Jakub
Iwanejko Marek
Jasiński Kamil
Jaskulska Katarzyna
Jeziorek Patrycja
Józwicka Iga
Kaczanowska Katarzyna
Kalinowska Katarzyna

LISTA ABSOLWENTÓW

Kalisz Michał
 Kałat Katarzyna
 Karniewicz Urszula
 Kamiński Konrad
 Karwowska Agata
 Kaszubska Anna
 Kącka Beata
 Kokot Grażyna
 Kołpak Katarzyna
 Kordos Przemysław
 Koskowski Michał
 Kowalczyk Marcin
 Kowalewski Robert
 Kozak Karolina
 Kubińska Magdalena
 Kucharczyk Leszek
 Kucharski Krzysztof
 Kuligowski Janusz
 Kuśmierek Robert
 Leoniak Dariusz
 Lesiuk Piotr
 Łopaciuk Beata
 Łuczak Robert
 Łukaszewska Agata
 Malczewska Agata
 Mastalerek Joanna
 Michalski Tomasz
 Mielczarek Dorota
 Misztal Justyna
 Mordoń Monika
 Napieralski Piotr
 Niklewska Małgorzata
 Okuszek Katarzyna
 Olszewska Katarzyna
 Orłowski Maciej
 Osowski Jacek
 Otoka Monika
 Owczarski Paweł
 Pawłowski Marcin
 Piller Joanna
 Puzio Urszula
 Reymer Aleksandra
 Roslaniec Magdalena
 Rzepka Monika
 Sałaciński Marcin
 Setniewski Maciej
 Skalska Urszula
 Sobczyk Szymon
 Sobotkowski Łukasz
 Sołtys Michał
 Stankiewicz Zofia
 Stelmach Izabela
 Stępiński Ignacy
 Szczerbak Marek
 Szewczyk Anita
 Szpara Justyna
 Świątkiewicz Katarzyna
 Świerczewska Agnieszka
 Tarnkowski Andrzej
 Urbańska Magda
 Walczak Bartłomiej
 Wawrzyński Paweł
 Wiczynska Luiza
 Wieteska Marta
 Wojciechowski Filip
 Wrońska Ingeborga
 Wrońska Sylwia

Wybieralski Piotr
 Wyszowska Kinga
 Zacharzewski Michał
 Zaleski Mikołaj
 Ziemińska Agnieszka
 Znyk Paulina
 Żero Anna

1996/1997

Abramczyk Wioletta
 Bakalarska Agnieszka
 Bartosik Sebastian
 Barwiołek Adam
 Bernat Michał
 Bialer Olga
 Białostocka Marta
 Biele Cezary Marcin
 Boguta Hanna
 Bolikowska Agnieszka
 Bonicki Marcin Piotr
 Browarska Magdalena
 Chendyńska Ewa
 Cyganik Małgorzata
 Czajka Robert
 Deresz Katarzyna
 Dulewicz Dominik
 Duszczyk Joanna
 Dzierła Maciej
 Fedoryński Grzegorz
 Fonrobert Magdalena
 Gierczak Emilia
 Gizińska Dagmara Joanna
 Głazewska Dorota
 Głowiński Paweł
 Goliński Piotr
 Gołaszewska Blanka
 Grabka Tomasz Juliusz
 Grabna Oliwia
 Grunduls Ewa
 Gruszczyński Łukasz Jacek
 Gwizda Michał
 Jagielski Maciej
 Jakubik Jarosław
 Jastrzemski Marcin Kacper
 Jędras Jakub
 Jędrzejewski Michał
 Jopa Agata
 Kaczanowski Lech
 Kalinowska Marta
 Kamieniarz Daniel
 Kamińska Paulina
 Kasprzyk Mateusz
 Kiciński Michał
 Kielczewski Krzysztof Leszek
 Kłoś Anna
 Kobyłecka Katarzyna
 Kolczyński Radosław Adam
 Kołodyńska Ewa
 Kostyrka Katarzyna
 Kozicka Kamila
 Kozłowski Krzysztof
 Krajewski Grzegorz Jan
 Krasicka Magdalena
 Krej Jakub
 Kroczeńska Anna
 Królikowska Aleksandra

Kubiak Piotr Jerzy
 Libel Mariusz
 Łagodzka Magdalena
 Maksymiuk Piotr
 Małecka Agnieszka
 Miernik Maciej
 Mierzyński Adrian Grzegorz
 Milczarska Marta
 Miszczak Stanisław
 Misztal Piotr Robert
 Moczydłowski Wojciech
 Mokrogulski Mateusz
 Nowicka Anna Zofia
 Pawlak Marta
 Pawłowski Jakub Zbigniew
 Pochmara Anna
 Poniewierski Marcin Józef
 Powalka Artur
 Rasińska Iwona
 Rębiś Małgorzata
 Różycka Katarzyna
 Rybicka Dorota
 Skibińska Monika Agnieszka
 Spychała Beata
 Stryjewski Bartosz
 Strzałcki Tomasz Jakub
 Sułkowski Piotr
 Szczęsny Marcin
 Szleszyński Bartłomiej
 Szulakowska Anna
 Świątkowska Anna
 Tenerowicz Bartłomiej
 Tylus Karolina
 Urbańczyk Rafał Michał
 Waniak Magdalena
 Wantoła Małgorzata
 Wawrzyniewicz Waldemar
 Wesołowski Paweł
 Wieczorkowska Magdalena
 Więckowska Joanna
 Wiśniewski Jakub
 Wiśniewski Mateusz
 Witkowska Joanna
 Właźniak Monika
 Wójcik Łukasz
 Wróblewska Maja
 Wrzesień Jarosław
 Wrzesińska Małgorzata
 Wyszowska Julita
 Zagrajek Paweł
 Zajączkowski Jakub
 Zajączkowski Kamil
 Zieliński Michał
 Zosicz Karolina
 Żebrowski Marek
 Żmijewski Michał
 Żurek Artur

1997/1998

Babiker Hassan
 Barankiewicz Jolanta
 Białostocka Olga
 Biernacki Piotr
 Budaj Anna
 Chojnacki Paweł

Ciesielska Małgorzata
 Ciesielski Maciej
 Czajkowski Mikołaj
 Dembińska Marta
 Dowgird Olga
 Dybcio Agnieszka
 Fedoryński Jacek
 Fiok Jacek
 Gawroński Artur
 Gilarski Karol
 Godlewska Agata
 Grabowski Jacek
 Graf Marcin
 Grzejszczyk Tomasz
 Gudzińska Magdalena
 Hermeliński Paweł
 Janus Szymon
 Jarosz Magdalena
 Jarząbek Agnieszka
 Jasiński Karol
 Kalita Michał
 Kozłowska Aleksandra
 Kozłowska Dominika
 Kryński Tomasz
 Kubisa Julia
 Kulik Anna
 Kuśmierek Jarosław
 Lewandowski Maciej
 Ludka Katarzyna
 Ładyński Jakub
 Marszałek Piotr
 Mazurkiewicz Wojciech
 Michalak Marta
 Migdalska Maria
 Mocek Krzysztof
 Mogielnicki Paweł
 Możaryn Anna
 Natorf Włodzimierz
 Niedziński Piotr
 Oniszk Małgorzata
 Piotrkowski Michał
 Popowski Piotr
 Przybytniak Piotr
 Pyszyński Jakub
 Rowiński Krzysztof
 Rutkowska Anna
 Rybnik Tomasz
 Sadowski Łukasz
 Segit Michał
 Siewruk Andrzej
 Silski Sebastian
 Sobotkowski Jakub
 Sokół Piotr
 Stachowiak Krzysztof
 Starzyk Jan
 Stefaniak Filip
 Strojnowska Agata
 Suchecki Krzysztof
 Szczęsna Dorota
 Śliska Maria
 Tefelski Dariusz
 Wiatr Olga
 Włodarska Anna
 Wojtczak Ida
 Wontorski Mateusz
 Wróbel Anna
 Wysogład Diana

LISTA ABSOLWENTÓW

Zamysłowski Sebastian
Zwiernik Piotr
Żuk Karolina

1998/1999

Bogusiak Agata
Bojar Katarzyna
Buczyński Bartłomiej
Budka Magdalena
Bukowski Jarosław
Bury Marek
Chotkowski Maciej
Dąbrowska Kamila
Dębek Katarzyna
Długokęcka Marta
Dzikowski Karol
Engler Aleksandra
Fijałkowski Robert
Gołaszewski Bartłomiej
Gorzowska Paulina
Górska Patrycja
Górski Marcin
Grabarska Magdalena
Grabowski Tomasz
Graf Olga
Gulczyński Sławomir
Gutkowski Marek
Iwaszko Karolina
Iżewski Tomasz
Jasiński Jakub
Jerzak vel Dobosz Konrad
Jędrzych Jarosław
Józwiak Agnieszka
Kac Kinga
Kalisz Anna
Kalisz Grzegorz
Kazimierski Michał
Klażyńska Julia
Komorowska Monika
Kopeć Jakub
Kopyś Krzysztof
Kosiło Agata
Kozłowski Sebastian
Krawczyk Wojciech
Królak Joanna
Kryński Wojciech
Kulig Grzegorz
Kwiatkowski Przemysław
Leonowicz Dominika
Lipska Agnieszka
Markowska Agata
Martynuska Joanna
Maruszewska Anna
Mazan Tomasz
Mońko Magdalena
Mroczek Karolina
Mróz Aleksandra
Nieciecka Agnieszka
Niszczyński Krzysztof
Nowakowski Adam
Nowogródzki Marcin
Nowosielski Marcin
Ogrodowski Arkadiusz
Okąkowska Agata
Osińska Anna
Parol Marta

Pękala Małgorzata
Pętlicka Magdalena
Piątosza Tomasz
Piechal Bernard
Pietrzak Sylwia
Puławski Łukasz
Pyzlak Michał
Rawska Katarzyna
Redzicka Joanna
Rogowska Agata
Rogulska Agnieszka
Rokicka Justyna
Rózkowska Karolina
Sadowska Katarzyna
Słok Magdalena
Sołoguba Andrzej
Sosnowski Bartosz
Sosnowski Wojciech
Staniszewski Rafał
Stawarz Aneta
Stawicka Agnieszka
Stępień Agata
Stradomski Tomasz
Strojnowski Michał
Szczepański Krystian
Szediw Tomasz
Święcicka Malwina
Tomaszewski Krzysztof
Urban Magdalena
Wachowska Monika
Walczak Paulina
Wasilewski Norbert
Wieteska Zbigniew
Wilkowska Małgorzata
Witkowska Tatiana
Wolska Agnieszka
Wójcicka Anna
Wójcik Adrian
Wójt Marta
Wrześniewski Adam
Zachwatowicz Maria
Zalewska Maja
Zapała Maciej
Zawadzka Anna
Żero Paweł

1999/2000

Aksiucik Arkadiusz
Apel Tomasz
Banaszek Marta
Bauman Sabina
Bicz Anna
Biernat Ewa
Bogucki Marcin
Boryczka Michał
Cackowska Małgorzata
Chludzińska Marta
Chrzanowska Magdalena
Cień Krzysztof
Cudziło Andrzej
Czwarono Karolina
Ćwiek Jarosław
Dalkowski Andrzej
Dąbrowski Marcin
Dolińska Anna
Dzienis Anna

Dzienkiewicz Juliusz
Dziewańska Marta
Fiszer Karolina
Flak Marcin
Gąsiorowski Rafał
Giziński Jacek
Godlewska Agata
Gudowska Bogna
Gwara Tomasz
Hajduczek Sandra
Hejna Maciej
Hoffman Agnieszka
Hryciuk Monika
Janiszewski Michał
Jeznach Robert
Kania Paulina
Kędzior Karolina
Kiciński Łukasz
Kiełczykowski Michał
Klimczak Dominik
Kołodziejska Ewa
Komorowski Jakub
Korolkiewicz Agnieszka
Kosson Michał
Kotusiewicz Agata
Kozioł Paweł
Krajewska Agnieszka
Krajewska Dominika
Kropczyńska Agnieszka
Kruszewska Anna
Kulczycki Kacper
Kunicki Łukasz
Kuśmierk Agata
Lampka Anna
Liebich Marta
Lipka Łukasz
Lisowski Rafał
Loranc Kamila
Lubieniecka Monika
Łoboda Anna
Łojewski Maciej
Malesa Piotr
Malinowski Paweł
Małek Magdalena
Mandał Katarzyna
Marcinkowska Anna
Matczak Bartosz
Mazurek Klaudyna
Michalak Agata
Mierzejewski Tomasz
Mocek Monika
Mostowicz Julia
Muszyński Łukasz
Myszkiewicz Olga
Nelken-Żbik Łukasz
Pałka Karolina
Paska Agnieszka
Pełka Grzegorz
Pętlicki Michał
Piotrowska Kamila
Piskorski Łukasz
Podsadni Piotr
Pogorzelski Łukasz
Przybylski Piotr
Przybysz Beata
Radolińska Patrycja
Rainka Olga

Rejn Tomasz
Rzepkowski Mateusz
Sabala Monika
Safański Jakub
Sawow Paweł
Siewruk Anna
Siwek Mateusz
Sobczuk Wioletta
Sobkiewicz Agnieszka
Sobolewski Paweł
Stefaniak Agnieszka
Stębelski Marcin
Strupiechowska Anna
Suchcki Marek
Supera Łukasz
Szalbierz Wojciech
Szymczak Marlena
Śpiewakowska Justyna
Włodarczyk Marta
Wnuk Marek
Wnuk Tomasz
Wojczyńska Anna
Wojtyra Paweł
Wolnomiejski Michał
Wyroba Katarzyna
Wyszkowski Daniel
Zacharzewska Ewa
Zadurska Marta
Zawada Aleksander
Zdunek Sebastian
Zwiernik Magdalena
Żądło Jarosław

2000/2001

Baranowski Maciej
Bardzińska-Pasek Klara
Bartol Anna
Basiński Piotr
Bąk Joanna
Billik Klaudia
Błuś Anna
Borucka Ilona
Brewiński Marcin
Cegliński Robert
Chachulski Jakub
Chmielewska Magdalena
Chwojnowska Elżbieta
Ciepliński Krzysztof
Cieszkowski Artur
Cyrta Paweł
Czajkowska Aleksandra
Czarnomska Magda
Czerwińska Agata
Dąbkowski Radosław
Dębski Grzegorz
Długokęcka Justyna
Dłuha Dominika
Draniak Joanna
Drewicz Krzysztof
Dzilińska Joanna
Figurska Karolina
Gałązka Adam
Gałkowski Jacek
Gasik Piotr
Gerula Katarzyna
Giziński Rafał

LISTA ABSOLWENTÓW

Godlewska Bernarda
Grochowalska Bożena
Grochulska Magdalena
Gryźlak Aleksandra
Grzeszczak Joanna
Grześkowiak Katarzyna
Grzybowski Michał
Haas Elias
Iwański Artur
Jaglińska Anna
Jakubowska Anna
Jarecki Szymon
Jarochoowski Łukasz
Jarosz Sylwia
Jasiński Piotr
Jaworska Anna
Jończyk Anna
Jopowicz Robert
Jóźwiak Ignacy
Karpińska Agnieszka
Karpiński Michał
Kiecińska Aleksandra
Kocon Juliusz
Koprowski Kamil
Korczyńska Olga
Kościński Jan
Krasuski Tomasz
Krępska Elżbieta
Lubańska Karolina
Łukasiewicz Maria
Madej Aleksandra
Makowska Anna
Malesa Paulina
Malik Filip
Matysiak Monika
Mazanek Joanna
Mączyńska Paulina
Mianowski Jakub
Miącz Michał
Miszczuk Maria
Mleczek Piotr
Musiańska Justyna
Muszyńska Joanna
Nakęczyński Aleksander
Nakoneczna Joanna
Okrasa Michał
Oliszewska Agnieszka
Orlański Mirosław
Orzechowska Aleksandra
Orzeł Maciej
Pakuła Martyna
Pielacha Bartłomiej
Plutecka Nawoja
Płatos Łukasz
Porczyk Anna
Powierża Sławomir
Prętczyński Michał
Radwińska Agata
Rajner Marcin
Rodak Dagna
Rożek Anna
Rynowiecki Wiktor
Sadoś Tomasz
Salak Wojciech
Sanecka Malwina
Schabowski Maciej
Skrzypkiewicz Agata

Starczewska Małgorzata
Stępień Jakub
Stępniewska Anna
Stokowska Anna
Szadowski Michał
Szediw Marcin
Szydłowski Konstanty
Śliwa Katarzyna
Teliga Lech
Tulewicz Edyta
Tyburczy Magdalena
Tylman Bartosz
Typiak Przemysław
Urbańczyk Katarzyna
Wasilewski Rafał
Wąska Urszula
Witkowska Marta
Wolińska Katarzyna
Woś Agata
Woźniak Justyna
Woźniak Karolina
Woźniak Michał
Woźniak Michał
Wójcik Bartosz
Wójcik Katarzyna
Wróbel Olga
Wysocki Michał
Zasada Katarzyna
Zdunkiewicz Alicja
Zieliński Artur
Ziemska Agnieszka
Zychowicz Izabela
Żuk Tomasz
Żyłka Anna

2001/2002

Aleksandrow Piotr
Andrzejewski Adam
Arvaniti Lech
Baczko Anna
Bartnik Małgorzata
Bartosiewicz Piotr
Brojer Anna
Broś Karolina
Brzezińska Arletta
Brzosko Przemysław
Brzozowska Magdalena
Cackowski Michał
Chybowski Michał
Cupriak Jakub
Czerwiecka Malwina
Czubak Michał
Danielewski Tomasz
Dąbrowski Piotr
Duch Anna
Gierej Dorota
Głuski Tomasz
Hebel Krzysztof
Hirny Jarosław
Hoffman Iwona
Iwanicki Tomasz
Jakowiecki Jakub
Janiec Kludyna
Jarecki Szymon
Kaczmarek Dagmara
Karczewska Iwona
Karolczyk Agata

Klep Małgorzata
Kluczyńska Joanna
Kossakowska Agnieszka
Kowalczyk Natalia
Kwatek Rafał
Kwiatkowski Kamil
Leskier Tomasz
Łuksza Tomasz
Majewski Paweł
Milewska Kamila
Najgebauer Paweł
Napieralska Barbara
Narożniak Łukasz
Naumczyk Patrycja
Niemyski Michał
Nowicka Paula
Okarska Magdalena
Okońska Aneta
Olejniczak Andrzej
Oldak Adam
Opolski Maksymilian
Ozga Dominika
Panek Magdalena
Piątosza Anna
Pieczyński Jan
Porowska Aleksandra
Powierża Przemysław
Przybyłko Anna
Przybysz Marta
Przybysz Paweł
Pszczółkowski Paweł
Putka Krzysztof
Rajska Jolanta
Rakowska Klaudia
Rusiecki Jacek
Skrzypek Anna
Smyczyńska Joanna
Sobolewska Magdalena
Sutkowska Agata
Sutkowski Bartłomiej
Szczęsna Kinga
Szczółek Wojciech
Szczygielski Stefan
Szczygłowska Aneta
Szenajch Piotr
Szukała Joanna
Turlińska Zuzanna
Walkowska Marzena
Wanasz Paweł
Waśniewska Justyna
Wiśniewski Konrad
Wójcik Sławomir
Żąbek Karolina
Zukowski Bartłomiej

2002/2003

Alama Karolina
Augustyniak Rafał
Banasiak Robert
Bereścińska Cecylia
Bożek Michał
Branikowski Andrzej
Bukowińska Paulina
Burtea Bartłomiej
Chojnicka Izabela
Cholewiński Radosław

Cieślak Michał
Czajkowski Bartłomiej
Dalewski Aleksander
Dobosz Marcin
Dudzińska Dominika
Dymkowski Krzysztof
Dzieżyc Małgorzata
Głowienka Tomasz
Gorczyca Ewa
Gradzki Marek
Grzelecka Krystyna
Guzal Karolina
Izbicka Magdalena
Jagielska Magdalena
Jakubiak Katarzyna
Jarzemska Katarzyna
Jopowicz Ewa
Karpińska Anna
Kawka Marcin
Kilarska Karolina
Kistrzyn Kamil
Korzeniowski Antoni
Kosieradzki Marcin
Kowalski Marcin
Krawczyk Żaneta
Krukowicz Tomasz
Kryńska Maria
Kubera Maciej
Kucharski Piotr
Kuczarski Jakub
Kunicka Justyna
Kuzawiński Marcin
Leonarski Filip
Lewandowska Justyna
Łabęcka Justyna
Maleszewski Michał
Małolepszy Stanisław
Markowska Martyna
Matuszewski Grzegorz
Michalik Martyna
Michalska Ewa
Mickiewicz Anna
Mielniczek Marcin
Mierzejewski Krzysztof
Mońko Mateusz
Narczyk Paweł
Nawrotek Agata
Nowak Karolina
Owczarek Krzysztof
Pachocki Michał
Paszowska Aleksandra
Pietrzak Paweł
Piliszek Łukasz
Plenzner Maciej
Popiołek Justyna
Porczyk Krzysztof
Praczyk Piotr
Prusinowski Marcin
Pstrągowski Mikołaj
Rosiński Jakub
Rybak Jakub
Rybka Konrad
Rymuza Katarzyna
Schubert Rafał
Smolińska Urszula
Sobczak Krzysztof
Stachewicz Tomasz

LISTA ABSOLWENTÓW

Stanek Jan
 Staniszevska Dorota
 Staroszczyk Jacek
 Stawicka Magdalena
 Stawicki Michał
 Sterczyńska Anna
 Świdrska Magdalena
 Typiak Rafał
 Urbański Krzysztof
 Wiechucki Paweł
 Wojciechowska Joanna
 Wojtkowska Teresa
 Wojtyś Tomasz
 Wolańczyk Inga
 Woźniak Anna
 Woźniakowska Urszula
 Wódarski Bartłomiej
 Wykurz Mateusz
 Zabłocka Maria
 Zajac Michał
 Zawinowski Marcin
 Zawistowska Monika

2003/2004

Adamiak Maria
 Andrzejczak Martyna
 Arasimowicz Monika
 Bach Katarzyna
 Bartosiak Tomasz
 Bernat Stefan
 Bętkowski Błażej
 Bielski Krzysztof
 Bojarska Marta
 Brzozowski Adam
 Bytniewski Paweł
 Cędrovski Jakub
 Chaber Małgorzata
 Chlastawa Daniel
 Czajkowska Katarzyna
 Ćwierzyński Piotr
 Dabrowski Piotr
 Dąbrowa Kajetan
 Domański Karol
 Fiłonowicz Magdalena
 Fiołna Monika
 Goławska Emilia
 Gołąb Olga
 Górnicki Jakub
 Grabowski Wojciech
 Grzejdział Natalia
 Gulewicz Magdalena
 Gumkowska Ewa
 Guzicka Aleksandra
 Heczko Krzysztof
 Hejna Wojciech
 Humpich Joanna
 Hurkała Jarosław
 Jankowska Marzena
 Jarochovska Emilia
 Jaroszek Małgorzata
 Jarzemska Natalia
 Jaworski Karol
 Jóźwik Aleksander
 Kaczmarek Monika
 Kasprzak Michał
 Kawalec Tomasz

Kłopotowski Jacek
 Kocel Krzysztof
 Kopacz Agnieszka
 Kotulska Kira
 Kowalczyk Joanna
 Kowalczyk Michał
 Kowalski Konrad
 Kozłowska Katarzyna
 Kozłowski Miłosz
 Kramer Berenika
 Królak Dorota
 Kucharski Marek
 Kudelski Maciej
 Łapińska Natalia
 Łapiński Maciej
 Łuksza Małgorzata
 Marciniak Piotr
 Marciniak Szymon
 Mazurek Andrzej
 Miąskiewicz Maria
 Michalczuk Anna
 Najda Agnieszka
 Nazarevski Łukasz
 Nowak Maciej
 Ostalska Marta
 Pawłowska Monika
 Pielacha Katarzyna
 Pietrzykowska Marta
 Piotrowski Maciej
 Piotrowski Tomasz
 Pirko Katarzyna
 Popowski Tomasz
 Postek Katarzyna
 Prokopowicz Ewa
 Prorok Paulina
 Pruc Dariusz
 Rabiej Michał
 Radecka Urszula
 Rączka Michał
 Rekucki Łukasz
 Rogala Rafał
 Ryterska Agata
 Sawalich Paweł
 Sikorska Zuzanna
 Sobaszek Piotr
 Sposób Rafał
 Stachów Piotr
 Stanisławski Kornel
 Stefański Michał
 Stempkowska Justyna
 Stobnicka Agata
 Strząska Magdalena
 Styliński Wojciech
 Szymańczyk Agnieszka
 Taczanowski Maciej
 Tokarski Jakub
 Trojanowski Sebastian
 Tulewicz Adam
 Tylczyński Marcin
 Weiss Maciej
 Więclawski Piotr
 Wileński Mateusz
 Włodarczyk Marcin
 Woźniak Michał
 Woźniak Paulina
 Wronka Krzysztof
 Wyszowska Sylwia

Ziemnińska Katarzyna
 Zientek Bartłomiej
 Zygrzak Krzysztof
 Żiółkowski Kamil
 Żochowska Anna

2004/2005

Balter Julia
 Bartecka Małgorzata
 Basińska Katarzyna
 Bednarz Zofia
 Behounek Łukasz
 Bierzgalski Błażej
 Bluszcz Zuzanna
 Boguszewski Grzegorz
 Borowski Piotr
 Brennek Aleksandra
 Byszewska Anna
 Chmiel Weronika
 Ciężela Ariadna
 Ciszewski Mateusz
 Cudziło Michał
 Czajka Sieciech
 Dąbrowski Adam
 Dąbrowski Rafał
 Dębowski Jacek
 Dobies Joanna
 Druszcz Julia
 Durlik Maja
 Dzierżawski Michał
 El Ghamari Magdalena
 Fludra Agata
 Gacparski Piotr
 Gajdzis Gaweł
 Gałązka Karolina
 Garał Natalia
 Garncarek Michał
 Gilewska Laura
 Gizińska Małgorzata
 Gołoś Karolina
 Grabowski Przemysław
 Grzegorzka Marta
 Gwara Monika
 Hoffmann Kamila
 Hołownia Malwina
 Jakisz Olga
 Janik Marcin
 Jannasz Iwona
 Jarnicka Katarzyna
 Jaroszek Katarzyna
 Jaworski Jacek
 Kalińska Grażyna
 Kamiński Maciej
 Karłowicz Maciej
 Karpińska Oliwia
 Kasprzyk Anna
 Kasprzyk Marta
 Klinert Aleksandra
 Kołaczyński Rafał
 Komoń Katarzyna
 Konicki Tomasz
 Koronacki Krzysztof
 Kościelny Ewa
 Kowalczyk Justyna
 Kowalczyk Marta

Kowalski Wiktor
 Koziel Rafał
 Kukla Agnieszka
 Kulińska Zuzanna
 Kusiakowska Karolina
 Kwatek Hubert
 Lang Anna
 Laska Bogumił
 Lewandowski Jacek
 Malinowska Małgorzata
 Mazloum Magda
 Mączko Marta
 Melon Magdalena
 Mianowska Małgorzata
 Michalik Aleksandra
 Michniewicz Aleksandra
 Mielnicki Sebastian
 Mrozowski Jerzy
 Nazarevski Michał
 Odelga Marcin
 Okreglicka Urszula
 Onuch Magdalena
 Orłowska Maria
 Oszmaniec Michał
 Owczarek Grzegorz
 Pachocki Grzegorz
 Pastewka Michał
 Pawlak Małgorzata
 Pawlicki Robert
 Peisert Magdalena
 Peszek Jan
 Peszko Aneta
 Pietruk Wojciech
 Pietruszyńska Marianna
 Pilitowski Michał
 Płaska Michał
 Podniesiński Michał
 Połaska Urszula
 Potkańska Dominika
 Przybyliński Kamil
 Przybyłowicz Patrycja
 Rawicka Anna
 Rogowski Grzegorz
 Rozlatowska Lucyna
 Ruszczyński Marcin
 Sandomierski Jarosław
 Sęk Michał
 Silny Tomasz
 Skalik Karolina
 Sługocki Tadeusz
 Sobczak Sylwia
 Stanek Anna
 Stanosz Jakub
 Stasienko Paweł
 Staworzyńska Małgorzata
 Stępień Małgorzata
 Stępniał Paweł
 Sunderland Piotr
 Surowiecka Agnieszka
 Szwarz Martyna
 Śniady Anna
 Świdrska Klaudia
 Świelikowska Agnieszka
 Tarczyluk Marta
 Teklińska Anna
 Tomczyk Dorota
 Tomczyk Joanna

LISTA ABSOLWENTÓW

Walczak Michał
Wieczorek Katarzyna
Wieczorek Maja
Wierzbicka Paulina
Wojcieszak Piotr
Wojnarowski Piotr
Wolska Natalia
Wójcik Bartosz
Wójcik Joanna
Wójcikowska Magdalena
Wronka Agnieszka
Wróblewska Maria
Wyrozębski Marek
Zacharska Zuzanna
Zakrzewska Zofia
Zdunek Małgorzata
Ziajkowska Ewelina
Ziomacka Agnieszka
Żółtowska Aleksandra
Żółtowska Katarzyna

2005/2006

Andziak Hubert
Arendarczyk Adam
Badowska Dorota
Barański Bartosz
Barciak Monika
Bednarek Joanna
Bender Ewa
Beta Karolina
Bielecki Tomasz
Bilecki Tomasz
Boczarow Igor
Budny – Godlewski Krzysztof
Cabaj Magdalena
Cegłowska Urszula
Czubaj Magdalena
Długolecka Izabela
Domasiewicz Klaudia
Doroszczyk Agata
Drewnowska Olga
Dubiel Piotr
Dudzińska Ewa
Dygas Paweł
Dzięcioł Szymon
Fabisiewicz Zofia
Filonowicz Agata
Fiołna Zbigniew
Gawrych Jerzy
Gilewski Tomasz
Gocajna Krzysztof
Goliński Krzysztof
Górecki Piotr
Górnicki Daniel
Grądzki Przemysław
Groblewski Maciej
Grochowska Maria
Grodzka Aleksandra
Gulczyńska Michalina
Gulewicz Agnieszka
Heinrich Joanna
Hibner Maria
Jankowska Joanna
Jaworski Maciej
Jopek Jakub
Jopowicz Jan

Juszczak Ewa
Juszczak Marta
Kaczyński Daniel
Kalbarczyk Piotr
Kaniewski Jędrzej
Kęcik Daria
Kopka Piotr
Kostewicz Krzysztof
Kotz Magdalena
Kowska Maja
Kowańska Małgorzata
Kozioł Kinga
Kozłowska Magdalena
Krawczyk Paweł
Kruczała Rachela
Kurdziej Joanna
Kuźdub Konrad
Kvachantiradze Diana
Leonarcik Rafał
Lidke Agnieszka
Magdziarz Magdalena
Malicki Paweł
Małachowska Klaudia
Małek Aleksandra
Meissner Gabriela
Mendel Andrzej
Michalska Agnieszka
Mikołajska Małgorzata
Mioduszevska Magdalena
Mirosz Agata
Molenda Elżbieta
Nguyen Duong
Norkiewicz Karolina
Nowak Martyna
Orłowski Michał
Oryszczak Wojciech
Pacholczyk Marta
Paszkowski Michał
Pawłowski Piotr
Pietrucha Marcin
Pietrzak Agnieszka
Pietrzykowski Zbigniew
Piotrowska Dorota
Piotrowski Daniel
Potocka Kamila
Prejs Mateusz
Robak Robert
Rowicki Piotr
Sadowska Monika
Salwa Piotr
Sitek Eleonora
Skurski Jan
Sobczak Bartłomiej
Stankiewicz Ewa
Starzyńska Aleksandra
Stokalski – Dzierżykraj Jakub
Strzelec Marta
Sucheckie Bartosz
Suwała Artur
Szczepański Andrzej
Szmagier Borys
Szyrak Barbara
Szymanowski Łukasz
Todorski Krzysztof
Tomczyk Michał
Urbankowska Hanna
Walczyński Michał

Warzywoda Paulina
Wawro Adam
Wąsowski Paweł
Weremiuk Olga
Wierzbicka Agata
Wilczak Krzysztof
Witanowska Anna
Woźniak Jan
Wójcik Ewa
Wróbel Antoni
Wybraniec Aldona
Wysińska Malwina
Zagrodzka Magdalena
Zaręba Helena
Żółtowska Patrycja

2006/2007

Ankudowicz Joanna
Augustyniak Katarzyna
Bąk Magda
Boczkowska Beata
Borek Dominik
Borowski Piotr
Bukowicki Marek
Bylica Aleksandra
Chmielowski Łukasz
Chojnacki Maciej
Chwiałkowski Kacper
Cichocka Monika
Ciećko Szymon
Cudziło Tomasz
Czyż Łukasz
Dąbrowska Marta
Długolecki Karol
Dobczyński Adam
Dörre Tomasz
Dubiel Marek
Dziuba Donata
Frydrych Karolina
Furga Zuzanna
Gajewski Piotr
Gałązka Artur
Garncarek Jan
Gąbka Grzegorz
Giedyk Maciej
Giersz Marian
Gruszczyński Grzegorz
Guzowski Andrzej
Hakenberg Miriam
Hojczyk Katarzyna
Iwaszko Jacek
Jadczak Krzysztof
Jankun Agata
Janusz Marcin
Jarosz Jan
Jarzemska Monika
Jaworski Michał
Jędrzejewska Agata
Judzińska Gabriela
Just Amadeusz
Juzepczuk Maciej
Kaczmarek Karolina
Kaczmarska Katarzyna
Kaleta Adrian
Kałmykow-Piwińska Agnieszka
Kańska Marta

Kornelak Kacper
Kotur Jakub
Kowalczyk Katarzyna
Kowalczyk Tomasz
Krasuski Piotr
Krawczyk Zuzanna
Ksepko Klaudia
Kuciński Mateusz
Kuczyńska Katarzyna
Kulas Elżbieta
Kwiatkowski Piotr
Kwiatos Michał
Lamparski Robert
Lancmański Łukasz
Legat Julia
Lichterowicz Joanna
Lozia Ewa
Ładna Daria
Łapczyński Sebastian
Łucek Paweł
Łuszczynska Paulina
Łyżwa Krzysztof
Majewska Aneta
Malinowska Klara
Małachowska Roksana
Małecka Aleksandra
Markiewicz Artur
Marzec Paulina
Mazan Jan
Mazurek Mateusz
Mikulska Joanna
Mrozowska Paulina
Mucha Jakub
Nader Paweł
Nadolska Agnieszka
Naziębło Aleksandra
Nieckarz Marta
Nowicka Karolina
Odelga Katarzyna
Odolska Agnieszka
Osiński Mateusz
Pacek Karolina
Pacholski Roman
Paprzycki Janusz
Pawełczak Aleksandra
Pawlicka Justyna
Puchalska Monika
Raczyńska Aleksandra
Rasińska Anna
Ratajczak Monika
Rot Piotr
Różańska Maria
Rumszus Joanna
Ryterska Jadwiga
Saczuk Wiktor
Sajchta Ramona
Sapeta Anna
Sarna Nikodem
Serzysko Monika
Sidorczuk Maciej
Sieczych Alicja
Sitkowska Kaja
Skoneczny Dominik
Skorubski Jakub
Smogór Mikołaj
Smoleń Anna
Stala Aleksandra

LISTA ABSOLWENTÓW

Stankiewicz Magdalena
Stępień Jan
Suchocka Karolina
Szczepkowska Olga
Szczęśniewski Jarosław
Szeląg Michał
Szuba Agata
Szubartowska Małgorzata
Szymaniak Monika
Szymków Tomasz
Świerkosz Adam
Tarczyluk Łukasz
Tomania Mariusz
Toński Rafał
Trzebuniak Kamil
Ufa Maksymilian
Walczak Justyna
Walentek Maria
Wanasz Katarzyna
Wardecka Kamila
Wierzbicki Karol
Wojas Maria
Woliński Marcin
Wołodźko Michał
Wójcicki Jarosław
Zaborniak Piotr
Zaborowska Julia
Zadrożna Adrianna
Żochowska Magdalena

2007/2008

Andrzejewski Piotr
Bał Agata
Bala Dominik
Barankiewicz Joanna
Bartoszek Cezary
Bartoszek Maciej
Bączyński Krzysztof
Bednarczyk Marta
Biczek Tomasz
Biesiada Michał
Biskup Magdalena
Bogusz Agata
Bończak Bartłomiej
Borowski Jarosław
Borys Krzysztof
Bucholc Katarzyna
Budzyk Ewa
Charuta Jakub
Chmurski Kajetan
Chomicka Inga
Cieślakowski Rafał
Cywiński Łukasz
Czarnecki Paweł
Dec Tadeusz
Demianowska Karolina
Dębska Joanna
Długołęcki Sebastian
Dominiak Karol
Doroszkiwicz Joanna
Drożdżewska Karolina
Duda Aleksandra
Dudzińska Sylwia
Dudziński Jan
Engler Magdalena
Filipowski Jacek

Galicz Jędrzej
Geller Anna
Gołąbek Hubert
Groblewska Katarzyna
Grzegorzewski Piotr
Grzeszyk Joanna
Grzędzielski Mikołaj
Hofman Iga
Iwaszko Izabela
Jankowska Elżbieta
Jęda Krzysztof
Kacprzak Adrian
Kajder Łukasz
Karczewska Aleksandra
Karpińska Małgorzata
Kawalec Dorota
Kędzierska Katarzyna
Knap Julia
Kobyłecka Aleksandra
Koelblen Barbara
Kolbowska Małgorzata
Kołakowska Karolina
Korzyński Maciej
Kowalski Daniel
Koza Aleksandra
Kozioł Jakub
Krajewski Tomasz
Krasuski Przemysław
Krzyszewski Jacek
Kucharczuk Ivo
Kulicka Aleksandra
Kumanek Karolina
Lachowicz Ewa
Lesiuk Michał
Leśniak Marta
Łelyk Mateusz
Maciejewska Marta
Majorczyk Katarzyna
Makulska Agnieszka
Marczak Matylda
Marjańska Emilia
Masny Szczepan
Matak Olga
Matwińska Katarzyna
Meissner Karol
Michałek Stanisław
Mikulski Michał
Nowacka Anna
Nowacki Michał
Nowak Damian
Olko Marta
Olszewski Maciej
Olszewski Marcin
Orłowski Michał
Paradowski Krzysztof
Paulski Jakub
Pawłowski Tomasz
Peplińska Monika
Pietrasik Katarzyna
Pilipiuk Zuzanna
Piotrowski Wojciech
Popławski Wiktor
Postek Witold
Prejs Jan
Prus Piotr
Przepióra Katarzyna
Przewoźnik Joanna

Romaniuk Krzysztof
Różycki Paweł
Rucińska Marta
Sasin Adrianna
Sikorski Jan
Sobolewska Anna
Sosnowski Karol
Stasieńko Joanna
Stefaniak Roch
Strzeszkowska Patrycja
Sukiennik Michał
Szablak Paulina
Szczepaniak Aleksandra
Szymańska Katarzyna
Ścisłowska Joanna
Śladowska Anna
Śliwka Tomasz
Świerczewska Aleksandra
Tarnowski Mateusz
Tkaczyk Oliwia
Uczciwek Tomasz
Walczak Joachim
Warszawik Eliza
Wasilewska Anna
Waszkiewicz Agnieszka
Wetoszka Weronika
Węgrzynek Adam
Węgrzynek Krzysztof
Wichowski Rafał
Wielomska Karina
Wir-Konas Agnieszka
Wiśniewski Jakub
Wojtalik Agnieszka
Zabłocka Anna
Zieliński Tomasz
Zwierzy Przemysław

2008/2009

Adamczyk Kamil
Bajraszewski Piotr
Beli Izabela
Bernatowicz Marta
Białęska Adrianna
Bielński Adam
Bies Katarzyna
Błach Mateusz
Bogucki Aleksander
Bogusz Lutosław
Bohdanowicz Agnieszka
Bolewski Przemysław
Bratek Natalia
Brzezińska Klaudia
Bujnowska Paulina
Bury Agata
Chmielewska Magdalena
Chmielowski Piotr
Chojnacki Konrad
Chomczyk Katarzyna
Ciężka Blanka
Ciura Monika
Cygoń Piotr
Czerwiński Michał
Danel Emilia
Denkiewicz Sebastian
Dębowski Jarosław
Długołęcka Anna

Dolata Agnieszka
Drozdowicz Maciej
Durlej Piotr
Dyczkowska Olga
Gajzler Piotr
Gałęcka Wiktoria
Golba Aleksandra
Gos Katarzyna
Grabowska Alicja
Grabowska Urszula
Groszyk Ewa
Grzebień Sławomir
Grzechowiak Jarosław
Grzegorzówka Agnieszka
Grzybowski Michał
Hakenberg Natalia
Henig Aleksandra
Indulski Michał
Jakubowska Agata
Jamiołkowski Andrzej
Jankowska Urszula
Janson Michał
Jasiorowski Michał
Jaszewska Aleksandra
Jeznach Albert
Kacperek Marta
Kaczmarczyk Mateusz
Kaczor Sebastian
Kiljańska Agnieszka
Kolba Mateusz
Kołaczyński Robert
Kowalska Anna
Kozak Konrad
Kozłowska Natalia
Kozubska Zofia
Krawczyk Tomasz
Kruk Natalia
Krzysztofik Joanna
Książęńska Katarzyna
Książyk Maciej
Kuberska Marta
Kuligowska Anna
Kuprianowicz Marcin
Kurz Patrycja
Kutyłowski Michał
Lach Katarzyna
Leśniewska Paulina
Lewandowski Kamil
Lichosik Zuzanna
Lotkowski Tomasz
Łaszewski Maksym
Łukasiewicz Łukasz
Łukomska Ewa
Łuszczynski Daniel
Łysik Józef
Madany Konrad
Madejowski Gawęł
Malinowska Katarzyna
Małański Krzysztof
Marijnissen Michał
Markiewicz Aleksandra
Mikołajczyk Marta
Miszczyk Eliza
Mlonek Katarzyna
Mrowińska Katarzyna
Myszkowska Magdalena
Nerło Karol
Nojszewski Rafał

LISTA ABSOLWENTÓW

Nowak Krzysztof
Nowak Paweł
Oniszczyk Natalia
Opalski Adam
Orych Agata
Osiński Dymitr
Pełka Michał
Pham Cezary
Piasecki Paweł
Piotrowski Wojciech
Piwowar Justyna
Podgórska Barbara
Polak Karolina
Polak Patrycja
Raćkos Anna
Radomycki Michał
Rupniewska Monika
Ruś Rafał
Rybak Ilona
Rybak Robert
Rybka Dominika
Rzepliński Jakub
Sadowski Bartłomiej
Samson Anna
Sawicka Anna
Sitarowski Marek
Słoniowski Tadeusz
Sobczyńska Magdalena
Sobiecki Kamil
Stanik Hubert
Stępniewska Marta
Sylla Andrzej
Szmyd Przemysław
Szpiła Dominika
Szymaniak Małgorzata
Ślaska Monika
Ślifirski Grzegorz
Taras Jakub
Tomaszuk Mateusz
Trenis Przemysław
Trojanowski Mateusz
Truszkowska Katarzyna
Warمیński Marcin
Warzecha Damian
Wicha Krzysztof
Więclawek Radosław
Wilk Maciej
Wiśniewski Piotr
Witkowski Tomasz
Włodarczyk Aneta
Woźniak Aleksandra
Woźniak Maciej
Wybraniec Mateusz
Wydrych Karolina
Wydrych Paulina
Wypyska Agnieszka
Zalewski Piotr
Żbikowska Adrianna

2009/2010

Andrejuk Dymitr
Baumann Agnieszka
Blicharska Monika
Bogacz Olga
Borek Dominika
Borowczak Magdalena

Bortkiewicz Tomasz
Borysiewicz Krzysztof
Bronowska Marcjanna
Bryła Anna
Buda Marta
Cichocka Karolina
Ciostek Maria
Cupriak Paulina
Czajka Mateusz
Dawid Aleksandra
Dawidowicz Katarzyna
Dawidowicz Michał
Dąbrowska Iwona
Dembele Veronique
Dębała Katarzyna
Dmowski Łukasz
Domańska Michalina
Drzewińska Agata
Dymińska Dominika
Dziekan Łukasz
Fedorczyk Aleksandra
Feliga Zuzanna
Franiewski Artur
Frankowski Mateusz
Gałązka Magdalena
Gątarek Joanna
Godlewska Klaudia
Goliszewska Katarzyna
Gosk Michał
Grabowska Anna
Grynczel Dawid
Grzegorzówka Agata
Hajduk Iga
Jakubiak Magdalena
Janecka Joanna
Jarząbek Aleksandra
Jaskulski Tomasz
Jaszczak Marlena
Jedlińska Justyna
Kaczorowska Ewa
Kaliciński Marcin
Karabon Agata
Karpieńska Justyna
Karwowski Mateusz
Kembrowska Kinga
Kocon Agata
Kołaciński Filip
Konicki Kamil
Kosik Piotr
Kowalska Monika
Kozioł Agnieszka
Krajewski Mariusz
Krakowska Angelika
Królak Sylwia
Kryszkiewicz Paweł
Krzemiński Rafał
Krzymiński Michał
Kublicki Marcin
Kudlak Aleksandra
Kulesza Marta
Kumor Jan
Kurdej Jakub
Lachor Agata
Lewandowska Marta
Lewandowski Mateusz
Lysenko Nataliya
Łacińska Ewa

Łubkowski Robert
Majcher Barbara
Majchrzak Aleksandra
Malinowski Marcin
Markowska Helena
Markowska Patrycja
Mazurkiewicz Mateusz
Melentowicz Piotr
Miedziun Patrycja
Milewska Magdalena
Misiak Agata
Modzelewska Karolina
Mycko Marcin
Naziębło Katarzyna
Nitka Marcin
Nowicka Agnieszka
Nowicki Igor
Ochmańska Gabriela
Ochrymowicz Mateusz
Ojrzeńska Joanna
Oknińska Paulina
Olszewska Agnieszka
Orlewski Jan
Ostrowska Karolina
Peresada Jan
Pękalska Anna
Pichur Dominika
Piekarska Joanna
Pietrak Magdalena
Pilars Aleksandra
Pilińska Marta
Piskorek Anna
Płachecka Agnieszka
Poniatowski Łukasz
Przybysz Agnieszka
Rippel Agata
Rosińska Aleksandra
Rutkowska Agnieszka
Rydlowski Mateusz
Sadowski Adam
Sadowski Radosław
Sebai Ernest
Sidorczuk Jan
Siwko Tomasz
Smolińska Agnieszka
Sobczyk Krzysztof
Sołtysiak Krystyna
Soszyńska Iga
Stanisławczyk Bartosz
Staniszewski Wojciech
Stroynowska Jagoda
Sucheckie Maciej
Sulbińska Karolina
Sygutowski Michał
Szczepaniak Marta
Szczepkowska Anna
Szewczak Ludmiła
Szpakowska Izabela
Szyderska Anna
Szymaniak Agnieszka
Szymańska Alicja
Szymańska Marta
Taras Małgorzata
Tkaczyk Michał
Truszczyńska Paulina
Tyl Grzegorz
Usińska Katarzyna

Warda Michał
Wielgoś Aleksandra
Wojtkowska Oliwia
Zalewska Katarzyna
Zawadzka Dominika
Zieliński Grzegorz
Zieliński Maciej
Ziółkowska Adrianna
Zwolak Adrian
Żmijewska Olga
Żółtowski Piotr

2010/2011

Andrychowski Kacper
Archicińska Dorota
Barszczewska Monika
Bątruk Hubert
Białek Jan
Białogłowski Maciej
Bicharska Joanna
Bochra Kamil
Boryń Żaneta
Bryzek Nella
Burzyński Adam
Cheda Łukasz
Chrzanowski Dominik
Cichorska Monika
Czarnecka Małgorzata
Derewońko Karolina
Dobrowolska Natalia
Domańska Ada
Drabik Magdalena
Duchińska Magdalena
Felbór Filip
Furman Weronika
Gadomska Joanna
Gajewska Aleksandra
Gawrońska Magdalena
Gawryś Magdalena
Glińska Natalia
Górniewska Sylwia
Granecka Weronika
Grubek Zuzanna
Grzebień Anna
Grzejszczyk Mateusz
Grzeszczuk Dawid
Gulska Marta
Haberka Karolina
Halik Paweł
Hieronimczuk Katarzyna
Jabłoński Krzysztof
Jantar Marcin
Januszewska Paulina
Jaroszewicz Konrad
Jóśk Marcin
Kaczmarczyk Kamila
Kaczor Karolina
Kalbarczyk Magdalena
Kapaon Łazarz
Kazubek Maciej
Kądzelska Katarzyna
Klimczak Urszula
Knysak Daniel
Kolecka Magda
Komorowski Łukasz
Kostewicz Maciej

LISTA ABSOLWENTÓW

Kowalewska Alicja
 Kowalska Karolina
 Krajewski Wojciech
 Kraśniewski Jakub
 Król Mateusz
 Kruk Klaudia
 Krysik Marta
 Krzak Piotr
 Kubiak Mateusz
 Kulczakiewicz Natalia
 Lenart Magdalena
 Lewicki Michał
 Lipińska Joanna
 Łaskowski Jakub
 Łopaciński Michał
 Machniewska Magda
 Malarowska Iwona
 Mądra Magdalena
 Miazga Marcin
 Michalski Maciej
 Mierzejewska Katarzyna
 Mioduszevska Aleksandra
 Miziński Jakub
 Mors Mateusz
 Mroziński Mikołaj
 Nadziak Michał
 Olszewska Anna
 Oręziak Hubert
 Orzechowski Jan
 Paczyński Łukasz
 Pariaszewski Paweł
 Pikulska Paulina
 Piotrkowicz Marta
 Pluta Aleksandra
 Podwysocki Piotr
 Przekora Jędrzej
 Radziejewicz Magdalena
 Riedel Kamil
 Robak Monika
 Rozum Jacek
 Ryszkiewicz Zofia
 Sadowski Amadeusz
 Sadowski Michał
 Schabowski Jakub
 Sieradzka Katarzyna
 Skiba Anna
 Sobkiewicz Filip
 Sołoguba Anna
 Sosnowska Monika
 Sota Maurycy
 Stasiulewicz Adam
 Stępińska Anna
 Stępińska Gabriela
 Stróżyńska Joanna
 Subzda Sebastian
 Sulik Damian
 Sułcki Andrzej
 Supułat Michał
 Sypiański Stanisław
 Szczypińska Patrycja
 Szewczyk Filip
 Sztajerwald Karol
 Szturmowicz Magdalena
 Szybowska Magdalena
 Szymańska Sylwia
 Szymański Marcel
 Tomkiewicz Tomasz

Trojanowska Maja
 Tyl Rafał
 Wacikowski Tomasz
 Warda Aleksandra
 Waszkiewicz Weronika
 Werkowicz Agnieszka
 Węclawek Jakub
 Wilamowski Paweł
 Wilczyńska Weronika
 Wincenciak Aneta
 Wirski Adam
 Wojsz Magdalena
 Wolska Zuzanna
 Wołczyńska Beata
 Woźniak Aleksandra
 Zalewski Adam
 Zasoński Mateusz
 Zdunek Paweł
 Zdybel Piotr
 Zegarski Igor
 Ziemba Maciek
 Żeberkiewicz Magda

2011/2012

Adamczyk Piotr
 Ambroziak Sandra
 Antoniak Damian
 Bańkowska Agnieszka
 Bartmański Marcin
 Basiak Olga
 Bejm Joanna
 Bielik Zofia
 Bienias Bartosz
 Błocka Monika
 Bokus Aleksandra
 Brejwo Krzysztof
 Bronik Paulina
 Chabera Mariusz
 Czajkowska Karolina
 Czeka Agata
 Czekańska Marta
 Dębowski Agnieszka
 Dunin-Holecki Julian
 Dunin-Holecki Stefan
 Duszak Anna
 Falcman Krzysztof
 Fedorczyk Krzysztof
 Fitzgibbon Thomas
 Frąckiewicz Magda
 Frelek Andrzej
 Gajór Iwona
 Głowacki Łukasz
 Godlewski Konrad
 Golon Weronika
 Górski Krzysztof
 Grabowski Dominik
 Grocholska Maria
 Groniek Patrycja
 Hernik Tadeusz
 Hilarczuk Bartłomiej
 Hofman Aleksandra
 Jakubczak Magda
 Jankowski Adam
 Janus Jarosław
 Jaworek Karolina
 Jaworska Aneta

Jużak Anna
 Kawecki Mateusz
 Kawka Maciej
 Kempisty Mateusz
 Kizel Michał
 Kołodziejczyk Katarzyna
 Kowalczyk Katarzyna
 Kownacka Zuzanna
 Koziel Marcin
 Kraszewski Karol
 Krawczyk Aleksandra
 Krejner Alicja
 Krupa Anna
 Krupski Aleksander
 Kruszewski Krzysztof
 Krysińska Anna
 Krzysztofik Marek
 Kurcius Łukasz
 Kwapisz Jan
 Kwiatkowska Agata
 Łapiński Mateusz
 Majcherowicz Natalia
 Majdecki Jacek
 Majkut Izabela
 Makulska Magda
 Materska Aleksandra
 Matysiak Stanisław
 Mazurkiewicz Maciej
 Mądry Kamil
 Mendygrał Aneta
 Młynarska Sandra
 Molak Michał
 Mormul Wojciech
 Niksińska Katarzyna
 Okuljar Magdalena
 Osińska Zuzanna
 Pasiak Aleksandra
 Paszkowski Bartosz
 Pawlak Żaneta
 Pawlikowska Karolina
 Phan Paulina
 Pietrzak Piotr
 Piętka Katarzyna
 Popławski Józef
 Prasał Jakub
 Przesmycki Mikołaj
 Redzik Radosław
 Rejnowski Marcin
 Retka Krzysztof
 Rezler Łukasz
 Roszkowska Katarzyna
 Rusek Magdalena
 Rydzewski Jan
 Rykowski Paweł
 Sadowska Oliwia
 Sawicka Renata
 Sękowska Joanna
 Skibiński Adam
 Skośkiewicz Dorota
 Skudelska Katarzyna
 Słojewska Patrycja
 Smolarczyk Maciej
 Smolarek Martyna
 Sobański Adam
 Somszor Katarzyna
 Sosnowski Konrad
 Stachura Michał

Staśkiewicz Karolina
 Sternicka Magdalena
 Stocka Monika
 Stróżyk Katarzyna
 Sygit Maciej
 Szewczyk Mariusz
 Szklarski Łukasz
 Szoka Karolina
 Szpila Krzysztof
 Szewc Radosław
 Szymanowska Aleksandra
 Szymańska Magda
 Ślusarczyk Agnieszka
 Świetlikowski Wojciech
 Terlikowski Mateusz
 Tomal Aleksander
 Tryc Anna
 Walc Michał
 Walter Piotr
 Warszawik Jakub
 Wiącek Paweł
 Wierchowski Tomasz
 Wiszniewski Jan
 Wodowska Zuzanna
 Wojnarowski Hubert
 Wojtaszek Przemysław
 Wosińska Nelly
 Woźniak Monika
 Wrzodak Karolina
 Wysocki Daniel
 Zabłocka Katarzyna
 Zaborowska Monika
 Zasztowt Monika
 Zawadka Grzegorz
 Zdrojkowski Łukasz

2012/2013

Baliński Szymon
 Barańska Karolina
 Białas Bartłomiej
 Biękowski Carlo
 Bińkowski Borys
 Biryta Edwina
 Boczar Dariusz
 Bogdan Magdalena
 Borucka Lidia
 Brzozowska Angelika
 Bujnowska Katarzyna
 Chojecki Jerzy
 Chojnacka Renata
 Cholewa Adam
 Chwalewska Adrianna
 Ciemniwska Katarzyna
 Cieślik Maria
 Czyż Jakub
 Ćwiklik Marlena
 Daciuk Mateusz
 Danecka Karolina
 Dawidowicz Tomasz
 Drab Ada
 Dudzic Magdalena
 Dziewicka Małgorzata
 Dziewit Justyna
 Dzięgiel Gabriela
 Dzięgielewski Konrad
 Feder Aleksandra

LISTA ABSOLWENTÓW

Fronc Maciej
Gajda Mateusz
Galas Paulina
Glińska Monika
Gładysz Krzysztof
Gołąbek Cezary
Gorszkow Andrzej
Gosk Ewa
Grabowska Kamila
Grotowski Marcin
Grzywaczewski Dariusz
Gurba Elżbieta
Guzal Marta
Henschke Joanna
Hermanowska Daria
Jaczewska Barbara
Janczewska Dominika
Jankowski Jan
Januszko Zuzanna
Jaworska Maria
Jaworski Maksym
Jungowski Wiktor
Kaczorowski Marcin
Kaczyńska Izabela
Kalinowski Łukasz
Kapaon Helena
Karwowska Martyna
Kilian Jakub
Kiszal Maciej
Kleszcz Klaudia
Kłoda Zuzanna
Kochański Bartosz
Kokoszka Monika
Kopczyński Bartłomiej
Koper Magdalena
Kosińska Magdalena
Kostro Izabela
Kowalczyk Tatiana
Kozłowski Artur
Krawczyk Andrzej
Krupa Katarzyna
Kruszyński Michał
Krzywosz Kajetan
Kurzawa Dawid
Kustra Angelika
Kustra Jakub
Kwiatkowska Kamila
Laskowski Krzysztof
Lemiszewski Kornel
Leone Alessandro
Lipiński Michał
Maciak Karolina
Maciejewski Patryk
Magiera Joanna
Majkut Aleksandra
Makarewicz Adrianna
Malanowicz Jerzy
Margas Łukasz
Michalak Bartosz
Miernik Aleksandra
Milej Wojciech
Miłkowski Miłosz
Molendowska Aleksandra
Nalepa Julia
Niemyski Patryk
Nyczaj Joanna
Obudzińska Karolina

Okraska Alexander
Opala Łukasz
Pajdak Przemysław
Pawłowska Dagmara
Pazio Marta
Piekut Karolina
Płaska Anna
Pohadajło Aleksandra
Popławski Karol
Prejs Łukasz
Radziwonka Katarzyna
Rakowska Paulina
Rios Turek Natalia
Rocka Ida
Różanowska Wiktoria
Rubaj Damian
Rychcik Paulina
Rychel Hanna
Samkowski Jakub
Sękowska Maria
Słonawska Zuzanna
Słowiński Aleksander
Sobczak Magda
Sobiecki Piotr
Sośnia Magdalena
Stepak Piotr
Suchoński Michał
Sułowska Antonina
Szczesna Kamila
Szymańska Beata
Świrski Michał
Truss Artur
Trzeciński Krystian
Wierzbowski Piotr
Wróblewska Zofia
Wrzosek Jędrzej
Wyszomierska Ewelina
Zacharska Kamila
Zakrzewska Aleksandra
Zasim Ewa
Ziółkowska Aneta
Zwierzchowski Łukasz

2013/2014

Andrejuk Ksenia
Banulski Kamil
Barszczewski Jacek Dominik
Bąk Paweł
Benda Katarzyna Zuzanna
Bernat Aleksandra Balbina
Bielecka Urszula Maria
Bieniek Szymon Tomasz
Bobrowski Krzysztof Michał
Bochniak Bartłomiej
Bojanowicz Joanna Maria
Bujarska Paulina Maria
Cwyl Ada Marta
Detko Agnieszka Maria
Dmoch Łukasz Adrian
Dołęgowska Edyta
Domżańska Bernadetta
Drzazga Alicja Katarzyna
Drzewek Maciej Marek
Duszak Magdalena
Działo Aleksandra Maria
Dzięgiel Bartłomiej Stanisław

Fornalski Maciej Andrzej
Fura Marcelina
Gajzlerowicz Paulina Maria
Godlewska Anna
Gorajek Anna Małgorzata
Gostkiewicz Aleksandra
Weronika
Górka Zuzanna
Gregorczyk Szymon Dominik
Gruszka Natalia Joanna
Grygiel Urszula Weronika
Grzebalska Natalia
Grzywacz Aleksandra Maria
Guziewicz Ewa Barbara
Guziewicz Agnieszka Agata
Haberka Paulina Anna
Harasimiak Dawid
Hasiak Jakub Tomasz
Hendiger Jakub
Iwanow Aleksandra
Jacewicz Agnieszka
Jagodzińska Dominika
Jagodzińska Malwina
Jakubowska Marta Klaudia
Janyst Maciej Arnold
Jastrzębski Daniel Jan
Jaszewska Kinga Anna
Jawornicka Adrianna Weronika
Jaworowski Krzysztof
Jaworski Kacper
Jędrzejewska Dorota
Jędrzejewska Paulina
Jędrzejewski Piotr Józef
Jurczak Klaudia Małgorzata
Kaczmarczyk Daria Janina
Kaczmarek Agata Maria
Kaczyński Konrad Bogusław
Kalinowska Paulina Adrianna
Kamińska Weronika
Kamiński Patryk Mariusz
Karczmarek Majka
Kardynał Klaudia Natalia
Karpowicz Maciej Andrzej
Kaszyńska Karolina Joanna
Kazimierzczuk Martyna Anna
Kępiński Kacper Filip
Kobylińska Anna Maria
Kois Grzegorz
Konerberger Szymon
Kornacka Aleksandra
Kościeńska Julia Anna
Kowalski Tomasz Jakub
Kozłowski Jan Maciej
Krajewska Zofia Aniela
Kraśniewska Karolina
Krawczyk Magdalena
Krzykowska Aleksandra
Krzysztofik Katarzyna Maria
Kulesza Dominika
Kunert Zuzanna Zofia
Kuśmierska Monika Aleksandra
Leczkowski Aleksander Krzysztof
Leszczyński Tomasz
Ligęza Adrianna Ewa
Lisowska Karolina Maria
Luboradzka Urszula Łucja
Ludwiniak Amanda Angelika

Luśtan Joanna
Łomańska Anna Karolina
Łuczak Justyna
Łukasińska Weronika
Majszyk Marta
Marcinkiewicz Agnieszka
Marcinkiewicz Marta
Matejczyk Paulina Marta
Mazurek Anna Helena
Michałowska Anna Maria
Migdalski Przemysław
Morawska Magdalena Ewa
Mroczkowski Aleksander
Murkowska Marta Irena
Nadolski Krzysztof Kamil
Nalikowski Jakub
Nowakowska Iwona
Orzechowska Magdalena Agata
Orzeł Agnieszka Maria
Orzanowska Marta
Osica Zuzanna Marta
Ostaszewska Marta
Otrębski Jakub Szymon
Paczuski Paweł
Pajkowska Agnieszka Joanna
Pankiewicz Julia Klara
Pastuszek Mateusz
Paszek Natalia Magdalena
Patryn Adrianna Katarzyna
Pechcińska Aleksandra Monika
Pieńkowska Aleksandra
Piłka Jacek
Piotrowski Olaf Roland
Piórkowska Zofia Elżbieta
Pomykała Dominika
Popowicz Ada Agnieszka
Protasiuk Patrycja Anna
Przędziak Anna
Rajkiewicz Aleksander Dariusz
Recko Krzysztof
Rek Magdalena Julia
Rogowska Marta Joanna
Rosik Weronika Zofia
Ruciński Antoni Krzysztof
Rutkowska Ewa
Rykowska Małgorzata
Rytel-Andrjanik Karol
Sajacka Olga Zofia
Sakłowski Franciszek Stefan
Sałata Dawid Patryk
Samkowski Igor Sławomir
Sawicki Piotr
Sawicz Karol Aleksy
Sitkowska Zuzanna Dorota
Sitnik Anna
Skoczeń Paulina
Skwieciński Krzysztof Robert
Słomkowski Grzegorz Witold
Sobieraj Michalina Marta
Sochacka Marta Ewa
Strąg Mateusz
Styka Albert Jan
Sucheckie Piotr Dariusz
Sygocka Agata
Sygutowski Maciej Jacek
Szewczyk Michalina Katarzyna
Szlenk Maja Helena

LISTA ABSOLWENTÓW

Szturo Hanna Maria
 Szymplińska Joanna Paulina
 Targowski Tomasz Jerzy
 Tomaszek Konrad
 Tomaszewski Robert
 Topoliński Patryk Piotr
 Tryc Sylwia
 Tsu Bartosz Stanisław
 Tuka Marcin
 Turno Szymon
 Tużnik Jakub
 Tyrajski Michał Tomasz
 Urbański Jakub Andrzej
 Walczak Klaudia
 Walkiewicz Aleksander Mateusz
 Warda Kamil Dawid
 Wieczorkiewicz Paweł Andrzej
 Wiśniewska Marta Ewa
 Wiśniewski Robert Błażej
 Wojdyńska Zuzanna Karolina
 Woźniak Małgorzata
 Woźniak Julia Weronika
 Woźnicki Paweł Adrian
 Wrotek Oliwia Marzena
 Wytrykus Magdalena Ewa
 Zakrzewska Marta
 Zapalska Ewa Maria
 Zaremba-Wyczlińska Aleksandra
 Teresa
 Zdanowicz Adrian
 Ziełńska Aleksandra
 Żarkowska Joanna
 Żelechowska Kinga
 Żołnierczuk Kacper
 Żychlińska Magdalena Maria

2014/2015

Adamczewski Bartosz
 Banaszek Krzysztof Adrian
 Bejm Paweł Jakub
 Belina Brzozowski Antoni Maria
 Beszta-Borowski Paweł Jan
 Biczysko Hanna Weronika
 Bilka Agnieszka
 Błaszczuk Alicja Michalina
 Boguta Krzysztof Jerzy
 Borkowski Andrzej Marcin
 Brzozowski Bartłomiej Mateusz
 Bugajny Monika Maria
 Bukała Joanna Małgorzata
 Buza Monika Karolina
 Chochól Kacper
 Chruściel Joanna Aleksandra
 Ciszek Maciej Stefan
 Czajkowski Adam Witold
 Czechowicz Gabriela
 Czekaj Anna-Maria Matylda
 Dąbrowska Justyna
 Derdulska Julia Marta
 Dłuski Fabian
 Dobrodziej Julia Anna
 Dobrzyński Daniel
 Drogosz Julia Weronika
 Drzazga Urszula Anna
 Dubiel Joanna
 Dul Magdalena

Duleba Krzysztof Sebastian
 Durka Jakub
 Dybała Antonina Anna
 Działak Sylwia Marta
 Dziąbor Agata Anna
 Ejdys Joanna Ewa
 Fabiański Kamil
 Ferdynand Martyna Małgorzata
 Fidler Aleksandra Katarzyna
 Fiutowska Karolina
 Gajek Aleksandra
 Gajewska Magdalena Gabriela
 Gardyzewski Bartłomiej Wiktor
 Gawroński Mateusz
 Gołębiwska Agnieszka Zuzanna
 Gondek Krzysztof
 Górka Gabriela
 Górski Piotr Marcin
 Grabowski Piotr Sergiusz
 Graczyk Cezary Marcin
 Grywińska Daria Dorota
 Grzegorzóła Adam Andrzej
 Grzejszczak Rafał Jan
 Grzędzińska Agata Maria
 Gutowski Maciej Tomasz
 Hamulczuk Dominika Paulina
 Hendzel Jeremiasz
 Ignaczewski Mateusz
 Iskrzyńska Aleksandra
 Iwanowska Aleksandra Maria
 Jabłcki Michał Walenty
 Jaczowska Dominika
 Jadcak Sylwia
 Jasińska Joanna Paulina
 Jędrzejewska Małgorzata
 Jadwiga
 Kamińska Małgorzata
 Kiciński Dawid
 Kiliańska Martyna Natalia
 Kiraga Mikołaj Franciszek
 Kirpluk Marcin Paweł
 Kiryluk Aleksandra
 Klimkowska Karolina Grażyna
 Kołodziejczyk Agata Małgorzata
 Końska Julita
 Kosowski Łukasz Robert
 Kosson Monika Anna
 Katuszewska Marta Alicja
 Kowalec Igor
 Kowalska Ewa
 Kowalska Michalina
 Koziar Michał Jakub
 Koziel Patrycja Maria
 Kozik Stanisław Ryszard
 Krajewski Adam Mikołaj
 Kuśnierż Jolanta Anna
 Kwiec Mariola Anna
 Lawera Zuzanna
 Lepionka Magdalena
 Lewandowska Dominika
 Magdalena
 Lewandowska Zuzanna Ewa
 Lewandowski Rafał Grzegorz
 Lipińska Paulina Anna
 Lipska Klaudia
 Łagocki Jan Jakub
 Łaskowska Gabriela

Mackiewicz Zuzanna Ewa
 Majewska Zuzanna Halina
 Manista Hanna Karolina
 Marcinkowski Łukasz
 Marczak Daniel
 Markowska Aleksandra Sara
 Marszałek Magdalena Małgorzata
 Matusiak Maciej
 Matusik Ilona
 Michalski Bartosz Marek
 Mierzwa Paulina Agnieszka
 Mika Karol Stanisław
 Mikołajczak Marianna
 Misiek Martyna Małgorzata
 Modzelewski Patryk Adam
 Muszkowska Marta Ewa
 Nieke Bartłomiej Rafał
 Nojszewska Zuzanna Irena
 Nowak Klaudia Katarzyna
 Olkowicz Olga
 Pankiewicz Karol Adam
 Paszt Julia Weronika
 Piasecki Krzysztof Stanisław
 Pielacińska Agata Alicja
 Pieńkowska Julia Natalia
 Piętka Michał Paweł
 Piotrowski Jan Robert
 Piórek Izabella Kinga
 Piórkowska Maria Helena
 Piwowarska Katarzyna Jolanta
 Podniesiński Paweł
 Popielarz Michalina
 Poziomkowska Aleksandra
 Prasał Filip
 Radwańska Paulina
 Rączka Paulina
 Rocki Gabriel Tomasz
 Roszkowski Mateusz Karol
 Rościszewska Maria Zofia
 Rybakiewicz Wojciech Krzysztof
 Ryszkowska Magdalena
 Rytel Beata
 Sak Katarzyna Karolina
 Sałaciński Michał Karol
 Sędzielski Maks Marek
 Sękowski Mateusz Ludwik
 Siarnecki Tomasz Paweł
 Sikora Aleksandra Wiktoria
 Sikorska Anna Maria
 Siwiec Katarzyna Ewa
 Skarzyński Robert
 Skonieczna Justyna Beata
 Smogorzewski Karol
 Smolińska Ewa Maria
 Stangiewicz Bartosz Michał
 Stawujak Marlena Magdalena
 Stępień Aleksandra
 Stępień Zuzanna Maria
 Strus Piotr
 Strzeżek Jan Longin
 Strzoda Agata
 Strzyński Mikołaj Andrzej
 Sypuła Beata Maria
 Szczygielska Julia
 Szlachta Grzegorz Jakub
 Szymanowska Halina
 Tamoń Hubert Sylwester

Tomczyk Marcin Marek
 Uszyńska Marta
 Von Nathusius Michelle Marie
 Walo Monika Magdalena
 Waszkiewicz Joanna Maria
 Węgrzyn Anna
 Wichowska Małgorzata
 Wielgus Luiza
 Więclawek Kinga Anna
 Witkowski Jan Benedykt
 Wójtowicz Michał Maciej
 Wróblewski Karol
 Wrzosek Mateusz
 Zabłocka Natalia Magdalena
 Zaborski Michał Jakub
 Zaczek Krzysztof Piotr
 Zakroczyński Antoni Krzysztof
 Zamora Katarzyna Weronika
 Zawistowski Michał Janusz
 Żaczyński Marek
 Żelazna Julia

2015/2016

Benedyktowicz Julia Katarzyna
 Berdowska Barbara
 Białecki Jakub Paweł
 Broda Marcin Aleksander
 Chatys Urszula
 Chorowiec Aleksandra
 Magdalena
 Chrzan Rafał Adam
 Chrzanowski Adam Stanisław
 Chyło Witold Krzysztof
 Ciesielski Aleksander Stanisław
 Ciżyńska Katarzyna
 Cygan Marta Renata
 Czarnecka Alicja
 Czernikiewicz Marcin Miron
 Dąbrowska Kamila
 Dąbrowski Marcin Andrzej
 Ducki Mateusz Jakub
 Frąckiewicz Julia
 Galjan Mariusz
 Gan Nina Sara
 Gąsior Kacper Szymon
 Gerek Anna
 Głowacki Jan Mikołaj
 Głuchowski Krystian
 Gołąb Rafał Konrad
 Grabowska Gabriela Dominika
 Grudzień Jakub
 Grzelak Zofia
 Grzelak Krzysztof Tomasz
 Gumińska Maja
 Gut Karolina Magdalena
 Hyb Andrzej Zygmunt
 Idzi Piotr Jarosław
 Jakubowska Małgorzata
 Jarosz Marcin Arkadiusz
 Jaskuła Zuzanna Katarzyna
 Jemielita Michał
 Józwick Kamil
 Kajda Karolina
 Kalinowski Rafał Marcin
 Kiliszek Maciej
 Klawikowska Małgorzata

LISTA ABSOLWENTÓW

Klimek Ewa Aleksandra	Sowiński Grzegorz	Dobosz Mateusz David	Majewska Paulina
Kłosińska Hanna Maria	Stachyra Artur Piotr	Drzewicka Klara	Malinowska Aleksandra Alina
Konieczna Anna Maria	Staniuk Małgorzata	Duch Filip Piotr	Malinowska Karolina
Kopyra Sandra	Stolarz Adam Bartosz	Dulbińska Adrianna	Malinowska Agata Weronika
Korzeń Berenika Anna	Suchomski Paweł	Dybcio Maciej	Marchut Aleksandra Katarzyna
Kosucka Klaudia Barbara	Szafańska Monika	Dziewulska Aleksandra	Marciniak Dominika
Kotowski Andrzej Dominik	Szczykowski Paweł	Dziewulski Jakub	Matuszyk Łukasz
Kowalski Kacper Michał	Szlęzak Beniamin Adam	Dzięgielewska Julia	Mączyńska Aleksandra Anna
Koziak Tomasz Mariusz	Szopińska Julia Marianna	Dziubińska Magdalena	Melentowicz Stanisław Jan
Krakowska Marta Anna	Szuba Mikołaj Dominik	Faber Jakub Witold	Michalak Piotr
Kramarska Anna	Szymański Jacek Nikodem	Federowicz Filip Kajetan	Michalik Krzysztof
Krzyczkowska Marta	Świątkowski Piotr Krzysztof	Figat Adrian	Mik Monika Maria
Kuminiarczyk Michał	Tabak Krzysztof Tomasz	Filipkowski Jakub Krzysztof	Milewska Karolina
Kuźma Kacper Mateusz	Tarchała Marta	Fitas Zuzanna	Miłek Zofia
Kwapisiewicz Natalia Justyna	Tomaszewski Marek Kazimierz	Fugiel Julianna Maria	Myślińska Joanna Agnieszka
Lalik Krzysztof Jan	Tomaszewski Wojciech	Gawron Maksymilian Sebastian	Narożniak Adam
Leszczyńska Ola	Trojanowska Anita Dorota	Gawrych Maria	Narożniak Daniel Krystian
Ludwiniak Aleksandra	Truszkowska Sylwia	Giezek Paulina	Nazarewska Anna Barbara
Łukawski Adam	Trzaska Adam	Glinicki Piotr	Nowak Krzysztof Tomasz
Magiera Alicja	Tużnik Bartosz	Grabowska Patricia	Olechowski Mateusz Jan
Marciniak Aleksandra	Tymicka Anna	Gronowski Kamil Paweł	Olszewska Marta
Marczak Piotr Antoni	Urbański Michał	Grzelczyk Maciej	Orzechowska Aleksandra
Markowska Iga Aleksandra	Waluś Zuzanna	Hołub Julia Ewa	Osowski Jan Henryk
Matusiak Magdalena Katarzyna	Warchałowska Alicja	Ignaczewska Aleksandra	Paprocki Michał Artur
Michalski Igor Jakub	Warzecha Katarzyna Małgorzata	Jakóbowska Aleksandra Natalia	Pękała Zuzanna Małgorzata
Michalski Jan	Wiszniewski Piotr Stanisław	Janiak Magdalena Danuta	Piotrowska Magda Małgorzata
Michrowski Kamil Robert	Wiśniewska Aleksandra Joanna	Janiak Katarzyna Zofia	Płasek Małgorzata
Mierziński Marcel Zygmunt	Wiśniewski Cezary	Jarosławska Marta Teresa	Podgajny Michał Zbigniew
Mizera Jakub	Wojno Bartosz	Jasiński Jakub Dariusz	Podwysocka Aleksandra Joanna
Mospan Martyna Maria	Wolińska Kaja Ewa	Jastrzębski Michał Krzysztof	Potocka Aleksandra
Mościcki Jakub	Woś Alicja Anna	Jaszczur Kinga Marzena	Prugarewicz Jan Tadeusz
Murawski Adam Krzysztof	Wójcik Jakub Mateusz	Jaśkiewicz Stefan Jan	Przywoźny Igor
Najder Maria Magdalena	Wójtowicz Jan	Jaworska Michalina Dorota	Ratigowski Aleksander
Niemirska Weronika Sylwia	Wroński Kacper	Jędrasek Emilia	Rawa Michał Adam
Niemyska Iga Monika	Zając Anna Maria	Jońca Patrycja	Rek Joanna
Nowik Aleksandra Miriam	Zakrzewski Dominik	Kacprzak Maria	Rybacka Katarzyna Anna
Oleksiejuk Stanisław Marcin	Zalewski Michał Jarema	Kafarowska Weronika Maria	Rymuza Julia
Olko Mateusz Kajetan	Zaremba Adam Konrad	Kamola Emilia Olga	Rzentarzewski Marcin
Orłowski Bartosz Wojciech	Zatorska Olga	Karczewska Agnieszka	Rzeszotek Aleksandra
Osiecki Miłosz Mikołaj	Zielińska Marta Agata	Kądziela Aleksandra Anna	Sajecka Zofia Anna
Osiński Mateusz Paweł	Żukowska Agnieszka Anna	Kenig Jacek	Sikorska Aleksandra Ewa
Ostrowska Magda Maria	Żukowska Urszula	Kępczyński Maciej Paweł	Skroński Kamil Jakub
Paczuski Krzysztof	Żynel Filip Jan	Kilian Stanisław Jerzy	Skwierczyński Michał
Papierowska Julia		Kleszczewski Jakub	Słomiński Damian
Peresada Maria Irena		Koc Mateusz Jacek	Słowik Tomasz Piotr
Pieczka Karol		Kochański Kacper Piotr	Sobczak Anna
Pietkiewicz Anna Krystyna	Afrykańska Zuzanna Katarzyna	Kosakowski Michał	Sobiech Anna Elżbieta
Prystupa Julia Katarzyna	Andrejuk Natalia Maria	Koziół Martyna	Stadnicki Jan Stefan
Przczka Arkadiusz Marian	Augustyn Katarzyna Anna	Koźłuk Marek Łukasz	Stawikowski Michał Wiktor
Przybył Olga	Bachniak Jan Radosław	Krajewski Piotr	Stradomski Patryk Kamil
Przybyłowicz Maria Anna	Bartha Maciej Krzysztof	Krakowiak Aleksandra Sabina	Surosz Dominika Kamila
Puławski Maciej Artur	Basaj Magdalena Maria	Krawczyk Katarzyna Maria	Szczecińska Ada
Pytkowska Zuzanna	Bedełek Przemysław	Kruk Weronika Anna	Szczepaniak Patrycja Elżbieta
Raciborski Kacper Eugeniusz	Bętkowska Anna Maria	Krześniak Mikołaj Patryk	Szczytowska Weronika Anna
Rajca Martyna Zofia	Białobrzeski Paweł Roman	Kucharski Kacper	Szlachciak Bogusława Maria
Rajski Maximilian Tymoteusz	Bosiakowska Małgorzata	Kurzyna Paweł Marcin	Szuba Grzegorz
Rawicki Paweł Michał	Brzezińska Daria Maria	Kuzka Mateusz Mariusz	Szymański Mikołaj Jan
Rutkowska Julianna Ewa	Bukało Maciej Marek	Kwiatkowska Julia	Szymczak Nikodem Marcin
Rybkowski Hubert Aleksander	Cabanowska Wanda Joanna	Lenart Rafał Artur	Szynalska Daria Aleksandra
Rybus Agnieszka Małgorzata	Cesarz Marta	Lipczyński Jakub Filip	Świdorski Krystian
Sałyga Jakub Wojciech	Chruściel Arkadiusz	Lutyńska Magdalena Agata	Świstak Bartosz
Sidorski Michał Adam	Cupriak Aleksandra	Łaniewska Marta	Tajchman Aleksandra
Sikorski Hubert Piotr	Cupriak Paweł Jan	Łepkowska Maria Agnieszka	Tarnowska Katarzyna Wanda
Siwiński Mateusz Kajetan	Cwynar Hanna Julia	Łojewska Olga	Toka Piotr Ngosa
Sławińska Urszula Anna	Cygan Paweł	Łosiewicz Justyna Klara	Tomasik Monika
Smoczyński Bartosz	Czarkowski Maciej	Łusakowski Jan Henryk	Tomaszewska Barbara Michalina
Sojewski Paweł Aleksander	Dąbrowski Antoni	Majchrzak Krzysztof Mariusz	Tomaszewska Zuzanna Maria

LISTA ABSOLWENTÓW

Tomaszewski Sebastian Adam	Florczak Patrycja	Maciejewski Krzysztof	Salata Julia
Trojanowski Bartłomiej Piotr	Frątczak Aleksandra	Malinowska Katarzyna	Senderowski Aleksander
Urban Aleksandra	Gajewska Olga	Markowski Bartosz	Siedlecka Weronika
Walendzik Jakub Jerzy	Głowacka Anna	Masikowska Joanna	Sierpińska Maja
Wasiak Wojciech Krzysztof	Gocajna Katarzyna	Matulewicz Joanna	Smach Hanna
Wąsowska Agnieszka Elżbieta	Gołębiowska Katarzyna	Mazurkiewicz Jakub	Smołkowska Oliwia
Wichowska Karolina Anna	Grądziel Jakub	Milewska Hanna	Sobierański Bartosz
Wicik Magdalena	Grzelak Janina	Milewska Martyna	Sobolewska Karolina
Wiktorzak Bartosz	Grzybowski Konrad	Miska Aleksandra	Soczyński Maciej
Winiarek Daria	Gunaydin Jan	Mroczkowska Magdalena	Solka Maksymilian
Wojewódzki Maciej	Guz Rafał	Murawska Aleksandra	Sołyk Aleksandra
Wolicki Andrzej Mateusz	Jagodziński Kosma	Muszyński Aleksander	Stanisławek Weronika
Wolski Bartłomiej	Jakubowska Małgorzata	Napiórkowska Anna	Stańczuk Katarzyna
Woźniak Krzysztof Zbigniew	Jamka Julia	Napurka Magdalena	Stolarczyk Justyna
Wójcik Sandra	Jastrzębska Anna	Nowakowski Jakub	Strzoda Adam
Wójcik Miłosz Sylwester	Jaszczuk Maksymilian	Nowotka Łukasz	Szczęsny Mateusz
Wójcik Joanna Weronika	Jeleńska Hanna	Obrębski Maciej	Szłom Mateusz
Wujakowska Martyna Urszula	Jocz Anna	Odrowąż-Sypniewski Robert	Szulc Emilia
Zadrozny Hubert Władysław	Kadłubowski Mateusz	Olko Matylda	Szulepa Artur
Zagdańska Izabela Zofia	Kalata Emil	Osińska Alicja	Świerzewski Mateusz
Zawadzki Stanisław Antoni	Kaliszewska Karolina	Ostoja-Chrzastowska Anna	Topoła Dominika
Zielińska Karolina Weronika	Kamińska Magdalena	Paczusko Jakub	Tranda Wojciech
Ziembicki Rafał Tomasz	Kamińska Martyna	Paplińska Helena	Trojanowska Nina
	Kaźmierska Ewa	Paszkowski Paweł	Truchel Krzysztof
	Kiliszek Marcin	Pawłowska Marta	Trukawka Julia
	Kiryłuk Maksymilian	Paziewska Aleksandra	Wen Jing
	Koc Marta	Peresada Zofia	Wirth Aleksandra
	Kochańska Zofia	Piasecka Martyna	Wiśniewska Wiktoria
	Kolasiński Wiktor	Potocki Julian	Wodowski Jan
	Kolenda Karolina	Potrzebowska Marta	Wojno Maciej
	Komar Dominika	Półtorak Aleksandra	Wójcik Maciej
	Komorowska Aleksandra	Przybyłkowski Witold	Wójs-Ziarko Michał
	Korwin-Mikke Katarzyna	Pudło Anna	Wróblewska Anna
	Kosińska Karolina	Radzińska Alicja	Wróblewski Wiktor
	Kozak Kamil	Ragus Julia	Wzorek Julian
	Krakowiak Karolina	Romańczuk Justyna	Zabrzycki Jakub
	Kuglasz Zuzanna	Różycki Jan	Zajdel Maciej
	Kwiatkowski Julian	Rudziński Przemysław	Zarzecka Maria
	Lasota Gabriela	Rudzka Wiktoria	Zawrotniak Filip
	Łaziński Adam	Rychlewski Jan	Zdanowicz Szymon
	Łucjan Magdalena	Rypina Wojciech	Zielińska Marta
	Łukasik Maciej	Sadowska Agata	Zieliński Waldemar
		Sakowska Aleksandra	Żółtowski Jerzy

2017/2018

Banaszek Dominika
 Barbachowski Piotr
 Beblacz Magdalena
 Biernacka Joanna
 Błaszczak Jakub
 Cegłowska Alicja
 Chmielnicki Michał
 Choromańska Beata
 Cieślak Krzysztof
 Cybulski Bartosz
 Cywińska Marcelina
 Czekierda Jakub
 Duda Antoni
 Dziedzicka Ada
 Eggink Aleksander
 Figarski Michał
 Flaga Jakub

OPRACOWALI:*

MARIA KLIŚ, IGNACY STĘPIŃSKI, BARTŁOMIEJ MIECZNIK, MICHAŁ LIZIŃCZYK,
 BEATA JABLECKA, KAROL JAWORSKI, MAGDALENA POCHYLSCA, TOMASZ PYTLAK

(przy współpracy Uczniów V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego)



* Listę absolwentów opracowano na podstawie dokumentacji szkolnej oraz następujących publikacji:

B. Lisowski, *Listy imienne 1918–1978*, w: *Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie*, pod red. K. Dunin-Wąsowicza, B. Lisowskiego, A. Liszki, T. Targowskiego, Warszawa 1981.

Wykaz maturzystów 1997–1993, w: *75 lat Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1993.

Maturzyści w latach 1994–1997, w: *80 lat Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1998.



LISTA UCZNIÓW

uczęszczających do V Liceum Ogólnokształcącego
im. Księcia Józefa Poniatowskiego
w roku szkolnym 2018/2019

KLASA I

Abramczyk Adrian
Al-Saaiydeh Sandra
Androsiuk Małgorzata
Bakuła Maja
Balcerzak Maja
Banaszek Bartłomiej
Bany Daria
Barańska Zofia
Basak Jakub
Basak Grzegorz
Belina Ewa
Bojakowska Zofia
Bornus Nina
Brandys Jan
Brejnak Natalia
Broniarek Dominika
Brzezińska Julia
Brzuskiewicz Maria
Budnik Hanna
Bugaj Jakub
Bulicz Maciej
Cegliński Łukasz
Chabior Dominika
Chmara Urszula
Chmurzyński Franciszek
Chojcka Katarzyna
Cieszewski Jan
Cortinovis Maja
Czaplicki Kacper
Czuderna Krzysztof
Czerny Karolina
Czyż Karolina
Czyż Alicja
Ćwieklińska Anna
Dąbrowska Gabriela
Dobruch Aleksandra
Drejka Agata

Duda Aleksander
Dukała Zofia
Dźwigała Kalina
Flis Gabriel
Flont Zuzanna
Gawryś Aleksandra
Gil Krzysztof
Gostański Stanisław
Górski Juliusz
Grajber Adrianna
Gutowska Maja
Gzowska Karolina
Hebda Maja
Hikiert Wiktor
Hulewicz Oliwia
Iwanowski Konrad
Jach Aleksandra
Jackiewicz Zofia
Jastrzębski Szymon
Jaworski Tomasz
Jurczak Tomasz
Kaczkowska Maja
Kaczuba Damian
Kaluga Zuzanna
Kanownik Weronika
Kapich Aleks
Karczmarczyk Aleksander
Karlov Eugeniusz
Kawa Krzysztof
Kiełbasa Anna
Kopacz Kacper
Kopka Maja
Kopka Małgorzata
Kowalczewski Jan
Krok Wiktor
Książek Urszula
Kubiak Aniela
Kuczera Weronika

Kwiatkowska Weronika
Labiński Jan
Lechowicz Ewelina
Lewandowski Igor
Lipiak Daria
Loks Stanisław
Łaciński Aleksander
Łęcka Magdalena
Łoskot Stanisław
Maciejewski Hubert
Makowska Magdalena
Marcinkiewicz Robert
Meller Raisa
Melon Małgorzata
Michalski Damian
Modrzejewski Jakub
Moroz Robert
Mróz Marika
Naszczyńska Marta
Niedwiedek Natalia
Olędzki Michał
Oniszczyk Szymon
Paluch Joanna
Pardus Natasza
Parkita Ewa
Pauly Aniela
Pawłowska Karolina
Petryczkiewicz Kamil
Petryga Mikołaj
Petryka Justyna
Piekarski Kacper
Piszczatowski Jan
Prokop Sebastian
Prugarewicz Ignacy
Prus Anna
Przybylak Wiktoria
Przybysz Michał
Rakowska Iga

LISTA UCZNIÓW

Rostkowski Mikołaj
Roszczyk Mikołaj
Roszkowska Zofia
Różańska Katarzyna
Różański Łukasz
Rudzka Natalia
Rybak Cezary
Rymkiewicz Julia
Saran Dominika
Senator Julia
Sędzik Natalia
Siejda Aniela
Sitek Michał
Skocińska Julia
Skoniecki Bartłomiej
Skorupska-Ruiz Greta
Sobol Maria
Sobol Marta
Sobol Mateusz
Stachurski Jan
Stankiewicz Aleksandra
Szczepankowska Julia
Szczurek Zofia
Sznyrowska Barbara
Szostak Igor
Sztąborowska Julia
Szumowski Stanisław
Szwejk Eliza
Świderek Kinga
Tomala Michał
Tomalak Magdalena
Topolnicki Łukasz
Tracz Kamil
Trojan Sebastian
Walocha Jakub
Wałach Adam
Warowny Adam
Wawer Dominika
Wąsek Anastazja
Widarski Szymon
Wiśniewski Sebastian
Witomski Karol
Wleklak Filip
Wojciechowska Klaudia
Zaborowska Barbara
Ziółkowska Julia

KLASA II

Anyszka Wojciech
Balikowska Nina
Bartnik Monika
Bednarek Gabriela
Betcher Piotr
Błaszczuk Alicja
Brzozowski Michał
Burs Klaudia
Chatys Olga
Chodyra Paulina
Chudzik Gabriela
Czerwiński Kajetan
Damięcki Michał
Dąbrowska Natalia
Dąbrowski Nikodem
Dębski Filip
Dunowski Jakub
Dusińska Dominika
Dziedzic Antoni

Dzikowska Zuzanna
Galle Norbert
Gałązka Natalia
Ghafour Izabela
Gołembnik Michał
Gościewska Kinga
Grabowska Julia
Grot Franciszek
Grzegorzczak Joanna
Halber Wojciech
Hańczewska Julia
Hebda Weronika
Hurka Piotr
Jabłonowska Zofia
Jacobi Zuzanna
Jakubowska Aleksandra
Jaros Remigiusz
Jaworski Jakub
Jędrzejczyk Kacper
Jędrzejewska Laura
Jurek Emilia
Kawka Maciej
Kazimierska Adrianna
Kicinger Urszula
Kiciński Łukasz
Kidoń Weronika
Kisiel Daniel
Klisiewicz Mateusz
Kluszczyńska Sandra
Koltek Dominika
Kowalec Paulina
Kraszewski Igor
Król Rafał
Krysiak-Kropińska Patrycja
Krzysińska Julia
Kumosa Mikołaj
Kurpias Aleksander
Kuźmińska Kinga
Lasek Anna
Lasek Mateusz
Lasota Mikołaj
Lewandowska Ewa
Łabędzka Marta
Ługowski Jakub
Maculewicz Miłosz
Majewicz Maciej
Majewski Michał
Majewski Franciszek
Malec-Nagadowski Patryk
Marciniak Mateusz
Marczewska Izabela
Margas Adam
Martys Maksymilian
Maziński Mateusz
Mich Mateusz
Michalik Maksymilian
Mika Maja
Młot Artur
Molski Mikołaj
Mordzonek Mateusz
Mrzygłód Franciszek
Nadolna Zuzanna
Oficjalska Alicja
Olender Krzysztof
Olko Marcin
Orzechowski Karol
Oziembło Kinga

Pająk Bartosz
Parnas Szymon
Pietraszek Jagoda
Pilachowska Maria
Piórczyński Mikołaj
Plichta Piotr
Podraza Jakub
Poplewski Łukasz
Proppe Maciej
Puzik Maria
Pytlarczyk Piotr
Pyżlak Natalia
Ratajczak Natalia
Reindl Alicja
Rosińska Justyna
Różańska Daria
Rymanowski Karol
Ryż Daniel
Sadkowska Patrycja
Sbai Said
Sender Stanisław
Siwonia Julia
Skiba Weronika
Skiba Tomasz
Skorupowska Klara
Sobiech Magdalena
Sobierski Jeremi
Sokołowski Marcin
Sołtyk Andrzej
Sopyło Antoni
Soszyński Mateusz
Sowińska Marta
Stępień-Dąbrowska Laura
Szadurska Nina
Szarejko Aleksandra
Szczepanik Aleksandra
Szczęśniak Stanisław
Szłęczak Dominik
Szostak Matylda
Szuba Jacek
Śliwińska Julia
Śmiałek Wojciech
Świdorska Weronika
Tarasiuk Cezary
Targońska Hanna
Teterycz Franciszek
Trzaska Katarzyna
Tulińska Paulina
Wadowska Zofia
Witak Michał
Witas Marcel
Włodarkiewicz Krzysztof
Wnuk Laura
Wojciechowska Julia
Woźniak Leon
Wójcik Weronika
Wróbel Paulina
Wujec Maja
Wypych Alicja
Zdort Maria
Zduń Karolina
Zduńczyk Mikołaj
Zielińska Barbara
Zieńkowska Wiktoria
Zwolińska Laura
Żórawska Aleksandra
Żyliński Wojciech
Żyto Borys

LISTA UCZNIÓW

KLASA III

Abramiuk Magdalena	Kocyła Krzysztof	Roszko Jakub
Baranowska Katarzyna	Kołada Filip	Rybacka Agnieszka
Bąk Anna	Kopeć Aleksandra	Sadlej Marta
Bejm Zofia	Kosiński Dariusz	Sadowska Karolina
Bęza Natalia	Kowalski Krzysztof	Samsel Zofia
Białek Mateusz	Kozak Jan	Sarnecka Zuzanna
Białobrzegi Andrzej	Kozaryna Bartłomiej	Semeniuk Anna
Bieniewska Natalia	Kraszewski Maciej	Sikora Maria
Błaszczak Weronika	Król Maksymilian	Siński Bartosz
Bnyamin Nicol	Krupa Wiktoria	Skętowski Eryk
Bobel Julia	Kuklewska Agnieszka	Skusa Sabrina
Bocheński Tytus	Kulczyk Stanisław	Skwarko Aleksandra
Bogusz Małgorzata	Kurek Karolina	Słowik Rafał
Brożyna Jakub	Kwiatkowska Marta	Smoleń Jan
Bugaj Antoni	Laskowska Karolina	Sobczak Albert
Burs Jan	Lewandowski Bartosz	Sobiech Paulina
Bystros Aleksandra	Luranc Anna	Sobolewska Natalia
Cegłowski Krzysztof	Łąpieś Mateusz	Soczyńska Karolina
Chmielewski Gregory	Łodziana Karolina	Solarz Marta
Chodkowska Joanna	Łoskot Maria	Soldek Franciszek
Chyży Michał	Łuczak Oliwia	Sosińska Katarzyna
Cieślik Bartosz	Maciąg Agnieszka	Spisz Aleksander
Dąbrowska Anna	Maciejuk Szymon	Stańska Maja
Dębiec Katarzyna	Madej Arkadiusz	Stańska Jagoda
Dorosz Andrzej	Maj Emilia	Staszewski Mikołaj
Dreszer Jakub	Makhniashvili Alexander	Strojek Zuzanna
Dybowski Łukasz	Makowska Monika	Stupnicka Sylwia
Dziarnowska Joanna	Makowski Michał	Szerejko Szymon
Dzięgielewski Jakub	Malis Kamila	Szmajdziński Szymon
Fabjanowicz Bartosz	Mamczak Maria	Szmit Grzegorz
Figurska Zofia	Marciniak Joanna	Sztaborowska Aleksandra
Floeth Zofia	Marcjaniak Maciej	Szukało Piotr
Fornal Kalina	Marosek Jakub	Szumowski Jan
Gąsiorowski Tymoteusz	Mastalerz Martyna	Szwejk Jakub
Glapiński Maksymilian	Matysiak Urszula	Tkaczyk Maria
Gładkowska Julia	Michalczyk Weronika	Turowski Jakub
Gniadek Jakub	Milej Zuzanna	Ulaski Wojciech
Gola Antoni	Młynarczyk Daria	Umel Dawid
Górecka Zuzanna	Modrzejewska Wiktoria	Utrata Bartłomiej
Górecka Aleksandra	Molak Julia	Wajs Aleksandra
Górecki Hubert	Murzynowska Joanna	Walat Karolina
Grabowski Piotr	Niespodziewański Michał	Walewska Zuzanna
Gruba Zofia	Niewiadomska Zuzanna	Walski Dominik
Grudziński Adam	Ochędalski Jan	Wicha Kacper
Gryza Hanna	Olszewska Kamila	Wilk Bartłomiej
Grzybowski Jan	Owczarczyk Mateusz	Witkowska Dominika
Gutowska Hanna	Patoka Julia	Woźniak Hanna
Haduch Piotr	Pauly Antoni	Woźniak Andrzej
Jabłoński Piotr	Piechowiak Jerzy	Woźniakowska Kinga
Jarosz Rafał	Pietracha Jacek	Wójcik Magdalena
Jaskuła Karol	Popis Krzysztof	Wrześniak Joanna
Jastrzębska Róża	Powała Antoni	Wszelaki Miłosz
Jędrychowska Zuzanna	Prasał Karolina	Zaborek Paweł
Kaczkowski Kacper	Przerwa Michał	Zajączkowski Krystian
Kalinowski Błażej	Przychodzki Mateusz	Zalewski Tomasz
Kasińska Agata	Puczko-Szymański Bruno	Zbaraski Mikołaj
Kądziela Karol	Rasińska Katarzyna	Zgorzałek Patrycja
Kijak Ewa	Rogulski Piotr	Zuba Adam
	Romanowicz Jakub	Zwęglińska Katarzyna
	Rossa Natalia	Żukowska Agata



NAUCZYCIELE I PRACOWNICY

zatrudnieni w V Liceum Ogólnokształcącym
im. Księcia Józefa Poniatowskiego
w roku 2018

DYREKTOR

dr Mirosław Sosnowski

WICEDYREKTORZY

mgr Krzysztof Kuśmierczyk (rok szkolny 2018/2019)

mgr Magdalena Pochylska (rok szkolny 2017/2018)

JĘZYK POLSKI

mgr Katarzyna Dziewańska-Kowalczyk

mgr Karol Jaworski

mgr Katarzyna Kozielska

dr Mirosław Sosnowski

mgr Joanna Zaremba

JĘZYK ANGIELSKI

mgr Marta Bogobowicz

mgr Izabela Piekut

mgr Urszula Siuta-Kaczmarczyk

mgr Monika Sznajder

mgr Małgorzata Wierzchowska

JĘZYK NIEMIECKI

mgr Anna Banasiak

mgr Elżbieta Więciorek

JĘZYK FRANCUSKI

mgr Aleksandra Żychlińska

JĘZYK ROSYJSKI

mgr Dobrosława Gawor

mgr Bożena Osuch-Nowicka

JĘZYK ŁACIŃSKI, WIEDZA O KULTURZE

mgr Magdalena Pochylska

HISTORIA

mgr Magdalena Frąckiewicz-Wiśniach

mgr Romualda Kuśmierczyk

mgr Elżbieta Wójcik

WIEDZA O SPOŁECZEŃSTWIE

mgr Elżbieta Wójcik

RELIGIA

mgr Jerzy Leczkowski

ks. mgr Paweł Zaręba

FILOZOFIA, ETYKA

mgr Piotr Matuszewski

PODSTAWY PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

mgr Agnieszka Sauter

MATEMATYKA

mgr Magdalena Grabowska

mgr Aneta Haponiuk

mgr Elżbieta Janaszewska

mgr Maria Puchta

mgr Barbara Tarnowska

INFORMATYKA

mgr Magdalena Pochylska

mgr Tomasz Pytlak

ELEMENTY PROGRAMOWANIA

mgr Małgorzata Wierzchowska

FIZYKA

mgr Katarzyna Grącka

mgr Anna Mazurkiewicz

CHEMIA

dr Joanna Krzeszczakowska

mgr Krzysztof Kuśmierczyk

mgr Maciej Rusiecki

BIOLOGIA

mgr Jadwiga Przeciszewska

mgr Justyna Zahorodna

GEOGRAFIA

mgr Agnieszka Matysiak

mgr Agnieszka Sauter

EDUKACJA DLA BEZPIECZEŃSTWA

mgr Olga Stelmaszczyk

WYCHOWANIE FIZYCZNE

mgr Beata Jabłecka

mgr Michał Lizińczyk

mgr Bartłomiej Miecznik

mgr Ignacy Stępiński

mgr Paulina Wagner-Dziewulska

NAUCZYCIELE BIBLIOTEKARZE

mgr Karol Jaworski

mgr Piotr Matuszewski

SEKRETARZ SZKOŁY

Maria Kliś

KIEROWNIK GOSPODARCZY

Paweł Osiński

KADRY

mgr Hanna Lewandowska

mgr Beata Sosnowska

DOZORCY

Krzysztof Brych

Piotr Pakieła

Sławomir Biezuński

Marek Łaszczych

PRACOWNICE OBSŁUGI

Izabela Bandych

Teresa Dąbrowska

Beata Tuzin

Renata Fluder

KIEROWANIE BUFETEM

mgr Bożena Ostrowska

KUCHNIA

Danuta Cudna

Henryka Rączkowska

PIELĘGNIARKA

Jadwiga Oleksiejuk



STULECIE OLIMPIJCZYKÓW

Laureaci i finaliści ogólnopolskich olimpiad przedmiotowych
z V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego

OPRACOWAŁ JERZY LECZKOWSKI

1950/1951

II OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Wiesław Żelazko – laureat
Andrzej Birhkolc – finalista wyróżniony

1954/1955

I OLIMPIADA CHEMICZNA

Sławomir Wycech – laureat

1955/1956

II OLIMPIADA CHEMICZNA

Piotr Modrak – laureat
Leszek Malewicz – finalista wyróżniony

1958/1959

X OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Anna Jaszowska – finalistka

1963/1964

XIV OLIMPIADA FIZYCZNA

Zbigniew Górczyński – laureat

1967/1968

XIX OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Michał Krynicki – finalista
XVIII OLIMPIADA FIZYCZNA
Witold Kondracki – laureat
Witold Pauzewicz – finalista
Zbigniew Sarata – finalista

1968/1969

XIX OLIMPIADA FIZYCZNA

Zbigniew Sarata – laureat

1971/1972

XVIII OLIMPIADA CHEMICZNA

Wojciech Lasek – wyróżniony
XXII OLIMPIADA FIZYCZNA
Paweł Jastrzębski – finalista
Włodzimierz Zielicz – finalista

1972/1973

**III OLIMPIADA LITERATURY
I JĘZYKA POLSKIEGO**

Piotr Bratkowski – laureat
Paweł Rzepkowski – finalista
VI OLIMPIADA JĘZYKA ROSYJSKIEGO

XXIV OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Włodzimierz Zielicz – laureat
Włodzimierz Zielicz – finalista
XIX OLIMPIADA CHEMICZNA
Wojciech Lasek – laureat
Marek Jastrzębski – finalista wyróżniony
Zbigniew Laskowski – finalista
XXIII OLIMPIADA FIZYCZNA
Włodzimierz Zielicz – laureat
Paweł Jastrzębski – finalista
Ryszard Jurczak – finalista
Edwin Żuczowski – finalista

1973/1974

**IV OLIMPIADA LITERATURY
I JĘZYKA POLSKIEGO**

Dorota Pieńkowska – finalistka
XX OLIMPIADA CHEMICZNA
Marek Jastrzębski – finalista wyróżniony
Wojciech Lasek – finalista wyróżniony
XXIV OLIMPIADA FIZYCZNA

Ryszard Jurczak – laureat
Krzysztof Płowiec – laureat
Romuald Gajewski – finalista
V OLIMPIADA BIOLOGICZNA
Andrzej Mrowiec – finalista
Maciej Szanser – finalista

1974/1975

**V OLIMPIADA LITERATURY
I JĘZYKA POLSKIEGO**

Bożena Garbarska – finalistka
XXI OLIMPIADA CHEMICZNA
Zbigniew Laskowski – finalista

1975/1976

**VI OLIMPIADA LITERATURY
I JĘZYKA POLSKIEGO**

Bożena Garbarska – laureatka
XXII OLIMPIADA CHEMICZNA
Paweł Grądzki – finalista wyróżniony
Jarosław Wikłowski – finalista
XXVI OLIMPIADA FIZYCZNA
Jarosław Wikłowski – laureat

1976/1977

III OLIMPIADA HISTORYCZNA

Anna Kowalówka – laureatka
XXIII OLIMPIADA CHEMICZNA
Paweł Grądzki – laureat
XXVII OLIMPIADA FIZYCZNA
Paweł Grądzki – laureat
Andrzej Mazurkiewicz – finalista
III OLIMPIADA WIEDZY TECHNICZNEJ
Ryszard Bałakier – laureat

STULECIE OLIMPIJCZYKÓW

1977/1978

IV OLIMPIADA WIEDZY TECHNICZNEJ

Paweł Grądzki – laureat

1978/1979

XXV OLIMPIADA CHEMICZNA

Paweł Grądzki – finalista wyróżniony

V OLIMPIADA WIEDZY TECHNICZNEJ

Paweł Grądzki – laureat

1992/1993

XLIV OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Piotr Ejdys – finalista

Maciej Pisklak – finalista

1993/1994

XXV OLIMPIADA

JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Katarzyna Krajewska – finalistka

Michał Ksielewski – finalista

XLI OLIMPIADA CHEMICZNA

Grzegorz Łach – finalista

XLIII OLIMPIADA FIZYCZNA

Maciej Kosturbiec – finalista

Tomasz Łasica – finalista

I OLIMPIADA INFORMATYCZNA

Juliusz Stepiński – finalista wyróżniony

1994/1995

XXV OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Filip Dreger – finalista

XIX OLIMPIADA

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Agnieszka Jucewicz – finalistka

Zofia Stankiewicz – finalistka

XLII OLIMPIADA CHEMICZNA

Grzegorz Łach – laureat

Łukasz Aranowski – finalista

XLIV OLIMPIADA FIZYCZNA

Grzegorz Łach – finalista

XIX OLIMPIADA GEOGRAFICZNA

Maciej Smętkowski – finalista

1995/1996

XXVI OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Aleksandra Reymer – finalistka

XX OLIMPIADA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Tomasz Michalski – finalistka

Przemysław Kordos – finalista

XXII OLIMPIADA HISTORYCZNA

Tomasz Michalski – finalista

XLII OLIMPIADA CHEMICZNA

Krzysztof Kielczewski – finalista

Michał Kalita – finalista

XLV OLIMPIADA FIZYCZNA

Mateusz Mokrogulski – finalista

III OLIMPIADA INFORMATYCZNA

Adam Barwiołek – finalista

1996/1997

XXVII OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Marta Pawlak – finalistka

XVIII OLIMPIADA

JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Agata Jopa – finalistka

XXVIII OLIMPIADA

JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Mateusz Mokrogulski – finalista

XLIII OLIMPIADA CHEMICZNA

Jacek Fiok – finalista

Włodzimierz Natorf – finalista

Paweł Chojnacki – finalista

Michał Kalita – finalista

IV OLIMPIADA INFORMATYCZNA

Wojciech Moczydłowski – finalista

1997/1998

XXVIII OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Kinga Kac – laureatka

XXII OLIMPIADA

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Agata Obłąkowska – finalistka

XLIX OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Michał Kalita – finalista

Paweł Mogielnicki – finalista

Michał Strojnowski – finalista

XLIV OLIMPIADA CHEMICZNA

Paweł Chojnacki – laureat

Anna Rutkowska – laureatka

Marcin Nowogródzki – finalista wyróżniony

1998/1999

XXIX OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Tomasz Gwara – laureat

Sabina Bauman – finalistka

L OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Michał Strojnowski – finalista

XLV OLIMPIADA CHEMICZNA

Marcin Nowogródzki – laureat

Grzegorz Pełka – laureat

Jakub Jasiński – finalista wyróżniony

Magdalena Grabowska – finalistka
wyróżniona

XLVIII OLIMPIADA FIZYCZNA

Wojciech Kryński – finalista

Michał Strojnowski – finalista

XXVIII OLIMPIADA BIOLOGICZNA

Jarosław Jędrych – finalista

1999/2000

XXX OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Agata Michalak – laureatka

Marta Banaszek – laureatka

Aleksandra Hajduczek – finalistka

Jacek Giziński – finalista

XXIV OLIMPIADA

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Rafał Lisowski – finalista

Agata Michalak – finalistka

XLVI OLIMPIADA CHEMICZNA

Michał Karpiński – laureat

Andrzej Cudziło – laureat

Grzegorz Pełka – finalista wyróżniony

Piotra Podsadni – finalista

Łukasz Supera – finalista

XLIX OLIMPIADA FIZYCZNA

Grzegorza Pełka – laureat

XLVI OLIMPIADA WIEDZY O POLSCE

I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

Jarosław Ćwiek – finalista

2000/2001

XXXI OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Martyna Pakuła – finalistka

XLVII OLIMPIADA CHEMICZNA

Michał Karpiński – laureat

Paweł Majewski – laureat

Jan Stanek – laureat

Jakub Jakowiecki – finalista wyróżniony

2001/2002

XXXII OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Anna Sterczyńska – laureatka

XLVIII OLIMPIADA CHEMICZNA

Jan Stanek – laureat

LI OLIMPIADA FIZYCZNA

Krzysztof Sobczak – laureat

Lech Arvaniti – finalista

2001/2002

IX OLIMPIADA INFORMATYCZNA

Marcin Kosieradzki – finalista

OLIMPIADA WIEDZY

O UNII EUROPEJSKIEJ

Mateusz Mońko – finalista

2002/2003

LIV OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Grzegorz Matuszewski – finalista

Mateusz Wykurz – finalista

XLIX OLIMPIADA CHEMICZNA

Sebastian Trojanowski – laureat

Katarzyna Jarzębska – laureatka

Magdalena Gulewicz – laureatka

Kajetan Dąbrowa – laureat

Tomasz Wojtyś – laureat

Monika Zawistowska – finalistka

wyróżniona

Franciszek Mikłaszewicz – finalista

wyróżniony

STULECIE OLIMPIJCZYKÓW

Adam Tulewicz – finalista wyróżniony

LII OLIMPIADA FIZYCZNA

Magdalena Gulewicz – finalistka

XVIII OLIMPIADA

WIEDZY EKOLOGICZNEJ

Emilia Jarochowska – finalistka

X OLIMPIADA INFORMATYCZNA

Piotr Kucharski – finalista

Krzysztof Porczyk – finalista

2003/2004

XXXIV OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Berenika Kramer – finalistka

XXX OLIMPIADA HISTORYCZNA

Krzysztof Zygrzak – laureat

XI OLIMPIADA FILOZOFICZNA

Anna Sterczyńska – finalistka

LV OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Tomasz Bartosiak – finalista

L OLIMPIADA CHEMICZNA

Jędrzej Kaniewski – laureat

Adam Tulewicz – laureat

Kajetam Dąbrowa – finalista wyróżniony

Krzysztof Kalinowski – finalista

Paweł Stępiak – finalista

LIII OLIMPIADA FIZYCZNA

Magdalena Gulewicz – laureatka I miejsca

Sieciech Czajka – laureat

XXXIII OLIMPIADA BIOLOGICZNA

Emilia Jarochowska – laureatka

XIX OLIMPIADA

WIEDZY EKOLOGICZNEJ

Emilia Jarochowska – finalistka

Paweł Stasięko – finalista

XXX OLIMPIADA

WIEDZY TECHNICZNEJ

Sieciech Czajka – laureat

2004/2005

LI OLIMPIADA CHEMICZNA

Jędrzej Kaniewski – laureat I miejsca

Krzysztof Budny-Godlewski – laureat

Tomasz Gilewski – laureat

Małgorzata Mianowska – laureatka

LIV OLIMPIADA FIZYCZNA

Marek Bukowiecki – finalista

XXXIV OLIMPIADA BIOLOGICZNA

Szymon Dzieciół – laureat

XXXI OLIMPIADA

WIEDZY TECHNICZNEJ

Sieciech Czajka – laureat

2005/2006

XXXIV OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Małgorzata Szubartowska – finalistka

XIV OLIMPIADA JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO

Marcin Janusz – finalista

XVIII OLIMPIADA FILOZOFICZNA

Hanna Urbankowska – finalistka

LII OLIMPIADA CHEMICZNA

Krzysztof Budny-Godlewski – laureat pierwszego miejsca

Jędrzej Kaniewski – laureat

Tomasz Biczal – laureat

Grzegorz Gąbka – laureat

Antoni Wróbel – finalista wyróżniony

Adam Świerkosz – finalista

LIV OLIMPIADA FIZYCZNA

Sieciech Czajka – laureat I miejsca

XXI OLIMPIADA

WIEDZY EKOLOGICZNEJ

Ewa Lozie – finalistka

Agnieszka Odolska – finalistka

2006/2007

XIX OLIMPOIADA FILOZOFICZNA

Mateusz Łęłyk – laureat I miejsca

LIII OLIMPIADA CHEMICZNA

Cezary Bartoszek – laureat

Tomasz Biczal – laureat

Jarosław Szcześniewski – laureat

Grzegorz Gąbka – finalista wyróżniony

Klara Malinowska – finalista wyróżniona

Wiktor Szczuk – finalista wyróżniony

LVI OLIMPIADA FIZYCZNA

Jarosław Szcześniewski – finalista

2007/2008

XXXVIII OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Aleksandra Świerczewska – finalistka

LIV OLIMPIADA CHEMICZNA

Cezary Bartoszek – laureat

Tomasz Biczal – laureat

Przemek Bolewski – laureat

Bartłomiej Bończak – laureat

Krzysztof Borys – laureat

Maciej Korzyński – laureat

Marcin Malinowski – laureat

Michał Lesiuk – laureat

Bartłomiej Sadowski – laureat

Marcin Warmiński – laureat

Stanisław Michałek – finalista wyróżniony

Michał Kutylowski – finalista wyróżniony

Hubert Gołąbek – finalista wyróżniony

XXXVII OLIMPIADA BIOLOGICZNA

Maciej Książyk – finalista

2008/2009

XVII OLIMPIADA

JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO

Helena Markowska – laureatka

LV OLIMPIADA CHEMICZNA

Marcin Warmiński – laureat I miejsca

Marta Kacperk – laureatka

Michał Kutylowski – laureat

Marcin Malinowski – laureat

Igor Nowicki – laureat

Radosław Sadowski – laureat

LVIII OLIMPIADA FIZYCZNA

Mateusz Kaczmarczyk – finalista

XXXVIII OLIMPIADA BIOLOGICZNA

Maciej Książyk – finalista

Damian Warzecha – finalista

2009/2010

LVI OLIMPIADA CHEMICZNA

Marcin Malinowski – laureat I miejsca

Urszula Klimczak – laureatka

Igor Nowicki – laureat

Radosław Sadowski – laureat

Ernest Sebai – laureat

LIX OLIMPIADA FIZYCZNA

Marcin Malinowski – finalista

Mateusz Zasoński – finalista

XXXIX OLIMPIADA BIOLOGICZNA

Ludmiła Szewczak – laureatka

XXXVI OLIMPIADA GEOGRAFICZNA

Adam Zwolak – finalista

2010/2011

XXXV OLIMPIADA

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Jakub Miziński – finalista

XXXIV OLIMPIADA

JĘZYKA NIEMIECKIEGO

XLII OLIMPIADA JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Damian Sulik – finalista

Joanna Bejm – finalistka

LVII OLIMPIADA CHEMICZNA

Urszula Klimczak – laureatka

Łukasz Rezler – laureat

Piotr Zdybel – laureat

LX OLIMPIADA FIZYCZNA

Andrzej Sułeczki – laureat

Jakub Miziński – finalista

XL OLIMPIADA BIOLOGICZNA

Alicja Krejner – laureatka I miejsca

2011/2012

XXIV OLIMPIADA FILOZOFICZNA

Bartosz Michalak – laureat

LVIII OLIMPIAD CHEMICZNA

Damian Antoniak – laureat

Paweł Rykowski – laureat

LXI OLIMPIADA FIZYCZNA

Jan Rydzewski – laureat

Paweł Rykowski – finalista

2012/2013

XLIII OLIMPIADA LITERATURY

I JĘZYKA POLSKIEGO

Iwona Nowakowska – laureatka

XXXVI OLIMPIADA

JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Anna Czekaj – finalistka

XLIV OLIMPIADA JĘZYKA ROSYJSKIEGO

STULECIE OLIMPIJCZYKÓW

Aleksandra Kiryluk – laureatka

XXV OLIMPIADA FILOZOFICZNA

Dariusz Grzywaczewski – finalista

LIX OLIMPIADA CHEMICZNA

Michał Goławski – laureat

Dariusz Boczar – finalista

Marek Cieślak – finalista

Michał Goławski – finalista

Daniel Jastrzębski – finalista

XLII OLIMPIADA BIOLOGICZNA

Michał Świrski – laureat

XXXIX OLIMPIADA GEOGRAFICZNA

Szymon Bieniek – finalista

XXVI OLIMPIADA

WIEDZY EKONOMICZNEJ

Karol Sawicz – Finalista

2013/2014

XXXVII OLIMPIADA

JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Anna Czekaj – finalistka

LX OLIMPIAD CHEMICZNA

Daniel Jastrzębski – laureat

XL OLIMPIADA GEOGRAFICZNA

Karol Smogorzewski – laureat

2014/2015

LXV OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Bartosz Smoczyński – finalista

LXI OLIMPIADA CHEMICZNA

Jakub Durka – laureat

Karol Wróblewski – laureat

Zuzanna Mackiewicz – finalistka

Paweł Szczypkowski – finalista

LXIV OLIMPIADA FIZYCZNA

Daniel Marczak – laureat

Piotr Górski – finalista

XLI OLIMPIADA GEOGRAFICZNA

Krzysztof Piasecko – laureat I miejsca

Tomasz Siarnecki – finalista

XXXVIII OLIMPIADA

WIEDZY EKONOMICZNEJ

Rafał Chrzan – laureat

Sylwia Truszkowska – laureatka

Alicja Błaszczak – finalistka

X OLIMPIADA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Sylwia Truszkowska – finalistka

III OLIMPIADA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

I ZARZĄDZANIA

Rafał Chrzan – laureat

Sylwia Truszkowska – laureatka

XIII OLIMPIADA LINGWISTYKI

MATEMATYCZNEJ

Paweł Beszta-Borowski – finalista

2015/2016

XXVIII OLIMPIADA FILOZOFICZNA

Julia Hołub – laureatka

LXVII OLIMPIADA MATEMATYCZNA

Bartosz Smoczyński – finalista

LXII OLIMPIADA CHEMICZNA

Maksymilian Głowacki – laureat

Adam Klukowski – laureat

Jakub Mizera – finalista

Maksymilian Rajski – finalista

Michał Sidorski – finalista

Piotra Toka – finalista

Michał Zalewski – finalista

LXV OLIMPIADA FIZYCZNA

Paweł Szczypkowski – finalista

Jan Wójtowicz – finalista

XXIX OLIMPIADA

WIEDZY EKONOMICZNEJ

Rafał Chrzan – laureat

Piotr Glinicki – laureat

II OLIMPIADA WIEDZY O MEDIACH

Maciej Wójcik – laureat

XI OLIMPIADA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Rafał Chrzan – laureat

IV OLIMPIADA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

I ZARZĄDZANIA

Rafał Chrzan – laureat

Piotr Glinicki – laureat

IV OLIMPIADA WIEDZY O BANKACH

Rafał Chrzan – laureat

Karolina Kosińska – finalistka

Mateusz Kadłubowski – finalista

Ewa Kaźmierska – finalistka

Jakub Paczusko – finalista

Sylwia Truszkowska – finalistka

Maciej Wójcik – finalista

Jerzy Zóltowski – finalista

2016/2017

XLI OLIMPIADA

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Maciej Kępczyński – laureat

XXIX OLIMPIADA FILOZOFICZNA

Michał Chmielnicki – finalista

Maksymilian Jaszczuk – finalista

LXIII OLIMPIADA CHEMICZNA

Maciej Kępczyński – laureat

Julia Ragus – laureatka

Maciek Łukasik – laureat

Aleksandra Cupriak – finalistka

Stanisław Kulczyk – finalista

Justyna Łosiewicz – finalistka

Piotr Toka – finalista

XLIII OLIMPIADA GEOGRAFICZNA

Bartosz Wiktorzak – finalista

XLIII OLIMPIADA

WIEDZY TECHNICZNEJ

Rafał Ziembicki – laureat

III OLIMPIADA WIEDZY O MEDIACH

Maciej Wójcik – laureat

XXX OLIMPIADA

WIEDZY EKONOMICZNEJ

Piotr Glinicki – laureat

Maciej Soczyński – finalista

Michał Szymański – finalista

XII OLIMPIADA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Piotr Glinicki – laureat

V OLIMPIADA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

I ZARZĄDZANIA

Piotra Glinicki – laureat I miejsca

Arkadiusz Chruściel – finalista

Maciej Soczyński – finalista

OLIMPIADA LINGWISTYKI

MATEMATYCZNEJ

Kalina Fornal – finalistka

Adam Zuba – finalista

2017/2018

LXIV OLIMPIADA CHEMICZNA

Stanisław Kulczyk – laureat

Maciej Łukasik – laureat

Julia Regus – laureatka

Piotra Szukało – laureat

Bartosz Fabianowicz – finalista

Maciej Kraszewski – finalista

Aleksander Senderowski – finalista

Jeremi Sobierski – finalista

Mateusz Świerżewski – finalista

XLIV OLIMPIADA GEOGRAFICZNA

Antoni Bugaj – laureat III miejsca

Patrycja Florczak – finalistka

Kamil Kozak – finalista

Jakub Paczusko – finalista

XLIV OLIMPIADA

WIEDZY TECHNICZNEJ

Robert Odrowąż-Sypniewski – laureat

IV OLIMPIADA WIEDZY O MEDIACH

Maciej Wójcik – laureat

XXXI OLIMPIADA

WIEDZY EKONOMICZNEJ

Maciej Soczyński – finalista

XVI OLIMPIADA LINGWISTYKI

MATEMATYCZNEJ

Jan Wodowski – finalista



ROK 2018 JEST BEZ WĄTPIENIA ROKIEM wyjątkowym. Polacy na całym świecie obchodzą setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, a poniatowscy (zarówno uczniowie, jak i absolwenci) mają o jeden powód więcej do świętowania – stulecie Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

Aż trudno uwierzyć, ale właśnie mija setny rok istnienia naszej szkoły. W tym czasie wydarzyło się tak wiele. Pragniemy więc zabrać Państwa w podróż przez historię. Zapraszamy do wspólnego prześledzenia niezwykłych losów Poniatówki w trakcie stu lat jej istnienia. Na łamach jubileuszowego wydania „Głosu Poniatówki” przybliżymy zmieniającą się sytuację polityczną i przedstawimy szkołę w kontekście burzliwych wydarzeń historycznych, które odcisnęły piętno także na losach pokoleń uczniów Gimnazjum i Liceum dla Byłych Wojskowych. Zmierzymy się z licznymi problemami, takimi jak chociażby kilkakrotna zmiana siedziby liceum. We wspomnieniach przyjrzymy się różnym inicjatywom podejmowanym i dawniej, i dziś przez uczniów oraz nauczycieli Poniatówki. Pochylimy się także nad życiorysami dyrektorów i wybitnych, nieżyjących już absolwentów, którzy budowali szkołę znaną dziś jako V Liceum Ogólnokształcące im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie.

W tworzeniu „Głosu Poniatówki”, który właśnie Państwo czytają, a który udało nam się zamknąć 24 października, miało swój udział wiele pokoleń poniatowuszków. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że jest to wspólne i – mamy nadzieję, że wartościowe oraz spełniające oczekiwania naszych Czytelników – dzieło kilku generacji – nauczycieli, absolwentów, a także obecnych uczniów. Wszystkim pragniemy teraz najszczerzej podziękować – to WY tworzycie pomost między pokoleniami, łącząc to, co było z tym, co jest. Niech więc ten jubileusz będzie dla nas wszystkich przedsmakiem listopadowych uroczystości oraz okazją do ożywienia historii i tradycji szkoły, która odzwierciedla niepodległą po latach niewoli Polskę – jej tragiczne i zarazem pełne chwały i nadziei losy.

Miłej, inspirującej lektury, ciepłych wspomnień i wielu wzruszeń.

Redakcja

- I Lista absolwentów V LO
- 34 Lista uczniów V LO w roku szkolnym 2018–2019
- 37 Nauczyciele i pracownicy V LO w roku 2018
- 38 Stulecie olimpijczyków
OPRAC. JERZY LECZKOWSKI
- 43 W stulecie Poniatówki
MIROŚLAW SOSNOWSKI
- 46 100 urodziny Poniatówki
- OKIEM NAUCZYCIELA**
- 48 Lekcje religii w Poniatówce
JERZY LECZKOWSKI
- 49 Uczyć geografii w Poniatówce
AGNIESZKA MATYSIAK
- 50 Od „mat-filu” do teatru
PIOTR MATUSZEWSKI
- 52 Wymiana, czyli *Austausch*...
to styl życia
ANNA BANASIAK
- 53 Nasz wspólny projekt.
Koło Kryminalistyczne Poniatówki
MACIEJ RUSIECKI, ADAM GRUDZIŃSKI
- 55 Poniatówka na Pogorii
ALEKSANDRA ŻYCHLIŃSKA
- 56 Siła DUCH-a
ROZMOWA Z MARIANEM JAROSZEWSKIM
- 58 Droga do sukcesu uczniów
Poniatówki w krajowych
i międzynarodowych
olimpiadach chemicznych
KRZYSZTOF KUŚMIERCZYK, MICHAŁ
BRZOZOWSKI, JEREMI SOBIERSKI
- 61 Biblioteka Poniatówki
– historia i współczesność
KAROL JAWORSKI
PIOTR MATUSZEWSKI
- 62 W górach
MARIAN JAROSZEWSKI
- Z ŻYCIA SZKOŁY**
- 64 Wzrok ku Syjonu biegnie bram
KAMIL KOZAK
- ZBLIŻENIA**
- 68 Tyle samo nas łączy, co dzieli.
O kształtowaniu postaw
w odległych od siebie kulturach
WITOLD RYCHŁOWSKI
- HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ**
- 70 Poczet dyrektorów VLO
- 75 Tablice pamięci
- 81 Władysław Smólski
KAJETAN CZERWIŃSKI
- 82 Światowy Warszawiak.
O Olgierdzie Budrewiczu
GRZEGORZ MICUŁA
- 84 Siedziby Poniatówki.
Burzliwe dzieje
ELŻBIETA WÓJCIK
- 90 Absolwenci 1925–1931
MAGDALENA FRĄCKIEWICZ-WIŚNIOCH
- 98 Jest taka Księga...
ROMUALDA KUŚMIERCZYK
- 104 Zeszyt Czesława Bajera
JOANNA ZAREMBA
- 108 O Jubileuszach na Jubileusz
JULIA KWIATKOWSKA
MAKSYMILIAN JASZCZUK
- III Stulecie sportu w Poniatówce
MICHAŁ RAWA
KRZYSZTOF WŁODARKIEWICZ
- 114 Z biegiem liter, czyli krótka
historia szkolnej prasy
ERYK SKRĘTOWSKI
- 116 Teatralna podróż po historii
Poniatówki
- WYCHOWANKOWIE O SZKOLE**
- 120 Moja Kochana,
Niezapomniana Szkoła
WITOLD KIEŻUN
- 124 Z dziejów Liceum i Gimnazjum
Księcia Józefa Poniatowskiego
w latach 1945–1978
ANDRZEJ MARKOWSKI
- 126 Pięćdziesiąt lat „po” Poniatówce
i „z” Poniatówką
URSZULA WACOWSKA
- 127 Trzy Obrazki z Historii.
Mojej Szkole i Mojej Ojczyźnie
ANDRZEJ STANKIEWICZ
- 130 Byliśmy dziećmi przelotu
JAKUB WYSOCZAŃSKI
- 134 Pan Prop, stanie na ławce
i dziadek z Monachium
MIROŚLAW PROPPÉ
- 136 Wtorek w Poniatówce
MACIEJ MISIORNY
- 137 Koło Inkwizycji
JAKUB MIZIŃSKI
- 139 Trzech „trutniów” słów kilka
o Poniatówce
DAMIAN ANTONIAK
PAWEŁ RYKOWSKI
DANIEL WYSOCKI
- 140 Poniatówka na mojej drodze
do samodzielnego myślenia
PAWEŁ PACZUSKI
- 142 Moje wspomnienia
MACIEJ FORNAŁSKI
- 144 Poniatówka. Kilka wspomnień
MARIA ROŚCISZEWSKA



MIROSLAW SOSNOWSKI

W STULECIE PONIATÓWKI

KWESTIE ORGANIZACYJNE ZWIĄZANE z utworzeniem szkoły dla byłych wojskowych rozważano wcześniej, niż stanowi to oficjalna data rozpoczęcia jej działalności, czyli 1 września 1918 roku. Cała koncepcja utworzenia Królewsko-Polskiej Szkoły dla Byłych Wojskowych opierała się na sprawie spłacenia długu, jaki zaciągnęło Państwo Polskie wobec tych wszystkich młodych ludzi, którzy w 1914 roku porzucili naukę w gimnazjach i oddali się do dyspozycji Ojczyzny, walcząc o wolną Polskę. Jeszcze przed wrześniem 1918 roku trwały w Ministerstwie Oświaty rozmowy i prace nad kształtem szkolnictwa polskiego w wolnej ojczyźnie. Jak to się stało, że przed proklamacją niepodległości zaczęły tworzyć się szkoły z przydomkiem „Królewsko-Polska”? Warszawa przed pierwszą wojną światową należała do zaboru rosyjskiego. Pod jurysdykcją niemiecką, w czasie gdy już było wiadomo, że okupacja musi się dla Polski zakończyć odzyskaniem niepodległości, nowy zarządca pozwalał na tworzenie szkół „Królewsko-Polskich”, „[...] bo niemieccy okupanci dopuszczali odrodzenie się państwa polskiego na terenie byłego zaboru rosyjskiego właśnie w postaci królestwa”¹. Przypadkiem więc, dla podkreślenia intencjonalności niemieckiego okupanta, pierwsze polskie szkoły w swoich nazwach zostały po „królewsku” dowartościowane.

Szkoła, mająca być od początku utworzoną jako nowy i najbardziej oryginalny twór, nie miała żadnego zaplecza, bo takiego po prostu mieć nie mogła, powstawała przecież ze szczytnej idei. W innych szkołach warszawskich, takich jak Gimnazjum M. Reja czy gimnazjach prywatnych w 1918 roku – przytoczmy tu obserwacje jednego z uczestników tych zdarzeń, Kazimierza Sokołowskiego, późniejszego profesora ekonomii – „lekcje toczyły się w atmosferze kończącej się wojny, której rezultat był już z daleka widoczny lub odczuwalny. Niemcy zaczęli definitywnie przegrywać, wojska koalicji szły powoli, potem coraz szybciej, naprzód, Austriacy, a przed nimi Bułgarzy właściwie wypadali z kursu, a w Rosji trwała wojna domowa. Jednakże w Kongresówce obowiązywały rygory okupacyjne: cięższe niemieckie i lżejsze austriackie, Piłsudski z Sosnkowskim siedział w Magdeburgu, a większość legionistów była internowana, działacze niepodległościowi ukrywali się lub byli więzieni itd. I było głodno”². Trwała jednak praca koncepcyjna dotycząca przyszłości szkół polskich. Ministerstwo Oświaty pracowało nad koncepcją przyszłego polskiego szkolnictwa, szły przygotowania nad tworzeniem nowych gimnazjów w Warszawie. Rok szkolny 1918/19 organizowano starym trybem w szkołach, które od dawna istniały, w tym w prywatnych, ale od wrze-

śnia 1918 roku utworzono w Warszawie nowe szkoły, w tym Królewsko-Polskie Gimnazjum im. Stefana Batorego i Królewsko-Polską Szkołę dla Byłych Wojskowych. Żadne z nowych szkół nie miały swoich stałych siedzib. Dla Królewsko-Polskiej Szkoły dla Byłych Wojskowych znaleziono lokum w Prywatnym Gimnazjum im. Michała Kreczmara przy ulicy Wilczej 41. Szkoła rozpoczęła pracę od 1 września „w godzinach popołudniowych od 15 do 21, a sekretariat miał być czynny od godziny 14 do 22”³.

Wrzesień dla placówki był pracowity, nauka przebiegała w specyficznych warunkach niepewności i obaw o szkołę i Polskę. Jak pisze Sokołowski:

[...] Skończył się październik, Niemcy goniły już resztkami sił, Bułgaria i Austria de facto skapitulowały, a tu 1 listopada rozgorzały polsko-ukraińskie walki o Lwów, który częściowo opanowali Ukraińcy, podsycani i podtrzymywani przez Austrię i zwłaszcza przez Niemcy. Okupanci jeszcze trzymali nas za gardło, ale czuliśmy, że rozluźniają się palce tego uchwytu. Niemniej jednak groźba zaczęła ustępować drugiej groźbie: okupacja – wojnie o niepodległość i granice Polski.

Pierwsze dni listopada przeżywaliśmy (mam tu na myśli nas, uczniów VIII klasy maturalnej) w niesłychanym podnieceniu, które było częścią lub pochodną nastrojów większości polskiego społeczeństwa. Sprawa Lwowa stała się nagle sprawą naczelną:

różne ugrupowania polityczne, zwłaszcza pravicowe, uznały obronę polskośći Lwowa za hasło dnia. Przystąpiono więc do tworzenia ochotniczych oddziałów idących na pomoc niewielkim polskim formacjom wojskowym, walczącym we Lwowie i pod Lwowem. Studenci warszawscy postanowili zawiesić wykłady i pójść gremialnie do wojska, by ratować Lwów⁴.

10 listopada powrócił z Magdeburga Piłsudski i w jego ręce Rada Regencyjna złożyła władzę, a drobne oddziały wojska polskiego (dotychczasowej «Polnische Wehrmacht») wraz z ochotnikami przystąpiły do rozbrajania niemieckiego garnizonu, co poszło łatwo i szybko. W akcji tej wzięli również udział uczniowie najstarszych klas, przede wszystkim klas maturalnych.

Akcja ta była odpryskiem wspomnianego działania na rzecz wojskowej obrony Lwowa. W coraz bardziej podniecanej atmosferze uczniowie postanowili pójść w ślady studentów, a więc przestać chodzić do szkoły i zapisać się ochotniczo do wojska.⁵

Mądre posunięcie Józefa Piłsudskiego spowodowało, że młodzież polska pozostała w gimnazjach i mogła, kontynuując bądź uzupełniając wykształcenie, pracować dla dobra Polski. Piłsudski w oświadczeniu nr 31 z dn. 18 IX 1918 roku do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich w punkcie 2. napisał: „[...] Zadania, jakie leżą przed organizującą się państwowością Polski, wymagać muszą wielkiej ilości uzdolnionych do ciężkich zadań i wykształconych pracowników. Młodzież szkół średnich winna wobec tego w szkole zostać i kończyć nauki, wiedząc, że w ten sposób spełnia również swój obowiązek patriotyczny [...]”⁶.

Rozkaz Piłsudskiego nie był antydatowany. Pokazuje on, jak jeszcze w Magdeburgu naczelnik państwa myślał o losie oświaty w odrodzonej Polsce. Natomiast akt Rady Regencyjnej, utworzonej 12 września 1917 roku, powołujący do życia szkoły Królewsko-Polskie, podpisany został 1 września 1918 roku. Podpisy pod nim złożyli: Antoni Ponikowski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego i Tadeusz Łopuszański, szef sekcji szkolnictwa średniego.

Była to decyzja podjęta przez ludzi, którzy słusznie uważali, iż powstające państwo polskie musi mieć obywateli wykształconych, bo bez nich żadne państwo nie ma przyszłości. Ale młodość rządzi się innymi prawami. Siedemnastoletni wówczas Sokołowski tak wspominał po latach atmosferę panującą w gmachu przy ulicy Karowej „[...] Sala w Towarzystwie Higienicznym była nabita po brzegi, a obradujący podnieceni, rozgorączkowani i nie-

mal rozhisteryzowani. Co mówca, to apel o wstępowanie do wojska i hasło walki o polski Lwów. Nie wszyscy jednak, wszędzie bowiem po kilku kolegów wołało zamienić obsadkę na karabin lub szablę. Niektórzy z nich zdążyli wrócić do szkoły przed maturą, inni natomiast utkwili w szeregach na dłużej”⁷.

Zajęcia w szkołach odbywały się normalnie, także w nowo utworzonym gimnazjum przy ulicy Wilczej.

Jego pierwszą i wieloletnią sekretarką została Zofia Welke, w arkana pracy szkolnej wprowadzał ją dyrektor szkoły, inżynier Jan Chmieliński, kierujący szkołą krótko, do 31 sierpnia 1919 roku. Po nim kierowanie gimnazjum objął Józef Wierzejski, który w wakacje 1920 roku wraz z młodzieżą wziął udział w działaniach wojennych 1920 roku, a potem do szkoły już nie wrócił. Od 1920 roku dyrekturę objął w gimnazjum Włodzimierz Gałęcki.

Ciekawy był nabór do szkoły. O przyjęciu do niej decydowała Królewsko-Polska Komisja Wojskowa, do której zwracał się ubiegający o przyjęcie do Królewsko-Polskiego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych. Kandydat wypełniał formularz, w którym dokumentował służbę wojskową, a także poziom wykształcenia w momencie, gdy wstępował do wojska. Wskazywał także, jaki poziom wykształcenia chciałby osiągnąć i rodzaj szkoły, do której o przyjęcie się stara. Królewsko-Polska Komisja Wojskowa opiniowała pozytywnie lub negatywnie podanie i kierowała lub nie do Królewsko-Polskiego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych. Z tym dokumentem ubiegający się o przyjęcie udawał się do gimnazjum i tam kwalifikowany był przez dyrektora do konkretnej klasy (poziomu nauczania).

Odpowiednie deklaracje należało wypełnić także dla zdobycia miejsca w bursie szkolnej.

Możemy przypuszczać, że Królewsko-Polska Komisja Wojskowa miała prawo kierowania żołnierzy do różnych szkół, bo to zależało także od miejsca ich zamieszkania. Wiemy jednak, że funkcje specjalne pełniła Królewsko-Polska Szkoła dla Byłych Wojskowych, ponieważ ona miała prawo do kształcenia uzupełniającego tylko żołnierzy, którzy wracali do domów po ciężkiej i oddanej służbie dla ojczyzny. W pierwszym roku nauki liczba uczniów zakwalifikowanych do dalszej edukacji nie przekraczała pięćdziesiąt.

Znamy także rozkład lekcji w Szkole dla Byłych Wojskowych, wiemy więc, jakich przedmiotów się uczyli: religia, języki: polski, niemiecki, francuski, łaciński,

historia Polski, historia powszechna, geografia Polski, algebra, geometria, trygonometria, geometria analityczna, geometria wykreślna, fizyka, kosmografia, chemia, anatomia, geologia, zoologia, rysunki. Klasa V – 34 godzin tygodniowo, klasa VI – 35, klasa VII – 35, klasa VIII – 38. Z czego wynika, że w cyklu na wyżej wymienione przedmioty przeznaczano wcale nie mało godzin, bo 142.

Tak wyglądały początki organizacyjne nowo utworzonej szkoły, która później kilkakrotnie zmieniała swoje nazwy, wielokrotnie siedziby, ze szkoły żoliborskiej przekształciła się w liceum śródmiejskie, a także ze szkoły męskiej stała się szkołą koedukacyjną. Przyłgnęła również do niej potoczna nazwa – Poniatówka. I tak funkcjonuje do dzisiaj.

Jakim uczniom miała służyć wówczas w 1918 roku ta specjalnie utworzona szkoła?

Każdy z nich sam zabiegał o własne wykształcenie. Nie przychodził z rodzicami do sekretariatu szkoły i nie pytał o wolne miejsce w klasie. Wszyscy kandydaci byli ludźmi dojrzałymi, a ich dzieje wojenne to był przedmiot, który dzisiaj można nazwać „służba Ojczyźnie”. Z tego przedmiotu wszyscy oni zdali wcześniej maturę na piątkę. Łączyło ich wspólne pokoleniowe przeżycie, walka z ciemżycielami Polski. Nie było wówczas ważne, jakiego kto był wyznania czy jakiej opcji politycznej był wierny.

Powstała dziwna szkoła, w której polityczne chuligaństwo nie miało miejsca, w której Polak i Żyd jednakowo dobrze się czuli, wyjeżdżając w międzywojniu razem na obozy przysposobienia wojskowego, grając wspólnie w szkolnej orkiestrze, a w czasie okupacji niemieckiej walcząc ze wspólnym wrogiem i razem przelewając krew za wolność Ojczyzny.

Szkoła wspólnotowości celów, szkoła ucząca szacunku dla drugiego człowieka, szkoła, której uczniowie wiedzieli, co to patriotyzm na polu walki, gdzie nie było patriotycznej tromtadracji bez pokrycia, szkoła, w której każdy wiedział, że śmierć za Ojczyznę to cena najwyższa, jaką można zapłacić, a w związku z tym należy szanować życie i twórczą pracę, nie zaś machać szabelką i wyświechtanymi hasłami, których wartość zawsze kiedyś zweryfikuje historia.

Dzisiejsza Poniatówka świadomie nawiązuje do pierwotnych wzorców, wysoko ceniąc przesłanie, że poprzez solidną pracę nad sobą i dla siebie pomnażamy potencjał intelektualny, przydający się rozwojowi kraju, który daje nam możliwości kształcenia.

Obozy integracyjne, które stały się tradycją szkoły, nawiązują do idei obozów i wyjazdów, jakie organizowano w trakcie XX-lecia międzywojennego. Miały one wówczas ćwiczyć tężyznę fizyczną, uczyć koleżeńskości, pomagać nawiązywać przyjaźnie, zapobiegać stresom szkolnym, ćwiczyć wytrwałość i samodzielność. Pozwalały poznawać piękno Polski, uczyły patriotyzmu.

Obozy naukowe mają zbliżać uczniów do żywej nauki i podkreślać jej wartość. Dają też możliwość spotkania młodzieży licealnej o sporym – jak na młody wiek – dorobku naukowym i szansę na poznanie wybitnych ludzi z różnych dziedzin naukowych. To element samokształcenia wspieranego, moderowanego, element twórczego wpływu na rozwój młodzieży.

Nasze wyjazdy, które zainicjowaliśmy w latach 90. XX wieku, były czymś zupełnie nowym w tamtych czasach. Poprzez Starą Dąbrowę, Ostryków Dworski, Pieczarkę, a wreszcie Przewięź i znowu Pieczarkę – szkoła, na krótszych lub dłuższych pobytach wszystkich uczniów klas pierwszych, starała się pokazać wartość wspólnotowości, ale także, a może przede wszystkim – wpajać uczniom i rodzicom przekonanie, że zanim wyruszymy w szeroki świat, aby się nim zachwycić, musimy poznać rodzimą przyrodę i kulturę.

Włączając się w nurt nowoczesnego kształcenia i wychowania, organizowaliśmy obozy integracyjne od 2002 roku, na których realizowane były konkretne programy edukacyjne. Zagadnieniom wychowawczym służyły zeszyty dydaktyczne rokrocznie przygotowywane na te okazje. Było ich bardzo wiele. Wiele też było ważnych projektów, które stały się tematem przewodnim poszczególnych zeszytów: *Pamięć i trwanie* (2003), *Podróż wokół środka Europy* (2004), *Wielokulturowość* (2005), *Rozmowy polskie latem* (2007), *Grzeczność, dlaczego warto pięknie być* (2013), *Z przeszłością w przyszłość. Skąd przyszliśmy, gdzie jesteśmy, dokąd zdążamy?* (2015).

Przez kilka lat realizowaliśmy także projekt wspólnie z dzielnicą Śródmieście m.st. Warszawy i Muzeum POLIN – *Podzielmy się wspólną historią*. Projekt ten zaowocował wyjazdami młodzieży i nauczycieli do Izraela. Temu samemu służą wspólne wędrówki po polskich górach, które organizuje Marian Jaroszewski, pedagog szkolny. Uczestniczą w nich uczniowie, absolwenci i znajomi pana Mariana. Wspólne peregrynacje stały się tradycją Poniatówki, od 2004 roku odbyło się ich blisko 120. Od września 2011 roku

przy bibliotece szkolnej działa Koło Debat Oksfordzkich. Debaty oksfordzkie, udział w zawodach Ligi Debatanckiej – mają służyć przekonaniu, że problemy powinno się rozwiązywać w dyskusjach, bojach słownych, nie za pomocą siły mięśni, fizycznej przewagi. W wielu debatach oksfordzkich zdobywaliśmy laury i wyróżnienia. Drużyna, której opiekunem naukowym był Piotr Matuszewski, uzyskała tytuł Mistrza Warszawy Debat Oksfordzkich w rozgrywkach Warszawskiej Ligi Debatanckiej Liceów w roku szkolnym 2011/2012 oraz 2012/2013. Jako jedyna do chwili obecnej drużyna warszawskiego liceum w historii tego turnieju uzyskała ten tytuł dwa razy z rzędu. Ponadto, Piotr Matuszewski przygotowywał drużynę debatancką V LO do uczestnictwa w Mistrzostwach Polski Debat Oksfordzkich w Poznaniu w 2014 i 2016 roku. Drużyna debatancka V LO w 2014 roku wygrała rywalizację fazy grupowej i jako jedyna drużyna z województwa mazowieckiego awansowała do wielkiego finału, czyli grona szesnastu najlepszych drużyn z całej Polski. Także przy bibliotece szkolnej mieści się redakcja gazety szkolnej „Brudnopis”, której opiekunem jest nauczyciel bibliotekarz, Karol Jaworski. Od roku 2014 pojawiło się osiem numerów pisma. Tu też powstawały wszystkie numery „Głosu Poniatówki”.

Wymiany młodzieżowe z innymi krajami pozwalają wyjść poza obręb własnej kultury i poznać młodzież z różnych zakątków Europy i nie tylko. Służą nawiązywaniu przyjaźni, kształcą język, pozwalają poznawać świat w jego różnorodności. Szczególne znaczenie ma dla szkoły wymiana polsko-niemiecka, od 1991 roku po dzień dzisiejszy realizowana była blisko trzydziestokrotnie. W ramach współpracy szkoły z Izraelem miały miejsce trzy wymiany: 2010 rok – wymiana młodzieży home to home, 2017 rok – wymiana nauczycieli, 2018 rok – wymiana nauczycielsko-uczniowska.

Przez wiele lat, dzięki zaangażowaniu pani Jolanty Leśniak, plastyka w Poniatówce miała szczególny wymiar. Wielokrotnie organizowaliśmy plenery malarskie, które rozwijały ukryte zdolności plastyczne u uczniów, dla których plastyka była przecież jedynie dodatkowym przedmiotem. Odbyło się kilka prestiżowych wystaw poplenerowych. Plenery malarskie w latach 90. odbywały się w: Pieczarkach, Małej Rusi, Kazimierzu Dolnym, Kobylosze (koło Szczytna), w Bieszczadach, na warszawskiej Starówce. Wystawy poplenerowe w wielu miejscach, w tym także

w Łazienkach Królewskich w Warszawie.

Organizowaliśmy także, zainaugurowane w 1995 roku przez Krzysztofa Kuśmierczyka, obozy geologiczne.

Poniatówka przez ostatnie dziesięciolecie jest w ścisłej czołówce szkół śródmiejskich, warszawskich i polskich. Nie wychodzimy poza 10. pozycję w rankingu najlepszych szkół w stolicy. W 2015 roku szkoła otrzymała zaszczytny tytuł Szkoły sukcesu, uzyskując trzecie miejsce w najlepszej trójce szkół na przestrzeni dwudziestolecia rankingu Perspektyw.

Nie rozpisuję się dłużej o sukcesach dydaktycznych, o laureatach i finalistach olimpiad i konkursów, o laurach sportowych, które zdobywali i zdobywają nasi uczniowie, o specjalnym charakterze klas chemiczno-fizycznych, które powstały z pomysłu naszych nauczycieli pasjonatów – najpierw Ireny Zaremskiej, potem i wspólnie Krzysztofa Kuśmierczyka (ponad stu laureatów, finalistów i wyróżnionych finalistów). O klasach kulturowo-językowych, które wymyśliliśmy i wprowadziliśmy w latach 90. XX wieku. Pokazuję tylko, jak bardzo ta szkoła zmieniła się przez dziesięciolecie, jak daleko odeszliśmy od tego, z czym zaczynaliśmy sto lat temu i jak bardzo kwestie związane z wychowaniem były ważne dla tej szczególnej szkoły w każdym momencie jej istnienia.

Była od początku szczególna ze względu na funkcje, jakie pełniła. Jest szczególna ze względu na atmosferę, jaka w niej dzisiaj panuje. Jest szczególna, bo potrafiła przez sto lat godzić tradycję ze współczesnością i wychować wielu wspaniałych ludzi. Miejmy nadzieję, że tak będzie przez następne stulecie.

Mirosław Sosnowski
dyrektor Poniatówki w latach 1987–1993
oraz od 2000 roku do dziś, polonista

PRZYPISY

- 1 Od redakcji, w: „Pochodem idziemy”. *Dzieje i legenda Szkoły im. Stefana Batorego w Warszawie*, red. E. Kujawski, W. Grabski, Cz. P. Uhma, Warszawa 1999, s. 11.
- 2 K. Sokołowski, *Wspomnienia*, rozdz. III: *Burzliwe lata młodości*, [komputeropis w archiwum rodzinnym Ewy Beaty i Mirosława Sosnowskich] s. 30.
- 3 Z. Welke, *Moje wspomnienia*, w: *Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie*, pod red. K. Dunin-Wąsowicza, B. Lisowskiego, A. Liszki, T. Targowskiego, Warszawa 1981, s. 374.
- 4 K. Sokołowski, dz. cyt., s. 31.
- 5 K. Sokołowski, dz. cyt., s. 32.
- 6 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 20.
- 7 K. Sokołowski, dz. cyt., s. 32.



100 URODZINY PONIATÓWKI

19 PAŹDZIERNIKA 2018 ROKU odbyły się przygotowywane od ponad roku oficjalne uroczystości obchodów stulecia Gimnazjum i Liceum Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Poniatówkę odwiedziło tego dnia wielu znamienitych gości – przedstawiciele samorządów, uczelni wyższych, a przede wszystkim absolwentów, wychowanków i byłych nauczycieli, by wspólnie z poniatowszczakami A.D. 2018 cieszyć się okrągłym, pięknym jubileuszem, który w naturalny sposób zbiega się z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości.

Oficjalne obchody w gmachu Poniatówki przy ul. Nowolipie 8 poprzedzone były tradycyjnie – tak jak bywało to przy okazji poprzednich rocznic – mszą świętą w intencji żyjących i zmarłych pracowników i wychowanków szkoły odprawioną w pobliskim kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Samą uroczystość otworzyli o godzinie 10.00 konferansjerzy – profesor Aleksandra Żychlińska oraz profesor Maciej Rusiecki. Po wprowadzeniu historycznego sztandaru szkoły i odśpiewaniu hymnu państwowego pierwszy występ dał chór szkolny pod przewodnictwem Marty Olszewskiej, wykonując *Gaude Mater Polonia* Wincen-tego z Kielczy. Następnie przybyłych na uroczystość osobiście powitał dyrektor dr Mirosław Sosnowski. Wśród obecnych gości znaleźli się m.in.: wiceprezydent

m.st. Warszawy Włodzimierz Paszyński, dyrektor Biura Edukacji Urzędu m.st. Warszawy Joanna Gospodarczyk, wizytator Iwona Greiner z Mazowieckiego Kuratorium Oświaty, burmistrz dzielnicy Śródmieście Krzysztof Czubaszek, naczelnik Wydziału Oświaty i Funduszy Europejskich dla dzielnicy Śródmieście Łukasz Kasprzak, dyrektor Biura Finansów Elżbieta Sadowska, naczelnik Wydziału Inwestycji Dzielnicy Śródmieście Andrzej Kopaczewski, przedstawicielki Związku Nauczycielstwa Polskiego – Hanna Lewandowska i Ewa Bielińska, przedstawiciele uczelni wyższych – dziekan Wydziału Chemicznego PW prof. dr hab. Władysław Wieczorek oraz pracownicy wydziału – prof. dr hab. Michał Fedoryński, dr Elżbieta Fedoryńska, dr hab. Aldona Zalewska, przedstawicielka Wydziału Chemii UW – prof. dr hab. Joanna Sadlej, przewodniczący Komitetu Głównego Olimpiady Chemicznej prof. dr hab. Marek Orlik, dziekan Wydziału Dyrygentury Chóralnej UMFC Sławek Wróblewski, kanclerz Polskiego Bractwa Kawalerów Gutenberga Jacek Kuśmierczyk, były podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Michał Stępniewski, przedstawiciele Fundacji Księcia Józefa Poniatowskiego Wspomagania i Rozwoju Nowoczesnej Szkoły – Krzysztof Walczak i Sylwester Zawada, wybitni absolwenci – prof. dr hab. Witold Kieżun, Rafał Siwik oraz osoby duchowne – dyrektor Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Archidiecezji

Warszawskiej ks. dr Marek Przybylski, dyrektor Katolickiego Zespołu Edukacyjnego im. Księdza Piotra Skargi ks. Sylwester Jeż, proboszcz parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny ks. prałat Paweł Bekusa.

Dyrektor Sosnowski przedstawił zbranym wystąpienie, w którym zarysował dzieje Poniatówki i jej miejsce w historyczno-kulturowym krajobrazie Warszawy. Następnie głos zabrali przedstawiciele urzędów, instytucji i uczelni – kolejno: Włodzimierz Paszyński, Iwona Greiner (odczytująca list w imieniu Mazowieckiego Kuratora Oświaty), Krzysztof Czubaszek, przewodniczący Komisji Edukacji Rady Dzielnicy Śródmieści Paweł Martofel, na ręce dyrektora składając gratulacje, życzenia pomyślności oraz zapewnienia o wsparciu inwestycyjnym i merytorycznym. Wielu wrzuseń dostarczyło przemówienie wygłoszone w imieniu wychowanków przez profesora Andrzeja Stankiewicza, który ofiarował Poniatówce odnaleziony rękopis hymnu szkolnego. Głos zabrał także inny wychowanek Liceum, przewodniczący prezydium Rady Rodziców V LO Mirosław Proppé.

Po uroczystym „Ślubowaniu stulecia” wspólnie odśpiewano hymn Poniatówki, goście mieli także okazję wysłuchać minikoncertu wychowanka V LO Rafała Siwka, światowej sławy śpiewaka operowego, który specjalnie na tę okazję przyjechał z Monachium, przerywając próby do premiery opery *Rigoletto* Verdiego.



Po części artystycznej sylwetki kilkudziesięciu wybitnych, nieżyjących już absolwentów, których nazwiska umieszczono na tabliczkach zdobiących pamiątkową ścianę przy wejściu do szkoły, przedstawił wicedyrektor Krzysztof Kuśmierczyk. Wmurowano także złote cegielki Ponia-
tówki upamiętniające żyjących wybitnych wychowanków oraz szczególnie zasłużonych dla szkoły. Wśród wyróżnionych znaleźli się prof. dr hab. Witold Kieżun (absolwent z 1939 roku, wybitny ekonomista i prakseolog, żołnierz AK i powstaniec, honorowy członek Polskiej Akademii Nauk), któremu wręczono także medal Ponia-
tówki, profesor Andrzej Stankiewicz (absolwent z 1972 roku, dyrektor Instytutu Inżynierii Chemicznej na Uniwersytecie Technicznym w Delft, autor hymnu Ponia-
tówki), prof. dr hab. Andrzej Markowski (absolwent z 1966 roku, językoznawca, profesor Instytutu Języka Polskiego Wydziału Polonistyki UW, wieloletni członek i przewodniczący Rady Języka Polskiego) Rafał Siwek (absolwent z 1993 roku, wybitny śpiewak operowy), Michał Stępniewski (absolwent z 1993 roku, finansista, prawnik i urzędnik państwowy), Jacek Kuśmierczyk (absolwent z 1980 roku, poligraf, filantrop, Kanclerz Polskiego Bractwa Kawalerów Gutenberga) i prof. dr hab. Michał Fedoryński (profesor Wydziału Chemii PW, autor wielu prac naukowych poświęconych katalizie międzyfazowej, wybitny naukowiec i dydaktyk, wielokrotny gość honorowy Letnich Szkół Liderów Nauki Ponia-
tówki).

Po ceremonii wmurowania złotych cegiełek okolicznościowy wykład *Polska niepodległa* wygłosiła profesor Magdalena Frąckiewicz-Wiśnioch. Następnie dyrektorzy wraz z przedstawicielami Fundacji Księcia Józefa Poniatowskiego Wspomagania i Rozwoju Nowoczesnej Szkoły wręczyli nagrody laureatom dwóch konkursów zorganizowanych w 100-lecie Ponia-
tówki – konkursu literackiego im. Włademara Błonskiego (laureaci: Jakub Mi-
ziński, Maciej Marcjaniak) oraz matematyczno-fizyczno-chemicznego im. Tom-
sza Tratkiewicza (laureaci: Bartosz Fabjanowicz, Dawid Umel, Bartłomiej Kozaryna).

Losy jednego z absolwentów, Czesława Bajera, przybliżyła gościom Joanna Zarem-
ba, polonistka, prezentując także wydaną z okazji 100-lecia szkoły książkę o tym wyjątkowym uczniu Ponia-
tówki.

Na koniec uroczystości wybrzmiał *Ostatni Mazur* Ludwika Ksawerego Łubiń-
skiego w wykonaniu chóru szkolnego oraz: *Etuda E-dur op. 10 nr 3* Fryderyka Chopina (wyk. Albert Sobczak, kl. 3F), *Un Dia de Noviembre* Leo Brouwera (wyk. Łukasz Kiciński, kl. 2E), *Intermezzo a-moll op. 118 nr 1* Johannes Brahmsa (wyk. Emilia Jurek, kl. 2D), *Kaprys Polski* Grażyny Bacewicz (wyk. Maria Sikora, kl. 3A), *Wariacje na temat opery Mozarta „Don Giovanni”* Saveria Mercadantego (wyk. Hanna Woźniak, kl. 3A), *Kadencja i fantazja* Johna Williama (wyk. Anna Dąbrowska, kl. 3B, fortepian: Albert Sobczak, kl. 3 F).

Tekst: Redakcja
fot. Daniel Jastrzębski



JERZY LECZKOWSKI

LEKCJE RELIGII W PONIATÓWCE



*Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięć się im płaci*

W. Szyborska

Słowa te są szczególnie ważne dla społeczności uczniów V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego, którzy 12 października 2018 roku, czyli tuż przed głównymi obchodami 100-lecia istnienia liceum, wybrali się do Krakowa, by oddać hołd przy grobie patrona naszej szkoły.

Podróż pociągiem z obecnej do byłej stolicy Polski rozpoczęła się we wczesnych godzinach porannych, a zakończyła ok. 10:40. Po przybyciu do Krakowa i odebraniu z kwiatami wiązanki kwiatów, przedstawiciele szkoły udali się do katedry św. Stanisława i św. Wacława na Wawelu. Tam zostali ciepło przyjęci przez proboszcza, który umożliwił wejście do Krypty św. Leonarda. Ksiądz Józef Poniatowski spoczął tam w lipcu 1817 roku, co zapoczątkowało tradycję chowania wybitnych Polaków na Wawelu. Przy sarkofagu złożyli wieniec i oddali honory patronującemu naszej szkole. Po chwili modlitwy uczestnicy wycieczki zwiedzili Wawel, kościół św. Franciszka z Asyżu, Rynek a także udali się na obiad do jednej z krakowskich restauracji. Do Warszawy wrócili późnym popołudniem.

Wizyta przy grobie księcia Józefa Poniatowskiego nasunęła wiele refleksji, a także przypomniała, że ksiądz Józef Poniatowski jest nie tylko symbolem, ale również człowiekiem, za którego ideałami warto podążać.

ES



fol. Monika Kostro

W dniach 15 i 16 października 2018 roku odbyła się premiera spektaklu *Dzwonek wolności* w Teatrze WARSawy znajdującym się przy Rynku Nowego Miasta 5/7. Widowisko opowiada o stuletniej historii Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Przedstawienie, które powstało z okazji jubileuszu Poniatówki, przygotowali uczniowie szkoły pod opieką pedagoga teatru i nauczyciela bibliotekarza Piotra Matuszewskiego. Projekt jest realizowany w ramach XIII edycji Warszawskich Inicjatyw Edukacyjnych Biura Edukacji m.st. Warszawy.

Autorski scenariusz powstawał metodą kreacji zbiorowej od lutego do października 2018 roku i jest efektem pracy warsztatowej członków Grupy Teatralnej Poniatówki. Źródłem inspiracji do spektaklu były publikacje o historii szkoły, wspomnienia i świadectwa absolwentów, a także spacer-wędrówka po miejscach, w których szkoła miała swoje historyczne siedziby.

Wybrana metoda pracy artystycznej pozwoliła zastosować w spektaklu różnorodne formy i środki teatralne, takie jak sceny liryczne, dramatyczne, komediowe, musicalowe, elementy teatru tańca, prowadzenie akcji scenicznej na wielu planach, gra światła i dźwięku, elementy fantastyczne.

Powstało urozmaicone widowisko, rodzaj fresku scenicznego, w którym zostały ukazane indywidualne losy uczniów Poniatówki na tle dziejów polskiej wolności od odzyskania niepodległości w listopadzie 1918 roku do czasów nam współczesnych.

PM

MOJE ROZUMIENIE LEKCJI RELIGII w szkole w znacznym stopniu inspirowane następującą wypowiedź Jana Pawła II: „Zasadą podstawową, która musi kierować zaangażowaniem w tę delikatną dziedzinę duszpašterstwa, jest rozróżnienie pomiędzy nauczaniem religii a katechezą oraz komplementarność tych dwóch dziedzin. W szkołach bowiem pracuje się nad pełną formacją uczniów. Nauczanie religii zatem będzie musiało kształtować swój charakter w odniesieniu do celów i kryteriów właściwych nowoczesnej strukturze oświaty” (jest to fragment przemówienia wygłoszonego 5 marca 1981 roku do księży rzymskich).

Szkolne nauczanie religii nie jest zatem w całej pełni katechezą, gdyż specyfika szkolnego środowiska modyfikuje nieco zadania katechezy, o jakich mówią dokumenty Kościoła. Katecheza – w myśl tych dokumentów – ma do spełnienia trzy podstawowe funkcje: wychowanie, nauczanie i wtajemniczenie (inicjację). W warunkach szkolnych trudno jest w sposób całkowity zrealizować inicjacyjny wymiar katechezy. Obecność nauczania religii w szkole przeobraża także w pewnym stopniu dwie pozostałe funkcje.

Religia jest przedmiotem szkolnym, lekcje religii powinny wpisywać się więc w pedagogiczne cele szkoły. Personalizm to główny fundament chrześcijańskiego wychowania. Jego podstawowe zasady są zbieżne z pedagogicznymi ideałami zawartymi w dokumentach naszego liceum, a zwłaszcza w Modelu Wychowanka. Uczeń jest osobą, a więc istotą zdolną do samostanowienia, która poszukuje, myśli, wartościuje, wybiera. Zadaniem szkoły jest pomoc uczniowi w pokonywaniu barier rozwojowych tak, by stawał się jednostką autonomiczną, odpowiedzialną, szanującą siebie i innych, twórczo przeżywającą swoją egzystencję.

Dobłą okazją do realizacji tego niełatwego pedagogicznego credo są lekcje religii poświęcone tematyce moralnej. Inicjatywa do podjęcia zagadnień etycznych często wychodzi od uczniów. Interesują ich pytania zupełnie fundamentalne: jak rozumieć sumienie, czy zawsze należy się go słuchać, jak poznać, czy dany czyn był moralnie słuszny itp. Żywo dyskutowane są też kwestie związane z małżeństwem, założeniem rodziny, rozwojem i is-

totą miłości, a także zagadnienia bioetyczne. Niestety, nie mogę tego powiedzieć o tematach należących do etyki społecznej. Zbyt często nasze rozumienie moralności ogranicza się li tylko do wymiaru indywidualnego.

Kilka lekcji przeznaczonych jest także ważkiej kwestii rozwoju uczuciowego oraz umiejętności nazywania i kontrolowania swych emocji.

W szkolnych lekcjach religii biorą udział nie tylko wierzący katolicy, do których zasadniczo skierowana jest katecheza. Przychoǳą na nie również uczniowie niewierzący czy poszukujący, bywa że chrześcijaństwo innych niż katolicyzm wyznań. Sąǳę, że sytuacja ta ma wpływ na dydaktyczny wymiar katechezy, wymaga bowiem ekumenicznej optyki oraz stawia przed nauczycielem religii zadanie takiego doboru treści i sposobu ich prezentacji, by widać było, że chrześcijaństwo – jeśli tak można powiedzieć – nadaje się do wierzenia.

Na lekcjach poruszam zatem kwestię ruchu ekumenicznego i dialogu między religiami. Staram się zachęcać młodzię do udziału w różnych spotkaniach oraz nabożeństwach związanych z obchodzonym corocznie Tygodniem Modlitw o Jedność Chrześcijan.

W doborze tematów, a zwłaszcza w sposobie ich prezentacji, staram się dowartościować – zaniebdany moim zdaniem – intelektualny aspekt chrześcijaństwa. Wiele miejsca poświęcam na przykład zagadnieniu relacji wiary i nauki, religii i historii. Młodzię szczególnie interesuje stosunek chrześcijańskiej wiary w stworzenie świata przez Boga do biologicznej teorii ewolucji oraz do zdobyczy współczesnej kosmologii. Otwiera się tu możliwość szerokiej współpracy z nauczycielami innych przedmiotów.

Sąǳę, że lekcje religii dobrze wpisują się w obszar pedagogicznych zadań szkoły. W wychowaniu nieodzowne są te wartości, które pozwalają odpowiedzieć na pytania natury moralnej, doświadczenia cierpienia i śmierci, sensu życia, losu człowieka i świata. Ten zakres tematów to naturalne pole zainteresowania religii, a także filozofii.

Jerzy Leczkowski

– katecheta, w Poniatówce od 1995 roku

AGNIESZKA MATYSIAK

UCZYĆ GEOGRAFII W PONIATÓWCE

SZKOŁA PODSTAWOWA

WSPOMNIENIE PIERWSZE – NA kalce formatu A4 rysuję ołówkiem konturową mapę Afryki. Trzeba przynieść ją następnego dnia do szkoły. To na wykonanej przez siebie mapce musiałam pisać sprawdzian z geografii. Wspomnienie drugie – uczę się półwyspów północnej Azji. A potem wygrywamy konkurs „Wiedzy o Związku Radzieckim” przeprowadzony w wielkiej stołówce szkolnej. Nagrody nie pamiętam. Ale wiem, że w drużynie odpowiedzialna byłam za znajomość mapy ZSRR. Wspomnienie trzecie – letni obóz z pionierami w głębokim dzikim lesie niedaleko Brińska (obecnie zachodnia Rosja) i podróż do Moskwy. Chłonełam inny świat.

LICEUM

Wspomnienie pierwsze – lekcja geografii o górach, od której do końca życia będę umiała wyjaśnić genezę Tatr. Wspomnienie drugie – letni obóz pod namiotami w Tatrzańskiej Łomnicy. To była dwutygodniowa wędrownia po Tatrach Słowackich, bez narzekania na zmęczenie i za krótki sen. Wtedy już wiedziałam, jaki kierunek studiów wybiorę. Zamiłowanie do geografii rozwijało się od dawna.

PONIATÓWKA

Pierwszy dzień. Pani dyrektor Jędrzejewska wręczyła mi broszurę o Poniatówce. Tonem nieznośnym sprzeciwu kazała ją przeczytać i przyjąć mnie do pracy. Radość? Niepełna. W Poniatówce, która plasowała się w czołówce warszawskich liceów, działały cztery klasy: kulturowo-językowa, matematyczno-informatyczna, chemiczno-fizyczna i przyrodnicza. I nikt nie miał zamiaru uczyć się geografii.

Natasza Goerke pisze, że świat jest pojęciem nieco abstrakcyjnym. Światów w obrębie świata jest kilka. Jak uczyć o świecie? Jak uczyć geografii, wiedząc, że wiedza geograficzna jest niezbędna do rozumienia dynamicznego, skomplikowanego świata? Jak uczyć wymagającego ucznia Poniatówki?

Miej pasję. Rozbudzaj w uczniu ciekawość świata i ludzi w nim żyjących. Naucz odbierania świata wszystkimi zmysłami. Ucz, że pojmowanie nie może być zdeterminowane jednym sposobem patrzenia i myślenia. Wyzwalaj i wspomagaj samodzielne budowanie wiedzy i umiejętności

geograficznych. Korzystaj ze wszystkich dostępnych w szkole i poza nią źródeł otaczających rzeczywistość przyrodniczą, społeczną, kulturową i gospodarczą. Stawiaj pytania. Czytaj książki, artykuły, teksty o współczesnym świecie. Wykorzystuj je na lekcji. Nie musisz być chodzącą encyklopedią Ale musisz mieć wiedzę wszechstronną i elastyczną. Wykorzystuj różne metody nauczania geografii. Zabieraj uczniów na wycieczki. Odkrywaj i rozwijaj talent uczniów. Korzystaj z doświadczeń uczniów. Pozwól im prezentować swoje zainteresowania i relacjonować podróże. Staraj się, by nauce geografii towarzyszyły pozytywne emocje i poczucie humoru. I w końcu: buduj dobre relacje z klasą i uczniami, bądź życzliwy.

Od 12 lat w Poniatówce działa klasa matematyczno-geograficzna. Geografia jest również przedmiotem nauczaniem w rozszerzeniu w klasach A, początkowo humanistycznych, obecnie społecznych. Wspólna praca przynosi świetne rezultaty. Uczniowie uzyskują bardzo dobre wyniki z egzaminu maturalnego. Osiągają także sukcesy w Olimpiadzie Geograficznej.

Kadr pierwszy – leje trzeci dzień. Mieszkamy w schronisku pod Małą Rawką w Bieszczadach. Mimo fatalnej pogody nie zmieniamy planów, chodzimy po górach, a długie wieczory spędzamy, gawędząc przy drewnianym stole.

Kadr drugi – obóz integracyjny w Przełęczy. Chłopcy na zmianę kopią dół w lesie. Musi być głęboki na 1,5 m i na tyle szeroki, by ktoś mógł do niego wejść. Musimy opisać odkrywkę glebową.

Kadr trzeci – na plaży w Helu tańczymy „Skacz. Dzikie węże”. Plażowicze patrzą z niedowierzaniem, że taka młodzież...

Kadr czwarty – pierwszy raz uczestniczymy w Wielkiej Lekcji Geografii w Łodzi. Wygrywamy wszystko: główną nagrodę 5000 zł, tytuł Najlepszej Szkoły i Najlepszego Geografa.

Kadr piąty – nasz absolwent opowiada o swojej wakacyjnej wyprawie do Indii. Siedzimy stłoczeni w sali 38, pytaniom nie ma końca, a dwie lekcje mijają, jakby pstryknąć palcem.

Takich kadrów jest wiele. Ze wszystkich lat mojej pracy w Poniatówce można by nakręcić film. Minęło już 17 lat.

Agnieszka Matysiak – uczy geografii, w Poniatówce od 2000 roku



Klasa, która tańczyła „Skacz. Dzikie węże”. Wilno, 2016 rok



Drużyna GeoPoniat. Zwycięzcy Jubileuszowego Konkursu Geograficznego, Warszawa, 2018 rok



Wielka Lekcja Geografii, Explorers Festival, Łódź, 2017 rok



Klasa, która wygrała Wielką Lekcję Geografii, Masyw Śnieżnika, 2014 rok

OD „MAT-FILU” DO TEATRU

O nauczaniu filozofii w Poniatówce

VLICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie jest jedną z nielicznych szkół publicznych, w których od wielu lat filozofia ma stałe miejsce w ofercie edukacyjnej, dzięki wsparciu idei edukacji filozoficznej przez dyrektora liceum, dra Mirosława Sosnowskiego. W roku jubileuszowym filozofia jest nauczana w klasach społecznych w wymiarze dwóch godzin lekcyjnych w cyklu kształcenia.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie powodów, dla których warto kontynuować tę tradycję w przyszłości oraz podsumowanie projektów ostatnich lat i osiągnięć w zakresie edukacji filozoficznej.

ZAŁOŻENIA

FILOZOFIA JAKO SZTUKA ŻYCIA

Krytycy obecności filozofii w szkole zarzucają jej zwykle brak praktycznego zastosowania. Podobnie jest z wizerunkiem filozofa, uchodzącego za człowieka z głową w chmurach, który zajmuje się rzeczami całkowicie niepraktycznymi. Wbrew potocznemu wyobrażeniu filozofia może jednak mieć bardzo praktyczne zastosowanie i, jak podkreśla wybitny znawca filozofii greckiej, francuski uczony Pierre Hadot w książce *Czym jest filozofia starożytna?*, w swoich początkach dawała bardzo konkretne odpowiedzi na zasadnicze dla każdego człowieka pytanie o wybór właściwego sposobu życia. Taką egzystencjalną postawę łączącą filozoficzny dyskurs i praktykę życiową prezentował Sokrates, który zachęcał wszystkich do moralnego rozwoju. Filozof ten cieszył się powszechnym autorytetem wśród swoich współczesnych właśnie dlatego, że jego postawa życiowa była całkowicie zgodna z jego poglądami. Przesłanie Sokratesa – troska o duszę – pozostaje nadal niezwykle aktualne. Czy jest jakaś inna dziedzina wiedzy racjonalnej, która dotyczy fundamentalnych dla każdego człowieka pytań? Czy może być bardziej praktyczna dziedzina wiedzy, która pomaga dokonywać codziennych wyborów moralnych?

FILOZOFIA JAKO ĆWICZENIE UMYŚLU I KSZTAŁTOWANIE ŚWIADOMOŚCI MORALNEJ

Każdy dobrze wie, że tylko ćwiczenia i systematyczny trening od najmłodszych

lat dają szansę na zostanie w przyszłości dobrym sportowcem czy pianistą. Umysł też wymaga ćwiczenia, ale niestety nauka polegająca na przyswajaniu sobie głównie wiedzy faktograficznej nie stanowi dostatecznej stymulacji do wszechstronnego rozwoju. John Locke, wybitny przedstawiciel angielskiej myśli oświeceniowej, zwrócił uwagę na te zaniedbania w swoich *Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego*, w których uświadamia nam, że nasze umiejętności intelektualne można doskonalić jak grę na pianinie czy znajomość języków obcych. To właśnie Locke najtrafniej, moim zdaniem, zdefiniował rolę edukacji, która powinna polegać na uczeniu samodzielnego myślenia, a nie przekazywaniu wyłącznie szczegółowych informacji. Zwłaszcza dzisiaj dostarczanie wiedzy faktograficznej traci na znaczeniu w związku z coraz większym dostępem do informacji w internecie. Niezbędna natomiast staje się analiza krytyczna dostarczanych informacji. Współczesny młody człowiek jest konfrontowany z potężnym zbiorem danych dostępnych *online*, jednak często jest to wiedza trudna do weryfikacji. Każdy sam musi ocenić wiarygodność prezentowanych tam treści. Edukacja filozoficzna jest właśnie jednym ze sposobów uczenia krytycznej analizy informacji.

Kształtowanie samodzielnego myślenia to również doskonalenie sztuki argumentowania. Uczeń, dzięki analizie tekstów filozoficznych i dyskusjom nad nimi, przyswaja sobie takie umiejętności, jak: analiza logiczna wypowiedzi, stawianie własnej tezy i jej obrona poprzez dobór właściwych argumentów, ustosunkowywanie się do stanowiska oponenta.

Zwiększanie możliwości intelektualnych przez systematyczne ćwiczenia pomoże nam nie tylko w lepszym, bardziej wnikliwym i wszechstronnym rozumieniu nas samych i zjawisk otaczającego nas świata, ale pozwoli także uniknąć wielu moralnych zagrożeń. Zadaniem edukacji filozoficznej powinno być zatem ukazywanie najważniejszych wartości leżących u podstaw kultury europejskiej i kształtowanie umiejętności zastosowania tej wiedzy w rozwiązywaniu dylematów moralnych w życiu codziennym.

PRAKTYKA

Jubileusz stulecia Poniatówki niewątpliwie skłania do podsumowań i refleksji nad obecnością edukacji filozoficznej w praktyce szkolnej ostatnich lat.

OBECNOŚĆ FILOZOFII W OFERCIE EDUKACYJNEJ PONIATÓWKI

Filozofii i etyki nauczam w Poniatówce od września 2004 roku. Rozpoczywałem pracę, gdy w szkole był realizowany unikalny w skali ogólnopolskiej projekt klas matematyczno-filozoficznych. Dla osób niemających świadomości występowania ścisłych związków między filozofią i matematyką w dokonaniach Pitagorasa, Platona, Kartezjusza, Kanta, czy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, ten profil klasy może wydawać się nieco abstrakcyjny, ale pragnę podkreślić, że to w tej właśnie klasie pojawiła się grupa wyjątkowych młodych ludzi, którzy łączyli zainteresowania naukami ścisłymi i filozofią. To właśnie uczeń tego profilu, Matusz Łętyk, został laureatem Olimpiady Filozoficznej, zajmując pierwsze miejsce w Polsce w 2007 roku.

Po wycofaniu z oferty edukacyjnej klas matematyczno-filozoficznych filozofia jako przedmiot nauczania pojawiała się w programie klasy edytorskiej, a następnie humanistycznej. W obu tych klasach filozofia była nauczana w wymiarze trzech godzin w cyklu kształcenia. Ostatnia reorganizacja profili zaowocowała powołaniem klasy społecznej, w której filozofia jest nauczana w wymiarze dwóch godzin w cyklu kształcenia od klasy drugiej.

Jako nauczyciel filozofii i etyki prowadzę w Poniatówce od września 2004 roku Koło Filozoficzne dla chętnych, którego celem jest przygotowanie do Olimpiady Filozoficznej. Do drugiego etapu Olimpiady awansowało łącznie kilkudziesięciu uczniów. W latach 2004–2018 Koło doczekało się łącznie trojga laureatów i czwórka finalistów.

FILOZOFIA I SZTUKA, CZYLI INNOWACYJNE METODY PRACY

Od samego początku pracy w Poniatówce poszukiwałem niekonwencjonalnych metod dydaktycznych, które nawiązywałyby do starożytnego pojmowania filozofii jako sposobu życia i ekspresji. Metod, któ-

rych celem byłoby uatrakcyjnienie nauczania filozofii i uczynienie doświadczenia filozoficznego bliższym człowiekowi współczesnemu. Jednym z impulsów do rozwoju własnego warsztatu dydaktycznego poprzez łączenie filozofii ze sztuką było uczestnictwo w 2007 roku w Międzynarodowym Festiwalu Kultury Filozoficznej „Creatio Ex Legendo” (z łac. „tworzenie z czytania”), który odbywał się w Pałacu Kultury i Nauki. Nowatorstwo stosowanych na Festiwalu metod polegało na wykorzystaniu klocków do budowania interpretacji poważnych tekstów filozoficznych. Zderzenie dziecięcej zabawy klockami i tekstów wielkich filozofów, takich jak Platon czy Arystoteles, dawało niezwykle intrygujący efekt i przyczyniało się do oswojenia problemów filozoficznych przez wyrażenie ich za pomocą bliskich przedmiotów kojarzonych z beztróskim dzieciństwem.

Później wielokrotnie stosowałem metody łączące twórczość artystyczną, elementy zabaw i filozofię. Zrealizowałem cykl wyjazdowych warsztatów filozoficznych dla klasy kulturowej. Pierwsza edycja odbyła się w Kołobrzegu w 2007 roku. Uczniowie w trakcie pleneru filozoficznego nad morzem mieli za zadanie wykorzystać naturalne materiały (piasek, kamienie, gałęzie itp.) dostępne na plaży do tworzenia budowli inspirowanych tekstami pierwszych filozofów. Następnie członkowie innych grup mieli odkrywać treści filozoficzne zawarte w obrazie przygotowanym przez inną grupę.

Drugie z cyklu warsztaty odbyły się w Gorcach w 2008, gdzie uczniowie tworzyli cykl obrazów, które złożyły się na wystawę *Platonopolis*, prezentowaną także w szkole po powrocie z pleneru filozoficznego. Uczestnicy malowali na płótnie farbami akrylowymi obrazy inspirowane tekstami Platona, a następnie odbyła się wystawa dzieł oraz ich wspólna interpretacja. Zestawione na wystawie płótna stworzyły wizję świata według autora *Państwa* – Platonaopolis.

FILOZOFIA I TEATR

Nowym obszarem poszukiwań i inspiracji do dydaktyki filozofii są możliwości, jakie daje język teatru. W czerwcu 2018 roku ukończyłem studia podyplomowe Pedagogika teatru w Instytucie Kultury Polskiej UW i zamierzam stosować zdobytą wiedzę i umiejętności do popularyzacji edukacji filozoficznej dzięki środkom teatralnym. Przykładem zastosowania tych środków była realizacja w czerwcu 2018 roku projektu edukacyjnego poświęconego filozofii stoickiej w klasie spo-



Plener filozoficzny Kołobrzeg 2007 rok – praca grupy uczniów inspirowana sentencją filozoficzną

łecznej. Uczniowie podzieleni na grupy zostali poproszeni o wspólne napisanie scenariusza krótkiej sceny dramatycznej nawiązującej do filozofii stoickiej, której założenia zostały wcześniej omówione na lekcji. Efekty prac poszczególnych grup zostały zaprezentowane na forum klasy i przedyskutowane. Zachęcony niezwykle obiecującymi rezultatami tego projektu będę go kontynuował w latach następnych.

RETORYKA I SZTUKA ARGUMENTACJI

Jako nauczyciel filozofii prowadzę od września 2011 roku Koło Debat Oksfordzkich działające przy bibliotece szkolnej. Debaty oksfordzkie to niewątpliwie doskonałe narzędzie edukacyjne do doskonalenia umiejętności retorycznych i nauki sztuki argumentowania, a jednocześnie okazja do praktycznego zastosowania zdobytej w szkole wiedzy filozoficznej. Drużyna Poniatówki uzyskała pod moją opieką tytuł Mistrza Warszawy Debat Oksfordzkich w rozgrywkach Warszawskiej Ligi Debatanckiej Liceów w roku szkolnym 2011/2012 oraz 2012/2013. Ponadto przygotowywałem drużynę debatancką do uczestnictwa w Mistrzostwach Polski Debat Oksfordzkich w Poznaniu w 2014 i 2016 roku. Nasza drużyna debatancka wygrała w 2014 roku rywalizację fazy grupowej i jako jedyna drużyna z województwa mazowieckiego awansowała do wielkiego finału.

Znaleźliśmy się wśród szesnastu najlepszych drużyn z całej Polski.

PODSUMOWANIE

Filozofia jako racjonalna refleksja nad światem i człowiekiem jest jednym z głównych filarów kultury europejskiej. To właśnie filozofowie inicjowali edukację poprzez zakładanie szkół i stowarzyszeń o charakterze naukowym. Pomimo swoich zasług dla rozwoju kultury filozofia musi dziś jednak walczyć o należną jej pozycję w systemie kształcenia. Zamiarem moim było pokazanie, że dyscyplina ta niesie bardzo konkretne korzyści zarówno dla jednostki, jak i dla społeczeństwa, a zatem powinno być dla niej miejsce nawet w naznaczonej pragmatyzmem współczesnej wizji edukacji. Walory wychowawcze, rozwijanie zdolności analizy intelektualnej oraz rozwijanie sztuki argumentacji bez wątplenia uzasadniają potrzebę filozofii w polskiej szkole. Jednak do osiągnięcia tych celów potrzebne są innowacyjne metody edukacyjne, które łączą wiedzę filozoficzną z elementami performatywnymi, takimi jak sztuki plastyczne i teatr, oraz doskonalenie umiejętności retorycznych w debatach.

Piotr Matuszewski
– nauczyciel filozofii i etyki,
w Poniatówce od 2004 roku

WYMIANA, CZYLI *AUSTAUSCH*... TO STYL ŻYCIA

OD KIEDY UCZĘ NIEMIECKIEGO, TO słowa Wymiana/*Austausch* towarzyszą mi w mojej pracy nieustannie. Już na studiach językowych brałam udział w wymianach studenckich, w trakcie których uczestnicy spotkania mieli możliwość poznania języka niemieckiego w praktyce, na uczelni oraz w czasie wspólnego projektu. I tak też dzieje się podczas Wymiany/*Austausch* w Poniatówce. Uczniowie poznają rodziny goszczące, czyli *Gastfamilie*, spędzają mnóstwo czasu ze swoim *Austauschpartner* i całą grupą, poznają szkołę partnerską/*Austauschschule* oraz pracują nad projektami kulturowymi lub historycznymi.

V Liceum Ogólnokształcące im. Księcia Józefa Poniatowskiego i Carl-von-Ossietzky Gymnasium w Bonn to partnerskie *Austauschschule* od roku 1991. Podczas pierwszego spotkania grupa uczniów wraz z nauczycielami przyjechała z Bonn do Warszawy, i to Warszawy przemian po roku 1989. Dla obu stron było to spotkanie bardzo niezwykle – bliższe poznanie sąsiada, obserwacja i porównanie standardów życia i wymiana językowa. Od tego czasu minęło wiele lat... dużo się zmieniło, ale jedno na pewno nadal trwa – właśnie wymiana V LO i C-v-O Gymnasium. Spotykamy się w cyklu dwuletnim w Warszawie i w Bonn, uczniowie poznają się przed wyjazdem mailowo, wspólnie z nauczycielami niemieckimi ustalamy zarys programu i projektu, a co najważniejsze – młodzież z obu stron zgłasza się chętnie i bierze aktywny udział w projekcie. Dotarcie do archiwalnych dokumentów (list uczestników, programów, korespondencji dyrektorów szkół) nie było takie proste – ale niezawodna Frau Dagmar Jones bardzo mi w tym pomogła. Frau Jones to motor całej wymiany – koordynowała wymianę po stronie C-v-O od samego początku i z ogromnym zaangażowaniem. Dla uczestników wymiany zapadła w pamięć dzięki ogromnej energii, słynnemu hasłu „*Gruppenfoto*” oraz flagom Polski i Niemiec. W trakcie spotkania w Polsce w 1993 roku grupa niemiecka pojechała PKS-em do Piezarek odwiedzić naszych uczniów na obozie integracyjnym. Frau Jones do dzisiaj wspomina tę wycieczkę jako przygodę.

Formuła *Austausch* jest dowolna, więc program i wpleciony w nią projekt zależą od pomysowości opiekunów grupy,



Pamiętki z wymiany – kolaż skomponowany przez organizatorów i uczestników wymiany z okazji 100-lecia Poniatówki

zaangażowania uczniów i aktualnych trendów. Najważniejszą zasadą jest element poznania życia codziennego *Gastgeberfamilie*, czyli mieszkanie u rodziny goszczącej, spędzenie z nimi jednego/dwóch dni z programu – wspólne wycieczki po Warszawie, wizyta w teatrze, grillowanie czy oglądanie meczu Polska – Niemcy. Nim dojdzie do pierwszego spotkania, młodzież koresponduje ze swoimi *Austauschpartner*, a nim się wybiorą, piszą *Steckbriefe*, czyli przedstawiają się w formie notatki lub ankiety. Już ten element w trakcie przygotowań do spotkania dostarcza sporo emocji. Bywają takie *Austauschpaare*, czyli para polsko-niemiecka, że już po kilkutygodniowej korespondencji doskonale się dogadują, co ułatwia późniejszą integrację podczas projektu. W ciągu wymiany spędzamy dużo czasu na wspólnym zwiedzaniu miast – w Polsce są to Warszawa, Kraków, Gdańsk, Toruń, a w Niemczech Bonn, Kolonia, Aachen, Koblencja czy też Frankfurt nad Menem. W zależności od lokalizacji i tematu, jakim się zajmujemy, dołączamy do programu między innymi Ojców, Kampinos, Malbork, Gniew, Golub-Dobrzyń, czy też Żelazową Wolę. W Niemczech obowiązkowy rejs statkiem po Renie.

W Roku Chopinowskim pojechaliśmy na wycieczkę szlakiem Fryderyka Chopina, czyli trasą Żelazowa Wola, Brochów, Golub-Dobrzyń, Toruń, w Warszawie odwiedziliśmy Muzeum Chopina i Salonik

Chopina, przeszliśmy szlakiem Chopina, a nad całym projektem czuwał nauczyciel muzyki Herr Markus Gunther. To było niezapomniane przeżycie. I okazało się, że właśnie Toruń jest idealny na jednodniową wycieczkę podczas wymiany – jeździmy tam bardzo chętnie, bierzemy udział w warsztatach z pieczenia pierników, a po Toruniu oprowadza nas nietuzinkowa przewodniczka, Pani Nadzieja Hajduczenia. Element muzyczny pojawia się też podczas spotkań w Bonn – odwiedzamy *Beethovenhaus*, a w trakcie zajęć muzycznych uczniowie obu grup muzykują i śpiewają wspólnie do nut Beethovena.

Kiedyś pojawił się pomysł wspólnego gotowania – w szkole w Bonn gotujemy w szkolnej kuchni projektowej – jako że są warunki ku temu, to można się wykażać. Podczas jednego ze spotkań obie grupy przygotowały polski i niemiecki obiad z deserem dla drugiej grupy. Nigdy nie zapomnę opracowania logistycznego przewiezienia między innymi ogórków kiszonych i zakwasu na żurek. Nasi uczniowie spisali się na medal – obiad był dwudaniowy, a na deser była pyszna szarlotka.

Ważnym elementem spotkań jest praca nad projektem historycznym. W Bonn odwiedzamy Haus der Geschichte, czyli interaktywne muzeum historii Niemiec po 1945 roku, parokrotnie byliśmy w Rhondorf, małym romantycznym miasteczku nad Renem, gdzie znajduje się Konrad Adenauer Haus, zwiedzamy dom kanc-

MACIEJ RUSIECKI
ADAM GRUDZIŃSKI

NASZ WSPÓLNY PROJEKT

Koło Kryminalistyczne Poniatówki

lerza Adenauera oraz wystawę o historii Niemiec z okresu rządów Adenauera. W Kolonii zwiedzamy Kölner Dom, z obowiązkowym wejściem na wieżę, oraz zachwycamy się romańską architekturą. Będąc w szkole C-v-O Gymnasium, ważnym elementem jest praca projektowa dotycząca patrona szkoły – Carl-von-Ossietzky, jednego z przedstawicieli niemieckiego ruchu oporu.

Kilkukrotnie pracowaliśmy nad projektami historycznymi w Warszawie – projektem o powstaniu warszawskim oraz o powstaniu w getcie warszawskim opiekowała się Frau Gunhild Jain, nauczyciel historii. Ścieżkę historyczną o Muranowie wpłatamy w każdy program.

Podczas obchodów piętnastolecia wymiany program był szczególnie – pojechaliliśmy do Krzyżowej, gdzie w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży braliśmy udział w projekcie Kreisauer Kreis o niemieckim ruchu oporu. Podczas rewizyty spędziliśmy kilka dni nad Renem, zwiedzając romantyczne zamki i ucząc się historii.

Wymiana trwa od wielu lat, zmieniają się elementy programu, ale nie zmienia się formuła i zasady. Czasami zwiedzamy więcej miast, czasami pracujemy intensywnie nad projektem kulturowym, czasami podróżujemy pociągiem, a czasami samolotem. Ale najważniejsze jest to, że młodzież chętnie bierze udział w spotkaniu, które trwa za każdym razem dwa lata, jest wyzwaniem językowym oraz organizacyjnym dla każdego – dla nauczycieli, dla uczniów i dla rodzin goszczących. Kiedy grupa się żegna na lotnisku lub dworcu, niejednokrotnie pojawiają się łzy – uczniowie nawiązują przyjaźnie i to też takie na wiele lat. Czas pędzi, świat się zmienia, a my szykujemy się powoli do spotkania w roku szkolnym 2019/2020.

Nauczyciele organizują wymianę w dwu- lub trzyosobowych zespołach po stronie polskiej i po stronie niemieckiej. Ścisłe ze sobą współpracujemy i sobie pomagamy. Z biegiem lat po obu stronach zmieniają się opiekunowie, ale idea jest dalej przekazywana i wymiana V LO i C-v-O jest aktywna. Po polskiej stronie wymiana V LO z C-v-O to praca wielu nauczycieli – Joanny Sobierskiej, Małgorzaty Wierchowskiej, Emilii Kurek, Elżbiety Więciorek i Katarzyny Dziewańskiej – bez ich zaangażowania nie byłoby tego co ważne w V LO – czyli *Austausch*.

Anna Banasiak
– uczy języka niemieckiego,
w Poniatówce od 1996 roku

SRODA, PÓŹNE POPOŁUDNIE – TRADYCYJNIE większość klas skończyła już swoje zajęcia, lecz dla części uczniów Poniatówki ten dzień będzie trwał znacznie dłużej. Początkowo nikt nie odnosił wrażenia, by ów dzień miał zakończyć się nadzwyczajnie – to miał być zwykły dzień szkolny, środek kolejnego tygodnia.

Jak to się stało, nie widział nikt. Przypadek sprawił, że w jednej ze szkolnych łazienek zauważono ucznia siedzącego pod drzwiami kabiny. Na jego jasnej koszuli, niczym makabryczny kwiat, rozrastała się czerwona plama. Twarz miał pobladłą, a oddech był ciężki i urywany.

W niecałe 10 minut zorganizowano pomoc, ale jak to bywa zawsze w sytuacjach, gdy nikt nic nie wie, zaczęły się szept i rozmowy między garstką uczniów i nauczycieli. W oczekiwaniu na przyjazd policji jeden z nich zauważył w koszu na śmieci, pomiędzy zużytymi ręcznikami papierowymi, biały błysk. Nóż? Możliwe. Niewątpliwe narzędzie zbrodni. Szybko padło hasło: Koło Kryminalistyczne! Niektórzy nie wierzą w przypadki, ale w jednej ze szkolnych pracowni trwało właśnie ich spotkanie poświęcone narkotestom. Nie minęła minuta, a zespół zaopatrzony w odpowiedni sprzęt stał w progu łazienki. Wiadomo było, że sprawa jest poważna, ale wezwana policja z powodu wypadku na drodze prowadzącej do szkoły miała utrudniony dojazd i wiadomym było, że dotarcie zajmie jej trochę więcej czasu.

Ostatecznie zdecydowano, że Koło Kryminalistyczne Poniatówki może zająć się tą sprawą do ich przyjazdu, a przynajmniej sfotografowaniem i zabezpieczeniem materiałów. Zadziałali szybko i profesjonalnie – tak, jak ich uczono. Członkowie Koła, wyposażeni w odpowiedni strój, znaczniki i folie dowodowe, szybko zrobili swoje. Oznaczyli i zabezpieczyli wszystkie widoczne ślady, ujawnili i zdjęli odciski palców z nierozważnie porzuconego noża oraz pozostałych elementów łazienki, a na

koniec sfotografowali poszlaki, zebrane dowody i całe miejsce zdarzenia.

Zebrane materiały przekazano przybyłej na miejsce policji, która nie szczędziła później pochwał i słów uznania dla profesjonalizmu, z jakim wykonano zadanie. Nie ulegało wątpliwości, że uczniowie udowodnili swój potencjał, bo choć sprawa nie zdawała się skomplikowana, zgromadzenie dowodów wymagało ogromnej wiedzy i umiejętności.

Brzmi surrealistycznie? Dla nas nie, bo opisana powyżej historia to tylko jeden z wielu scenariuszy, jakie pojawiły się podczas zajęć prowadzonych w naszej szkole, które na łamach jubileuszowego „Głosu Poniatówki” chcemy zaprezentować.

Poniatówka – szkoła, pozornie, jak każda inna. Chociaż jej uczniowie osiągają bardzo wysokie wyniki w nauce, to sama z siebie nie rzuca się w oczy i tylko nieliczni znają kryjący się w niej sekret. Tajemnicę żywcem wyjętą ze świata fikcji, choć też całkowicie realną.

Tu kryje się sekret, którego nikt zupełnie nie spodziewałby się po szkole ponadgimnazjalnej: niedużej, nienowej... A jednak to właśnie tu działa jedyne takie koło zainteresowań w Polsce – Koło Kryminalistyczne, które obudziło w uczniach detektywistyczne zacięcie i wprowadziło ich zainteresowania oraz codzienną edukację na zupełnie nowy poziom.

Nazwa Koła nawiązuje bezpośrednio do dwóch słów: kryminalistyka i kryminologia. Co kryje się za tymi terminami? Każdy z czytelników pewnie stwierdzi, że wie: zbrodnie, śledztwa, policja, detektywi czy trzyliterowy skrót jednego z najbardziej popularnych obecnie seriali amerykańskich – CSI. Oczywiście intuicja i tym razem nie zawiedzie, chociaż już po bieżnym przeczytaniu programu Koła Kryminalistycznego Poniatówki pozwoli stwierdzić, że jest w tym coś więcej. Każde zajęcia to nie jest zwykła gra w podchody czy udawanie Sherlocka (lub Watsona), jak większość pomysłów. Spotkania mogą nie-

kiedy uczestników przerazić lub zaskoczyć, a każde z nich naszpikowane jest profesjonalizmem, wiedzą, pobudza ciekawość oraz fascynację uczestników.

Koło Kryminalistyczne Poniatówki powstało z inicjatywy profesora Macieja Rusieckiego – nauczyciela chemii, który spróbował przekonać uczniów do nowej, unikalnej i interesującej formy poszerzania wiedzy i zrozumienia poznawanych praw chemicznych, fizycznych i biologicznych.

Podstawą do formalnego utworzenia Koła była przeprowadzona w roku szkolnym 2015/2016 ankieta przygotowana przez profesora Rusieckiego. Analiza uzyskanych wyników zapowiadała rodzącemu się pomysłowi popularność. Dodatkowe argumenty przedstawione w celu uzasadnienia sensowności istnienia i działania Koła Kryminalistycznego Poniatówki (m.in. poszerzanie wiedzy z przedmiotów: chemia, biologia, fizyka, ciekawa forma zajęć, wspomaganie rozwoju zdolności logicznego myślenia i umiejętności pracy w grupie) wzmacniały tylko przekonanie, że jego powstanie będzie zapewne trafionym pomysłem. Chyba nikt nie odczuł zawodu, gdy we wrześniu następnego roku szkolnego zaczęto zbierać grupę – znaleźli się liczni chętni, skuszeni tym niecodziennym i oryginalnym programem zajęć. W jedną z październikowych sobót 2017 roku odbyły się pierwsze zajęcia, na które przyszło ponad 50 osób. Koło zaczęło żyć własnym życiem.

Koło Kryminalistyczne Poniatówki istnieje do dzisiaj i ma się bardzo dobrze. Jego pomysłodawca pełni rolę opiekuna i dba o to, by uczniowie, którzy dadzą się wciągnąć w wir kryminalistycznej pasji, mogli wyjść z każdych zajęć w pełni zadowoleni.

Zróznicowany program zajęć podzielony jest na sześć zgrupowanych tematów:

- psychologia,
- ujawnianie i analiza śladów biologicznych,
- poligrafia,
- techniki kryminalistyczne,
- materiał dowodowy i procesowy,
- aspekty prawne.

Poszczególne zagadnienia realizowane są w formie wykładów, warsztatów lub prawdziwych gier terenowych. Opisując zajęcia, należy wspomnieć, że to właśnie uczniowie, praktycznie samodzielnie, zajmują się aranżacją miejsca zbrodni, umieszczeniem dowodów, poszlak czy produkcją sztucznej krwi. Koło Kryminalistyczne Poniatówki to nie tylko edukacja i rozwijanie wiedzy, ale także lekcja odpowiedzialności i pokory.

Uczestnicy biorą udział w wykładach, które prowadzone są przez specjalnie za-

proszonych „ludzi z branży” – kryminologów, pracowników CBŚP, policjantów czy biegłych sądowych. Wiadomości przekazywane przez prelegentów nie są jedynie zwykłymi ciekawostkami, ale prawdziwą wiedzą powstałą w wyniku ich codziennej pracy.

Koło Kryminalistyczne Poniatówki chce budzić w uczniach fascynację, pasję i odkrywać przed nimi zawiłe, czasami szokujące ścieżki, którymi poruszają się przestępcy. Chce rodzić detektywów, agentów, żywe, czujne i bystre umysły gotowe dociekać prawdy.

W organizacji spotkań i rozwoju projektu aktywną rolę pełnią również uczniowie Poniatówki – uczestnicy Koła, co znacznie ułatwia planowanie kolejnych spotkań. To właśnie oni stanowią „układ nerwowy” Koła Kryminalistycznego Poniatówki. Do ich obowiązków, w zależności od stanowiska, można zaliczyć upowszechnianie wiadomości na temat najnowszej działalności (w tym piecza nad Facebookiem Koła), dbanie o finanse i zakup materiałów oraz przygotowywanie klas do odpowiednich zajęć.

Zajęcia odbywają się raz w miesiącu na terenie szkoły. Najczęściej jest to sobota, co wynika z dostępności pomieszczeń i możliwości czasowych zaproszonych gości. Planowo każde spotkanie zaczyna się o godzinie 10.00 i trwa – mniej więcej – dwie godziny, chociaż zdarzyły się i takie (spotkanie z antyterrorystą czy biegłą z zakresu poligrafii), które trwały aż pięć godzin! Same spotkania przeznaczone są przede wszystkim dla uczniów Poniatówki, lecz z powodu dużego zainteresowania uczniów innych warszawskich szkół niekiedy zdarza nam się gościć młodzież spoza naszej szkoły.

Gdyby zapytać profesora Rusieckiego, czy czuje dumę ze stworzenia i sukcesu Koła Kryminalistycznego Poniatówki, odparłby zapewne, że on jedynie podrzucił pomysł i to uczniowie byli siłą napędową całego projektu. Oczywiście jest, że bez wsparcia i zainteresowania młodzieży pozostałoby ono jedynie pomysłem ukrytym w cieniu – ziarnem, pozostawionym, by nigdy się nie rozwinęło i nie wzrosło. Dzięki światłu i entuzjazmowi uczniów dostało jednak szansę, by pokazać, na co je stać.

Zarówno nauczyciele wspierający uczniów oraz zaproszeni goście biorący udział w zajęciach, jak i uczniowie – ci, którzy własnymi rękami budowali to przedsięwzięcie i organizowali spotkania, jak i ci, którzy byli „ciałem” Koła, zjawiając się na wykładach, grach, oferowanych wydarzeniach są bardziej niż zadowoleni. W naszym od-

czuciu wszyscy czują spełnienie.

Koło Kryminalistyczne Poniatówki nie tylko urosło i rozkwitło, ale zasiało w młodych umysłach załączki pasji i ciekawości. Coś, co wzięło się od jednego, prostego pomysłu, stało się dowodem na to, że każda idea warta jest starań. Kto wie, może w każdym małym nasionku drzemie ogromna moc?

Potencjał Koła Kryminalistycznego Poniatówki został dostrzeżony nie tylko przez uczniów i nauczycieli – również innych, warszawskich szkół. Kiedy dowiedziano się, że wydawnictwo Nowa Era organizuje konkurs, w którym nagrodą było dofinansowanie zgłoszonego projektu, nikt się nie wahał – postanowiono zaważać o pieniądze, które pozwoliłyby jeszcze bardziej rozwinąć skrzydła. Walka zakończyła się pełnym sukcesem i otrzymaliśmy najwyższy możliwy grant na dalszy rozwój i realizację pomysłów, co uczniowie i profesor Rusiecki przyjęli z ogromną radością. Na tym nie koniec! Podjęto również walkę o wsparcie finansowe ze strony burmistrza dzielnicy Śródmieście.

29 października 2017 roku, po pierwszym roku swojego istnienia, Koło Kryminalistyczne Poniatówki zostało nagrodzone honorowym wyróżnieniem prezydent m.st. Warszawy „Szkoła z pomysłem na innowacyjne zajęcia pozalekcyjne”, dzięki czemu V Liceum Ogólnokształcące im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie uzyskało możliwość używania prestiżowego tytułu „Szkoła z pomysłem”. Do sukcesów Koła należy również dodać audycję radiową w RDC (Radio Dla Ciebie), do której zaproszono opiekuna i koordynatora projektu, aby szerzej opowiedzieli o swojej działalności.

Aby brać udział w zajęciach, wystarczy trochę chęci, odwagi, ciekawości i dwuzłotowa moneta, która wspiera nasz rozwój i pozwala zakupić niezbędne rzeczy do kolejnych zajęć. Nie każdy jednak zdobędzie się na pierwszy krok w stronę rozwikłania labiryntu myśli kryminalisty, nie każdy znajdzie w sobie śmiałość do przeniknięcia misternie tkanej struktury zbrodni, nie każdy otworzy swój umysł na porcję specjalistycznej wiedzy, która staje się potężnym narzędziem w walce w mroku pod skrzydłami Koła Kryminalistycznego Poniatówki. Nie każdy jest w stanie zmierzyć się z wyzwaniem i tajemnicami czającymi się w cieniu. A ty?

Maciej Rusiecki
– uczy chemii, w Poniątówce od 2015 roku

ALEKSANDRA ŻYCHLIŃSKA

PONIATÓWKA NA POGORII

POGORIA TO PIERWSZY DUŻY POLSKI żaglowiec zaprojektowany przez polskiego konstruktora statków, inżyniera Zygmunta Chorenia. Ta piękna stalowa, trójmastowa barkentyna zbudowana została w 1980 roku w Stoczni Gdańskiej. V Liceum Ogólnokształcące im. Księcia Józefa Poniatowskiego to dzisiaj szkoła o stuletniej tradycji, której zarówno niezwyklej patron, jak i pierwsi uczniowie walczyli o niepodległość Polski i jej godne imię. Co łączy te dwie „jednostki”, pomimo tak odmiennych funkcji, które pełnią, i dla których zostały powołane do istnienia? Pogoria i Poniatówka stały się dla nas – uczniów i części nauczycieli drugim domem, miejscem, gdzie... I o tym właśnie chciałabym napisać słów kilka, zabierając Czytelników w podróż.

6:00 rano, rozbrzmiewa dźwięk budzika, ja leżę w łóżku, a może i w koi, zastanawiam się, czy mogę jeszcze chwilę cieszyć się błogim stanem nicnierobienia, ale już po chwili uzmysławiam sobie, że czas rozpocząć dzień. Myję szybko zęby, obmywam twarz i jestem gotowa do przygotowywania śniadania dla pięćdziesięcioosobowej załogi. Przecieram starannie talerze, szklanki, sztucce i przygotowuję stoły. Każdy stół nakrywamy dla ośmiu osób, które za kilkanaście minut usiądą w oczekiwaniu na pierwszy posiłek. Na brązowym prostopadłościanie pojawiają się okręgi różnej barwy i struktury – to śniadanie pieczołowicie dziś przygotowane przez kuka – naszego pokładowego strażnika wewnętrznego spokoju. Mija mnie jedna postać w czarnej bluzie ze znanym mi symbolem, druga w T-shircie ze znaną nazwą.

Mój wzrok zatrzymuje się jednak na nie miałym i niedużym szarobłękitnym kolebulaju-okienku. Za bulajem zaczyna się nowy dzień. Wychodzę na pokład i dwie zaspane postacie lekko uśmiechają się w moją stronę. Zamykam oczy...

Stoję w zatłoczonym autobusie. Obok mnie stoi mała dziewczynka, która choć nieco niewyspana, emanuje energią, nie mogąc doczekać się pierwszego dzwonka, i dumnie trzyma plecak z postaciami z kreskówek telewizyjnych. Dalej siedzi starsza pani. To ona wcześniej dziś wstała i jedzie „do miasta” zrobić drobne zakupy. Od dłuższego już czasu nie potrafi spać długo i każdy dzień zaczyna z pierwszymi promieniami słońca. Nieco dalej stoi kilku na-

stolatków, którzy podążają najpewniej do szkoły podobnie jak ja – zmagać się z nowymi zagadnieniami. Nad nami unosi się zapach papierosów, tanich perfum, potu, gumy i kurzu. Spoglądam przez autobusową, szeroką szybę i patrzę, jak ludzie spieszą się, trzymając w ręku telefony, torby, plecaki. Zamykam oczy...

Otula mnie zapach wody, ryb, świeżość porannej mgły. Wokół panuje cisza, spokój, otwieram oczy. Widzę lekko ośnieżone szczyty korsykańskich gór. Dwieście metrów ode mnie przepływa, lekko warkocząc, mały kuter rybacki udający się na połowy. Miasto portowe budzi się powoli do życia. Gdzieś słychać odgłos uchylanych okienic, gdzie indziej zaskrzypiały drzwi. Spokój i cisza, ale pod pokładem zaczęła się już poranna krzątania. Światło zawitało do najmniejszych zakamarków, budząc zaspanych nocnych muzykantów i gawędziarzy. Jest gwarno jak kilkanaście minut przed pierwszym dzwonkiem, kiedy spotykam się z kolegami i koleżankami.

Ile dziś mam lekcji? W której klasie dziś będzie test, a w której kartkówka? Czy wszystkie materiały znalazły się w mojej torbie? Za ile dni matura? Pozornie nieuporządkowana płatanina myśli, zostaje rozplątana o 8:10. Spojrzenie na plan lekcji, zapach świeżo zaparzonej kawy i świeżo wypastowanej podłogi, ułożone w odpowiedniej kolejności notatki, zapiski, dodatkowe materiały w poniatówkowej torbie, dzwonek dzwoni. Wchodzę do klasy, wszyscy wstają...

A raczej stoją na baczność, patrzą na łopoczącą na wietrze banderę, ostatnia szklanka rozbrzmiewa. Pada komenda: „Spocznij!”. Czas na ogłoszenia i zalecenia od kapitana. Wątpliwości brak, każdy wie, co dziś będzie wykonywał, z jakim nowym zadaniem będzie się zmagał.

Kolejny dzień, kolejna wachta. Czy dzisiaj spędzę czas w kambuzie czy w towarzystwie bosmana? Nie martwię się, gdyż kolejny dzień staje się kolejnym, nowym doświadczeniem. I choć czasami ciężko sprzątać toalety po burzliwej nocy, kroić dwadzieścia cebul lub dziesięć kilogramów ziemniaków w drobną kostkę, zmywać blisko sto talerzy i pięćdziesiąt szklanek, to wiem, że pracujemy zespołowo.

Kiedy stawiamy żagle, wybieramy i kłurujemy liny. Kiedy dzięki chemii, oczyszczamy statek z rdzy. Kiedy przed wschodem słońca myjemy z soli pokład, chłód od-



Fot. Aleksandra Żychlińska

chodzącej nocy przeszywa liczne warstwy żeglarskiego stroju. Kiedy zrzucamy żagle i klarujemy je na rejach.

Uczymy się dzielić pracą, współpracować, rozwiązywać problemy i wspierać się wzajemnie. Kiedy zadania są wyznaczone, nie ma czasu na nieszczerłość, lenistwo, hipokryzję. Nikt nie udaje, nie odgrywa wyreżyserowanej roli dnia codziennego. Pod żaglami i pod pokładem toczy się „proste żeglarskie życie”. Stanowimy zespół. Zespół, który może przezwyciężyć wszelkie trudności.

W takim zespole i z takim zespołem można uczyć się oraz tworzyć nowe standardy, kiedy wiemy, że szkolne mury to nie tylko ściany, ale przede wszystkim płaszczyzna wzajemnego porozumienia, umożliwiająca rozwój przez wymianę doświadczeń. Proces nauczania staje się wówczas procesem przekazywania wiedzy i odkrywania samego siebie. Można by rzec, że wyjątkowe miejsca przyciągają wyjątkowych ludzi... a takich z pewnością można spotkać w Poniatówce.

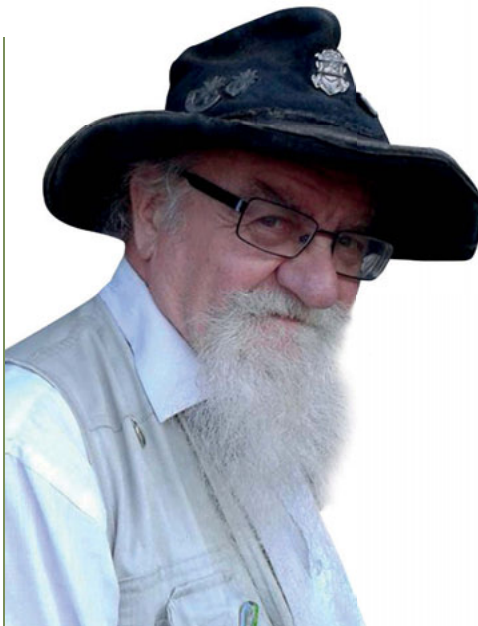
Nauczycieli, którzy z pasją prowadzą zajęcia i swoimi pasjami dzielą się z młodzieżą, którym nie brak energii do realizacji nowych pomysłów pomimo towarzyszących trudności dnia codziennego nauczycieli, którzy bez względu na pogodę i panujące warunki, potrafią dostrzec w każdym uczniu drugiego człowieka i zachęcić do odkrywania swoich możliwości. Nauczycieli, którym wiary w uczniów i wyobraźni nie brakuje. Nauczycieli, dla których czas chwilami się łaskawie zatrzymuje, pozwalając zrozumieć, jak dziwny jest ten nasz świat. Nauczycieli, których trzeba poznać, aby zrozumieć, jak ciekawie i mądrze potrafią mówić o otaczającej nas rzeczywistości. Poniatówka to miejsce, które „czaruje”, a może zaczarowuje, umożliwiając realizację marzeń.

Każdy rejs Pogorią uczy samodzielności, odpowiedzialności i szacunku do pracy, którą wykonujemy. Podobnie Poniatówka od stu lat uczy młodzież, jak zdobywać wiedzę i z mądrością z niej korzystać w dorosłym życiu.

Pewnego dnia, w pewnym porcie rejs Poniatówki na Pogorii się kończy. Tak jak pewnego dnia uczniowie danego rocznika przystępują do egzaminu maturalnego. Dla nich pewien etap się kończy.

Pozostają jednak wspomnienia i refleksja, że magnetyzm miejsca przyciąga zarówno absolwentów, jak i majtków pokładowych.

*Aleksandra Żychlińska
– uczy języka francuskiego,
w Poniatówce od 2014 roku*



SILA DUCH-a

Z WIELOLETNIM
Koordynatorem DUCH-a
I PEDAGOGIEM SZKOLNYM
MARIANEM JAROSZEWSKIM

ROZMAWIA
KAMIL KOZAK

CHYBA NIE JESTEŚMY W STANIE WYOBRAZIĆ sobie dzisiejszej Poniatówki bez DUCH-a. Ten odbywający się już od czternastu lat festiwal wpisał się na stałe w mury szkoły. Sprawia, że uczniowie wyczekują z niecierpliwością na każdą, niezwykle edycję. Czekają, by obejrzeć występy, posłuchać zespołów uczniowskich, pobawić się, spróbować różnych przysmaków, wylicytować atrakcyjne przedmioty, spotkać znane osoby czy obejrzeć nauczycieli w niecodziennej odsłonie (kabaret nauczycielski). Czekają również na to by znaleźć się ponownie wśród całej poniatówkowej społeczności, nieznaney ze zwykłych spędzonych wspólnie godzin lekcyjnych. Przy tej całej zabawie, pomagają. Wywołują uśmiech na twarzy, ciężko doświadczonych przez los, potrzebujących często nie tylko pieniędzy, lecz i zrozumienia osób. Czy jest lepszy sposób na charytatywną akcję idealną?

KAMIL KOZAK: Jak wszystko się zaczęło? Skąd pomysł na taką akcję?

MARIAN JAROSZEWSKI: W 2003 roku młodzież Poniatówki zorganizowała ludyczny festiwal kulturalny „Kufel”. Rok później narodził się pomysł aby połączyć go z jakąś akcją charytatywną. W ten sposób w 2004 roku zainaugurowany został pierwszy DUCH. Pieniądze zebrane podczas akcji przeznaczono na ośrodek hipoterapii dla dzieci niepełnosprawnych.

Czyli możemy powiedzieć, że DUCH tak jakby wyrósł na wspomnianym przez Pana „Kufłu”?

Jak najbardziej. Już w następnym roku przekształcono go w imprezę charytatywną i nadano nazwę Doroczny Uczynek Charytatywny, co złożyło się w ciekawy i łatwy do zapamiętania skrót – DUCH.

Jak wyglądał pierwszy DUCH i prezentował się na tle kolejnych edycji?

Pierwszy DUCH był zdecydowanie skromniejszy od festiwali do jakich przywykliśmy w ostatnich latach. Zebrano wówczas około 4000 zł. Inicjatorem pierwszego DUCH-a, jak zresztą całego szkolnego VoLOntariatu, był uczeń ówczesnej klasy humanistycznej Adam Arendarczyk.

Wspomniał Pan, że pieniądze z pierwszego DUCH-a przekazano na Ośrodek Hipoterapii dla Dzieci Niepełnosprawnych. W jaki sposób wybierano osoby, na które przeznaczano środki podczas kolejnych edycji?

Najczęściej w miesiącach jesiennych, odbywa się spotkanie młodzieży, która chciałaby się zaangażować w organizację DUCH-a. Prosimy wówczas o zgłaszanie kandydatów na beneficjentów – najczęściej (choć nie jest to regułą) są to osoby, z którymi uczniowie utrzymują kontakt lub związane w jakiś sposób ze szkolną społecznością. W przypadku gdy przedstawiono kilka kandydatur odbywa się głosowanie, podczas którego rozstrzygamy kwestię wyboru beneficjenta, na którego będziemy zbierali pieniądze.

Przygotowanie do DUCH-a to dużo pracy. Angażuje się w nią cała poniatówkowa społeczność, jednak przede wszystkim uczniowie. Jak ocenia Pan ich zaangażowanie w organizację tej wielkiej akcji charytatywnej?

Jest to ogromne zaangażowanie. Na początku roku formuje się odpowiedzialny za organizację DUCH-a sztab z poszczególnymi, odpowiedzialnymi za określone zadania sekcjami oraz szefem, koordynującym przygotowaniem całej imprezy. Chciałbym wspomnieć tutaj przede wszystkim o sekcji logistycznej, która już na sa-

mym starcie przygotowuje materiałną bazę pod organizację festiwalu. Zbierane są wówczas, w różny sposób fundusze, konieczne do organizacji wydarzenia. Cała machina organizacyjna (czyli pozostałe sekcje) rusza zazwyczaj w kwietniu i wtedy przygotowywane są już konkretne dekoracje oraz program imprezy, czyli rozmaite występy i aukcje. Najwięcej pracy jest jednak w maju i na początku czerwca, kiedy to DUCH zbliża się już wielkimi krokami... Wtedy, oprócz wolontariuszy, w prace przygotowawcze włącza się wielu uczniów i pracowników szkoły. Jest to wspólne, poniatówkowe przedsięwzięcie.

Czy można powiedzieć, że uczniowie Poniatówki po prostu lubią pomagać?

Myślę, że tak. Sądzę również, że gdyby zorganizowano więcej akcji do działania, z pewnością przybyłoby wielu nowych, chętnych do niesienia pomocy wolontariuszy.

Podczas DUCH-a wolontariusze zbierają pieniądze na wiele sposobów – bilety wstępu, sprzedaż w kawiarence, loteria, aukcje... Wszystkie zebrane środki przeznaczane są na tą jedną, konkretną osobę potrzebującą pomocy. Pamięta Pan jak kształtował się poziom zebranych funduszy na przestrzeni lat?

Ilość pieniędzy zebranych już podczas drugiej edycji DUCH-a (2005) wzrosła do prawie 9 tysięcy. Przez cały czas, w kolejnych latach oscylowała ona w okolicach 10 tysięcy. Najwięcej funduszy uzyskaliśmy w 2009 roku, kiedy to zbieraliśmy na oddział onkologii dziecięcej przy ul. Litewskiej. Łącznie, biorąc pod uwagę również wartość sprzętu, który dzięki DUCH-owi trafił bezpośrednio do szpitala (jak np. łóżka ortopedyczne) na postawiony cel zebrano 14 tysięcy złotych.

DUCH wielokrotnie zadziwił ciekawą formą oraz odmienną aranżacją. Czy każdy festiwal miał narzucony jakiś temat przewodni?

Tak, faktycznie sztab organizacyjny za każdym razem obiera sobie jakąś koncepcję, z którą wiążą się przede wszystkim dekoracje. Najczęściej, poczynając od trzeciej edycji DUCH-a wystrój holu wymagał sporej mobilizacji i zaangażowania wielu osób jak również niekiedy znacznych nakładów finansowych. Chciałbym pochwalić wystrój ostatniego festiwalu (2018), kiedy to przygotowano skromne, lecz treściwe i moim zdaniem, bardzo dobre dekoracje. Okazało się, że niepotrzebne jest wielotygodniowe ślęczenie po lekcjach nad przygotowaniem dekoracji. Zrobiono



DUCH 2015, kabaret nauczycielski – ceniona przez uczniów część artystyczna DUCH-a (fot. archiwum szkolne)

to w krótkim czasie, przed samym festiwalem. Wyszło naprawdę dobrze.

Czy przychodzą Panu na myśl jakieś charakterystyczne zdarzenia – wpadki, problemy organizacyjne?

Pracy nad każdym DUCH-em towarzyszą oczywiście napięcia. Zdarzają się sytuacje, kiedy coś nie wypali, nie wyjdzie po myśli organizatorów. Pamiętam, jak kiedyś w ostatniej chwili okazało się, że nie dostaniemy zamówionej sceny... W krótkim czasie udało się jednak zorganizować scenę zamienną. Na początku, w ogóle scena zbudowana była ze szkolnych ławek, przykrytych płytami OSB. Sprawdzało się to również bardzo dobrze.

Czy z okazji stulecia szkoły planowany jest jakiś szczególny, nadzwyczajny program na najbliższy festiwal?

Myślę, że trudno będzie zrobić bardziej nadzwyczajnego DUCH-a niż wszystkie dotychczasowe, ponieważ za każdym razem młodzież dawała z siebie wszystko, żeby było znakomicie. Nie zawsze udawało się przygotować to, na co wszyscy czekają, czyli kabaret nauczycielski – mam nadzieję, że w tym roku uda się go zorganizować znowu – natomiast, jeszcze żadnych planów dotyczących najbliższego DUCH-a nie ma. Plany skryształują się dopiero podczas spotkań tegorocznego sztabu, który jeszcze nie zdążył się uformować. Dodam, że zależy mi na zaangażowaniu uczniów i czekam na ich własne inicjatywy. My, nauczyciele staramy się zbytnio nie wtrącać w koncepcje młodzieży, choć oczywiście służymy pomocą.

Czy istnieje koncepcja wyjścia z DUCH-em poza mury szkoły?

Tak, od pewnego czasu staramy się zachęcić ludzi z okolicznych osiedli do odwiedzenia festiwalu jako pewnego rodzaju festynu, który przy okazji przeznaczają środki na cele charytatywne. Przyznam, że wychodzi to coraz lepiej.

Na koniec zapytam, jak widzi Pan przyszłość DUCH-a? Czy nadal uczniowie wyrażają chęć pomocy w organizacji tego przedsięwzięcia? Prosiłbym o taką prognozę...

Nie przypuszczam, żeby było inaczej w przyszłych latach. Każde nowe pokolenie młodzieży chce się w jakiś sposób pokazać. Chcą bić nowe rekordy, czemu się trochę przeciwstawiam, powtarzając, że nie ilość zbieranych pieniędzy jest najważniejsza, lecz to, że młodzież chce się zaangażować w pomoc innym ludziom będącym w potrzebie. Natomiast za każdym razem razem widzę, że nie ma problemu z tym, aby młodzież dołożyła wszelkich starań w organizację festiwalu.

Chciałbym jeszcze dodać, że zawsze staramy się zaangażować osoby i firmy, spoza szkoły w do udziału w festiwalu. Pozyskujemy przedmioty na aukcję z wielu miejsc, niekiedy gościmy również celebrytów na deskach naszej szkolnej sceny. Uważam, że jest to bardzo fajny sposób na integrację uczniów, a także sprawia wiele radości beneficjentom. Powtarzam wielokrotnie, że najważniejsze jest to aby osoby, którym pomagamy nie były uczniom Poniatówki obce. Aby wiedziały, że ktoś przejmie się ich losem, chce im osobiście pomóc. Jest to niejednokrotnie wiele cenniejsze od sumy pozyskanych pieniędzy.

Dziękuję za wywiad i życzę wielu dobrych DUCH-owych przeżyć w nowym stuleciu.

Droga do sukcesu uczniów Poniatówki w krajowych i międzynarodowych olimpiadach chemicznych



Integracja połączona z realizacją ekologicznych projektów naukowych – Przewięź, Pieczarki



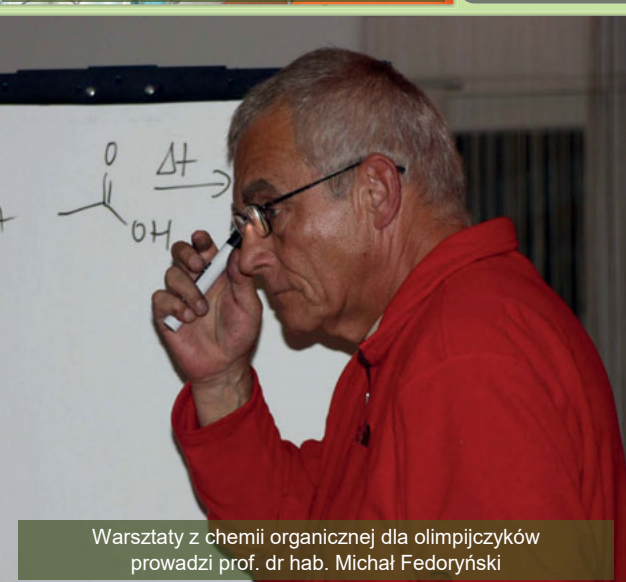
Lekcja najważniejszym źródłem wiadomości i umiejętności uczniów



Letnie Szkoły Nauki Poniatówki



Warsztaty z chemii ogólnej i nieorganicznej dla olimpijczyków prowadzi dr hab. inż. Aldona Zalewska



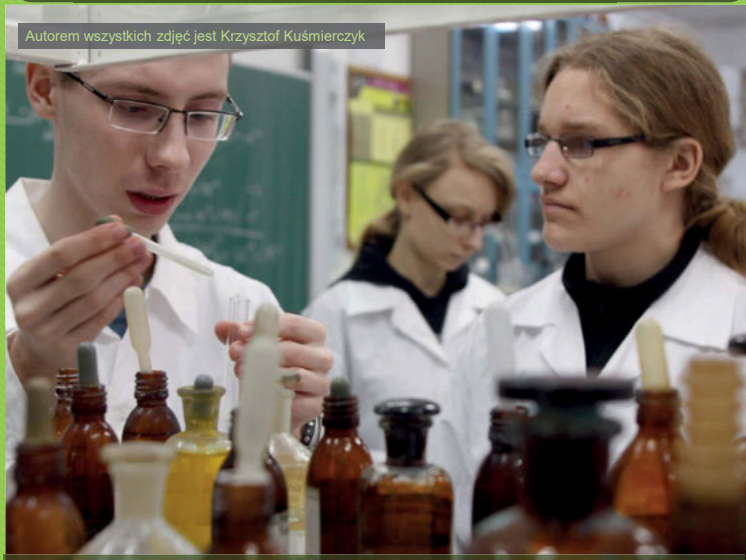
Warsztaty z chemii organicznej dla olimpijczyków prowadzi prof. dr hab. Michał Fedoryński

Priorytety edukacyjne

- ✓ Dążenie do uczynienia z V LO Szkoły Liderów Nauki
- ✓ Wypracowanie renomy szkoły jako placówki słynącej z wysokiego poziomu nauczania
 - ✓ Wyteżona praca z olimpijczykami
- ✓ Dbalność o przygotowanie maturzystów do egzaminów maturalnych.
 - ✓ Angażowanie uczniów do realizacji wspólnych przedsięwzięć naukowych i kulturalnych

Kierunki działań edukacyjnych Poniatówki

- ✓ Pozyskiwanie uzdolnionej młodzieży, wczesne rozpoznawanie zróżnicowanych potrzeb edukacyjnych uczniów
 - ✓ Tworzenie atmosfery sprzyjającej nauce i pracy
- ✓ Wyteżona praca, nastawiona nie tylko na uczniów zdolnych
 - ✓ Promowanie osiągnięć wychowanków i ich nauczycieli
- ✓ Dbalność o dalsze wzbogacanie i unowocześnianie bazy dydaktycznej szkoły



Autorem wszystkich zdjęć jest Krzysztof Kuśmierczyk

Dostęp młodzieży do dobrze wyposażonej pracowni chemicznej, możliwość samodzielnego eksperymentowania przez uczniów – realizacja specjalistycznych kół zainteresowań.

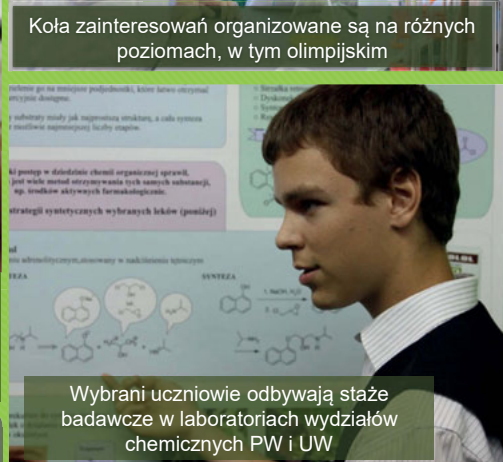
Bogaty księgozbiór biblioteki szkolnej.

Tematyka koła chemicznego dla uczniów klasy pierwszej poświęcona jest klasycznej analizie jakościowej związków nieorganicznych. W klasie drugiej uczniowie uczestniczą w zajęciach z analizy ilościowej – głównie analizy objętościowej. W klasie trzeciej działają warsztaty przygotowujące młodzież do matury z chemii. Najzdolniejsi uczniowie uczestniczą w kółku olimpijskim, a niektórzy realizują staże badawcze w laboratoriach Wydziału Chemicznego PW i Wydziału Chemii UW. Efektem prac badawczych uczniów bywają publikacje w periodykach naukowych oraz udział młodzieży w międzynarodowych konferencjach YoungChem.

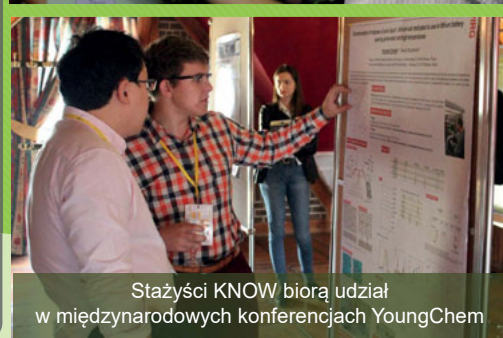
Szkoła cieszy się w ostatnich latach niesłabnącym zainteresowaniem gimnazjalistów chcących kontynuować naukę w liceum



Koła zainteresowań organizowane są na różnych poziomach, w tym olimpijskim



Wybrani uczniowie odbywają staże badawcze w laboratoriach wydziałów chemicznych PW i UW



Stażystki KNOW biorą udział w międzynarodowych konferencjach YoungChem

Laury olimpijskie uczniów Poniatówki

Każdy laur olimpijski to zasłużony, ciężko zapracowany sukces ucznia – plon jego wysiłku, wytrwałości, zdolności, fascynacji chemią oraz młodzieńczej pasji... to osiągnięcie jego wychowawcy... powód do dumy jego szkoły... W 64-letniej historii Krajowej Olimpiady Chemicznej uczniowie V LO zdobyli 70 razy tytuł laureata, 23 razy tytuł wyróżnionego finalisty i 36 razy tytuł finalisty.

Wychowankowie Poniatówki pięciokrotnie wygrali Krajową Olimpiadę Chemiczną (Sławomir Wycech – I OI. Chem. 1954/1955, Jędrzej Kaniewski – LI OI. Chem. 2004/2005, Krzysztof Budny-Godlewski – LII OI. Chem. 2005/2006, Marcin Warmiński – LV OI. Chem. 2008/2009, Marcin Malinowski – LVI OI. Chem. 2009/2010).

Wychowawcami albo współwychowawcami olimpijczyków byli: mgr Tadeusz Milk – nauczyciel chemii i fizyki w latach 1951–1959 (3), mgr Amelia Łubińska – nauczycielka chemii w latach 1966–1985 (12), mgr Urszula Ciborowska – nauczycielka chemii w latach 1996–2015 (5), dr Joanna Ruszkowska – nauczycielka chemii w roku szkolnym 2001–2002 (1), Łukasz Aranowski – absolwent szkoły, nauczyciel chemii w latach 1999–2001 (2), mgr Krzysztof Kuśmierczyk – nauczyciel chemii od roku 1993 (112). W przygotowaniu uczniów do udziału w olimpiadach chemicznych uczestniczą od wielu lat pracownicy Wydziału Chemicznego PW – prof. dr hab. Michał Fedoryński i dr hab. inż. Aldona Zalewska, a ostatnio także laureaci poprzednich edycji olimpiady.

Siedmiu uczniów V LO reprezentowało Polskę na Międzynarodowych Olimpiadach Chemicznych: Jędrzej Kaniewski na 37 IChO – Taipei Taiwan, Jędrzej Kaniewski i Krzysztof Budny-Godlewski na 38 IChO – Gyeongsan Korea Południowa, Tomasz Biczal na 40 IChO – Budapeszt Węgry, Marcin Malinowski i Marcin Warmiński na 41 IChO – Cambridge Wielka Brytania i Marcin Malinowski na 42 IChO – Tokio Japonia.

July 16-23, Taipei, Taiwan



Jędrzej Kaniewski
złoty medal na 37 IChO, Taipei Taiwan



Jędrzej Kaniewski, złoty medal i Krzysztof Budny-Godlewski brązowy medal na 38 IChO, Gyeongsan Korea Południowa



Tomasz Biczel
złoty medal na 40 IChO, Budapeszt Węgry



Marcin Malinowski i Marcin Warmiński, srebrne medale na 41 IChO, Cambridge Wielka Brytania



Marcin Malinowski
brązowy medal na 42 IChO, Tokio Japonia

Krzysztof Kuśmierczyk

– nauczyciel chemii, od roku 2018 wicedyrektor Poniatówki,

ze szkołą związany od 1993 roku

Michał Brzozowski i Jeremi Sobierski – uczniowie klasy 2 c

Laureaci i finaliści Krajowych Olimpiad Chemicznych	
I OI. Chem. 1954/1954	II OI. Chem. 1955/1956
1. Sławomir Wycech – laureat 1. miejsca	2. Piotr Modrak – laureat
	3. Leszek Malewicz – wyr. finalista
XVIII OI. Chem. 1971/1972	XIX OI. Chem. 1972/1973
4. Wojciech Lasek – wyróżniony	5. Wojciech Lasek – laureat
	6. Marek Jastrzębski – wyr. finalista
	7. Zbigniew Laskowski – finalista
XX OI. Chem. 1973/1974	XXI OI. Chem. 1974/1975
8. Marek Jastrzębski – wyr. finalista	11. Zbigniew Laskowski – finalista
9. Wojciech Lasek – wyr. finalista	
10. Zbigniew Laskowski – finalista	
XXII OI. Chem. 1975/1976	XXIII OI. Chem. 1976/1977
12. Paweł Grądzki – wyr. finalista	14. Paweł Grądzki – laureat
13. Jarosław Wikłowski – finalista	
XXV OI. Chem. 1978/1979	XL OI. Chem. 1993/1994
15. Paweł Grądzki – wyr. finalista	16. Grzegorz Łach – finalista
XLI OI. Chem. 1994/1995	XLII OI. Chem. 1995/1996
17. Grzegorz Łach – laureat	19. Krzysztof Kielczewski – finalista
18. Łukasz Aranowski – finalista	20. Michał Kalita – finalista
XLIII OI. Chem. 1996/1997	XLIV OI. Chem. 1997/1998
21. Jacek Fiok – finalista	25. Anna Rutkowska – laureatka
22. Włodzimierz Natorf – finalista	26. Paweł Chojnacki – laureat
23. Paweł Chojnacki – finalista	27. Marcin Nowogródzki – wyr. finalista
24. Michał Kalita – finalista	
XLV OI. Chem. 1998/1999	XLVI OI. Chem. 1999/2000
28. Marcin Nowogródzki – laureat	32. Michał Karpiński – laureat
29. Grzegorz Pelka – laureat	33. Andrzej Cudziło – laureat
30. Jakub Jasiński – wyr. finalista	34. Grzegorz Pelka – wyr. finalista
31. Magdalena Grabowska – wyr. finalistka	35. Piotra Podsadni – finalista
XLVII OI. Chem. 2000/2001	XLVIII OI. Chem. 2001/2002
36. Michał Karpiński – laureat	40. Jan Stanek – laureat
37. Paweł Majewski – laureat	
38. Jan Stanek – laureat	
39. Jakub Jakowiecki – wyr. finalista	
XLIX OI. Chem. 2002/2003	L OI. Chem. 2003/2004
41. Sebastian Trojanowski – laureat	49. Jędrzej Kaniewski – laureat
42. Katarzyna Jarzębska – laureatka	50. Adam Tulewicz – laureat
43. Magdalena Gulewicz – laureatka	51. Kajetan Dąbrowa – wyr. finalista
44. Kajetan Dąbrowa – laureat	52. Krzysztof Kalinowski – finalista
45. Tomasz Wojtyś – laureat	53. Paweł Stępnik – finalista
46. Monika Zawistowska – wyr. finalistka	
47. Franciszek Mikłaszewicz – wyr. finalista	
48. Adam Tulewicz – wyr. finalista	
LI OI. Chem. 2004/2005	LII OI. Chem. 2005/2006
54. Jędrzej Kaniewski – laureat 1. miejsca	58. Krzysztof Budny-Godlewski – laureat 1. miejsca
55. Krzysztof Budny-Godlewski – laureat	59. Jędrzej Kaniewski – laureat
56. Tomasz Gilewski – laureat	60. Tomasz Biczel – laureat
57. Małgorzata Mianowska – laureatka	61. Grzegorz Gąbka – laureat
	62. Antoni Wróbel – wyr. finalista
	63. Adam Świerkosz – finalista
LIII OI. Chem. 2006/2007	LIV OI. Chem. 2007/2008
64. Cezary Bartoszek – laureat	70. Cezary Bartoszek – laureat
65. Tomasz Biczel – laureat	71. Tomasz Biczel – laureat
66. Jarosław Szczęsniewski – laureat	72. Przemek Bolewski – laureat
67. Grzegorz Gąbka – wyr. finalista	73. Bartłomiej Bończak – laureat
68. Klara Malinowska – wyr. finalistka	74. Krzysztof Borys – laureat
69. Wiktor Szaczuk – wyr. finalista	75. Maciej Korzyński – laureat
	76. Marcin Malinowski – laureat
	77. Michał Lesiuk – laureat
	78. Bartłomiej Sadowski – laureat
	79. Marcin Warmiński – laureat
	80. Stanisław Michalek – wyr. finalista
	81. Michał Kutylowski – wyr. finalista
	82. Hubert Gołąbek – wyr. finalista
LV OI. Chem. 2008/2009	LVI OI. Chem. 2009/2010
83. Marcin Warmiński – laureat 1. miejsca	89. Marcin Malinowski – laureat 1. miejsca
84. Marta Kacperek – laureatka	90. Urszula Klimczak – laureatka
85. Michał Kutylowski – laureat	91. Igor Nowicki – laureat
86. Marcin Malinowski – laureat	92. Radosław Sadowski – laureat
87. Igor Nowicki – laureat	93. Ernest Sebai – laureat
88. Radosław Sadowski – laureat	
LVII OI. Chem. 2010/2011	LVIII OI. Chem. 2011/2012
94. Urszula Klimczak – laureatka	97. Damian Antoniak – laureat
95. Łukasz Rezler – laureat	98. Paweł Rykowski – laureat
96. Piotr Zdybel – laureat	99. Michał Goławski – finalista
LIX OI. Chem. 2012/2013	LX OI. Chem. 2013/2014
100. Michał Goławski – laureat	104. Daniel Jastrzębski – laureat
101. Dariusz Boczar – finalista	
102. Maciej Cieślak – finalista	
103. Daniel Jastrzębski – finalista	
LXI OI. Chem. 2014/2015	LXII OI. Chem. 2015/2016
105. Jakub Durka – laureat	109. Jakub Mizera – finalista
106. Karol Wróblewski – laureat	110. Maksymilian Rajski – finalista
107. Zuzanna Mackiewicz – finalistka	111. Michał Sidorski – finalista
108. Paweł Szczypkowski – finalista	112. Piotra Toka – finalista
	113. Michał Zalewski – finalista
LXIII OI. Chem. 2016/2017	LXIV OI. Chem. 2017/2018
114. Maciej Kępczyński – laureat	121. Stanisław Kulczyk – laureat
115. Julia Ragus – laureatka	122. Maciej Łukasik – laureat
116. Maciek Łukasik – laureat	123. Julia Ragus – laureatka
117. Aleksandra Cupriak – finalistka	124. Piotra Szukalo – laureat
118. Stanisław Kulczyk – finalista	125. Bartosz Fabianowicz – finalista
119. Justyna Łosiewicz – finalista	126. Maciej Kraszewski – finalista
120. Piotr Toka – finalista	127. Aleksander Senderowski – finalista
	128. Jeremi Sobierski – finalista
	129. Mateusz Świerzewski – finalista



MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ



LI - LX Olimpiada Chemiczna

1.10.2004 r. - 30.09.2014 r.

9364

3661

952

332

40

W Polsce jest ok. 100 Nauczycieli, którzy w tym 10-leciu mieli przynajmniej jednego laureata, natomiast ośmioro z nich wykształciło w ostatnim czasie ponad 10 laureatów:



Krzysztof Kuśmierczyk



Teresa Kologrecka-Bajek



Stanisław Banaszkiewicz



Stanisława Hejwowska



Justyna Staluszka



Ludmiła Sztzerenberg



Agnieszka Kuś



Ewa Serafin

W sumie przyznano 332 tytuły Laureata Olimpiady Chemicznej wśród nich byli :



Oskar Sala
czterokrotny laureaci



Paweł Błaszczak



Jędrzej Kaniewski



Krzysztof Kosiński

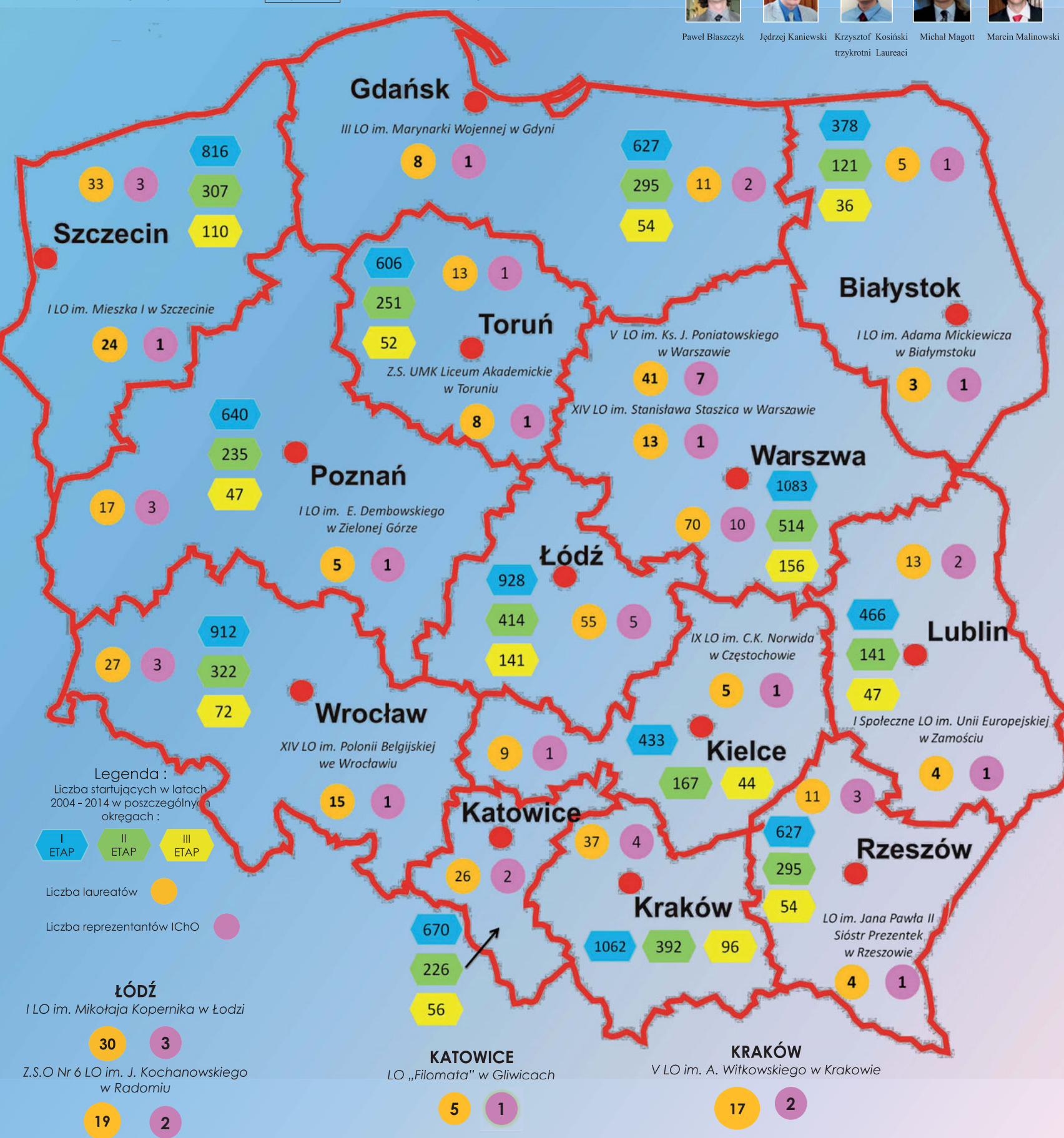


Michał Magott



Marcin Malinowski

trzykrotni Laureaci



BIBLIOTEKA PONIATÓWKI – HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

INFORMACJE O NAJSTARSZYCH DZIEJACH biblioteki pojawiają się w pierwszej monografii szkoły – z artykułu Stanisława Komornickiego *Gimnazjum Poniatowskiego 1918–1944* dowiemy się, że biblioteka i czytelnia rozpoczęły swoją działalność po reformie programu nauczania w lipcu 1925 roku. Przypomnijmy, że w tamtym okresie szkoła mieściła się w budynku przy ul. Złotej 53. Księgozbiór biblioteki w 1927 roku liczył 3511 woluminów. Kolejna wzmianka o bibliotece we wspomnianej publikacji pojawia się przy okazji informacji o przeniesieniu szkoły w 1931 roku do budynku przy ulicy Lisa-Kuli 16 na Żoliborzu. Komornicki podaje, że dzięki zaangażowaniu Koła Przyjaciół Gimnazjum i członków Rady Pedagogicznej zreorganizowano bibliotekę w nowoczesnym na ówczesne czasy gmachu zbudowanym specjalnie dla Poniatówki¹.

Wybuch II wojny światowej i decyzja władz okupacyjnych o wysiedleniu szkoły z dotychczasowego budynku spowodowały konieczność przeniesienia siedziby Poniatówki do budynku hotelu oficerskiego przy pl. Inwalidów 10. Warunki okupacyjne pociągnęły również za sobą konieczność przeniesienia księgozbioru biblioteki do suferen w wspomnianego budynku. Po reaktywacji działalności szkoły w budynku przy pl. Inwalidów 10 w lutym 1945 roku w sprawozdaniu z pierwszej inwentaryzacji majątku placówki czytamy, że po wojnie Poniatówka posiadała „600 książek”. Z kolei Andrzej Markowski podaje, że księgozbiór biblioteki w początkowym okresie po wojnie liczył 300 książek i jednocześnie uściśla, że organizatorem biblioteki był profesor Józef Zięborak². Biblioteka nie posiadała wówczas odrębnego pomieszczenia i książki były przechowywane w szafach na korytarzu. W kolejnym roku szkolnym biblioteka zwiększyła swój stan posiadania do 800 tomów, by w roku 1948 osiągnąć 1000 tomów. Powołanie do istnienia biblioteki uznał Markowski za jedno z najważniejszych osiągnięć trudnych lat 1945–1948.

Po przenosinach szkoły do siedziby przy ulicy Szymanowskiej 1 (dziś ul. Z. Słomińskiego) biblioteka otrzymała pierwsze własne pomieszczenie po 1945 roku. Księgozbiór w roku 1954 wzrósł do 6000 tomów. Wzrastał on dzięki dotacjom państwowym, darom Komitetu Rodzicielskiego oraz Polonii amerykańskiej. Biblioteka mieściła się w pomieszczeniu ok. 50 m², które zostało podzielone na czytelnię i wypożyczal-

nię. Znacznym walorem biblioteki dla młodzieży był fakt prenumerowania przez nią czasopism. Biblioteka rozpoczęła organizację konkursów czytelniczych. Pojawiła się w bibliotece także inicjatywa poranków literackich i recytatorskich, spotkań z pisarzami, które organizowali we współpracy z biblioteką poloniści.

Ostania przeprowadzka księgozbioru biblioteki wiązała się z kolejną zmianą siedziby i przenosinami do budynku przy ul. Nowolipie 8, które miały miejsce we wrześniu 1975 roku. Śladem działalności dydaktycznej biblioteki szkolnej w nowej siedzibie była organizacja wraz z samorządem szkolnym sesji popularno-naukowych, w trakcie których uczniowie prezentowali referaty na tematy społeczno-polityczne i związane z rocznicami literackimi.

WSPÓŁCZESNA BIBLIOTEKA PONIATÓWKI

Poniatówka, a wraz z nią i Biblioteka Poniatówki, jak dziś zwykliśmy nazywać szkolne centrum informacji, już od 43 lat znajdują się na Muranowie. W tym czasie księgozbiór zwiększył się blisko dwukrotnie i obecnie liczy ponad 20 tysięcy woluminów. Jest systematycznie wzbogacany o nowości dzięki wsparciu osób prywatnych, instytucji takich jak Rada Rodziców, Fundacja im. Księcia Józefa Poniatowskiego Wspomagania i Rozwoju Nowoczesnej Szkoły czy Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga. Znacząco wpłynęło na modernizację księgozbioru uczestnictwo biblioteki w Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa w roku szkolnym 2016/2017.

Wszystkie zbiory biblioteki zostały zewidencjonowane w katalogu komputerowym, a dostęp online do niego ma każdy uczeń i pracownik przez stronę szkoły. Czytelnicy stale mają też wpływ na dobór włączanych do księgozbioru książek oraz czasopism, których obecnie prenumerowanych jest kilkanaście. Biblioteka inicjuje liczne wydarzenia promujące literaturę i czytelnictwo wśród młodzieży. W ostatnim okresie podjęto takie inicjatywy ogólnoszkolne, jak na przykład „Strefa czytania” – wieloletni program promocji czytelnictwa w specjalnej przestrzeni zaaranżowanej w hallu szkoły, „Festiwal Czytania” (2016), konkurs retoryczny „Warto czytać książki”, konkurs na projekt zakładki dla uczniów i wiele innych akcji na mniejszą skalę. Biblioteka organizuje i współorganizuje także spotkania z ludźmi kultury i sztuki – ostatnio z poetką i prozaiczką Justyną Bargielską.

BIBLIOTEKA JAKO CENTRUM KULTURY

Misją Biblioteki Poniatówki jest stawanie się nie tylko miejscem, które pełni ważną rolę w szkolnej edukacji kulturalnej, lecz aspiruje także do bycia żywym archiwum szkoły. Dlatego właśnie biblioteka oprócz spełniania swych zadań podstawowych wspiera szkolną działalność archiwizacyjną (to tu sukcesywnie budowane jest bogate w dokumenty, fotografie i wycinki prasowe Archiwum Cyfrowe V LO) oraz wydawniczą – obecnie wydawane są przy bibliotece dwa pisma – „Brudnopis” (od 2014 roku) oraz pierwotnie rocznik, a obecnie ukazujący się okazjonalnie nieregularnik „Głos Poniatówki” (od 2012 roku). Przy bibliotece od lat działa prężnie prowadzone przez Piotra Matuszewskiego Koło Debat Oksfordzkich, tu odbywają się zajęcia Koła Filozoficznego, tu też w 2011 roku zrodził się długoletni projekt comiesięcznych wyjść do warszawskich teatrów „Teatromania w Poniatówce” – w roku stulecia szkoły poszerzony o realizację subprojektu „Teatralny wehikuł czasu, czyli 100 lat historii Poniatówki”, który, angażował całą społeczność szkolną (uczniów, nauczycieli, rodziców, absolwentów), a zwieńczony został spektaklem *Dzwonek wolności* wystawionym na deskach Teatru WARSawy w dniach 15 i 16 października. Z okazji stulecia szkoły nauczyciele bibliotekarze – we współpracy z dyrekcją oraz nauczycielami języka polskiego – opracowali także koncepcję III edycji Konkursu Literackiego im. Waldemara Błońskiego „W stulecie Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego”. Do współpracy w wyżej wymienionych projektach zostały zaproszone takie instytucje jak Fundacja im. Księcia Józefa Poniatowskiego Wspomagania i Rozwoju Nowoczesnej Szkoły oraz Warszawski Oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Karol Jaworski

– nauczyciel bibliotekarz, z Poniatówką
związany od 2000 roku (matura 2004)

Piotr Matuszewski

– nauczyciel bibliotekarz, z Poniatówką
związany od 2004 roku

PRZYPISY

- 1 Por. S. Komornicki, *Liceum i Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie*, w: *Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie*, pod red. K. Dunin-Wąsowicza, B. Lisowskiego, A. Liszki, T. Targowskiego, Warszawa 1981.
- 2 Por. A. Markowski, *Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. Józefa Poniatowskiego w latach 1945–1978*, w: jw., s. 193–195.

MARIAN JAROSZEWSKI

W GÓRACH



GDY PYTAM KOGOŚ, CZY ZNA POLSKIE góry – zwykle słyszę: „oczywiście!” A w których byłeś? – w Tatrach. A znasz Rudawy Janowickie, Góry Opawskie, Beskid Mały...? A gdzie to, słyszę pytanie. No właśnie. W Polsce jest około trzydziestu pasm i masywów górskich. A wszystkie piękne, wszystkie warte poznania. Niestety najczęściej zwiedzanie naszych gór od Tatr się zaczyna... i na nich kończy. Tatry, jako góry typu alpejskiego – potężne, skaliste, w wielu miejscach dostępne tylko dla doświadczonych wspinaczy, budzą respekt. Przy nich pozostałe góry zdają się niewielkie, mało ciekawe. A to przecież tak, jakby obiad zaczynać od deseru. Wówczas już żadna potrawa smakować nie będzie.

Aby uświadomić uczniom Poniatówki, że Tatry to nie jedyne polskie góry warte zwiedzenia, rzuciłem w 2004 roku hasło: „Jedźcie ze mną na moje prywatne wycieczki, zdobywajmy Koronę Gór Polski”. Korona – to najwyższe szczyty we wszystkich polskich górach. Wędrujemy najczęściej raz w miesiącu w weekend. Wyjeżdżamy z Warszawy w piątek wieczorem, w sobotę zdobywamy najwyższy szczyt i w niedzielę wracamy do domu. W ubiegłym roku w marcu odbyła się setna taka wycieczka, w czasie owych stu wycieczek zdobyliśmy Koronę już dwukrotnie. Na niektórych szczytach byliśmy wiele razy. Oczywiście na wszystkich byłem tylko ja. Były takie wycieczki, w których udział wzięły trzy, cztery osoby, najczęściej kilkanaście osób, a w rekordowych ponad pięćdziesiąt

(np. na jubileuszowej, setnej było nas pięćdziesiąt jeden). I byli to nie tylko uczniowie Poniatówki. Na każdą wycieczkę można zabrać rodzinę, znajomych, jednak osoba zapraszająca musi gwarantować kulturalne zachowanie zaproszonych osób.

A tym, którzy zafascynowani Tatrami nie wybierają się w inne góry, powiem, że wiele tracą, nie znając fantastycznych form skalnych Szczelińca Wielkiego, Błędnych Skał w Górach Stołowych, grup skalnych w Rudawach Janowickich, majestatycznej Babiej Góry, uroczych Gór Kaczawskich bogatych w kamienie półszlachetne, czy Opawskich i Żółtych, gdzie wciąż jeszcze można znaleźć złoto. W każdym górach jest coś niezwykle atrakcyjnego, coś niespotykanego w innych.

Góry – to wielka przygoda. Na każdej wycieczce są rzeczy przewidywalne, ale też jest zawsze coś, co jest wielką niespodzianką. Najzabawniejszą przygodą była wycieczka na Święto Niepodległości, bo dawaj w 2005 roku. Mieliśmy jechać chyba na Babią Górę, ale na Dworcu Wschodnim (wówczas w TLK nie było miejscówek i wsiadaliśmy na Dworcu Wschodnim, żeby zająć miejsca. Jeździliśmy na tzw. bilety weekendowe dające wtedy prawo korzystania ze wszystkich pociągów w całym kraju w czasie weekendu) pociąg do Zakopanego był odwołany. Zaproponowałem więc, że albo pojedziemy następnego dnia rano, albo udamy się gdzie indziej. Najbliższy pociąg był do Świnoujścia – i tam pojechaliśmy. Poszliśmy do granicy z Niemcami, ale było zimno, siąpił deszcz. Ktoś

zaproponował: a może jednak w góry? Następną noc spędziliśmy więc w pociągu do Szklarskiej Poręby. Weszliśmy we mgłę i śnieżycy na Szrenicę. Trzeba było wracać do Warszawy, ale gdy znaleźliśmy się na dworcu, stały tam dwa pociągi. Jeden do Warszawy, drugi do Gdyni. Wylądowaliśmy więc w Gdańsku. Zwiedziliśmy Trójmiasto i wieczorem wróciliśmy do Warszawy. A Orszak Trzech Króli po górach w ubiegłym roku? Gdy dotarliśmy na nocleg (Ośrodek Wypoczynkowo-Rekreacyjny na Śnieżnicy w Beskidzie Wyspowym) okazało się, że ksiądz Jan, góral, na Trzech Króli zaprasza swoich przyjaciół górali na kolędowanie. To było fantastyczne – więc postanowiliśmy uczynić z tego tradycję i w tym roku znowu na Śnieżnicy kolędowaliśmy, wybieramy się tam też i w przyszłych latach. A nocleg w jaskini Komonieckiego w Beskidzie Małym, do której wchodzi się za wodospadem... A majówka, która zamiast na Babią Górę dotarła w Tatry w dolinę Chochołowską, by podziwiać krokusy? A spotkanie ze stadem muflonów w Górach Kamiennych? A nawrót zimy wiosną w Górach Stołowych, gdy na widok bajecznych czap śniegu i grzebieni sopli stwierdziliśmy, że znaleźliśmy się w Narnii?

Wędrowanie po górach to wieczna przygoda. Przygoda, która uczy człowieka pokory względem otaczającej nas przyrody, pokory względem świata, który funkcjonuje wcale nie tak, jak zaplanowaliśmy, do którego to my musimy się przystosować. Mówimy: nie ma złej pogody.

Ona jest taka, jaka jest. To tylko człowiek jest zły, nieprzystosowany do pogody. Piękno otaczającego nas świata ma zupełnie inną wartość, gdy oglądamy je na zdjęciach czy filmach – choćby najpiękniejszych, najdoskonalszych technicznie, a zupełnie inną, gdy podziwiamy je, siedząc na kamieniu górskiego grzbietu, zmęczeni, ale szczęśliwi. A ono bez „klikań” jest wokół nas i w nas. I nieoczekiwana, niechciana burza dostarcza nam też swoistego piękna. Schronisko, do którego docieramy po wielogodzinnej wędrówce po górach ma wymiar wielogwiazdkowego hotelu. Są rzeczy, które można zobaczyć tylko w efekcie górskich wspinaczek – granatowe zimowe niebo, drzewa pokryte szronem o igłach przekraczających wielkość dłoni i w oddali ośnieżone Tatry wznoszące się wysoko ponad, niczym ogromnym białym jeziorem, zasłane mgłami Podhale. A wszystko przy świadomości poniesionego trudu, która powoduje, że nie oglądasz tych wspaniałości tak po prostu, a je przeżywasz całym sobą. I uczysz się naturalnej sekwencji ludzkiego działania: od powzięcia zamiaru poprzez pełen trudu czyn do radości z osiągniętego sukcesu. Radości z pokonania góry, ale i siebie, swoich słabości.

Często uczniowie pytani, dlaczego nie wybierają się z nami, mówią: „Ja w tej grupie nikogo nie znam”. Pewnie – miło jest przebywać w towarzystwie znajomych, szczególnie, gdy trzeba pokonywać trudności. Grupa znajomych to społeczność, w której czuję się bezpiecznie. Jednak to nie jest tak. Już w pociągu wszyscy są zaprzyjaźnieni. Nierzadko, z resztą ku mojemu niezadowoleniu, nie zważając na czekający nas następnego dnia wysiłek, do pół nocy trwają rozmowy, zabawy, gry. Potem, gdy dojeżdżamy do Wałbrzycha, Makowa czy Krynicy trudno jest towarzystwo dobudzić. Ale nigdy z wędrówką nie ma kłopotów.

To jest reguła: ci, którzy razem byli w górach, stają się sobie bliżsi, nierzadko są to trwale przyjaźnie, bywają i małżeństwa! Bo wspólna wędrówka, wysiłek, przeżywanie piękna zbliżają ludzi do siebie. Zwykle człowiek stara się tworzyć swoją tożsamość. Pewne swe cechy ceni i je ekspozuje, innych nie lubi, wręcz wstydi się ich – i je ukrywa. Tworzy jakąś maskę: takim chcę, by mnie widziano. Wiemy to, sami to robimy, ale też i nie do końca wierzymy w obraz swoich kolegów, koleżanek. Dopiero dłuższa znajomość, wspólne przeżycie różnych sytuacji upewnia nas, że znamy swojego kolegę, koleżankę. Nabieramy do siebie zaufania. Na wycieczkach

proces ten przebiega znacznie szybciej. Przy zmęczeniu trudno jest udawać, że się jest innym, niż się jest. Nie ma się cierpliwości albo też wręcz przeciwnie: cierpliwość okazana w sytuacji zmęczenia jest opatrzona znakiem gwarancji.

Na górskich szlakach, w schroniskach spotykamy innych turystów. Istnieje tradycja pozdrawiania mijanych osób. Uczy to grzeczności, otwartości do innych ludzi. Sprawia, że nawet w nieznannej grupie czujemy się jak w swojej. A przy tym poznajemy wzajemnie swoje zainteresowania, możemy się nimi pochwalić. Spotykamy często wiele niezwykle ciekawych ludzi. Będąc wśród „swoich”, możemy liczyć na wsparcie w trudnej sytuacji. Uczymy się odpowiedzialności za osoby w grupie najsłabsze. Niezwykle cenną jest obecność na wielu wycieczkach Olki, która nie widzi, czy Tomka z niedowładem prawostronnym, a także innych osób, które mają problem ze swoją psychiką, wreszcie maluchów lub osób wiekowych. Każe to nam zastanowić się nad niepełnosprawnością ludzką. Czy niepełnosprawny jest ten, kto nie widzi, czy też ma problemy ruchowe, czy ja – niepotrafiący od siebie wymagać tyle, na ile mnie stać, czy też nie potrafię dostrzec problemów innych osób?

Bywa, że problemem jest koszt wycieczki. Są one stosunkowo niedrogie, ale szczególnie transport i noclegi kosztują. Zwykle jest to ok. 100–150 zł. Jeśli jednak ktoś nie ma i tyle – jest szansa szczególnej pożyczki w fundacji, której jestem sekretarzem. Pożyczka polega na tym, że się ją spłaca, gdy będzie to możliwe, bez względu na termin. Można spłacić za wiele lat, fundując komuś to, co mu potrzebne.

Często spotykam się z pytaniem, dlaczego w góry zawsze wybieram się w białej koszuli ozdobionej muszką. To rodzinna tradycja. Mam zdjęcie sprzed ponad sto lat przedstawiające mojego dziadka Tadeusza Smoluchowskiego z jego bratem, znakomitym fizykiem Marianem Smoluchowskim, pod Kopą Magury w Tatrach, gdzie dziadek jest właśnie w białej koszuli, z krawatem. Natura, otaczająca nas przyroda, to najwspanialsza Świątynia. Nie wypada pojawiać się w niej byle jak, dlatego poza klasycznym strojem turystycznym stosuję owe elementy elegancji. I ten szacunek do piękna przyrody staje się nawykiem wśród uczestników wycieczek.

Nasze wycieczki to wielka szkoła życia. Taki dodatek do nauki szkolnej.

*Marian Jaroszewski – pedagog,
z Poniatówką związany od 2000 roku*



Fot. (wszystkie) Dariusz Rusek

KAMIL KOZAK

WZROK KU SYJONU BIEGNIĘ BRAM

היפוצ וויצל וייע

W GRUDNIU 2017 ROKU GRUPA uczniów Poniatówki wraz z nauczycielami i władzami dzielnicy Śródmieście, wyruszyła do Izraela – wyjazd był zwieńczeniem realizowanego w Poniatówce w latach 2015–2018 projektu „Podzielmy się wspólną historią” oraz owocem pielęgnowanej od lat współpracy naszej szkoły z Muzeum Żydów Polskich oraz instytucjami izraelskimi. W reportażu dzielę się wspomnieniami z wycieczki wzbogaconymi subiektywnymi spostrzeżeniami oraz doświadczeniami z wcześniejszego, samodzielnego wyjazdu do Ziemi Świętej.

Późny wieczór. Pełne za dnia od turystów oraz grup pielgrzymkowych ulice świecą teraz pustkami. Atakujące feerią barw kramy dzielnicy arabskiej, po zmroku witają nas szarymi, blaszanymi bramami, którym urozmaicenia dodają co najwyżej różnej treści graffiti. Gdzieś z zewnątrz zza uchylonych drzwi bądź bocznego zaułku wypływają niespiesznie opary fajki wodnej, przesłaniając mdłe światło nielicznych żarówek gęstym białym całunem. Ostatnie odnotowane przez nas ślady życia pozostały jakiś kilometr na północ, poza murami, w palestyńskiej części miasta. Tutaj otacza nas zupełna cisza – całkowicie inna, obca większości turystów, Jerozolima.

Nagle zza zakrętu wyłania się jakaś postać, przemykając szybko, niczym duch, pomiędzy wiekowymi, kamiennymi domami. Jedyne od dłuższego czasu źródło ruchu ubrane w długi czarny płaszcz, kapelusz, z pejsami i białymi sznurkami kabały powiewającymi od nagłego podmuchu zimowego wiatru zbliża się do nas coraz bardziej. Chasyd – w tym otoczeniu, nocnej poświacie oraz niemrawej łunie ulicznych latarni wygląda tak samo abstrakcyjnie jak pusty bruk bliskowschodniej metropolii, wyslizgany przez tysiące lat, milionami stóp ludzkich. Zatrzymuje się. Nieco zdezorientowany pyta nas o drogę do Ściany Płacu. Zdziwieni, wskazujemy właściwy kierunek. Jak to możliwe, że ortodoksyjny wyznawca Jahwe nie zna drogi do najważniejszego miejsca dla jego religii? Widocznie nie jest tutejszy – mógł przyjechać



z Hajfy, Akki, Hebronu, choć dużo bardziej prawdopodobne, że przybył z Paryża, Nowego Jorku, Chicago lub innego skupiska wielomilionowej żydowskiej diaspory. Skinął głową, podziękował i rozpląnął się w mroku dzielnicy muzułmańskiej.

SHALOM! מולש

Koła boeinga linii El Al stuknęły o pas międzynarodowego lotniska Ben Guriona. Na granicy rozpoczął się sławny już rytuał izraelskich służb bezpieczeństwa. Po odpowiedzi na wszystkie pytania, łącznie z danymi osobowymi dziadka i zyciorysem prababci, stanęliśmy na ziemi Izraela – państwa wielkości województwa podlaskiego, powstałego oficjalnie dopiero w 1948 roku i otoczonego z niemal wszystkich stron przez wrogich sąsiadów. Po godzinnym przejeździe główną krajową autostradą łączącą Tel Awiw z Jerozolimą znaleźliśmy się w owym biblijnym centrum świata. Podobnie jak niemal wszyscy odwiedzający, zakwaterowaliśmy się w palestyńskiej części miasta położonej w pobliżu arabskiego dworca Sultan Suleiman. Znałem to miejsce – nocowałem tu wcześniej podczas jednej z moich wakacyjnych podróży. Chcąc oszczędzić kilka szekli, wybrałem war-

iant bardzo oszczędny... Tym razem jednak na hotel nie można było narzekać – mimo że arabski, spełniał wszelkie zachodnie standardy, goszcząc nas w jasnych, nowoczesnych pokojach, częstując smacznymi lokalnymi daniami oraz oferując zlokalizowany na dachu taras – miejsce idealne do wieczornego wypoczynku z widokiem na Jerozolimę, wzbogaconym orientalnym nawoływaniem muezina ze wszystkich okolicznych minaretów.

Wyjechaliśmy w dziesiątkę – naszą uczniowską siódmką opiekowała się trójka niezastąpionych nauczycielek – wicedyrektor Magdalena Pochylska, profesor Magdalena Frąckiewicz-Wiśniach oraz profesor Agnieszka Matysiak. Opiekunki służyły nam pomocą w zależności od potrzeb – prof. Matysiak zwróciła uwagę na monoklinę w mijanych skałach, prof. Wiśniach opowiedziała o diasporze żydowskiej, pani wicedyrektor – ratowała, gdy na horyzoncie pojawiała się łacina... Byli z nami również przedstawiciele dzielnicy Śródmieście – burmistrz Krzysztof Czubaszek oraz naczelnik Wydziału Oświaty, Łukasz Kasprzak. Nad wszystkimi czuwał podróżujący z nami z Warszawy przewodnik. Był też Noe – lokalny opiekun, choć tworzyliśmy

już wszyscy rozmaite teorie spiskowe na jego temat... Tylko chodził, nigdy się nie odzywał, w dodatku na prawym udzie zaczęła coś w rodzaju sakiewki. Przez cały pobyt zakładaliśmy się, jaki model pistoletu ma w środku nasz „agent Mosadu”. Ależ było rozczarowanie, gdy ostatniego dnia wyjął ze środka krem do opalania...

KULTUROWA MOZAIKA יתברת ספיס

DZIELNICA MUZULMAŃSKA

Cztery dzielnice – cztery światy. Muzułmańska, podobna do wszystkich bliskowschodnich *medin*. Gwar, zamieszanie, chaos, przekrzykiwanie się handlarzy, sprzedawanie wszystkiego, co da się sprzedać. Jako miłośnik Bliskiego Wschodu i klimatów arabskich czuję się tutaj jak ryba w wodzie! Gdyby nie płynące jak rzeka grupy turystów oraz wszelaka tandeta na okolicznych straganach, można by się poczuć niczym w świecie z *Baśni Tysiąca i Jednej Nocy*. Choć miejsce to nie dostarcza takiej egzotyki jak chociażby Marrakesz czy Kair, to i tak pozwala poczuć atmosferę orientu. Po wyeliminowaniu efektów masowej turystyki krystalizuje się czysta esencja w postaci wąskich uliczek, oszałamiającego zapachu przypraw z wyraźną nutą kardamonu i kminu oraz odzianych w tradycyjne diszdasze (tunika do ziemi) mężczyzn, ukrywających się pod zasłoną hidżabu (chustka na głowie), a czasami nawet nikabu (zasłonięte całe ciało) kobiet oraz pojedynczych chasydów przeciskających się pospiesznie przez „nieczyste” ulice wyznawców Allacha. Między tym całym bliskowschodnim zamieszaniem jest kilka miejsc zupełnie niepozornych – ledwo zauważalnych spod kolorowych kopców przypraw, stosów pomarańczy czy wieszaków z najnowszymi kreacjami Prady, Versace i Gucci... Dokładnie czternaście. Przed dwoma tysiącami latami podobne stragany (choć produkty inne) w podobnie jarmarcznej atmosferze miały pewien człowiek, podążając z krzyżem na ramionach na mieszczące się wówczas poza miastem Wzgórze Czaszki – Golgotę.

Obecnie niemal cała trasa Drogi Krzyżowej wiedzie przez muzulmański kwartał miasta. Wbrew pozorom nie prowadzi to jednak do napięcia ani wojen religijnych. Wręcz przeciwnie – dzięki tłumom pielgrzymów podążających wzdłuż Via Dolorosa miejscowy handel kwitnie – arabscy kupcy nie mają nic przeciwko sprzedawaniu różańców, książeczek modlitewnych oraz innych dewocjonalistów i „relikwii”, wliczając oryginalny fragment korony cierniowej i drzazgę z krzyża Chrystusa...

DZIELNICA CHRZEŚCIJAŃSKA

Ostatnie stacje Drogi Krzyżowej mieszczą się już jednak w Dzielnicy Chrześcijańskiej z monumentalną Bazyliką Grobu Świętego w centrum. Na początku nie za bardzo wiadomo, o co w ogóle chodzi z tym miejscem. Przecież Jezus ukrzyżowany był na skale mieszczącej się poza murami miejskimi, a następnie złożony do grobu w jaskini – a tu przewodniki informują nas, że właśnie stojąc przed wrotami ogromnej budowli, wkraczamy do miejsca kaźni Chrystusa. Po chwili wszystko staje się jasne. Mury miejskie wielokrotnie zmieniały swój przebieg, a miasto z czasów biblijnych wyglądało zupełnie inaczej. Położona dawniej za miastem Golgota dziś mieści się w samym centrum starówki. Nie ujrzymy jej jednak. Czy nam się to podoba, czy nie od czasów Konstancyna Wielkiego wszelkie obiekty uznawane za święte zabudowywano. Obecnie skała mieści się pod fundamentami największego chrześcijańskiego kościoła w mieście. Jest to świątynia niezwykła – trudno doszukać się w niej jakiegokolwiek porządku – nie jest to do końca ani styl romański, ani gotyk, ani renesans, ani barok. Jeśli pamiętacie wzmianki o stylu eklektycznym, bazylika Grobu Świętego jest właśnie kwintesencją tego określenia. Przez wieki, każdy kto przybywał do Ziemi Świętej dawał do budowli coś od siebie – byli to krzyżowcy, rozmaici władcy, a także bogaci pielgrzymi. Wewnątrz trudno się w ogóle odnaleźć – próżno szukać tu nawy głównej, najważniejszego ołtarza czy innych elementów znanych z europejskich kościołów. Może dlatego, że budowla ta nie jest w zasadzie kościołem – jest konglomeratem dziesiątków mniejszych świątyń zlepionych w jedną, może i chaotyczną, lecz – moim zdaniem – niezwykłą całość. Niezwykłą, bo nie trzymającą się żadnych, wprowadzanych często na siłę norm architektonicznych czy kanonicznych. Jest po prostu wspaniałą kwintesencją wiary, okazywanej przez każdego człowieka na swój własny, wewnętrzny sposób.

We wnętrzu bazyliki mieści: otwór, w którym podobno zatknięty był krzyż Chrystusa, tzw. Kamień Namaszczenia, na którym według przekazów ciało Zmarłego balsamowano wonnymi olejami (do dzisiaj wierni wcierają w skałę pachnidła oraz ją całują), a także mniejsza kapliczka, swoisty kościół w kościele z małą kamienną półką wewnątrz – podobno grób Chrystusa. Miejsce to z pewnością prosperowałoby lepiej, gdyby nie wieczne kłótnie pomiędzy licznymi odłamami chrześcijaństwa. Ich przedstawiciele nawet w tak niezwykłym miej-

scu nie potrafią wprowadzać pokoju. Tylko rywalizują ze sobą, co pogłębia odwieczny *status quo* budowli – jest ona niczyja. Nie ma komu zatem wyremontować pokruszonej podłogi, załatać sypiącego się tynku czy wymienić wybitej szyby...

DZIELNICA ORMIAŃSKA

Jest również Dzielnica Ormiańska – miejsce spokojne, często pomijane przez grupy turystyczne. Mieści się tutaj kilka kościołów jednego z najstarszych odłamów chrześcijaństwa. Ulice zazwyczaj są puste, nie widać na nich żywej duszy ani nie słychać żadnych dźwięków z wyjątkiem odgłosu kroków rozchodzących się po wyślizganym, wiekowym bruku.

DZIELNICA ŻYDOWSKA

Po wyjściu z *Cardo Maximus* – jednej z dwóch głównych ulic starej Jerozolimy – wkracza się na tętniący życiem o każdej porze plac Hurva – centrum Dzielnicy Żydowskiej. Jest tu zupełnie inaczej... Jakos tak czysto, elegancko, z klasą. Zniknął kicz, wszechobecny w kwartale arabskim. Pojawiła się przestrzeń – po opuszczeniu ciasnych uliczek i wyjściu na rozległy plac zrobiło się jakoś lżej – można było poczuć powiew wiatru, wziąć głęboki oddech. Tandetne stragany zastąpiły eleganckie sklepiki (z wywieszonymi cenami – nie wchodzi zatem za bardzo w grę targowanie), nocą otwierają się przyjemne kawiarenki.

Po ulicach biega pełno dzieci – jest to jednak dość niezwykły widok – wszystkie ubrane są w tradycyjne jarmułki oraz mają dyndające przy pasie sznurki kabały. Podczas zabawy w berka targane przez wiatr pejsy fruują we wszystkich kierunkach...

Mijając największą synagogę na starym mieście, dociera się do centrum żydowskiego świata, domu Jahwe – Ściany Płacz. To jedyny ocalały mur ze słynnej Świątyni Jerozolimskiej. Miejsce jest wśród wyznawców Jahwe objęte wielkim kultem. Ubrani na czarno chasydzi kiwają się niczym w transie, wygłaszając fragmenty Tory. Ściana Płacz podzielona jest na dwie części – oddzielną dla kobiet i mężczyzn. Ci drudzy do ściany mogą podejść jedynie z zakrytą głową (przed wejściem leżą w dużym pojemniku bezpłatne kipy) – jest to wyraz szacunku do Boga i oznaka czystości. Zatem dlaczego kobiety nie muszą czynić podobnego rytuału? Cóż... może dlatego, że według ortodoksów z definicji są nieczyste...

Za murem mieści się za to najbardziej fotogeniczny i rozpoznawalny obiekt Jerozolimy – Wzgórze Świątynne z meczetem Al-Aksa i meczetem na Skale – zwińczo- nym charakterystyczną złotą kopułą. Jest

ono poniekąd przedmiotem waśni pomiędzy Izraelczykami i Palestyńczykami. Mieszcząca się bowiem pod wspomnianą kopułą skała jest święta zarówno dla islamu, jak i judaizmu. Według pierwszej religii, to stąd Prorok Mahomet wstąpił do Nieba, według drugiej natomiast na tej skale Abraham miał złożyć w ofierze swego syna Izaaka. No i nie zapominajmy, że stała tutaj Świątynia Jerozolimska, którą Izraelczycy już dawno by odbudowali, gdyby nie fakt, że wzgórze należy do Palestyny, a administrowane jest przez Jordanię.

POZA MURAMI תוריקל קוואמ

Podczas naszej podróży zwiedziliśmy wszystkie najważniejsze miejsca w Jerozolimie. Za murami wraz z naszym przewodnikiem przeszliśmy Drogą Krzyżową, odwiedziliśmy bazylikę Grobu Świętego oraz stanęliśmy pod Ścianą Płaczu. Było również kilka wyjść samodzielnych, stanowiących uzupełnienie napiętego programu wycieczki. Wieczorami wraz z nauczycielami wychodziliśmy na nocne zdobywanie miasta! Byliśmy w Dzielnicy Ormiańskiej, na placu Hurva, przemierzaliśmy również puste uliczki kwartału muzułmańskiego. Właśnie wtedy pomogliśmy zagubionemu Żydowi, odnaleźć drogę do Ściany Płaczu. Było również pewne poranne wyjście. Swoisty wyścig z czasem – na Wzgórze Świątynne. Miejsce to jest w zasadzie częściej zamknięte niż otwarte – to jakieś zamieszki, to jakieś dyplomatyczne wojny, to znów zamach terrorystyczny... Podczas mojego poprzedniego pobytu w Jerozolimie niestety nie było mi dane odwiedzić tego zakątka – dwa dni przed moim przyjazdem do miasta zginęła tam dwójka izraelskich żołnierzy. Tym razem byłem zatem niezwykle zdeterminowany, by zaprowadzić tam naszą wycieczkę. Choć panująca sytuacja również nie była sprzyjająca – akurat prezydent USA Donald Trump oświadczył, że przenosi amerykańską ambasadę do Jerozolimy. Na szczęście poza kilkoma demonstracjami w Strefie Gazy nic szczególnego się nie wydarzyło. A my zdążyliśmy stanąć przed złotą kopułą. Wprawdzie na niecałe dziesięć minut, bo o godzinie 11 było już zamknięte, ale udało się!

Jerozolima to jednak nie tylko Stare Miasto. To także Góra Oliwna, od której rozpoczęliśmy zwiedzanie. Ze szczytu rozpościera się przepiękny widok na całą starówkę, a także Dolinę Sądu Ostatecznego – najdroższy cmentarz świata. Każdy, czy to żyd, czy muzułmanin, czy chrześcijanin, chce być tu pochowany, bowiem według wierzeń jako jeden z pierwszych

stanie wówczas przed obliczem Najwyższego podczas sądu ostatecznego. Będąc na szczycie, odwiedziliśmy Meczet Wniebowstąpienia Jezusa (tak, meczet! muzułmanie również darzą Chrystusa szacunkiem) oraz kościół Pater Noster zawierający tablice z modlitwą *Ojciec Nasz* w niemal wszystkich językach świata – również polskim, a nawet kaszubskim! Następnie podążając za rozśpiewaną nigeryjską pielgrzymką, udaliśmy się w dół, gdzie u podnóża zbiega się Getsemani czyli Ogród – ogród oliwny, gdzie w nocy przed śmiercią modlił się Jezus Chrystus. Tuż obok mieści się okazały Kościół Narodów.

Byliśmy również w miejscu, w którym czas wydawał się jakby zatrzymać. Jakies sto lat temu. Przenieśliśmy się nagle do sztetlu, wyciągniętego niemal z przedwojennej Europy wschodniej. Dzielnica Me'a Sze'arim – ultraortodoksyjna część miasta. Przed wejściem przybyszów wita tablica z treścią: „Uszanuj naszą kulturę. Nie przywdziewaj wyzywającego stroju, nie rób zdjęć mieszkańcom”. Specjalnie przyszlismy tu nocą. Nie chcieliśmy nikogo drażnić, choć i tak napotykalismy złowrogi spojrzenia. Kobięca część naszej grupy musiała zasłonić włosy. Przemieszczaliśmy się cicho, nikomu nie patrzyliśmy w oczy. Jesteśmy tu intruzami. Mieszkańcy dzielnicy czują się zamkniętą społecznością. Żyją trochę jak mormoni – nie do końca uznają postęp techniczny, nie czują się obywatelami Izraela, posługują się językiem jidysz oficjalnie uznanym przez Izrael za zagrożony wymarciem.

Po wyjściu z Me'a Sze'arim weszliśmy do zupełnie innej Jerozolimy – nowoczesnej, przestronnej, pełnej luksusowych hoteli międzynarodowych marek. Mijaliśmy sklepy popularnych sieciówek, restauracje, bary i kluby. Na końcu doszliśmy pod modernistyczną bryłę Knesetu – izraelskiego parlamentu. Przed zbliżeniem się do budynku nasz przewodnik ostrzegł stojących w oddali żołnierzy donośnym okrzykiem: *No weapon!*

WZGÓRZE PAMIĘCI לשרכיז לש העבג

Wjeżdżamy na pewne wzgórze. Z pozoru zupełnie zwyczajne – takie jak wiele innych w silnie pofałdowanej Jerozolimie. Niezbyt wysokie (580 m n.p.m.), zielone, porośnięte charakterystycznymi dla obszaru śródziemnomorskiego cyprysami i piniami. Góruje nad izraelską częścią miasta, niecałe siedem kilometrów od miejsca, gdzie tysiące lat temu swoje kroki stawiali król Dawid, Salomon czy Jezus Chrystus. Niecałe siedem kilometrów od murów okalających Środek Świata – Mias-

to Pokoju (w języku starohebrajskim Jerozolima oznacza Miasto Pokoju) – 23 razy oblegane, 52 razy atakowane i 44 razy zdobywane. Pole do realizacji wygórowanych ambicji Nabuchodonozora II, Machabeusz, Heroda Wielkiego, Aleksandra Macedońskiego czy kwiatu rycerstwa europejskiego.

Góruje i pamięta. Także XX wiek, gdy po minionych stuleciach diaspory witało uniesionych euforią syjonizmu żydowskich osadników. Także 1948 rok, kiedy to niebieska gwiazda Dawida zatrzepotała na tysiącach masztów, a płynące z Tel Awiwu słowa Ben Guriona napełniły wszystkie zakątki, od pustyni Negew po Wzgórze Golan, nadzieją na lepsze jutro. Nie trwało jednak długo. Wzgórze pamięta rozpoczętą dzień później wojnę, która zrównała z ziemią cały południowy kwartał miasta. Nie zapomniano również przelewu krwi z 1967 roku. Milczący świadek historii. Jest jednak pewne wydarzenie, w zasadzie seria wydarzeń, a nawet cały okres, których Wzgórze im. Teodora Herzla nie pamięta i pamiętać nie mogło. Wszak miały miejsce 2,5 tysiąca kilometrów na północ. Pamiętają za to ludzie, którzy stworzyli na jego szczycie Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu – Jad Waszem.

Wychodzimy z naszego busa. Aby zrealizować wszystkie punkty napiętego programu, pod muzeum pojawia się jeszcze przed porannym otwarciem. Jesteśmy tam tylko my i przejmująca cisza, przerywana od czasu do czasu silnym chłodnym podmuchem zimowego wiatru. Zanim zostaniemy wpuszczeni do środka, eksplorujemy całą ekspozycję zewnętrzną. Na szczycie wzgórza urządzony jest ogród, z którego każde drzewo poświęcone jest osobie wyróżnionej orderem *Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata*. Zaszczytu tego dostąpiły osoby, które w czasie II wojny światowej narażały własne życie, ukrywając Żydów i niosąc im pomoc. Jak dowiedzieliśmy się od przewodnika, najwięcej drzew poświęconych jest Polakom. I faktycznie – od razu po przekroczeniu bramy naszą uwagę przykuwa tabliczka z wyrytym napisem „Irena Sendlerowa”.

W ogrodzie nie brakuje prawdziwych dzieł sztuki – są nimi nowoczesnie zaprojektowane pomniki i monumenty o jakże symbolicznej wymowie. Niezwykle ciekawa architektura budynków dodatkowo podkreśla estetykę tego miejsca. Spacerując, co chwilę zauważamy polskie akcenty jak np. plac Getta Warszawskiego czy relief przedstawiający Janusza Korczaka chroniącego dzieci.

Po przekroczeniu progu muzeum od razu przyszło mi na myśl Muzeum II Woj-

ny Światowej w Gdańsku i jego bardzo podobna aranżacja (inspiracją było być może właśnie Jad Waszem). Ekspozycje podzielone są na tematyczne, uszeregowane chronologicznie sale, do których wchodzi się z przestronnego, ascetycznego korytarza z wypolerowanego betonu. Oczywiście wszystkie ekspozycje bardzo mocno związane są z Polską – w końcu to w naszym kraju przed wojną mieszkała większość europejskiej populacji żydowskiej. Przenosimy się na niezwykle autentycznie odwzorowane ulice Warszawy, przekraczamy przywiezione z polskiej stolicy tory tramwajowe aż... stajemy przed naszą szkołą. Właśnie jesteśmy na Nowolipiu – za nami ulica Leszno.

W dalszych salach trafiamy do najbardziej przygnębiającej części ekspozycji – za drut kolczasty obozu koncentracyjnego. Mijamy powoli modele i makiety poszczególnych obozów, przyglądamy się również makabrycznym zdjęciom przedstawiającym okrucieństwa, jakich dopuścili się hitlerowcy na niewinnych, fizycznie i psychicznie niczym nie różniących się od nich normalnych ludzi. Ludzi, którzy chcieli jednego. Po prostu żyć.

W milczeniu, przytłoczeni ciężarem negatywnej energii, przekraczamy próg kolejnej sali i przenosimy się w zupełnie inny świat.

Kol od baleiwaw penima, Nefesz jehudi homija... (Jak długo w sercu tętni krew, dusza żydowska życiem drga)

– do naszych uszu docierają pierwsze słowa izraelskiego hymnu o nazwie *Hatikwa* – nadzieja. Dookoła porozwieszane są izraelskie flagi.

*I w stronę Wschodu, hen, się rwie,
Wzrok do Syjonu biegnie bram...*

Na zdjęciach, osadnicy, którzy przyjechali do swojej Ziemi Obiecanej.

*Tak ufność w nas nie zaginie,
Nadzieja dwóch tysiącleci...*

Żydzi odzyskali nadzieję. Jest szansa na lepsze jutro. Naród żydowski budzi się do życia.

*Wolnym lud będzie we własnej krainie,
W Syjońskiej ziemi, w Jerozolimie.*

PIASKI PUSTYNI JUDZKIEJ הדוהי רבדמב תולוה

Krajobraz zmienił swe oblicze w mgnieniu oka. Zielone wzgórza Jerozolimy ustąpiły miejsca łysym wierzchołkom gór. W zasięgu wzroku tylko żwir i piach. Jedziemy przez Pustynię Judzką. Po chwili zauważamy majaczące w oddali jezioro. Im bliżej

podjeżdżamy, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że mamy do czynienia z jeziorem nie byle jakim! To Morze Martwe. Jeden z najbardziej zasolonych zbiorników wodnych świata. Ponadto – informacja dla pasjonatów geografii – największa depresja na naszej planecie (–422 m n.p.m.).

Jedziemy wzdłuż wybrzeża Morza Martwego. W pewnym momencie zwracamy uwagę na strome wzniesienie z płasko ściętym wierzchołkiem. Oto nasz cel! Ruiny twierdzy Masada usytuowane tam właśnie.

Na górę dostajemy się kolejką linową. Naszym oczom ukazują się liczne pozostałości starożytnych budowli. Jest to bardzo ważne miejsce dla każdego Żyda, wiążące się bowiem nierozdzielnie z historią Izraela. Początkowo był to jeden z pałaców króla Heroda. Później jednak, w czasie rzymskiej ofensywy na Palestynę (73 r.), twierdza zapewniła schronienie 960 Izraelitom, którzy bohatercko stawali w jej obronie przed atakami rzymskich legionów. Skuteczną defensywę umożliwiła strategiczne położenie budowli. Ostatecznie rzymianie usypali pochylnię, lecz po dostaniu się na górę nie zastali nikogo żywego. Obrońcy stanowiący ostatni punkt oporu popełnili zbiorowe samobójstwo. Woleli oddać życie, niż dostać się w niewolę najeźdźcy...

Wracając z Masady, zatrzymaliśmy się, by doświadczyć dobrodziejstw wspomnianego już Morza Martwego. Wysmarowani (działającym leczniczo na niemal wszystko) błotem, po serii zdjęć typu „ja leżę na wodzie!” i naturalnym peelingu, ruszyliśmy w drogę powrotną, mknąc pustynną drogą w stronę czerwonego, zachodzącego słońca...

MIASTO ROZPUSTY תולוה לש ריע

Jerozolima się modli, Hajfa pracuje, a Tel Awiw bawi... – sporo prawdy w tym popularnym izraelskim powiedzeniu. Położony na wybrzeżu Morza Śródziemnego Tel Awiw, czyli z hebrajskiego „Wzgórze Wiosny”, ma całkowicie odmienny charakter od swojej starożytnej, oddalonej o 50 kilometrów na wschód siostry. Kilometry szerokich piaszczystych plaż, cieszące się światową sławą życie nocne, europejski charakter zabudowy oraz wszelako rozumiana tolerancja czynią to miasto niezwykle atrakcyjnym dla turystów.

Trudno to sobie wyobrazić, ale jeszcze w 1908 roku tereny dzisiejszej kwitnącej metropolii pokrywały wyłącznie piaszczyste wydmy. Przełom nastąpił w roku 1909, kiedy to powracający z Europy do swojej rodzimej ziemi Żydzi założyli w tym miejscu osadę, w bezpośrednim sąsiedztwie arab-

skiej Jafy – najstarszego portu morskiego świata. Osada w bardzo szybkim tempie przeobraziła się w tętniącą życiem, nowoczesną bliskowschodnią aglomerację. Niesamowitego charakteru miejscowym ulicom nadały charakterystyczne białe domy zbudowane w latach 30. w konwencji stylu międzynarodowego. Zawdzięczamy je przybyłym z Europy architektom niemieckiej szkoły Bauhausu. Powstałe w ten sposób tak zwane Białe Miasto zostało w 2003 roku wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Widziana od strony Jafy panorama Tel Awiwu przywodzi na myśl miasta amerykańskie, ze względu na bardzo wysoką zabudowę. W ciągu ostatnich kilkunastu lat wieżowce stały się nieodzownym elementem Tel Awiwu już na stałe wpisanymi w jego tkankę miejską.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Jafy, ze starymi kamiennymi domami opadającymi ze wzgórza aż do malowniczego portu. Następnie odbyliśmy spacer po Tel Awiwie, by ostatecznie znaleźć się w miejscu prawdziwie egzotycznym – na bazarze Carmel. Kto był choć raz na arabskim targowisku, wie o co chodzi. Hałas, przekrzykiwanie handlarzy, dokonywane na każdym centymetrze wolnej przestrzeni transakcje. No i te piękne okazy kolorowych warzyw, owoców i wonnych przypraw usypanych w spiczaste stożki. Oprócz tego chałwa, bakława i inne bliskowschodnie słodczyce. Żyć nie umierać. I kontrolować stan swojego portfela. A pokusie nie łatwo się oprzeć.

Wjeżdżamy ponownie na teren lotniska imienia Ben Guriona. Nasza podróż dobiega końca. Zatrzymujemy się przy szlabanie ochrony. Po chwili do środka busa wchodzi mężczyzna z karabinem w rękę. Przechodzi przez pojazd w tą i z powrotem, po czym pyta:

- Ile sztuk bagażu macie w środku?
- A nie wiem – odpowiada przewodnik.
- Aha, OK. – I wychodzi.

Będę tęsknił za tymi często bezsensownymi wymogami bezpieczeństwa. Będę tęsknił za purpurowym słońcem Pustyni Judzkiej. Będę tęsknił za plażami Tel Awiwu. Będę tęsknił za Jerozolimą – jedynym miastem na świecie, gdzie dzwon chrześcijańskiego kościoła przebija się przez nawoływanie muezina, w czasie gdy ortodoksyjni chasydzi pogrążeni w modlitwie kiwają się w transie pod Ścianą Płacu.

*Kamil Kozak
– matura 2018*

TYLE SAMO NAS ŁĄCZY, CO DZIELI

O kształtowaniu postaw w odległych od siebie kulturach

JEDNO SPOJRZENIE

RYŌAN-JI. JEDNA Z NAJSŁYNNIEJSZYCH świątyń buddyjskich w Kyoto. Budynek klasztorny odrestaurowany po zniszczeniach wojennych (wojny Onin) w 1499 roku stanowi dziś jedną z najważniejszych atrakcji turystycznych w dawnej stolicy Japonii. Słynie z podziwianego tłumnie tak zwanego „kamienno-ogrodu”. To niewielkie założenie (20 × 10 m) wygląda zupełnie inaczej niż znane powszechnie ogrody „japońskie” – nie ma tu ani jednego drzewa, ani jednej dekoracyjnej rośliny. Ogród ten stworzono zaledwie z piętnastu różnej wielkości kamieni umieszczonych pośród oceanu białego żwiru. Turyści chętnie odwiedzają to miejsce, zasiadają na drewnianym ganku, by w zadumie pochylić się nad ukrytym w kompozycji sensem, zanurzyć w zagadce nieoczywistych znaczeń lub po prostu podziwiać wyjątkowy efekt myśli artysty tworzącego tę przestrzeń. To jedno z najczęściej fotografowanych miejsc w całej Japonii.

Drugą atrakcją są wspaniale zachowane wnętrza piętnastowiecznych pomieszczeń klasztornych, których ściany pokryte są doskonale zachowanymi malowidłami o charakterze sakralnym.

Nieopodal znajduje się jeszcze jeden obiekt stanowiący o tutejszym bogactwie kulturowym. Ukryty pośród bujnej roślinności spoczywa nieduży kamienny krąg. Do wyżłobionego kwadratowego otworu spływa woda z bambusowej rynny. Tuż obok wyrzeźbione są cztery znaki zapożyczone z języka chińskiego. Ich zestawienie wydaje się w pierwszej chwili mało czytelne, jakby przypadkowe. Jednak, gdy połączy się wszystkie elementy graficzne, umiejętnie ujawnia się ich treść: *Ware... tada... tare... oshiru*.

Dość mistycznie brzmiący, nawet dla Japończyków, napis można przetłumaczyć następująco: „Znam tylko mnogość”, innymi słowy: „Mam wszystko, czego mi trzeba”.

Jaki jest zatem nieoczywisty sens tej inskrypcji?

Nie muszę poszukiwać już niczego więcej, by wieść spełnione i spokojne życie. Wszystko, co jest w moim zasięgu, jest tym, czego mogę potrzebować. Czy zatem jest to koniec życiowej drogi? Wręcz przeciwnie. Właściwie dopiero teraz mogę

sięgać tam, gdzie wzrok nie sięga, mogę planować, marzyć i realizować marzenia. Mogę. Bo już nie muszę.

Nie muszę uciszać głosu pustki, nie muszę tłumić ani zaspokajać nękającego mnie nieustannie dotąd poczucia braku i niedostatku. Nie muszę korzystać z motywacji, jaką nieść potrafi lęk albo obawa przed byciem nieakceptowanym, nie dość ważnym, drżenie przed byciem niedoskonałym.

Głębszy sens tej instrukcji sprowadza się zatem do zaakceptowania rzeczywistości (w tym siebie samego), by móc sięgać po zaspokojenie kolejnych, mądrych pragnień. Odwrotna kolejność niż ta, do której się przyzwyczailiśmy. Warunkiem szczęścia nie jest już konieczność zaspokojenia pragnień...

Już Seneka Młodszy w pierwszych latach naszej ery pouczał, że „*mędrzec zadowolony jest z tego, co ma, cokolwiek by to było, nie pragnąc tego, czego nie posiada*”.

Jak wytłumaczyć czytelne podobieństwa napomnień starożytnych europejskich filozofów do nieco późniejszych instrukcji buddyjskich mnichów, na długo przed „odkryciem” Japonii przez kupców portugalskich? Być może podobne kierunki myślenia właściwe były ludziom od zawsze pomimo dzielącego ich dystansu? Czy życzliwe podpowiedzi starożytnych mędrców nie przypominają swym brzmieniem założeń coraz modniejszego dziś minimalizmu?

Co dziś w naszym życiu pozostało z bogactwa treści i myśli dawnych wskazówek? Czy ich ponadczasowa mądrość przetrwała próbę? Czy może utraciły one na znaczeniu i się zdezaktualizowały?

Nawet pobieżne spojrzenie na współczesną nam rzeczywistość pozwala na wyciągnięcie prostego wniosku: świat się zmienia. Przyjmując zaś odrobinę odpowiedzialności za stan rzeczy, możemy przyznać: to my zmieniamy świat i rządzące nim zasady. Chciałoby się nawet powiedzieć, że udoskonalamy świat, na wiele sposobów. Ale czy rzeczywiście tak jest?

NASZE POSTAWY

Postawy, które przyjmujemy wobec tego, co niesie nam życie, pozwalają nie tylko przetrwać w obliczu zagrożeń, ale rów-

niez tworzyć i rozwijać wszystko, z czego utkana jest materia naszego żywota. Cywilizacyjny rozwój umożliwia ludziom wyjście poza krąg podstawowych reakcji na sytuacje zagrażające bezpośrednio naszej egzystencji i rozwijanie niezliczonych dziedzin sztuki i nauki tak, by służyć doskonaleniu wszystkich aspektów naszego życia.

Bezpośrednim źródłem przyjmowanych przez ludzi postaw wobec świata jest sposób jego postrzegania. To, jak postrzegamy zdarzenia i fenomeny, determinuje nasze zachowania oraz wyznacza metody, którymi podejmujemy próby radzenia sobie z rzeczywistością.

Pierwszym źródłem indywidualnych ocen otaczającego nas świata jest przykład rodziców, opiekunów i nauczycieli. Wiele trzeba zaangażowania, determinacji i konsekwencji z ich strony, by skutecznie przekazać młodemu człowiekowi zestaw narzędzi niezbędnych do poznania świata. Intencje rodziców i nauczycieli są niemal identyczne: zależy im, by młody człowiek miał odpowiednie warunki do prawidłowego rozwoju osobistego, umożliwiającego kształtowanie poczucia własnej wartości. Dobrze, gdy proces edukacji umożliwia rozwój różnych umiejętności życiowych, od twórczego rozwiązywania problemów po branie odpowiedzialności za wybór własnej ścieżki. Wybitni nauczyciele, zarówno w minionych latach, jak i współcześnie, dokładają starań, by nie tylko uczyć wiedzy przedmiotowej, ale by zaszczerpić umiejętność uczenia się. Aby nauka i rozwój nie tylko przynosiły efekty, ale również sprawiały radość.

Założenia procesów edukacyjnych są takie same na całym świecie. Różnice dotyczą tylko środków i stosowanych metod, a ich źródłem są różnice w zasobach i tradycjach kulturowych.

Japonia od dawna uwodziła swoją tajemniczością, niedostępnością, pociągała swoją odmiennością. Powszechnie postrzegana jest jako kraj paradoksów, gdzie obok niezwyklej pogoni za nowoczesnością doskonale funkcjonują wielowiekowe tradycje zachowań.

Na ulicach Tokio czy Kioto spotkać można najnowocześniejsze urządzenia ułatwiające życie mieszkańcom. Korzystają z nich zarówno młodzi ludzie w najmodniejszych

konfiguracjach strojów, jak i ci, którzy wybierają tradycyjne wzorzyste kimona.

O współistnieniu nowoczesności i tradycji świadczyć może fakt, że Japończycy prześcigają się w posiadaniu najnowocześniejszych aparatów telefonicznych, natomiast w miejscach publicznych sporadycznie tylko z nich korzystają.

Pogoń za nowinkami technologicznymi nie zmieniła poszanowania dla tradycyjnej dbałości o komfort osób przebywających w najbliższym otoczeniu. Jej źródła upatrywać można w wielu historycznych aspektach. Być może wyrasta ona z ograniczonej przestrzeni do zagospodarowania, jaką pozostawia surowa przyroda i ukształtowanie terenu tego wyspiarskiego kraju. Możliwe, że często nękające mieszkańców Japonii trzęsienia ziemi, ataki *tsunami* czy pożary uczyniły ich wrażliwsi na dobro społeczności. Normy i zasady tradycji kształtujących wrażliwość artystyczną w dziedzinach takich jak *shakkei* widać też w szczególnych walorach estetycznych ogrodów, gdzie kształty i barwy aranżacji ogrodowych są umiejętnie dopasowane do krajobrazu poza ogrodzeniem. Być może każdy z tych elementów kultury i mentalności stanowi po trosze odpowiedź.

Naczelnym jednak miejscem budowania i kształtowania wartości pozostaje dom rodzinny i instytucje edukacyjne.

W tradycyjnej japońskiej rodzinie dzieci uczyły się dyscypliny i szacunku, rozpoczynając dzień od ukłonu przed głową rodu. W tradycyjnym środowisku edukacyjnym to mistrz-nauczyciel zezwalał na rozpoczęcie pobierania nauk, stwarzając warunki do rozwoju pokory, cierpliwości i determinacji. Codzienna procedura wspólnego przygotowywania, sprzątnięcia miejsca nauki i odpoczynku uczyła sumienności, rzetelności i współpracy.

Wsparcie rodziców i opiekunów, wysiłek nauczycieli i instruktorów pozwalały na sprawne przekazanie wychowankom tych ważnych wartości, które później emanowały z każdego działania dojrzewających adeptów.

Ale czy w innych częściach świata sprawy miały się inaczej?

Dzisiaj rzeczywistość przyspiesza. Postępująca globalizacja pozwala na głębsze poznanie się ludzi wzrastających w odmiennych kulturach. Zauważamy różne sposoby postrzegania rzeczywistości, obserwujemy odmienne formy zachowań. Nieuchronnie stajemy się do siebie coraz bardziej podobni, rozmawiamy o podobnych potrzebach, coraz bardziej ujednoliconym językiem. Swobodnie czerpiemy z dostępnego powszechnie dorobku kul-

turowego i cywilizacyjnego innych społeczności na całym świecie. Niestety, efektem ubocznym tych procesów stała się między innymi powierzchowność. Trudno w tak pędzącym świecie niezliczonych możliwości zatrzymać się w biegu i uważnie zastanowić. W wielu miejscach na Ziemi znikają wielopokoleniowe domy rodzinne, a wraz z nimi cenna funkcja wychowawcza dziadków, stwarzająca szansę na przekazanie kluczowych wartości następcom. Rodzice, w pogoni za dobrostanem, którego normy ustanowione są częstokroć tylko przez wymagania rynku, zaczynają przenosić główny ciężar rozwoju swojego potomstwa na instytucje edukacyjne... Kierunek tych zmian wydaje się niepokojący.

Czy kształtowanie postaw poprzez nauczanie kluczowych wartości, tworzenie i formowanie elementarnych norm i zasad funkcjonowania jednostek i społeczeństw jest zagrożone? Być może tak.

Jednak zarówno w odległej Japonii, jak i w wielu krajach Europy, właśnie dzięki zdobyciom nauki i techniki proces ten został zdiagnozowany. Wysiłkiem zarówno organizacji narodowych jak i społecznych stworzono liczne programy służące podtrzymaniu tradycji pozwalających na zachowanie dorobku minionych pokoleń, bez uszczerbku na dynamice globalnych działań na rzecz rozwoju ludzkości.

W Japonii jedną z form tych działań jest wprowadzenie do programu gimnazjów obowiązkowych dla uczniów zajęć poświęconych *aikido* (samoobrona) i *kendo* (szermierka). W szkołach ponadgimnazjalnych wprowadzono dla uczniów możliwość uprawiania *judo* i *kyūdō* (łucznicstwo). Te tradycyjne japońskie formy *budo* (niezasłużenie błędnie nazywane „sztukami walki”) zyskały uznanie jako szczególne formy edukacji dlatego, że wykorzystując metody pracy i historyczne wzorce zachowań, pozwalają na skuteczne i dynamiczne kształtowanie postaw wspierających dążenia współczesnych młodych ludzi. Uprawianie tradycyjnych sztuk *budo* pozwala na rozwijanie u ćwiczących jednocześnie wysokiej sprawności umysłu oraz ich umiejętności społecznych. Bazując na rozwoju świadomej odpowiedzialności za siebie i innych, adepci uczą się zasad rywalizacji, a jednocześnie rozwijają swoje umiejętności pracy w zespole.

To tylko przykład czerpania z dorobku minionych pokoleń. Innym przykładem jest rosnące wśród młodych ludzi zainteresowanie zgłębianiem zasad *reiho* – etykiety japońskiej.

Po latach fascynacji nowoczesnością w duchu zachodnim, wielu przedstawicieli

młodego pokolenia Japończyków rozpoczyna intensywne kursy rozwijania umiejętności zachowania prawidłowej postawy, oddechu, stonowanego gestu, ukłonu i przemieszczania się według wzorców opartych na wielowiekowej tradycji zapoczątkowanej w roku 1187 przez ród Ogasawara. Zajęcia obejmują też ćwiczenie prawidłowego posługiwania się przedmiotami i namysłu nad wspólną przestrzenią. Uczestnicy kursów poznają i uczą się stosować w praktyce założenia filozofii sprzed wieków – samurajowie dostrzegali piękno w umiejętności ograniczania do minimum wszystkiego, co jest niepotrzebne, także we własnych zachowaniach.

Głównym przesłaniem kursów etykiety jest założenie, że świadomość i autorefleksja służące opanowaniu sztuki kierowania swoimi działaniami pozwolą na odpowiednie zachowanie w każdej sytuacji. Dzięki temu pozornie nienaruszalny kodeks postępowania jest modyfikowany tak, by zachowując podstawowe zasady, stwarzać możliwość elastycznego kształtowania postaw w każdej sferze życia.

Z INNEJ PERSPEKTYWY

W roku 2018 obchodzimy setną rocznicę działania V LO im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. W roku następnym przypada setna rocznica nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Japonią.

Na przestrzeni minionych stu lat społeczności obu krajów wielokrotnie miały okazję do weryfikacji własnych przekonań, systemów wartości i budowanych na nich postaw. Niejednokrotnie trudne doświadczenia obu narodów pozwalały doceniać rolę tradycji i gotowość do wprowadzania zmian.

Być może przy okazji celebrowania doniosłych rocznic, znajdzie się przestrzeń na zastanowienie nad możliwościami jeszcze lepszej współpracy pomiędzy pozornie tak odległymi społecznościami. Może będzie to szansa na stworzenie nowych metod kształtowania wartościowych postaw opartych na równowadze pomiędzy tradycją i innowacyjnością.

W tym celu została powołana Fundacja „Umemi”. We współpracy z nauczycielami i uczniami V LO realizując swoje cele statutowe, prowadzi zajęcia propagujące w Polsce *kyūdō* oraz wiedzę na temat roli tradycji w kształtowaniu postaw współczesnych Japończyków. To pierwszy przykład takiej współpracy, ale wierzymy, że nie jedyny.

Witold Rychłowski
– prezes Zarządu Fundacji „Umemi”,
z Poniatówką współpracuje od 2016 roku



POCZET DYREKTORÓW

Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie

OPRACOWAŁ ZESPÓŁ NAUCZYCIELI, UCZNIÓW I ABSOLWENTÓW

JAN CHMIELIŃSKI

Dyrektor w latach 1918–1919

Pierwszy dyrektor Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie (wtedy jeszcze Królewsko – Polskiej Szkoły dla byłych Wojskowych). Po roku zrezygnował z pracy w szkole ze względu na zły stan zdrowia.

JÓZEF WIERZEJSKI (1888–1974)

Dyrektor w latach 1918–1919



Urodził się w 1888 roku w Mużyłowicach koło Lwowa. Po ukończeniu ośmioklasowego liceum klasycznego we Lwowie studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego (polonistyka i germanistyka). W latach 1913–1915 był nauczycielem w gimnazjum w Surochowie i we Lwowie, zaś w latach 1915–1919 organizatorem i nauczycielem szkoły

Macierzy Polskiej w Kijowie.

Po powrocie do kraju został mianowany dyrektorem Państwowego Gimnazjum dla byłych Wojskowych w Warszawie (ul. Wilcza 41), gdzie uczył też języka niemieckiego. W tamtym okresie szkoła stanowiła czoła wielu problemom, takim jak bardzo nierówny poziom uczniów czy organizowanie dokarmiania dla tych, którzy stracili dom.

W związku ze zbliżającą się ofensywą sowiecką w 1920 roku zgłosił się wraz z liczną młodzieżą jako ochotnik do wojska, biorąc urlop od pracy nauczycielskiej w Gimnazjum. Później do szkoły już nie powrócił. Po demobilizacji podejmował się różnych zadań. Od 1923 roku pracował w Kuratorium Warszawskim, w tym od 1925 roku jako wizytator okręgowy. W 1931 roku został z przyczyn politycznych przeniesiony na emeryturę państwową i podjął pracę nauczycielską w II Miejskiej Szkole Zawodowej.

W latach 1943–1945 prowadził własny komplet tajnego nauczania w Zalesiu pod Warszawą, a w roku szkolnym 1945/46 był nauczycielem w Liceum Emilii Plater w Zalesiu. W latach 1946–1949 był nauczycielem i kierownikiem internatu w Państwowej Szkole Żeglugi Śródlądowej w Warszawie. W 1949 roku opuścił szkolnictwo i rozpoczął pracę w wydawnictwach, początkowo w PZWS, a później w Wydawnictwach Geologicznych. W 1960 roku przeszedł na emeryturę, nadal zajmując się pisaniem podręczników języka niemieckiego i tłumaczeniami z niemieckiego i rosyjskiego. Zmarł 12 maja 1974 roku.

WŁODZIMIERZ GAŁECKI (1888–1968)

Dyrektor w latach 1920–1929



Urodził się w 1888 roku w Warszawie jako syn pary baletmistrzów. Ze względu na wędrowny tryb pracy rodziców często mieszkał u babci w Warszawie lub w Kijowie. Po zdaniu matury rozpoczął studia polonistyczne we Lwowie, a ukończył je na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wykładał m.in. w Szkole Korzeniowskiego i w Szkole Zgromadzenia Kupców. W 1919 roku objął funkcję naczelnika Szkolnictwa Średniego w Wilnie. Rok później został mianowany dyrektorem Państwowego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych w Warszawie. Inicjował nowoczesne metody dydaktyczno-wychowawcze i strukturę szkolną – samorząd szkolny, dzień sportu i rekreacji, wycieczki krajowe i zagraniczne.

Po odejściu ze szkoły przez dziesięć lat blisko współpracował z firmą księgarską

„Biblioteka Polska”. Odbił wtedy wiele podróży zarówno w kraju, jak i zagranicą – odwiedził m.in. Szwajcarię i Włochy. W trakcie okupacji czynnie brał udział w tajnym nauczaniu i wydał liczne podręczniki szkolne. Po wojnie wykładał język rosyjski na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Był członkiem Komisji Nauk Pedagogicznych w krakowskim oddziale PAN. Odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł w 1968 roku w Krakowie.

FELIKS STRASZEWSKI (1892–1946)
Dyrektor w latach 1929–1935



Urodzony w Warszawie, od dzieciństwa wykazywał się dużą wiedzą z matematyki. Świadectwo dojrzałości otrzymał z wynikiem celującym w Szkole Mariana Rychłowskiego w 1911 roku. Później studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym okresie pod pseudonimem „Sarmata” należał do organizacji Strzelca, gdzie zajmował się szkoleniem w dziale łączności telegraficznej i telefonicznej. Po studiach powrócił do stolicy, gdzie został nauczycielem matematyki i fizyki w licznych gimnazjach prywatnych. W roku 1918 ożenił się z nauczycielką Marią Achard. W roku 1920 rozpoczął pracę w Szkole dla Byłych Wojskowych przy Wilczej 41 w Warszawie. Dyrektorem mianowano go w 1929 roku. Nadzorował „przeprawdzkę” szkoły z ulicy Wilczej i zadbał o jej nowy wystrój wraz z wyposażeniem w nowej siedzibie.

Był zapalonym radioamatorem, cenionym dydaktykiem matematyki, autorem podręczników matematyki. Był współorganizatorem wycieczek szkolnych na południe Europy (Bułgaria, ówczesna Jugosławia, Turcja). Z zamiłowaniem uprawiał stolarstwo i introligatorstwo. W dniu

15 maja 1935 roku został zdjęty ze stanowiska dyrektora ze względów politycznych. Dzięki interwencji Związku Nauczycielstwa Polskiego został z powrotem powołany do pracy nauczycielskiej i objął stanowisko dyrektora Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Łowiczu. Później był nauczycielem fizyki w Gimnazjum im. Władysława IV w Warszawie i matematyki w Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, gdzie pracował aż do wybuchu wojny. W czasie okupacji przebywał w Chyliczkach koło Piaseczna pod Warszawą. Brał udział w tajnym nauczaniu oraz w pracy konspiracyjnej. Po wyzwoleniu podjął pracę w Gimnazjum im. Emilii Plater w Zalesiu i w Gimnazjum Miejskim w Piasecznie.

Za całokształt pracy w roku 1929 otrzymał Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości.

TADEUSZ DĄBROWSKI (1888–1946)
Dyrektor w latach 1935–1946



Urodził się w 1888 roku na Ukrainie. Studiował na Politechnice Kijowskiej, gdzie w 1913 roku otrzymał dyplom inżyniera-technologa. Następnie podjął pracę w zakładach budowy lokomotyw elektrycznych firmy „Siemens-Schuckert”. W 1916 roku wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej – tam prowadził kursy sapersko-minerskie. Swoją przygodę jako nauczyciel rozpoczął w 1917 roku w Chełmie Lubelskim, ucząc matematyki i fizyki w nowo założonym Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego. W 1918 roku na polecenie rotmistrza Gustawa Orlicz-Dreszera objął dowództwo nad harcerzami pełniącymi służbę wartowniczą podczas wyzwolenia Chełma z okupacji austriackiej. Powrócił do pracy nauczyciela w gimnazjum chełmskim, był kierownikiem bursy męskiej, opiekunem drużyny harcerskiej i komendantem przysposobienia wojskowego, pieszego i konnego.

W 1930 roku został dyrektorem Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie, a pięć lat później podjął tę samą funkcję w Gimnazjum im. Księcia Józefa w Warszawie. Mimo wybuchu wojny i wkroczeniu Niemców do Warszawy na początku listopada 1939 uruchomił zajęcia szkolne, które zostały jednak zakazane przez władze okupacyjne. Z nauczycielami przedwojennych szkół, także wysiedlonymi przez Niemców z województw zachodnich, zorganizował na dużą skalę tajne nauczanie na Żoliborzu, którym kierował do wybuchu Powstania Warszawskiego. W tym czasie ponad stu siedemdziesięciu uczniów V Liceum Ogólnokształcącego uzyskało maturę. Po wyzwoleniu Warszawy zaangażował się we wznowienie nauczania w Poniatówce. Zmarł w 16 sierpnia 1946 roku w Bułgarii podczas wycieczki, w której brało udział blisko siedmiuset uczniów warszawskich liceów. Gorący patriota, troskliwy wychowawca i przyjaciel młodzieży, niestrudzony działacz na rzecz rozwoju szkolnictwa do ostatnich dni swojego pracowitego życia. Odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Niepodległości i Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę.

KAZIMIERZ LISOWSKI (1903–1941)
P.o. dyrektora w latach 1937–1940



Urodził się na początku marca 1907 roku w Żytomierzu. Po zdaniu matury w 1921 roku odbył studia magisterskie i doktoranckie na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. W 1930 roku został nauczycielem języka polskiego w Państwowym Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego. Trzy lata później obronił pracę doktorską *O odrębności estetycznego działania poezji* i objął stanowisko wicedyrektora szkoły. Popołudniami uczęszczał do prywatnej Szkoły Dyrektorów, gdzie wykładali wyłącznie dyrektorzy warszaw-

skich gimnazjów. Już jesienią 1939 roku, zaraz po zakończeniu działań wojennych, współorganizował komplety tajnego nauczania w Poniatówce. 19 września 1940 roku podczas aresztowań na Żoliborzu, został zatrzymany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zmarł w marcu 1941 roku.

Dyrektor Lisowski rozwijał i umacniał w Szkole atmosferę obywatelskiego wychowania młodzieży. Dla uczniów, którzy wspominali go jako wspaniałego wychowawcę i prawdziwy autorytet, śmierć młodego nauczyciela była prawdziwą tragedią. Uczniowie uważali go za znakomitego polonistę, pedagoga i przyjaciela młodzieży, który wykonywał swój zawód z wielką odpowiedzialnością. Inspirował uczniów do pracy i kierował młodzież na tory poważnych zainteresowań intelektualnych.

WITOLD WOŁOSEWICZ

Dyrektor w latach 1946–1947



Pod koniec stycznia 1945 roku do Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego, mieszczącego się wówczas na pl. Inwalidów, ponieważ gmach przedwojenny był poważnie zniszczony, zgłosił się Witold Wołosewicz, nauczyciel biologii w okresie tajnego nauczania. Został wicedyrektorem szkoły. Zajmowany tymczasowo budynek był zdewastowany, wymagał ogromnych prac remontowych i porządkowych. Wołosewicz pomagał w odbudowie placówki po wojnie i w tak trudnych czasach wykazał ogromną dbałość o rozwój szkoły. W nowym roku nie brakowało już wyposażenia. Działalność szkoły była systematyczna i unormowana, a liczba uczniów stale rosła.

Obowiązki dyrektora przejął 1 września 1946 roku i choć sprawował je tylko przez jeden rok szkolny, zdołał dużo dokonać. Umożliwił m.in. zakupienie przez Komitet Rodzicielski kompletu instrumentów muzycznych, co pozwoliło prof. Józefowi

Zięborakowi (przedwojennemu germaniście) ponowne zorganizowanie orkiestry szkolnej. Dzięki niemu też zbiory biblioteki szkolnej zwiększyły się do ośmiuset tomów, odtworzono samorząd szkolny, który wydał pierwszy numer „Echa Poniatówki”, odtworzono 14. Warszawską Drużynę Harcerską, powstał chór szkolny. Ponadto utworzyło się Koło Ligi Morskiej, już na początku liczące czterdziestu ośmiu członków.

JAN GAD (1907–1977)

Dyrektor w latach 1947–1950



Urodził się w 1907 roku w Ruszcy w powiecie sandomierskim. Po zdaniu matury rozpoczął studia filologiczne na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1948 roku udało mu się uzyskać doktorat. Brał udział w walkach nad Bzurą oraz w obronie Warszawy, podczas której dostał się w niewolę niemiecką. Cały okres II wojny światowej spędził w oficerskich obozach jenieckich, m.in. w Neubrandenburg. Bezpośrednio po wojnie był organizatorem i dyrektorem liceum dla polskiej młodzieży w Bremie. W roku 1946 powrócił do Polski i objął urząd dyrektora w Liceum dla Pracujących im. Ignacego Daszyńskiego.

W latach 1947–1950 był dyrektorem Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Następnie został dziekanem Studiów Zaocznych na Wyższej Szkole Pedagogicznej, a w latach 1955–1975 pracował jako dyrektor Liceum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie. Odznaczony został m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polonia Restituta i Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Zmarł 10 stycznia 1977 roku w Warszawie.

JÓZEF STANIK (1903–1974)

Dyrektor w latach 1950–1963

Urodził się i wychował we wsi Rutki w powiecie Rawa Mazowiecka. Jego proces edu-



kacji był dość burzliwy i kilkakrotnie przezywany. W końcu jednak osiągnął swój cel i pierwszy egzamin nauczycielski złożył w wieku 23 lat. W 1927 roku rozpoczął pracę w Szkole Powszechnej nr 72 przy ulicy Chłodnej 111 w Warszawie. Następnie podpisał umowę o pracę w Szkole Powszechnej Nr 44 przy Poznańskiej 11, zaś później w Szkole Powszechnej Nr 111 przy ulicy Ogrodowej 69. 1 sierpnia 1930 roku na własną prośbę przeniesiono go do Szkoły Powszechnej Nr 30 przy ulicy Otwockiej 3, w której pracował do czasu przekształcenia jej na szkołę jedenastoletnią w 1946 roku.

Przed II wojną światową uczył języka polskiego, matematyki i języka niemieckiego w klasach siódmych, a od 1929 roku studiował filologię polską oraz metodykę nauczania historii, matematyki i fizyki na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. W okresie okupacji prowadził tajne nauczanie na kompletach, pracując jednocześnie w Szkole Podstawowej Nr 130.

W sierpniu 1944 został aresztowany i wywieziony do obozu przejściowego w Pomiechówku. Później trafił do prac fortyfikacyjnych na pograniczu Holandii. Do Warszawy powrócił w styczniu 1945 roku obejmując stanowisko wicedyrektora w szkole Nr 130. W następnych latach jeszcze kilkakrotnie zmieniał miejsce pracy, aż w 1950 został dyrektorem Poniatówki. Na tym stanowisku pozostał przez trzynaście lat. W tym czasie całkowicie poświęcił się szkole, starannie opiekując się uczniami. Dodatkowo był aktywnym działaczem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Za liczne zasługi otrzymał m.in. Brązowy Medal za Długoletnią Służbę, Złotą Odznakę ZNP, Złotą Odznakę za Zasługi dla Warszawy, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Po śmierci spoczął na warszawskich Powązkach.

WACŁAW KLAMKA (1929–1975)

Dyrektor w latach 1963–1968



Urodził się w Szańcu (woj. kieleckie) w 1929 roku. Po uzyskaniu matury rozpoczął studia historyczne w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej, a następnie kontynuował je i ukończył na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie studiów intensywnie pracował w organizacjach młodzieżowych i społecznych. Po uzyskaniu dyplomu rozpoczął pracę jako nauczyciel historii w Szkole Podstawowej Nr 34 w Warszawie. W 1960 roku przeszedł do Inspektoratu Oświaty w Warszawie na stanowisko inspektora. Został mianowany dyrektorem Uniwersytetu Robotniczego ZMS, gdzie rozbudzał zainteresowania i wspierał pasje młodzieży.

We wrześniu 1963 roku objął stanowisko dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Ks. Józefa Poniatowskiego. Jako dyrektor, spokojny, surowy i wymagający, swoją postawą dawał przykład szanowania człowieka i zaangażowania w naukę. Od 1968 roku pracował w Liceum im. Bolesława Chrobrego, a następnie w Kuratorium na stanowisku wizytatora. Został odznaczony m.in.: Brązową i Złotą Odznaką Janka Krasickiego, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Odznaką za Zasługi Warszawy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (pośmiertnie). Zmarł 12 grudnia 1975 roku w Warszawie.

STANISŁAWA KAMIŃSKA (1915–1985)

Dyrektorka w latach 1968–1972

Urodziła się w 1915 roku w Warszawie. Ukończyła Seminarium Nauczycielskie im. Elizy Orzeszkowej, po którym pracowała jako nauczycielka w szkołach powszechnych w Warszawie. W trakcie okupacji brała udział w tajnym nauczaniu oraz organizowała kolonie dla dzieci. Po Powstaniu Warszawskim i ucieczce z obozu w Pruszkowie pracowała przez kilka miesięcy w szkole w Baranowie. Po



powrocie do Warszawy uczyła w szkołach podstawowych, jednocześnie kończąc kursy dokształcające z wychowania fizycznego, muzyki i śpiewu.

Była aktywną działaczką Związku Nauczycielstwa Polskiego – działała zarówno w sekretariacie związku, jak i w Zarządzie Głównym. W 1955 roku została dyrektorką Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego Nr 46. W latach 1968–1972 pracowała jako dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego, równocześnie pisząc artykuły dotyczące oświaty, m.in. do gazety „Głos Pracy”. Została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarła w 1985 roku w Warszawie.

DANUTA WOJCIECHOWSKA (1925–?)

Dyrektorka w latach 1972–1980



Urodziła się 5 lipca 1925 roku na terenie Kresów. Dzieciństwo i lata wojny spędziła w Sarnach, miasteczku położonym na Wołyniu, w pobliżu dawnej wschodniej granicy. Tam poznała urokliwe życie kresowych ziemian, ale i ogromną nędzę lokalnej ludności ukraińskiej i białoruskiej.

W wolnym czasie zaczytywała się w dziełach Stefana Żeromskiego, które miały duży wpływ na jej późniejsze lewicowe przekonania.

Przed wojną ukończyła pierwszą klasę gimnazjum, zaś po zamknięciu przez władzę sowiecką polskich szkół uczyła się w domu pod opieką starszego brata. Najbardziej wstrząsającym przeżyciem z lat wojny była rzeź polskiej ludności przez ukraińskie nacjonalistyczne ugrupowania. Zginęło wtedy wielu jej bliskich znajomych, zamordowanych w okrutny sposób – wojny nie przeżył jej ojciec, a brat został wywieziony przez Niemców. W kwietniu 1945 roku opuściła wraz z matką Sarny, zostawiając za sobą wszystko. Następnie zamieszkały w Gnieźnie, gdzie udało jej się kontynuować naukę.

W roku 1946 zdała maturę w gnieźnieńskim liceum o profilu humanistycznym. Podjęła później studia polonistyczne na Uniwersytecie Poznańskim. W 1952 roku uzyskała stopień magistra w zakresie filologii polskiej. W 1954 po czterech latach pracy jako nauczycielka w Poznaniu przeniosła się z rodziną do Warszawy. Przez pewien czas podejmowała się różnych zadań, aż w 1964 roku rozpoczęła pracę w Poniatówce jako polonistka. Dyrektorem szkoły została osiem lat później.

Do przejścia na emeryturę w 1980 roku dbała o rozwój szkoły i jej uczniów, wśród których cieszyła się autorytetem. W 1975 władze oświatowe, doceniając działalność dydaktyczno-wychowawczą szkoły, przyznały jej Medal Komisji Edukacji Narodowej. Warto również wspomnieć o życzliwym i owocnym kontakcie, który utrzymywała z Zarządem Koła Wychowanków. W okresie przygotowań do uroczystych obchodów 60-lecia szkoły udzieliła Kołu ogromnej pomocy.

MARIA MAKSARA (1932–?)

Dyrektorka w latach 1980–1986



Urodziła się 20 lutego 1932 roku w Piotrkowie Trybunalskim. Pochodzi z rodziny o trwającej od kilku pokoleń tradycji nauczycielskiej. Świadectwo dojrzałości uzyskała w 1950 roku w Liceum Pedagogicznym w Tarnowskich Górach, w tym samym roku też wyszła za mąż za Henryka Maksarę. Ich córka Iwona jest również nauczycielką.

Również w tym samym roku podjęła pierwszą pracę zawodową w Szkole Podstawowej w Bytomiu, następnie pracowała w Falenicy i w Szkole Podstawowej Nr 34 w Warszawie. W 1960 roku ukończyła Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1962–1969 pracowała w Związku Nauczycieli Polskich (Okręg Stołeczny) jako kierownik Wydziału Pedagogicznego, a jednocześnie w latach 1965–1966 w Studium Nauczycielskim Nr 2. W Szkole Podstawowej Nr 34 objęła posadę dyrektora – była to jej pierwsza praca na tym stanowisku. Później w latach 1976–1980 była dyrektorką Szkoły Polskiej przy ambasadzie PRL w Hawanie. Było to trudne i wyczerpujące zajęcie, jednak wszelki wysiłek wynagradzała wdzięczność dzieci i ich rodziców.

Po powrocie do kraju objęła funkcję dyrektora w V Liceum Ogólnokształcącego im. J. Poniatowskiego, którą pełniła od 1980 do 1986 roku. Jak sama to ujęła, w całej swojej pracy natrafiała na wysoki poziom współpracowników, mądrych i życzliwych – zarówno zwierzchników, jak i wszystkich nauczycieli. Na emeryturę przeszła w 1986 roku.

EWA MARCZUK (1942–?)

Dyrektorka w latach 1986–1987



Urodziła się w 1942 roku w Łyszkowicach k. Łowicza. Tam się wychowała i ukończyła szkołę podstawową. W 1956 roku rozpoczęła naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Józefa Chełmońskiego w Łowiczu. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1960 roku została przyjęta na Uniwersytet

Warszawski, gdzie studiowała filologię polską. Ukończywszy studia w 1965, rozpoczęła pracę jako nauczycielka języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym im. Fryderyka Chopina w Sochaczewie, odprowadzając w ten sposób pobrane na studiach stypendium fundowane.

Po czterech latach przeniosła się do Warszawy i została polonistką w Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego. W latach 1972–1977, w związku z oddelegowaniem męża do pracy w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej pracowała w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym przy ambasadzie PRL w Moskwie jako nauczycielka języka polskiego. Po powrocie do kraju kontynuowała pracę w Liceum im. Stefana Batorego. W roku szkolnym 1986/87 powierzono jej obowiązki dyrektora V Liceum Ogólnokształcącego im. J. Poniatowskiego. W następnych czterech latach była dyrektorem XVII Liceum Ogólnokształcącego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Od 1 września 1991 roku uczyła języka polskiego w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

MIROŚLAW SOSNOWSKI (UR. 1955)

Dyrektor w latach 1987–1994 i 2000–



Urodził się 6 lutego 1955 roku w Toruniu. Tam ukończył szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące, a w roku 1974 rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Egzamin magisterski złożył 14 grudnia 1978.

1 września 1978 roku (po przeniesieniu się wraz z rodziną do Warszawy) podjął pracę w Szkole Podstawowej Nr 211 im. Janusza Korczaka w Warszawie, jednocześnie przygotowując się do obrony pracy magisterskiej. 1 września 1979 roku został zatrudniony jako nauczyciel języka polskiego w XVIII Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Zamoyskiego w Warszawie, gdzie uzyskał mianowanie. Od 1 września 1985 do

30 sierpnia 1987 roku pełnił funkcję nauczyciela metodyka języka polskiego w Oddziale Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie i jednocześnie uczył języka polskiego w dwóch liceach: XVII LO im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego i XVIII LO im. Jana Zamoyskiego.

W roku szkolnym 1987/88 objął funkcję dyrektora V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Zawsze interesowały go zagadnienia dydaktyczne, wychowawcze i organizacyjne szkoły. Od zakończenia studiów pracował nad fascynującymi go zagadnieniami literackimi, a także metodycznymi związanymi z nauczaniem języka polskiego w szkole. W roku 2001 obronił doktorat na Uniwersytecie Gdańskim na podstawie rozprawy *Światopogląd Jana Kasprowicza Elementy i fazy rozwoju*.

Dyrektor Mirosław Sosnowski zastał szkołę w trakcie kapitalnego remontu i w okresie zbliżającego się 70-lecia Poniatówki w 1988 roku. Od samego początku nawiązał dobre stosunki z Kołem Wychowanków. Częste kontakty osobiste z Zarządem Koła ułatwiały owocną współpracę w celu budowania i podtrzymania tradycji szkoły o długiej i bogatej historii.

Dyrektor Mirosław Sosnowski wykazuje wybitne uzdolnienia dydaktyczno-wychowawcze i organizacyjne. W krótkim czasie wyprowadził szkołę na jedno z czołowych miejsc w rankingu liceów Warszawy i Polski.

Mirosław Sosnowski jest członkiem Stowarzyszenia Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza i Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza oraz Polskiego Bractwa Kawalerów Gutenberga, pracownikiem naukowym, autorem licznych publikacji dydaktycznych, naukowych i popularnonaukowych dotyczących życia i twórczości Jana Kasprowicza i Rabindranatha Tagorego (monografie: *Bogom śpiewać i ludziom. Jan Kasprowicz – Rabindranath Tagore. Bliskie i dalekie związki*, 2002, wyd. 2: 2003; *Tagore*, 2005, *Rabindranath Tagore. Osoba i znaczenie*, 2007, *W zgodzie z bytem i przeznaczeniem. Jan Kasprowicz. Psychologiczny portret twórcy*, 2010, *Jan Kasprowicz: opowieść biograficzna. Część 1: Chłopska sukmana (1860–1889)*, 2015) i edytorem tekstów źródłowych (m.in. *Dziennika 1920 roku Kazimierza Sokołowskiego*, 2010, wyd. 2: 2018; „*Bo dla Ojczyzny*”. *Wybór wierszy tegoż*, 2012; *Moich wspomnień (1844–1871) Andrzeja Rocha Świętochowskiego*, 2013, *Wspomnień młodego zesłańca do Kazachstanu Jerzego Janeczki*, 2018). Publikował w księgach zbiorowych oraz

czasopismach naukowych (m.in. w „Polonistyce”, „Wieku XIX. Roczniku TLiAM”). Jest pomysłodawcą wydawanego od 2012 w V LO „Głosu Poniatówki” oraz jego redaktorem naczelnym.

EWA JĘDRZEJEWSKA-JĘDRZEJAK (UR. 1946)
Dyrektorka w latach 1994/95–1999/2000



Ewa Jędrzejewska-Jędrzejak urodziła się w 1946 roku w Warszawie. Tu w 1966 roku ukończyła XLVII Liceum Wyspiańskiego, następnie podjęła studia na Wydziale Matematyczno-Mechanicznym Uniwersytetu Warszawskiego, w roku 1970 uzyskując tytuł magistra. Zaraz po studiach zaczęła pracować w XVIII Liceum Jana Zamoyskiego w Warszawie, gdzie pełniła między innymi funkcję wicedyrektora. W roku szkolnym 1989/1990 rozpoczęła pracę w Poniatówce jako nauczyciel matematyki. Następnie dwa lata pełniła funkcję wicedyrektora i sześć lat dyrektora. W okresie dyktury Ewy Jędrzejewskiej Liceum utrzymywało się na bardzo wysokich pozycjach rankingowych. Dyrektorka Ewa Jędrzejewska dbała o rozwój infrastruktury szkolnej. Zorganizowała w szkole – we współpracy z nauczycielami – profesjonalne pracownie: biologiczną, chemiczną, fizyczną i historyczną. W okresie dyktury Ewy Jędrzejewskiej szkoła rozpoznawana była w środowisku lokalnym jako kuźnia talentów, zwłaszcza z przedmiotów ścisłych, chociaż warto dodać, że w końcu lat 90. wśród kandydatów do liceum klasy o profilu kulturowo-językowym uchodziły za jedne z najlepszych w Warszawie. Dyrektorka Ewa Jędrzejewska była współtwórczynią programów do tworzonych w Poniatówce klas autorskich, w okresie sprawowania swojej funkcji kulturowała ideę funkcjonującej do dziś wymiany polsko-niemieckiej, uczestniczyła także w organizowaniu wymiany polsko-izraelskiej. Mąż – Andrzej Jędrzejak, syn – Michał, absolwent Poniatówki.

TABLICE PAMIĘCI

Życiorysy najwybitniejszych absolwentów

OPRACOWAŁY MARTYNA MASTALERZ I ALEKSANDRA WAJS



W CIĄGU CAŁEGO WIEKU ISTNIENIA Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie przez mury szkoły przeszło ponad 8200 uczniów. Wśród nich znaleźli się nieżyjący już bohaterowie wojenni, a także wiele zasłużonych nazwisk z licznych dziedzin nauki, sztuki, polityki czy kultury. Tak jak większość z nich nigdy nie zapomniła o szkole, tak teraz szkoła nie zapomina o nich i odwdzięcza się w tę wyjątkową rocznicę, wyrażając swoją dumę z ich osiągnięć przez umieszczenie tablic pamiątkowych przy wejściu do budynku szkoły oraz przybliżając sylwetki wybitnych absolwentów na łamach jubileuszowego wydania „Głosu Poniatówki”.

CZESŁAW BAJER
(1926–1945)

Żołnierz II Batalionu Szturmowego AK „Odwet”

Wysiedlony wraz z matką i siostrą Łodzi, zamieszkał w Warszawie. Tam podjął naukę w Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego na tajnych kompletach. Jednocześnie uczył się muzyki i kompozycji. W kwietniu 1943 roku wstąpił do 2. Kompanii Szturmowej, późniejszego batalionu „Odwet”.

Na chwilę przed Powstaniem Warszawskim opuścił stolicę ze względu na śmierć matki, lecz wkrótce powrócił. Niestety, szybko dostał się w niewolę niemiecką. Przeniesiony najpierw do Oświęcimia, później do kamieniołomów w Natzweiler, ostatecznie trafił do obozu w Dachau. Nie doczekał koń-

ca wojny – zmarł 3 marca 1945 roku, na krótko przed wyzwoleniem obozu.

WOJCIECH BŁASZCZUK
(1977–2001)

Dziennikarz prasowy i telewizyjny

Maturzysta V Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie z 1996 roku. Redaktor naczelny szkolnych gazetek: „Szmatki” oraz „Głosu Poniatówki”; prowadzący młodzieżowych programów telewizyjnych: „5-10-15”, „Rower Błażeja”, „TENBIT.pl”. Współpracował z pismami: „Rynek Turystyczny”, „Co Dalej”, „Ślizg”. Student Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW oraz Łódzkiej Szkoły Filmowej. Założyciel Stowarzyszenia Dziennikarzy Studenckich INDEX wydającego czasopismo o tej samej nazwie. Wraz ze swoją życiową towarzyszką tworzył pismo „Deska Snowboarding”. Kierownik produkcji filmów reklamowych m.in. festiwalu filmowego w Cannes. Podróżnik, poliglota, społecznik, sportowiec. Zginął w wypadku samochodowym 14 października 2001 roku.

BOGUSŁAW BORKOWSKI
(1911–2000)

Farmaceuta, medyk i naukowiec

Maturzysta z roku 1923. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmował się farmaceutyką, farmakognozją i medycyną. Jest autorem ponad 250 opracowań naukowych, artykułów, sprawozdań, podręczników oraz ocen dorobku naukowego.

W czasie wojny był pracownikiem i dzierżawcą apteki w Warszawie, a także zastępcą kierownika Laboratorium Galenowego W.T. Motor S.A. Później trafił do niemieckiego obozu pracy w Schwibus jako robotnik. Po roku 1945 i powrocie do stolicy,

został właścicielem apteki, adiunktem Katedry Farmakognozji UW oraz dyrektorem Biura Okręgowej Izby Aptekarskiej.

Odnznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma medalami za zasługi naukowe.

OLGIERD BUDREWICZ
(1923–2011)

**Dziennikarz, podróżnik,
varsavianista, żołnierz AK
Obwodu „Żywiciel”**

Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego ukończył w 1942 roku na tajnych kompletach. W czasie wojny brał udział w konspiracji oraz w Powstaniu Warszawskim jako kapral podchorąży w zgrupowaniu „Żmija” obwodu „Żywiciel”. Wtedy też współredagował powstańcze pismo „Dziennik radio 22. Obwodu AK”.

Po wojnie studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Warszawskim. Mimo to, jako prawnik nigdy nie pracował. Zamiast tego wybrał dziennikarstwo i reportaże. W czasie swego życia współpracował z wieloma pismami, m.in. z „Tygodnikiem Warszawskim”, „Poznaj Świat”, „Życiem Codziennym”, lecz przede wszystkim z „Przekrojem”. Był członkiem licznych stowarzyszeń i autorem książek o różnorodnej tematyce, poczynając od historii Warszawy, zaś na podróżach kończąc.

Za działalność dziennikarską, powstańczą i varsavianistyczną przyznano mu liczne odznaczenia i nagrody. Nagroda Miasta Stołecznego Warszawy, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Armii Krajowej i Bursztynowy Motyl to jedynie część ze wszystkich wyróżnień uznania dla tej postaci.

GUSTAW BUDZYŃSKI
(1921–2018)

**Akustyk, naukowiec,
profesor akademicki**

Ukończywszy Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w 1938 roku, rozpoczął studia na Wydziale Elektryki Politechniki Warszawskiej. Po wybuchu II wojny światowej wziął udział w kampanii wrześniowej, zaś później działał w konspiracji, gdzie uzyskał pseudonim „Szlifierz” i „Szymuła”. W Powstaniu Warszawskim był zastępcą dowódcy Zgrupowania Żniwiarz. Z powodu swoich powiązań z Armią Krajową doświadczał represji ze strony władz komunistycznych w latach 40. i 50. Po ukończeniu przerwanych studiów podjął prace naukowe w dziedzinie akustyki.

Uznaje się go za pioniera kształcenia inżynierów dźwięku w Polsce (współtworzył Zakład Inżynierii Dźwięku na Wydziale Elektroniki Politechniki Gdańskiej oraz Zakład Akustyki na gdańskiej Akademii Muzycznej). Był honorowym członkiem Polskiego oraz Greckiego Towarzystwa Akustycznego, członkiem Francuskiego Towarzystwa Akustycznego i polskiej sekcji Audio Engineering Society, a także komitetu akustyki PAN.

Za zasługi dla kraju podczas wojny Gustaw Budzyński został odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Armii Krajowej, natomiast w 2015 roku uhonorowano go wraz z żoną medalami „Zasłużonych w Historii Miasta Gdańska”.

JACEK CYDZIK
(1920–2009)

**Żołnierz AK pułku „Baszta”,
architekt, konserwator zabytków**

Absolwentem V LO został w 1937 roku. Studia na konspiracyjnym Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej przerwała wojna. Aktywnie działał w konspiracji pod pseudonimem „Ran”, a później w AK.

W Powstaniu Warszawskim walczył na Mokotowie w szeregach pułku „Baszta”, gdzie przez cały czas walk dowodził II plutonem kompanii K-1, batalion „Karpaty”. 1 sierpnia zaatakował załogę niemiecką Wyścigów na Służewcu, a następnie przeszedł cały szlak bojowy kompanii K-1. Został dwukrotnie ranny, ale walki nie przerwał. Po kapitulacji Mokotowa – 27 września – dostał się do niewoli niemieckiej i został wywieziony do obozu jenieckiego w Lubece. Po wyzwoleniu obozu walczył jeszcze u boku gen. Stanisława Maczka.

Po wojnie wrócił do Warszawy, gdzie zaangażował się w odbudowę Warszawy w roli architekta i konserwatora zabytków. Jako wyraz uznania za swą życiową działalność otrzymał liczne odznaczenia, m.in. Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari czy Krzyż Walecznych.

PRZEMYSŁAW DĄBROWSKI
(1925–2018)

Żołnierz AK pułku „Baszta”

Urodzony w Chełmie, identyfikował się z Warszawą, gdzie zamieszkał z rodziną, mając 10 lat. Naukę w V LO rozpoczął po tym, jak jego ojciec Tadeusz Dąbrowski został dyrektorem placówki. W 1943 roku, zachęcany przez starszego brata, wstąpił do konspiracji. Tam też uzyskał pseudonim

„Cyt”. Podczas Powstania Warszawskiego służył w I plutonie kompanii K-1 batalionu „Karpaty” pułku „Baszta” AK. Po upadku Powstania trafił do obozu jenieckiego Stalag X B Sandbostel. Wieloletni działacz Koła Wychowanków Gimnazjum i Liceum Księcia Józefa Poniatowskiego. Zmarł 2 maja 2018 roku. Pochowany na Starych Powązkach.

KRZYSZTOF DUNIN-WĄSOWICZ
(1923–2013)

**Historyk, varsavianista,
żołnierz AK pułku „Baszta”**

Do V LO uczęszczał w latach 1935–1940, w tym czasie należał do redakcji gazety szkolnej „Echo Piątki”. Po 1939 roku działał w konspiracji oraz służył w kompanii K-4 pułku „Baszta”. Był też współpracownikiem Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Na kilka miesięcy przed Powstaniem Warszawskim został aresztowany. Po kilku tygodniach spędzonych na Pawiaku wywieziono go do obozu koncentracyjnego Stuthoff. Stamtąd udało mu się wydostać dopiero w lutym 1945 roku.

Po wojnie studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Warszawskim. W późniejszych latach był działaczem Związku Niezależnej Młodzieży Polskiej, Polskiej Partii Socjalistycznej oraz uczestnikiem Klubu Krzywego Koła.

Opublikował 22 książki i 420 prac naukowych. Za zasługi otrzymał odznaczenia, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Oświęcimski i Medal Yad Vashem „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”.

TADEUSZ DZIERŻYKRAY-ROGAŁSKI
(1918–1998)

**Archeolog, paleopatolog, antropolog,
uczestnik Powstania Warszawskiego**

Absolwent Gimnazjum i Liceum Księcia Józefa Poniatowskiego z 1938 roku. Po rozpoczęciu studiów na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego wziął udział w kampanii wrześniowej jako ochotnik. Później działał w konspiracji oraz w Powstaniu Warszawskim pod pseudonimem „Mściwoj”.

Po 1945 roku wrócił na studia. Tam zajmował się antropologią, paleopatologią oraz archeologią. Zasiadł jako autor ponad 520 publikacji naukowych oraz organizator dwóch wielkich ekspedycji do Egiptu i Sudanu (w latach 1956–1959 i 1962). Ponadto brał udział w wielu ekspedycjach międzynarodowych.

Otrzymał liczne odznaczenia wojskowe i państwowe, wśród nich Srebrny Krzyż Virtuti Militari, Warszawski Krzyż Powstańczy oraz Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. W historii kraju zapisał się jako wybitny anatom i archeolog.

ANDRZEJ EHRENKREUTZ

(1921–2008)

Historyk, żołnierz

I Polskiej Dywizji Grenadierów

Tuż po ukończeniu Gimnazjum i Liceum księcia Józefa Poniatowskiego w 1939 roku dołączył do Armii Polskiej we Francji. Tam służył w I Polskiej Dywizji Grenadierów. W trakcie kampanii 1940 roku dostał się do niewoli niemieckiej nieopodal Lipska. Po wojnie trafił do Jerozolimy, gdzie zapoznał się z kulturą Bliskiego Wschodu.

W następnych latach studiował w Londynie oraz w Stanach Zjednoczonych. Jego specjalizacje były związane z historią islamu i Bliskiego Wschodu. Co więcej, był działaczem Kongresu Polonii Amerykańskiej, członkiem Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, a także współzałożycielem Północnoamerykańskiego Studium Spraw Polskich.

Przeszedłszy na emeryturę, osiedlił się w Australii, gdzie mieszkał aż do śmierci. Za swoje życiowe zasługi otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych oraz Croix de la Guerre.

JERZY GLEJGEWICHT „JURANDOT”

(1911–1979)

**Poeta, satyryk,
autor piosenek i dramatów**

Artysta o żydowskim pochodzeniu. Karierę rozpoczął pod koniec lat 20. XX w., większą popularność zyskał w latach 30.

Od 1940 roku był dyrektorem artystycznym i literackim w Teatrze Melody Palace w warszawskim getcie. Dwa lata później podobne stanowisko objął w Teatrze Femina. Po tym, jak rozpoczęły się masowe wywózki Żydów do Trebłinki, Glejgewicht przez długi czas musiał się ukrywać.

Po zakończeniu wojny został dyrektorem Rozgłośni Polskiego Radia w Lublinie. Z kolei w Łodzi kierował Teatrem Satyrycznym „Syrena”. Podczas swojej kariery współpracował też z teatrykami literackimi (m.in. Cyrulik Warszawski, Małe Qui Pro Quo, Morskie Oko) oraz z tygodnikiem „Szpilki”.

STANISŁAW HUSKOWSKI

(1922–1944)

Żołnierz AK Batalionu „Parasol”

Urodził się w Warszawie, lecz kilka lat życia spędził we Lwowie. Po powrocie do stolicy rozpoczął naukę w Poniatówce. Po rozpoczęciu II wojny światowej wstąpił do konspiracji, a wkrótce potem do Szarych Szeregów. Należał do Grup Szturmowych. Uzyskał pseudonim „Ali” i osiągnął stopień dowódcy 2. drużyny I plutonu batalionu „Parasol”. Brał udział w akcjach sabotażowych i dywersyjnych, m.in. w akcji Plochocin, zamachu na Kutscherę i akcji Koppe. Niestety, podczas tej ostatniej zginął, więc nie doczekał końca wojny. Miejsiąc przed śmiercią został jeszcze odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

BOGUSŁAW INLENDER

(1922–2006)

**Ksiądz rzymskokatolicki, uczestnik
Powstania Warszawskiego**

Naukę w Gimnazjum i Liceum Księcia Józefa Poniatowskiego przerwała mu II wojna światowa. Wkrótce jednak rozpoczął naukę na tajnych kompletach. W 1942 roku podjął pracę w Zakładach Ceramicznych w Kawęczynie, zaś rok później wstąpił do Warszawskiego Seminarium Duchownego. Podczas okupacji był zaangażowany w działalność konspiracyjną.

W sierpniu 1944 roku otrzymał przydział do służby pomocniczej w łączności i służbie sanitarnej w dzielnicy Żoliborz. W wyniku zawirowań związanych z Powstaniem Warszawskim, święcenia kapłańskie przyjął dopiero w 1949 roku. Po tym został wikariuszem w Milanówku, później w Warszawie, a od 1952 roku jako kapelan posługiwał w Otwocku koło Warszawy.

W kolejnych latach kontynuował kształcenie na różnych uniwersytetach, odbywał też podróże naukowe i uczestniczył w międzynarodowych kongresach we Włoszech i Austrii. Zmarł 9 kwietnia 2006 roku w wieku 83 lat.

ANDRZEJ JEZIERSKI

(1930–2002)

**Ekonomista, historyk,
profesor akademicki**

Absolwent Gimnazjum i Liceum Księcia Józefa Poniatowskiego z 1949 roku. Ukończył Szkołę Główną Planowania i Statystyki w Warszawie. Ponadto studiował w Instytucie Historii PAN oraz na Uniwersytecie Warszawskim. W 1978 roku został dziekanem Wydziału Nauk Ekonomicznych tego ostatniego.

Życie poświęcił karierze naukowej, w której łączył historię z ekonomią. Jest autorem

licznych prac naukowych, np. *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944–1968* i *Problemy rozwoju gospodarczego ziem polskich w XIX i XX wieku*. Brał udział w międzynarodowych kongresach i konferencjach, wykładał też na uczelniach wielu krajów, m.in. Niemiec, Szwecji, Stanów Zjednoczonych i Czechosłowacji. Ponadto, był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, a także członek ZAIKS i ZNP.

BOGUSŁAW KLIMCZUK

(1921–1974)

Kompozytor, pianista, dyrygent

Jego zdolności muzyczne ujawniły się już podczas nauki w Poniatówce, kiedy to był członkiem orkiestry szkolnej. Pierwsze sukcesy odniósł jako pianista jazzowy, zaś tuż po wojnie kierował cieszącym się dużą popularnością zespołem Boogie Band.

Zainspirowany wizytą w Stanach Zjednoczonych, jako pierwszy w Polsce zaczął grać muzykę bebopową. Od 1959 roku współpracował już z Polskim Radiem. Otwierał nowe studia i tworzył audycje. Pisał także teksty takich utworów, jak „Rudy Rydz”, „Cóż wiemy o miłości” i „Czarny Alibaba”. Wraz z orkiestrą radiową wystąpił na festiwalach w Opolu i w Sopocie. Koncertował zarówno w Polsce, jak i za granicą. Tworzył pieśni, operetki, kantaty oraz musicale.

Od 2002 roku w Koźienicach – jego rodzimym mieście na Kielecczyźnie – odbywa się corocznie Ogólnopolski Festiwal Piosenki im. Bogusława Klimczuka.

STANISŁAW KOMORNICKI

(1924–2010)

**Historyk, żołnierz AK i uczestnik
Powstania Warszawskiego**

Naukę w Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego ukończył na tajnych kompletach. Jako harcerz, przez całą wojnę angażował się walkę przeciw okupantowi w strukturach „Szarych Szeregów”. W Powstaniu Warszawskim dowodził plutonem szturmowym 104 kompanii zgrupowania „Róg” jako kapral-podchorąży o pseudonimie „Nałęcz”. Oprócz tego walczył pod Kołobrzegiem, nad Odrą oraz pod Berlinem.

Po wojnie studiował na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Jest autorem licznych publikacji, m.in. pamiętnika z Powstania *Na barykadach Warszawy*, *Kołobrzeg: marzec 1945*, a także zbioru *Trzy pióra i inne opowiadania*. Za swe zasługi otrzymał wiele odznaczeń, wśród nich Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Wielki

Orderu Odrodzenia Polski i Medal Zwycięstwa i Wolności 1945.

TADEUSZ KRASSOWSKI

(1919–1995)

**Żołnierz AK pułku „Baszta”,
logistyk**

Absolwent Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego z 1937 roku. W trakcie studiów na Politechnice Warszawskiej wstąpił do konspiracji, a stamtąd następnie do ZWZ. Przez pewien czas wykładał na kursach w Szkole Podoficerskiej. Od chwili wybuchu Powstania Warszawskiego uczestniczył w stopniu plutonowego-podchorążego w walkach „Baszty” na Mokotowie. Przeszedł cały szlak bojowy dzielnicy. Po kapitulacji został, jako ranny, zakwalifikowany przez Niemców do transportu, skąd uciekł na Okęciu. Otrzymał tam fałszywe dokumenty i został ulokowany w tzw. szpitalu „Boscha”. Stamtąd 17 stycznia 1945 powrócił na Żoliborz.

Po wojnie w latach 1951–1980 pracował zawodowo w Krajowym Związku Sp. Transportowo-Motoryzacyjnych w Warszawie na stanowiskach kierowniczych, jednocześnie biorąc czynny udział w działalności społecznej. Za swoje zasługi dla stolicy i kraju otrzymał liczne odznaczenia, m.in. Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Złoty Krzyż Zasługi.

JERZY KWIATKOWSKI

(1927–1986)

**Historyk literatury, krytyk literacki,
żołnierz AK**

Uczęszczał na tajne komplety w Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Z Czesławem Bajerem współredagował wówczas gazetę szkolną „Ni to, ni owo”. Uczestnik Powstania Warszawskiego.

Po wojnie podjął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Debiutował artykułem recenzyjnym na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Od 1948 roku związany był z Instytutem Badań Literackich PAN. W latach pięćdziesiątych kierował też działem literatury współczesnej w Wydawnictwie Literackim. W pracy badawczej zajmował się poezją polską XX wieku, przede wszystkim liryką Leopolda Staffa i Juliana Przybosa, którym twórczości poświęcił kolejno – pracę doktorską (1966) i habilitacyjną (1971), oraz współczesną liryką francuską. Współpracował z wieloma pismami literackimi jako krytyk, przez pewien czas wykładał na francuskim Uniwersytecie Clermont-Ferrand.

Za działalność, zwłaszcza naukową, zostało mu przyznanych kilka nagród i odznaczeń, takich jak Nagroda Kościelskich i Nagroda im. Kazimierza Wyki. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

OLGIERD ŁADA-ZABŁOCKI

(1922–2006)

**Żołnierz AK II Obwodu Żywiciel,
działacz Koła Wychowanków
Gimnazjum i Liceum
Księcia Józefa Poniatowskiego
w Warszawie, lekarz**

Maturzysta Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego z 1942 roku. Po zdanej maturze rozpoczął tajne studia medyczne w tzw. Szkole Zaorskiego, a dodatkowo pracował w Szpitalu Maltańskim mieszczącym się wówczas przy ul. Długiej. Po wybuchu Powstania Warszawskiego pracował w punkcie sanitarnym na Żoliborzu, gdzie opatrywał rannych. Do jego zadań należało nadzorowanie dzielnicy i pomoc potrzebującym. Podczas ataku na dworzec Gdański, z pomocą sanitariuszek, starał się udzielać pomocy rannym. Po upadku Powstania miał zostać wysłany do obozu w Pruszkowie, jednak udało mu się uciec pociągiem towarowym do Krakowa. Po zakończeniu wojny wrócił do Warszawy. Zmarł 12 grudnia 2006 roku.

Od 1992 roku pracował jako szkolny lekarz.

ANDRZEJ NADOLSKI

(1921–1993)

Profesor archeologii i historii

Maturzysta Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego z roku 1939. W czasie II wojny światowej był żołnierzem Armii Krajowej, służył w obwodzie grójeckim „Głuszczyca” w 18. pułku piechoty AK w stopniu sierżanta podchorążego. Po wojnie studiował archeologię i historię śródziemnomorską na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie w 1970 roku uzyskał tytuł profesor zwyczajnego. Wykładał m.in. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu i jako *professeur associé* na Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales w Paryżu. W latach 1954–1991 pracował w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN. Autor i współautor blisko 200 prac z zakresu archeologii i historii wojskowej średniowiecza. Odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Partyzanckim i Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł 24 grudnia 1993 roku w Łodzi.

HENRYK NOWINA-WITKOWSKI

(1911–2005)

Działacz Koła Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie

Przewodniczący Koła Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie; maturzysta z 1930 roku; Przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

ADAM NOWOSŁAWSKI

(1925–2012)

**Profesor nauk medycznych,
patomorfolog, twórca polskiej szkoły
immunopatologii**

Uczeń Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego – trzecią i czwartą klasę ukończył na tajnych kompletach. Od czerwca 1940 roku działał jak żołnierz ZWZ „Baszta”. Aresztowany przez Gestapo w listopadzie 1942 roku, był więziony kolejno na Pawiaku, w Majdanku, Buchenwaldzie i Ohrdrufie. Po powrocie do kraju w 1945 roku ukończył dwie ostatnie klasy liceum i zdał maturę w Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego, a następnie zdał egzamin na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Po uzyskaniu dyplomu lekarza rozpoczął specjalizację w Zakładzie Anatomii Patologii AM w Warszawie. W roku 1980 został mu nadany tytuł profesora zwyczajnego. Był m.in. członkiem-założycielem Polskiego Towarzystwa Immunologicznego, członkiem Nowojorskiej Akademii Nauk, Polskiej Akademii Nauk oraz Międzynarodowej Akademii Patologii. Był jednym z pionierów immunopatologii, a do jego największych osiągnięć naukowych należą wyniki uzyskane w badaniach immunopatogenezy reumatoidalnego zapalenia stawów, pneumocystozowego zapalenia płuc i wirusowego zapalenia wątroby. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Oświęcimskim. Zmarł 3 lutego 2012 roku w Warszawie.

BRONISŁAW PIETRASZEWICZ

(1922–1944)

**Żołnierz AK, dowódca I plutonu
oddziału dywersji bojowej „Agat”,
dowódca akcji zamachu
na gen. SS Franza Kutschera**

W 1939 roku ukończył I klasę licealną Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Podczas okupacji, po uzyskaniu matury, rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym dawnej Szkoły Wawelberga. We wrześniu 1943 roku wziął

udział w udanym zamachu na kąta Pawiaka SS-Scharführera Franza Bürkla jako zastępca dowódcy akcji. W listopadzie tego samego roku został mianowany dowódcą I plutonu „Pegaz”. Przed ukończeniem Szkoły Podchorążych, jeszcze jako kapralowi z cenzusem, powierzono mu dowództwo w zamachu na SS-Brigadeführera i generała policji niemieckiej Franza Kutschera. Akcja przeprowadzona 1 lutego 1944 roku zakończyła się sukcesem, jednak Pietraszewicz został ciężko ranny w walce z eskortą Kutschery. Dowódca trafił do Szpitala Wolskiego, gdzie zmarł po trzech dniach – 4 lutego 1944 roku. Pośmiertnie awansowany do stopnia podporucznika i odznaczony Krzyżem Virtuti Militari.

ANDRZEJ RAKOWSKI

(1931–2018)

Profesor sztuk muzycznych, muzykolog, specjalista w zakresie akustyki

W roku 1948 ukończył Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Po zdaniu matury rozpoczął studia w Szkole Inżynierskiej im H. Wawelberga na Wydziale Elektrycznym. Uzyskał dyplom magistra inżyniera na Wydziale Łączności Politechniki Warszawskiej. Równoległe ze studiami kontynuował naukę gry na fortepianie w niższej i średniej szkole muzycznej. W latach 1963–1970 pełnił funkcję konsultanta akustycznego Teatru Wielkiego w Warszawie. Pracował jako wykładowca na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie, gdzie dodatkowo kierował zorganizowaną przez Katedrę Akustyki Muzycznej. W 1989 roku udało mu się uzyskać tytuł profesora zwyczajnego sztuk muzycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Był członkiem m.in. Związku Kompozytorów Polskich, International Society for Music Perception and Cognition oraz członkiem-założycielem European Society for Cognitive Sciences of Music. Twórca blisko 100 publikacji naukowych, z czego większość została wydana za granicą. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a także Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zmarł 3 kwietnia 2018 roku w Warszawie.

MARIAN SENGER

(1923–1944)

Żołnierz AK, oddziału dywersji bojowej „Agat”, uczestnik zamachu na gen. SS Franza Kutschera

W 1939 roku uzyskał promocję do trzeciej klasy Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Ks. Józefa Poniatowskiego, a podczas okupacji kontynuował naukę na konspi-

racyjnych kompletach. Do konspiracji trafił przez harcerskie *Szare Szeregi*, skąd trafił do oddziału dyspozycyjnego Komendy Głównej AK „Agat-Pegaz-Parasol”. Ukończył Szkołę Podchorążych Agricola. 1 lutego 1944 jako żołnierz pierwszej sekcji pierwszej drużyny, pierwszego plutonu oddziału *Agat* wziął udział w udanym zamachu na SS-Brigadeführera i generała policji niemieckiej Franza Kutschera. W wyniku walki z eskortą Kutschera został ciężko ranny i zmarł 6 lutego 1944 w Szpitalu Maltańskim w Warszawie. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Walecznych i awansowany do stopnia podporucznika.

WŁADYSŁAW SKRZYDLEWSKI

(1925–2004)

Dominikanin, doktor filozofii chrześcijańskiej

Uczęszczał do Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w latach 1937–1943, z czego ostatnie dwa ukończył na tajnych kompletach. W konspiracji działał już od samego początku, najpierw w harcerskiej służbie II linii wywiadu, a później w Armii Krajowej. Po wojnie studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego oraz w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym w Krakowie. Uzyskał tytuły doktora prawa, magistra nauk ekonomicznych oraz doktora filozofii chrześcijańskiej. W roku 1957 uzyskał święcenia kapłańskie. Wykładał m.in. na Uniwersytecie Św. Tomasza z Akwinu w Rzymie oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Był twórcą kilkudziesięciu artykułów naukowych w różnych językach (głównie niemieckim, francuskim i włoskim). Zmarł 4 lutego 2004 roku w Krakowie.

JERZY STAWIŃSKI

(1921–2010)

Dowódca kampanii K-4 AK i batalionu „Karpaty”, prozaik, scenarzysta i reżyser filmowy

W latach 1931–1938 uczęszczał do Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego. W 1940 roku wstąpił do podziemnej organizacji harcerskiej, z której narodził się pułk AK „Baszta”. Pod pseudonimami „Lucjan” i „Łącki” dowodził najpierw plutonem, a później kompanią łączności o kryptonimie „K-4”. W trakcie Powstania Warszawskiego wraz z kompanią organizował sieć łączności telefonicznej i radiowej. Po upadku powstania trafił do obozu jenieckiego w Murnau w Bawarii, a po wyzwoleniu przez wojska gen. Pattona udał się do Włoch, gdzie służył w II Korpusie Polskim pod

dowództwem gen. Andersa. Odegrał kluczową rolę w formowaniu się polskiej szkoły filmowej jako jej główny scenarzysta, był twórcą scenariuszy do filmów *Kanał* i *Krzyżacy*. Stawiński jest również autorem licznych książek m.in. *Sześciu wcieleń Jana Piszczyka*, *Godziny W* oraz *Nieklamanego oblicza Jana Piszczyka*. Został odznaczony Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a także Krzyżami Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 12 czerwca 2010 w Warszawie i został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

ANDRZEJ STAWORZYŃSKI

(1925–1991)

Żołnierz AK zgrupowania WSOP „Cubryna”, działacz Koła Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie

Honorowy członek Koła Wychowanków; sfinansował projekt i wykonanie grota sztandaru; zmarł 6 stycznia 1991 roku.

JERZY SZAPIRO

(1920–2011)

Neurochirurg, profesor nauk medycznych

Uczeń Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w latach 1930–1937. Po zdaniu matury rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, które po wybuchu wojny kontynuował na Tajnych Kursach w getcie warszawskim, a w 1947 roku uzyskał dyplom lekarski. Wybrał specjalizację w dziedzinie neurochirurgii i w 1977 roku uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. W 1956 roku został mianowany kierownikiem Katedry Neurochirurgii Akademii Medycznej w Łodzi. Po wydarzeniach marca 1968 roku został odwołany z kierownictwa, a w latach 1981–1984 pracował jako profesor przy Katedrze. Członek-założyciel Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów, członek m.in. Światowej Federacji Towarzystw Neurochirurgicznych, Amerykańskiego Towarzystwa Neurochirurgów i Komitetu Nauk Neurologicznych PAN. Twórca blisko 100 prac naukowych, z czego 25 opublikowanych w prasie zagranicznej. Zmarł 3 maja 2011 w Warszawie.

TADEUSZ TARGOWSKI

(1908–?)

Działacz Koła Wychowanków

Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie

Wieloletni przewodniczący zarządu Koła Wychowanków Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Poniatowskiego w latach 1974–1988; Przewodniczący Grupy Seniorów Koła; w 1963 roku został zastępcą przewodniczącego Koła.

ROMAN TOTENBERG
(1911–2012)

Światowej sławy skrzypek, pedagog

Maturzysta Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego z 1929 roku. Na skrzypcach zaczął grać już w wieku siedmiu lat. Od 1921 roku uczył się w Szkole Muzycznej im. Chopina w Warszawie, którą ukończył ze Złotym Medalem. Po maturze, dzięki pomocy rządu polskiego, udał się na dalsze studia do Berlina, gdzie był uczniem Carla Flescha. Po przeprowadzce do Paryża uczył się u George'a Enescu i Pierre'a Monteux. Koncertował m.in. w Hiszpanii, ZSRR i USA – w Białym Domu zagrał dla prezydenta F.D. Roosevelta. W 1938 roku zdecydował się wyemigrować do Stanów Zjednoczonych. W czasie II wojny światowej został dyrektorem działu muzyki kameralnej w rozgłośni WQXR. Grał z najlepszymi światowymi orkiestrami symfonicznymi, takimi jak: New York Philharmonic, The London Philharmonic Orchestra oraz z Berliner Philharmoniker. W latach 1961–1978 był profesorem i kierownikiem wydziału smyczkowego na Uniwersytecie Bostońskim. W 1983 roku otrzymał tytuł Nauczyciela – Artysty roku, przyznawany przez American String Teachers Association. Odznaczony został odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” oraz Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Zmarł 8 maja 2012 roku w Newton, w stanie Massachusetts. W roku 2016 w V Liceum Ogólnokształcącym im. Księcia Józefa Poniatowskiego otwarto salę jego imienia.

TADEUSZ TRAJDOS
(1922–2002)

Żołnierz batalionu AK-NOW „Antoni”, wybitny matematyk

Maturzysta Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego roku 1939. W młodości aktywnie uczestniczył w życiu harcerskim – był harcmistrzem 14 WDH. W kampanii wrześniowej brał udział ochotniczo jako łącznik pod rozkazami gen. Mieczysława Rys-Trojanowskiego. Od października 1939 do stycznia 1945 aktywnie działał w konspiracyjnej organizacji Stronnictwa

Narodowego pod pseudonimem „Wolski” i „1475”. Po ukończeniu szkolenia został instruktorem politycznym i drużynowym w kampanii „Aniela”, batalionu „Antoni” NOW. Równolegle, w latach 1942–1944, studiował w Wyższej Szkole Budowy Maszyn oraz na tajnych kursach Politechniki Warszawskiej. W trakcie Powstania Warszawskiego dowodził w stopniu kaprała podchorążego drużyną w IV kompanii batalionu im. Czarnieckiego. Był dowódcą barykad przy Arsenale, na ul. Miodowej i przy Kościele Św. Jana Bożego. Po wojnie podjął studia w AGH w Krakowie, a w 1969 roku na Politechnice Warszawskiej uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. W latach 1982–1991 pracował jako dyrektor Instytutu Matematyki na Politechnice Częstochowskiej. Autor wielu prac naukowych, skryptów i książek matematycznych. Odznaczony m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym oraz Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Odrodzenia Polski.

ANDRZEJ WARACHOWSKI
(1920–1944)

Żołnierz AK pułku „Baszta”

Maturzysta Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego z roku 1938. Bezpośrednio po maturze odbył obowiązkową wówczas służbę w Junackich Hufach, po czym rozpoczął kolejną – wojskową – w Centrum Wyszczolenia Sanitarnego. W kampanii wrześniowej wziął udział jako kapral podchorąży w oddziale ewakuującym CWSan. Podczas okupacji niemieckiej pracował najpierw na Kielecczyźnie, a później na Podlasiu, gdzie pomagał włoskim jeńcom. Po powrocie do Warszawy wstąpił w szeregi pułku AK „Baszta”. W trakcie Powstania Warszawskiego walczył na Mokotowie jako celowniczy miotacza przeciwczołgowego „Piat”. Zginął podczas wycofywania się plutonu, próbując ratować ранego kolegę. Za odwagę i męstwo podczas Powstania, został pośmiertnie odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari. Pochowany jest na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

KAZIMIERZ ZIĘBORAK
(1923–2004)
Profesor chemii

Uczeń Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w latach 1935–1939. Podczas okupacji kontynuował naukę na tajnych kompletach. W 1942 roku zaczął studia na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej. Po aresztowaniu w kwietniu 1944 roku i pobycie na Pawiaku, został wy-

wieziony do obozy koncentracyjnego w Stutthofie. Po uwolnieniu i kilkumiesięcznym pobycie w Szwecji, wrócił do Warszawy i kontynuował studia. W 1955 roku został pierwszym dziekanem nowo utworzonego Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas pracy na Uniwersytecie i w Instytucie Chemii Fizycznej PAN, opublikował kilkadziesiąt prac naukowych. W latach 1961–1962 przebywał na stażu naukowym u profesora Kuhna w Instytucie Fizykochemicznym Uniwersytetu w Bazylei, podczas którego jako pierwszy zaobserwował zjawisko azeotropii w mieszaninie substancji izotopowych wody zwykłej i wody „ciężkiej”. Profesor Zięborak jest autorem i współautorem ponad 70 patentów krajowych i zagranicznych i tyłuż publikacji naukowych oraz współautorem trzech monografii. Został odznaczony Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oświęcimskim i Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł 3 lutego 2004 i został pochowany na Powązkach.

JERZY ZBOROWSKI
(1922–1944)

Dowódca I plutonu kompani „Agat”, dowódca akcji zamachowej na Franza Bürkla – kata Pawiaka, zastępca dowódcy batalionu AK „Parasol”

Uczeń Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w latach 1936–1940. Po wybuchu wojny ukończył klasę maturalną na tajnych kompletach. W czerwcu 1940 razem z grupą żoliborską PET, dołączył do harcerskiej Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”. Pod pseudonimem „Jeremi” brał udział w licznych akcjach sabotażowych – do najsłynniejszych należy Akcja pod Arsenalem, czyli odbicie Janka Bytnara z rąk Gestapo. Był dowódcą zamachu na kata z Pawiaka Franza Bürkla. Podczas powstania walczył na Woli, Starym Mieście i na Czerniakowie, pełniąc najpierw obowiązki zastępcy dowódcy „Parasola”, a potem już jako dowódca. Ostatni raz widziany był 23 września 1944 w Al. Szucha w siedzibie Gestapo, po aresztowaniu wraz z żoną przez Niemców. Odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

*Na podstawie monografii szkolnych
oraz innych źródeł opracowały
Aleksandra Wajs i Martyna Mastalerz
– uczennice klasy 3F i 3A*

KAJETAN CZERWIŃSKI

WŁADYSŁAW SMÓLSKI

- Jak się nazywasz?
- Helenka Majewska.
- A jak się nazywałaś w getcie?
- Co to jest getto?
- Jak nazywali się twoi rodzice? [...]
- Mama Helena, a tatuś Jerzy.
- A gdzie twój tatuś?
- Poszedł na wojnę i nie wrócił.
- A mama?
- Mama umarła w szpitalu.
- Jesteś Żydówka!
- Nie, ja jestem Polka, katoliczka.
- Przy tym, dziecko, tupnij nóżką.

(W. Smólski, *Losy dziecka*)¹

EGIPCJANIE ZWYKLI WIERZYĆ, ŻE ISTNIEJĄ dwa rodzaje śmierci – ta fizyczna, gdy z naszego ciała upływa życie, i ta druga, nienamacalna, gdy nasze imię powtórzone zostanie po raz ostatni. Nie pozostaje jednak tajemnicą, że żadna z nich nie jest sprawiedliwa. Tych, którzy pragnęli odmienić okrutną rzeczywistość w walce o lepsze jutro, niejednokrotnie spotykał tragiczny koniec. Ilu długowiecznych tyranów znamy z lekcji historii, imiona ilu morderców powtarzane są każdego dnia? Ilu gotowych poświęcić wszystko dla dobra innych zniknęło z kart historii? W naszych rękach spoczywa odpowiedzialność, by pielęgnować dziedzictwo i pamięć o tych, którzy zmieniali świat na lepsze, nie przynosząc sobie rozgłosu, tych ryzykujących niekiedy własne życie dla dobra innych, intelektualistów, którzy każdym czynem i słowem manifestowali sprzeciw wobec nieludzkiego postępowania. Przybliżę tu taką właśnie postać – Władysława Smólskiego, pisarza, dramaturga, Sprawiedliwego wśród Narodów Świata i byłego ucznia Poniatówki.

Urodzony 24 lipca 1909 roku w Kijowie, syn aptekarza, od 1919 roku mieszkający z rodziną w Warszawie, uczęszczał do ówczesnego Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego, a następnie studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Zadebiutował wierszami w satyrycznym piśmie *Mucha* i w 1930 roku farsą zatytułowaną *Błądny bokser*.

Niedola intelektualistów naszego kraju w czasie wojny polegała nie tylko na mnóstwie nieszczęść, trapiących wtedy wszystkich ludzi. Powiększała ją jeszcze poczucie niepotrzebności. Był akwizytor i kucharka mieli wówczas większą rację istnienia,



Fot. ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego

mogli na siebie zarobić, zdać się na coś. Intelektualiści okazali się zupełnie bez znaczenia. Znikomej części spośród nich udało się zacząć przy nielicznych zachowanych jeszcze bibliotekach publicznych czy też powstających od drugiego roku tajnych uczelniach [...]. W czasie, gdy wielkie nazwiska nauki i sztuki polskiej przechodziły swój smutny impas, ja, nikomu nie znany, czułem się po prostu nieużytkiem.²

Tymi słowami Smólski zaczyna *Losy dziecka* – po części zbeletryzowaną relację autobiograficzną, opisującą jego życie z czasów okupacji niemieckiej, kiedy to przytłaczające poczucie zbędności i pustki egzystencjalnej pchnęły go do działalności konspiracyjnej w AK oraz współpracy z Radą Pomocy Żydom (kryptonim Żegota) oraz walki w obronie przeciwnotniczej w czasie Powstania Warszawskiego. Po upadku powstania osadzony został w obozie pruszkowskim, skąd wydostawszy się pod pozorem choroby, nadal udzielał pomocy Żydom. Napisał wiele książek zarówno o swoich własnych przeżyciach, jak i utworów fikcyjnych, jednak to właśnie w *Losach dziecka* zawarł swoją najbardziej poruszającą historię.

Poprzedniego dnia wyszła z getta jego żona z siostrzenicą, sześciolatnim dzieckiem, którego rodzice zginęli w lecie. [...] Obecnie żona lęka się wyjść na ulicę [...], więc ma

z nią wiele kłopotu. Największa jednak bieda z dzieckiem. [...] prowadząc rozmowę, zastanawiałem się, co mógłbym dla niego zrobić. Uważałem bowiem za swój obowiązek udzielić pomocy każdemu, kto się do mnie o nią zwraca. [...] W ten oto sposób w moje życie wkroczyła Helenka.³

Opieka nad dzieckiem w czasach wojny nie była sprawą najłatwiejszą, zwłaszcza jeżeli to dziecko nie było „nasze” i miało żydowskie korzenie. A, i nie zapominajmy, że nie mieliśmy też środków na własne utrzymanie i aby zabezpieczyć jego byt musielibyśmy wyprzedać cały swój majątek. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się to obraz niemal zupełnie abstrakcyjny, wręcz z pogranicza fikcji. W końcu ilu z nas, nawet tych z najtwardszym kręgosłupem moralnym, byłoby w stanie zdobyć się na coś podobnego? Wydarzenia takie, dodatkowo opisane przez wyjątkowo utalentowaną literacko osobistość (członka polskiego PEN Clubu i laureata licznych nagród), stanowią opowieść właściwie uniemożliwiającą oderwanie się od lektury książki.

Historia małej Helenki, której Smólski znajdował coraz to kolejne domy, żeby zapewnić jej bezpieczną przyszłość w jakże trudnym i okrutnym świecie, porusza i zarazem przeraża do dziś. Z tym większym zainteresowaniem sięgnąłem więc po następne książki Smólskiego – zbiór humoresek zatytułowany *Drewniana koszula*, bawiący wyszukaną i subtelną satyrą, *Rozważania mieszkańca Syriusza (rzeczy już powiedziane, ale których nie będziemy mogli nigdy powtarzać zbyt często)*, czyli zebrana przez Smólskiego kompilacja zabawnych powiedzeń i aforyzmów, z których pod warstwą farsy płynie ukryta mądrość. Oczywiście mówiąc o jego dziełach, nie sposób pominąć *Za to groziła śmierć*, czyli zbioru wstrząsających reportaży z wojny i czasów okupacji, do których nie tylko dodał dwa własne, ale nad całym projektem sprawował pracę redaktorską. W swojej pracy, oprócz zebrania niezwykle i unikatowych informacji o Polsce tamtych czasów, opisanych w pierwszej osobie, Smólski obala liczne zakorzenione w naszej świadomości mity dotyczące okresu okupacji niemieckiej, rozkładając je z chirurgiczną precyzją skalpelem faktu.

Zostawiwszy po sobie dziesiątki niezwykle ciekawych powieści, dramatów, wierszy czy fars,

GRZEGORZ MICUŁA

ŚWIATOWY WARSZAWIAK
O Olgierdzie Budrewiczu

Władysław Smólski zmarł stosunkowo słabo zapamiętany 1 września 1986 roku w Warszawie, do końca życia nie zakładając rodziny. Cztery lata wcześniej, 13 lipca 1982 roku, przyznano mu tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Wizyta złożona w Bibliotece Narodowej, by zapoznać się z dziełami warszawskiego literata, była dla piszącego te słowa przeżyciem niecodziennym. Gdy stawiłem się w dziale rejestracji, ciekawski bibliotekarz od razu zapytał mnie, jakiej pozycji szukam. Przekonany był, że przychodzę tu niepotrzebnie, być może sądził, że interesujące mnie książki z łatwością znajdę w innych publicznych bibliotekach, do których zaraz mnie odeśle. Jednak gdy wymieniłem nazwisko Smólskiego, znalazł tylko parę miejsc w całej Warszawie, gdzie mógłbym dostać niektóre z książek autora *Losów dziecka*. W końcu, zapewniony o konieczności skorzystania z ich zasobów, zapytał, jaką konkretną pozycją jestem zainteresowany. Po chwili zastanowienia poprosiłem o możliwość sprawdzenia, ile razy były wypożyczane jego poszczególne prace, wychodząc z założenia, że te najpopularniejsze są pewnie tymi wartymi uwagi. Żadna z jego kilkudziesięciu prac, niegdyś popularnych sztuk teatralnych czy wydawanych parokrotnie powieści, od czasu prowadzenia rejestru nie została wypożyczona ani razu. Tym dziwniejsze było uczucie, gdy dostałem je wreszcie do ręki, zapewne jako pierwsza osoba od dawna. Nie pokrywał ich dodający teatralnego efektu kurz – ot, zwykle stare książki w marmurkowych okładkach. A jednak w miarę czytania, gdy przebiegałem wzrokiem po kolejnych linijkach, czułem na nich patynę czasu i słyszałem odległe stukanie maszyny do pisania człowieka takiego jak każdy z nas i zarazem zupełnie innego, tak samo ulepionego z krwi i kości, ale i zarazem nieskończenie odległego. Wyobrażałem go sobie recytującego tę samą przysięgę co my, stojącego na baczność w mundurku podobnym do naszego, ucznia, któremu kilkanaście lat później przyszło poświęcić wszystko ochronie ludzkiego życia, człowieka, którego imię wydaje się zacierać powoli czas. I z każdą następną stroną lektury narastała we mnie zarówno duma, jak i żal.

Kajetan Czerwiński
– uczeń klasy 2A

PRZYPISY

- 1 W. Smólski, *Losy dziecka. Opowieść wojenna*, Warszawa 1961, s. 79.
- 2 Tamże, s. 5.
- 3 Tamże, s. 27.

OLGIERD BUDREWICZ BYŁ „REPORTEREM międzykontynentalnym”, jak przed laty pisał Kazimierz Dzięwanowski w „Świecie”, równocześnie jednak według recenzenta jego książki Bedeker warszawski potrafił znaleźć egzotykę za rogiem ulicy, zwłaszcza na warszawskiej Pradze.

Był dziennikarzem, reporterem, podróżnikiem i varsavianistą. Harcerzem i sportowcem, doskonałym piłkarzem. Podczas wojny – kapitanem drużyny żoliborskiego „Promyka”, potem żołnierzem Armii Krajowej i uczestnikiem Powstania Warszawskiego.

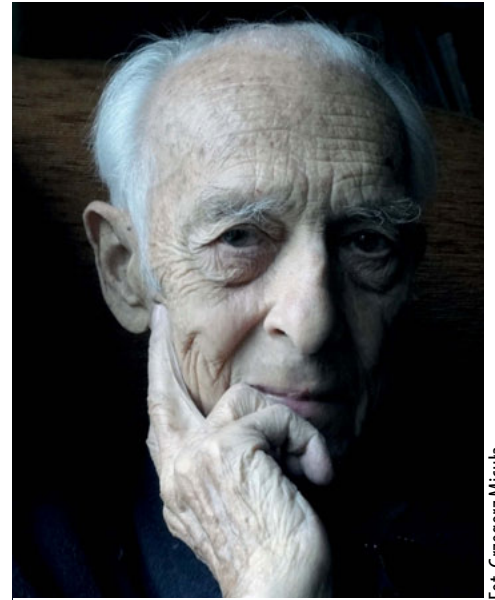
Z wykształcenia prawnik, jako reporter odwiedził ponad 160 krajów. Napisał tysiące artykułów, felietonów, szkiców i esejów. Wydał ponad sto książek o tematyce podróżniczej, o Polsce i Warszawie.

Był autorem ponad 30 filmów, scenariuszy i komentarzy do dokumentów filmowych. Tworzył publicystykę poświęconą zagadnieniom polonijnym.

Olgierd Budrewicz urodził się 10 lutego 1923 roku w Warszawie w kamienicy przy ul. Wilczej 2. Przed wojną był uczniem V Gimnazjum Państwowego im. Księcia Józefa Poniatowskiego. „Obozy, zloty, zbiórki i inne imprezy mojej 14. Warszawskiej Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej na Żoliborzu, tak ściśle związanej z gimnazjum Księcia Józefa Poniatowskiego, wydają mi się dzisiaj dalekim snem – wspominał Olgierd Budrewicz – przetrwały pojedyncze obrazy, zamglone twarze, trwała niechęć do niepalenia papierosów, epizody bez przyczyny i skutku. Najsilniej utrwaliły się ogniska o wieczornej porze i nasze chóralne śpiewy”.

Jesienią 1939 roku Olgierd miał piętnaście lat i był w czwartej klasie gimnazjum mieszczącego się w budynku V Państwowego Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego przy ówczesnej ulicy Lisa Kuli 16, na Żoliborzu. Po zajęciu Warszawy przez Niemców uczniom przekazano na przechowanie pomoce szkolne: instrumenty laboratoryjne, książki, a nawet wypchane ptaki, które rozdzielono na przechowanie pomiędzy uczniów. Olgierdowi przypadły sowa i papuga, które później zjadły mole.

Na początku okupacji powstała administracja szkolna i utworzono komplety



Fot. Grzegorz Micuła

klasowe. Klasy liczyły po zwykle po kilkanaście osób. Z dyscypliną bywało rozmaicie. Był bliski kontakt z nauczycielami i wysoki na ogół poziom nauczania. Zdawano konspiracyjne matury, na których nie było taryfy ulgowej.

„Często wspominam szkołę i jej niezwykle rolę w latach drugiej wojny i Powstania – pisał Budrewicz. Nuta heroiczna, rzecz jasna, dominuje, ale przewijają się też obrazy radosnych spotkań, zabaw i rozrywek. Wyłaniają się z mgły czasu nawet sceny z „prywatkiem” okupacyjnych, kiedy tańczono i bawiono się przy zaciągniętych zasłonach i przyciszonych głośnikach gramofonów”.

Spośród uczniów żoliborskiego gimnazjum wywodzili się wybitni dowódcy podziemia. Z harcerskich grup żoliborskich oraz absolwentów Poniatówki powstała między innymi słynna „Baszta” – dyspozycyjny pułk Komendy Głównej Armii Krajowej, którego jednym z głównych organizatorów był żoliborski działacz harcerski, Ludwik Berger. Obok niego setki innych, walczących i ginących na barykadach Powstania. Bardzo szybko wszystko to „odpłynęło w dal”... Wielu harcerzy z 14. Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej, której członkiem był Budrewicz, zasililo podziemne podchorążówki oraz szeregi podziemnych oddziałów.

Olgierd Budrewicz zdał maturę na tajnych kompletach w 1942 roku. Na podziemnym Uniwersytecie Warszawskim studiował prawo i dziennikarstwo. Ukończył AK-owską podchorążówkę i walczył, w stopniu kaprala podchorążego, w Powstaniu Warszaw-

skim na Żoliborzu (zgrupowanie „Zmija”, obwód „Żywiciel”). Nosił pseudonim „Konrad”. Współredagował powstańcze pismo „Dziennik Radiowy 22. Obwodu AK”.

Po upadku Powstania przebywał w Krakowie, gdzie studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim (dyplom w 1946 roku). Po powrocie do stolicy został reporterem warszawskich gazet. Współpracował jako dziennikarz między innymi z „Tygodnikiem Warszawskim”, „Wieczorem Warszawy”, tygodnikiem „Odnowa”, „Słowem Powszechnym” i „Rzeczpospolitą”.

W 1956 roku Budrewiczowi udało się wyjechać z Polski. Jako praktykant sypiaczy węgiel pod kotły, odbył podróż na parowcu handlowym „Szczecin”. Dotarł nim do Kairu i Bejrutu. W książce *Byłem wszędzie* wspomina wspaniałą iluminację tych miast, która oszołomiła go po szarości ówczesnej Warszawy.

Budrewicz odwiedził niemal wszystkie kraje. Był nad rzeką Ubangi w Kongo, gdzie polował na krokodyle ze sławnym myśliwym Staszkiem Hemplem. Odbył kilkumiesięczną wyprawę po Sahelu podczas katastrofalnej suszy. Fascynował go Madagaskar, który odwiedził kilkakrotnie, zatrzymując się u polskich misjonarzy. Wiele razy odwiedził Amerykę Południową, przemierzał Brazylię, wędrując przez Amazonię i Pantanal, był w Paragwaju za rządów Stroesnera, poznał boliwijskie Altiplano i peruwiańskie Andy. Fascynowały go zwłaszcza Stany Zjednoczone, Ameryka Południowa, Japonia i Wyspy Pacyfiku.

Wielokrotnie był w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej – na stypendium i wędrując śladami Polskich emigrantów. Zaprzyjaźnił się między innymi ze Stanisławem Ulamem – ojcem bomby wodorowej. Poznał Florydę, Nowy Orlean, Teksas, Hawaje i Alaskę oraz sąsiednią Kanadę. W Meksyku był gościem Ryszarda Kapuścińskiego. Odwiedzał Japonię, którą się zauroczył. Efektem tej fascynacji była książka *Tokijskie ABC*. W końcu lat 80., kiedy umożliwiła to Gorbaczowska pierestrojka, odbył z Januszem Foglerem kilka podróży na Syberię. Dotarli na Kamczatkę i Sachalin. Plonem tych podróży był cykl reportaży oraz książka „Na Syberii cieplej”. Dotarł także na Antarktydę.

Inną fascynacją Budrewicza była Australia i Nowa Zelandia, które odwiedził kilkakrotnie, szukając polskich śladów, a także wyspy południowego Pacyfiku, którym poświęcił książkę *Druga strona księżyca*. Na Fidżi spotkał bratanka bohaterskiego prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego – Krzysztofa, a jego syna Stefana zaprosił do Warszawy.



Olgierd Budrewicz z kolegami ze szkoły, 1940 rok

Podróżował po Indiach, Chinach, Malezji i Borneo a także po Bhutanie i Nowej Gwinei, gdzie dotarł, mając już ponad osiemdziesiąt lat.

Był autorem licznych reportaży zagranicznych publikowanych w wielu gazetach i magazynach, pisał między innymi we wspomnianym już „Przekroju”, w „Stolicy”, „Perspektywach”, we „Wprost”, w magazynach turystycznych „Poznaj Świat” i „Podróże”. Wydał wiele książek, opublikował ogromną liczbę artykułów, felietonów, szkiców i esejów. Robił też wywiady – między innymi z gen. Władysławem Anderssem i pisarzem noblistą Isaakiem Bashevisem Singerem. Oprowadzał po Warszawie Billa Clintona.

Pisał o Polsce – między innymi w książkach: *Nasi między oceanami*, *Orzeł na gwiazdystym sztandarze*, *Rodacy spod klonowego liścia*, *Wśród polskich kangurów*, *Między Wisłą a Missisipi*, *Z Polską w sercu*.

Wydawał przewodniki i inne publikacje podróżnicze. Napisał między innymi *Równoleżnik zero* o podróży po Kongo, *Podróże do czterech rogów świata*, *Karnawał na wulkanie*, *Piekiło w kolorach* o Brazylii.

Budrewicz był też wybitnym warsawianistą. Praktycznie całe życie mieszkał na Żoliborzu. Wydał około trzydziestu książek poświęconych historii i współczesności Warszawy. Był też autorem pierwszy raz wydanego pół wieku temu słynnego *Bedekera warszawskiego* – dowcipnego przewodnika po powojennej stolicy, zrujnowanej, powoli podnoszonej z gruzów, wypełniającej się ciekawymi miejscami, barwnymi knajpami i ich bywalcami z najróżniejszych sfer. Ta napisana z humorem książka do dziś cieszy się zainteresowaniem czytelników. Inne książki i albumy to *Sagi warszawskie*, gdzie przedstawił zasłużone dla stolicy rody – kupców, rzemieślników i przemysłowców; *To jest Warszawa*, *Warszawskie konfrontacje*, *Zdumiewająca Warszawa*, *Warszawiacy*, *Jest Warszawa*, *Warszawa przedwczorajsza* i *Olgierda Budrewicza słownik warszawski* z dowcipnymi ilustracjami Juliana Bohdanowicza. Był miłośnikiem warszawskiego, a zwłaszcza praskiego folkloru. Uwielbiał Pragę, z jej niepowtarzalnym, niezniszczonym przez wojnę klimatem.

Swoje ciekawe życie opisał w książce *Byłem wszędzie*, nazywanej „podróżniczą Biblią”, przez karty której przewija się galeria postaci ze wszystkich kontynentów i oczywiście z Warszawy. Właściwie w każdej książce nawiązuje do ojczywego miasta. Nawet gruzy zniszczonego przez trzęsienie ziemi peruwiańskiego miasta Huaraz przypominają mu ruiny popowstaniowej Warszawy.

Pisał: „Ileż razy przedtem i potem dostrzegałem coś w szerokim świecie, a pod powiekę cisnęły mi się obrazy, przeżycia z Warszawy”, „Słychać plusk wody. Źrenice przywykły już do nowych warunków i widać wyraźnie, jak w cienką strużkę światła lampki bezgłośnie wsuwa się sękaty łeb krokodyla. Ogromnego, ponad trzymetrowego gada... Pada strzał. Wiem, że trochę bez sensu usłyszałem w tej chwili zupełnie inne strzały. Te, które zostały zakodowane we mnie na zawsze w 1944 roku... Tutaj toczyła się na moich oczach walka o wyłowienie rannego gada, a ja byłem myśłami daleko stąd – w powstańczej Warszawie” i „...szwendając się od Antarktydy po Alaskę, od Galapagos po Irian Jaya, Kuwejt i Gibraltar – nie utraciłem nigdy związku z ulicami Żąbkowską, Puławską, Świętojańską, a nade wszystko z placem Inwalidów, Sułkowskiego i Kaniońską w moim osobistym epicentrum – na Żoliborzu”.

W czerwcu 2011 roku Budrewicz został uhonorowany złotym medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”. Był wielokrotnie odznaczany, między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Należał do Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Rotary Club, był także członkiem Oddziału Polskiego The Explorers Club. Zmarł 20 listopada 2011 roku. Pochowany został na warszawskich Starych Powązkach.

Film o Olgierdzie Budrewiczu obejrzeć można w Internecie (<http://ninateka.pl/film/olgiard-budrewicz-bylem-wszedzie>).

Grzegorz Micuła
– dziennikarz, autor przewodników



ELŻBIETA WÓJCIK

SIEDZIBY PONIATÓWKI

Burzliwe dzieje

WSPOSÓB NIEZWYKŁY HISTORIA Liceum i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego splotła się z historią odrodzonej po stu dwudziestu trzech latach zaborów Rzeczypospolitej Polskiej, a uczniowie Szkoły stali się bohaterami wzniosłych, ale i dramatycznych wydarzeń dziejowych XX wieku. W roku 2018 obchodzimy stulecie odrodzenia niepodległej Polski i tę samą rocznicę powołania do życia Państwowego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych im. Księcia Józefa Poniatowskiego, tak zwanej Poniatówki, szkoły od momentu powstania skupiającej patriotyczną i oddaną ojczyźnie młodzież i kadrę profesorską.

Wybuch I wojny światowej sprzyjał rzeczywistnieniu aspiracji niepodległościowych Polaków, którzy przez cały okres zaborów nie porzucili myśli o walce w imię wolności. Patriotycznie wychowana polska młodzież uważała za swój oczywisty obowiązek walkę o niepodległą Polskę, a następnie podjęcie trudu budowy struktur nowoczesnego państwa. W dynamicznie zmieniającej się sytuacji politycznej rozumiano pilną konieczność stworzenia systemu powszechnej edukacji. Na terenie Królestwa już w 1915 roku powstało Centralne Biuro Szkolne organizujące zjazdy nauczycieli, pedagogów, podczas których dyskutowano przyszły ustrój szkolny w niepodległym państwie. Decyzją niemieckich władz okupacyjnych w roku 1917 w Warszawie w ramach Rady Stanu zaczął działać Departament Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zarządzający szkolnictwem elementarnym i średnim na ziemiach polskich zajętych przez armię niemiecką.

W pierwszym rządzie powołanym w odradzającym się państwie polskim, 18 XI 1918 roku, premier Jędrzej Moraczewski powierzył tę rolę ministrowi oświaty Ksaweremu Prausowskiemu (prezesowi Centralnego Biura Szkolnego). Był on autorem manifestu rządowego zapowiadającego utworzenie systemu powszechnej, bezpłatnej, świeckiej edukacji¹. Deklaracja szczególnie entuzjastycznie została przyjęta wśród tej grupy młodzieży, którą burzliwe i dramatyczne losy ojczyzny skłaniały dotychczas raczej do walki zbrojnej o niepodległe państwo niż do edukacji szkolnej. W takich okolicznościach, w roku 1918 zostało powołane Państwowe Gimnazjum dla Byłych Wojskowych w Warszawie. Jego właściwymi organizatorami byli pierwsi dyrektorzy, pedagodzy wyróżniający się przedsiębiorczością, ale przede wszystkim wielkim sercem i oddaniem dla młodzieży – dyrektor inżynier Jan Chmieleński i dyrektor Włodzimierz Gałęcki². Budowa od podstaw polskiego systemu edukacyjnego była dla dyrektorów Szkoły wyzwaniem niebywałym. Ponieważ polskie szkolnictwo okresu zaborów miało charakter wyłącznie prywatny, więc pierwszorzędnym problemem organizacyjnym w niepodległej już Polsce był brak lokalu na siedzibę Szkoły. Pierwszym tymczasowym lokum Poniatówki był budynek, w którym mieściła się siedziba Prywatnego Gimnazjum Michała Kreczmara przy ulicy Wilczej 41 w Warszawie³.

Dzięki wysiłkom pedagogów patriotów i wielkiemu entuzjazmowi coraz liczniejszej rzeszy uczniów, już 1 września 1918 roku rozpoczęto pracę edukacyjną w pierw-

szej państwowej szkole średniej w Warszawie. Placówka funkcjonowała pod nazwą Królewsko-Polska Szkoła dla Byłych Wojskowych. 19 października 1922 roku w Sali Koncertowej Konserwatorium Muzycznego, mieszczącego się przy ulicy Ordynackiej, odbyła się uroczystość nadania Gimnazjum imienia Księcia Józefa Poniatowskiego⁴.

Ponieważ zajęcia lekcyjne w budynku Gimnazjum M. Kreczmara mogły odbywać się tylko w trybie popołudniowym, a ze względu na wyjątkową atmosferę i nieodpłatny charakter edukacji zainteresowanych przybywało, władze oświatowe podjęły decyzję o przeniesieniu Gimnazjum dla Byłych Wojskowych do gmachu Państwowego Gimnazjum im. Joachima Lelewela, przy ulicy Złotej 53⁵. Tutaj uczniowie Poniatówki także pobierali naukę w trybie popołudniowym, od 1 września 1924 do 1 lutego 1931 roku.

Po wejściu do budynku Szkoły, w małym holu, został wyeksponowany obraz przedstawiający patrona Księcia Józefa Poniatowskiego, dzieło ucznia klasy VIII A Władysława Szyndlera. Obrazowi towarzyszyła rzeźba przedstawiająca rannego, osuwającego się z nóg żołnierza polskiego, a powyżej *panneau* z tablicą upamiętniającą nazwiska uczniów Gimnazjum dla Byłych Wojskowych, poległych w służbie dla odrodzonej Ojczyzny śmiercią walecznych w latach 1919–1920. Nad tablicą widniał, ozdobną, dużą czcionką wryty napis „Dulce et decorum est pro patria mori” („Słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę”)⁶. Wychowanie patriotyczne w duchu miłości do ojczyzny, odpowie-

działności i sprawiedliwości odgrywało w tej Szkole bardzo ważną rolę.

W budynku przy ul. Wilczej 41, w czasie Powstania Warszawskiego (1 VIII – 2 X 1944 roku), mieściła się siedziba Harcerskiej Poczty Polowej. Działalność kuriersko-pocztową prowadzili najmłodszy harcerze – „Zawiszacy”⁷.

Oba budynki – dwie pierwsze siedziby Poniatówki częściowo zniszczone podczas Powstania Warszawskiego, zostały zrujnowane przez Niemców w wyniku planowego bombardowania i palenia miasta po klęsce Powstania. 12 października 1944 roku Reichsführer SS Heinrich Himmler wydał rozkaz: „To miasto musi zniknąć z powierzchni ziemi. Z Warszawy nie powinien pozostać kamień na kamieniu. Wszystkie budynki mają być starte do fundamentów. Pozostaną wyłącznie obiekty kolejowe i urządzenia techniczne”⁸. Niemcy skrupulatnie ten rozkaz wykonywali od zakończenia walk powstańczych do 16 stycznia 1944 roku, dnia poprzedzającego wkroczenie do Warszawy armii radzieckiej. Tragiczny los spotkał również budynki przy ul. Wilczej 41 i ul. Złotej 53.

W okresie międzywojennym Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego doczekało się jeszcze trzeciej siedziby. Tym razem, w wyniku kilkuletnich żmudnych starań Dyrekcji Szkoły i z powodu rzeczywiście bardzo złych warunków sanitarnych w budynku przy ul. Złotej 53, władze oświatowe w roku 1928 podjęły decyzję o budowie gmachu specjalnie przeznaczonego do celów szkolnych, właśnie dla Poniatówki. Tymczasem zaś z dniem 1 lutego 1931 roku uczniowie zostali przeniesieni do budynku Państwowego Gimnazjum im. Władysława IV, zlokalizowanego na warszawskiej Pradze, przy ul. Jagiellońskiej 38. Szybkie, w połowie roku szkolnego przenosiny były spowodowane zatrważającymi wynikami badań przeprowadzonych na polecenie Wydziału Higieny Szkolnej Ministerstwa WRiOP w pomieszczeniach szkolnych siedziby Poniatówki przy ul. Złotej 53⁹. W budynku przy ul. Jagiellońskiej zajęcia szkolne nadal odbywały się w trybie popołudniowym aż do końca roku szkolnego.

Zasadniczo rok szkolny 1931–1932 miał dla Poniatówki przełomowe znaczenie. Uczniowie ze zniecierpliwieniem, ale także w uniesieniu obserwowali prace wykończeniowe pięknego, trzypiętrowego gmachu przy ul. Lisa-Kuli 16 (róg ul. Bitwy pod Rokitną), na Żoliborzu. 29 maja 1932 roku odbyła się uroczystość poświęcenia nowej siedziby Gimnazjum. Uroczystość poprzedziła msza święta odpra-



Siedziba Państwowego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych im. Księcia Józefa Poniatowskiego przy ul. Złotej 53

wiona w Kościele garnizonowym św. Jerzego (Cytadela). 15 września 1931 roku oficjalnie władze szkolne wprowadziły całą społeczność pedagogiczno-uczniowską do wreszcie własnego gmachu. Dysponowanie własnym budynkiem umożliwiło prowadzenie lekcji w godzinach przedpołudniowych, co gwarantowało oczywiście efektywniejszą naukę. Nowa przestrzeń pozwoliła na otwarcie, oprócz klas wyższego gimnazjum humanistycznego, także klas gimnazjum niższego¹⁰. Był to czas intensywnego wzrostu poziomu rozumowania naukowego uczniów Szkoły, a także rozbudowy zaplecza edukacyjnego.

Budynek Szkoły był zlokalizowany w luźno zabudowanej okolicy, dopiero tworzonego w awangardowej stylistyce architektury nowego osiedla Warszawy. Żoliborz był pierwszym w Warszawie państwowym planem urbanistycznym po rozbiorowej, a potem wojennej zawierusze. Budynki użyteczności publicznej odgrywały w tym planie doniosłe znaczenie, dowodziły nowoczesnych i funkcjonalnych założeń projektu rozbudowy stolicy. Już w roku 1922 rząd przyznał rozległy teren na północ i wschód od Cytadeli Mieszkaniowemu Stowarzyszeniu Spółdzielczemu Oficerów. Mieszkańcami dzielnicy byli między innymi żołnierze Legionów Józefa Piłsudskiego, walczący o niepodległe państwo polskie od pierwszych dni wojennych (1914–1918 r.)¹¹.

Nowoczesny budynek szkoły, o stylistyce nawiązującej do polskiej tradycji architektonicznej, z dwuspadowym dachem, miał kształt litery C z wewnętrznym, zielonym podwórzem, otoczonym dwoma skrzydłami szkoły, połączonymi reprezentacyjną częścią frontową od strony podwórza ta część budynku była zaokrą-



Grupa wychowanków oraz profesorów Państwowego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych im. Księcia Józefa Poniatowskiego pod pomnikiem patrona, podczas zjazdu w 1936 roku



Tablica pamiątkowa na murze budynku przy ul. Wilczej 41, gdzie podczas powstania warszawskiego znajdował się punkt Harcerskiej Poczty Polowej

glona, skrywała wewnątrz na każdym piętrze owalne hole, stanowiące przestrzenie wypoczynku uczniów między zajęciami szkolnymi). Część środkowa, centralnie umiejscowiona w bryle budynku, górowała nad całością. Swoim kształtem przypominała jakby dwie wieże – filary, o które wsparte były skrzydła szkoły. Budynek podczas walk powstańczych w 1944 roku uległ częściowemu zniszczeniu po zakończeniu II wojny światowej szkoła została odbudowana¹². W latach 30. XX wieku wysoki, nowoczesny gmach w stylu modernistycznym, miał zadowalająco realizować zadanie edukacji młodzieży, a ponieważ powstał w niepodległym państwie, miał być też formą manifestacji jego siły, ambitnych planów rozwoju, apologią tworzonego demokratycznego porządku społeczno-politycznego¹³.

pracownie: biologiczną, fizyczną, geograficzną, robót ręcznych, a także bibliotekę szkolną. Przed budynkiem zaplanowano rozległą przestrzeń na boisko sportowe. Oprócz boiska o powierzchni 710 m² młodzież mogła cieszyć się możliwością wyjścia na taras – od strony zielonego podwórza, o powierzchni 434 m²¹⁴.

Legionowe korzenie środowiska V Liceum i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego (zmiana nazwy była efektem reorganizacji szkoły w 1938 roku), stały się fundamentem tworzonej przez całą społeczność szkolną, ale także i zaangażowanych w życie polityczne mieszkańców Żoliborza, tradycji warszawskiego ucznia – żołnierza. Patriotyczny klimat tego miejsca najpiękniej kształtował światopogląd i postawy kolejnych pokoleń polskiej inteligencji¹⁵.



Siedziba Państwowego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych im. Księcia Józefa Poniatowskiego przy ul. Lisa-Kuli 16 (Żoliborz)

Wewnątrz budynku szkoły, tuż po wejściu, wrażenie przytulności sprawiał hol, dość obszerny, ale niegubiący kameralnej stylizacji. Hol miał kształt owalu z wysokimi oknami wychodzącymi na zielony podwórzec. Od tego centralnego punktu odchodziły, w kierunku na lewo i prawo, korytarze z drzwiami do sal lekcyjnych. W głównym holu znalazło się miejsce na pamiątkową tablicę, wspieraną przez dwa Anioły. Na tablicy widniały słowa sentencji Horacego: „Quam dulce et decorum et pro patria mori”. Słowa te oddawały cześć wychowankom Szkoły poległym w wojnie obronnej w 1920 roku. Nieopodal znajdowała się rzeźba przedstawiająca ranionego w boju żołnierza. Staraniem Koła Przyjaciół Gimnazjum, Rady Pedagogicznej, ale także samych wychowanków i mieszkańców dzielnicy urządzono i wyposażono

Wybuch II wojny światowej 1 września 1939 roku rozpoczął nowy rozdział w dziejach Poniatówki. Wydarzenia kampanii wrześniowej zmusiły do wstrzymania nauki, a położenie Szkoły nieopodal Cytadeli i Dworca Gdańskiego czyniły zeń ważny punkt strategiczny. W pierwszych dniach wojny budynek służył żołnierzom Wojska Polskiego jako obiekt służbowo-magazynowy¹⁶. Jednak pomimo wydarzeń wojennych, dyrektor Kazimierz Lisowski podjął decyzję o wznowieniu nauki w gmachu przy ul. Lisa-Kuli, gdy tylko będzie to możliwe, ponieważ zniszczenia wojenne w 1939 roku w tym rejonie Warszawy nie były wielkie.

14 listopada 1939 roku istniejące jeszcze w Warszawie polskie kuratorium otrzymało z magistratu miasta Warszawy pismo niemieckich władz okupacyjnych, nakazujące zamknięcie szkół średnich ogólnie

kształcących z powodu rzekomo rozprzestrzeniającej się epidemii tyfusu. Oczywiście był to wymyślony przez Niemców pretekst uniemożliwiający Polakom edukację, ale również utrudniający tworzenie organizacji ruchu oporu i udział w nim młodzieży¹⁷. Budynek V Liceum i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego miał zostać natychmiast opróżniony i przekazany do dyspozycji Wehrmachtu. Położenie Żoliborza w stosunku do centrum Warszawy oraz układ zabudowy dzielnicy sprzyjały rozwojowi konspiracyjnej formy edukacji młodzieży¹⁸. V Liceum i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego rozpoczęło swoją konspiracyjną działalność 30 października 1939 roku, przenosząc kancelarię do sutereny lokalu Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Aleksandry Piłsudskiej, przy placu Inwalidów nr 10. W tym budynku, w okresie okupacji niemieckiej, mieściły się Kursy Przygotowawcze do Szkół Zawodowych II stopnia Nr 5. Przy tej sposobności polscy nauczyciele nieoficjalnie realizowali przedwojenny program nauczania klas gimnazjalnych¹⁹. Proces nauczania w tym czasie był realizowany głównie w sposób „partyzancki”. Odbywał się w prywatnych domach i był inspirowany przez grupy nauczycieli i środowisko rodzicielskie. Nie miał scentralizowanego kierownictwa, choć ogólny nadzór sprawował dyrektor Tadeusz Dąbrowski. Dyrektor Kazimierz Lisowski został aresztowany przez Niemców w listopadzie 1940 roku, osadzony w Oświęcimiu, a po roku zamordowany. Kancelaria tajnych kompletów, prowadzonych przez nauczycieli Poniatówki, mieściła się od 1 grudnia 1939 roku do 1 września 1943 roku w prywatnym mieszkaniu sekretarki kompletów, Matyldy Nowostawskiej, mieszkającej przy ul. Krechowickiej 6, m. 9. Po aresztowaniu jej syna uznano lokal za „spalony” i kancelarię przeniesiono do podziemi gmachu przy placu Inwalidów 10²⁰.

W czasie okupacji niemieckiej budynek V Liceum i Gimnazjum przy ul. Lisa-Kuli 16 najpierw służył oddziałom Wehrmachtu, następnie z polecenia władz okupacyjnych został zagospodarowany przez schronisko PCK. Zamieszkiwali w nim bezdomni wysiedleni przez Niemców, po wrześniu 1939 roku z województwa poznańskiego²¹. Od marca 1941 roku ponownie wprowadzili się doń żołnierze Wehrmachtu, a od października, z mieszkań służbowych w siedzibie Poniatówki, musieli wyprowadzić się dyrektor Tadeusz Dąbrowski i woźni szkolni. Pozostające w tych mieszkaniach pomoce szkolne, częściowo przeniesiono do mieszkań uczniów i nauczycieli, a częś-

ciowo do lokalu przy placu Inwalidów 10²². Oddziały Wehrmachtu zajmowały przedwojenny budynek szkoły do chwili uderzenia na ZSRR. 22 czerwca 1941 roku niemieccy żołnierze opuścili budynek, w którym następnie zlokalizowali wojskowy szpital ewakuacyjny (z racji bliskości stacji kolejowej – Dworzec Gdański). Przed wybuchem Powstania Warszawskiego zlikwidowali szpital ewakuacyjny i utworzyli tu szpital zakaźny dla ludności cywilnej²³.

Miesiące letnie roku 1944 to czas patriotycznego zrywu, który dramatycznie wpłynął na losy bohaterskiej młodzieży Żoliborza. To właśnie tu padły pierwsze strzały powstańcze. W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego, 1 sierpnia o godzinie 13,50, żołnierze ppłk. Mieczysława Niedzielskiego „Żywiciela”, transportując broń powstańczą, natknęli się na niemiecki patrol kontrolujący ulicę Kochowskiego (przy zbiegu z ul. Krasińskiego). Z potyczki wyszli zwycięsko²⁴. Podczas walk Powstania Warszawskiego Polacy odzyskali gmach Poniatówki przy ul. Lisa-Kuli 16, organizując w nim powstańczy szpital polowy nr 104 a. Walki o budynek toczył oddział porucznika „Topora” Władysława Jasińskiego, odbijając go z rąk okupanta w dniach 3–4 sierpnia wraz z całym wyposażeniem niemieckiego lazaretu. Jednak wobec nasilającego się ostrzału artyleryjskiego od strony Dworca Gdańskiego powstańcy musieli zrezygnować z dalszej obrony gmachu Poniatówki i 15 sierpnia zdecydowali o przeniesieniu szpitala polowego do willi byłego premiera Mariana Żyndramina-Kościąłkowskiego, przy ul. Śmiałej 43. W tym budynku szpital powstańczy funkcjonował do 29 września 1944 roku²⁵.

Budynek szkoły ponownie służył powstańcom, gdy oddziały AK podjęły akcję przebicia się z Puszczy Kampinoskiej do śródmieścia Warszawy. Od 17 sierpnia gmach przy ul. Lisa-Kuli 16 stał się punktem kwaterunkowym dla żołnierzy AK. Ulokował się tu oddział mjr. „Okonia” Alfonsa Kotowskiego, mający za zadanie przebicie się do Starego Miasta. Powstańcy Zgrupowania „Żywiciela” wspólnie z żołnierzami Grupy Kampinos, w dniach od 20 do 22 sierpnia, podjęli atak na silnie broniony przez Niemców Dworzec Gdański. Niestety ostrzał niemieckiej artylerii uniemożliwił wykonanie zadania. W trakcie akcji zbrojnej w budynku Poniatówki powstańcy zorganizowali główny punkt sanitarny²⁶. Wykorzystując powstańczą barykadę, powstała między ul. Lisa-Kuli a aleją Wojska Polskiego (częścią jej był budynek Poniatówki), d 29 sierpnia doszło do ciężkich walk kompanii ppor. „Witol-



Posiłek powstańców ze Zgrupowania „Żywiciela”, na terenie wewnętrznego dziedzińca budynku przy ul. Lisa-Kuli 16

da” Witolda Morawskiego ze zgrupowania „Żagłowiec”. Starcie było efektem uderzenia od strony Dworca Gdańskiego niemieckich oddziałów pancernych. Niemcy nie mogąc przełamać silnego oporu, skierowali na pozycje powstańców zdalnie sterowane miny samobieżne „Goliat”. Ich wybuch uszkodził ściany budynku Poniatówki. Impet artylerii niemieckiej zmusił ppor. Morawskiego do rezygnacji z obrony gmachu Szkoły i do wycofania się w stronę alei Wojska Polskiego, gdzie połączył się z plutonem ppor. „Żytomirskiego” Tadeusza Magiera. Oddziały wspólnie wycofały się 30 sierpnia, w kierunku ul. Adama Mickiewicza 32²⁷.

Powstańcy do końca września (30 IX) stawiali opór. W ostatnim okresie Powstania Warszawskiego – resztkami sił walczyli z Niemcami na obszarze ograniczonym ulicami Krasińskiego, Słowackiego, Potocką, Drużbacką, Bohomolca oraz Koźmiana. Przez cały okres Powstania samodzielnie walczący Żoliborz, odcięty od Śródmieścia przez siły niemieckie na linii Dworca Gdańskiego, tworzył organizację państwa „Rzeczpospolitej Żoliborskiej”. Budynek „Poniatówki” odgrywał w walkach powstańczych rolę ważnego punktu strategicznego. 30 września Zgrupowanie powstańcze „Żywiciela” ppłk. Mieczysława Niedzielskiego, zepchnięte w rejon ulic Mickiewicza, Krasińskiego i Potockiej, skapitulowało²⁸.

Nowa rzeczywistość polityczna w powojennej Polsce – PRL była dla mieszkańców Żoliborza, uczniów i całej społeczności szkolnej Poniatówki wielkim rozczarowaniem. Uczniowie, absolwenci Szkoły byli poddawani inwigilacji i prześladowaniom przez nowe władze komunistyczne. Patriotyczne rodowody i bohaterska postawa nauczycieli i uczniów, ich przy-

wiązanie do idei walki w obronie niepodległości Polski były przyczynami decyzji władz komunistycznych o odtworzeniu Szkoły w budynku przy placu Inwalidów 10²⁹. Jednak władze komunistyczne dążyły do zerwania silnych więzi emocjonalnych uczniów-powstańców z siedzibą Szkoły krzewiącej najszlachetniejsze wartości, próbowały zatrzeć w młodych sercach poczucie tożsamości. Siedziba Poniatówki przy ul. Lisa-Kuli 16 była ważnym bastionem powstańczym, mogła stać się niewygodnym dla komunistów symbolem heroicznej walki o wolność, miejscem obrony wartości sprzecznych z ideologią komunizmu.

Budynek przy placu Inwalidów 10 był architektonicznym dziełem Romualda Gutta z lat 1922–1924. Był to pierwszy wielokondygnacyjny obiekt powstały na Oficerskim Żoliborzu. Początkowo budynek nosił nazwę Dom Zbiorowy lub Hotel Oficerski i był siedzibą zarządu Mieszkaniowego Stowarzyszenia Spółdzielczego Oficerów powstałego z inspiracji Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, w roku 1921. Od roku 1935 w gmachu funkcjonowało także Państwowe Liceum i Gimnazjum Żeńskie im. Aleksandry Piłsudskiej. Obiekt był zaprojektowany w stylu neoklasykistycznym, z wyrazistym na zewnątrz trójpodziałem pionowym i poziomym. Podział poziomy fasady składał się z części przyziemnej z dużymi otworami okiennymi zamkniętymi w półkolistych płycinach (okna wyższe niż na piętrach sugerowały tu pomieszczenie reprezentacyjne, główną salę). Ta część fasady budynku była zwieńczona gzymsem, powyższe kondygnacje o mniejszych oknach miały powtarzalny układ³⁰.

Siedziba Szkoły przy ul. Lisa-Kuli 16 mocno ucierpiała w wyniku ciężkich powstań-



Siedziba V Liceum i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego przy placu Inwalidów 10

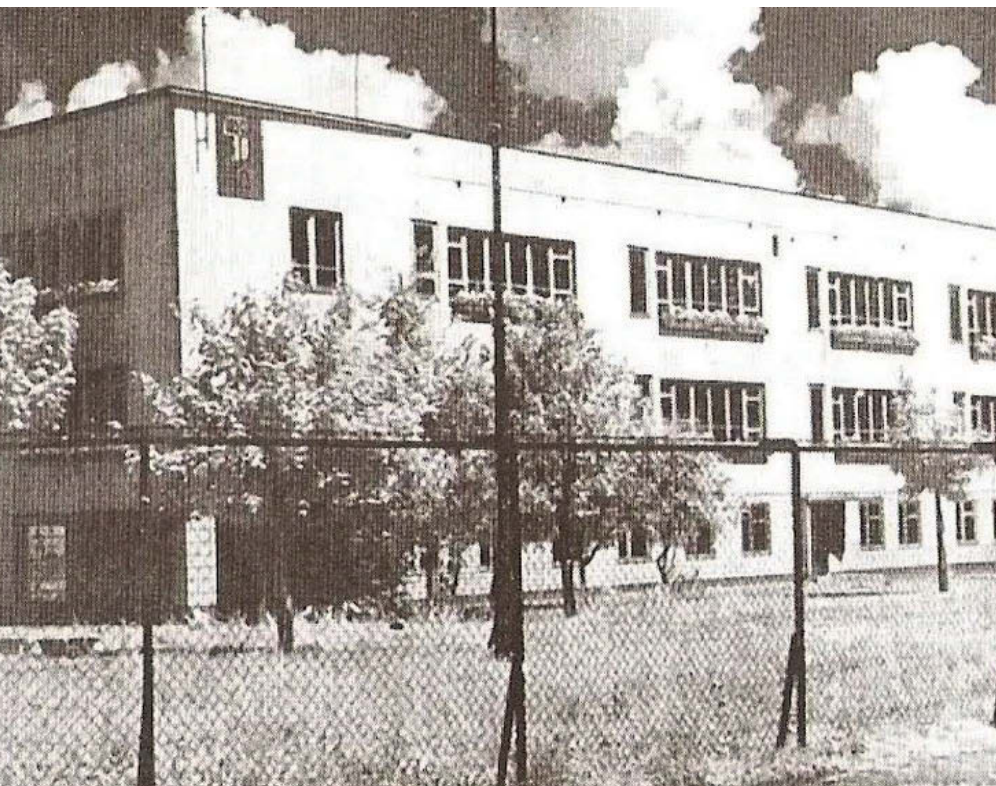
czych bojów, ale również gmach przy placu Inwalidów 10 był znacznie uszkodzony i wypalony na skutek niemieckiego bombardowania w trakcie Powstania Warszawskiego³¹. W budynku przy placu Inwalidów 10 Liceum i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego (od września 1945 roku Szkoła Męska im. Józefa Poniatowskiego) funkcjonowało do roku 1948, kiedy władze oświatowe zdecydowały o nowej lokalizacji. Wraz ze Szkołą Podstawową Nr 22 Poniatówka zyskała siedzibę przy ulicy Szymanowskiej 1 jako Państwowa 11-letnia Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego im. Księcia Józefa Poniatowskiego, od roku 1961 Liceum Ogólnokształcące Nr 5 im. Józefa Poniatowskiego. Budynek szkolny miał dobrą lokalizację pod względem komunikacyjnym (w roku 1959 oddano do użytku Trasę Mostową im. Starzyńskiego), był też otoczony piękną zielenią parku im. Romualda Traugutta³². W parku był zlokalizowany sławny „amfiteatr” szkolny, czyli kilka prowadzących do parku malowniczo położonych na skarpie schodków, na których uczniowie chętnie spędzali przerwy między lekcjami lub wykonywali pamiątkowe

zdjęcia. Teren szkoły sąsiadował także z parkiem sportowym im. Janusza Kusocińskiego, miejscem gier sportowych młodzieży.³³ To przyjazne sąsiedztwo i świetna kadra nauczycielska miały pozytywny wpływ na podnoszenie dobrej atmosfery pracy i poziomu naukowego uczącej się w Poniatówce młodzieży, wzmacniało też solidarność i kreatywność uczniów. W roku 1970 Poniatówka zyskała swój hymn, którego tekst ułożył uczeń klasy I Andrzej Stankiewicz, a muzykę skomponował Zygmunt Zwyrzykowski³⁴. Gmach szkolny przy ul. Szymanowskiej 1 (róg ul. Międzyparkowej), dzięki temu że był pokryty płaskim dachem, robił wrażenie niewysokiego. Był to dwukondygnacyjny budynek, świetnie wpasowany w parkową okolicę. Cechy architektury budynku wiązały go ze stylem funkcjonalizmu i tradycjonalizmu, reprezentowanym przez Romualda Gutta, zakładającym przystosowanie zabudowy do warunków okolicy, cech ukształtowania powierzchni. Prosta bryła była pozbawiona pionowych akcentów. Fasada była gładką, elegancko ozdobioną, na każdym piętrze szerokimi sześciokrzydłowymi otworami okiennymi. Ściany budynku wyróżniały

się delikatnie zaokrąglonymi narożami. Gmach został wybudowany w roku 1936 jako budynek z przeznaczeniem na szkołę. Przed rokiem 1939 dobudowano niewielkie skrzydło zagospodarowane na salę gimnastyczną. Prawdopodobnie w tym czasie zabudowano podcienia, znajdujące się na parterze w zachodnim narożu budynku³⁵. Nad miejscem podcienia, u szczytu ściany zachodniej, umieszczono modernistyczną płaskorzeźbę Syrenki warszawskiej – stosowaną w polskiej architekturze okresu międzywojennego jako element zdobniczy.

Nowa powojenna rzeczywistość polityczna lokująca Polskę w bloku państw komunistycznych nadawała nawet pracy architekta fundamentalne znaczenie ideologiczne. Założenia odbudowy Warszawy, po zniszczeniach spowodowanych działaniami zbrojnymi II wojny światowej, były podporządkowane wzorcom socrealizmu. Zgodnie z wytycznymi 6-letniego planu rozwoju gospodarczego osiedla robotnicze miały być przesunięte z peryferii miasta do centrum³⁶. Osiedle mieszkaniowe Muranów, budowane w okresie wczesnego socrealizmu (1949–1956) przez architektów Wacława Kłyszewskiego, Bohdana Lacherta (autora monumentalnego założenia tzw. Bramy Muranowa), Jerzego Mokrzyckiego i Eugeniusza Wierzbickiego, było jednocześnie realizacją założeń nowatorskiego planu odbudowy stolicy, zachowując jednak także cechy przedwojennego modernizmu i funkcjonalizmu³⁷. Na tym pięknym osiedlu, nieopodal topograficznego serca Warszawy, obok luźno rozlokowanych czteropiętrowych i jedenastopiętrowych budynków mieszkalnych, znajduje się aktualna siedziba V LO im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Budynek przy ul. Nowolipie 8, siedziba V LO od roku

Siedziba V LO im. Józefa Poniatowskiego przy ul. Szymanowskiej 1, obok – wizerunek warszawskiej Syrenki na murze budynku



1975, został zaprojektowany przez Tadeusza Mrówczyńskiego na wzór skandy-nawski³⁸. Architekt wprowadził nowator-ski układ wnętrza. Sale lekcyjne są roz-mieszczone na parterze i pierwszej kondy-gnacji mającej charakter galerii, wzdłuż boków centralnie zlokalizowanego obszer-nego, w kształcie prostokąta holu. Przestrzeń holu, stanowiącego centralną część budyn-ku, doświetlona jest przez szereg okien umieszczonych u szczytu każdej ściany.

Rozłożysty, zwieńczony spiczastym, czterospadowym dachem, gmach szkoły pięknie prezentuje się od strony połud-niowej. Idąc od obszernego placu, odda-lonego od szkoły w linii prostej o ok. 200 m, szerokim jakby skwerem, w ostatnich dniach kwietnia 2018 roku, obsadzonym drzewkami magnolii, mijając po obu stro-nach zabudowania usługowe, zbliżamy się do pięknie wyremontowanych schodków. Musimy je pokonać, aby znaleźć się na tarasie, na którego poziomie zlokalizowana jest szkoła. Wokół budynku rosną okazałe jarzębiny, buki i świerki. Otwory okienne budynku są wykonane w stylu charakte-rystycznym dla całego osiedla, otoczone są ozdobnym gzymsem, dodatkowo wzbo-gacone wzdłuż pionowych krawędzi wy-pukłym roślinnym motywem.

W tym miejscu, miejmy nadzieję na dłuż-szy czas pozostając, społeczność V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego (pełne brzmienie nazwiska patrona przywrócono w 1988 roku), wspo-minając swoją burzliwą historię, będzie budowała wspaniałą tradycję Szkoły nie-pokornej, wychowującej mądrych ludzi, budujących silne więzi wspólnoty i odważ-nie broniących patriotycznych wartości.

Elżbieta Wójcik

– uczy historii i wiedzy o społeczeństwie,
w *Poniatówce od 2016 roku*

PRZYPISY

- 1 Por. *Historia wychowania w XX w.*, pod red. J. Miąsy, War-szawa 1984, s. 27, *Pamiętnik Państwowego Gimnazjum dla byłych Wojskowych i Państwowego Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego*, pod red. Z. Żmigrodzkiego, Warszawa 1936, s. 10.
- 2 S. Komornicki, *Gimnazjum Poniatowskiego 1918–1944*, w: *Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie*, pod red. K. Dunin-Wąsowicza, B. Lisowskiego, A. Liszki, T. Targowskiego, Warszawa 1981, s. 11.
- 3 Tamże, s. 10.
- 4 Tamże, s. 16.
- 5 H. Nowina-Witkowski, *Bohaterowie wojny 1920 r.*, w: *75 lat Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1993, s. 235–237.
- 6 S. Komornicki, *Gimnazjum Poniatowskiego 1918–1944*, w: *Z dzie-jów Gimnazjum i Liceum...*, s. 15–16.



Siedziba V LO im. Księcia Józefa Poniatowskiego przy ul. Nowolipie 8

- 7 J. Majewski, T. Urzykowski, *Przewodnik po powstańczej War-szawie*, Warszawa 2006, s. 144.
- 8 Tamże, s. 139.
- 9 S. Komornicki, dz. cyt., s. 22.
- 10 *Pamiętnik Państwowego Gimnazjum...*, s. 12; S. Komornicki, dz. cyt., s. 26.
- 11 <https://izoliborz.pl/artykul/historia-zoliborza-oficerskie-go/10557>.
- 12 O. Budrewicz, *Na barykadach Powstania Warszawskiego*, w: *Z dziejów Liceum i Gimnazjum...*, s. 144–145, 151; S. Komornicki, dz. cyt., s. 79.
- 13 M. Pszczółkowski, *Architektura użyteczności publicznej II Rzeczypospolitej 1918–1939. Forma i styl*, Łódź 2014, s. 22.
- 14 Tamże, s. 26.
- 15 O. Budrewicz, dz. cyt., s. 146–148.
- 16 S. Komornicki, dz. cyt., s. 37.
- 17 Tamże, s. 37.
- 18 Tamże, s. 38–40, 44–46; K. Zięborak, *Hannibal ante portas*, w: *Z dziejów Liceum i Gimnazjum...*, s. 403.
- 19 S. Komornicki, dz. cyt., s. 43, 378.
- 20 Tamże, s. 54.
- 21 H. Nowina-Witkowski, *Lecą, lecą lata...*, w: *75 lat Gimnazjum i Liceum...*, s. 44, S. Komornicki, dz. cyt., s. 41.
- 22 S. Komornicki, dz. cyt., s. 44.
- 23 M. Janaszek-Seydlitz, *Służba sanitarna w Powstaniu Warszaw-skim na Żoliborzu*, https://www.sppw1944.org/powstanie/sanitariat_10.html.
- 24 https://www.warszawa.wyborcza.pl/warszawa/co_sie_dzia-lo_w_dzielnicach_w_czasie_Powstania_czesc.html.
- 25 M. Janaszek-Seydlitz, *Służba sanitarna w Powstaniu Warszaw-skim na Żoliborzu*, https://www.sppw1944.org/powstanie/sanitariat_10.html.
- 26 https://pl.wikipedia.org/wiki/Powsta%C5%84cze_nar-tarcia_na_Dworzec_Gda%C5%84ski; www.google.com/search?q=alfonsa+kotowskiego+okonia&ie=utf-8&oe=utf-8&client=firefox-b.
- 27 O. Budrewicz, dz. cyt., s. 143–146.
- 28 Tamże, s. 151–152, https://www.warszawa.wyborcza.pl/warszawa/co_sie_działo_w_dzielnicach_w_czasie_Po-wstania_czesc.html.
- 29 Z. Inesiak, *Impresje wojenne i pierwszych lat Polski Ludowej*, w: *75 lat Gimnazjum i Liceum...*, s. 329–330.
- 30 M. Pszczółkowski, dz. cyt., s. 121; https://warszawa.wikia.com/wiki/Romuald_Gutt.
- 31 S. Komornicki, dz. cyt., s. 79; A. Markowski, *Z dziejów Lice-um i Gimnazjum im. J. Poniatowskiego w latach 1945–1978*, w: *Z dziejów Liceum i Gimnazjum...*, s. 158–159.
- 32 Tamże, s. 162–163, 165.
- 33 Tamże, s. 166.
- 34 Tamże, s. 168.
- 35 M. Pszczółkowski, dz. cyt., s. 117; https://warszawa.wikia.com/wiki/Romuald_Gutt.
- 36 J. Zieliński, *Realizm socjalistyczny w architekturze Warszawy. Urbanistyka i architektura*, Warszawa 2009, s. 120.
- 37 Tamże, s. 265.
- 38 <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/tadeu-mrow-czynski,55049.html>.

ŹRÓDŁA ILUSTRACJI:

Siedziba Państwowego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych im. Księcia Józefa Poniatowskiego przy ul. Złotej 53 (<https://www.google.com/search?q=fundacja+warszawa+1939.pl&ie=utf-8&oe=utf-8&client=firefox-b>).

Grupa wychowanków oraz profesorów Państwowego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych im. Księcia Józefa Poniatowskiego pod pomnikiem patrona, podczas zjazdu w 1936 r. (*Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie*, pod redakcją K. Dunin-Wąsowicza, B. Lisowskiego, A. Liszki, T. Targowskiego, Warszawa 1981, zdjęcie nr 25). Tablica pamiątkowa na murze budynku przy ul. Wilczej 41, gdzie podczas powstania warszawskiego znajdował się punkt Harcerskiej Poczty Polowej (J. Majewski, Tomasz Urzykowski, *Przewodnik po powstańczej Warszawie*, Warszawa 2006, s. 143).

Siedziba Państwowego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych im. Księcia Józefa Poniatowskiego przy ul. Lisa-Kuli 16 (Żoliborz) (*Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie...*, zd. nr 14). Tablica poświęcona pamięci poległych uczniów Szkoły oraz symboliczna figura ranionego żołnierza w głównym holu Szkoły przy ul. Lisa-Kuli 16 (*Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie*, zd. nr 15).

Posiłek powstańców ze Zgrupowania „Żywiciela” na terenie wewnętrznego dziedzińca budynku przy ul. Lisa-Kuli 16 (Grzegorz Jasiński, *Żoliborz 1944*, Pruszków 2008, s. 236).

Plan uderzenia z Żoliborza powstańców Zgrupowań „Żagłowiec”, „Żyrafa”, „Żniwiarz”, „Żmija” oraz żołnierzy Grupy „Kampinos” na obsadzony przez niemieckie oddziały Dworzec Gdański (Wikipedia).

Siedziba V Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego przy placu Inwalidów 10 (www.warszawa1939.pl/).

Siedziba V Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Poniatowskiego przy ul. Szymanowskiej 1, obok – wizerunek warszawskiej Syrenki na murze budynku (<https://wczorajdzis.blogspot.com/2010/01/szkol-wczoraj-i-dzis.html>; <https://fenomenwarszawy.blogspot.com/2010/01/szkoa-przy-ul-szymanowskiej-1.html>).

Siedziba V LO im. Księcia Józefa Poniatowskiego przy ul. Nowolipie 8 (fot. M. Grzelczyk).



MAGDALENA FRĄCKIEWICZ-WIŚNIOCH

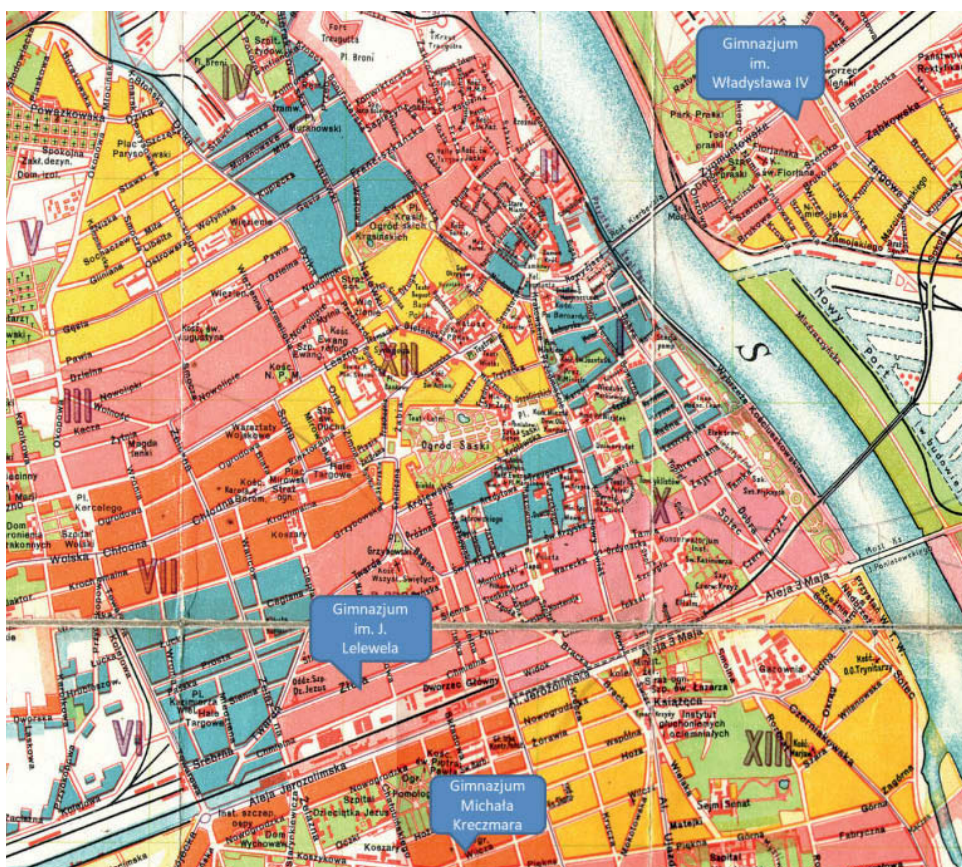
ABSOLWENCI 1925–1931

OSTATNIE LATA PRZED
UZYSKANIEM STAŁEJ
SIEDZIBY NA ŻOLIBORZU

LEŻY PRZED NAMI. DUŻA, OPRAWNA w skórę ze złożonym napisem: „Księga Maturzystów 1925–1931”. Co w sobie kryje? Jakich ludzi zobaczymy na wyblakłych zdjęciach, co wyczytamy z ich krótkich życiorysów zapisanych przez nich samych? Co będą chcieli nam opowiedzieć, a czego nigdy się nie dowiemy? Ta Księga jest niezwykłym świadectwem dziejów naszej szkoły dzisiaj o stuletniej tradycji, a wówczas ledwie rozpoczętej historii. Ci, którzy zapisali w niej swoje refleksje, przyszli do szkoły, mając za sobą doświadczenie Wielkiej Wojny i następnej – wojny z bolszewikami. Doświadczenia często traumatyczne. Znaleźli się w ławkach szkolnych i znów mogli poczuć się uczniami. Nie było to łatwe, ale szkoła pomogła im zacząć nowe życie.

O PROJEKCIE

Projekt Maturzystów 1925–1931 był realizowany w latach 2017–2018 przez zespół uczniów klasy społecznej, którzy są już absolwentami naszej szkoły. Przy realizacji tego przedsięwzięcia mieli oni okazję poznać swoich starszych kolegów z tak odmiennymi historycznie kolejami losu, a tak jednocześnie podobnymi w swoich nadziejach i planach, czasami tak samo krytycznych wobec swoich nauczycieli. Razem stworzyli publikację internetową¹, która zawiera nie tylko statystyczne informacje o maturzystach z lat 1925–1931, ale również pokazuje ich koleje życia, kolegów, plany na przyszłość. Odnosi się do ówczesnej sytuacji szkoły bez stałej siedziby, jej kadry dyrektorskiej i nauczycielskiej.



Siedziby gościnie Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego: 1. Gimnazjum Michała Kreczmara przy Wilczej 41; 2. Gimnazjum im. Joachima Lelewela przy Złotej 53 (od II 1924 r.); 3. Gimnazjum im. Władysława IV przy Jagiellońskiej 38 (od II do IX 1931).

O SZKOLE

W latach 1917–1918 na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką i austro-węgierską szkolnictwo pozostawało pod zarządem polskim i wzorowało się na systemie edukacyjnym państw zaborczych. W początkowych latach istnienia II Rzeczypospolitej najpowszechniej występował system czteroklasowej szkoły powszechnej, a następnie ośmioklasowego gimnazjum (szkoła średnia), kończącego się egzaminem maturalnym. Obowiązywał on do 1932 roku (do reformy ministra Janusza Jędrzejewicza). Czasami gimnazja prowadziły dwie klasy przygotowawcze: podwstępną i wstępną.

Gimnazjum im. Księcia Poniatowskiego powstało 1 września 1918 roku na mocy decyzji Antoniego Ponikowskiego, ówczesnego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rządzie Jana K. Steczkowskiego (powołanego jeszcze przez Radę Regencyjną 4 IV 1918 roku). Była założona jako ośmioletnie gimnazjum z klasami podwstępną i wstępną. Gimnazjum męskie o charakterze humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym zostało nazwane Królewsko-Polską Szkołą dla Byłych Wojskowych. Powołanie takiej placówki miało ułatwić objęcie systemem szkolnym wszystkich, którzy przerwali

naukę z powodu wojny, i umożliwić im zdanie matury. Pierwszym dyrektorem został mianowany na krótko Jan Chmieleński, potem Józef Wierzejski (do 1919/20), który przestał pełnić tę funkcję z powodu udziału w wojnie z bolszewikami 1920 roku. Po nim funkcję objął, często ciepło wspominany przez absolwentów, polonista i rusycysta Włodzimierz Gałęcki, który sprawował ją do 1929 roku. Kolejnym dyrektorem – w interesującym nas tu okresie – został matematyk i fizyk Feliks Straszewski, pozostający na tym stanowisku do roku 1935.

W latach 1918–1920 istniały klasy od piątej do ósmej. W roku szkolnym 1922/23 otwarto klasę czwartą, wtedy do szkoły trafili uczniowie z „przeniesienia” z Gimnazjum im. Lelewela (założonego w 1920), co często znajduje ślad we wpisach absolwentów. Wiązało się to z przekształceniem w szkołę ogólnodostępną i zmianą nazwy na Państwowe Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego.

Przez cały okres lat 1918–1931 zajęcia odbywały się w godzinach 15.00–20.00 (popołudniowych). W okresie nas interesującym (czyli lat 1925–1931) szkoła nie posiadała własnej siedziby – korzystała z gościnności Gimnazjum im. J. Lelewela przy ul. Złotej 53 (od lutego 1924 roku). W dalszym ciągu do szkoły napływała młodzież mająca za sobą ciężkie wspomnienia wojenne z lat Wielkiej Wojny, jak i wojny bolszewickiej. Jest to główny powód, dla którego młodzi ludzie kończyli swoją edukację po dwudziestym roku życia. W tych latach zdawały maturę roczniki przedwojenne – urodzeni między 1903 do 1914 rokiem.

O NAUCZYCIELACH

Ówczesna kadra nauczycielska była młoda – średnia wieku wynosiła około 45 lat – i zdominowana przez mężczyzn, co nie dziwi, zważywszy że szkoła była męska. Tym bardziej ciekawa jest postać p. prof. Anny Kudenicz, która uczyła w szkole biologii aż do 1974 roku. Interesującą postacią był również historyk p. prof. Zygmunt Denter – często wspominany przez absolwentów ze względu na swoją osobowość. Napisał wydany w 1928 roku szkic historyczny *Książę Józef Poniatowski a sprawa polska na przełomie XVIII i XIX w.* Była to publikacja niezwykle istotna dla budującej swą tożsamość szkoły, która od 1922 roku nosiła dumnie imię Księcia Józefa Poniatowskiego. Przeglądając listę nauczycieli, natknijemy się także na nazwisko młodego nauczyciela języka polskiego, Stanisława Młodożeńca, poety, prozaika – futurysty związanego z ruchem awangardowym w Warszawie, który pra-

cował w naszej szkole jedynie dwa lata (1926–1928).

Najobszerniejszą relację na temat kadry nauczycielskiej możemy znaleźć we wpisie Jerzego Gietlinga, maturzysty z 1929 roku. Oddajmy mu głos:

Pan Dyrektor Gałęcki [nauczyciel języka polskiego w latach 1920–1929 – przyp. aut.] był mi i zawsze będzie wzorem najlepszego nauczyciela z profesorów i moich opiekunów. Mam mu tyle do zawdzięczenia. [...] Toteż żegnam szkołę z żalem. [...] Najwięcej po Panu Dyrektorze upamiętnił mi się swoim wysokim taktem p. prof. D. Karchowski [nauczyciel języka niemieckiego w latach 1918–1928 – przyp. aut.]. Otaczała go ogólna sympatja i ogólny szedł za nim szacunek. Miałem zawsze sentyment do klasycznego w każdym calu, choć nie umiejącego trzymać nikogo w karchach p. prof. J. Dietla [nauczyciel łaciny w latach 1918–1934 – przyp. aut.]. Był, mówmy szczerze, nieobliczalny i dobry z gruntu. Może właśnie za dobry. [...] P. prof. F. Straszewski [nauczyciel matematyki w latach 1920–1935 – przyp. aut.], p. prof. T. Oryng [nauczyciel fizyki w latach 1920–1935 – przyp. aut.] i p. prof. W. Hellwig [nauczyciel wychowania fizycznego w latach 1926–1946 – przyp. aut.], to też ludzie, którzy w pełni zasługiwali na szacunek. Wynoszę więc w sumie żal do p. prof. Świdwińskiego [nauczyciel języka polskiego i bibliotekarz w latach 1920–1935 – przyp. aut.] za jego dziwny sposób odnoszenia się do uczniów (lub do mnie), a krańcowo bardzo dużo szacunku za swobodę, ale taką par excellence dobrą, miłą i przyzwoitą, z jaką zawsze odnosił się do mnie p. prof. J. Targowski [nauczyciel historii w latach 1924–1932 – przyp. aut.]. Prof. Klein [nauczyciel rysunku odręcznego w latach 1925–1935] nie umiał sobie radzić z nami. Kończąc szkołę normalnie, maturę zdałem dobrze, a lata tu spędzone mimo wszystko zaliczam do najpiękniejszych w swoim życiu.

O UCZNIACH

W naszym projekcie główną uwagę skierowaliśmy na uczniów. Interesowały nas różne kwestie związane z ich życiem. Analizując wpisy, zauważyliśmy, że nie wszyscy uznali za istotne szczegóły swojego życia czy sytuacji rodzinnej, dlatego nie możemy podać pełnej statystyki. Z tego jednak, co udało się poznać, wynika, że społeczność uczniowska Poniatówki to osoby, które ze względu na warunki materialne (najczęściej utrata majątku w wyniku wojny) nie mogły sobie pozwolić na edukację w prestiżowej szkole prywatnej, takiej jak Gimnazjum Michała Kreczmara. Wybrali więc szkołę państwową, a i tak mieli kłopoty finansowe, kiedy nie starczały dochody z korepetycji. W takich przypadkach z pomocą przychodził wyrozumiały

nych 9, razem 172 (o 2 mniej niż w tyg. poprz.), w tem duru brzuszego 46, płonicy 34, odry 31, błonicy (dyftorytu) 16, czerwonki 14, krztuśca 6, duru osutkowego (plamistego) 3, duru rzekomego 2.

Metryk urodzenia spisano 355 (o 84 mniej niż w tyg. poprz.), w tej liczbie chłopców 174, dziewcz. 181, dzieci ślubn. 332, nieśl. 23, chrześc. 204, żydów 61. Pochowano noworodków martwych 12 (3 śl. i 4 nieśl.).

Aktów ślubu spisano 203 (o 20 mniej niż w tyg. poprz.), w tej liczbie u chrześcijan 176, u żydów 27.

Przyjechało 5000 osób, wyjechało 5310 osób.

= Gimn. im. ks. Józefa Poniatowskiego.

W rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego odbyła się uroczystość związana z przekształceniem gimnazjum państwowego, dla byłych wojskowych i nadanie mu miana bohatera z pod Lipska.

Salę konserwatorium muzycznego wypełniła licznie zgromadzona publiczność z przedstawicielami władz szkolnych na czele. Ministerjum wyznał rel. i oświecenia publ. reprezentowali pp. dr. Zagórowski i dr. Dawidowski, z ramienia kuratorium warszawskiego przybyli kurator Grzegorz Zawadzki oraz pp. Górecki i Łazowski. Licznie stawili się dyrektorowie i nauczyciele państwowych szkół średnich z seniorem p. Wojciechem Górskim na czele, nadto byli obecni przedstawiciele prasy, organizacji nauczycielskich i wielu innych.

Na podjum po obu stronach zasłoniętego obrazu ks. Józefa, zajęli miejsce nauczyciele gimnazjum nowego oraz młodzież klas najwyższych przeważnie ozdobiona krzyżami „Virtuti Militari” i waleczności.

Uroczystość rozpoczęła się od przemówienia dyrektora szkoły, p. Włodzimierza Gałęckiego. Nakreśliwszy historię uczelni, której zadaniem było nie tylko wychowywanie młodzieży, ale nauczanie tych najlepszych z pośród niej, którzy na pierwsze wołanie ojczyzny wstąpili w szeregi walczących, mówca wspominał o duchu w niej panującym. Dziękując za nadanie szkole świętego miana ks. Józefa, zapowiedział p. dyrektor, że uczelnia będzie nie tylko zakładem wychowawczo-naukowym, odtąd już o typie już normalnym, ale szkołą ducha rycerskiego, wzorowanego na życiu i czynach patrona.

W imieniu ministerjum wyzn. rel. i oświec. publ., przemówił dr. Zygmunt Zagórowski, który, życząc szkole powodzenia, zakończył mowę swą tradycyjnym *quod felix, faustum, fortunatumque sit.*

Goście przemówienie wygłosił w imieniu grona nauczycielskiego b. prefekt szkoły ks. Edward Szejnlic. Złożył on hołd młodzieży, która zarówno w wojnie, jak i w pokoju umiała spełnić obowiązki swe względem ojczyzny. Pragnąc zaś, aby duch, jaki szkołą dotychczas ożywia, nie zaginął, wezwał do założenia Towarzystwa b. uczniów i nauczycieli gimnazjum dla b. wojskowych, obecnie im. ks. Józefa.

Przemówił jeszcze jeden z b. uczniów, dziękując nauczycielstwu za jego trud i pracę, oraz jeden z najmłodszych, który złożył ślubowanie, że młodzież wierna pozostanie hasłom ks. Józefa.

Zabrzmiały dźwięki „Roty”, zastępa z obrazu ks. Józefa opadła, — uroczysty akt był dokonany.

Część drugą wypełnił, zajmujący odczyt prof. Zygmunta Dentera, który w wyczerpującym wykładzie nakreślił sylwetkę ks. Poniatowskiego. Potem nastąpiły deldamacje okolicznościowe uczniów, w części zaś trzeciej wykonali utwory Chopina i Moniuszki pp. Jadwiga Zaleska, Zofia Iwanowska-Płoszko i Gustaw Iwaszkiewicz. Uroczystość a zwłaszcza pierwsza jej część, miała charakter nieprzeciętny i wywarła głębokie wrażenie na zebranych.

Kolumna „Kurier Warszawski” 1922, nr 291 z 23 października (wydanie wieczorne) zawierająca sprawozdanie z uroczystości nadania szkole imienia Księcia Józefa Poniatowskiego.

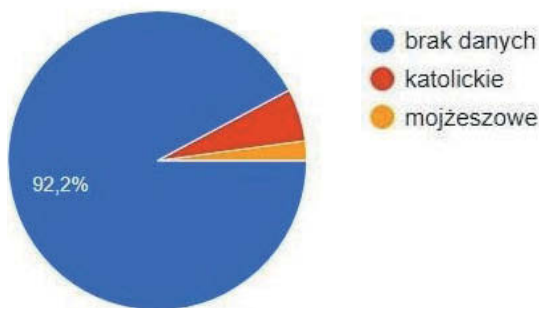
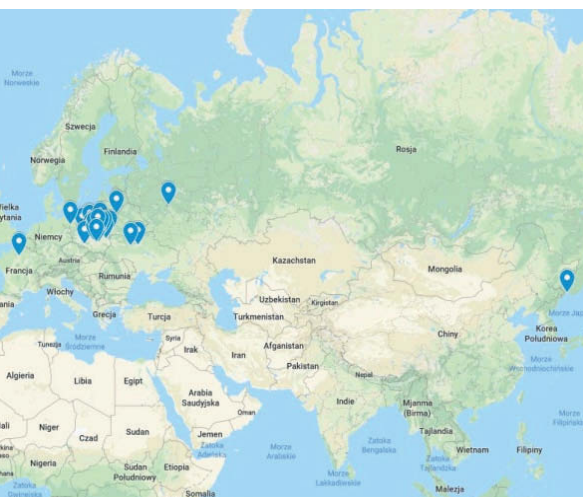


Diagram ilustrujący dane dotyczące wyznania deklarowanego przez maturzystów 1925–1931



Miejsca urodzenia maturzystów 1925–1931



Jerzy Glejgewart (Jurandot)

rektor szkoły, p. prof. Gałeczki, któremu wielu zawdzięczało możliwość zdania matury i rozpoczęcia studiów. Bardzo często uczniowie pochodzili z rodzin pozbawionych obecności ojca czy matki, pozostawali więc pod opieką krewnych lub sami musieli sobie radzić.

Pochodzenie społeczne uczniów ówczesnej Poniatówki było różne: od synów posiadaczy majątków ziemskich (najrzadziej), przez pochodzenie drobnomieszczańskie i inteligentkie, po robotnicze i chłopskie. Zdarzały się również osoby, których ojcowie byli zaangażowani w nielegalną (przed 1918 rokiem) działalność konspiracyjną.

Sporo moglibyśmy się dowiedzieć z danych o wyznaniu. Niestety była to najrzadziej występująca informacja. Wiemy za to wszystko (lub prawie wszystko) o miejscu urodzenia i wieku naszych maturzystów, którzy od podania tych faktów zwykle zaczynali swoje wpisy. Udało się zaznaczyć miejsca urodzenia na mapie. Wynika z nich ogromna różnorodność pochodzenia, ale nikt w zasadzie nie określił swojej narodowości inaczej jak polska (brak nawet określenia narodowość żydowska). Mamy więc osoby, które urodziły się we Wławyostoku czy w Paryżu, ale najwięcej na ziemiach polskich, zwłaszcza w Warszawie.

Można by się spodziewać, że wiek uczniów nie będzie niespodzianką. Nie w przypadku lat tuż powojennych. Okoliczności historyczne sprawiły, że większość ukończyła szkołę w wieku powyżej 19 lat (81,5%), z czego połowa w wieku 21–23, a nawet 24 (jeden absolwent). Z drugiej strony, uczniów kończących szkołę w wieku naprawdę wczesnym tj. 17 lat, było zaledwie 4%. Jedynym, który zdał maturę wyjątkowo wcześnie (nawet jak na dzisiejsze standardy), bo mając 16 lat, był Jerzy Glejgewart (Jurandot), później znany jako poeta, dramaturg i autor tekstów piosenek, z wykształcenia chemik i matematyk.

OD CHEMIKA DO SATYRYKA DZIEJE JEDNEGO PISARZA

Przyjrzyjmy się bliżej tej niecodziennej postaci, człowiekowi, który łączy w sobie historię naszej szkoły. Był jej absolwentem w 1928 roku, a w czasie wojny przebywał przez dwa lata w getcie warszawskim, w którym prowadził teatr Femina, bardzo blisko położony dzisiejszej siedziby Poniatówki. Jak potoczyły się jego losy przed i po nauce w Gimnazjum im. Księcia Poniatowskiego?

Urodzony w 1911 roku (19 marca) w Warszawie uczył się początkowo prywatnie. Zapisany w 1918 roku do Gimnazjum Sadkowskiego z klasy podwstępnej „po dwóch dniach został[em] z powodu wysokiego poziomu umiejętności przeniesiony do wstępnej”, jednak szkoła nie podobała się młodemu Jerze-

mu i resztę roku uczył się prywatnie. W 1920 roku wrócił do szkoły, ale do Gimnazjum Lelewela, skąd po trzech latach został, dość zaskakująco (dla niego), przeniesiony do Gimnazjum Księcia Józefa Poniatowskiego. „Niespodzianka ta, początkowo przykra, stała się jednak wkrótce bardzo przyjemną i po pięcioletnich trudach” ukończył szkołę, która zostawiła na nim „naprawdę miłe i sympatyczne wrażenie”. Miał zamiar studiować chemię na Politechnice Warszawskiej. Czy mu się to udało?

Rzeczywiście studia takie podjął, tyle że na Uniwersytecie Warszawskim, łącząc je ze studiami matematycznymi. Uzyskał absolutorium w 1934 roku. Matematykiem ani chemikiem jednak nie został, porwała go pasja pisania. Już w 1928 roku zjawiał się w najsłynniejszym kabarecie warszawskim Qui pro Quo ze swoimi tekstami. Nie zostały one przyjęte entuzjastycznie, ale ich autor pozostał. Pisał przede wszystkim teksty piosenek i teksty kabaretowe.

Był kierownikiem literackim takich kabaretów, jak Cyrulik Warszawski (1935) i Małe Qui Pro Quo (1937–1939). Tu poznał również swoją żonę Stefanię Grodzieńską (tancerkę, aktorkę i pisarkę) oraz wielką indywidualność teatralną ówczesnej Warszawy, słynnego konferansjera i przyjaciela Fryderyka Jąrosyego. Wspólnie przygotowywali wielką premierę Teatru Figaro zaplanowaną na 2 października 1939 roku. Oczywiście premiera ta nie odbyła się...

W 1940 roku wraz z żoną podjęli dramatyczną decyzję o towarzyszeniu rodzicom Jerzego w tworzącym się właśnie getcie. Przebywali tam do 1942 roku, kiedy to podczas Wielkiej Akcji Przesiedleńczej, czyli w trakcie likwidacji getta, przedostali się na stronę aryjską. Starsi państwo Glejgewartowie pozostali. Syn nigdy nie dowiedział się, w jaki sposób zginęli.

Dalszą część okupacji Jerzy Jurandot przeżył wraz z żoną dzięki pomocy wielu ludzi, między innymi państwa Kijkowskich w podwarszawskich Gołąbkach. Te dwa lata w getcie okazały się najważniejszymi w jego życiu. W 1942 roku, za zgodą konspiracyjnego Związku Artystów Scen Polskich, został kierownikiem literackim rewiewego Teatru Femina. Pracował więc niedaleko obecnej siedziby naszej szkoły – przy ul. Leszno 35 (Al. Solidarności). Swoją pracę w tym teatrze opisał w opublikowanym dopiero w 2014 roku opowiadaniu *Miasto skazanych. Dwa lata w getcie warszawskim*. To, co robił w Feminie, ratowało życie wielu ludzi, ale najważniejsze znaczenie tej pracy polegało na podtrzymaniu ducha w mieszkańcach getta. Wystawiając przedstawienia kabaretowe czy komedie, mógł dać ludziom wytchnienie. Powsta-

ły wówczas takie teksty, jak *Humor w opasce* czy komedia *Miłość szuka mieszkania*. Jurandot stworzył również drugi teatr Melody Palace przy Rymarskiej.

Po wojnie Jerzy Jurandot kontynuował swoją działalność pisarską i teatralną. Został wiceprezesem Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych (1949–1968) i przez kilka kadencji był członkiem prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. W lutym 1945 roku organizował w Łodzi Teatr Miniatur Syrena, znany później pod nazwą Teatr Syrena, który przeniósł się od sezonu 1948/1949 do Warszawy. W latach 1945–1950 i 1955–1957 Jerzy Jurandot pełnił tam funkcję kierownika artystycznego. Co ciekawe, można go nazwać „ojcem chrzestnym” słynnego STS-u (debiutowała tu Agnieszka Osiecka) czyli Studenckiego Teatru Satyryków, który dzięki niemu uzyskał wsparcie sceniczne i literackie.

Pisał i wydawał dużo tekstów, ciesząc się wielką popularnością. Były to przede wszystkim sztuki teatralne (głównie komedie i rewie) oraz zbiory wierszy. Zajął się nawet scenariuszami do adaptacji filmowych swoich sztuk. Powstały takie filmy, jak *Mąż swojej żony*, *Jutro premiera*, *Przygoda z piosenką*. Utwory Jurandota były tłumaczone na języki: czeski, słowacki, rosyjski, niemiecki, węgierski, rumuński, bułgarski, serbskochorwacki i chiński. W swojej twórczości nie wracał jednak nigdy do tych dwóch dramatycznych lat, które spędził w „wesołym miasteczku”, jak określał getto warszawskie w rzadkich rozmowach z żoną i córką. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w Warszawie w 1979 roku.

O UCZNIACH

POCHODZENIA ŻYDOWSKIEGO

Jerzy Glejchgewicht był jednym z czternastu młodych ludzi o pochodzeniu żydowskim, którzy znaleźli się w gronie absolwentów z lat 1926–1931. Ze względu na brak określenia przynależności etnicznej, przyjęliśmy, że do tej kategorii naszych „respondentów” zaliczymy osoby o wyraźnie żydowskim imieniu lub nazwisku. Naliczyliśmy więc ich, obok Jurandota, trzynastu: Romana Totenberga (światowej sławy skrzypka), Jerzego Gietlinga (poetę i dziennikarza), Aleksandra Rotsztejna, Jakóba Cynamona, Jakóba Knaperbauma, Szlamę Żmijewskiego, Jakóba Merenholca, Wiktora Zweigenhafta, Chaima Przytyckiego, Mordhaia (*sic!*) Landego, Salomona Sitko oraz dwóch Rappaportów: Adriana i Ignacego.

Bardzo interesujący jest wpis Mordechaja Landego. Urodził się co prawda w rodzinie chasydzkiej, ale we wczesnym dzieciństwie zwiedził z rodzicami zachodnią Europę. Jego pochodzenie okazało się istotne dopiero w cza-

sie wojny, kiedy rodzice podupadli finansowo i wyprowadzili się z Warszawy, pozostawiając syna na łasce krewnych. Ci oddali młodego Mordechaja do chederu, mając nadzieję na to, że zostanie duchownym. W chederze był „jednym z najgorliwszych uczniów” i wydawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie jego kariery rabina, kiedy matka postanowiła oddać go do szkoły koedukacyjnej w „małej miejscinie” Warce. Oddanie młodego Chasyda do szkoły koedukacyjnej i to polskiej – to brzmi rewolucyjnie! Od tej pory Mordechaj porzucił myśl o rabinacie. Jego edukacja po powrocie do Warszawy w 1918 roku przebiegała „standardowo”. W 1923 roku pojawił się, po przeniesieniu, jak wielu innych uczniów, w Gimnazjum Poniatowskiego. Tu odkrył w sobie talent językowy. Rozwinął go tak bardzo, że kończąc szkołę, mógł już czytać „książki w siedmiu językach”. Nic dziwnego, że planował zostać lingwistą. Niestety, nie wiemy, czy mu się to udało i jak potoczyły się jego dalsze, wojenne dzieje.

Zgoła odmienne losy spotkały Jakóba Cynamona, który urodził się w 1908 roku w Warszawie, w bardzo zamożnej rodzinie, której Wielka Wojna odebrała wszystko. Wraz z jej wybuchem do wojska został powołany ojciec, a matka podjęła ryzykowną decyzję wywiezienia pozostałej rodziny (siostra i dwoje dzieci, w tym mały Jakób) do Rosji. Sama, po likwidacji interesów, nie zdążyła przekroczyć granicy, która została zamknięta. Front wdarł się na ziemie polskie. W Rosji rodzina popadła w nędzę i została zmuszona do zamieszkania w barakach, skąd siedmioletni Jakób został wzięty do komunistycznej ochronki. Tam uczył się i jednocześnie pracował – pasał krowy. Pracował w ciężkich warunkach, a ponieważ nie miał butów, odmroził nogi, które lekarze po prostu mieli zamiar amputować. Skończyło się (dzięki błaganiom ciotki) na usunięciu „jedynie” palców. Był rok 1919.

Tymczasem ojciec powrócił z wojny i odnalazł żonę. Dzieci pozostawały odcięte w sowieckiej Rosji. Po latach poszukiwań udało im się w 1923 roku sprowadzić je do Warszawy. Ich podróż do Polski trwała rok i była „pełna okropnych przygód i przeżyć”.

Dopiero w 1924 roku dwunastoletni Jakób rozpoczął regularną naukę. Po dwóch latach trafił do Gimnazjum Poniatowskiego – tylko dzięki wstawiennictwu ówczesnego dyrektora prof. Gałęckiego, który zrozumiał trudną sytuację materialną rodziny Cynamonów.

I tu pojawia się bardzo ważny zapis. Jakób pisze: „Gdy wstępowałem do gimnazjum, wszyscy mówili mi, że panuje tam straszny stosunek do Żydów”, ale on sam takiego wrażenia nie odniósł. Z jednym wyjątkiem – pewnego profesora, który w trakcie trzydniowego egzaminu maturalnego zapowie-



Jerzy Glejchgewicht z żoną Stefanią z Grodzieńskich



Mordechaj Lande



Jakób Cynamon



Chaim Przytycki



Jakób Merenholec



Ignacy Rapeport (Rappaport)

dział, że wszystkim Żydom postawi dwójkę”. I tak zrobił.

Zdając maturę w 1930 roku Jakób Cynamon planował poświęcić się medycynie, a studia odbyć zagranicą. Mamy nadzieję, że te plany zrealizował...

Chaim Przytycki (rocznik maturalny 1925, wpis nr 8) należał do tych uczniów, którzy zawdzięczali ukończenie edukacji przychylności prof. Gałęckiego – dyrektora Poniatówki. Jak wielu z nich, utrzymywał się z korepetycji, które jednak przynosiły zbyt mały dochód, by mógł chodzić do szkoły prywatnej. Próbował uczęszczać na kursy handlowe, ale szybko przedmioty tam wykładane go znudziły. Miał bowiem jedno marzenie – „zdobyć świadectwo dojrzałości, by móc wstąpić na wyższą uczelnię i oddać się studiom bardziej odpowiadającym zdolnościom i upodobaniom”, a były to literatura piękna i filologia. Oceniając szkołę, zwrócił uwagę na zbyt duży dystans między profesorami a uczniami, co „przypomina przekłętą pamięć szkoły rosyjskie lub... koszary wojskowe”.

To zdanie podzielał również Jakób Merenholec (rocznik maturalny 1930, wpis nr 152), który prawie cały swój wpis poświęcił analizie tego zjawiska. „Nie rozwinęła bowiem szkoła we mnie poczucia prawa i sprawiedliwości, nie wzbudziła prawdziwego szacunku dla przełożonych, wreszcie nie nauczyła być szczerym, lecz przeciwnie – zamkniętym w sobie, a pod tą krytyką kryła się nierzadko pogarda dla nauczyciela, który nie zadowolony się stosowaniem szykan względem ucznia w roku szkolnym, lecz uważał za swój obowiązek gnębić go jeszcze na maturze”. Jakób nie widzi jednak źródeł tego zachowania ze strony nauczycieli w antysemityzmie, ile w przesładowaniu „chłopców nerwowych o bardzo dużej wrażliwości”.

Jakób Merenholec wymienił przede wszystkim nieprzyjemności, jakie spotkały go ze strony prof. Tadeusza Biborskiego, nauczyciela biologii i geografii. Tego samego nauczyciela bardzo cenił i miło wspominał Ignacy Rapeport (Rappaport) (rocznik maturalny 1929, wpis nr 102), pisząc bardzo pozytywnie o profesorze, którego „niepospolity rozum i życzliwość dla młodzieży wielokrotnie podziwiałem”. Jak widać, każdy ma swój pogląd i swoje doświadczenia.

Opisane wyżej stosunki w szkole zupełnie inaczej wpłynęły na innego ucznia pochodzenia żydowskiego, Wiktora Zweigenchafta (rocznik maturalny 1927, wpis nr 38), który był bardzo zadowolony ze szkoły z powodu tego, że nauczył się tu „rygoru i poczucia obowiązku”. Jego plany życiowe w momencie zdania matury były bardzo jasne. Planował wstąpić na Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego, co mu się udało. Dowiadujemy

się o tym z jego kolejnego wpisu w dziesiątą rocznicę uzyskania świadectwa dojrzałości. Ukończył w 1931 roku ten wydział, a potem przez dwa lata aplikował w Sądzie Okręgowym w Lidzie na Kresach Wschodnich (woj. nowogródzkie). Rozstajemy się z Wiktorem w 1937 roku w momencie, kiedy miał zamiar przystąpić do egzaminu adwokackiego.

I jeszcze jeden, bardzo interesujący wpis. Różni się od poprzednich tym, że jego autor Adrjan Rappaport (rocznik maturalny 1930, wpis nr 180) nie pochodził ani z Warszawy, ani z żadnego miasta zaboru rosyjskiego. Jego doświadczenie dzieciństwa wiąże się z terenami dawnych Austro-Węgier. Urodził się w 1909 r. we wsi Kaznov (dzisiaj miasteczko Kaznejovice koło Kralovic w powiecie pilzneńskim w zachodnich Czechach), gdzie jego ojciec kierował jednym z działów tamtejszej fabryki chemicznej. Po wybuchu Wielkiej Wojny, z powodu braku surowców, nastąpiła tam redukcja pracowników i cała rodzina musiała się wyprowadzić. Wtedy Adrjan rozpoczął naukę w szkole ludowej z językiem niemieckim.

W 1916 roku wszyscy znaleźli się w węgierskim miasteczku Szered nad Wagiem (dzisiaj Sered w zachodniej Słowacji), co oczywiście wiązało się ze zmianą szkoły na szkołę z wykładowym językiem węgierskim, który został „po długich i ciężkich cierpieniach” przez niego opanowany. Cierpienia te okazały się niepotrzebne ze względu na kolejną przeprowadzkę, tym razem do stolicy Styrii – Grazu. Tu udało mu się przejść dwie klasy, oczywiście w języku wykładowym niemieckim.

Powstanie niepodległego państwa polskiego stało się dla rodziny Rappaportów przyczyną kolejnych przenosin. Zostali ewakuowani jako Polacy do miejscowości Borek Fałęcki pod Krakowem, gdzie dziesięcioletni Adrjan, uczęszczając do „pospolitej szkoły”, zaczął swoją przygodę z językiem polskim. Potem gimnazjum w podkrakowskim Podgórze i Gorlicach, gdzie ojciec znalazł pracę. Wreszcie w 1922 roku Rappaportowie „lądują” w Warszawie, a Adrjan po krótkim epizodzie w Lelewelu rozpoczął naukę w Gimnazjum im. Poniatowskiego. Do roku 1930, kiedy uzyskał maturę, „zaliczył” sześć przeprowadzek, siedem szkół i trzy języki wykładowe.

Zainteresowania młodego Rappaporta również są nietypowe (choć wśród wpisów znaleźliśmy przynajmniej jeszcze dwa, które dotyczą tej samej dziedziny). Niedaleko miejsca zamieszkania w Grazu istniało lotnisko wojskowe, na którym odbywały się ćwiczenia. To zainspirowało Adriana do budowania początkowo drewnianych samolotów, a potem modeli latających. Zainteresowania swoje rozwijał na poziomie zaawansowanym po 1924 roku, będąc już uczniem Poniatówki.

Co ciekawe, udało mu się rozwiązać pewien problem z zakresu aerodynamiki – efekty prac opublikował w czasopiśmie „Młody Lotnik” w 1929 roku, swoje rozwiązanie zgłosił także do Urzędu Patentowego, ale w dniu wpisu do Księgi Maturzystów nie uzyskał jeszcze patentu.

Od 1925 roku działał w organizacji Przystosowanie Wojskowe i planował karierę wojskową. Chciał ukończyć Szkołę Podchorążych Piechoty, a potem Oficerską Szkołę Lotniczą.

Jak pokazały kolejne lata, tak wytyczona droga życiowa mogła zawieść młodego Rappaporta w każdy rejon świata, ale równie dobrze mogła zakończyć się tragicznie. Niestety, nie udało się znaleźć jego nazwiska w rejestrach patentowych ani w spisach pilotów z II wojny światowej, ani (co brzmi bardziej optymistycznie) w bazie ofiar getta warszawskiego.

OD WOJNY DO WOJNY

Nasi absolwenci pochodzili z tego pokolenia, w którego historię wpisały się aż dwie wojny. Pierwsza – w dzieciństwie, druga – już w dorosłym życiu. Nie wiemy, czy udało im się przeżyć okupację. Znaleźliśmy niewiele dodatkowych wiadomości na ten temat.

Ta pierwsza Wielka Wojna odcisnęła na uczniach Poniatówki ogromne piętno. Każdy prawie wpis w jakiś sposób odnosi się do tych chwil. Ci młodzi ludzie w wieku lat pięciu, sześciu czy dziesięciu musieli sprostać traumatycznym wyzwaniom. Większość z nich trafiła wraz z rodzinami do Rosji na fali ewakuacji Królestwa Polskiego w 1915 roku. Stanęli wobec zniszczonej wojną Rosji z jej ogromem i nieszczęściami, które przetrwały się w rewolucję. Po latach wracali do kraju szczęśliwi, że najgorsze już za nimi. Jeden z absolwentów skwitował to krótkim zdaniem: „Poniatówka pozwoliła mi uzyskać «maturę», bo świadectwo dojrzałości życiowej wystawiłem sobie sam, karmiąc siebie i matkę w latach 1919–1921, w czasie największego głodu na Ukrainie”. Przyjrzyjmy się losom Władysława Niemca (rocznik maturalny 1930, Księga Maturzystów, s. 198), który uratował swoją rodzinę.

Urodził się w 1910 roku w Kijowie. Jego dziadek był powstańcem styczniowym (co musiało być dla niego wyjątkowo ważne, skoro napisał o tym w Księdze). Wychowywał się bez ojca i brata, którzy służyli w wojsku od 1914 roku, a potem prawdopodobnie przebywali w niewoli, ponieważ rodzina połączyła się dopiero w 1921 roku.

Władek w wieku lat ośmiu rozpoczął naukę w Kijowie. Rok 1918 oznaczał jednak ogromne zmiany w tym mieście, które przechodziło z rąk do rąk, pozostając pod

kontrolą Niemców i władz nowo powstającej Ukrainy, a potem pod kontrolą bolszewicką. Jako Polak i potomek powstańca nie mógł długo w szkole wytrzymać i po dwóch latach ją opuścił z powodu „jej skomunizowania”. Przez kolejne dwa lata nie miał „książki w rękę”. Dlaczego? Okoliczności, jakie wytworzyły się wówczas w Kijowie, zmusiły dziesięcioletniego Władka do zapewnienia matce i sobie warunków do przeżycia. Jak pisze: „Stałe wyprawy po żywność i opał na wieś absorbowały mnie zupełnie”. I wtedy przyszło wybawienie – wyprawa kijowska w IV 1920 roku wyzwoliła miasto z obecności bolszewików, a co więcej, przyniosła pobyt wojska polskiego. Niestety dla Władka i jego matki nie zmieniło się zbyt dużo, nie mogli opuścić Kijowa ze względu na nieobecność ojca i brata. Możemy sobie wyobrazić, jak tragiczna była świadomość rozdarcia między chęcią ucieczki (zwłaszcza gdy Polacy wycofywali się z miasta pod naporem kontrofensywy sowieckiej) a koniecznością pozostania na miejscu, gdzie reszta rodziny mogła ich zastać.

Powrót ojca i brata w 1921 roku był na pewno niezwykle szczęśliwy. Wtedy rodzina zaczęła się starać o pozwolenie nowych władz Ukraińskiej Republiki Sowieckiej na wyjazd do Polski. Przeszkodziły temu rozpoczęte właśnie prześladowania Polaków, co zmusiło „brata do nielegalnego przekroczenia granicy polskiej, a ojca do ucieczki na wieś”. Ta ponowna rozłąka rodziny była kolejną bardzo ciężką próbą dla 11-letniego Władka. W 1922 roku udało mu się wraz z matką wyjechać do brata do Polski, a w rok później dołączył do nich ojciec.

Początkowo Władek przebywał w Bydgoszczy, gdzie „w fatalnych warunkach Internatu Kresowego” po dwuletniej przerwie podjął na nowo naukę. Potem uczył się w Warszawie w Gimnazjum „Kulwiecia”. A później sześć spokojnych lat w Poniatówce. Nie było łatwo wrócić do książek, dlatego Władysław określa te sześć lat „niewolą”, ale jednocześnie dostrzega, jak ważne było to, że może się uczyć, a szkoła „wyprostowała” jego „drogi życiowe”. Te sześć lat „wybawiło” go „od wykolejenia życiowego tak łatwego” w jego „warunkach”. Władysław Niemiec poległ we wrześniu 1939 roku.

W momencie rozpoczęcia II wojny światowej absolwenci Poniatówki z lat 1926–1931 byli już ludźmi dojrzałymi, ale na tyle jeszcze młodymi, żeby być powołanym do wojska i wziąć udział w walkach w obronie kraju tam, gdzie los ich pchnął.

Najwięcej wiemy o rocznikach 1928–1931. Absolwenci z tych lat służyli swoją wiedzą jako oficerowie, lekarze czy prawnicy, część była ochotnikami w wojsku i służbie cywilnej.



Wiktor Zweigenchaft



Adrian Rappaport



Władysław Niemiec



Karol Kutnicki



Jerzy Stoss



Jerzy „Roland” Gietling

O niektórych wiemy, że zginęli, inni przeżyli wojnę, będąc w oflagu. Wielu wzięło udział w obronie Warszawy. Najmniej wiemy o ich losach podczas okupacji czy o udziale w powstaniu warszawskim.

Bardziej szczegółowe informacje zawdzięczamy opracowaniom o szkole wydanym w latach 1981, 1993 i 1998⁸, a pisany przez absolwentów Poniatówki, którzy sami przeżyli wojnę. Na podstawie tych wiadomości możemy opisać ich drogę wojenną, która zwykle polegała na służbie w wojsku we wrześniu 1939 roku, a potem latach niewoli spędzonych w oflagu lub w obozach sowieckich. Z oflagu wielu wróciło, ale z niewoli sowieckiej udawało się to bardzo rzadko. Karol Kutnicki (rocznik maturalny 1928) powrócił do Polski z łagru dopiero w 1954 roku, ale dostał się tam po okresie walki konspiracyjnej w ZWZ-AK w 1945 roku.

Jeden z naszych absolwentów (Mieczysław Prossator, rocznik maturalny 1931) dostał się do niewoli węgierskiej jako oficer łączności w Samborze. Z obozu na terenie Węgier zdołał uciec do Jugosławii, a potem do Marsylii. Walczył we Francji i Anglii w 1940 roku. Powrócił do kraju w 1947 roku. Wiemy przynajmniej o dwóch osobach, które znalazły się w obozach koncentracyjnych. Byli to Henryk Witkowski (rocznik maturalny 1930), który zginął w Mauthausen, i jego kolega, wykazujący przed wojną wybitny talent dramaturgiczny, Jerzy Stoss. Aresztowany za udział w konspiracji, uwięziony na Pawiaku został wywieziony w styczniu 1941 do Oświęcimia, gdzie już w lecie tego roku został zastrzelony w kopalni żwiru w jednym z podobozów KL Auschwitz. Nie był jedynym utalentowanym młodym człowiekiem, któremu wojna przerwała karierę i życie.

POETA W KATYNIU

O Jerzym „Rolandzie” Gietlingu dowiedzieliśmy się, że był ofiarą Katynia. Figuruje na liście nazwisk osób tam zaginionych jako Getling. Kim był, jak to się stało, że trafił do niewoli sowieckiej?

Wpis Jerzego Gietlinga nosi numer 64, rocznik maturalny 1928. Wpis ten jest obszerny, widać, że autor bardzo lubi pisać, a styl prostych zdań zawierających suche informacje jest mu obcy. Bardzo dużo miejsca poświęca opisowi profesorów. Swoje życie zaś streszcza w paru poetyckich zdaniach, z których trzeba wyłuskać podstawowe fakty. Urodził się 1 stycznia 1910 roku w Warszawie. Dzieciństwo jednak spędził w Wiedniu, gdzie schronił się jego ojciec przed represjami zaborcy rosyjskiego. Był on (jak określił to Jerzy) „buntowszczykiem”. Możemy się domyślać, że zaangażował się w pracę najprawdopodobniej PPS-u, co wnosić można z tonu całej wy-

powiedzi syna („legionowy sztandar, najpiękniejszy sztandar w dziejach Polski”).

W 1918 roku rodzina wróciła do Warszawy. Mały Jerzy posiadał już wtedy umiejętność czytania i pisania, a więc gotowy był do rozpoczęcia edukacji szkolnej. Z radością poszedł do szkoły, w której zawsze szło mu bardzo dobrze, ale szczególną miłością obdarzał przedmioty humanistyczne: język polski i historię oraz łacinę i niemiecki. W 1927 roku młody Jerzy zaczął się ćwiczyć w dziennikarskim rzemiośle w redakcji szkolnego miesięcznika „Brzask”.

W humanistycznych zamięłowaniach umacniali go nauczyciele, którym jednak dał się we znaki, co sam Jerzy mocno podkreśla. Tu następuje, wspomniany już wyżej, obszerny akapit poświęcony profesorom, a zaraz potem opis planów na przyszłość. Młodemu Jerzemu jawiła się ona konkretnie. Chciał pójść na prawo na Uniwersytet Warszawski, ale jednocześnie nie zamierzał rzucać poezji, bo: „Poetą jestem i będę zawsze i dlatego stwarzam sobie swój własny świat, jako że ten prawdziwy jest dziwnie chłodny i zły”.

Jak dalej potoczyły się jego losy? Tego dowiadujemy się z różnych źródeł. Od suchych informacji w opracowaniach o historii szkoły po jego wiersze publikowane jeszcze przed wojną.

Te fragmentaryczne dane pozwalają ułożyć to tak: Jerzy studiował prawo na UW i je ukończył, ale jednocześnie dużo pisał. Zajmował się pracą dziennikarską, prowadząc Dodatek Literacki do „Robotnika”, centralnego organu prasowego PPS i publikując tam wiersze.

Był również dziennikarzem współpracującym z redakcją tygodnika „Nowe Pismo”, które wychodziło w latach 1932–1935 i było drukowane w drukarni „Robotnika”. Znalazł się tam w gronie dziennikarzy i literatów, wśród których byli Zygmunt Zaremba, Mieczysław Niedziałkowski czy Tadeusz Peiper i Karol Irzykowski.

Wreszcie jeszcze jeden ślad. W wydanej w 2010 roku antologii poezji morskiej i żeglarskiej, znajdujemy wiersz Jerzego Gietlinga *Mare nostrum*. Widać tu jego zamięłowanie do łaciny jeszcze ze szkolnych lat.

Przyszedł rok 1939. Jerzy został zmobilizowany już 18 sierpnia. Dostał przydział do 5. Pułku Legionów w Sokółce na Podlasiu. Był tam dowódcą plutonu. Sokółka została 20 września zajęta przez wojska sowieckie i tak dostał się podporucznik Gietling do niewoli. Został osadzony w obozie w Starobielsku, z którego wszystkich wywożono na egzekucję do lasu katyńskiego.

DOPISKI ZJAZDOWE

Przeglądając Księgę Maturzystów, można natrafić na nieliczne wpisy „dodatkowe”. Pojawily się w Księdze w latach trzydziestych,

kiedy organizowane były Walne Zjazdy Koleżeńskie. Jeden z wpisów został dokonany przez Kazimierza Łukaszewicza (rocznik maturalny 1926, Księga Maturzystów, s. 21), który zapisał swoistą kontynuację kroniki swego życia do roku 1933. Znamy więc jego historię od momentu narodzin w 1908 roku do momentu narodzin jego syna Krzysztofa w 1933 roku. Droga życiowa Kazimierza Łukaszewicza rozpoczęła się w Homlu – mieście kresowym na pograniczu Białorusi i Ukrainy. Jego ojciec, który pracował jako majster kolejowy, zapewnił wielodzietnej rodzinie (Kazimierz był najmłodszy z sześciorga rodzeństwa) bardzo dobrą sytuację finansową.

Mały Kazik już jako dziecko wiele podróżował po ówczesnym Cesarstwie Rosyjskim: odwiedził Litwę, Łotwę, Estonię i środkową Rosję. Najbardziej jednak utkwiły w jego pamięci dwa fakty o ogólnoświatowym znaczeniu: wybuch Wielkiej Wojny i wybuch rewolucji rosyjskiej. Wielka Wojna przyniosła do Homla w 1915 roku wielu Polaków, w tym dużo młodzieży, która znalazła się w pierwszej drużynie skautów założonej w Homlu przez starszego brata Kazimierza.

Rewolucja rosyjska przyniosła rodzinie Łukaszewiczów serię nieszczęść. Zaczęło się w 1918 roku od ucieczki brata i siostry z mężem do Warszawy. Uciekali przed prześladowaniami Polaków, które rozpętały się w mieście. Wkrótce potem ojciec uległ śmiertelnemu wypadkowi na kolei. W niespełna rok później (1919) na osieroconą rodzinę spadła seria rewizji i aresztowań przeprowadzanych przez Czekę. A potem rok 1920, który młodemu Kazimierzowi nie kojarzy się ze zwycięstwem Polaków czy wojną z bolszewikami, ale z ciężką chorobą najstarszego brata (tyfus) i śmiercią matki. Pozostało już tylko dwóch braci, w tym Kazimierz, którzy zdecydowali się na ucieczkę do Polski przez zieloną granicę. Jest rok 1921.

A jak wyglądała przez cały ten okres edukacja małego Kazika? Rozpoczął ją od nauki w domu, a potem, kiedy miał osiem lat, od klasy wstępnej w gimnazjum państwowym w Homlu. Po roku trafił do gimnazjum co prawda polskiego, ale już pod kontrolą bolszewicką. Po powrocie do Polski sytuacja się unormowała. Klasy 2, 3 i 4 ukończył, uczęszczając do Gimnazjum św. Kazimierza w Warszawie. Od następnej klasy uczył się już w Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego i tu zdał maturę w 1926 roku.

Planował już wtedy zająć się finansami. Ukończył Wyższą Szkołę Handlową w cztery lata później, a w 1931 roku otrzymał dyplom, pisząc pracę na temat systemu podatkowego Rosji sowieckiej. Równolegle odbywał służbę wojskową: w 1930 roku ukończył Szkołę Podchorążych w Zambrowie, a potem zo-



Zjazd wychowanków Gimnazjum dla Byłych Wojskowych im. Księcia Józefa Poniatowskiego, rok 1936. W latach trzydziestych XX wieku odbyło się kilka zjazdów (fot. archiwum szkolne)

stał przydzielony do 30. Pułku Strzelców Kaniowskich w Warszawie. Rok 1932 roku okazał się w jego życiu szczęśliwy: ożenił się i mimo Wielkiego Kryzysu zdobył pracę („po długich staraniach”) w Ministerstwie Skarbu na stanowisku urzędnika w Departamencie III Budżetu i Majątku Państwa.

Jak dalej potoczyło się jego życie? Możemy się domyślać, że został powołany w 1939 roku do wojska, prawdopodobnie znów do Strzelców Kaniowskich. Wraz ze swoim pułkiem walczył pod Sieradzem w ramach Armii Łódź, a potem w obronie Warszawy. 21 września pułk został rozbity i ogromna większość żołnierzy zginęła. Jeśli jednak udało się naszemu bohaterowi przetrwać, to mógł rozpocząć swoją żołnierską tułaczkę na zachodzie, jak wielu jego kolegów. Czy przeżył i jakie były jego dalsze losy, prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy...

ZAKOŃCZENIE

Zamykamy Księgę Maturzystów 1925–1931. Dzięki niej mogliśmy przeżyć niezwykłą przygodę, wracając z jej autorami do czasów ich dzieciństwa, a tak dla nas odległych. Wielkie wydarzenia historyczne nabrały zupełnie innego znaczenia, bo zostały opowiedziane przez młodych ludzi. Ludzi, którzy zostawiali przeszłość za sobą, i z wielką ufnością patrzyli w przyszłość. Przyszłość, która dla nas jest czasem minionym.

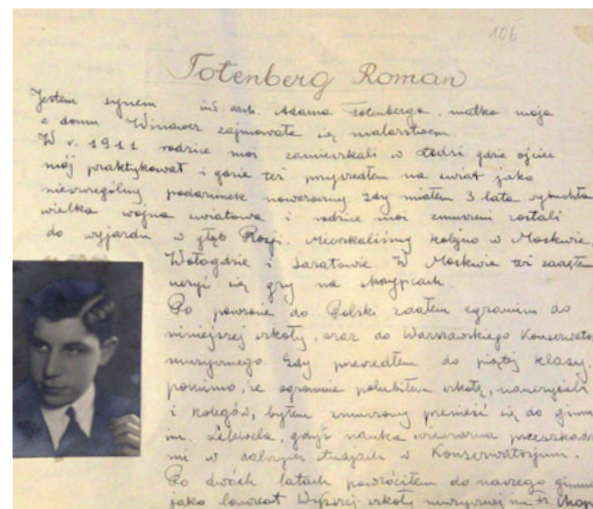
Magdalena Frąckiewicz-Wiśniach
– uczy historii i Historii i Społeczeństwa,
w Poniatówce od 2015 roku

PRZYPISY

- 1 Zob. <https://sites.google.com/view/maturzysci-1925-1931/strona-g%5%82%3%B3wna>.
- 2 Zob.: *Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie*, pod red. K. Dunin-Wąsowicza, B. Lisowskiego, A. Liszki, T. Targowskiego, Warszawa 1981; *75 lat Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1993; *80 lat Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1998.



Kazimierz Łukaszewicz



Księga Maturzystów, wpis Romana Totenberga, jednego z najwybitniejszych absolwentów Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie.



ROMUALDA KUŚMIERCZYK

JEST TAKA KSIĘGA...

„**J**ESTEŚMY CZĄSTKĄ NIEPODLEGŁEJ” – tak mogli o sobie powiedzieć uczniowie założonej 1 września 1918 roku Królewsko-Polskiej Szkoły dla Byłych Wojskowych, przekształconej w latach 1922/23 w Gimnazjum Państwowe im. Księcia Józefa Poniatowskiego – pierwszą państwową szkołę średnią w Warszawie. Gimnazjum dla Byłych Wojskowych było jedyną tego rodzaju szkołą w Rzeczypospolitej. Miało do czynienia ze specyficznym typem ucznia-żołnierza i odgrywało ważną rolę społeczną. Na samym początku nie miało jednak własnego lokalu. Lekcje odbywały się w godzinach popołudniowych i wieczornych w budynku prywatnego Gimnazjum Michała Kreczmarra przy ulicy Wilczej 41.

Ośmioletnie gimnazjum z klasami humanistycznymi i przyrodniczymi przeznaczone było dla młodych ludzi doświadczonych Wielką Wojną (1914–1918) oraz wojną polsko-bolszewicką o wschodnią granicę i niezależny byt odradzającej się Rzeczypospolitej (1919–1923). Z tego powodu wielu z nich musiało przerwać naukę i doświadczało tułaczego losu. Uczniowie do ław szkolnych przychodzili często prosto z pola walki i wyruszali na kolejną wojnę. Mimo młodego wieku w 1920 roku (12–14 lat) niektórzy byli podczas wojny gońcami lub działali w innych służbach pomocniczych. Wielu stało się świadkami dramatycznych wydarzeń wojennych, zwłaszcza w opanowanej rewolucją Rosji. Wracali do nauki często w wieku „nieszkolnym”. Dlatego w powstałej we wrześniu 1918 roku Szkole dla Byłych Wojskowych w latach 1918–1920 istniały tylko klasy od piątej do ósmej, a zajęcia odbywały się od 15.00 do 20.00. Szkoła dała tym młodym, ale już doświadczonym życiem ludziom, którzy przerwali naukę, by „w służbie od-

radzającej się Ojczyzny przywdziać żołnierski mundur”, możliwość zdania matury i zrealizowania planów związanych ze studiami.

Informacji o tym, jakie to były plany i wielu innych ciekawych faktów o uczniach Gimnazjum dostarcza nam zachowana w archiwum Koła Wychowanków „Księga Maturzystów Gimnazjum Państwowego im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie” z lat 1925/26 – 1930/31. Zawiera ona 225 kart. Na każdej widnieje własnoręczny wpis ucznia i fotografia. Inicjatorem założenia „Księgi Maturzystów” był Włodzisław Gałęcki – w latach 1920/29 dyrektor Gimnazjum dla Byłych Wojskowych.

Pamięć o Księdze i wychowankach Państwowego Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego zachował dla przyszłych pokoleń Przemysław Dąbrowski, wychowanek Gimnazjum, maturzysta z 1944 roku. Był on synem zasłużonego dla Poniatówki Tadeusza Dąbrowskiego, dyrektora szkoły w latach 1935–1946, który w czasie wojny organizował tajne komplety i już 5 lutego 1945 roku otrzymał upoważnienie do ponownego zorganizowania Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

Przemysław Dąbrowski w artykułach *Ze Złotej „Księgi Maturzystów” (1926–1931)* oraz *Ze „złotej księgi maturzystów” (1926–1931, część II)* opublikowanych w monografiach szkoły wydanych z okazji obchodów 75-lecia i 80-lecia Gimnazjum i Liceum im. Ks. Józefa Poniatowskiego obszernie opisuje Księżę oraz przytacza ciekawe życiorysy wychowanków¹. Zwraca uwagę na bogactwo treści oraz jej wartość historyczną. Podkreśla, że jest to doskonały materiał do badań nad losami Polaków w czasie I wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej, nad warunkami życia, dąże-

niami do odzyskania niepodległości oraz działalnością szkoły. Zachęca do wydania Księgi w całości. W artykule *Ze Złotej „Księgi maturzystów” 1926–1931 (część II)* Dąbrowski skupił się przede wszystkim na zaprezentowaniu wpisów ukazujących doświadczenia i wrażenia z lat szkolnych. W zakończeniu napisał:

Spośród wpisów 225 maturzystów z lat 1926–1931 przytoczyliśmy [...] (w całości lub we fragmentach) słowa 84 maturzystów. W poprzedniej „Księdze 75-lecia” z 1993 roku zacytowaliśmy (często w całości) 21 wpisów. Łącznie więc przedstawiliśmy czytelnikowi w obu artykułach 105 wypowiedzi – prawie co drugiego maturzysty z tych dawnych, a ciekawych lat w historii naszej Szkoły.

Myślę, że w rezultacie dowiedzieliśmy się niemało o Państwowym Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie, o jego maturzystach i nauczycielach – z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku; o szkole, której tradycje kontynuuje dziś – w końcu XX wieku – warszawskie V Liceum Ogólnokształcące pod tym samym Patronem.²

Kontynuujemy zapoczątkowaną przez Dąbrowskiego tradycję odczytywania i publikowania wpisów z Księgi Maturzystów. Jeden z najbardziej zasłużonych działaczy Koła Wychowanków, zmarły w tym roku, zachęcał do zachowania pamięci o szkole i jej absolwentach oraz podtrzymania więzi międzypokoleniowej – realizujemy niejako jego testament.

Oprócz przypomnienia kilku już opublikowanych fragmentów wpisów we wcześniejszych monografiach, w tym artykule zaprezentowane zostaną nowe. Warto teraz oddać głos samym maturzystom z lat 1926–1931, którzy przybliżą nam, poprzez swoje często skomplikowane losy, trudny czas kształtowania odradzającej się Polski.

STANISŁAW KORYTYŃSKI³

Urodziłem się dnia 8 kwietnia 1909 roku w Warszawie. Moje spokojne lata dzieciństwa zamącił fakt wybuchu wojny światowej. Ojciec mój, jako urzędnik państwowy, został na skutek tego ewakuowany do Petersburga. Matka wraz ze mną i bratem została w Warszawie. W tydzień później, kiedy Niemcy, zagrażając Warszawie, mogli nas rozłączyć, na czas, Bóg wie, jak długi, otrzymaliśmy nagłe wezwanie do Orła ze strony Kuzynów. Wyjechaliśmy jednym z ostatnich rosyjskich pociągów. Po 3 miesiącach pobytu w Orle pojechaliśmy do Petersburga, gdzie uczyłem się w szkole P.M.S. Nieznośne warunki mieszkaniowe zmusiły nas do zamieszkania pod miastem w Peterhofie. Tam przeżyliśmy rewolucję bolszewicką i stamtąd w maju 1918 roku wyjechaliśmy do Warszawy. W tym samym roku zaczęliśmy z bratem uczęszczać do państw. gimn. im. S. Batorego. Po 3 latach przenieśliśmy się w kier. humanistycznym do gimn. im. J. Lelewela, a stąd znowu po upływie 1 roku, na skutek braku miejsc, zostałem przeniesiony w r. 1922 do V kl. gimn. im. ks. J. Poniatowskiego, gdzie złożyłem egzamin maturalny dnia 20 maja 1926 r. Obecnie do dalszych studiów obieram prawo międzynarodowe.

ZYGMUNT ZAWADZKI

Urodziłem się w Odessie w roku 1907 (podług kalendarza starego stylu) z ojca Władysława i matki Zuzanny z Poczkowskich. Mając półtora roku przyjechałem z rodzicami do Warszawy. Tu spędziłem beztrudne lata dzieciństwa bez żadnych wstrząsów, bez żadnych ważniejszych w nich wypadków. Dopiero rok 1914 był obfity w zdarzenia. Zabrano mi wtedy Ojca na wojnę i zacząłem chodzić do szkoły. Pierwsze pięć lat, poczynając od najniższej klasy, uczyłem się w szkole p. Łebkowskiego i zdawałem co rok. Tymczasem wojna się skończyła, powrócił ojciec z niewoli i umieścił mnie w trzeciej klasie w szkole p. Piżyckiego. Chodziłem tam tylko rok i wystąpiłem z powodu złej komunikacji, gdy szkoła przeniosła się do Wierzbna. Usłyszałem wówczas o nowo założonej szkole państwowej im. J. Lelewela, do której się skierowałem. Nie zdałem tu egzaminu do czwartej klasy, więc pozostawiono mnie w trzeciej. Dwa lata tam uczęszczałem, ponieważ po złączeniu dwóch równoległych klas nie starczyło miejsc dla kilku uczniów i p. dyrektor Padoński przeniósł ich do gimnazjum im. ks. Poniatowskiego. Między nimi byłem i ja. Począwszy od piątej szedłem pracować przez wszystkie klasy, zdając co rok i wreszcie ukończyłem gimnazjum. Obecnie mam zamiar wstąpić na wydział rolniczy do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

STANISŁAW PAWŁOWSKI

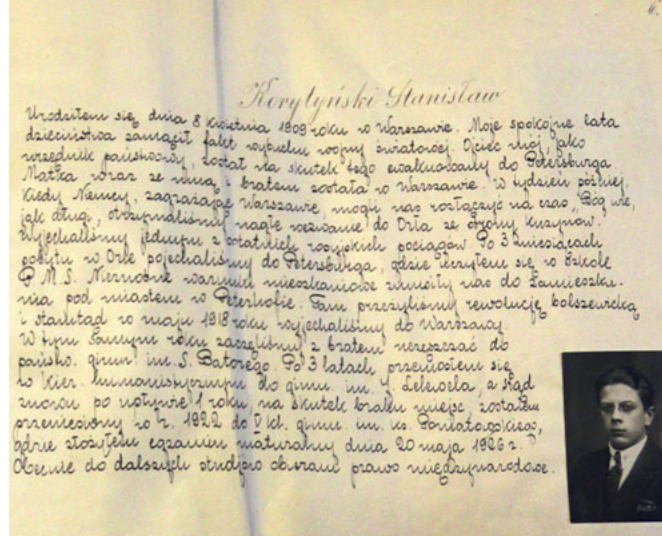
Urodziłem się 13 sierpnia 1906 r. w Pruszkowie, gdzie przebywałem do r. 1915. W lipcu tego roku wyjechałem z rodzicami na Ukrainę. Po czterotygodniowym pobycie w Ekaterynostawiu a później dwumiesięcznym w Kijowie. Tam uczęszczałem do gimnazjum polskiego do klasy wstępnej i pierwszej. Po wybuchu rewolucji Rosyjskiej i zajęciu Kijowa przez Niemców wróciliśmy w sierpniu 1918 roku do Pruszkowa. W pierwszym roku po przyjeździe nie uczyłem się wcale z powodu ciężkich warunków materialnych, w jakich podówczas znajdowali się moi rodzice. W r. 1919 byłem w drugiej klasie gimnazjum Korzeniowskiego, roku następnego znów w drugiej w gimnazjum im. J. Lelewela, skąd z klasy piątej przeniesiony zostałem do gimnazjum im. Ks. J. Poniatowskiego. Mam zamiar wstąpić na wydział prawny.

WALERJAN SZKULTECKI

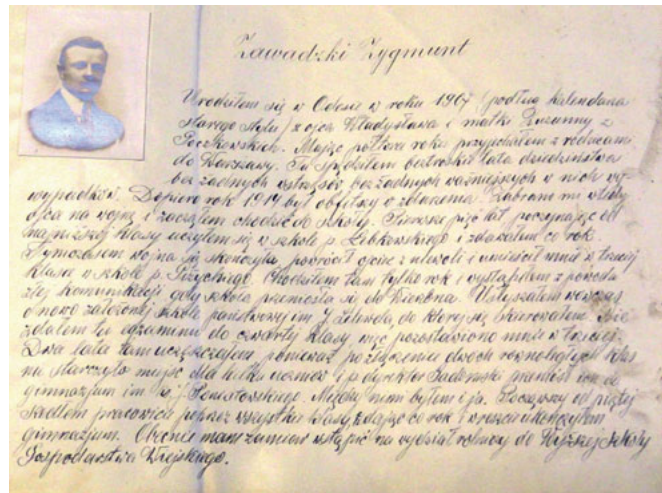
Urodziłem się dnia 22 maja 1907 roku w Smoleńsku. Lata dziecięce spędziłem na wsi w majątku ojca. W roku wybuchu wielkiej wojny światowej wyjechałem do Smoleńska, gdzie rozpocząłem naukę: najpierw przez dwa lata w domu, następnie, poczynając od klasy wstępnej, w gimnazjum smoleńskim. Wybuch rewolucji zastał mnie w pierwszej klasie. Następnego roku chodziłem do drugiej klasy szkoły bolszewickiej, z chwilą zaś aresztowania i uwięzienia mego ojca naukę przerwałem na wiosnę roku 1919. Gdy następnie na skutek zawieszenia broni między Polską a Rosją powróciłem w roku 1920 do Ojczyzny, rozpocząłem przerwana naukę od wstąpienia do drugiej klasy szkoły Kulwiecia, tracąc w ten sposób dwa lata. Tu przy nader miłych stosunkach koleżeńskich przebywałem do klasy czwartej włącznie, poczem przenieśliśmy się do piątej gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego, gdzie po czterech latach nauki otrzymuję maturę. Tak więc pierwszy okres mojej nauki, przerwany zawieruchą światową i rewolucją, wypadł niezbyt szczęśliwie. Jaki będzie miał przebieg drugi, który zamierzam zacząć od wstąpienia na politechnikę warszawską – przyszłość pokaże.

ANTONI WALCZUK

Urodziłem się dnia 22 października 1905 roku we wsi Bieńki-Nowe, w Łomżyńskim. Z powodu wybuchu Wielkiej wojny rozpocząłem naukę początkowo w roku 1917 w tamtejszej szkole ludowej. W roku 1919 przyjechałem do Warszawy i wstąpiłem do Państwowej Szkoły Kupieckiej na Powiślu, którą ukończyłem w roku 1922. W tymże roku wstąpiłem do Państw. Gimn. im. Ks. Józefa Poniatowskiego do klasy V-tej. Na sku-



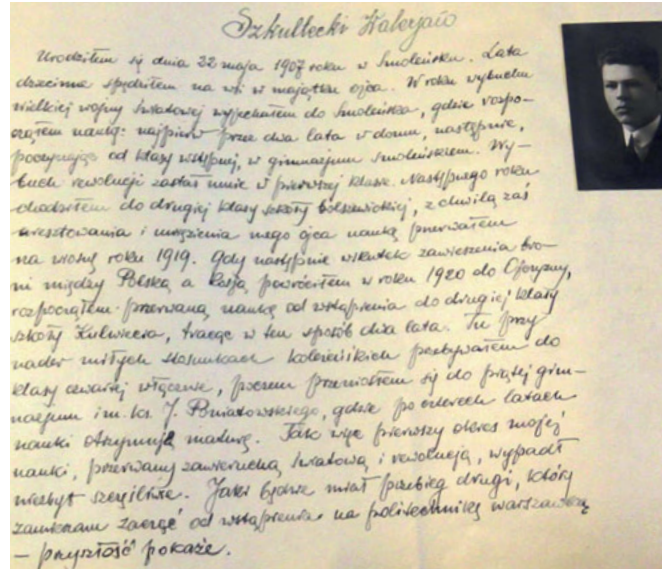
Wpis Stanisława Korytyńskiego



Wpis Zygmunta Zawadzkiego



Wpis Stanisława Pawłowskiego



Wpis Waleriana Szkutelnickiego

tek długiej choroby podczas pobytu w tej klasie nie otrzymałem promocji i gimn. ukończyłem dopiero po pięciu latach.

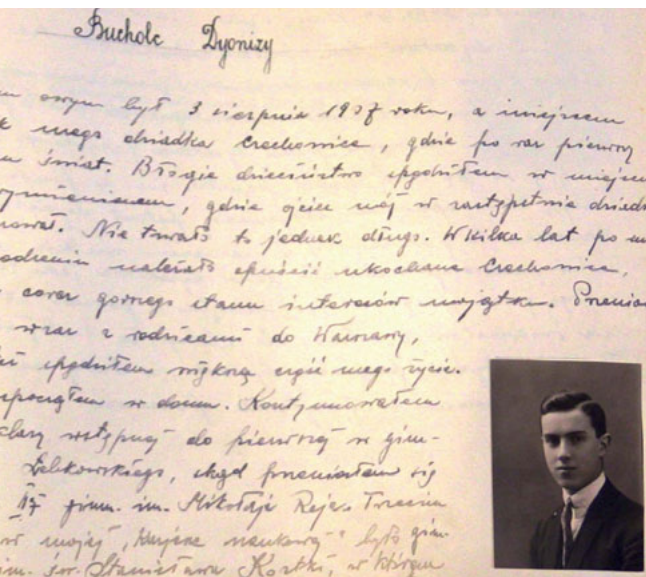
Pobyt w gimnazjum tutejszem zaliczam do okresów życia, które z góry na zawsze będą budzić we mnie miłe wspomnienia.

[Dopisek z 1937 roku:]

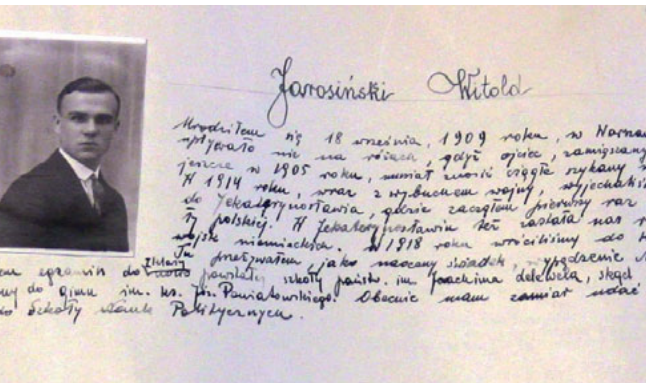
W roku 1934 ukończyłem wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuję w Ubezpieczeniach Społecznych i odbywam praktykę sądową.

DYONIZY BUCHOLC

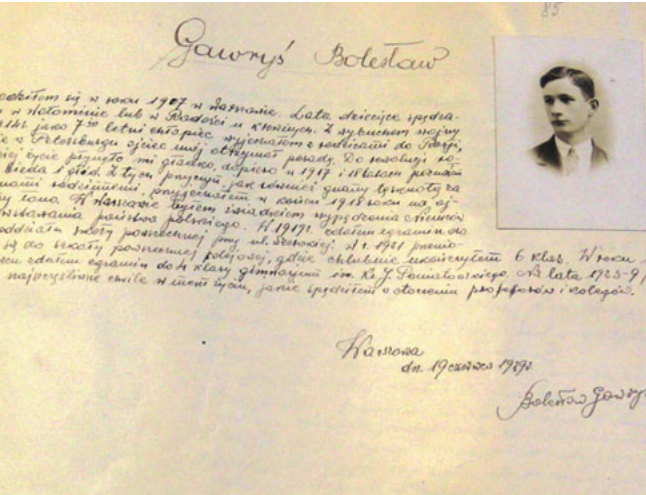
Dniem owym był 3 sierpnia 1907 roku, a miejscem majątek mego dziadka Czechomice, gdzie po raz pierwszy ujrzałem świat.



Wpis Dyonizego Bucholca



Wpis Witolda Jarosińskiego



Wpis Bolesława Gawryś

Błogie dzieciństwo spędziłem w miejscu wyżej wymienionem, gdzie ojciec mój w następstwie dziadka gospodarował. Nie trwało to jednak długo. W kilka lat po moim urodzeniu należało opuścić ukochane Czechomice, wskutek coraz gorszego stanu interesów majątku. Przeniósłem się wtedy wraz z rodzicami do Warszawy, gdzie też spędziłem większą część mojego życia. Naukę rozpocząłem w domu. Kontynuowałem ją od klasy wstępnej do pierwszej w gimnazjum Łebkowskiego, skąd przeniósłem się do klasy IIgiej gimn. im. Mikołaja Reja. Trzecim etapem w mojej karierze naukowej było gimnazjum im. św. Stanisława Kostki, w którym przesiedziałem VI, VII i VIII klasę, i gdzie usiłowałem zdać egzamin dojrzałości, lecz bezskutecznie. Wskutek coraz gorszego stanu finansowego rodziców, byłem zmuszony opuścić gimn. im. św. Stanisława i wstąpić do szkoły państwowej. Dzięki łaskawości pana dyrektora Gałęckiego zostałem przyjęty do VIII klasy gimn. państw. im. Ks. Józefa Poniatowskiego, które opuszczam otrzymawszy patent dojrzałości. Opuzczam to gimnazjum z uczuciem wielkiej wdzięczności przede wszystkim dla pana dyrektora, jako też i dla całego grona profesorskiego, nie tylko z powodu otrzymania świadectwa dojrzałości, ale dlatego, że tutaj nauczone mnie sumiennie i wytrwale pracować.

WITOLD JAROSIŃSKI

Urodziłem się 18 września 1909 roku w Warszawie. Dzieciństwo moje upływało nie na różach, gdyż ojciec, zamieszany w sprawy polityczne jeszcze w 1905 roku, musiał znieść ciągłe szykany władz rosyjskich. W 1914 roku, wraz z wybuchem wojny, wyjechaliśmy na Ukrainę, do Jekaterynosławia, gdzie zacząłem pierwszy raz w życiu chodzić do szkoły polskiej. W Jekaterynosławiu zastała nas też rewolucja i wtargnięcie wojsk niemieckich. W 1918 wróciliśmy do kraju, do Warszawy. Tu przeżywałem, jako naoczny świadek, wypędzenie Niemców. Wkrótce też zdałem egzamin do I klasy nowo powstałej szkoły państw. im. Joachima Lelewela, skąd z IIIej klasy zostałem przeniesiony do gimn. im. ks. Józ. Poniatowskiego. Obecnie mam zamiar udać się na dalsze studia do Szkoły Nauk Politycznych.

BOLESŁAW GAWRYŚ

Urodziłem się w roku 1907 w Warszawie. Lata dziecięce spędzałem w Wołominie lub w Radości u krewnych. W 1914 r. jako 7-letni chłopiec wyjechałem z rodzicami do Rosji, gdzie w Petersburgu ojciec mój otrzymał posad. Do rewolucji rosyjskiej życie płynęło mi gładko, dopiero w 1917 i 1918 latach poznałem co to bieda i głód. Z tych przyczyn, jak również gnany tęsknotą za stronami ro-

dzinnemi, przyjechałem w końcu 1918 roku na ojczyznę łono. W Warszawie byłem świadkiem wypędzania Niemców i powstania państwa polskiego. W 1919 roku zdałem egzamin do IIIego oddziału szkoły powszechnej przy ul. Szerokiej. W r. 1921 przeniósłem się do szkoły powszechnej kolejowej, gdzie chlubnie ukończyłem 6 klas. W roku 1923 w czerwcu zdałem egzamin do 4 klasy gimnazjum im. Ks. J. Poniatowskiego. Na lata 1923-9 przypadają najszcześniejsze chwile w moim życiu, jakie spędziłem w otoczeniu profesorów i kolegów.

Trudno jest określić, jakie były rzeczywiste losy wszystkich absolwentów z lat 1926-1931 i czy odpowiadały zapisanym w Księdze planom? O niektórych wiemy dzięki wpisom dokonywanym dziesięć lat po maturze, kiedy to odbył się zjazd maturalistów i kilku wychowanków je uzupełniło. Cennym źródłem informacji o nich i ich dalszych losach są monografie Szkoły. Z okazji sześćdziesięciolecia Szkoły Zarząd Koła Byłych Wychowanków zainicjował wydanie książki, która w zarysie przedstawiła dzieje Gimnazjum i Liceum im. Ks. Józefa Poniatowskiego⁴. Kolejne wspomniane już monografie powstały z okazji obchodów siedemdziesięciolecia i osiemdziesięciolecia Szkoły.

MINĘŁO STO LAT...

W 2018 roku V Liceum Ogólnokształcące im. Księcia Józefa Poniatowskiego obchodzi stulecie istnienia. W 2018 uroczystie obchodzimy po ponad stu latach niewoli stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości – stulecie Szkoły doskonale wpisuje się w stulecie „Niepodległej”.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości na początku XX wieku po I wojnie światowej nie było takie oczywiste, jak mogłoby się nam po latach wydawać, szczególnie dla mocarstw europejskich. Gdy tylko zaistniała taka możliwość, Polacy przystąpili do walki o samodzielny byt Rzeczypospolitej. Do walki tej włączyli się również uczniowie Poniatówki. Jednak bez międzynarodowego wsparcia dla idei odrodzenia Polski, nawet walka z największą determinacją i poświęcenie Polaków z wszystkich zaborów nie mogły zakończyć się powodzeniem. Takiego zdecydowanego wsparcia dzięki działalności Ignacego Jana Paderewskiego udzieliły Stany Zjednoczone, które, jak zauważa Zbigniew Gluza⁵: „nie tylko uznały podczas I wojny polską państwowość za warunek pokojowego ładu w Europie, ale też po nastaniu II RP udzieliły jej solidnego wsparcia materialnego. [...] Porażająca nędza zniszczonego przez wojnę kraju, niezłagodzona przez amery-

kańskie dostawy, mogłaby załamać odra dzającą się niepodległość”. Polacy mieli za co dziękować. „Idea wysłania podziękowań dla USA od wszystkich obywateli – jak przypomina Zuzanna Schnepf-Kołac – pojawiła się w publicznym dyskursie już w 1919 roku i dotyczyła *adresu dziękczynnego* – popularnego wówczas określenia, oznaczającego pismo zbiorowe wystosowane do władz. Zamysł ten zrealizowano siedem lat później”⁶. W 150. rocznicę deklaracji niepodległości – 4 lipca 1926 roku – Polacy pokazali swoją wdzięczność, podpisując się pod Deklaracją Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych. Między kwietniem a lipcem 1926 roku zebrano w całym kraju pięć i pół miliona podpisów obywateli. Było to blisko dwadzieścia procent ówczesnej populacji II Rzeczypospolitej. Podpisy złożyli przedstawiciele najwyższych władz (po przewrocie majowym), instytucji państwowych, lokalnych, różnych wyznań, organizacji społecznych i zawodowych, środowisk kultury i nauki, niemal wszyscy uczniowie i studenci. Delegacja Rzeczypospolitej wręczyła prezydentowi Stanów Zjednoczonych sto jedenastę tomów z ponad trzydziestoma tysiącami stron. Oryginał został złożony w Bibliotece Kongresu USA.

W stopięćdziesięciolecie Niepodległości Stanów Zjednoczonych również nauczyciele i uczniowie Gimnazjum Księcia Józefa Poniatowskiego wyrazili swoją wdzięczność i złożyli podpisy pod „Deklaracją Podziwu i Przyjaźni”, które znajdują się na stronach nr 33 i 34, w tomie 7 Deklaracji (zob. następna strona). Uczniowie Gimnazjum często pochodzili z rodzin żyjących w skromnych warunkach, do których przyczyniła się wojna 1914–1918, śmierć rodziców, konieczność ucieczki z zagrożonych terenów, pozostawienie majątków. Po wojnie, tak jak odra dzająca się Polska, byli w trudnej sytuacji materialnej. Wsparcie Stanów Zjednoczonych dla wyniszczzonej wojną polskiej ludności mogło być ważne również dla uczniów Poniatówki. Bogactwo tradycji szkoły, bohaterskich postaw, wspaniałych życiorysów obliguje do ocalenia od zapomnienia wszystkich tych, którzy poświęcili młodość, pracę, często życie, aby Polska była „Nieskończenie Niepodległa”. „Nieskończenie Niepodległa” to całoroczny program Ośrodka KARTA. Jego częścią jest konkurs RÓWIEŚNICZY NIEPODLEGŁEJ. Podstawą konkursu jest Deklaracja Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych, która przez kilkadziesiąt lat przeleżała zapomniana w Bibliotece Kongresu Stanów Zjednoczonych. W połowie lat 90. rozpoczęła się digitalizacja Deklaracji, która zakończyła się

latem 2017 roku. Ogłoszony przez Ośrodek KARTA konkurs ma na celu próbę rekonstrukcji losów osób lub grup (rodzina, mieszkańcy miejscowości, klasa szkolna, społeczność szkolna, itp.), których podpisy znajdują się na kartach Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych.

W stulecie Niepodległej nauczyciele i uczniowie również stuletniego V Liceum Ogólnokształcącego włączyli się w program Ośrodka KARTA, biorąc udział w konkursie Rówieśnicy Niepodległej.

JEST TAKA KSIĘGA...

Posiadając cenny materiał źródłowy w postaci „Księgi Maturzystów”, w której znajdują się wpisy zwięzłe lub obszernie, często refleksyjne, ukazujące trudne lata wojen, tułaczkę, czas spędzony w szkole, uwagi o nauczycielach i kolegach, plany życiowe oraz dysponując materiałem porównawczym zawartym w monografiach szkoły, można z kart Deklaracji odczytać nazwiska konkretnych osób, można poznawać losy wychowanków Poniatówki z ich pasjami, zmartwieniami, przeżyciami i nadziejami...

A oto jeszcze kilka fragmentów wpisów wychowanków, którzy złożyli swoje podpisy pod Deklaracją Przyjaźni i Podziwu dla Stanów Zjednoczonych.

Jednym z przykładów jest wpis Kazimierza Łukaszewicza (matura 1927), który znajduje się w „Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych” na stronie nr 33, w tomie nr 7:

Urodziłem się w lutym 1908 roku w Homlu na Ukrainie. [...] Pierwsze nauki pobierałem w domu; 1918 roku wstąpiłem do wstępnej klasy gimnazjum państwowego w Homlu, a gdy w następnym roku tworzy się gimnazjum polskie realne pod opieką władz bolszewickich – wstępuję do niego. [...] W gimn. im. ks. Józefa uczyłem się od 5ej klasy i wynoszę z niego dużo miłych wspomnień. W przyszłym roku mam zamiar wstąpić na studia społeczno-ekonomiczne w Wyższej Szkole Handlowej.

[Dopisek z 1937 roku:]
Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie ukończyłem w 1930 r., a w 1931 otrzymałem dyplom zawodowy tej uczelni – na podstawie pracy dyplomowej p.t. „Podatek dochodowy Rosji Sowieckiej”. W roku 1930 wstąpiłem do wojska dla odbycia obowiązkowej służby Wojskowej – skończyłem Szkołę Podchorążych w Zambrowie, a w 1931 r. zostałem przydzielony do 30 pułku Strzelców kaniowskich w Warszawie. Następnie w ciągu roku poszukiwałem pracy i po długich staraniach w r. 1932 – w czerwcu zostałem przyjęty do pracy w Ministerstwie Skarbu, gdzie pracuję dotychczas w Departamencie Budżetowym.

W tymże roku – we wrześniu wstąpiłem w związku małżeńskie. W r. 1933 – urodził się nam syn – Krzysztof, który jest naszą pociechą.

Wielu absolwentów zginęło w czasie II wojny światowej, na przykład Jerzy Gietling (podpisany na stronie nr 34, w tomie 7 „Deklaracji...”), który został zamordowany w Katyniu w trzydziestym roku życia. We wpisie do Księgi Maturzystów tak napisał:

[...] po skończeniu szkoły idę na prawo na uniwersytet, ale nie myślę wcale zaniechać pracy literackiej i dziennikarskiej, do której czuję wrodzony pociąg, i wiem, że to jest moja droga. [...]

O losach niektórych autorów wpisów możemy dowiedzieć się od ich kolegów, tych, którzy przeżyli wojnę i którzy utrzymywali kontakt ze szkołą przez czynne uczestnictwo w Kole Wychowanków.

W „Deklaracji...” na stronie nr 33, w tomie nr 7 podpisał się również Aleksy Swoboda. Benon Lisowski, kolega z klasy, wspomina go jako ucznia, który „na każde pytanie dawał zawsze trafną odpowiedź”. Wojnę przeżył, był polonistą. Tak kończy swój wpis w Księdze Maturzystów:

Obecnie zarabiam korepetycjami na ciągle kształcenie siebie i rozmyślam nad tem, w jaki sposób mógłbym stać się w przyszłości najbardziej pożytecznym człowiekiem.

Jak potoczyły się losy uczniów – żołnierzy, uczniów, tułaczy, którzy nie tylko walką, ale również nauką i pracą chcieli służyć Ojczyźnie? Po stu latach rozpoczynamy kolejną wspaniałą przygodę odkrywania losów wychowanków Szkoły dla Byłych Żołnierzy we współpracy z Ośrodkiem KARTA, włączając się w projekt Rówieśnicy Niepodległej.

Mamy nadzieję, że uda się jeszcze raz na stronach Ośrodka KARTA – www.polska1926.pl – przypomnieć i ożywić pamięć o wychowankach Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

Romualda Kuśmierczyk
– uczy historii, w Poniatówce od 2004 roku

PRZYPISY

- 1 Por. P. Dąbrowski, *Ze Złotej „Księgi Maturzystów” (1926–1931)*, w: *75 lat Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1993; tenże, *Ze „Złotej Księgi maturzystów” 1926–1931 (część II)*, w: *80 lat Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1998.
- 2 P. Dąbrowski, *Ze „Złotej Księgi maturzystów” 1926–1931 (część II)*, s. 57.
- 3 W cytatach z Księgi zachowano pisownię oryginalną.
- 4 *Zdziejów Liceum i Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie*, pod red. K. Dunin-Wąsowicza, B. Lisowskiego, A. Liszki, T. Targowskiego, Warszawa 1981.
- 5 Z. Gluza, *Ukłon Polski*, „Karta” 2017, nr 92, s. 1.
- 6 Z. Schnepf-Kołac, *Wdzięczność i podziw*, „Karta” 2017, nr 92, s. 38.



JOANNA ZAREMBA

ZESZYT CZESŁAWA BAJERA*

CHWILA

(naśladowanie z Goethego)

Na dalekich szczytach
cisza znów.
Na wierzchołkach sosen
powiew snów
wysledzić możesz, gdy świta.
W lesie *świergocą* ptaki¹ zamilkły
ptaki, – zapach bzu –
zostań –
spoczniesz tu.

Czesław Bajer



Czesław Włodzimierz Bajer

OBSZERNY BRULION W TWARDEJ okładce z napisem „czesław bajer” i mała żółta karteczka. Na niej kilka informacji: „ur. w Łodzi 5 lutego 1926 r zm w Dachau 3 marca 1945 roku” i dopisek (innym charakterem pisma) „www. nekropolie.pl”². W brulionie notatki z zajęć na tajnych kompletach – polski, algebra, trygonometria, geometria, historia, geografia, biologia (zaledwie kilka stron), rysunki, niemiecki, fizyka, chemia, łacina, dziennik zajęć (oceny i obecności), jedenaście stron zapisu notowego i notatki z lektur. Część zeszytu jest uporządkowana – kartki połączono białą tasiemką, reszta notatek to luźne strony formatu A5. Ładny, wyraźny charakter pisma. Zapisy czarnym lub niebieskim atramentem oraz ołówkiem. Linia pod linią, bez odstępu. Gęsto, ale czytelnie. Poza notatkami karteczka z wierszem (naśladowanie z Goethego) na jednej stronie, a na drugiej – z rysunkami i notatkami oraz trzy listy, zdjęcie i zaadresowana ko-

perta z czterema małymi odcinkami potwierdzenia zameldowania lub wymeldowania. To wszystko. Ktoś (kto?) kiedyś (kiedy?) przyniósł do szkoły ten brulion i przekazał jako pamiątkę po uczniu tajnych kompletów z lat 1941–1942. Niezwykły dokument tamtych czasów, a jednocześnie intrygująca zagadka. Kim był piętnastolatek, który rozpoczął naukę w Poniatówce w czasie okupacji? W jaki sposób brulion w tak dobrym stanie przetrwał do dziś w mieście, które uległo niemal całkowitemu zniszczeniu?

Czesław był bardzo dobrym uczniem. Uzdolnionym humanistycznie i językowo, ale także zainteresowanym przedmiotami ścisłymi. Najniższe oceny otrzymywał z geografii, choć to tylko czwórka z minusem. Trójkę z fizyki i chemii poprawił w kolejnych trymestrach, a z matematyki może osiągnąłby i piątkę w kolejnym trymestrze. Ale o tym nie wiem, bo w dokumentacji szkolnej z tajnych kompletów pozostały

tylko te trzy karty z ocenami uczniów, na których znajdują się jego wyniki. Czesław Bajer jest jednym z najlepszych uczniów. Nie ustępuje innym, a nawet czasem ich przewyższa. Również swojego kolegę z klasy, przyszłego badacza literatury, Jerzego Kwiatkowskiego (choć z języka polskiego obaj mają najlepsze noty). Jako jedyny w klasie nie uczęszcza na religię.

W jednym z zachowanych wypracowań Czesław odpowiada na pytanie, do jakiej szkoły chciałby chodzić. Gdy przeczytałam jego pracę, najpierw zastanowiłam się, czy odnalazłby się w naszej szkole, w naszej, czyli w Poniatówce drugiego dziesięciolecia XXI wieku. A potem spróbowałam w wypracowaniu zobaczyć autora – jego poglądy, system wartości i ocenę rzeczywistości, w której funkcjonował.

Do jakiej szkoły chciałbym chodzić

Jeżeli zajmiemy się kwestią szkolnictwa, a zwłaszcza niższego i średniego, to analizując poszczególne metody, możemy dojść do ciekawych wyników i wniosków.

Sprawą szkolnictwa interesowali się ludzie prawie od początku rozwoju swej kultury. Idąc razem z czasem, widzimy, że metody coraz się udoskonalają. Z zimnej, ciemnej i [nieczytelne] szkoły klasztornej XIII wieku przechodzimy do jasnych, ciepłych i czystych sal szkół współczesnych. Już na oko różnica duża, a co dopiero, jeśli się zagłębimy w sprawę.

W końcu XVII wieku obserwujemy pewne prądy w społeczeństwie zwłaszcza francuskim i angielskim. Powodem tego są pisarze: J. J. Rousseau, Voltaire i in. Prócz wielu innych spraw zajmuje się również Rousseau sprawą szkolnictwa.

* Tekst jest fragmentem książki Joanny Zaremba pod tytułem *Zeszyt* wydanej z okazji stulecia Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie przez Fundację im. Księcia Józefa Poniatowskiego Wspomagania i Rozwoju Nowoczesnej Szkoły.

I od tych czasów ludzie zaczynają przemyśliwać nad reformami szkolnymi. [Nieczytelne] umysły wiedzą, że metody nauczania stosowane dotychczas są złe. Trzeba lepszych.

Powoli zaczynają powstawać zaczątki szkół nowoczesnych. We Francji, Niemczech, Szwajcarii. Również i w Polsce powstaje Collegium Nobilium – szkoła już zupełnie zreformowana, w której nauka odbywa się za pomocą zupełnie innych metod.

Dzisiejsze szkoły mało się zmieniły pod względem sposobu nauczania od szkół zreformowanych w XVIII wieku. Tylko zmienił się sposób nauczania początków czytania, pisania i liczenia, którego sposoby zmieniają się z roku na rok na coraz lepsze.

W dzisiejszych czasach istnieją dwa główne sposoby kształcenia młodzieży – w szkole lub w domu. Tutaj przeważa kierunek „szkolny”; mało uczniów uczy się w domu prywatnie.

Który sposób jest lepszy – trudno określić. Szkoła więcej kształci ucznia w postępowaniu i współżyciu z kolegami, później będzie on umiał postępować z ludźmi. Życie szkolne nie kształci tylko umysłu ucznia, ale i jego charakter.

To z punktu etycznego. Z punktu naukowego zaś w szkole uczniowi są dostępne pomoce naukowe, ułatwiające bardzo naukę takich przedmiotów jak geografia, historia, biologia, fizyka lub chemia, a trudno o takie pomoce w domu.

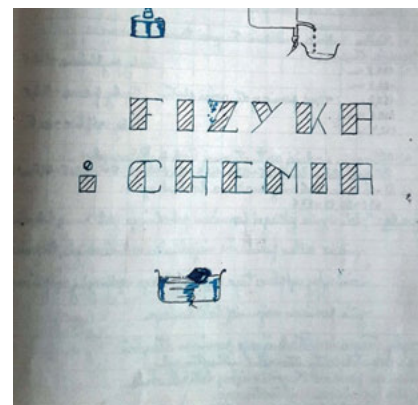
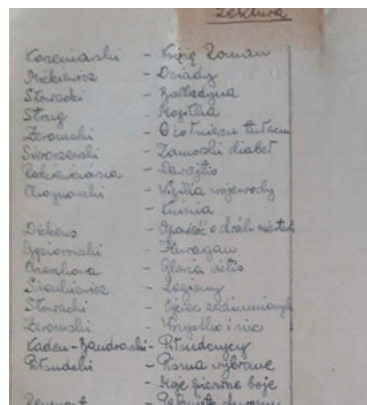
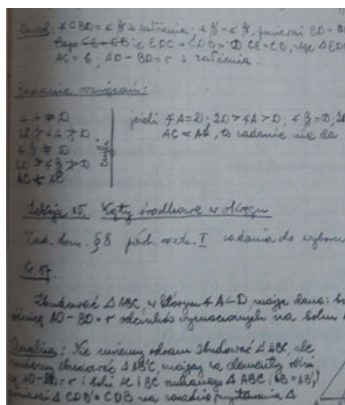
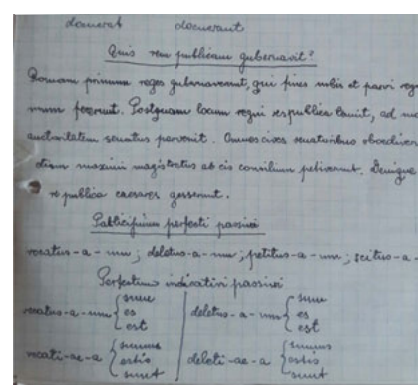
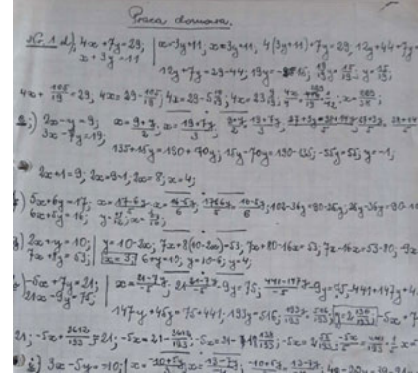
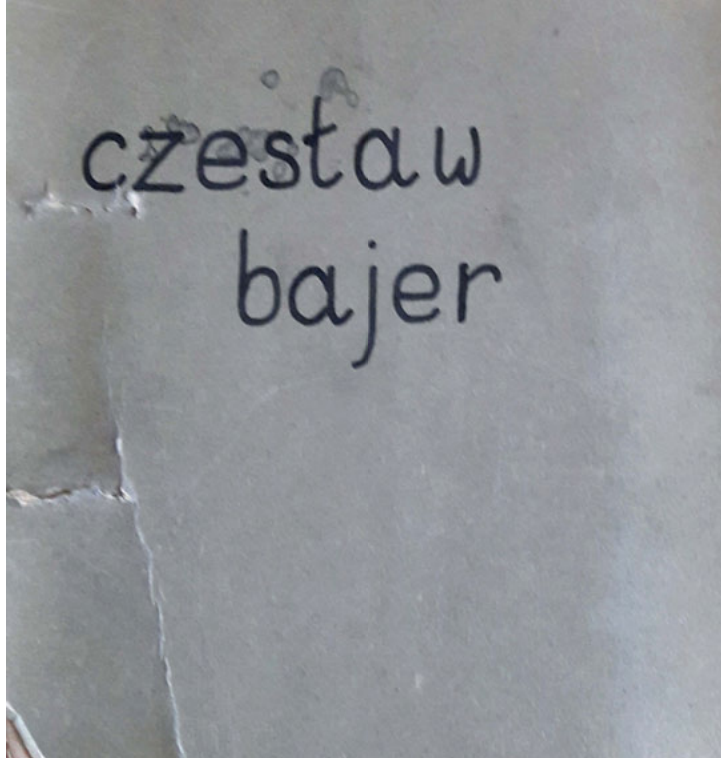
Lecz nauka w szkole ma też ujemne punkty. Przede wszystkim to, że nauczyciel nie ma stałego kontaktu z uczniem i nie może go ściśle kontrolować, co się odbija ujemnie na postępach ucznia, zwłaszcza jeśli uczeń nie ma pomocy w domu. Jeżeli zaś uczeń w domu się uczy, nauczyciel ma go ciągle pod swym dozorem i pod obserwacją i stosownie do jego zdolności i inteligencji stosuje metody nauczania.

Zajmijmy się teraz specjalną kategorią szkoły w niektórych krajach (np. w Anglii) tak bardzo rozpowszechnioną – internatem.

Internat posiada podobne wychowawcze znaczenie jak szkoła, tylko przez całkowite odizolowanie ucznia od świata zewnętrznego osiąga się specjalny typ człowieka i obywatela – typ tzw. „koszarowy”. Te przyzwyczajenia, ten rygor i karność zostaną u takiego ucznia na całe życie.

Taki „spartański” typ obywatela potrzebny jest w państwie, lecz państwo takich obywateli za dużo mieć nie może. Bo obywatel jest przede wszystkim obywatelem, później żołnierzem, a gdyby obywatele byli najpierw żołnierzami, a później obywatelami, z Polski powstałyby drugie Niemcy z ich szowinizmem i zaborczością.

Oprócz tego internat posiada duży plus, nie z punktu etycznego, lecz z naukowego. Pomoce naukowe, tak potrzebne uczniowi



Zeszyt Czesława Bajera prowadzony przez ucznia na tajnych kompletach. Kolejno od góry, od lewej: okładka, praca domowa z matematyki, łacina, geometria, lista lektur, przekładka fizyka i chemia

przy nauce niektórych przedmiotów, przy nauce botaniki, częściowo fizyki i geografii, a zwłaszcza terenoznawstwa, stają otworem przed oczami i rękami ucznia. Przy nauce tych przedmiotów uczeń wszystko obserwuje sam, nie potrzebuje uciekać się do podręczników, korzysta jedynie z objaśnień nauczyciela. Dlatego internat w mieście nie przynosi korzyści, za to na wsi ma o 100% większe znaczenie z punktu poziomu nauki.

Jeżeli omówiliśmy formy szkolnictwa, musimy powiedzieć coś o tym, jaki powinien być ideał szkoły.

Klasa nie powinna przekraczać liczby 30 uczniów. Większa ilość powoduje niedostateczną kontrolę nauczyciela nad uczniami i przez to obniża postępy ucznia. Uczniowie powinni być wszyscy mniej więcej na jednym poziomie zdolności i inteligencji i do ich poziomu umysłowego trzeba dostosować poziom nauczania.

Pomoce naukowe powinny być dostępne uczniom w jak największej ilości i jak najwięcej. Jeżeli uczeń chce, może mieć dostęp do pomocy naukowych poza godzinami nauki.

Lekcje takie jak botanika, geografia, geodezja powinny się odbywać co najmniej w 25% poza salami wykładowymi, na świeżym powietrzu w bezpośredniej styczności z przedmiotami wykładu.

Profesorowie powinni postępować z uczniami tak, jakby byli ich rodzicami. Profesor powinien się starać wnikliwie jak najgłębiej wczuć się w duszę i charakter ucznia; uczeń nie powinien stanowić dla niego żadnych tajemnic.

Sposobem nauki powinien być tylko wykład, a nie czytanie na lekcji z podręcznika. Profesor powinien mieć tak opanowany przedmiot i materiał, ażeby mógł wykladać z pamięci, nie oglądając się na podręczniki, których w szkole powinno być jak najmniej. Z podręcznika uczeń się nigdy tyle nie dowie, co z ust nauczyciela. Jedynym podręcznikiem powinny być dokładne notatki z wykładu. Oprócz tego uczeń musi się starać pogłębić swoje wiadomości przez lekturę przedmiotu.

Taki w ogólnych zarysach według mojego zdania powinien być ideał szkoły, która mogłaby wychowywać swych uczniów na dobrych obywateli państwa. Jednocześnie pionierów nauki i ludzkości.

I właśnie do takiej szkoły chciałbym chodzić.

Czesław rozpoczyna swoje wypracowanie od historycznego ujęcia kwestii szkolnictwa. Choć prezentacja dawnych systemów nauczania jest pobieżna, można w niej zauważyć stosunek do systemu wartości

Chemia

Przegląd

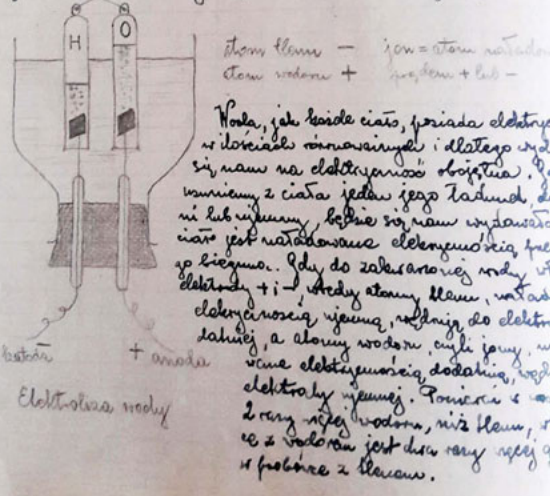
1. Wytypicowanie dawnego przelotnika (z stanie wolny, czy zniekształcenia)
2. Okazywanie
3. Kształt fizyczny i chemiczny
4. Zastosowanie

Okazywanie, chemie

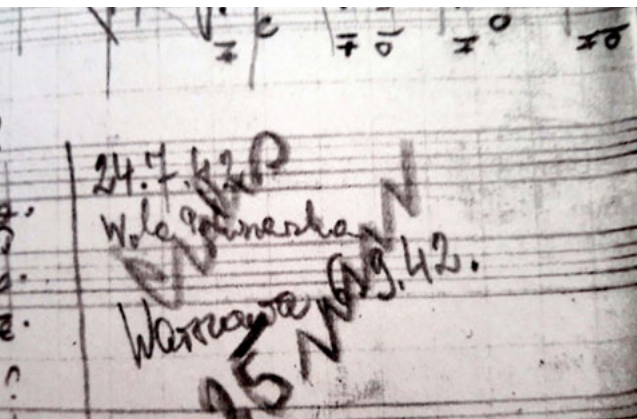
1. Przeszłość kłopotliwych, niedostatecznych potraw i obrotów potraw
2. Ze skłopotliwego przelotnika (parcie skłopotliwych przy ciśnieniu 20 atm przy 192°)
3. Zważanie wagi zakłopotliwych statystyk przelotników elektrycznych.

Przebiegi chemie

- A. Fizyka
1. Chem jest zera bez smaku, barwy i zapachu; cokolwiek cięższy od powietrza



U góry: karta z zeszytu Czesława Bajera – chemia, poniżej: podpis pod kompozycją Bajera (z zeszytu) – miejsce i czas powstania utworu



dawnych epok. Szkołę średniowieczną określa surowo – zimna i ciemna. Ze światłem i ciepłem, czyli pozytywnie, kojarzą mu się szkoły współczesne, których początek dostrzega w XVIII wieku. Już pod koniec XVII wieku w krajach Europy Zachodniej wskazuje zmiany programów i metod nauczania, a szkołę II połowy XX wieku uważa za spadkobierczynię tych przemian. Czesław prezentuje zalety i wady dwóch typów szkolnictwa charakterystycznego dla początków dwudziestego stulecia – nauczania w domu i w szkole. Porównując oba systemy, bierze pod uwagę różne kryteria: socjalizacja ucznia, praca nauczyciela i ucznia oraz dostępność pomocy naukowych. Warto przypomnieć, że pracę tę pisze, mając piętnaście lub szesnaście lat, więc jego refleksja jest niezwykle dojrzała jak na ten wiek. Potrafi dostrzec i omówić różne aspekty omawianego zagadnienia, by ostatecznie stwierdzić, że trudno wskazać lepszy system nauczania. Najwyraźniej ujawnia swoje poglądy i swój

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

system wartości, pisząc o szkołach z internatem:

Internat posiada podobne wychowawcze znaczenie jak szkoła, tylko przez całkowite odizolowanie ucznia od świata zewnętrznego osiąga się specjalny typ człowieka i obywatela – typ tzw. „koszarowy”. Te przyzwyczajenia, ten rygor i karność zostaną u takiego ucznia na całe życie.

Taki „spartański” typ obywatela potrzebny jest w państwie, lecz państwo takich obywateli za dużo mieć nie może. Bo obywatel jest przede wszystkim obywatelem, później żołnierzem, a gdyby obywatele byli najpierw żołnierzami, a później obywatelami, z Polski powstałyby drugie Niemcy z ich szowinizmem i zaborczością.³

Rok 1941 lub 1942. Wojna. Ojciec Czesława, oficer Wojska Polskiego, od września 1939 roku więziony jest w oflagu. Czesław uczy się i niedługo przystąpi do konspiracji. I w takich okolicznościach, jako syn żołnierza i syn podbitego narodu, pisze, że obywatel jest najpierw obywatelem, a nie żołnierzem, a gdyby było inaczej, z Polski powstałyby drugie Niemcy! Chylę czoła przed autorem i jego stwierdzeniem. Nie tylko tu i teraz, ale także, a może przede wszystkim, tam i wtedy. Co wpłynęło na taki sposób postrzegania wychowania obywatelskiego? Może dom i poglądy rodziców, a szczególnie ojca, socjalistycznego działacza. Może nauczyciele przedwojennego gimnazjum lub tajnych kompletów w Poniatówce. Może liczne lektury, nie tylko literackie, ale i historyczne. A może „Memoriał Rady Wychowawców Państwowego Gimnazjum im. Księcia J. Poniatowskiego (dawniej dla b. wojskowych) w Warszawie, Wilcza 41 – w sprawie utworzenia szkoły „rycerskiej” (opracowany przez prof. Stanisława Swidwińskiego)” z 3 listopada 1922 roku. Memoriał opatrzony jest mottem z *Pism* Stanisława Szczepanowskiego: „Społeczeństwa wolne więcej zawsze kładą nacisku na wyrobienie charakteru, społeczeństwa zaś biurokratyczne na wiedzę lub raczej wytresowanie w wiedzy, bo tamte potrzebują samodzielnych obywateli, te zaś płatnych sług; jedne żyją siłą społeczną, drugie rygiorem biurokratycznym”⁴. Stanisław Szczepanowski zasłużył się zarówno dla polskiej nauki, jak i dla wychowania młodzieży. Znany i ceniony za życia i po śmierci. Jego idee wychowawcze zainspirowały nauczycieli Poniatówki, by zastanowili się nad połączeniem tradycji wojskowych i obywatelskich w „szkołę rycerskiej”.

Polskę trzeba budować w całości, od fundamentów do szczytu; na spopielałym pustkowiu trzeba rozniecić ogniska życia,

sztuki, pracy i wszelkiej twórczości. Kto uczyni to wszystko? Urzędnik w dawnej wychowany szkole, żołnierz zrutyinizowany w szeregu... nie zbudują Polski. [...]

Zbudują ją ludzie niezależni, przedsiębiorczy, zaradni i praktycznie umiętni. Zbudują ją ludzie twórczy, ludzie fachu, talentu i powołania...

Ludzie przez wojnę i na wojnie zahartowani w wierze w ideał i entuzjazm – ludzie moralnie zdolni do budowania „nowego życia w Polsce i na świecie”. Trzeba więc dziś w dobre realizacji programu odrodzencego Śniadeckiego, w chwili ziszczenia się marzeń długiego zastępu rycerskich służebników Polski niewolnej, podjąć organizację właściwego wychowania «rycerskiego», odpowiadającego wymogom czasu i tradycji ojczystych.

Szkołę w wojnie wyrosłą i przez wojnę uprawioną chcemy przetworzyć na szkołę twórczej pracy normalnej cywilnej młodzieży naszej.⁵

Czy „Memoriał” czytano uczniom kolejnych roczników? Czy znali go chłopcy z tajnych kompletów? A może najprościej. Może idee szkoły rycerskiej realizowane były i wpajane uczniom Poniatówki i w czasie pokoju, i w czasie wojny. Bo nauczyciele wiedzieli, że młodzi ludzie „przez wojnę i na wojnie zahartowani” będą odbudowywać Polskę „na spopielałym pustkowiu”, gdy nastąpi pokój. Jako obywatele, a nie żołnierze.

Autor wypracowania szczegółowo opisuje ideał szkoły, zwracając uwagę na ważne dla niego kwestie organizacji nauczania.

Klasa, do której chciałby chodzić, powinna liczyć nie więcej niż trzydziestu uczniów. Niestety, dziś czasem liczy nieco więcej – nawet trzydzieści troje. O właśnie – trzydzieści troje, a nie trzydziestu trzech. Uczęszczałyby do klasy koedukacyjnej. O tym nic nie pisze, bo chyba nawet taka myśl mu do głowy nie przychodzi. Choć w okresie międzywojnia koedukacja jest niemal normą⁶.

Pomoce naukowe powinny być udostępniane uczniom także i po lekcjach, a zajęcia mają odbywać się także poza salami lekcyjnymi, szczególnie botanika, geografia i geologia. Nauczyciele, występujący w roli niemal rodziców, powinni prowadzić wykład, a nie odsyłać uczniów do podręcznika. Czesław podkreśla jednak, że praca samodzielna jest bardzo ważna i uczeń zobowiązany jest do studiowania literatury przedmiotu.

Wiele wyobrażeń Czesława odnajdujemy w dzisiejszej szkole. Czy Czesławowi spodobałaby się więc dzisiejsza Poniatówka? Czy lubiłby przychodzić do naszej szkoły? Na pewno nie słuchałby na każdej lekcji wykładów. Zdobywałby więcej umiejętności

niż wiedzy (to może w pewnym stopniu realizacja założeń Szczepanowskiego). Mam jednak nadzieję, że Czesław uznałby Poniatówkę za szkołę, która wychowuje swoich uczniów „na dobrych obywateli państwa. Jednocześnie pionierów nauki i ludzkości”. I mam nadzieję, że nie tylko on.

Kim był Czesław Bajer? W jakiej rodzinie się wychował? Czym zajmowali się jego krewni i powinowaci? Jakie miał zainteresowania? Co robił, gdy nie uzupełniał swojego zeszytu? Dlaczego urodzony w Łodzi znalazł się w czasie wojny w Warszawie? U kogo mieszkał? Jak trafił do konspiracji? Dlaczego został aresztowany i wywieziony do Dachau? Na wszystkie pytania nie uda się odpowiedzieć, a szukając na nie odpowiedzi, będzie się stawiać kolejne znaki zapytania. Dziś o losach Czesława Włodzimierza Bajera mówią tylko dokumenty, miejsca i nieliczne wspomnienia znalezione w internecie lub w książkach.

Notatkę o Czesławie Włodzimierzu Bajerze zamieszczoną w monografii batalionu „Odwet II” zamieścił kolega z sekcji i z klasy w Poniatówce, Stanisław Heine. Czesław Bajer, strzelec, był według Heinego „nieprzeciętnie i wszechstronnie” uzdolniony. „Czesław uczył się znakomicie i to zarówno przedmiotów humanistycznych, jak i matematyczno-fizycznych”. W szkole zajmował się nie tylko nauką, ale również redagował wraz z Jerzym Kwiatkowskim gazetkę kompletów zatytułowaną „Ni to, ni owo”, „zawierającą wierszyki, żarty z nauczycieli i kolegów, lecz niejednokrotnie również dojrzałe próby literackie obu redaktorów”. Kolega wspomina również, że Czesław był uzdolniony muzycznie i uczęszczając do szkoły muzycznej, komponował. „W kwietniu 1943 r., wraz z grupą kolegów z kompletów «Poniatówki» Czesław wstępuje do kompanii szturmowej (późniejszego batalionu szturmowego) „Odwet”. Do końca konspiracji jest żołnierzem sekcji „U” (dowódca: Stanisław Kiewlicz, a potem Jeremi Ważyński). Wraz z nim do sekcji tej należą jego kolegi z kompletów: Jerzy Borsukiewicz, Janusz Chechliński, Stanisław Heine, Andrzej Weiss, Stanisław Właźnik, Jan Włoczewski”. Stanisław Heine pisze także o rodzinie Czesława. „Ojciec, powołany w r. 1939 do wojska, w kampanii wrześniowej dostał się do niewoli i przebywał do r. 1945 w obozie jeńców w Niemczech. Matka z Czesławem i jego młodszą siostrą, Haliną, znalazła się w Warszawie i zamieszkała na Żoliborzu”. Wspomina, że przed

wybuchem Powstania Warszawskiego umarła matka Czesława⁷. W lipcu 1944 roku Czesław wraz z siostrą przebywa u rodziny

w Mszczonowie⁸. W przewidywaniu wybuchu Powstania wracają dnia 1.8.1944 r. do Warszawy. Czesław pragnie dołączyć do batalionu „Odwet”, a jego siostra do organizacji harcerskiej, do której należy. Wybuch Powstania zastaje ich na Ochocie, dalej nie zdołali się przedostać. Zostali ujęci przez Niemców i – poprzez Zieleniak i Pruszków – wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.⁹

Czesław Bajer przysłużył się wolnej dziś Polsce, chociaż jej nie dożył.

Pomyślmy – kim mogliby zostać tamci chłopcy i dziewczyny z Powstania, gdyby nie zginęli tak młodo. Kim by został w przeszłości poległy pierwszego sierpnia Zdzich Luciński „Rybka”, marzący o elektrotechnice i żeglarskiej? Kim byłaby dziś pełna wdzięku i wiary w życie Danusia Senko, zastrzelona przez „gołębiarza”? Jak zasłużyliby się krajowi wybitnie uzdolnieni chłopcy, jak Czesław Bajer i Ryszard Glass, zamordowani w obozach koncentracyjnych, czy Jurek Kondratowicz „Juhas”, który zginął w kanałach, czy Halina Kenska „Marzena”, zasypana gruzami?

Wierzmy, że śmierć ich wszystkich – znanych i nieznanych – przecież nie była całkowicie daremna, że przysłużyli się wolnej dziś Polsce, chociaż jej nie dożyli.

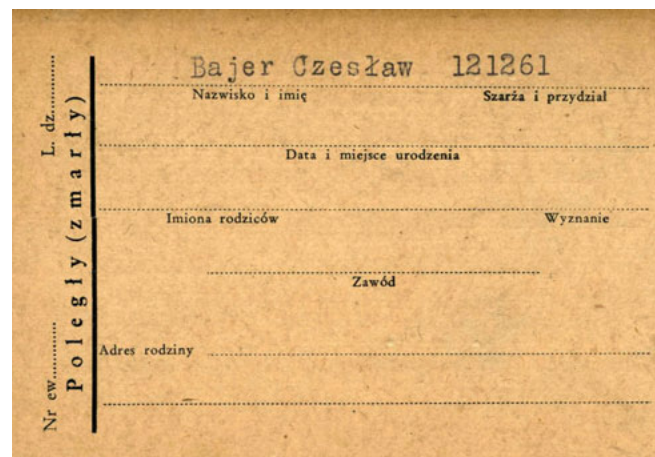
Wszyscy oni zasługują na pamięć pokoleń.⁹

Joanna Zaremba

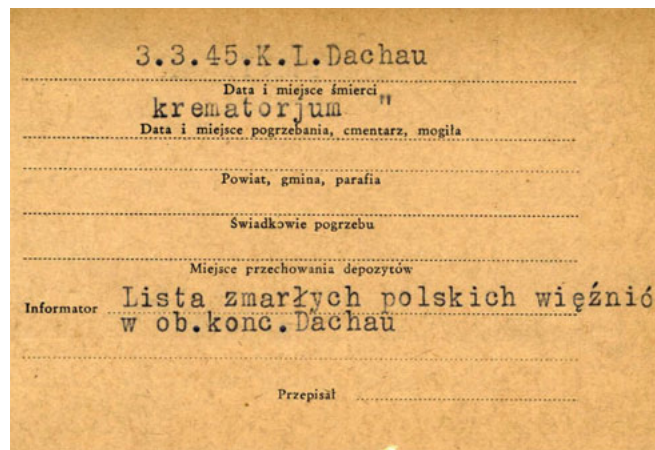
– polonistka, w Poniatówce od 2007 roku

PRZYPISY

- 1 Poprawka Czesława Bajera.
- 2 Oryginalny zapis.
- 3 Wyróżnienie moje.
- 4 Przypis z „Memoriału”: St. Szczepanowski „Pisma I”.
- 5 „Memoriał Rady Wychowawców Państwowego Gimnazjum im. Księcia J. Poniatowskiego (dawniej dla b. wojskowych) w Warszawie, Wilcza 41, – w sprawie utworzenia szkoły „rycerskiej” (opracowany przez prof. Stanisława Swidwińskiego)”, Archiwum Cyfrowe V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego.
- 6 „Bez względu jednak na toczące się spory zwolenników i przeciwników koedukacji, szkoły mieszane funkcjonowały przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego, a ich liczba rosła z roku na rok. T. Męczkowska dokonała zestawienia danych statystycznych, dotyczących rodzajów szkół, funkcjonujących w roku szkolnym 1929/30, z którego wynika, że w Polsce było wówczas 25 119 publicznych szkół powszechnych, z czego 24 056 stanowiły szkoły koedukacyjne, natomiast powszechnych szkół prywatnych było 1 420, w tym 914 koedukacyjnych” (A. Samsel, *Koedukacja w II Rzeczypospolitej – teoria i praktyka*, w: *Funkcja prywatnych szkół średnich w II Rzeczypospolitej – 1918–1939*, pod redakcją Elwiry Jolanty Kryńskiej, Białystok 2004, s. 101).
- 7 Umarła w styczniu 1943 roku.
- 8 Prawdopodobnie w Woli Pękoszewskiej
- 9 M. Sułowska-Dmochowska, *II Batalion Szturmowy „Odwet” Armii Krajowej*, Środowisko Żołnierzy II Batalionu Szturmowego „Odwet” Armii Krajowej, Warszawa 1993, s. 240.
- 10 Tamże.



Dokumentacja obozu Dachau – Czesław Bajer (awers i rewers). Materiały pozyskane z Biura Informacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża.



Grób (symboliczny) Czesława Włodzimierza Bajera. Cmentarz Powązkowski w Warszawie. Fot. Jan Zaremba.



JULIA KWIATKOWSKA
MAKSYMILIAN JASZCZUK

O JUBILEUSZACH NA JUBILEUSZ

W 2018 ROKU NASZA SZKOŁA STANIE się placówką wiekową. V Liceum Ogólnokształcące im. Księcia Józefa Poniatowskiego wkroczy w imponujący wiek 100 lat, pozostając jedną ze szkół z najdłuższymi tradycjami wychowawczymi w Warszawie. Szacunek i sympatia, które przesyłają dzisiaj wielu uczniów i absolwentów, są efektem pracy całych pokoleń Nauczycieli, Dyrektorów i Młodzieży. Na podtrzymywanie wieloletnich wartości Poniatówki złożyły się również wszystkie te wydarzenia, które pieczętowały kolejne etapy jej istnienia. Jubileusze odbywały się, by raz jeszcze przypomnieć piękne chwile spędzone w szkole, a także przywołać pierwsze kroki w stronę dorosłości, które poczyniliśmy, przygotowując się do egzaminów dojrzałości. Te wydarzenia budowały wyjątkową tożsamość społeczności jednej z najbardziej warszawskich szkół – naszego Liceum. Oto krótka o nich opowieść.

POSZUKIWANIA HISTORII

By znaleźć informacje o czasach, które pamiętają tylko najstarsi członkowie naszej społeczności, należy zagłębić się w bibliografii gromadzonej w archiwach szkoły. Źródeł jest wiele, a w niektórych zdarzają się rozbieżności. W końcu opowieści te spisywali ich świadkowie – ludzie o odmiennych wrażeniach i poglądach. Wydania na jubileusze, gazetki szkolne – ich mnogość i całokształt historiografii naszego liceum doskonale odbijają różnice personalne i pokoleniowe, cechujące tak bogatą i wyjątkową wspólnotę.

Gromadząc dane, w szczególności zwróciliśmy uwagę na czasopisma szkolne, które zawierają najcenniejsze opinie uczniów i dają nam możliwość przeskoku do minionych czasów. Niezwykle przydatne

były również dokumenty z Archiwum Koła Wychowanków i wydania jubileuszowe, a także przeróżne zaproszenia i programy.

10-LECIE I 20-LECIE

Po pełnej dekadzie odbył się pierwszy jubileusz szkoły. W 1928 roku, kiedy trzecim dyrektorem był Włodzimierz Gałecki, głównego tematu nie stanowiła historia placówki, lecz zbiegające się w czasie uroczystości odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą. Z tej okazji referat opublikował i wygłosił ówczesny profesor historii, Zygmunt Denter. W tym samym roku uczniowie Poniatówki wyjechali również na wycieczkę do Jugosławii w czasie przerwy wielkanocnej.

Dopiero dziesięć lat później zaczęła się trwająca do dzisiaj tradycja obchodzenia jubileuszy. Mówiąc o ostatnim roku przed wojną, warto pamiętać o pierwszym numerze „Echa Piątki” i planach na jego co dwutygodniowe ukazywanie się. Magazyn wydany po raz pierwszy na 20-lecie miał przedstawiać szkolną codzienność. To właśnie pierwsza strona ostatniego przedwojennego wydania „Echa” była wielokrotnie przedrukowywana jako symbol życia VLO przed okresem okupacji. Jej dzisiejszymi kontynuatorami są „Głos Poniatówki” i „Brudnopis”.

50-LECIE

Mając najtrudniejszą próbę za sobą, szkoła mogła kontynuować nauczanie. Nie było już potrzeby ryzykować życia za prawo do edukacji, jednakże pewne tematy zostały zakazane. Oprócz tematów lekcji, kontrolowane były również publiczne zgromadzenia, do 1980 roku podlegające decyzjom Partii. Najsilniej odczuć można to było w okresie 50-lecia świetności placówki, które w 1968 roku zbiegło

się ze strajkami i pogorszeniem sytuacji politycznej w kraju. W obliczu tych wydarzeń, celebrowanie stało się utrudnione, a Koło Wychowanków – inicjator przedsięwzięcia – wycofało prośby o pozwolenie na organizację zjazdu. Obchody święta placówki odbyły się jednak wewnętrznie, wprowadzając do obrządku szkolnego nową tradycję. Zapoczątkowano zwyczaj składania ślubowania, będącego oficjalnym i honorowym potwierdzeniem chęci pobierania nauki w V LO.

Przekładane obchody odbyły się dopiero dwa lata później – w 52-lecie, przybierając mniej huczną formę. W planie znalazły się: przemówienie dyrektora liceum, wystąpienia gości i wychowanków, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ślubowanie, pokaz sportowy i prezentacja wystawy.

60-LECIE

Dopiero z okazji 60 lat świetności, Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego doczekało się obchodów na miarę swojego dorobku. Rocznica powstania Poniatówki zebrała ponad 100 wychowanków i zaangażowała Uczniów, Nauczycieli i byłych Dyrektorów do wzięcia udziału w planowanych aktywnościach. Gośćmi honorowymi byli także przedstawiciele władz dzielnic, kuratorium oraz warszawskich drużyn harcerskich. Uroczystości składały się na złożenie kwiatów pod pomnikiem Patrona, wzbogacone o występy – oratorski i chóralny – uczniów. Otwarto wtedy także Izbę Pamięci Narodowej i Izbę Harcerską.

Na tę okoliczność wydrukowany został nowy jednodniowy numer „Echa Piątki”. Wychowankowie przygotowywali też publikację zatytułowaną *Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie*. Finalnie wydano ją w 1981 roku, w nakładzie ponad 3300 egzemplarzy.



Okładka jednodniówki wydanej z okazji 60-lecia istnienia Poniatówki, 1978 rok

Książki rozeszły się dużo szybciej niż ktokolwiek mógł się spodziewać. Niestety w tym okazałym zbiorze biografii i historii, ze względu na cenzurę, miejscami pojawiły się luki.

70-LECIE

Na obchody tego święta złożyło się wiele godzin przygotowań i pracy organizacyjnej. Zarówno uczniowie, jak i dyrekcja wraz z Kołem Wychowanków, zrobili wszystko, by stworzyć program, którego złożoność podkreśliłaby to, co najlepsze w społeczności Poniatówki. Coś wyjątkowego na wyjątkową okazję. W końcu jubileusz miał też uczcić 175. rocznicę śmierci Patrona w bitwie pod Lipskiem.

Jednymi z najważniejszych zadań Koła Wychowanków były wystąpienia do Ministra Edukacji Narodowej i środowisk rządowych z inicjatywą przywrócenia patronowi jego tytułu księcia w nazwie szkoły. Do Prezydenta Warszawy skierowano pismo o odznaczenie Liceum Złotą Syrenką, co dokonało się 17 stycznia 1989 roku – w dniu rocznicy wyzwolenia miasta stołecznego.

Nowy znaczek Koła Wychowanków wykonał Zdzisław Sikorski. Informacje o obchodach nadano przez radio, telewizję i prasę. Pojawiły się także w „Przekroju”.

Tradycyjnie już ukazała się jednodniówka „Echa Piątki”, jednakże tym razem dla ponad 400 uczestników zaplanowano bogaty program jubileuszowy. Całość rozpoczęła się mszą świętą w kościele św. Stanisława Kostki celebrowaną przez wychowanków – ks. prof. dr. hab. Bogusława Inlendera i ks. Zbigniewa Szostkiewicza. Następnie uczestników jubileuszu po-

witał dyrektor Mirosław Sosnowski, a zjazd oficjalnie otworzył prof. Jerzy Wiatr. Uczniowie klas pierwszych złożyli śluby, a wicekurator oświaty odznaczył zasłużonych nauczycieli. Wygłoszono też referaty i uroczyste mowy. Poza murami szkoły – na Powązkach – delegacja szkoły złożyła kwiaty na grobach poległych w czasie okupacji wychowanków. Na koniec uczestnicy wysłuchali koncertu skrzypcowego Romana Totenberga (maturzysty z 1929 roku) w Sali Kolumnowej Zamku Królewskiego. Drugiego dnia delegacja uczniów ze Sztandarem wyruszyła na Wawel, aby tam, wraz z harcerzami, złożyć kwiaty na sarkofagu Księcia i uczestniczyć w mszy św., na którą został zaproszony także Konsul Generalny Francji. Grupa uczestniczyła też w otwarciu wystawy poświęconej Księciu w Muzeum Czartoryskich. W Warszawie wygłoszono referat o Patronie, a zespół szkolny wraz z chórem wykonał ciekawy program artystyczny. Zjazd został ciepło przyjęty nie tylko przez społeczność szkolną. W warszawskich prasie licznie pojawiały się pochlebne opinie o przebiegu uroczystości.

75-LECIE

Uroczystości objęły termin od 11 do 19 października 1993. Wydano „Echo Piątki”, a obchody przebiegły tradycyjnie, stawiąc duże podobieństwo do wydarzeń ubiegłego jubileuszu. Dyrektor szkoły, dr Mirosław Sosnowski wziął udział w programie „Studio Otwarte”, w którym skonfrontował się z opiniami uczniów na temat szkolnictwa w Polsce. Również zastępca dyrektora Tomasz Trotkiewicz wystąpił w kilku audycjach radiowych i wywiadach. Warto dodać, że wyniki nauczania w roku przypadającym na uroczystość były najlepsze w dotychczasowej historii szkoły. Uczniowie z najwyższymi ocenami na świadectwach dojrzałości zostali odznaczeni jubileuszowymi medalami wykonanymi z brązu. Dla sportowców przygotowane zostały natomiast koszulki z nazwą szkoły. Specjalnie na 75-lecie powstała kolejna monografia. Na wydarzenie przybyło 200 absolwentów, a przewodził im wybitny wychowanek, prof. dr hab. Witold Kieżun.

Na zjeździe odsłonięto również pamiątkową tablicę projektu Stanisława Bielickiego, która zawisała nad poprzednią, powstałą w 1959 roku. Słowa Krzysztofa Kamila Baczyńskiego były wspomnieniem tragicznie poległych na wojnie.

80-LECIE I 85-LECIE

Obchody 80-lecia Poniatówki trwały już od maja 1998 roku. W połowie miesiąca

otwarto wernisaż wystawy malarstwa Poniatowszczaków w Społecznym Domu Kultury „Kolorowa”. W ciągu kolejnych dwóch tygodni uczniowie mieli okazję wziąć udział w konkursie wiedzy o szkole i jej Patronie oraz w spotkaniu z prof. Kieżunem. Wychowankowie, równie zaangażowani w obchody co kadra nauczycieli i pracowników, postanowili wystawić spektakl teatralny *Młodość Rodzicom* oraz zaprezentować swoje zdolności muzyczne podczas szkolnego występu. 29 maja odbyła się oficjalna inauguracja jubileuszu. Po mszy św. w Kościele pw. Narodzenia NMP, nastąpiła uroczystość w gmachu szkolnym, na której obecnością swą zaszczyliła Kampania Reprezentacyjna Wojska Polskiego. Aby tradycji stało się zadość, szkolna delegacja złożyła kwiaty pod pomnikiem Patrona. Po części oficjalnej goście mogli podziwiać występy chórów Towarzystw Śpiewaczych Harfa i Lutnia oraz inscenizację przygotowaną przez uczniów. Zwieńczenie tego dnia stanowiły: wystawa „Poniatówka w XX wieku”, wydanie czwartej monografii szkoły oraz pierwsze „Zeszyty Dydaktyczne”, które zapoczątkowały kolejną tradycję V LO.

W czerwcu natomiast odbyła się sesja popularnonaukowa poświęcona sylwetce Ks. Józefa Poniatowskiego oraz spotkanie z prof. Władysławem Żelazką – maturzystą Poniatówki z 1951 roku. Nie mogło również zabraknąć wkładu własnego uczniów, którzy przygotowali nowy występ teatralny i wydarzenie muzyczne.

W październiku dzieła malarskie Poniatowszczaków można było podziwiać w Starej Pomarańczarni w Łazienkach Królewskich, w tym okresie odbyło się także kolejne spotkanie absolwentów.

Pięć lat później wydana została „Poniatówka” – jednodniówka zawierająca najważniejsze informacje o szkole z minionych lat. Znalazły się tu wspomnienia byłych wychowanków, historia nazewnictwa V LO oraz artykuł obecnego dyrektora, dr. Mirosława Sosnowskiego, który pisze o początkach swojej dyrektorskiej drogi.

90-LECIE

Mszą świętą w Kościele pw. Narodzenia NMP 17 października 2008 roku rozpoczęto obchody 90-lecia Poniatówki. Potem nastąpiła część oficjalna w gmachu V LO, na której zawiąły władze i wybitni wychowankowie (m.in. prof. Marek Kwiatkowski, prof. Andrzej Markowski). Nie mogło również zabraknąć ślubowania klas pierwszych. W tym roku jednak postanowiono połączyć obchody jubileuszu z Dniem Nauki. Z tej okazji gmach szkoły odwiedzili

dr hab. Barbara Ruszkowska-Ciastek, dr Waław Stachowicz oraz dr Wojciech Pokojski. Poza wykładami, do atrakcji należy zaliczyć również wystawę archiwaliów „Poniatówka dawniej i dziś, pokaz pamiętek szkolnych przygotowany przez Bibliotekę Szkolną, prezentacja o Patronie czy sprawozdanie wolontariatu działającego na terenie V LO. Szkoła otworzyła swoje podwoje dla absolwentów, którzy mieli możliwość spotkania swoich dawnych kolegów w szkolnej kawiarni. Wysoką pozycję Poniatówki na arenie warszawskiej potwierdza fakt dodania daty obchodów do kalendarza *on-line* Programu Pierwszego Polskiego Radia.

100-LECIE

Przygotowania rozpoczęły się już rok, a nawet dwa-trzy lata wcześniej – grono pedagogiczne z dużym wyprzedzeniem zbierało i opracowywało materiały do artykułów mających uświetnić publikację okolicznościową i przedsiębrało projekty i konkursy, by przybliżyć uczniom historię szkoły na różne sposoby. Warto wspomnieć o sięgającej roku 2015 inicjatywie „Podzielmy się wspólną historią”, w którą w roku szkolnym 2017/2018 zaangażowali się uczniowie klas trzecich, badając archiwalne dokumenty szkolne i wpisy do Księgi Maturzystów z lat 1926–1931 (por. artykuły R. Kuśmierczyk i M. Frąckiewicz-Wiśniuch w tym numerze „Głosu Poniatówki”), by na koniec wyjechać wraz z nauczycielami do Izraela, gdzie mieli m.in. możliwość odwiedzenia Instytutu Pamięci Holocaustu Jad Waszem. Wszystkie sporządzone dane i wyniki projektu znaleźć można w witrynie internetowej naszej szkoły – odsyłamy zainteresowanych, bo nie sposób zaprezentować ogromu pracy uczniów i opiekunów.

W stulecie szkoły zorganizowano również III edycję Konkursu Literackiego im. Waldemara Błońskiego, którego celem było zachęcenie uczniów, absolwentów oraz pracowników (obecnych lub byłych) do podzielenia się refleksjami lub wspomnieniami odnoszącymi się do życia szkolnego. Konkurs miał także na celu upamiętnienie mgr. Waldemara Błońskiego, który w latach 1987–2001 uczył w Poniatówce języka polskiego. Organizatorami był dyrektor dr Mirosław Sosnowski, przy współpracy Biblioteki V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie, Fundacji im. Księcia Józefa Poniatowskiego Wspomagania i Rozwoju Nowoczesnej Szkoły oraz Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Z kolei nauczyciele przedmiotów ścisłych – mgr Barbara Tarnowska, mgr Krzysztof Kuśmierczyk, mgr Anna Mazurkiewicz – zorganizowali konkurs matematyczno-fizyczno-chemiczny pod patronatem innego legendarnego nauczyciela (i wicedyrektora Poniatówki) – Tomasza Tratkiewicza. Ogłoszenie wyników odbędzie się podczas oficjalnej uroczystości jubileuszowej.

100-lecie to także *Dzwonek wolności* – spektakl teatralny opowiadający o historii Poniatówki, a będący artystycznym podsumowaniem projektu „Teatralny wehikuł czasu, czyli 100 lat historii Poniatówki”. Pomysłodawcą jest nauczyciel bibliotekarz i pedagog teatru mgr Piotr Matuszewski. Warto dodać, iż premiera spektaklu odbędzie się na deskach Teatru WARSawy.

Kulminację obchodów stanowi 19 października. Dzień rozpocznie tradycyjnie msza święta w kościele pw. Narodzenia NMP, skąd uroczystość przeniesie się do gmachu szkoły. W programie przewidziano przemówienie dyrektora i zaproszonych gości, wmurowanie złotych cegiełek Poniatówki, wręczenie nagród i medali, występ szkolnego chóru (dyryguje absolwentka Marta Olszewska), ślubowanie klas pierwszych oraz kilka wykładów przygotowanych przez nauczycieli.

Po części oficjalnej goście mogą liczyć na kolejne atrakcje – w salach lekcyjnych. Są to wystawy omawiające minione wydarzenia i projekty z życia szkoły. Na koniec zaprezentowany zostanie *Dzwonek wolności* oraz występ artystyczny obecnych uczniów, którego opiekunem jest mgr Katarzyna Dziewańska-Kowalczyk.

Ostatnim punktem programu jubileuszu jest spotkanie absolwentów 27 października, którego inicjatorem jest absolwent Jakub Miziński. Po przemówieniu dyrektora byli wychowankowie będą mieli okazję zobaczyć wspomniane przedstawienie teat-

ralne i artystyczne oraz obejrzyć wystawę archiwaliów, by na koniec odpocząć w szkolnej kawiarence. Warto dodać, że fundusze zebrane tego dnia zostaną przekazane na rzecz Fundacji Kawalek Nieba, by wspomóc jednego z byłych uczniów Poniatówki.

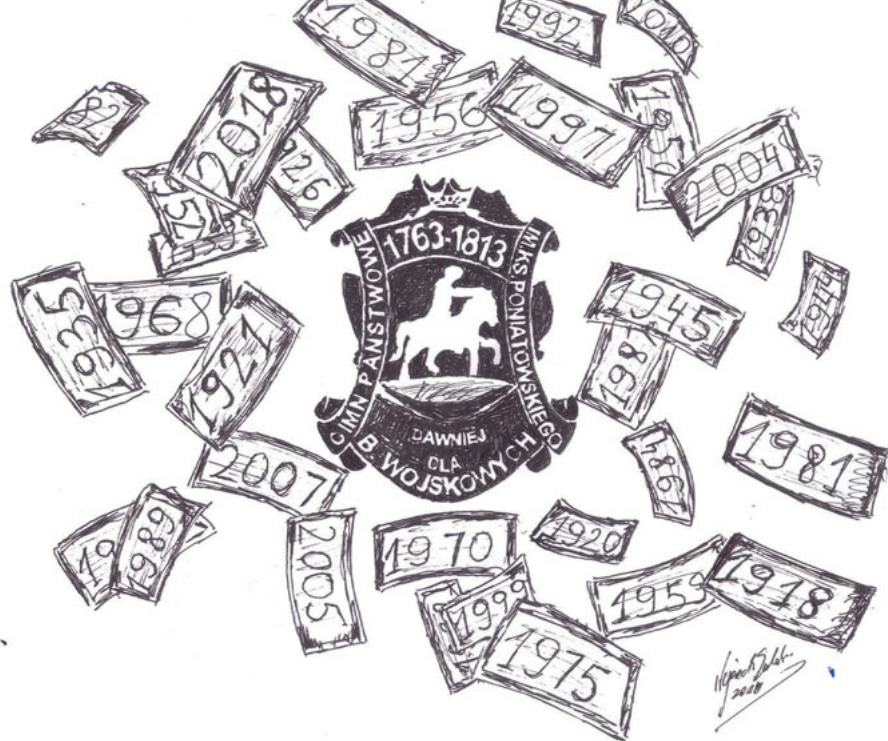
Śledząc zapiski z poszczególnych jubileuszy, nie sposób nie zauważyć, jak ważne jest pielęgnowanie tradycji, nie tylko od święta. Wszak co roku uczniowie klas pierwszych ślubują na sztandar V LO im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie, a szkolna delegacja składa kwiaty pod pomnikiem Patrona. Podczas uroczystych obchodów, wartości te są podkreślane i przypominane jako istotny element spajający pokolenia poniatowszczaków, bo ma historię naszej szkoły składają się nie tylko archiwalia czy monografie, ale przede wszystkim ludzie – kadra nauczycielska, rodzice, uczniowie, absolwenci – którzy swoim oddaniem i otwartością na nowe idee tworzą niepowtarzalną, rodzinną wręcz atmosferę. Poniatówka to nie tylko liceum ogólnokształcące, to również miejsce na odkrywanie wszelkich tajemnic życia społecznego i kulturalnego.

Sto lat minęło od założenia szkoły, której mury wciąż tak silnie przyciągają kolejne pokolenia młodych ludzi, ale także tych, którzy naukę już tu zakończyli. Przygotowanie wydarzenia dopiętego „na ostatni guzik” mogło się udać jedynie dzięki ścisłej współpracy nauczycieli, pracowników, uczniów, absolwentów, rodziców, sympatyków i osób zupełnie postronnych.

Aż chce się zawołać: „Poniatówko, życzymy Ci: 1000 lat!”

Julia Kwiatkowska
red. nac. „Brudnopisu”, matura 2017

Maksymilian Jaszczuk
red. nac. „Brudnopisu”, matura 2018





MICHAŁ RAWA

KRZYSZTOF WŁODARKIEWICZ

STULECIE SPORTU W PONIATÓWCE

PRZEJAWEM WOJSKOWYCH TRADYJCJI szkoły był szczególnie wysoki poziom zajęć sportowych” – czytamy w monografii wydanej na 60-lecie Poniatówki. Właściwie od początku istnienia szkoły sport był jej ważną częścią. Tak pozostaje do dziś.

Państwowe Gimnazjum dla byłych wojskowych – bo tak brzmiała nazwa szkoły w pierwszych latach jej istnienia – nie było miejscem sprzyjającym rozwojowi tężyzny fizycznej. Brakowało potrzebnej infrastruktury i sprzętu. Nieodpowiednim mogłoby wydawać się także nakazywanie byłym wojskowym udziału w ćwiczeniach fizycznych. Sytuacja zmieniła się, gdy w poczet uczniów Poniatówki zaczęła wstępować cywilna młodzież, a więc od roku 1923. Jednak z problemem braku potrzebnej do ćwiczeń sali gimnazjaliści borykali się jeszcze przez jakiś czas, dlatego szkolne zawody odbywały się na boiskach Agrykoli.

POCZĄTKI

Niektóre „ćwiczenia cieleśne” – nazywane dziś zajęciami wychowania fizycznego – dla współczesnego ucznia mogą brzmieć nieco abstrakcyjnie. Uczniowie uprawiali między innymi jazdę konną, a w szkole utworzony został hufiec kawaleryjski, który uświetniał gimnazjalne uroczystości. Było to związane z zamiłowaniem dyrektora Poniatówki Włodzimierza Gałęckiego do jeździectwa. W 1923 roku powstała idea dnia sportu i rekreacji – w losowo wybrany dzień tygodnia nauczyciele nie mogli zadawać uczniom prac domowych, ponieważ czas pozalekcyjny młodzi mężczyźni mieli poświęcić na rozwój fizyczny.

Zanim w 1929 roku obok szkoły, mieszczącej się wówczas przy ulicy Złotej, powstała sala gimnastyczna, utworzono Szkol-



Dzień Sportu, 22 VI 1928

ny Komitet Olimpijski, którego zadaniem było organizowanie wewnątrzgimnazjalnych olimpiad w kilkunastu dyscyplinach. Jak informuje szkolny „Biuletyn” z 1927 roku, rywalizowano między innymi w *volley-ballu* czy *szczypiorniaku*, czyli powszechnie znanych obecnie siatkówce i piłce ręcznej. W ramach zawodów lekkoatletycznych natomiast uczniowie zmagali się w konkurencji rzutu granatem. W samym „Biuletynie”, który ukazywał się co miesiąc, umieszczano wyniki szkolnych zawodów oraz publikowano teoretyczne artykuły o sporcie.

NOWA SALA – LEPSZE WARUNKI

Wybudowanie sali gimnastycznej ułatwiło prowadzenie ćwiczeń cieleśnych oraz organizowanie szkolnych zawodów. Ogromną popularnością wśród uczniów cieszyła się piłka nożna oraz... ping-pong. W tym samym roku, w którym wybudowano salę, zorganizowano szkolne rozgrywki w obu dyscyplinach. Józef Piłsud-

ski mówił o piłce nożnej, że „czas wyznaczony meczom w tej grze, to wyduszanie sportu przez półtorej godziny, musi doprowadzić do zepsucia serca!”. Prawdopodobnie Marszałek nigdy na szkolne zawody w Poniatówce nie przybył, ale w gimnazjum przy ulicy Złotej grano jedynie przez pół godziny, sześciu na sześciu.

SUKCES

Przełomowy dla sportu w gimnazjum rok szkolny 1928/1929 wykrystalizował także pierwsze talenty sportowe, które po opuszczeniu murów Poniatówki osiągały sukcesy ogólnopolskie oraz reprezentowały Polskę na arenie międzynarodowej. Wielu zawodników, którzy swoje kariery zaczynali w gimnazjalnym turnieju, później występowało w krajowej 1. lidze piłkarskiej, a więc w najwyższej wtedy klasie rozgrywkowej w Polsce.

W 1938 roku piłkarska reprezentacja Polski po raz pierwszy zagrała na Mistrzostwach



Mistrzostwa Warszawy w koszykówce dziewcząt, 1967 rok

Świata. Ten sam rok przyniósł także największy przedwojenny sukces sportowy – zwyciężyło w turnieju piłkarskim o mistrzostwo szkół warszawskich. W piłkę grano przed zajęciami lekcyjnymi i po nich. Mecze trwały po kilka godzin, następowała ciągła wymiana zawodników. Pojawiać się zaczął także oryginalny sprzęt sportowy. Z pozoru mogłoby się wydawać, że wybuch wojny w 1939 roku i późniejsza okupacja przerwały piłkarskie rozgrywki szkolne. Nic bardziej mylnego.

WALKA POPRZECZ BOISKO

W okupowanej Warszawie większość boisk była dla Polaków zamknięta. Szalejący terror niemiecki zakazywał im uprawiania sportu. Potrzeba ruchu, wyrażania emocji oraz odreagowania była jednak silniejsza od strachu. Daleko od centrum stolicy odbywały się konspiracyjne rozgrywki, które stały na bardzo dobrym poziomie, choć często brakowało chociażby bramek, nie mówiąc już o stroju sportowym.

Zawodnicy odnaleźli bezpieczne miejsce – zaspokojenia potrzeb swoich oraz licznej rzeszy kibiców – przy ulicy Promyka na Dolnym Żoliborzu. Na tym właśnie terenie odbywała się sześciodrużynowa liga. W roku 1942 decyzja o przekopaniu boiska zmusiła grających oraz ich wiernych fanów do przeprowadzki. Kolejnym miejscem konspiracyjnych rozgrywek było boisko w parku Żeromskiego, które w niedzielę przy okazji odgrywania kolejnych meczy przyciągało na widownię całe rodziny. Wśród

obserwowanych zawodników byli także uczniowie Poniatówki.

POWOJENNA KONTYNUACJA SUKCESÓW

Po wojnie kultura sportowa w Poniatówce stopniowo się odbudowywała. Dzięki kontaktom, które uczniowie nawiązywali z Akademią Wychowania Fizycznego, kilku absolwentów liceum pracowało później w szkole jako nauczyciele wychowania fizycznego. Pod koniec lat pięćdziesiątych siedziba ówczesnej Państwowej 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego mieściła się przy ulicy Szymanowskiej. Obok niej powstał Szkolny Ośrodek Sportowy im. Janusza Kusocińskiego, przy którego budowie pomagali także uczniowie Poniatówki. Później odbywali w SOS-ie lekcje wf-u.

Podobnie jak przed wojną reprezentacje liceum osiągały sukcesy w warszawskich zawodach – między innymi w 1960 roku trzecie miejsce w lidze siatkówki zdobyły uczennice, a w latach 1964–1968 Poniatówka odnosiła sukcesy na Warszawskiej Olimpiadzie Młodzieży.

Także absolwenci przynosili chlubę swojej szkole. Tak jak przed wojną brali czynny udział w sportowym życiu stolicy oraz reprezentowali Polskę w zawodach międzypaństwowych. Na początku lat pięćdziesiątych wychowanek szkoły Jan Radzio był kilkukrotnym mistrzem Polski w tenisie, grywał także na kortach słynnego Wimbledonu.

Trójka byłych uczniów Poniatówki dołączyła do zaszczytu wystąpienia na Igrzyskach Olimpijskich – Jerzy Kowalewski (skok do wody), Zofia Szczesniewska (siatkówka) i Regina Krajnow (pływanie, skoki do wody) osiągnęli sam szczyt pragnień każdego sportowca.

OD PRZESZŁOŚCI DO TERAŹNIEJSZOŚCI

Współczesny okres życia liceum wyznacza rok 1975, kiedy to szkoła na stałe przeniosła się do budynku przy ulicy Nowolipie 8. Swego rodzaju cezurą we współczesnych dziejach sportu Poniatówki był rok szkolny 2008/2009, kiedy oddano do użytku nowoczesną, pełnowymiarową salę sportową. Zastąpienie nią asfaltowych boisk do siatkówki, koszykówki oraz piłki nożnej stworzyło uczniom niepowtarzalne warunki do ćwiczeń fizycznych – podobną salą w naszej dzielnicy może się pochwalić jedynie Zespół Szkół im. Andersa przy ul. Konwiktorskiej, a w całej Warszawie niewiele więcej placówek.

Tak unikatowe, a zarazem dobre warunki przyczyniły się do rozkwitu życia sportowego i pobudzenia ducha zdrowej rywalizacji w Poniatówce. Na sali można ćwiczyć cały rok, a nie tylko wtedy, gdy sprzyja pogoda. Zimą uczniowie nie tłoczą się już w malutkiej sali gimnastycznej (obecnie sala multimedialna im. Romana Totenberga).

Nauczyciele wychowania fizycznego szybko zaczęli wykorzystywać potencjał nowego obiektu, organizując SKS-y z poszczególnych dyscyplin, a także przepro-



Szkolne rozgrywki sportowe, 2009 rok

wadzając międzyklasowe zawody z koszykówki, siatkówki oraz piłki nożnej, których zwieńczeniem są finały rozgrywane przed całą szkołą na godzinach wychowawczych. Do niedawna jeszcze stawką tych zawodów był... mecz z nauczycielami.

SUKCESY

NA ARENIE MIĘDZYSZKOLNEJ

Największym sportowym osiągnięciem klasy jest zdobycie tzw. „potrójnej korony”, tj. wygranie zawodów we wszystkich dyscyplinach sportowych w ciągu jednego roku szkolnego. Do tej pory ta sztuka udała się jedynie trzem klasom: klasie III E (rok szkolny 2014/2015), III B (2015/2016) oraz II B (2017/2018).

Na te lata przypada także „złoty wiek” w sporcie Poniatówki. Ale po kolei. Ostatnie sukcesy naszej szkoły na arenie warszawskiej miały miejsce na początku lat 90. XX w., kiedy to drużyna piłki nożnej zdobyła dwa razy z rzędu złoto w Śródmieściu i wywalczyła kolejno brąz i srebro na zawodach warszawskich. Od tamtej pory dostanie się na WOM było dla drużyn z V LO problemem. Oczywiście, udawało się od czasu do czasu zdobywać srebrne i brązowe medale w siatkówkę, ale w gruncie rzeczy, na arenie ponaddzielnicowej Poniatówka się nie liczyła. Samo zdobycie medalu na zawodach śródmiejskich było dla V LO nie lada sukcesem.

Niedługo po oddaniu do użytku sali gimnastycznej prof. Ignacy Stępiński, absolwent (matura 1996) i wuefista Poniatówki, zaczął prowadzić pierwsze SKS-y

z piłki ręcznej. „Pomyślałem sobie, że jak mamy taką salę, jedną z dwóch, obok Andersa, to szkoda byłoby nie wykorzystać jej potencjału i nie grać w ręczną” – mówił prof. Stępiński. Jak powiedział, tak zrobił. Początkowo na zajęcia przychodzili nieliczni. Czasami jedna, czasami dwie, a czasami trzy osoby, które zazwyczaj rzucały piłkę na jedną bramkę. W miarę upływu czasu chętnych przybywało. Siedmiu, dziesięciu, piętnastu. Cały czas jednak szczypiornistom nie udawało się odnieść sukcesu w zawodach. Przełom przyniósł rok szkolny 2014/2015, kiedy to wywalczyli pierwszy w historii szkoły brązowy medal na Śródmiejskiej Olimpiadzie Młodzieży. W następnym roku Poniatówka zdobyła pierwszy złoty medal na ŚOM-ach, co dało jej przepustkę do udziału w Warszawskiej Olimpiadzie Młodzieży. Złota V LO nie oddało do dziś, broniąc go trzykrotnie. Kolejne dwa lata były pasmem sukcesów na arenie warszawskiej – w kolejnej edycji zawodów (2016/2017) zdobyliśmy brąz. Po zakończonych zawodach praca nad sobą i treningi nie ustały. SKS-y trwały praktycznie do maja, napędzane już przez zawodników, którzy ubiegłoroczny sukces obserwowali z ławek lub trybun. Włożona praca i poświęcony czas zapoczątkowały w zeszłym roku szkolnym – 2017/2018. Tuż przed przerwą bożonarodzeniową Poniatówka osiągnęła pierwsze, historyczne zwycięstwo w ogólnowarszawskich zawodach. Sport, który przez poprzednie lata „kulał”, stał się dzisiaj przedmiotem dumy, a zwycięstwo

odniesione w zawodach „idealnie wpisuje się w obchody stulecia Szkoły” – tymi słowami pogratulował drużynie dyrektor, dr Mirosław Sosnowski.

Nie mniej ważne są jednak i inne dyscypliny sportu. Reprezentacja siatkówki, prowadzona przez prof. Michała Lizińczyka, w tym roku szkolnym zajęła trzecie miejsce wśród szkół śródmiejskich, a w ostatniej dekadzie dwukrotnie zdobywała srebrny medal. Natomiast piłkarze, podopieczni prof. Bartłomieja Miecznika, którym przewidywano „jak wysoko przegrają”, przegrali, ale dopiero w karnych i po emocjonującym meczu zakończonym wynikiem 2:2 z Liceum Andrzeja Frycza Modrzewskiego. W biegach przełajowych uczniowie regularnie stają na podium i kwalifikują się na warszawskie zawody, a nawet zdobywają w nich medale.

PATRZĄC W PRZYSZŁOŚĆ

Sukcesy sportowe współczesnej Poniatówki napawają optymizmem. Wszystko wskazuje też na to, że dla uczniów-sportowców, którzy opuszczają mury naszej szkoły, znajdują się godni następcy. SKS-y z każdej dyscypliny sportu rokrocznie są obiektem dużego zainteresowania, także ze strony pierwszoklasistów.

Sport w obecnej Poniatówce to jednak nie tylko sportowcy, ale także wyrozumiali nauczyciele, którzy angażują się w pasje swoich uczniów i pozwalają im się rozwijać. Absolwenci wracają do szkoły i przychodzą na zajęcia sportowe, żeby dzielić się doświadczeniem z młodszymi kolegami. Regularnie organizuje się też mecze towarzyskie w piłkę ręczną między absolwentami a uczniami oraz przeżywa razem z drużyną jej zwycięstwa i porażki. Także niemający wiele wspólnego ze sportem uczniowie interesują się osiągnięciami drużyny. Dopingowanie sportowców Poniatówki przez jej uczniów ma swoje tradycje. W 2012 roku na łamach ówczesnej gazetki szkolnej „BezTytułu” ukazał się projekt szalika dla kibiców Poniatówki. Dla nikogo nie jest rzeczą wyjątkową, że w dniu, gdy reprezentacja gra finał w jakichś zawodach, przewodniczący wychodzi na środek holi i zachęca uczniów do dopingowania drużyny w hali. Poczucie wspólnoty, obok pracy i serca, które uczniowie wkładają w aktywność fizyczną, stanowi stanowi esencję sportowej tradycji Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

*Michał Rawa – matura 2017
Krzysztof Włodarkiewicz – uczeń klasy 2 A*



ERYK SKRĘTOWSKI

Z BIEGIEM LITER czyli krótka historia szkolnej prasy

DROGI CZYTELNIKU! MASZ WŁAŚNIE przed sobą wyjątkowe wydanie „Głosu Poniatówki”, publikowane z okazji jubileuszu 100-lecia Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Egzemplarz, który znajduje się teraz w Twoich rękach, jest zarazem najświeższą gałązką drzewa genealogicznego wielkiej rodziny publikacji ukazujących się w Poniatówce. Gałąź ta wyrasta z wieloletniej tradycji czasopiśmiennictwa szkolnego, na którą składa się – jak udało się ustalić w trakcie poszukiwań bibliotecznych i archiwalnych – ponad 25 tytułów (nie do wszystkich periodyków udało się dotrzeć, nie wszystkie zachowały się, niektóre znane są tylko ze wzmianek umieszczonych w innych publikacjach), tysiące wydrukowanych i powielonych egzemplarzy, setki artykułów autorstwa uczniów i nauczycieli oraz niezliczone ilości godzin ofiarnej pracy dziesiątek par redaktorskich rąk.

Przyjrzyjmy się dokładniej tej bogatej, 97-letniej historii, koncentrując się na wybranych, reprezentatywnych numerach, z zastrzeżeniem, że dany tu przegląd tendencji rozwojowych w obrębie prasy szkolnej ma charakter subiektywnej prezentacji zasobu, który w przyszłości domagać się będzie rzetelnego i wielowymiarowego opisu.

Pierwszy zachowany egzemplarz pisma szkolnego ma datę 6 czerwca 1921 roku. Nosi tytuł „Pobudka”. Charakteryzuje się bardzo prostą, przejrzystą formą. Nie zawiera żadnych grafik, kaligrafowanych

inicjałów czy ornamentowych zdobień. „Pobudka” składała się z działu politycznego, w którym poruszono na przykład kwestię Śląska, czy omawiano rolę młodych ludzi w ówczesnej polityce krajowej. W drugiej części magazynu publikowano teksty literackie, głównie wiersze. Oto wiersz *Sen rzeczywistości* – jedno z najstarszych świadectw twórczości poetyckiej uczniów Poniatówki, bardzo ekspresyjne:

Tam za oknami wicher dmie,
Ugina drzew konary
Kroplami deszczu szyby tnie,
Spraszając mi koszmary.

W widziadeł chaotyczny rój,
Splątanych w wir zawrotny,
Uderzył blask piorunu Twój
I huknął grzmot stokrotnie.

W 1924 roku ukazał się pierwszy numer „Biuletynu Zarządu Gminy Szkolnej” – miesięcznika. Jak niemało z wydawanych i później pism – był periodykiem rękopiśmiennym. Zawarto w nim szczegółowy skład członków samorządu wszystkich klas, czyli „wójtów”, zastępców i skarbników. Omówiono sprawy bieżące, złożono sprawozdanie z prac samorządu, a także opublikowano wyroki sądów koleżeńskich, takich jak ten, w którym oskarżony został skazany na karę grzywny w wysokości 1 zł za obrazę sądu.

W tym samym roku wystartował „Brzask”, pismo całkowicie poświęcone twórczości literackiej, zarazem będące przejawem wysokiej świadomości estetycznej redaktorów i autorów. Zadbano tu o wyjątkową

szatę graficzną, wyróżniającą się na tle pozostałych tytułów.

Do 1929 roku krótko ukazywały się takie tytuły jak „Promet” czy „Hejnał”.

Następną oficjalną gazetą Liceum Poniatowskiego było „Echo Piątki”. Wydanie z dnia 17 października 1938 składa się z czterech stron formatu A4 wypełnionych pismem maszynowym. Jego program objaśniają zdania opublikowane na pierwszej stronie: „Od dawna odczuwaliśmy brak własnego pisma o charakterze ogólnoszkolnym, na łamach którego każdy z nas mógłby się wypowiedzieć otwarcie”. To wydanie składało się z czterech artykułów: *Bitwa narodów – Bitwa pod Lipskiem*, *Żoliborz – zarys historyczny* (szkoła w tym okresie miała siedzibę na Żoliborzu), *Kącik muzyczny* oraz *Wiadomości sportowe*. Co ciekawe, żeby uzyskać fundusze, redakcja zdecydowała się sprzedawać egzemplarze w cenie 20 gr (cena bochenka chleba wynosiła średnio 30 gr), co nie było specjalną nowością, bo wcześniejsze magazyny również dystrybuowano odpłatnie. Tym razem jednak innowację stanowiły reklamy; lokowano je na drugiej oraz dwóch ostatnich stronach.

Ostatnim przedwojennym numerem było „Echo Piątki” – numer 5–6 z datą czerwiec/lipiec 1939 roku. Nie brakło w nim poczucia humoru, omówiono też bieżące sprawy szkoły, czy opowieści z życia uczniów. Największe zaciekawienie budzić dziś może recenzja książki Józefa Kisielewskiego pod tytułem *Ziemia gro-*

madzi prochy. Dzieło to jest reportażowym sprawozdaniem z wydarzeń dziejących się ówczesnie w Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i zarazem ostrzeżeniem o potencjalnym zagrożeniu ze strony nazistów. Na pytanie Kisielewskiego: „Traciliśmy przez 1000 lat ziemię słowiańską. Czy tracić będziemy nadal?” odpowiada Bronisław Srocki – autor recenzji – „Odpowiedź na to daliśmy już światu. Brzmi ona «nigdy». Na straży ich stoi żołnierz polski, należyta rękojmia ich bezpieczeństwa”. Redaktor pisał te słowa najpewniej wiosną, nieświadomy nadchodzącego niebezpieczeństwa, myśląc, że po wakacjach, jak zwykle, zacznie się nowy rok szkolny.

O czasopiśmiennictwie okresu wojny i tajnych kompletów wiemy bardzo mało. Wiadomo – a udało się to ostatnio ustalić Joannie Zarembie w książce *Zeszyt* – że wspólną gazetę „Ni to, ni owo” redagowali Czesław Bajer oraz późniejszy wybitny literaturoznawca Jerzy Kwiatkowski.

Zaraz po wojnie, w 1946 roku wydawana krótko i – w nowych okolicznościach politycznych – nielegalnie „Nasza Buda” została zastąpiona „Głosem Poniatówki” publikowanym w formie gazetki ściennej. W okresie PRL-u, czyli powszechnej cenzury i limitów na papier, Poniatówka wydała jedynie jednodniówkę z okazji 60-lecia istnienia Szkoły.

Dopiero w 1988 roku członkowie Koła Wychowanków, wykorzystując oryginalną przedwojenną matrycę, wydali okolicznościowe „Echo Piątki”. Słowem wstępnym zachętili uczniów do reaktywacji gazetki szkolnej. Nie czekali długo na odzew – jeszcze w tym samym roku zaczął ukazywać się dwutygodnik „Echo Piątki”. I choć dość szybko pismo upadło, to epizod ten stał się punktem zwrotnym i przygotował grunt pod nadchodzący wraz z rokiem 1989 rozkwit czasopiśmienniczego życia. Transformacja gospodarcza i społeczna to również transformacja aktywności publicystycznej w szkole. Wolność słowa, praktycznie nieograniczony dostęp do technologii pisarskiej, papieru i tuszu, a przede wszystkim tłumione w okresie PRL-u pragnienie nieskrępowanej artystycznej ekspresji sprawiły, że już w 1993 roku powstał „Głos Poniatówki”, a pięć lat później „V RED G” – pismo całkowicie „bez cenzury”, redagowane przez przedstawicieli subkultur anarchizujących i odwołujących się do tradycji hipisowskich. Był pierwszym pismem szkolnym, w którym do oprawy graficznej użyto bogatej techniki kolażu. To właśnie na łamach „V RED G” ukazał się *Manifest Ucznia*, który w swej treści i wymowie nawiązywał

do twórczości zespołu Pink Floyd.

W roku transformacji ustrojowej wydawana była „Piwnica pod Poniatówką” – pierwsza prawdziwie artznowska gazetka. Redakcja „Piwnicy” zdecydowała, że będzie trafiać do odbiorców nie tylko przez komunikat tekstowy, ale przede wszystkim przez grafikę, publikując wiele zdjęć i rysunków. Tak tworzono nowe, undergroundowe pismo młodych buntowników, chcących od szkoły czegoś więcej niż tylko przekazywania wiedzy.

Na przełomie 1993/94 roku wydawano „Word”, czyli periodyk napisany całkowicie w języku angielskim. Ten rok jest też rokiem narodzin kultowej „Szmatki”, która ukazywała się bez większych przerw przez osiem lat i stanowiła pierwszy oficjalny nieregularnik Poniatówki. Poruszano w niej wszystkie możliwe tematy – zawsze ze smakiem, dowcipem i w punkt. Obecnie w zbiorach biblioteki szkolnej znajduje się 31 numerów „Szmatki”. Wieloletnim redaktorem tej gazety był Wojciech Błaszczuk, jeden z wybitniejszych absolwentów Liceum Księcia Józefa Poniatowskiego, dziennikarz prasowy, radiowy i telewizyjny, pasjonat, który zginął tragicznie w 2001 roku, u progu kariery.

Od 1994 roku równoległe do „Szmatki” wydawano „Defekt Masy” – czasopismo, które pierwotnie zajmowało się wyłącznie objaśnianiem naukowych pojęć i rozwiązywaniem zadań z dziedziny chemii i fizyki. Redakcją byli uczniowie klasy o profilu chemiczno-fizycznym. Z biegiem czasu w „Defekcie Masy” zaczęto publikować również artykuły informacyjne i rozrywkowe.

1996 to rok ukazania się pierwszych „Trybików”, które stanowią wręcz podreźnikowy przykład artzinu, czystego undergroundu, awangardy. Na łamach pisma ukazywały się wiersze, grafiki oraz zdjęcia. Kompozycje tekstowo-ikoniczne mają unikatowy charakter. Każdy egzemplarz to małe dzieło sztuki i świadectwo potrzeby wyrażania nowej estetyki młodzieżowej.

Obchody 80-lecia szkoły uczczono natomiast wydaniem „Zeszytów Dydaktycznych” gromadzących wyróżniające się prace naukowe uczniów, absolwentów i nauczycieli Poniatówki.

Od 2000 do 2011 roku dyrekcja liceum, wraz z gronem pedagogicznym i uczniami – z różną częstotliwością – wydawała „Biuletyn Informacyjny” – pisany stylem formalnym periodyk, poświęcony głównie organizacji nadchodzącego lub podsumowaniu kończącego się roku szkolnego. Trzeba pamiętać, że jest to też okres stopniowego zanikania form prasowych i biu-

letynowych na rzecz pozwalającej na większy dynamizm informacyjny komunikacji internetowej – za pomocą strony internetowej oraz mediów społecznościowych.

W 2001 roku ukazały się dwie gazetki uczniowskie: „Nowolipie 8” oraz „No Nejm”. W pierwszej z nich publikowano artykuły bardziej poważne – o tematyce politycznej i historycznej. Informowano o sprawach ważnych dla szkoły, Warszawy, Polski i Świata. „No Nejm” to pismo publikujące humorystyczne artykuły pisane językiem prostym, wręcz kolokwialnym, dotyczące wyłącznie spraw życia szkoły. Nie znajdziemy tu żadnego artykułu dotyczącego „nudnych spraw dorosłych”.

Pomiędzy 2002 a 2011 rokiem ukazywały się redagowane przez uczniów efemerydy, takie jak „Jagodostan Ananasa” – oddawał łamy twórczości artystycznej uczniów; „Poniatówka. Gazetka Szkolna” – wydana z okazji 85-lecia szkoły; „Niuans” – pismo o wyraznym charakterze gazetki szkolnej; „Nota Bene” – poświęcone przede wszystkim problematyce humanistycznej, a zwłaszcza językowi polskiemu i literaturze; „Szumka” oraz „Poniatowszcak”. W latach: 2002–2006 reaktywowano „Defekt Masy”, tym razem pod tytułem „Nowy Defekt Masy”. Miał dokładnie taki sam charakter, jak pierwowzór.

W latach 2011–2013 ukazywała się gazeta „Bez Tytułu”, redagowana przez uczniów we współpracy z biblioteką szkolną. Pismo publikowane było w formie tradycyjnej oraz internetowej (jako plik PDF dający się pobrać ze strony internetowej). Był to okres, w którym w pracy redakcyjnej zaczęto na szeroką skalę wykorzystywać możliwości komunikacyjne mediów społecznościowych. Tradycyjne spotkania redakcyjne stopniowo zaczęły zamieniać się w spotkania w przestrzeni wirtualnej, nierzadko znacznie przyspieszając pracę.

Od 2012 pod redakcją dyrekcji liceum ukazuje się wydawany przez Fundację Księcia Józefa Poniatowskiego Wspomaganie i Rozwoju Nowoczesnej Szkoły „Głos Poniatówki” – obecnie najbardziej reprezentatywna gazeta V LO, omawiająca zarówno sprawy bieżące, historię Szkoły, jak i losy absolwentów. Dwa lata po wydaniu pierwszego numeru „Głosu Poniatówki” powołano do życia „Brudnopis. Magazyn uczniów V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego”. Dotychczas ukazało się osiem numerów pisma, które oprócz formy drukowanej dostępne jest w formie online.

Eryk Skrętowski
– uczeń klasy 3B



PIOTR MATUSZEWSKI

TEATRALNA PODRÓŻ PO HISTORII PONIATÓWKI czyli jak powstał spektakl *Dzwonek wolności* z okazji stulecia Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego

PROJEKT TEATRALNY REALIZOWANY z okazji stulecia Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie, który realizowałem jako nauczyciel bibliotekarz i pedagog teatru, polegał na przeprowadzeniu procesu pedagogiczno-teatralnego rozumianego jako niekonwencjonalny sposób poznawania historii własnej szkoły na tle panoramy dziejów Polski ostatniego stulecia. Finałem prac warsztatowych miała być premiera spektaklu w jednym z warszawskich teatrów. Realizacja premiery w teatrze była możliwa dzięki uzyskanemu dofinansowaniu projektu w ramach XIII Warszawskich Inicjatyw Edukacyjnych organizowanych przez Biuro Edukacji m.st. Warszawy.

Praca odbywała się w kilku etapach, na które składały się: praca z materiałem źródłowym i w oparciu o tenże materiał poszerzenie wiedzy historycznej uczestników projektu, doświadczenie teatralne oparte na zdobytej wiedzy, krytyczną refleksję uczestników następującą po zakończeniu warsztatów. Celem niniejszego procesu było przygotowanie spektaklu opartego na motywach zaczerpniętych z historii szkoły. Scenariusz widowiska został zaplanowany jako efekt kreacji zbiorowej uczestników, inspirowanej świadectwami historycznymi interesującymi z punktu widzenia grupy i wiedzą zdobytą w trakcie projektu. Co ważne, w procesie pracy zastosowano metodę scenopisania. Uczniowie nie realizowali więc działań w oparciu o z góry przygotowany scenariusz, lecz

metodą improwizacji aktywnie tworzyli materiał sceniczny podczas wspólnych prób, zapoznając się wcześniej podczas tychże prób z materiałem źródłowym dotyczącym wybranego aspektu historii szkoły. Następnie uczestnicy i prowadzący ustalali wspólnie, jakie elementy improwizacji wejdą do scenariusza spektaklu.

Celem działań pedagogiczno-teatralnych było pobudzenie w uczniach refleksji dotyczącej sposobów kształtowania się tożsamości indywidualnej i zbiorowej w wymiarze historycznym i społecznym. Zastosowane w procesie pracy narzędzia pedagogiczno-teatralne pozwoliły uczestnikom uchwycić to bardzo interesujące napięcie w relacjach zachodzących między jednostką a zbiorowością w ich historyczno-kulturowym wymiarze. Głównym obszarem poszukiwań była 100-letnia historia Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Źródłem inspiracji i polem wspólnych badań były miejsca, w których szkoła miała wcześniej swoją siedzibę: przedwojenne warszawskie dzielnice Śródmieście i Żoliborz oraz powojenny Muranów. Dążenie do pogłębionej refleksji na temat relacji uczniów ze społecznością lokalną odbywało się również przez badanie świadectw historycznych (spotkanie ze świadkiem historii, analizę wspomnień i archiwaliów, zapiski absolwentów w księdze pamiątkowej, opracowania historyczne), a także odwiedzanie konkretnych miejsc, w których szkoła miała swoją siedzibę, oraz wykorzystanie archiwalnych przedmiotów. Przypomnie-

nie wielokulturowego charakteru przedwojennej szkoły służyło realizacji edukacji antydyskryminacyjnej.

Ponadto celem działań pedagogiczno-teatralnych było pobudzenie kreatywności uczniów w trakcie pracy warsztatowej, która pośrednio angażowała również znaczną część społeczności V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego, tj. uczniów, rodziców, nauczycieli i absolwentów, jako potencjalnych odbiorców przygotowywanego projektu. Celem nadrzędnym projektu był bowiem sam proces budowania relacji uczestników zarówno pomiędzy sobą jak i w relacji ze stuletnią historią szkolnej społeczności V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

GRUPA TEATRALNA

Nabór do projektu był otwarty dla wszystkich uczniów V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego i został ogłoszony za pośrednictwem dziennika elektronicznego. Ponadto w hallu szkoły na głównej tablicy ogłoszeń została wywieszona informacja o trwającym naborze do projektu teatralnego, realizowanego w związku ze zbliżającym się stuleciem szkoły. Spotkanie informacyjne dla chętnych zostało zorganizowane 31 stycznia 2018 roku w dużej sali multimedialnej im. Romana Totenberga. Trwało ono godzinę lekcyjną, podczas której wszyscy chętni uzyskali informacje o projekcie oraz wypełniali ankiety uczestnika. Liczba chętnych, którzy przybyli na spotkanie infor-

macyjne, przekroczyła 70 osób, co sprawiło, że od początku pojawił się problem organizacyjny związany z liczebnością grupy. Projekt został skierowany do wszystkich uczniów, także do tych, którzy nie mieli żadnego doświadczenia teatralnego, dlatego też nie było w planach przeprowadzenia eliminacji chętnych w formie castingu. Ze względu na efektywność twórczą pracy zajęcia teatralne nie mogły być realizowane w zbyt licznych grupach (powyżej 20 osób), a w związku z nadmiarem chętnych pojawiła się konieczność podziału wszystkich zgłaszających się do projektu na kilka roboczych grup.

Początkowo projekt zakładał spotkania grupy chętnych raz w tygodniu – każde spotkanie miało trwać dwie godziny lekcyjne. W związku z większą niż zakładana liczbą zgłoszeń, częstotliwość spotkań zwiększyła się do dwóch w tygodniu, a każde z nich trwało dwie godziny lekcyjne. Wszystkich chętnych podzieliłem na grupy wtorkową i piątkową. Ważnym kryterium podziału były preferencje uczniów, którzy w ankiecie mogli zaznaczyć najdogodniejszy dla siebie termin. Ponadto, w związku z faktem, że do projektu zgłosiło się mało chłopców, przy podziałach starałem się proporcjonalnie przydzielać ich do wszystkich powstałych grup.

Niestety, grupy liczyły ciągle około 35 osób, co w praktyce uniemożliwiało pracę pedagogiczno-teatralną. Po zastanowieniu podzieliłem wszystkich chętnych z grupy wtorkowej na kolejne dwie grupy i analogicznie uczestników z grupy piątkowej na dwie kolejne. W ten sposób powstały cztery grupy. Następnie poinformowałem wszystkich chętnych za pośrednictwem dziennika elektronicznego, że powstają cztery projektowe grupy robocze, które nazwałem *Wilson*, *Osterwa*, *Craig* i *Appia*. Nazwy grup miały stać się dla uczniów inspiracją do zapoznania się z dorobkiem wielkimi twórców teatru.

Liczebność poszczególnych grup po naborze w dniu 30 stycznia 2018 roku i częstotliwość spotkań przedstawiała się następująco:

- grupa *Wilson* – 18 osób (13 dziewcząt, 5 chłopców), wtorek co dwa tygodnie od 6 lutego
- grupa *Osterwa* – 19 osób (13 dziewcząt, 6 chłopców), wtorek co dwa tygodnie od 13 lutego
- grupa *Craig* – 18 osób (12 dziewcząt, 6 chłopców), piątek co dwa tygodnie od 9 lutego
- grupa *Appia* – 17 osób (12 dziewcząt, 5 chłopców), piątek co dwa tygodnie od 13 lutego.

Z powyższych danych widać, że w grupie chętnych dominowały dziewczęta, którzy zgłosiło do projektu 50, co stanowiło 69% grupy, chłopcy byli w mniejszości i łącznie zgłosiło się ich 22, co stanowiło 31% grupy. „Poniatówka” w okresie międzywojennym była szkołą męską. Fakt, że od początku projektu dominowały w nim dziewczęta sprawił, że wizja artystyczna musiała uwzględniać tę dysproporcję.

Większość chętnych uczniów uczęszcza do klas pierwszych i były to 43 osoby, z klas drugich do projektu zgłosiło się 28 osób, do projektu dołączyła też jedna osoba z klasy trzeciej. Projekt był skierowany głównie do klas pierwszych i drugich, ponieważ kontynuacja pracy w zespole była planowana na wrzesień i październik, kiedy to uczniowie klas trzecich nie będą uczniami szkoły. Natomiast zdecydowana przewaga klas pierwszych była dla mnie pewnym zaskoczeniem, ponieważ ich znajomość szkoły po jednym semestrze nie była bardzo pogłębiona, a mimo to postanowili zaangażować się w projekt poświęcony historii szkoły, którą znają zaledwie od paru miesięcy.

ROZPOCZĘCIE PRÓB TEATRALNYCH

W związku z koniecznością formowania nowej grupy, zajęcia teatralne w początkowym okresie koncentrowały się wokół ćwiczeń rozgrzewkowych integrujących grupę oraz ćwiczeń rozwijających możliwości aktorskie. Celem ćwiczeń były integracja zespołu i rozwijanie umiejętności aktorskich uczniów.

Po dwóch tygodniach realizacji projektu, w dniu 20 lutego, podjąłem decyzję o połączeniu grup wtorkowych *Wilson* i *Osterwa* i piątkowych *Appia* i *Craig*, w dwie grupy robocze. Powodem była mniejsza niż deklarowana wyjściowo frekwencja uczestników. Próby odbywały się po lekcjach, a realizacja zajęć pozalekcyjnych w szkole wiąże się zwykle ze spadkiem zainteresowania nimi uczniów po pewnym czasie. Dzięki połączeniu grup *Osterwa-Wilson* i *Appia-Craig*, mogłem zintensyfikować prace nad spektaklem. Próby dwóch grup odbywały się od teraz co tydzień i praca w tym rytmie trwała do pokazu pierwszego etapu projektu w dniu 18 kwietnia 2018 roku.

PRACA NAD NA PROJEKTEM

Po serii zajęć teatralnych obejmujących ćwiczenia teatralne, które służyły integracji i umożliwiały uczniom zapoznanie się z elementami języka teatru, połączone grupy rozpoczęły pracę nad wizją inscenizacji przyszłego spektaklu przygotowywanego

na obchody stulecia szkoły. Uczniowie byli proszeni o przeczytanie krótkich tekstów o historii szkoły, a następnie wybranie z nich motywów, które ich zdaniem warto przedstawić na scenie. Dobór treści służących do zbudowania spektaklu leżał całkowicie w gestii uczniów. Celem tak realizowanego projektu była próba zainteresowania uczestników historią własnej szkoły, ściśle powiązanej z historią Warszawy i Polski.

Uczestnicy mieli także swobodę w wyborze koncepcji inscenizacyjnej, która była opracowywana na próbach w trakcie działań teatralnych i dyskusji. W czasie prób pojawiło się wiele problemów inscenizacyjnych. Pierwszym ważnym problemem inscenizacyjnym było przedstawienie wielości lokalizacji szkoły w jej długiej historii. V Liceum Ogólnokształcące im. Księcia Józefa Poniatowskiego mieściło się od 1918 roku kolejno pod następującymi adresami: ul. Wilcza 41, ul. Złota 53, ul. Jagiellońska 38, ul. Lisa Kuli 16, pl. Inwalidów 10, ul. Szymanowska 1 oraz obecnie ul. Nowolipie 8. Ta wielość lokalizacji stała się niezwykle inspirująca dla uczestników grupy wtorkowej, a poszukiwanie formy dla przedstawienia wędrówek szkoły okazało się dla grupy pierwszym teatralnym wyzwaniem. Jedną z propozycji było na przykład wykonanie mapy Warszawy i zaznaczanie kolejnych lokalizacji szkoły w topografii miasta, inną prezentacja poszczególnych lokalizacji na rzutniku multimedialnym w formie pokazu zdjęć wykonanych w czasie planowych działań performatywnych w miejscach będących dawną siedzibą szkoły. Tu pojawiły się krytyczne głosy niektórych uczestników, dotyczące nadmiernego wykorzystania multimediiów w spektaklu, jako nie służące temu widowskiemu. Sygnalizowana tu różnica zdań między uczestnikami projektu pojawiała się wielokrotnie i dotyczyła różnych kwestii, będąc przykładem trudności, z jakimi zmagają się pedagog teatru, pracujący z grupą nad autorskim scenariuszem dopuszczającym myślenie agonistyczne w trakcie procesu pracy.

Historia indywidualna była ważnym wątkiem przewijającym się podczas prób, stąd propozycja, aby historię szkoły opowiadać z perspektywy jednostki, konkretnej postaci, która wprowadzi widzów w tematykę i kontekst historyczny.

Innym podkreślanym przez uczniów motywem inscenizacyjnym miała być dbałość o odpowiednią charakterystycę nawiązującą do danego okresu historycznego.

Uczniowie podkreślali, że spektakl powinien być interesujący i proponowali wprowadzanie scen humorystycznych, które

ukazą przyjazną atmosferę, panującą w szkole i zainteresują tym samym swą treścią potencjalną publiczność.

AGON – CEL PRACY W DWÓCH GRUPACH

Celem pracy w dwóch grupach liczących po około 15 osób ustanowiłem pokaz w dniu 18 kwietnia w formie agonu – prezentacji dwóch wizji inscenizacyjnych i dyskusji. Do etapu pokazów końcowych pracowały dwie grupy w wymiarze 90 minut tygodniowo. W ramach pracy grupowej podzieliłem zadania w następujący sposób: grupa wtorkowa zajmuje się badaniem historii szkoły od momentu jej powstania do wybuchu II wojny światowej, a grupa piątkowa poświęci się badaniu historii szkoły w trakcie II wojny światowej. Zadaniem każdej z grup *Osterwa-Wilson* i *Appia-Craig* było przygotowanie własnej koncepcji inscenizacyjnej spektaklu i opracowanie wybranych scen z historii szkoły. Każda z grup pracowała pod moją opieką nad własną koncepcją wizji inscenizacyjnej, która sprawi, że spektakl będzie miał atrakcyjną dla widzów formę teatralną. Finałem procesu będzie pokaz w kwietniu, kiedy w ramach całodniowych zmagania teatralnych uczestnicy przedstawią swoje koncepcje w formie agonicznej, co pozwala spojrzeć na historię z różnych perspektyw i wyrobić w uczestnikach przekonanie o możliwości wielu interpretacji i reprezentacji historii.

W POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ HISTORII

SPOTKANIE ZE ŚWIADKIEM HISTORII

W dniu 15 lutego 2018 roku trójka uczniów, która reprezentowała uczestników projektu, wraz z panią Martą Bogobowicz i opiekunem projektu udała się do mieszkania wybitnego absolwenta V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego – profesora Witolda Kieżuna. Spotkanie odbyło się w domu profesora, który w dniu 6 lutego ukończył 96 lat. Profesor zdał egzamin dojrzałości w 1939 roku. W czasie Powstania Warszawskiego został odznaczony Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Virtuti Militari. Witold Kieżun jako absolwent naszej szkoły posiada ogromną wiedzę o jej funkcjonowaniu w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej. Spotkanie zostało zarejestrowane technikami audiowizualnymi i na jego podstawie został przygotowany film, który stał się materiałem edukacyjnym dla przyszłych pokoleń uczniów.

Zależało mi na zaaranżowaniu sytuacji bezpośredniego spotkania między uczestnikami projektu a absolwentem szkoły uczęszczającym do niej tuż przed wybuchem II wojny światowej. Spotkanie miało pozwolić uczniom zdobyć unikalne informacje o funkcjonowaniu przedwojennej szkoły na Żoliborzu od bezpośredniego świadka. Uczestnicy projektu zadawali pytania, które wcześniej zgłoszono. Wszyscy uczestnicy projektu mieli możliwość zgłaszania swoich propozycji pytań do profesora.

Ważnym motywem spotkania była opowieść profesora o szkolnych balach organizowanych tuż przed wybuchem II wojny światowej, która podzielała na wyobraźnię uczestników i stała się kanwą jednej ze scen kwietniowego pokazu i samego spektaklu. Ponadto ważnym wątkiem była wypowiedź profesora o relacjach polsko-żydowskich panujących w szkole przed wojną, które zdaniem Witolda Kieżuna, mimo odmienności religii, układały się dobrze i na tym tle nie dochodziło w szkole do konfliktów.

SPACER PERFORMATYWNY

W dniu 9 kwietnia 2018 roku zorganizowałem dla połączonych grup teatralnych spacer performatywny po miejscach, w których szkoła miała siedzibę w trakcie swojej stuletniej historii. Wędrówka rozpoczęła się w budynku szkoły przy ul. Nowolipie 8, gdzie zainaugurował ją dźwięk dzwonka ręcznego (rekwizyt pochodził z epoki). Uczniowie zostali poproszeni o przebranie się w stroje stylizowane na modę z okresu międzywojennego. Uczestnicy spaceru performatywnego wyruszyli pod opieką pani Elżbiety Wójcik oraz moją i podążali historycznym szlakiem lokalizacji „Poniatówki” w porządku chronologicznym, od najstarszej siedziby szkoły znajdującej się niegdyś przy ul. Wilczej poczynając. Grupa liczyła 31 osób. Budynki przy ul. Wilczej i Złotej uległy zniszczeniu w trakcie Powstania Warszawskiego. Pod dawnym adresem szkoły przy ulicy Złotej 53 znajduje się obecnie centrum handlowe Złote Tarasy, a po budynku, w którym mieściła się w latach dwudziestych szkoła, nie ma śladu. W szkolnym archiwum zachowały się jednak fotografie, na których uczniowie na przyszłokolnym boisku uprawiają gimnastykę. To miejsce stanowi dziś przestrzeń należąca do kompleksu handlowego. Zapropnowałem uczniom działanie performatywne inspirowane znalezioną w archiwaliach fotografią i poprowadziłem z uczestnikami spaceru lekcję gimnastyki na placu przy Złoty Trasach. Uczniowie ustawieni w dwóch rzędach byli proszeni o wykonywanie ćwiczeń gimnastycznych. Fakt,

że uczestnicy ubrani byli w stroje stylizowane na okres międzywojenny oraz wykonywali ćwiczenia gimnastyczne, wzbudzał zainteresowanie wśród przypadkowych przechodniów, niektórzy z nich próbowali nawet przyłączyć się i naśladować wykonywane przez performerów ruchy.

Następnie udaliśmy się na ulicę Jagiellońską 38 (dziś jest to siedziba Liceum im. Władysława IV), gdzie uczniowie zostali poproszeni o zaproponowanie sytuacji teatralnych, które nawiążą do historii szkoły w okresie międzywojennym. Sytuacje te były zatrzymywane metodą stopklatki we wcześniej nieustalonych momentach, co tworzyło nieoczywiste obrazy i historie.

Kolejnym punktem programu było zwiedzanie budynku przy ul. Lisa Kuli 16, który to był pierwszym obiektem zbudowanym specjalnie dla Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Obecnie mieści się tam Liceum im. Bolesława Limanowskiego. Dzięki uprzejmości nauczycielek bibliotekarek z tej szkoły, zostaliśmy oprowadzeni po budynku, który w dużej mierze przetrwał działania wojskowe trwające podczas II wojny światowej. Uczniowie współczesnej Poniatówki odwiedzili ten historyczny budynek – dawną siedzibę swojej szkoły po raz pierwszy od bardzo długiego czasu, w szkolnym archiwum nie natknąłem na informacje, czy tego rodzaju zwiedzanie odbyło się wcześniej. To najbardziej emocjonująca część wyprawy, ponieważ oczom uczestników ukazał się piękny, obszerny obiekt, który posiada ogród, ale także dużą i dobrze wyposażoną salę teatralną. Modernistyczne wnętrza i piękny dziedziniec, na którym uczniowie spędzają przerwy, siedząc na leżakach, wywołały silne emocje wśród uczestników spaceru.

Kolejnym odwiedzionym przez nas miejscem był budynek przy placu Inwalidów 10, gdzie w czasie II wojny światowej w dawnym hotelu oficerskim mieściła się niegdyś nasza szkoła i gdzie odbywało się także tajne nauczanie. Tu uczniowie mogli odczytać treść tabliczki opracowaną w ramach warszawskiego systemu informacji o zabytkowych miejscach i dowiedzieć się, że w obiekcie tym w okresie okupacji hitlerowskiej mieściło się Gimnazjum i Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

Podróż zakończyliśmy przy budynku przy ul. Z. Słomińskiego 1 (dawniej ul. Szymanowska 1). Budynek ten jest dziś nieco zaniedbany, wynajmowany różnym firmom, znajduje się koło Parku im. Romalda Traugutta. Lokalizacja ta we wspomnieniach wielu uczniów kojarzyła się z arkadyjskim nastrojem. Zdecydowaliśmy

się więc zakończyć spacer zatańczeniem w parku popularnego od kilku lat w szkole tańca integracyjnego – belgijki. Przy Zdroju Królewskim, ufundowanym przez Stanisława Augusta Poniatowskiego, jedna z uczestniczek zagrała belgijkę na skrzypcach i do tych dźwięków uczniowie zatańczyli w historycznym miejscu, co stało się finałem spaceru performatywnego.

AGON – POKAZ FINAŁOWY PROJEKTU
Praca w dwóch grupach realizowana była od lutego do kwietnia 2018 roku i została zwieńczona pokazami prac grup, które nie znały wcześniej swoich propozycji inscenizacyjnych. Wszyscy uczestnicy grup mogli zgłaszać chęć udziału w pokazie finałowym. W pokazie tym wzięło udział łącznie 19 osób. Agon rozpoczął się od serii ćwiczeń rozgrzewkowych prowadzonych przez pedagoga teatru, następnie dwie grupy przygotowywały się do swoich pokazów. W trakcie tej części dnia teatralnego uczestnicy mogli konsultować swoje propozycje u prowadzącego. Pokazom towarzyszył również rekwizyt wykorzystany w spacerze performatywnym, czyli dzwonek z okresu międzywojennego, który rozbrzmiewał także podczas pokazów. Uczniowie przynieśli stroje, które były już wykorzystane w trakcie spaceru performatywnego. Wszystkie sceny zostały wybrane przez uczniów, a rola pedagoga teatru polegała na wspieraniu tego procesu, wyjaśnianiu ewentualnych niejasności oraz na pomocy w wyborze rozwiązań wykorzystywanych w całym procesie pracy. Pedagog teatru pomagał uczniom w poszukiwaniu takiego kształtu artystycznego, który wyrażałby ważne dla nich treści i był także interesujący jako forma teatralna.

Po pokazach wspólnych efektów pracy i zaprezentowaniu dwóch wizji inscenizacyjnych, wśród członków poszczególnych grup wyczuwalne było napięcie. Uczniowie nie byli pewni czy ich praca zostanie uwzględniona w dalszym procesie budowania spektaklu. Uczestnicy zaczęli przywiązywać się również do swoich rozwiązań inscenizacyjnych i powołanych postaci, byli w związku z tym zaniepokojeni, czy w dalszym ciągu będą mogli odgrywać swoje role. W wyniku dyskusji udało się znaleźć rozwiązanie kompromisowe, które w trakcie dalszej pracy Grupy Teatralnej Poniatówki doprowadziło do wizji scenicznej zaprezentowanej w pokazach premierowych *Dzwonka wolności* w dniach 15 i 16 października 2018 roku w Teatrze WARSawy przy Rynku Nowego Miasta 5/7.

Piotr Matuszewski
– pedagog teatru, uczy filozofii i etyki,
w Poniatówce od 2004 roku



Praca uczniów na próbie – scena zbiorowa



Spotkanie ze świadkiem historii profesorem W. Kiezunem (15 lutego 2018)



Grupa teatralna – przed wyjściem na spacer performatywny. Poniżej – seria zdjęć ze spaceru performatywnego (9 kwietnia 2018)



Uczniowie na pl. Konstytucji w drodze na ul. Wilczą



Grupa uczniów przed pierwszą historyczną siedzibą szkoły przy ul. Wilczej 41



Lekcja gimnastyki na miejscu nieistniejącego boiska szkolnego przy ul. Złotej 53



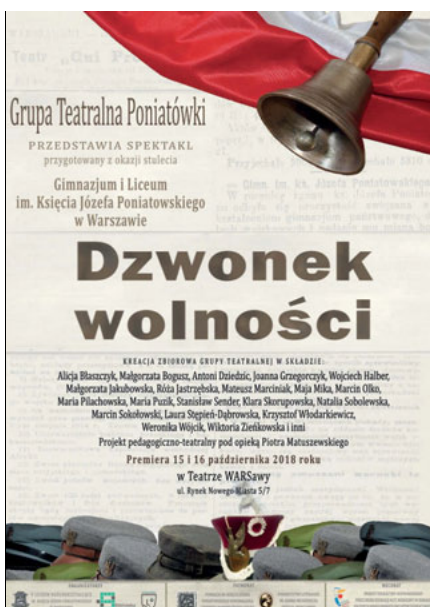
Stopklatka – historie inspirowane skojarzeniami z życiem szkoły przy siedzibie przy ul. Jagiellońskiej 38



Uczestniczki projektu przed historycznym budynkiem szkoły na Żoliborzu przy ul. Lisa-Kuli 16



Taniec Belgijka w Parku im. Romualda Traugutta na zakończenie spaceru performatywnego



Plakat promujący spektakl





WITOLD KIEŻUN

MOJA KOCHANA, NIEZAPOMNIANA SZKOŁA

DO PIERWSZEJ KLASY OŚMIOKLASOWEGO, Męskiego Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego dostałem się, zdając wstępny egzamin 6 lutego 1932 roku, w dniu moich dziesiątych urodzin. Było nas siedmiu kandydatów i tylko dwa wolne miejsca. Urodziłem się w Wilnie i tam byłem uczniem Męskiego Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, ale po rodzinnej tragedii przenieśliśmy się z moją matką, w pierwszych dniach grudnia 1931 roku, do Warszawy. Mój starszy trzynastoletni brat, niezwykle zdolny chłopak, doznał ataku bólu ślepej kiszki. Ojciec lekarz, stwierdzając, że jest to ropne zapalenie, natychmiast zawiózł go do szpitala. Z powodu aktualnej nieobecności chirurga i konieczności przeprowadzenia jak najszybszej operacji mój ojciec zdecydował się osobiście jej

dokonać. Okazało się jednak, że nastąpiła już perforacja wyrostka robaczkowego. Niestety nieznaną była jeszcze penicylina, mój brat po operacji zmarł. Ojciec ciężko zniósł tę tragedię, po paru miesiącach zmarł na zawał serca. Przyjechałem więc do Warszawy psychicznie załamany. Pozytywnie zdany konkursowy egzamin okazał się poważnym elementem swoistej psychicznej regeneracji, już wkrótce pogłębionej atmosferą „ulubionej szkoły”. Nasze ośmioklasowe męskie gimnazjum humanistyczne mieściło się wówczas na Żoliborzu, przy ulicy Lisa Kuli, w nowoczesnym paropiętrowym budynku. Było ono kontynuacją dawniejszego Gimnazjum dla Byłych Wojskowych, które umożliwiała dokończenie edukacji średniego stopnia dla mężczyzn walczących w latach I wojny światowej i najeżdżu bolszewickiego. Pamiątką tej szkoły była umieszczona w obszernej „Reprezentacyjnej Sali” na pierwszym piętrze, kamienna rzeźba obrazująca rannego żoł-

nierza ze starożytnym, zaczerpniętym z Horacego łacińskim napisem: „Quam dulce et decorum est pro patria mori”, co oznaczało: „Jak słodko i szlachetnie jest umierać za Ojczyznę”.

W dużym wielopiętrowym budynku były przestronne sale z dwuosobowymi ławkami z pulpitemi i wbudowanymi kałamarzami z atramentem, a na frontowej ścianie z dużą czarną tablicą do pisania na niej kredą. W piwnicy mieliśmy szatnię z numerowanymi miejscami na powieszenie nie tylko płaszcza, ale także marynarki mundurka. W szkole chodziliśmy w granatowych fartuchach i gimnastycznych pantoflach, buty chowaliśmy w numerowanych drewnianych skrzynkach.

Reforma szkolnictwa w 1932 roku skróciła okres nauki w szkole średniej z ośmiu do sześciu lat, zwiększając czas obowiązkowej edukacji w szkole powszechnej do siedmiu lat. W ten sposób z drugiej klasy gimnazjum awansowaliśmy do pierwszej klasy nowego typu. W nowym systemie nauki mieliśmy obowiązkowe, ujednolicone granatowe mundurki szkolne, z tarczą niebieskiego koloru na lewym rękawie dla czteroletniego gimnazjum i czerwonej – dla dwuletniego liceum. Na tarczy znajdował się numer szkoły. Byliśmy dumni,



że Poniatówka miała numer pięć. Obowiązki były też tarcze na płaszcach i czapki szkolne, tzw. maciejówki, z cieniokim pasmem granatowym dla uczniów gimnazjum i czerwonym dla uczniów liceum. Chodzenie w mundurkach było obowiązkowe, istniała więc swoista forma społecznej kontroli naszego zachowania poza szkołą. Trzeba też pamiętać, że istniał wówczas system określania dostępności seansów filmowych w zależności od wieku. Były filmy dozwolone od osiemnastu, szesnastu czy czternastu lat i filmy dozwolone bez limitu wieku. Nie była też akceptowana obecność uczniów na wieczornych przedstawieniach teatralnych. Mieliśmy jednak tzw. „teatralne programy abonamentowe”. Pewna liczba przedstawień w warszawskim Teatrze Narodowym była prezentowana w godzinach popołudniowych tylko dla obojga płci szkolnej młodzieży warszawskiej. O ile sobie przypominam, chyba począwszy od czwartej klasy gimnazjalnej. Była to też okazja spotkania się z koleżankami ze szkół żeńskich, tak jak my bardzo starannie, jednolicie ubranych w „mundurkowe” spódnice i bluzki.

Wspominając swoją przeszłość w niezapomnianej Poniatówce, zawsze najmilszą dozą pamięci obdarzam lekcje języka polskiego, prowadzone przez wybitnego polonistę, doktora Kazimierza Lisowskiego. Po odejściu na emeryturę bardzo mile wspomnianego dyrektora naszej szkoły, profesora Tadeusza Dąbrowskiego, funkcję tę objął właśnie profesor Lisowski. Miałem satysfakcję, że przez wszystkie kolejne lata był moim nauczycielem języka polskiego i że we wszystkich latach nauki miałem ocenę bardzo dobrą z tego ulubionego przedmiotu. Profesor Lisowski był doktorem filozofii. Wiedzieliśmy, że jego promotorem był wybitny profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Władysław Tatarkiewicz, a tytuł pracy doktorskiej brzmiał *O odrębności estetycznego działania poezji*. Teraz z perspektywy wielu, wielu lat mam świadomość, że ewidentnie odwzajemniając moją wyraźną sympatię, jaką Go darzyłem, odegrał on swoistą rolę mego „ojca duchowego”, namawiając na pożegnalnym, pomaturalnym spotkaniu w 1939 roku na poświęcenie się po studiach karierze naukowej.

Sposób nauczania profesora Lisowskiego to, poza lekcyjnym bardzo interesującym wykładem, system prac domowych i tzw. klasówek. Najlepiej oceniona praca była głośno czytana przez autora, a później miała miejsce klasowa dyskusja na jej temat. Profesor pilnował, aby miała ona zarówno kulturalny, jak i ściśle merytoryczny

charakter. Głos w dyskusji był czasowo ograniczony. Kończyła się ona podsumowaniem przez profesora, ze szczegółowym wykazaniem błędów stylistycznych i merytorycznych w dyskusji. Mój pierwszy sukces to klasówka na temat „Jak rozumiem tytuł książki Jacka Londona *Zew krwi*? Pamiętam też, jak poważnie studiowaliśmy w humanistycznym liceum historię literatury polskiej, także z naszymi referatami na temat twórczości poszczególnych wybitnych polskich pisarzy.

W liceum zaproponowaliśmy zorganizowanie dla klas licealnych Szkolnego Klubu Dyskusyjnego. Wiązało się to z narastającą naszą świadomością światopoglądową, zgodną z wyraźnie odmiennym społecznym charakterem trzech części Żoliborza. Ówczesny, wschodni tzw. „Oficerski Żolibórz” to masa małych, piętrowych domów i parę potężnych gmachów na wschodniej części ulicy Mickiewicza i placu Inwalidów zamieszkałych przez wysokiej rangi oficerów i cywilnych dygnitarzy. Syn dowódcy Warszawskiego Wojskowego Instytutu Wychowania Fizycznego i syn Dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego byli moimi kolegami, podobnie jak paru kolegów, synów pułkowników, członków Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Również pasierb premiera i syn wojewody warszawskiego. Zachodnia, też duża część Żoliborza, to Warszawska Spółdzielnia Mieszkańcowa stworzona przez działaczy związanych z Polską Partią Socjalistyczną i nieliczną grupą polskich komunistów. Pierwszego Maja zawsze wisiała duża czerwona flaga na wysokim kominie centrali ogrzewania mieszkań tej Spółdzielni. Tu też mieszkała cała rodzina późniejszego komunistycznego prezydenta, Bolesława Bieruta, w czasie jego wieloletniego przedwojennego pobytu za granicą. Syn jednego z twórców tej spółdzielni był kolegą w mojej klasie. Wreszcie centralna część Żoliborza, potężne gmachy fundacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ulicy Mickiewicza (od placu Inwalidów do placu Wilsona) i parę wieżowców w alei Wojska Polskiego. Były tu skromne mieszkania zajęte przez średniego poziomu kadrę urzędniczą.

W pierwszej klasie liceum zaproponowaliśmy zorganizowanie Klubu Dyskusyjnego. Dyrektor Lisowski wyraził zgodę pod warunkiem uczestniczenia w nim delegowanego profesora. W praktyce okazało się, że w większości naszych zebrań uczestniczył profesor Lisowski. Pierwsza sesja była poświęcona dyskusji nad moim referatem na temat zagrożenia kultury europejskiej, refleksji związanych z udziałem

w towarzystwie mojej matki w letniej wycieczce w 1937 roku na Światową Międzynarodową Wystawę w Paryżu. Mieszkając w paryskim hotelu, poznałem dwóch moich francuskich rówieśników, którzy przyjechali z rodzicami z Tuluzi. Korzystając z nieobecności ich rodziców i mojej matki, biorących udział w wycieczce do nocnych paryskich lokali rozrywkowych, zdecydowaliśmy również zobaczyć, jak wygląda paryski nocny lokal. Mimo naszego wieku zostaliśmy wpuszczeni bez problemu do najbliższego położonego nocnego lokalu. Stojący przed wejściem portier tylko zapytał nas, czy mamy pieniądze.

Byłem niezwykle zaskoczony zarówno artystycznym programem, tańcem kobiet z odkrytym biustem, co było dla mnie zrozumiałą sensacją w związku z ostrą recenzją obyczajową w Polsce, jak i strukturą wiekową zdecydowanej większości uczestników, nie więcej niż cztery, pięć lat starszych ode mnie i wszystkich palących papierosy. Francuscy koledzy wyjaśnili, że u nich, w Tuluzie, są także takie same nocne lokale, ale uczniowie szkół średnich nie zawsze są do nich wpuszczani, nie ma jednak zakazu palenia tytoniu poza szkołą. Na tle naszej polskiej rzeczywistości był to obraz wręcz szokujący. Dalszym szokującym elementem pierwszego międzynarodowego kontaktu było małe zainteresowanie francuskich kolegów sytuacją polityczną w Europie. Oczywiście mieli świadomość rozwoju hitleryzmu w Niemczech, ale twierdzili, że trzeba jakoś „dogadać się z Hitlerem”, nie widząc perspektywy ostrego konfliktu. Co gorsza, byli bardzo niechętni rozmowie o charakterze „politycznym”, koncentrując się raczej na rozmowie o perspektywie zdobycia wysokiego poziomu materialnego po atrakcyjnych studiach i możliwości „dorobienia się” w świetnie płatnej dla Francuzów pracy w ich koloniach. Będąc przyzwyczajony do stałych intensywnych dyskusji z kolegami o charakterze „ideologicznego modelu świata”, byłem zaskoczony ich ograniczoną skalą zainteresowań. Wówczas, już swobodnie posługując się językiem francuskim, chciałem zorientować się w ich poglądach, nazwijmy je ideologicznymi. Nie wykazywali jednak zainteresowania tą skalą problemów.

Na tle wyników tej osobistej obserwacji dokonałem analizy sytuacji politycznej, stwierdzając, że na Francję jako sojusznika politycznego nie można liczyć. Zbyt swobodny i po prostu nieracjonalny styl życia świadczy o jej nieodpowiedzialności. Po naszej dyskusji zabrał głos profesor

Lisowski. Oceniając moją wypowiedź, zwrócił uwagę na ubóstwo warstwy dowodowej, określając ją jako przykład wyciągania wniosków na podstawie bardzo ubogiej bazy informacyjnej, kontaktu z jedną rodziną i bytności w jednym lokalu rozrywkowym. Sugerował daleko idącą ostrożność w doborze dalszej tematyki dyskusyjnej we właściwej proporcji w stosunku do możliwości zebrania materiału dowodowego. Skrytykował zbyt szeroką gamę rozważań przy tak ubogim materiale dowodowym. Ta krytyczna wypowiedź była jednak przedstawiona w bardzo, jak to później oceniliśmy, elegancki sposób. Był to dla nas ważny element nauki kultury dyskusji.

Istotną rolę w naszym zdobywaniu wiedzy humanistycznej odegrał również profesor Zygmunt Denter, historyk mający, tak jak profesor Lisowski, codzienne dwugodzinne zajęcia. Był on też świetnym wykładowcą. Słuchaliśmy go w ciszy z wiel-

kim zainteresowaniem. Nazwaliśmy go Paoli, od niejednokrotnych jego uwag do zbyt szybko mówiących uczniów: „powoli, powoli”, ze skrótową wymową bliską do „pooli”. Ułożono też mały wierszyk – piosenkę: „Paoli, Paoli, ach! co za czar, na buzi kostropaty, troszeczkę zezowaty, Paoli ach! co za czar”. Pamiętam, jak spotkałem go w tydzień po maturze na placu Inwalidów i zaprosiłem do kawiarni Pomianowskiego. Chętnie się zgodził i z humorem cytując znany mu ten wierszyk, powiedział, że jednak skala złośliwości jego uczniów była bardzo wysoka. Zapewniłem, że wszyscy bardzo wysoko go ceniliśmy i lubiliśmy jego wykłady. Śmiejąc się, przyznał, że goląc się często, nieco „zaciną” skórę, stąd ma stale na twarzy jakieś małe wypryski. Zapewniłem go, że wszyscy zgodnie twierdzili, że miał wręcz pasjonujące wykłady, co, widziałem, zrobiło na nim bardzo pozytywne wrażenie.

Wychowawcą naszej klasy był profesor Gustaw Wawrzyński, wykładowca geografii. Jego „królestwem” była duża sala z licznymi automatycznie rozwijającymi się mapami, a także filmowa wąskometrażowa aparatura filmowa (pamiętam wyświetlany serial „Nędznicy”, na podstawie książki Victora Hugo) i przenośny rzutnik ekranowy. Nasz wychowawca organizował też co roku wycieczki krajoznawcze. Byliśmy w Gdańsku, Wilnie, Krakowie, a także w górach Świętokrzyskich. Te wycieczki były zawsze poprzedzane ciekawym wykładem o historii i zabytkach zwiedzanych miast. Profesor Wawrzyński był też „animatorem” samorządu klasowego, w każdej klasie mieliśmy demokratycznie wybierany samorząd klasowy na czele z „wójtem klasy”. Miałem satysfakcję bycia przez cztery lata „wójtem” naszej klasy. Z naszej samorządowej inicjatywy zostały zorganizowane odrębne pełnopłatne kursy: np. walca, tanga, fokstroda, ale i mazura na inaugurację „maturalnego balu”, a także kursy szermierki i boksu. Samoistnie oddziałując na rozwój postawy „solidności”, jak ją nazwaliśmy, na frontowej ścianie klasy wywiesiliśmy dużą alfabetyczną listę uczniów z wykresem liczby dni ich nieobecności i spóźnień w danym roku szkolnym. Byliśmy

też inicjatorami upowszechnienia nauki języka angielskiego. Warszawskim centrum nauki tego języka była Szkoła Języka Angielskiego Metodystów, z siedzibą na placu Zbawiciela, utworzyli oni filię swojej szkoły na Żoliborzu, na ulicy Mickiewicza. Uzgodniliśmy z dyrekcją tej szkoły, że każdy nowy zespół dziesięciu uczniów z naszego gimnazjum spowoduje obniżkę opłat. Ostatecznie ponad trzydziestu naszych gimnazjalnych kolegów, w tym sześciu z mojej klasy, było jej słuchaczami. Swoistą atrakcją tych kursów był również ich koedukacyjny charakter. Dalszą inicjatywą naszego klasowego samorządu była „nielegalna” działalność sportowa. W przedwojennych latach granie w piłkę nożną było zabronione dla młodzieży szkolnej, chodziło o groźbę degeneracji układu kostnego nóg w okresie dorastania. Wolno nam było grać w szczypiorniaka czy siatkówkę, ale nie w piłkę nożną. Otóż zbuntowaliśmy się przeciwko temu zarządzeniu, wiedząc, że nie funkcjonuje ono w wielu krajach europejskich. Zorganizowaliśmy więc kurs w pobliskim parku imienia Żeromskiego, gdzie było duże boisko sportowe, w zimie zamieniane na ślizgawkę. Inicjatorem tej akcji był mój zastępca w uczniowskim samorządzie klasowym, Tadeusz Borowiecki, mistrz futbolu, później członek polskiej reprezentacji. Mając piękną, obszerną salę gimnastyczną i duże boisko szkolne, mieliśmy możliwość w zimie jeździć na ślizgawce na niej urządzanej, a w ciepłych dniach mieć ćwiczenia i grać w różne gry sportowe. To profesor Hellwig, nasz popularny nauczyciel gimnastyki, organizował w naszej obszernej, na niskim parterze, sali gimnastycznej różnego rodzaju, nieraz skomplikowane, ćwiczenia.

Drugim, obok geograficznego, wyodrębnionym „królestwem” była pracownia przyrodnicza profesora Biborskiego. Obok sali wykładowej było tam duże pomieszczenie z różnego typu roślinami i klatkami z niewielkiej wielkości gryzoniami. Wykłady profesora Biborskiego były też bardzo interesujące, barwne, pełne opisów z własnych badań i doświadczeń profesora.

W przedwojennym szkolnictwie uczono w gimnazjach dwóch współczesnych języków obcych, francuskiego albo niemieckiego. Ja uczyłem się francuskiego, mieliśmy uroczą, przystojną młodą nauczycielkę. Wzbudziła naszą sympatię, gdy na pierwszej lekcji powiedziała, że ma ambicję nauczenia nas tego pięknego języka, ale to jest jej pierwsza praca w szkole gimnazjalnej, prosi o spokój i staranność w na-

Obok: Kazimierz Lisowski (fot. ze zbiorów Zofii Welke)



uce. Istotnie efekty tej nauki były pozytywne, dodatkowym elementem ułatwiającym naukę było uczestnictwo naszego kolegi Rabinowicza, żydowskiego emigranta z Francji, pięknie mówiącego po francusku.

Istotnym przedmiotem o dużej liczbie godzin wykładowych była łacina, świetnie wykładana przez surowego profesora wymagającego systematycznej nauki, z częstymi kontrolowanymi ćwiczeniami. Sprawdziła się moja znajomość tego języka w humorystyczny sposób w Afryce, gdzie przez wiele lat prowadziłem w Burundi, kraju na północy tego kontynentu, program ONZ-etu rozwoju gospodarczego. Kiedyś, na jakiejś uroczystości gromadzącej miejscową kadrę kierowniczą, zacytowałem jakiś fragment nierymowanego wiersza łacińskiego, natychmiast wielu miejscowych notabli włączyło się do tej deklamacji. Okazało się, że byli absolwentami miejscowej szkoły misyjnej i uczyli się łaciny.

W naszym gimnazjum mieliśmy lekcje religii prowadzone przez wielkiej klasy pedagoga, księdza Barańskiego. Poważny procent moich kolegów wychowywał się w środowisku lewicowym, obojętnym religijnie. Ksiądz Barański prowadził więc wykład, który można by było nazwać wykładem o pięknie kultury chrześcijańskiej, kultury, której bazą społeczną jest zasada „Kochaj bliźniego jak siebie samego”, a która, jak to tłumaczył, jest niezwykle racjonalna dla wyeliminowania wielu sytuacji konfliktowych, groźnych dla zdrowia, a post to najlepsza metoda na zdrowie i długość życia, koncepcja przebaczenia bliźnim w drugi dzień Wielkiej Nocy to podstawa racjonalnego współżycia społecznego. Udowadniał też obiektywną racjonalność zasady: sześć dni pracujesz, a jeden dzień odpoczywasz i masz przez 45 minut w niedzielę obowiązek oderwania się od codzienności: jesteś w kościele, który jest jednocześnie domem sztuki, obrazy, rzeźby, artystyczna architektura, słuchasz głębokiej muzyki organowej, nawet sam śpiewasz, a więc raz w tygodniu odrywasz się od codzienności, wchodzisz w sferę sztuki, muzyki, piękna, a później bawisz się, zapominasz o codzienności. Tak wygląda racjonalność i piękno kultury chrześcijańskiej. Te wywody głoszone pięknym językiem, z wieloma przykładami, były niezapomniane. Jego racjonalna interpretacja kultury katolickiej była zupełnie niezwykła. Słuchali go moi koledzy dalecy od praktyki religijnej z wielkim zainteresowaniem. Mam też zachowaną w pamięci jego wspaniałą postawę w czasie okupacji niemieckiej. W grudniu 1939 roku

dotarła do nas, uciekając z Łodzi, żydowskiej narodowości żona kolegi uniwersyteckiego mojego wujka. Jej mąż został rozstrzelany przez Niemców. Ufarbowana na blondynkę wizualnie nie wyglądała na Żydówkę. Chodziło jednak o wyrobienie jej dowodu aryjskiego, tzw. kenkarty, wydawanej przez Zarząd Miasta na podstawie polskiego dowodu osobistego, albo metryki chrztu. Zwróciłem się do księdza Barańskiego, wówczas już proboszcza na terenie Starego Miasta z prośbą o jakiś katolicki dokument, szybko „załatwił” jej metrykę chrztu w podwarszawskiej miejscowości. Dostała tzw. aryjską kenkartę, nauczyła się żegnać i modlitwy „Ojcze Nasz”, bo nieraz w czasie kontroli tak Niemcy sprawdzali kobiety podejrzane, że nie są aryjkami.

W naszej klasie mieliśmy pięciu kolegów narodowości żydowskiej. Jeden z nich to wspomniany już Rabinowicz, reemigrant z Francji, który wyjechał przez Rumunię do Francji, jak rozpoczęła się wojna. Gdy jechałem w 1937 roku do Paryża, to prosił mnie o przekazanie jego dziadkowi małego upominku. Będąc już po wojnie w Paryżu, odwiedziłem dom, w którym mieszkał, dowiedziałem się od sąsiadów, że mój kolega razem z dziadkiem zostali aresztowani, nie przez Niemców, ale przez policję francuską i wysłani do Auschwitz.

W grudniu 1939 roku kolega Olek Weitzen zaprosił mnie na spotkanie z czwórką kolegów, pytając, co robić wobec okupacji niemieckiej? Byłem pewny, że ich los będzie tragiczny i radziłem jednak uciec za Bug, na teren okupacji radzieckiej. Jednak Zdzisio Kozak powiedział: „Ja nie wyglądam na Żyda, czuję się Polakiem i zostaję”. Ja już prowadziłem swoją działalność w charakterze szklarza, miałem dwóch pomocników, zaangażowałem i jego. Zamieszkał w pustym mieszkaniu naszych znajomych, którzy uciekli do Rumunii. Niestety wracając z pracy ze mną, natknął się na Niemców czekających na kogoś na klatce schodowej, przestraszony rzucił się do ucieczki. Niemcy go zastrzelili na podwórku. Oczywiście nie chodziło Niemcom o niego, gdyby spokojnie minął ich i wszedł do swego mieszkania, ocalałby. Pozostali: Alek Weitzen, jego starszy brat Marek, Rysiek Wajnsztok i Miecio Cygielsztrajch uciekli do strefy radzieckiej. Alek Weitzen i Rysiek Wajnsztok wyjechali ze Związku Radzieckiego z armią generała Andersa, Rysiek wstąpił do podziemnej armii żydowskiej i walczył o wolność Palestyny, ostatecznie został generałem Armii Palestyńskiej, a Alek Weitzen walczył w Armii Polskiej pod Monte Cassino. Dostał Krzyż

Walecznych i stopień porucznika. Został po wojnie w Italii. Cygielsztrajch wrócił do Polski z Amią generała Berlinga, skończył studia medyczne i emigrował do USA jako dr Cegielski, natomiast starszy brat Alka Weitzena, Marek, wrócił ze Związku Radzieckiego do Polski jako major polskiej armii generała Berlinga.

Pierwsze dni października 1939 roku. Przychodzi do mnie starszy o jedną klasę kolega z Poniatówki, Adam Rzewuski, który już odbył służbę wojskową i jest plutonowym podchorążym. Walczył w obronie Warszawy, nie poszedł do niewoli. Powstaje podziemna organizacja wojskowa „Bicz”, ma stworzyć „piątkę podziemną”. 9 października 1939 roku w mieszkaniu na ulicy Wyspiańskiego składamy przysięgę, tak rozpoczyna się podziemna służba nas, uczniów Poniatówki. Rzewuski, aresztowany w 1940 roku, ginie w niemieckim obozie koncentracyjnym. Powstaje u nas w Poniatówce Batalion Sztabowy Komendy Głównej Armii Krajowej, ja jestem w kompanii łączności K-4 obsługi aparatów radiotelegraficznych, piszemy alfabetem Morse’a, jestem razem z kolegami z Poniatówki: Jankiem Potkańskim, Tadmkiem Wróblem i Jurkiem Niezgodą. Dowódcą naszej kompanii był porucznik Jerzy Stawiński, nasz kolega ze starszej klasy Poniatówki, po wojnie słynny twórca filmów. Na wiosnę 1944 Niemcy aresztują paru kolegów z „Baszty”, jest rozkaz „Rozejść się”. Zostaję przeniesiony do Bojowego Oddziału Specjalnego (OS) i już w czasie Powstania nie mam kontaktu z „Basztą”, która walczyła na Mokotowie.

Poniatówka miała bardzo aktywny i liczny udział w podziemnej walce o niepodległość. Warto byłoby dokonać szczegółowej analizy naszej wręcz masowej aktywności w tej walce. Dyrektor Lisowski 19 grudnia 1940 roku, w czasie masowej obławy niemieckiej policji na Żoliborzu Zachodnim, zostaje aresztowany, umiera w Oświęcimiu. Cześć Jego Pamięci i tych wszystkich wspaniałych nauczycieli i uczniów, co tak tragicznie zginęli w czasie wojny.

Tak wygląda krótki zarys moich wspomnień o naszej kochanej szkole. Była ona świetną uczelnią, z wybitnymi nauczycielami, miała ambicję bycia drugą po Batorym najlepszą szkołą w Warszawie. Teraz po przeszło 80 latach, jako jedyny jeszcze żyjący z naszej klasy, sięgam z rozrzewnieniem pamięcią do tych pięknych lat przeszłości w Poniatówce w podzięce losowi, że udało mi się uczyć w takiej szkole.

*Witold Kieżun
dr h.c. mult. prof. dr hab.,
matura 1939*



ANDRZEJ MARKOWSKI

Z DZIEJÓW LICEUM I GIMNAZJUM Księcia Józefa Poniatowskiego w latach 1945–1978*

NASZA SZKOŁA ROZPOCZĘŁA PRACĘ JUŻ 1 lutego 1945 roku, a więc w dwa tygodnie po wyzwoleniu stolicy, w czasie trwających jeszcze działań wojennych. Pierwszą jej siedzibą był gmach (a ściślej jego część) przy placu Inwalidów 10 na Żoliborzu, czyli ten sam, w którym działało tajne liceum w okresie okupacji hitlerowskiej. Już w końcu stycznia i na początku lutego 1945 roku do pracy zgłosiło się kilku dawnych nauczycieli: dyrektor Tadeusz Dąbrowski, Kazimierz Baranowski, Tadeusz Borzęcki, Jerzy Chodkowski, Zofia Cisakowa, Alfons Czyż, Helena Linkiewicz, Witold Wołoszewicz. Od pierwszych dni podjęła swe obowiązki przedwojenna sekretarka Szkoły – Zofia Welke, zgłosiła się też woźna – Julia Klejnberg. Warunki pracy były nadzwyczaj trudne: budynek zdewastowany, brak sprzętu i najniezbędniejszych pomocy naukowych, braki kadrowe. Warunkiem rozpoczęcia normalnych zajęć lekcyjnych było uprzątnięcie gruzu z lokali szkolnych, oszklenie okien, zabezpieczenie drzwi. Od tego też zaczęto. W pracach porządkowych prócz nauczycieli brali udział chłopcy i dziewczęta – pierwsi uczniowie powojennej Poniatówki. Liczba ich wzrastała z każdym dniem. Sekretarka Szkoły w ciągu paru dni uporządkowała i posegregowała te akta szkolne (przedwojenne i wojenne), które były przechowywane w suterenie budynku przy placu Inwalidów 10 i po Powstaniu ocalały. Sekretariat normalną pracę rozpoczął już po kilku dniach od chwili uruchomienia Szkoły. Można było zapisywać uczniów.

Lekcje zaczęto w pierwszych dniach lutego, choć jednocześnie trwał pierwszy, doraźny remont budynku zajmowanego przez Szkołę. Na wiosnę, w kwietniu, liczba nauczycieli i uczniów znacznie wzrosła. Zorga-

nizowano dożywianie, co w ówczesnych warunkach było rzeczą niezmiernie istotną. Dyrekcja Szkoły powołała do współpracy Komitet Rodzicielski. Problemów do rozwiązania było mnóstwo. Przede wszystkim prawie nie było normalnego wyposażenia budynku szkolnego. W pierwszym szacunkowym spisie inwentarza wymieniono następujące pozycje: 1 maszyna stolarska marki „Fortuna”, cztery szafy szkolne zawierające część akt szkolnych, dwa biurka, kilka krzeseł i stołów i sześćset książek z biblioteki. Stopniowo zaczęto gromadzić niezbędny majątek. Część sprzętu przyniesiono z Domu Nauczycielskiego na ulicy Krechowickiej 6, gdzie był zmagazynowany od września 1939 roku. Sporo materiałów i pomocy naukowych przynieśli uczniowie, którzy przechowywali sprzęt szkolny w okresie okupacji, chroniąc go przed dewastacją lub rekwizycją.

Praca wychowawcza od początku nie była łatwa. Wielu uczniów przekroczyło wiek szkolny, niemal wszyscy byli po surowej lekcji okupacji i Powstania. Warunki życia w wyzwolonej Warszawie były niezwykle trudne. To wszystko – wiek uczniów, ich doświadczenia, przeżycia i warunki materialne – nie sprzyjało kształtowaniu właściwych postaw; mimo to nauka trwała i rok szkolny 1944/1945 zakończono w ostatniej klasie egzaminem maturalnym. Wydano trzynaście matur.

Dużą pomoc dla Szkoły stanowiła działalność Komitetu Rodzicielskiego, stale współpracującego z gronem nauczycielskim. Organizowano systematycznie kolonie letnie dla dzieci i młodzieży, słabszych uczniów wysyłano do prewentorium. Jednocześnie od roku 1949 młodzież i nauczyciele brali udział w odgruzowywaniu stolicy i w walce z analfabetyzmem. Organizowano liczne wycieczki (np. w roku szkol-

nym 1951/1952 wszystkie klasy odbyły po kilka wycieczek o charakterze polityczno-wychowawczym – jak pisano w ówczesnych sprawozdaniach), często odbywały się odczyty, apele i akademie okolicznościowe. Młodzież zaczynała zbiorowo uczęszczać do kin i teatrów. Szkoła brała udział w akcjach zbiórki złomu, makulatury i butelek. Podejmowano zobowiązania społeczne, na przykład z okazji święta 1 Maja, Złotu Młodzieży Polskiej, rocznicy urodzin Prezydenta RP.

W roku szkolnym 1950/1951 powstały pierwsze uczniowskie koła zainteresowań: polonistyczne, historyczne, chemiczne i graficzno-dekoracyjne. Z czasem przybyło kilka innych: fizyczne (od roku 1954), biologiczne, matematyczne, żywego słowa, plastyczne, SKS, miłośników teatru, racjonalistów. Młodzież organizowała akademie okolicznościowe, wycieczki do teatru i na wystawy. Koła zainteresowań działały, rzecz prosta, z różną intensywnością i w różnym zakresie. Każde z nich przechodziło okresy rozkwitu i lata mniej intensywnego rozwoju, co wiązało się przede wszystkim z różnym rozkładem zainteresowań wśród młodzieży uczącej się w Poniatówce. W pierwszych latach po wojnie lepiej działały koła o profilu humanistycznym, później uaktywniły się koła nauk ścisłych.

Od 1 września 1950 roku dyrektorem Szkoły został Józef Stanik, pedagog, który najdłużej w historii Poniatówki powojennej pełnił tę funkcję (do roku 1963). W końcu lat pięćdziesiątych liczba uczniów Szkoły Podstawowej i Liceum znacznie wzrosła i przekroczyła tysiąc osób. W roku szkolnym 1960/1961 w dwudziestu czterech oddziałach jedenastu klas uczyło się 1073 uczniów. Szkoła pękała w szwach. Decyzja o rozdzieleniu szkoły podstawowej i liceum była w tej sytuacji bardzo korzystna.

* Tekst jest przedrukiem fragmentów pracy *Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. Józefa Poniatowskiego w latach 1945–1978* po raz pierwszy opublikowanej przez Autora w: *Z dziejów Liceum i Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie*, pod red. K. Dunin-Wąsowicza, B. Lisowskiego, A. Liszki, T. Targowskiego, Warszawa 1981.

Budynek szkolny miał już wówczas bardzo atrakcyjne otoczenie. Przed Szkołą znajdował się duży plac-podwórze, na którym młodzież spędzała przerwy w pogodny dni wiosenne i jesienne. Cała Szkoła wraz z podwórzem była otoczona wysokimi topolami, a tuż za siatką ogrodzenia rozpoczynał się rozległy park sportowy im. Janusza Kusocińskiego. Obiekt ten, powstały na terenach dawnych fos, był miejscem gier sportowych młodzieży, a ponadto oazą zieleni w centrum miasta. Za ulicą Międzyparkową, od strony południowo-wschodniej, rozciągał się duży kompleks zieleni – park im. Romualda Traugutta. I tylko z jednej strony, od północnego, zachodu, gmach szkolny graniczył z ruchliwą ulicą Mariana Buczka, będącą początkowym odcinkiem Trasy Mostowej i mostu Gdańskiego.

Od początku lat sześćdziesiątych uczniowie Poniatówki brali udział w olimpiadach przedmiotowych. Pierwszym rodzajem współzawodnictwa tego typu były popularne niegdyś ligi kwizowe, które obejmowały wiadomości o Polsce i o współczesnym świecie. W połowie lat sześćdziesiątych reprezentacja Szkoły kilkakrotnie wygrywała eliminacje dzielnicowe i uczestniczyła w ligach ogólnowarszawskich. Stopniowo dochodziły inne zawody. Największe sukcesy odnosili uczniowie „Piątki” w olimpiadzie fizycznej, co jest niewątpliwie zasługą długoletniego nauczyciela fizyki – Tomasza Tratkiewicza. Za wychowanie wielu laureatów i finalistów olimpiady otrzymał on w roku 1975 Medal Komisji Edukacji Narodowej. Do roku 1977 z Poniatówki wyszło 38 laureatów i finalistów różnego typu olimpiad przedmiotowych: „fizyków” było wśród nich 17, „chemików” – 10, „polonistów” – 5, „matematyków” – 2, „biologów” – 2 i po jednym „historyku” i „rusycyście” [...]. Od roku 1970 Poniatówka miała też swój własny hymn. Słowa do niego ułożył uczeń klasy I – Andrzej Stankiewicz, muzykę napisał Zygmunt Zwyrzykowski.

Od roku 1964 charakterystyczną formą zabawy młodzieży w „Piątce”, nie znaną jeszcze wówczas w innych liceach, był klub szkolny. W izbie lekcyjnej którejś z klas (odpowiedzialnej za organizację imprezy), z lekką przystrojonej, organizowano salę taneczną, w której tańczyło się przy muzyce z płyt lub taśm magnetofonowych. W innej sali można było podyskutować, pograć w ping-ponga, szachy, warcaby czy brydża. Takie popołudniowe spotkania klubowe były organizowane dość często – mniej więcej raz w miesiącu, w soboty. Później przyjęły nazwę Klubu „Pod Blachą”

Powojenna Poniatówka rozpoczęła pracę z biblioteką (a raczej z jej fragmentami ocalałymi z wojny) liczącą kilkaset tomów. W większości były to przedwojenne, a więc już nieaktualne podręczniki szkolne, trochę lektur, czasopisma. Uruchomienie biblioteki już w roku 1945 Szkoła zawdzięczała Józefowi Zięborakowi. Niestety, brak było dla niej oddzielnego pomieszczenia – książki stały w kilku szafach na korytarzu. Do roku 1948 biblioteka szkolna rozrosła się do przeszło tysiąca tomów. Wygospodarowanie odpowiedniego oddzielnego pomieszczenia dla tego księgozbioru było możliwe dopiero na początku lat pięćdziesiątych już w nowym gmachu, na ulicy Szymanowskiej. Księgozbiór szybko się wówczas rozrastał, książki kupowano z funduszu Komitetu Rodzicielskiego i budżetu centralnego (lektury), gromadziło się je jako dary młodzieży i rodziców, a nawet Polonii amerykańskiej. W roku 1951 biblioteka liczyła już ponad 1600 tomów, w tym wiele książek w dziale ideologiczno-politycznym. W latach 1951–1953 opiekowała się nią bibliotekarka — Maria Szubińska. W tym czasie sala biblioteczna została wyposażona w stoły, szafy i regały. Karty katalogowe młodzież wykonywała sama na zajęciach rysunku technicznego. W roku 1953 bibliotekę uporządkowała nauczycielka Szkoły — Weronika Walczukowa, która odtąd objęła funkcję bibliotekarki i pełniła ją aż do roku 1971. Książki zostały podzielone na działy. Następuje szybki rozwój księgozbiór ru: w roku 1954 liczył on już ponad 6 tysięcy tomów. Wkrótce potem małą salkę biblioteczną (ok. 50 m²) podzielono na dwa pomieszczenia – wypożyczalnię i czytelnię. Młodzież mogła teraz na miejscu czytać książki, a przede wszystkim czasopisma. Dział czasopism szybko się rozrastał. Biblioteka włączyła się w proces wychowawczy, zorganizowała konkursy czytelnicze, w których młodzież licznie uczestniczyła.

W roku 1963, w dwusetną rocznicę urodzin i sto pięćdziesiątą rocznicę śmierci Patrona Szkoły oraz z okazji czterdziestopięciolecia istnienia Liceum, zorganizowano kolejny zjazd byłych wychowanków i absolwentów Poniatówki. Wiadomości o planowanym zjeździe zamieściły prasa i radio. Spotkanie trwało dwa dni – 19 i 20 października. Obrady toczyły się w Sali Kolumnowej Ministerstwa Kultury i Sztuki na ulicy Senatorskiej 13/15.

*Andrzej Markowski
prof. dr. hab., językoznawca,
matura 1966*

HYMN SZKOŁY

Słowa: Andrzej Stankiewicz

Muzyka: Zygmunt Zwyrzykowski
(1970 rok)

**Znad wysokich wiślanych brzegów
Z murów miasta pięknego jak kwiat
Niech warszawskiej piątki szeregów
Słowa pieśni popłyną w świat.**

**Bo my nauką, wysiłkiem codziennym
Chcemy wznosić ojczysty dom,
Patriotyzmu ideom bezcennym
Swoją uczniowską składając hołd.**

**Nasz wspólny marsz i wspólny trud
Mocnym rytmem niech porwie każdego,
By cenił nasz stołeczny gród
Czerwone tarcze Poniatowskiego.**

**Niech zwycięska tradycja bojowa
Bohatera z Elstery fal
Przekuć w czyn nasze myśli i słowa
Dopomaga na co dzień nam.**

**Nasz wspólny marsz i wspólny trud
Mocnym rytmem niech porwie każdego,
By cenił nasz stołeczny gród
Czerwone tarcze Poniatowskiego.**

**Serca nasze tej ziemi oddane
Ten kto w ziemi tej żyje – nasz brat.
Niech po waśniach historią wznieczanych
Bratniej zgody nastanie ład. ***

* Ostatnią zwrotkę hymnu Andrzej Stankiewicz dopisał w 2017 roku.

PIĘĆDZIESIĄT LAT „PO” PONIATÓWCE I „Z” PONIATÓWKA

TO JUŻ PIĘĆDZIESIĄT LAT JAK OPUŚCIŁAM progi V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Pięćdziesiąt lat dorosłego życia, w które wpisało się to liceum.

Oczywiście nie pamiętam wielu szczegółów, ale przebijają się zapamiętane fakty, sceny, sytuacje.

Lata sześćdziesiąte... Do Poniatówki dostałam się przypadkowo. Zdawałam do Liceum Pedagogicznego, byłam już instruktorką harcerską i marzyłam o pracy z dziećmi. Niestety za słabo zdałam egzamin z muzykalnienia i skierowano mnie do VLO.

Moje pierwsze spotkanie z kolegami i profesorami. Nikogo nie znam, czy będę umiała się zaaklimatyzować? Cudowny wychowawca profesor Lipiński, który nie uważał, że matematyka jest najważniejsza w życiu. Dyrektor Klamka i jego poranny spacer wokół budynku szkoły. Śmiało się, że liczy ślady po kulach, które w czasie wojny dosięgły budynku szkoły. Profesor Tratkiewicz, dziś legenda liceum, a wtedy początkujący nauczyciel. Fizyka była Jego pasją. Nasza klasa to były raczej ściśle umysły, ale ja, cóż, humanistka. Stać było „Tratka” na zbieranie zeszytów z pracą domową rano, żebyśmy nie mogli przepisywać zadań na poprzedzających lekcjach. Potrafił zadać jednorazowo 10–15 zadań. Nikt się nie skarżył. Odchodzi jednak ze szkoły pokonana przez chemię, fizykę i matematykę... Smutno mi.

Lata siedemdziesiąte... Wracam do mojego liceum, rozpiera mnie duma. Zdałam maturę (też w VLO, tyle, że wieczorowym), skończyłam studia pedagogiczne i jestem. Wszyscy groźni nauczyciele jeszcze tutaj są. O dziwo, są dla mnie mili, nie pamiętają porażek, wspierają i cieszą się, że kolejny ich uczeń wyszedł na ludzi i wraca do Poniatówki. Przyjemny to czas – satysfakcja, że wróciłam i pokazałam, że humaniści, jak mówiła dyrektor Wojciechowska, też są potrzebni.

Lata osiemdziesiąte... Jestem już wicedyrektorem Pałacu Młodzieży.

Tymczasem liceum zostało przeniesione na ulicę Nowolipie 8 – do budynku mojej szkoły podstawowej, gdzie znalazło swoje miejsce na kolejne lata. Z okien rodzinnego mieszkania widzę sale lekcyjne, palące się wieczorem światła w pracowni fizyki i chemii. Szukam możliwości współpracy i udaje się jakaś wspólna wystawa, pomoc uc-

niom w dostaniu się do obleganych pracowni Pałacu Młodzieży. Ciągle mam w głowie pytanie, co jeszcze mogę zrobić, żeby nie tracić kontaktu ze szkołą.

Lata dziewięćdziesiąte... Umawiam się na spotkanie z dyrektorem szkoły już jako dyrektor Pałacu Młodzieży – mamy rozmawiać o możliwościach współpracy. Jestem lekko zdenerwowana, bo słyszałam, że jest świetnym nauczycielem, wymagającym dyrektorem i prowadzi liceum w nowoczesny sposób. Na przestronnym korytarzu stoją dwa stoły pingpongowe, przy których mimo lekcji w ciszy odbywa się gra. Sekretarka, wychodząc z pokoju woła do jednego z graczy. I oto widzę młodego człowieka z warkoczykiem, którym okazuje się – dyrektor Mirosław Sosnowski.

Jakże różnił się wtedy od dystyngowanego dyrektora Klamki. Szybko udaje nam się dojść do porozumienia, uczniowie zaczynają wyjeżdżać na obozy integracyjne do pałacowych Pieczarek. Wspólne wystawy, wymiana doświadczeń, pożyczanie sprzętu i dekoracji. Dobre czasy! Siostrzenica i siostrzeniec też kończą „moje liceum” i dostają się na studia.

Lata dwutysięczne... Czas spokojnej współpracy, powrót do obozów integracyjnych w Pieczarkach. A ja już od dawna przyjaźnię się z dyrektorem, służymy sobie radą, dzielimy kłopotami, wspieramy... Zaś moi wychowankowie są nauczycielami w Powiatówce! Dzisiaj mam satysfakcję, że udało mi się przez lata być z moim liceum. Mogę się poszczycić stanowiskiem byłego członka Rady Pedagogicznej właśnie TEGO V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

Jednak myślę też, że i Poniatówka może chwalić się mną – swoją dawną przeciętną uczennicą. Udało mi się przezwyciężyć trudności i dążyć do celu.

Zaczynałam w ZHP jako drużynowa, komendantka szczepu, a potem Komendantka Hufca Warszawa Śródmieście. Mam stopień harcmistrza, a od 1983 roku jestem w Pałacu Młodzieży w Warszawie.

Codziennie cieszę się, że mogę pracować w wymarzonym zawodzie. Odkąd pamiętam, chciałam pracować z dziećmi i młodzieżą. Pracować, a nie uczyć. Nigdy nie ciągnęło mnie do przymusu, za który uważałam szkołę. Myślę, że na takie myślenie wpłynął sposób edukacji, z jakim się spotkałam w szkole podstawowej i średniej.

Pałac Młodzieży daje mi możliwość spełnienia pasji. Nigdy nie myślałam o zmianie zawodu. Nie wyobrażam sobie siebie jako „urzędniczki w biurze”. Marzyłam też o byciu lekarzem, nie stroniłam od udzielania pierwszej pomocy. Opatrywałam rany, pielęgnowałam dzieci na wyjazdach. Chyba byłabym też dobrym lekarzem.

Przez trzydzieści lat bycia dyrektorem Pałacu Młodzieży mogę wpływać na zmianę programu, oferty zajęć. Mogę szybko reagować na zainteresowania naszych uczestników. Zajęcia, na które nie ma chętnych zamieniam na atrakcyjniejsze. To sprawdzian dla naszych nauczycieli. Wielu z nich było uczestnikami zajęć, a po studiach wrócili tu pracować. Widzieć zadowolonych uczestników i ich rodziców daje ogromną satysfakcję.

Za swój wielki sukces uważam letni ośrodek w Pieczarkach: 22-hektarowy teren nad jeziorem Dargin, który służy już od 1956 roku. Dzisiaj jest to nowoczesne miejsce spędzania wakacji i weekendów dla pałacowej społeczności. Modernizację rozpoczęliśmy od skanalizowania i budowy oczyszczalni ścieków. Następnie zbudowaliśmy świetlice, teraz szczyrimy się nowoczesną kuchnią i stołówką. Mamy 60 miejsc noclegowych w budynkach i rozbijamy namioty dla 200 chętnych w każdym z trzech wakacyjnych turnusów. Najważniejsze dla mnie jest jednak to, że stwarzamy warunki do nowoczesnych form wypoczynku. Czy pierwsi uczestnicy pomyśleliby, że posiłki będą w formie „szwedzkiego stołu”?! Ważne, że Ośrodek ten jest przeznaczony dla dzieci i Młodzieży. Nie łączymy go z wczasami dla dorosłych – mimo nacisków byłych wychowanków – dziś statecznych rodziców i dziadków. Obecnie Pałac Młodzieży w Warszawie nadal cieszy się dużą popularnością. u roku szkolny o uczęszczania do nas ponad 4000 stałych uczestników. Proponujemy liczne unikalne zajęcia np.: skoki do wody, szermierkę, a ceramikę czy robotykę. Jednocześnie organizujemy imprezy w weekendy dla ponad 20 000 okazjonalnych odbiorców. Razem ze wszystkimi pracownikami tworzymy ważne miejsce dla dzieci i Młodzieży na mapie Warszawy.

Poniatówko, bądź ze mnie dumna!

Urszula Wacowska
– dyrektor Pałacu Młodzieży



ANDRZEJ STANKIEWICZ

TRZY OBRAZKI Z HISTORII Mojej Szkole i Mojej Ojczyźnie

GDY JAKO UCZEŃ ZAWITAŁEM W MURY Poniatówki, ta kończyła właśnie pięćdziesiąt lat. Pięćdziesiąt lat upływało wówczas także od odzyskania przez Polskę niepodległości, choć faktu tego z oczywistych względów nie świętowano wtedy tak jak dziś. Pół wieku, które dzieli mnie od owych dni, minęło jak z bicza trzaśł. Czego nauczyło mnie owe pół wieku? I czego nauczyło nas, Polaków, owe sto lat naszej najnowszej historii? Co Wy, dzisiejsze uczennice i dzisiejsi uczniowie Poniatówki, moje młodsze koleżanki i młodszy koleżdy, winniście z owych stu lat zabrać w Wasze dalsze życie, w Waszą przyszłość? Mam nadzieję, że moja bardzo osobista lekcja historii pozwoli Wam znaleźć choć część odpowiedzi na to pytanie.

DZIADKOWIE

Jest rok 1920 i młode państwo polskie jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Mój żydowski dziadek, Ignacy, którego przodkowie przybyli do Polski w XVII wieku z Niemiec, a który 18 listopada 1918 roku rozbrajał Niemców w Łodzi, wstępuje ochotniczo do polskiej armii, by bronić swojej Ojczyzny przed bolszewickim zalewem. Mój aryjski dziadek, Józef, którego ród sięga dwunastowiecznego rycerza Namysława, robi to samo i jako mały letni ochotnik walczy w 3. Kompanii Ciężkich Karabinów Maszynowych w Bitwie Warszawskiej pod Osowem, gdzie zostaje ranny. Wróciwszy z frontu do swych rodzin, obaj cieszą się obroną dopiero co niepodległością i snują plany na przyszłość. Nie wiedzą, iż owe plany będzie im dane realizować jedynie przez niespełna dwadzieścia lat.

Po tragedii września 1939, w okupacyjną noc, dziadek Józef, piłsudczyk z krwi

i kości, działa w podziemnej organizacji, która przygotowuje i realizuje konspiracyjny powrót Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego do Warszawy w 1941 roku. Jest z byłym Naczelnym Wodzem do końca (Marszałek umiera wkrótce na niewydolność krążenia) i wraz z babcią, jako jedni z kilkunastu zaufanych osób, uczestniczą w Jego pogrzebie pod przybranym nazwiskiem Adama Zawiszy na warszawskich Powązkach. W końcu lat pięćdziesiątych, w trakcie prac remontowych w Instytucie Gruźlicy na Woli, robotnicy odkrywają zamurowany w ścianie dokument – świadectwo zgonu i pogrzebu Drugiego Marszałka Polski, podpisane między innymi przez mojego dziadka.

W początkach sierpnia 1944, dziadek Józef, już jako podporucznik AK Obwodu Warszawa-Śródmieście, bierze udział w walkach w okolicach placu Dąbrowskiego i „Prudentialu”, a po kilku tygodniach mianowany zostaje przez Delegaturę Rządu RP na Kraj na stanowisko zastępcy prokuratora Sądu Karnego Specjalnego. W ubiegłym roku Muzeum Powstania Warszawskiego zaprezentowało na wystawie „1000 Pamiątek” część wykonanych przez niego fotografii z powstania, które po ich przypadkowym odkryciu w starych rodzinnych dokumentach przekazałem kilka lat temu Muzeum.

Losy dziadka Ignacego potoczyły się inaczej. Wojna zastaje go we wschodniej części Polski, zajętej przez stalinowski agresora. Sowieckie władze okupacyjne składają mu propozycję przyjęcia obywatelstwa tego najlepszego na świecie kraju, a gdy ten zdecydowanie odmawia, deportują go wraz z żoną i dwojgiem dzieci na daleką Syberię, gdzie przez dwa lata w „Priałtajskim Kraju” karczuje z czterdnastoletnim synem tajkę w czterdziesto-

Aktem niniejszym solennie stwierdzamy, by w stosownych okolicznościach po powaleniu wroga podany został do wiadomości Polaków oraz wszystkich innych Narodów, dla których walczą

*Niezależny Byt i Wolność
Najwyższym Prawem i
Obowiązkiem –*

*ze Naczelnym Wodzem Zbrojnych
Sił Polskich w nierównej
wojnie 1939 roku z barbarzyńskimi
najeźdźcami z zachodu
i wschodu*

Drugi Marszałek Polski

*EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ
zmarł na „angina pectoris”
w konspiracji dnia 2 grudnia
roku Pańskiego 1941 o godzinie
4ej na Ziemi Ojczyściej w Stolicy
Najjaśniejszej Rzeczypospolitej
-obrotarskiej Warszawie –
pod przybranym imieniem*

*ADAMA ZAWISZY
i pochowany został na cmentarzu
Powązkowski m.
Dan w Warszawie dnia 2mie-
siąca grudnia roku Pańskie-
go 1941.*

*W imieniu Józefa Rydzyńskiego
w dniu 11.12.1941
Dziadek Józef Rydzyński
P. Rydzyński, Marian, Edward
deputatowie wybitni i dzielni
Józef, Namysłowski
Wojownik i obrońca Ojczyzny
Marian Rydzyński*

Świadectwo zgonu i pogrzebu marszałka Rydza-Śmigłego

stopniowych upałach i pięćdziesięciostopniowych mrozach. Wraca, tak jak cała rodzina, dołączony do polskiego wojska, a kiedy wróci, dowie się, że jego matka i niepełnosprawny brat, wyrzuceni przez Niemców na śnieg i mróz ze swego domu w podwieluńskiej Praszce, zamarli na śmierć w pamiętną zimę 1942 roku. Dowie się, że jego siostra i jej córeczka oraz dwadzieścioro innych bliskich krewnych – starych, młodych i dzieci, właśnie zniknęło z jego życia, pomordowanych za drutami i murami gett i obozów śmierci. Nikt nigdy się nie dowie, jak i gdzie zginęli. Nikt nigdy się nie dowie, czy rodzice byli przy swych dzieciach w ich ostatnich chwilach. Nikt nigdy nie odwiedzi ich nieistniejących grobów.

Mojego dziadka Ignacego nie poznałem, bo zmarł na serce w Łodzi w 1947 roku, mając zaledwie 52 lata. Brzemię Syberii i brzemię Shoah okazały się zbyt ciężkie. Pozostały mi po nim tylko nieliczne fotografie, papierośnica, spinka do krawata i parę listów z frontu. Na kilka dni przed śmiercią dowiedział się jeszcze zapewne, że Hans Biebow, komendant i kat łódzkiego getta, został właśnie osądzony i skazany na śmierć za swoje zbrodnie. Czego się nie dowiedział, to tego, iż jednym z oskarżycieli w tym procesie był mój aryjski dziadek, Józef. Jego zdjęcie z sali sądowej odnalazłem niedawno przypadkiem w internecie.

Gdy ukończyłem osiemnaście lat i zdawałem właśnie w Poniątówce maturę, dziadek Józef podarował mi piękną książkę o Polsce, a na tytułowej stronie napisał: „Kochaj swą ziemię i naród swój, któremu wolność i honor najwyższym przykazaniem, byś dumnym być mógł, żeś Polakiem”.

TRATEK, KACZMAR I KSIĄDZ JERZY

Jest maj 1982 roku. Przed pięcioma miesiącami ja, młody pracownik jednego z żoliborskich instytutów naukowych i współredaktor lokalnego biuletynu Solidarności, tak jak i moi przyjaciele, zamieniłem znaczek związku na elektryczny opornik. Mam dużo czasu, bo właśnie kilka dni temu zostałem zwolniony z pracy za udział w demonstracji przeciwko stanowi wojennemu. Postanawiam więc wpaść do Poniątówki i odwiedzić profesora Tratkiewicza, z którym przyjaźniłem się od czasu studiów. Nigdy nie byłem jego uczniem w V LO. Byłem jedynie słuchaczem jego kursu przygotowawczego z fizyki na wyższe uczelnie, a potem studentem tego samego kierunku, który on niegdyś studiował – inżynierii chemicznej. Pewnie dlatego nie był on dla mnie Tratkim, a po prostu Tomkiem.

Ta majowa wizyta u Tomka zapoczątkowuje naszą współpracę na zgoła innej płaszczyźnie, a mianowicie przy rozpowszechnianiu podziemnych wydawnictw Solidarności – gazetek, biuletynów, znaczków poczty podziemnej, broszur i książek (drukowanych często w miniaturowych formatach, aby więcej ich mogło zmieścić się do plecaka lub torby). Wkrótce naszym „towarem” stają się także kasety magnetofonowe. W odróżnieniu od wydawnictw papierowych nie wymagają one powielaczy ani maszyn drukarskich, puste zaś kasety można od czasu do czasu dostać w handlu. Udaje mi się pożyczyć od kolegi dwukasetowy „deck” pozwalający na ich kopiowanie i ruszamy. Zaczynamy od podziemnych słuchowisk i felietonów, piosenek z Pierwszego (i jak się okazało ostatniego) Przeglądu Piosenki Prawdziwej w gdańskiej hali „Olivii” czy nagrań z obozów internowania, ale wkrótce koncentrujemy się na Kaczmarze, czyli Jacku Kaczmarzskim, którego mądrą twórczość obaj niezwykle lubimy i cenimy. Zdobywamy więc rozmaite, często amatorskie nagrania z jego koncertów za granicą, nagrywamy jego audycje z Radia Wolna Europa (Tomek, jako fizyk, skonstruował nawet specjalną antenę radiową pozwalającą redukować szum rządowych zagłuszarek) i „produkcja” idzie pełną parą, to znaczy po kilka kaset dziennie. Pewnego dnia otrzymuję od znajomych wytłoczoną jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego płytę długogrająca, całkiem surową, bez okładki i bez okrągłych etykiet z tytułami utworów. Okazuje się, że jest to płyta duetu Kaczmarzski-Łapiński (Zbigniew Łapiński jest, notabene, absolwentem Poniątówki), przeszmuglowana przez kogoś z tłoczni Polskich Nagrań. Kopiujemy ją błyskawicznie i wprowadzamy w obieg. Dopiero po latach dowiem się, że tytuł tej płyty to *Krzyk*. Z tamtych czasów mam w swoich zbiorach kilka nagrań Kaczmarzskiego, które są prawdziwymi białymi krukami, nigdy bowiem nie zostały oficjalnie wydane, ani też nie są wymieniane w antologiach jego poezji. Nawet ja sam nie wiem, jakie niektóre z nich noszą tytuły.

Jacka Kaczmarzskiego spotkałem w Warszawie w 2003 roku. Był już wtedy bardzo chory. Dziś, gdy przyjeżdżamy z żoną do Polski i odwiedzamy rodzinne mogiły na Powązkach Wojskowych, zapalamy zawsze lampkę na jego grobie.

Mijają dni i miesiące. Władza łaskawie przywraca mnie w międzyczasie do pracy, a nawet pozwala mi wyjechać do Anglii na zaproszenie jednego z tamtejszych uniwersytetów. Wracam jesienią 1983 ro-

ku do tej samej rzeczywistości, z której wyjechałem. Odnawiam kontakt z Tomkiem, pomagam w przykościelnym rozdzielnictwie darów. Poznaję niezwykłego człowieka, który w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu głosi wiernym, by zło dobrem zwyciężać. Kilka miesięcy później człowiek ten zostanie bestialsko zamordowany przez oprawców z UB. Pozostaną mi po Nim wspomnienia i parę wyblakłych fotografii.

WIERZBY ZZA TULIPANÓW

Jest styczeń 2018 roku. Od blisko trzydziestu lat mieszkam w Kraju Tulipanów i zza tych tulipanów patrzę codziennie na Polskę. Patrzę i widzę, jak moja wolna Ojczyzna rozwija się i pięknieje z każdym rokiem i jestem z tego ogromnie dumny. Jednak ten miły sercu widok przesłania mi dziś coraz wyżej rosnący mur. To mur ze skomponowanej przez katalońskiego barda Lluísa Llach'a pieśni, do której Jacek Kaczmarzski napisał polskie słowa i która stała się sztandarową pieśnią „Solidarności”. Śpiewaliśmy ją wraz z przyjaciółmi na nocnych spotkaniach w godzinę policyjną. Śpiewaliśmy, tak jak cała „Solidarność”, o tym jak runą mury i czuliśmy się silniejsi. Teraz widzę jednak, jak bardzo wówczas nie rozumieliśmy przesłania poety. Bo „Mury”, to nie jest optymistyczna pieśń o wolności, o wyrwaniu „zębów krat”; to gorzka pieśń o tym, jak ci, którzy tę wolność wywalczyli, czynią ją budować mury między sobą, jak swych ongiś przyjaciół i towarzyszy walki poczynają określać mianem wrogów. To, niestety, pieśń o nas samych. Widzę więc moją Ojczyznę podzieloną międzyludzkim murem wzniesionym przez tych, którzy niegdyś wspólnie mury obalali. Widzę złe emocje, niechęć i uprzedzenia między rodakami. Widzę wulgarne „hejty” pisane przez małych tchórzy, kryjących się za anonimowością internetu. Widzę, jak manipulowane przez infantylnych polityków z rozdętym ego słowa zmieniają swój sens, jak kłamstwo nazywane jest prawdą, a prawda kłamstwem, jak najcięższe określenia i epitety zakorzeniają się w codziennej mowie i przestają znaczyć cokolwiek. Widzę, jak Naród mój świętuje 11 listopada podzielony, jak przez miasta idą wrogie sobie manifestacje. Widzę, jak ci, którzy powinni głosić miłość bliźniego, miłości tej nie głoszą, wierni zaś, przekazawszy sobie znak pokoju w kościołach, po ich opuszczeniu przekazują innym znaki wrogości, jak synów tej samej ziemi określa się mianem zdrajców („... a nas obwoła ktoś zdrajcami...” – Jacek Kacz-



Zima 1983/84. Chrzest dzieci przyjaciół z opozycji u księdza Jerzego Popiełuszki. Z modlitewnikiem – moja żona Ewa

marski). Widzę wreszcie „prawdziwych Polaków”, wykrzykujących ociekające nienawiścią antysemickie hasła, jak gdyby nie wiedzieli albo nie chcieli wiedzieć, że na Monte Cassino i na dziesiątkach innych polskich cmentarzy wojennych pod nagrobkami z gwiazdą Dawida spoczywają prochy setek poległych polskich bohaterów, którzy dla Białego Orła oddali swe życie.

Zapytacie pewnie, dlaczego właśnie teraz, w tym uroczystym dla nas wszystkich roku, piszę te gorzkie słowa. Piszę je dlatego, bo jestem pełen wiary w Was, Młodzi Przyjaciele. Moje pokolenie było w stanie obalić komunistyczne mury, ale zawiodło w budowaniu wśród rodaków prostej międzyludzkiej ufności, empatii i solidarności, która zaczyna się zwyczajnym uśmiechem do mijanego na ulicy nieznanego. Dla dobra Polski musicie to zmienić, musicie skruszyć mury w ludzkich sercach i umysłach. Jestem przekonany, że Wam się to uda. Kraj, w którym obecnie mieszkam, był niegdyś sceną krwawych religijnych wojen, które pociągnęły za sobą tysiące ofiar i tysiące uchodźców. Część z owych uchodźców, menonitów,

osiedliła się w Pierwszej Rzeczypospolitej, na Żuławach i na Mazowszu, gdzie, jak to Holendrzy, zajęła się osuszaniem bagien. Ich kościoły i cmentarze możemy podziwiać do dziś. Mimo tak ogromnych ongiś podziałów i tak krwawej historii domowych i kolonialnych wojen, Holandia jest obecnie krajem, gdzie miesza się kultura, rasy i religie, gdzie ludzie są dla siebie otwarci i przyjaźni, gdzie premier rządu jeździ do pracy rowerem, a nie opancerzoną limuzyną. Jedną z podstaw tego sukcesu jest edukacja szkolna, dzięki której dzieci już w szkołach podstawowych, na lekcjach o demokratycznym państwie i społeczeństwie, a także na lekcjach etyki, uczone są przede wszystkim szacunku dla innych ludzi, niezależnie od ich wyznań, religii i kultur, respektu dla odmiennych poglądów, umiejętności dyskusowania oraz sztuki słuchania drugiego człowieka, nawet, a może szczególnie wówczas, gdy z jego poglądami się nie zgadzają. To wszystko jest możliwe także w Polsce i głęboko wierzę, że właśnie Wy takiej kulturowej przemiany dokonacie.

Czego więc pozostaje mi życzyć Wam, moim następcom, na stulecie Naszej Szko-

ły i stulecie odzyskania przez nasz kraj niepodległości? Życzę Wam, żeby Polska, w której będziecie żyć, stała się państwem pełnym otwartości i tolerancji, tak jak ongiś Pierwsza Rzeczpospolita. By wszystkim córkom i synom „tej ziemi” przyświecały w ich codziennym życiu słowa śpiewanej przez Kaczmarskiego, Gintrowskiego i Łapińskiego *Modlitwy o wschodzie słońca* Natana Tenenbauma:

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy,
Przed mocą Twoją się ukorzę.
Ale chroń mnie, Panie, od pogardy,
Od nienawiści strzeż mnie, Boże.

Życzę Wam i wszystkim moim rodakom, aby będąc dumni z własnej historii, uczyli się z niej, patrząc na nią w racjonalny sposób. Tak, jak patrzył na nią i śpiewał o niej Jacek Kaczmarski. Historia bowiem rzadko jest czarno-biała, nawet w tak zdawałoby się bezspornych sprawach jak walka o wolność. Przykładem choćby polscy patrioci w armii napoleońskiej, którzy chcąc nieść wolność swojej ojczyźnie, nieśli często niewolę innym. Przecież gdyby nie zwycięska szarża naszych ułanów pod Somosierrą, Francisco Goya nie namalowałby zapewne „Trzeciego maja 1808”, przedstawiającego obrońców niepodległości Hiszpanii rozstrzeliwanych przez egzekucyjny pluton francuskich okupantów. Gdyby nie udział naszych legionistów w tłumieniu powstania na Santo Domingo, Czarna Madonna z Częstochowy nie stałaby się jedną z centralnych postaci kultu voodoo w Nowym Orleanie.

Każdy naród, każde społeczeństwo, by przetrwać kulturowo, potrzebuje elit. Wiedzieli o tym sowieccy i niemieccy okupanci, systematycznie niszcząc polskie elity. Bycie częścią elity narodu, to wielki zaszczyt i jeszcze większy obowiązek. Życzę Wam, żebyście stali się mądrą i dobrą elitą naszego narodu. Życzę Wam wreszcie, abyście za kolejne pół wieku obchodząc jubileusz Poniatówki, na którym mnie już niestety nie będzie, mogli spojrzeć wstecz z uczuciem dobrze wykonanego zadania. Ja zaś, gdybym jeszcze raz został uczniem V LO i miał ponownie napisać tekst hymnu naszej szkoły, dodałbym do niego jeszcze jedną zwrotkę, którą Wam z całego serca dedykuję:

Serca nasze tej ziemi oddane
Ten kto w ziemi tej żyje – nasz brat
Niech po waśniach historią wzniesionych
Bratniej zgody nastanie ład.

Andrzej Stankiewicz
profesor Uniwersytetu Technicznego w Delft,
autor tekstu hymnu V LO
i chorąży szkoły, matura 1972



JAKUB WYSOCHAŃSKI

BYLIŚMY DZIEĆMI PRZEŁOMU

SŁONECZNY, PONIEDZIAŁKOWY poranek 5 czerwca 1989 roku nie wzbudził mojego niepokoju. Cielęco nie zdawałem sobie sprawy z wagi czekającego mnie egzaminacyjnego wydarzenia. Furda jakiś egzamin, skoro wczoraj odbyły się wybory. Te pierwsze od szesćdziesięciu lat wolne... Nasi rodzice żyli tym od początku Okrągłego Stołu. Na mieście symboliczne plakaty kultowego westernu lat '50 *W samo południe*, ukazujące szeryfa kroczącego na ostateczny pojedynek dobra ze złem. Na każdym rogu ulicy logo Solidarności, zdjęcia Lecha Wałęsy z kandydatami na posłów. I wszechogarniająca niepewność, jak to się skończy. Czy aby nie tak jak dziewięć lat wcześniej, stanem wojennym 13 grudnia 1980?

Na przystanku tramwajowym czekał już na mnie Marcin, sprawca całego tego ambarasu, jakim była moja chęć nauki w V LO im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

– Egzaminy mają wcześniej niż inne licea – mówił. – Nie uda się nam dostać, to będziemy mieli jeszcze szansę w innym miejscu. No, a poza tym... mają komputery! – gorączkował się.

Komputer... magiczne pudełko. Obietnica ekscytującej rozrywki. Rozrywki dostępnej wówczas dla niewielu wybrańców losu. Rytuał dnia z komputerem polegał najpierw na jeździe spóźnionym, kopcącym autobusem przez pół Warszawy do kolegi, który jako jedyny z nas miał to elektroniczne чудо. Szczęściarz ten miał tatę - fizyka jądrowego, który z racji swych podróży zagranicznych miał dostęp do walut wymiennalnych, a co za tym idzie możliwość zakupu komputera. Potem nabożne wyciąganie z pudełka (nie muszę chyba tłumaczyć oczywistości, że po każdym użyciu komputer był z pietyzmem pako-



wany z powrotem w styropianowe wytłoczki). Następnie kolejny etap rytuału – wypieki na twarzy, stąpanie na paluszkach i magiczne zabiegi nad kasetą magnetofonową, by tylko nie pokazał się ten najbardziej znienawidzony komunikat – „Error reading data”. Pokazał się, oczywiście, na kineskopie zwykłego, małego, czarno-białego telewizorka, bo o czymś takim jak „monitor komputerowy” nie tylko nie słyszeliśmy, ale nawet nie podejrzewaliśmy jego istnienia. A ów mityczny i znienawidzony „ERROR” wynikał głównie z wielokrotnego przegrywania kaset od kolegi znajomego ciotki, który kiedyś, gdzieś zdobył jakąś grę. Pojęcie „transmisja danych” było nam kompletnie obce w świecie, gdzie wśród dziesięciu sąsiadów jeden tylko miał telefon, a rozmowę, dajmy na to z Kuluszkami, zamawiało się w centrali telefonicznej cztery godziny wcześniej. Oczywiście, bez gwarancji sukcesu.

Było więc jasne, że szkoła, która oferuje darmowy dostęp do tego źródła rozrywek wszelakich, z miejsca zyskała w moim sercu pierwsze miejsce na liście szkół do złożenia dokumentów.

Rodzice nie pytali, co, jak, ani dlaczego. Podpisali papiery w ciemno i życzyli powodzenia na egzaminie. W końcu dla nich, urodzonych w czasie wojny, jako piętnastolatek, powinienem podejmować tego typu życiowe decyzje samodzielnie. Wybór liceum wydawał się mikrą decyzją w skali doświadczenia życiowego pokolenia wojny, stalinizmu, „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego”, marca ’68, strzelania do robotników na Wybrzeżu i stanu wojennego. Rodzice, choć obecni w życiu dziecka, wiedzieli, że łatwo go skrzywdzić, ograniczając możliwość wyboru w ważkich, w dziecięcej skali, sprawach. Samodzielność była cechą starannie pielęgnowaną wśród dzieci mojego pokolenia. Gotowość do dorosłego życia i radzenie sobie w kryzysowych czasach były wdrukowane w model wychowawczy. Kto bowiem mógł wiedzieć, czy za chwilę „Ruscy nie wejdą” i czy, przedzierając się pod ostrzałem z Warszawy do Puław, nie będę zdany tylko na siebie? Czy w poniedziałek pojawi się towar w sklepie, czy ogrzewanie nie zostanie wyłączone w dziesięciostopniowe mrozy oraz czy braki wody w kranie spowodowane przedłużającym się remontem są aby na pewno przejściowe?

Górował nad tym, wiszący w tamtych czasach niczym fatum, nimb wyjątkowej niepewności żywota człowieka. Przed nami dopiero był przełom w medycynie. Ledwie cztery lata temu miał miejsce pierwszy udany przeszczep serca w Polsce, a słowo „rak” oznaczało wyrok śmierci. Gdy jako

dziecko oglądałem komedię *Sami Swoi*, całkowicie naturalną kwestią wygłoszoną przez emigranta z Ameryki było: „... ja już mam 61 lat i przyjechałem żegnać się z wami”. Nie przewidywałem, jak bardzo w ciągu najbliższych lat to się zmieni. Dla mnie, młodego cielaka, futurystyczne wizje kojarzyły się głównie z latającymi samochodami i kosmiczną bazą na Księżycu. Wiedzieliśmy, że tak absurdalne pomysły jak nieposługiwanie się gotówką, telefon z „telewizorem” i milisekundowym dostępem do całej wiedzy ludzkości w najbardziej nawet zapadłej wiosce, czy drukowanie kości lub hodowanie narządów to fantazje, przystające najbardziej niebezpiecznym wariantom, a nie dojrzałym piętnastolatkom, dyskutującym w drodze na tramwaj o sytuacji politycznej w Polsce.

W ostatniej klasie podstawówki – w roku 1988/89 – żyliśmy bowiem WYDARZENIAMI POLITYCZNYMI... Codziennie wyklócaliśmy się o to, co się stanie w kraju. Czy będzie jak zawsze – kryzys, czy może wreszcie możliwy się stanie zakup cukierków i czekolady bez kartek (o mięsie nawet nie marzyliśmy)? Tak więc, całkowicie naturalne było dla mnie, że w dniu, w którym jechaliśmy na egzamin do Poniałtówki, Marcin z wypiekami na twarzy szczegółowo relacjonował wyniki wyborów z poprzedniego dnia – tej pamiętnej niedzieli 4 czerwca 1989. Pamiętał najważniejszych kandydatów i liczbę oddanych na nich głosów, napisanych długopisem na kartce w kratkę i wywieszonych w nasz egzaminacyjny poniedziałek na drzwiach lokalu wyborczego. W tej atmosferze kilka dni egzaminacyjnych przemknęło niezauważenie, jako błahy element życia codziennego. Pozostało już tylko czekać na 1 września i nowy, nieznaną świat. Kiedy ów dzień nadszedł, nie przypuszczałem, co zdarzy się w nadchodzących czterech latach.

To był zdecydowanie inny świat od tego, z którym stykałem się przez ośmiu lat w szkole podstawowej. Sam egzamin wstępny poszedł mi niezle, choć z powodu zawalenia *matematyki eksperymentalnej* przyjęcie mnie do szkoły było gestem dobrej woli dyrektora liceum. Skończyło się na przyjęciu warunkowym, co oznaczało, że dwójka z jakiegokolwiek przedmiotu – w skali ocen 2–5 – miała skutkować przeniesieniem do innej szkoły. Jako prymusowi podstawówki wydawało mi się to mało znaczącym ryzykiem. Rzeczywistość miała jednak inne plany i cztery miesiące później ze zdziwieniem oglądałem w dzienniku równy rząd pięciu dwójek – postawionych w pierwszym półroczu z matematyki. Mojego ulubionego dotychczas

przedmiotu! Nic w tym dziwnego, skoro na pierwszej lekcji matematyki prowadząca, niezapomniana „profesor” (jak nazywaliśmy wtedy wszystkich nauczycieli liceum) Bogna Lubańska, po przedstawieniu się i sakramentalnym – Czy są pytania? – napisała na tablicy temat: „LOGIKA”, podkreśliła zamasyście, po czym w 45 minut zapisała trzy tablice nieznanymi mi znakami. Samo w sobie nie było to może tragedią, ale sprawdzian na drugi dzień już tak... Niestety, matematyka nie była wyjątkiem. Niezapowiedziane sprawdziany sypały się jeden po drugim, a oceny z pierwszego półroczu pierwszej klasy szybko uświadomiły nam, jak odmienny będzie nasz *prawie dorosły* świat.

Tak... zdecydowanie czas liceum – lata 1989–1993 – był dla nas, uczniów, przejściem między dwoma światami. Między dzieciństwem a młodzieńczą dorosłością. Choć przejście pomiędzy szkołą podstawową a liceum zawsze było dużą zmianą, to tym razem staliśmy się świadkami, a poniekąd także uczestnikami jednocześnie, gigantycznej zmiany, jakiej doświadczały miliony ludzi żyjących w Polsce. Przełom roku 1989 i możliwość swobody działania wyzwoliły w nich niespotykaną energię. Uwolniona energia zaowocowała dążeniem ludzi do zmieniania kraju. Jako uczniowie obserwowaliśmy to z daleka, z racji swojego wieku niezdolni do uczestnictwa w powstających na naszych oczach strukturach władzy. Rodziły się i przemiały najdziwniejsze partie polityczne – ze względu na ordynację i na brak progów wyborczego lista do głosowania miała grubość sporej książki. Z dziwactw tamtego czasu utkwiła mi w głowie Partia Posiadaczy Magnetowidów – stawiająca sobie za cel obniżkę cen i popularyzację tych „elitarnych” urzędów. Chcąc uczestniczyć w politycznym życiu, spora część naszej klasy zapisała się do Polskiej Partii Przyjaciół Piwa – z oczywistych względów budzącej uczniowski sentyment. Co ciekawe, partia ta dostała się do parlamentu z poparciem trzech procent wyborców, co oznaczało wprowadzenie do sejmu aż szesnastu posłów. Cóż za barwne i różnorodne grono reprezentował polski parlament w tamtych czasach!

Na naszych oczach powstawały także instytucje nowego państwa – nieobecny wcześniej senat czy prezydent, których rola kształtowała się w gwałtowny sposób, w zależności od temperamentu sprawujących ten urząd ludzi. A jak barwne były to postaci, mogłem przekonać się naocznie podczas spotkania z prezydentem Lechem Wałęsą w Belwederze, w którym uczestniczyłem, będąc w IV klasie liceum,

wraz z grupką młodzieży z programu telewizyjnego „LUZ”. Zapytany przez nas o głośną już wówczas sprawę swojej teczki z materiałami Służby Bezpieczeństwa, Wałęsa, pokrzykując na swojego rzecznika prasowego „Weź no, przynieś tę teczkę z mojej szuflady”, kazał przynieść owe dokumenty, abyśmy naocznie mogli się przekonać, że nic obciążającego jego osobę w niej nie ma. Niestety, choć rzecznik sponął rumieńcem, to nie ruszył się z miejsca, a my straciliśmy możliwość zapoznania się z tymi dokumentami na długie lata.

Przemianom politycznym towarzyszył także ekonomiczny element przełomu. Ten, wśród wielu innych zjawisk, charakteryzował się przede wszystkim rozpadem własności państwowej – okupiony gwałtownym spadkiem zamożności całych grup społecznych. Korzystali na tym ci, którzy potrafili zapewnić sobie dojście do struktur zarówno starej, jak i nowej władzy. Państwowe przedsiębiorstwa szybko zmieniały właścicieli na prywatnych. Często za ułamek swojej wartości. Powstawały także nowe firmy – na początku trudniące się głównie handlem, ponieważ niedobór podstawowych towarów był ogromny, a najłatwiej było zarobić na sprowadzeniu gotowego produktu i jego sprzedaży na wygłodniałym rynku. Idąc do szkoły, obserwowałem codziennie, jak rozwija się coś, co nazywano wtedy „prywatną inicjatywą”. Jak ludzie odkrywają i wykorzystują swoje możliwości. Początki były skromne – łóżka polowe lub gazety rozłożone na chodniku z towarami, głównie z żywnością przywiezioną ze wsi. W kolejnym roku, blaszane budy zamykane na noc, nazywane pieszczotliwie „szczękami”. W trzeciej klasie liceum przechodziłem już przez całkiem uporządkowany bazar z drewnianymi domkami. Ten proces miał miejsce w całej Warszawie. W samym centrum stolicy – pod Pałacem Kultury – kłębił się tłum handlarzy i kupujących, na olbrzymim bazarze na placu Defilad. Ludzie ci jeździli za granicę, przywożąc towary zakupione bądź za legalnie wymienione dewizy – rzecz niemożliwa przed 1989 rokiem, bądź przemycając to i owo... Kilka lat później, na naszych oczach część z tych handlarzy stała się milionerami, właścicielami hurtowni, sieci sklepów czy nawet stacji telewizyjnych.

Również w naszych czasach licealnych narodził się rynek kapitałowy w Polsce. Prywatyzacja przedsiębiorstw pociągnęła bowiem za sobą narodziny giełdy papierów wartościowych. Jako uczniowie z ekscytacją śledziliśmy ruchy cen, jedyne wówczas na parkiecie, pięciu spółek notowanych na samym początku giełdy.

A trzeba powiedzieć, że wahania te były spore. Owczy pęd tłumów nowych „kapitalistów” powodował, że akcje nie zmieniały ceny inaczej, jak w maksymalnych widełkach – plus/minus 10% w każdym z dwóch dni notowań w tygodniu. My także, marząc o łatwym zbieciu fortuny, założyliśmy w klasie Partię Maklerów Giełdowych. Obstawialiśmy fikcyjnymi pieniędzmi notowania giełdowe, licząc, ile wyniosłby nasz zarobek i śledziliśmy, kto z nas pierwszy zostałby bogaczem!

Właśnie... bogaczem, nie milionerem. Rodzice dawali nam do szkoły pieniądze, żebyśmy mogli kupić sobie słodką bułkę na drugie śniadanie. Zwykle było to drobne tysiąc czy dwa tysiące złotych... Zarabiałoby się bowiem miliony złotych, a choć hiperinflacja skończyła się, gdy byliśmy w pierwszej klasie liceum, to jednak ceny stale i nieubłaganie rosły w tempie nawet kilkudziesięciu procent rocznie. Żyliśmy więc w czasach, gdy złotówka, jako pieniądz, była towarem wyjątkowo mało atrakcyjnym. Często nie zdawaliśmy sobie sprawy, co oznaczało to dla naszych rodziców, szczególnie tych zatrudnionych na sztywnych etatach. Co prawda, ich pokolenie lat powojennych i ciągłych kryzysów miało niejako we krwi radzenie sobie z podobnymi przeciwnościami, ale jednak, ze względu na tempo przemian, było sytuacją nową, z którą wielu dorosłych nie dało sobie rady. Obserwowane przez nas w trakcie nauki w liceum wspomniane już masowe ubożenie dużych warstw społecznych (np. byłych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych czy wielkich przedsiębiorstw państwowych) miało dodatkowo inny aspekt – spadek pozycji społecznej całych klas. Ten trwający ponad dekadę proces, zapoczątkowany w tamtych latach zarówno w Polsce, jak i w innych krajach będących dawniej w orbicie wpływów Związku Radzieckiego ma dzisiaj, w latach dwudziestych XXI wieku, swoje poważne konsekwencje w postaci uruchomienia gromadzonej latami negatywnej energii społecznej. Frustracji wynikającej z poczucia wykluczenia i ograniczenia, co na początku drugiej dekady obecnego wieku doprowadziło do takich zjawisk jak nacjonalizm czy nienawiść kierowana przeciwko tym grupom społecznym oraz państwu, którym udało się osiągnąć awans ekonomiczny lub społeczny po roku 1989. Pisząc to dzisiaj, trudno przewidzieć, jak ta energia zostanie spożytkowana, ale historia nie pozostawia wielu złudzeń co do tego, że raz uwolnione demony nie dadzą się łatwo schować z powrotem do pudełka.

O tym, jak gromadzona przez całe dziesięciolecie negatywna energia społeczna

wcale nie zanika, tylko wrze pod pokrywą dobrobytu, mogliśmy się łatwo przekonać. Nasze lata w liceum to bowiem również krwawa wojna domowa w Jugosławii, która rozpadała się na naszych oczach. Dyrektor Poniatówki otworzył nam okno na świat, instalując na szkolnym korytarzu telewizję satelitarną z kanałem CNN. Była to absolutna nowość w tamtych czasach, nie tylko niedostępna, ale i zakazana przed rokiem 1988. Dzięki szkole mogliśmy więc teraz obserwować codzienne relacje z wojny – z frontu bośniackiego. Wojny łatwo dzisiaj zapomnianej. Gdy odwiedzamy słoneczny Dubrownik i, pijąc wino, podziwiamy Adriatyk, mało kto pamięta, że miasto to zostało w 70% zniszczone bombardowaniami tak niedawno – w 1991 roku.

W takich to warunkach wchodziliśmy w świat dorosłości pod baczny okiem naszych nauczycieli. Na ich przykładzie mogliśmy też obserwować zmieniające się nastroje społeczne w ciągu tych czterech lat naszej nauki w liceum. Od entuzjazmu społecznego roku 1989 do strajku nauczycieli podczas naszych matur – i powrotu, w roku 1993, do władzy następców dawnej partii komunistycznej.

W pierwszej klasie entuzjazm naszych nauczycieli i jej ówczesnego dyrektora, Mirosława Sosnowskiego, dał Poniatówce nowe programy nauczania, zaowocował nowym podejściem do formy przekazywania nam wiedzy i treści kształcenia. Otwarcie się na świat stwarzało kadrze nauczycielskiej pole do kreatywności. A przyznać trzeba, że w większości były to osoby wyjątkowe. Otwarte na nas uczniów i nadchodzące zmiany. Mogliśmy od nich nie tylko czerpać wiedzę, ale kształtować swoje postawy w stosunku do życia, zjawisk nas otaczających, do innych ludzi. Oczywiście, bezwstydnie wykorzystywaliśmy entuzjazm nauczycieli, w szczególności dyrektora, polonisty, którego zachęcaliśmy do rozmów o życiu, o wielu interesujących i ważnych dla nas sprawach, oczywiście, kosztem tak zwanych treści programowych z zakresu przedmiotu, który wykładał. Cenne to były lekcje, wprowadzające nas w świat dorosłych, ich życie codzienne, pracę i problemy.

Nasza klasa była eksperymentem i ewenementem. Stworzenie profilu informatycznego, przy zupełnym braku na rynku pracy doświadczonej kadry, sprzętu i literatury, było nie lada wyzwaniem. Otwierało jednak przed uczniami świat nowoczesny, ukryty dotychczas za rozdzielającą Europę „żelazną kurtyną”, a dostępny jedynie dla pracowników wybranych uczelni i placówek naukowych. Wkrótce pojawił się w szkole także drugi profil eksperymen-



Budynek V Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie, 1992 rok

talny – matematyczno-chemiczny, a zaraz potem językowy, z naciskiem na języki obce. Tak więc, Poniatówka stała się prawdziwą oazą wśród morza klasycznego podziału liceów na trzy profile: matematyczno-fizyczny, biologiczno-chemiczny i humanistyczny.

Bardzo szybko jednak entuzjazm naszych nauczycieli gasł na skutek wydarzeń i sytuacji w kraju. Nie przerzucali oni, przynajmniej w Poniatówce, na nas, uczniów, swoich kłopotów, ale czuliśmy, że w ich oczach, zamiast wymarzonej, sprawiedliwej społecznie i silnej Polski, kreuje się twór zgoła przeciwny. Przyczyną tego były nie tylko problemy ekonomiczne, ale również zanik etosu warstwy społeczeństwa, jaką była tzw. „inteligencja” przed 1989 rokiem. Z nośnika wartości, liderów zmian społecznych, stała się klasą pogardzaną i marginalizowaną. Liczył się pieniądź, brutalna siła kapitalizmu. Jak śpiewano w bardzo popularnym w tamtym czasie Kabarecie Olgi Lipińskiej „Bo po co nam elita, ktoś kto jakieś nudne książki czyta”. Paradoksalnie, po roku 1989 jedynie kadry dawnej partii komunistycznej były przygotowane do rządzenia. Opozycję, która wywalczyła wolność, szybko podzieliły wewnętrzne spory. Spajana do tychczas jednym, wspólnym celem, rozpadła się w ciągu czterech lat naszej nauki w liceum na niezliczone, rywalizujące ze sobą fragmenty – niezdolne do wypracowania spójnej wizji nowoczesnego państwa i społeczeństwa. Efekty przewartościowania, którego byliśmy świadkami i uczestnikami, odczuwamy do dzisiaj. W drugiej dekadzie XXI wieku w głównych formacjach politycznych w Polsce dominuje brak

wiedzy i umiejętności wśród kadr politycznych oraz niezdolność do stawienia czoła wykształconym elitom polityków innych krajów. Można pokusić się o tezę, że dzisiejsze oparcie polityki wewnętrznej i zewnętrznej na dziecinny, żeby nie powiedzieć prymitywnym, sposobie myślenia o państwie, to efekt wielu lat dezawuowania edukacji i umysłu, jako głównego motoru rozwoju człowieka i elity społeczeństwa.

W wielu z nas tamten proces wywołał zobojętnienie na zmiany społeczne i polityczne. Skupiliśmy się na sobie, a celem stała się przyszła kariera i pieniądze. Podobnie jak większość młodych pokoleń odrzuciliśmy autorytety i zdecydowaliśmy się pójść własną drogą. W nauczycielach jednak nadal tlił się bunt przeciwko efektom takiej ewolucji społecznej. Dojrzewał on stopniowo, aż pojawiły się pierwsze odwołania władzy komunistycznej strajki. Najbardziej pamiętnym dla nas był strajk podczas matury 1993 – naszej matury. Wówczas nauczyciele w całej Polsce mieli nie przeprowadzać egzaminów. Niemal do ostatniej chwili czekaliśmy, co będzie w naszym liceum. Gdy pojawiłem się na uczelni, do której chciałem zdawać, panie w dziekanacie bezradnie rozkładały ręce – bez świadectwa maturalnego nie można podejść do egzaminu wstępnego. Tak więc, zapowiadało się, że bez matury kolejny rok byłby dla nas wielką niewiadomą. Poniatówka nie przyłączyła się jednak do protestu – zwyciężyło dobro uczniów, choć pewnie wielu nauczycieli zastanawiało się, czy w perspektywie długookresowej poświęcenie jednego rocznika nie okazałoby się zbawienne dla pozycji edukacji w skali całego kraju.

* * *

W ciągu czterech lat przełomu polityczno-społecznego, przypadających dokładnie na czas naszej nauki w liceum, byliśmy naoczniymi świadkami wzlotów i upadku idei. Nasze środowisko – Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego zanurzyło nas w nurcie historii i znacząco odcisnęło się na naszym światopoglądzie. Cieszę się, że te pamiętne lata mogłem spędzić właśnie tam, w gronie kolegów, z którymi mam bliski kontakt do dzisiaj; z nauczycielami, których szanuję szczególnie za to, jakie postawy i stosunek do człowieka przekazywali nam w ciągu tych czterech lat. O ile bowiem szkoła zwykła być postrzegana jako latarnia wskazująca kierunek, to Poniatówka była zgoła inna. Do dziś pamiętam jedną z pierwszych lekcji fizyki z niezapomnianym profesorem Tratkiewiczem. Kiedy usiłowałem naszym zwyczajem podpytać go, co sądzi o obecnej sytuacji politycznej, spojrzał na nas spod swoich krzaczastych brwi, uśmiechnął się i zapytał, o czym powinniśmy pamiętać, udając się na randkę. W odpowiedzi z grona bujących hormonami piętnastolatków posypały się „oczywiste” odpowiedzi. Tratkiewicz milczał tylko, uśmiechając się niezmiernie, kiedy my, rozochoceni, snuliśmy wizje obłaskawiania przyszłych teściów, popisywaliśmy się wiedzą o antykoncepcji czy życiu seksualnym dzikich. W końcu, westchnął: – O konsekwencjach! Tak właśnie Szkoła dawała nam naukę o sztuce wyboru. Sztuce niezmiernie trudnej, o czym przekonaliśmy się już wkrótce – bo w naszym dorosłym życiu.

*Jakub Wysoczański,
dyrektor finansowy w spółce Gemius, matura 1993*



MIROSŁAW PROPPÉ

PAN PROP, STANIE NA ŁAWCE I DZIADEK Z MONACHIUM

W TYM ROKU PRZYPADA 100. ROCZNICA powstania Liceum, które kończyłem ja (1991 rok), jeden z moich krewnych i jego żona Teraz w Poniatówce uczy się mój syn, a ja jestem przewodniczącym Rady Rodziców. Jedną z moich ciotek była przez lata nauczycielem (do mniej więcej połowy lat 90.). Mogę więc powiedzieć, że Poniatówka jest obecna w naszej rodzinie od wielu pokoleń i na wiele sposobów.

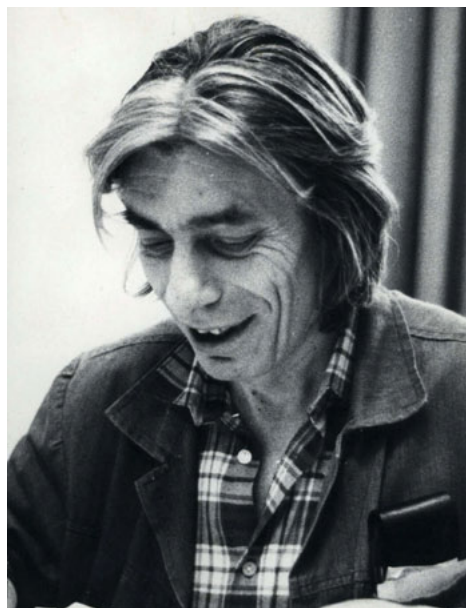
Liceum to czas rozpoczynania prawie dorosłego życia, kształtowania się samoświadomości, zawiązywania relacji na lata. To również czas zdobywania doświadczeń, które później pomagają nam w życiu zawodowym. Przycoczę tu zatem kilka wspomnień, które dla mnie były i są bardzo ważne w dzisiejszym życiu.

PAN PROP

Profesor Tomasz Tratkiewicz, nauczyciel fizyki w naszym Liceum, był jednym z wybitniejszych nauczycieli. Był ekscentrykiem, miał długie do ramion włosy, palił papierosy „Popularne” bez filtra przez drewnianą firkę i nosił zawsze tę samą fartuchową marynarkę. Jednak dla wielu był wspaniałym nauczycielem. Był też bardzo wymagający i chyba wszyscy trochę, albo bardziej niż trochę, baliśmy się go. Sławnych jest wiele anegdot o różnych wydarzeniach z lekcji fizyki oraz jego powiedzeń.

Na pierwszej lekcji fizyki w pierwszej klasie, kiedy odczytywał listę obecności, aby poznać każdego z nas, od razu skracał nam nazwiska. Do pierwszej sylaby. „Po co obciążać pamięć całym nazwiskiem, skoro pierwsza sylaba wystarcza i każdy wie, o kogo chodzi?” – mawiał. Tak zostałem panem Prop. A profesor Tratkiewicz zwany był przez nas Profesorem Trat.

Rozpoczynając pierwszą lekcję fizyki, powiedział słowa, które mnie zadziwiły. Dla większości uczniów nauczyciele są autorytetami i są postrzegani jako eksperci w swojej dziedzinie. W większości wypadków uczniowie nie mają porównania do innych specjalistów. Zatem kiedy Profesor Trat, owiany mitem wymagającego i straszego, podczas pierwszej lekcji powiedział: „Nie nauczę was fizyki. Ja nauczę was myślenia, fizyki nauczycie się sami”, było to dla mnie szokiem. Usłyszeć od nauczyciela, że nie nauczy mnie przedmiotu, który prowadzi w szkole,



Tomasz Tratkiewicz

było czymś, co nie przystawało do standardów i oczekiwań wtedy i dziś.

W czasie lekcji fizyki należało wzorowo prowadzić zeszyt. Wzorowo, to znaczy mieć porządne notatki i prowadzić spis treści na końcu zeszytu tak, aby w czasie klasówek szybko odnajdywać odpowiednie wzory i przykłady. Tu naprawdę chodziło o myślenie i o rozumienie, a nie pamiętanie. To było prawdziwą szkołą życia.

Cokolwiek powiedziało się czy napisało na tablicy, trzeba było to wytłumaczyć. Dlaczego taki wzór zastosowałem, dlaczego uznałem, że takie prawo rządzi daną sytuacją. Można było pomylić się w obliczeniach, ale tok rozumowania był najważniejszy.

Później w życiu wielokrotnie spotkałem się z podobną sytuacją. Rozmawiając z klientami w czasie realizacji projektu doradczego, czy prowadząc prezentację sprzedażową, często byłem odpytywany, dlaczego uważam, że dane podejście czy rozwiązanie będzie adekwatne do danej sytuacji. Wtedy zawsze przypominały mi się lekcje fizyki. Mając cały zasób wiedzy eksperckiej w laptopie i kilku specjalistów w zespole, zawsze musiałem dostosować teorię do konkretnej sytuacji praktycznej. Gdyby nie lekcje fizyki i konieczność myślenia, a nie recytowania wzorów i formułek z pamięci, nie byłbym w stanie odnieść tak wielu sukcesów. Wielokrotnie byłem w stanie przekonać do siebie klienta, przekonać go do proponowanego przeze mnie rozwiązania, choć często było to moje pierwsze doświadczenie w danej branży albo temacie. Umiejętność myślenia abstrakcyjnego, którą ukształtował Profesor Tratkiewicz, pozwoliła mi odnieść sukcesy.

Przykładem było wygranie i realizacja projektów doradczych z zakresu nowego, opartego o analizę dużej ilości danych statystycznych, podejścia do planowania wydatków remontowo-utrzymaniowych i inwestycyjnych w jednej z największych grup energetycznych w Polsce i operatora lotniska. Przygotowując się do realizacji, a następnie prowadząc te projekty, musiałem przekonywać do nowego podejścia inżynierów z wieloletnim doświadczeniem w prowadzeniu ruchu urządzeń w tych firmach. Przekonanie ich do nowego podej-

ścia, łączącego analizę inżynierską (ich domenę) z kalkulacją kosztów oraz rachunkiem prawdopodobieństwa awarii, wielokrotnie wymagało ode mnie szybkiego myślenia i adaptowania wiedzy wynikającej z międzynarodowych standardów do konkretnych sytuacji. Oba projekty, pierwsze w Polsce, zaowocowały wdrożeniem nowych zasad, poprawą efektywności działania, a przy okazji pomogły przekonać Polski Komitet Normalizacyjny do przetłumaczenia tych standardów na język polski i wprowadzenia ich do kanonu polskich norm.

STOJĄC NA ŁAWCE

Stowarzyszenie umarłych poetów to film, który oglądałem w liceum. Na seans do pobliskiego kina Muranów poszliśmy całą szkołą z okazji Dnia Wiosny, wszyscy potem mieli wolne, tylko moja klasa musiała wrócić po filmie do szkoły, na lekcję historii. Po pierwsze, co naturalne w okresie młodzieńczego buntu, uważaliśmy to za skrajnie niesprawiedliwe, że wszystkie pozostałe klasy były zwolnione z zajęć, a my musieliśmy wrócić do szkoły. Po drugie, naszym nauczycielem wtedy był wykładowca z Wydziału Historii UW, zapalony miłośnik okresu napoleońskiego. Zająęcia prowadził bardzo ciekawie, ale uważał, że nie ma ważniejszych i ciekawszych spraw nad historię, co czasami (często) ścierało się z moim ówczesnym postrzeganiem świata.

Rozpalony emocjami po filmie, na początku lekcji powiedziałem, że Pan Profesor (niestety nie pamiętam nazwiska), który też oglądał ten film, nie powinien prowadzić z nami lekcji, a przedyskutować kwestie w nim poruszone. Oczywiście, rozpoczęła się zwyczajna lekcja. Wtedy – jak w jednej z ostatnich scen w filmie – stanąłem na ławce. Profesor zażądał, abym usiadł w ławce, ale nie zrobiłem tego. Całą lekcję prowadziłem notatki w zeszytach, stojąc na ławce. Było mi niewygodnie, część kolegów i koleżanek podśmiewała się ze mnie. Na koniec lekcji miałem zdrętwiałe nogi i plecy. Jednak nie usiadłem, bo szczerze wierzyłem w to, co powiedziałem i co zrobiłem. Uważałem i uważam, że jeśli coś się robi, to z pełnym zaangażowaniem, nie na niby, nie byle jak.

Po latach wiem, że stanie na ławce było śmieszne, ale wtedy, w tamtym momencie, było dla mnie ważne. I ważne było dla mnie to, że gdy powiedziałem, że będę stać, to stałem do końca. Taka wytrwałość w postanowieniach i zaangażowanie wielokrotnie pomogły mi w życiu zawodowym. Nawet, jeśli jest się samotnym w mara-

tonie starań, nawet jeśli trzeba wystawić się na śmieszność nonkonformizmu. Przykładów jest wiele.

Jednym z nich jest wprowadzenie mechanizmu aktywizacji zawodowej osób długotrwale bezrobotnych w oparciu o *success fee*. O rozwiązaniu tym dowiedziałem się podczas jednej z wizyt w Wielkiej Brytanii. Tamtejszy rząd doszedł do wniosku, że publiczne służby zatrudnienia, działające według określonych przepisami zasad, nie są w stanie efektywnie wesprzeć osób długotrwale (ponad dwa-nastacie miesięcy) bezrobotnych w znalezieniu zatrudnienia. Przypadki takich osób wymagają, z wielu powodów, bardzo indywidualnego podejścia. W związku z tym stworzono mechanizm partnerstwa publiczno-prywatnego, gdzie publiczne służby zlecają „efekt” w postaci doprowadzenia do zatrudnienia, a nie prowadzenia takich czy innych z góry określonych działań aktywizacyjnych. Dobór działań pozostawiony jest wykonawcy.

Po powrocie do kraju sprawdziłem, że takich osób mamy może niezbyt wiele (kilkaset tysięcy), ale finansowanie ich bezrobocia kosztuje budżet ponad 2% PKB rocznie, nie licząc innych kosztów społecznych. Postanowiłem wprowadzić to rozwiązanie w Polsce.

Wiele osób, z którymi rozmawiałem, podzielało moją opinię, że jest to dobre rozwiązanie, jednak nikt nie wierzył w przekonanie środowiska urzędów pracy, Ministerstwa Pracy i sejmowej Podkomisji ds. Rynku Pracy. Nawet organizacje pozarządowe i związki pracodawców były sceptycznie nastawione.

Ja jednak wierzyłem, że jest to dobre rozwiązanie i uda się je wprowadzić w Polsce. W jednym z województw, po rozmowie z Wojewodą i Marszałkiem okazało się, że władze chcieliby sprawdzić działanie tego mechanizmu. Wspólnie z województwem stworzyliśmy pilotażowy projekt. Przedstawiając go do dofinansowania w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, usłyszeliśmy, że to jeden z niewielu bardzo sensownych projektów, jaki został zgłoszony w całej perspektywie finansowej.

Dzięki włączeniu w projekt szerokiego grona interesariuszy z instytucji rynku pracy, uniwersytetów, agencji rządowych, organizacji pracodawców i związków zawodowych, udało się wypracować model pilotażowego wdrożenia w sześciu powiatach tego województwa. Pilotaż pomógł rozwiązać kilka problemów legislacyjnych, które utrudniały współpracę instytucji rządowych i samorządowych

od lat. W końcu, pilotaż wykazał wysoką efektywność tego rozwiązania – ponad 30% osób uczestniczących w pilotażu znalazło stałe zatrudnienie (stałe, znaczy potwierdzone sześciomiesięcznymi wpływami składki ZUS). Osób, które często latami, wręcz dekadami, nie miały pracy albo pracowały nielegalnie (na czarno).

Innym przykładem było zbudowanie przeze mnie działu doradztwa dla sektora publicznego w mojej po przedniej firmie. Kiedy startowałem w 2003 roku, nikt nie wierzył, że to będzie dobry sektor. Konsekwencja w budowaniu relacji, chęć zrozumienia problemów z punktu widzenia klienta, szczerze zainteresowanie specyfiką danego sektora – to wszystko jest wynikiem uporczywego i wytrwałego podążania w wybranym kierunku. Często słyszałem głosy, że mój sektor, który rozwijam, jest marginalny, bez znaczenia. Często mówiono mi, że nie odniosę w nim sukcesu, jeśli nie wejdem na śliską ścieżkę „giętkości moralnej”. To prawda, były sytuacje trudne, momenty, w których samotnie musiałem podjąć decyzję, bo nie mogłem podzielić się szczegółami z nikim. Ale wiara w to, że postępuję zawsze uczciwie i mając na uwadze nie swój interes, a realne rozwiązanie jakiegoś problemu, przyniosły sukcesy. Zostałem partnerem w globalnej firmie doradczej, nie będąc następcą starszego kolegi. Nie mam nic przeciwko przygotowywaniu następców, wręcz przeciwnie. Chcę tylko powiedzieć, że samodzielnie z moim zespołem wytworzyłem pozycję mojej firmy na tym rynku, a częściowo sam ten rynek stworzyłem. Przez kilka lat sektor publiczny był drugim albo trzecim (zależnie od roku) sektorem pod względem przychodów doradczych w mojej poprzedniej firmie. Kilku klientów przez kilka lat zajmowało pozycje w ścisłej piątce największych klientów. To wszystko dzięki temu, że często sam, wbrew wielu opiniom i pobłażliwym uśmiechom, „stoję na ławce”.

DZIADEK Z MONACHIUM

Ostatnie wspomnienie jest bardzo osobiste. Tak ułożyła się historia mojej rodziny, że nigdy nie poznałem moich dziadków, a oni nigdy nie słyszeli o mnie. Jeden z nich zginął w Powstaniu Warszawskim, drugiego losy wojny wyniosły za granicę. Kiedy przyjechał do Polski w początku lat 70., zginął w wypadku samochodowym (co przy ówczesnym małym natężeniu ruchu na drogach między-miastowych zakrawa na ponury żart losu).

Uczęszczając do liceum, jako przedstawiciel samorządu uczniowskiego,

brałem udział w obchodach 70-lecia szkoły. Ważnymi gośćmi byli wychowankowie – wielu z nich jeszcze przedwojennych albo z czasów tajnych kompletów.

Razem z delegacją nauczycieli i wychowanków, jako przedstawiciel samorządu, brałem udział w wycieczce do Krakowa. Głównym punktem było złożenie wiązanki przy grobie Księcia Poniatowskiego. Odwiedziliśmy też Muzeum miasta Krakowa, gdzie w sali poświęconej Księciu zorganizowano okolicznościowy odczyt. W klasztorze Ojców Dominikanów (przy ul. Dominikańskiej na Starym Mieście) odwiedziliśmy jednego z wychowanków. Nie pamiętam już, czy był zwykłym bratem, czy piastował jakąś funkcję zakonną, ale było to bardzo interesujące wspominkowe spotkanie ze „starszym kolegą”. Opowiadał o swoich wspomnieniach z liceum, ale także o tym, jak ułożyło się jego życie.

Jednym z przedstawicieli wychowanków Liceum był Pan Andrzej Deryng. Zdał maturę w latach 40., na tajnych kompletach podczas okupacji. Z Panem Andrzejem zakolegowaliśmy się. Wiele razem rozmawialiśmy. Po wyjeździe do Krakowa nasz kontakt nie urwał się. Pisywaliśmy do siebie listy (Pan Andrzej mieszkał w Monachium, gdzie prowadził prywatną klinikę). Gdy odwiedzał swoją matkę w Warszawie, spotykaliśmy się na kolacjach u niej w domu, w kamienicy przy ul. Bartoszewicza. Było to piękne przestronne przedwojenne mieszkanie. Ojciec Pana Andrzeja był przed wojną profesorem biologii na Uniwersytecie Warszawskim. Jego matka pochodziła z Kresów.



Delegacja V LO do Krakowa, 1988; dziedziniec Zamku Królewskiego na Wawelu, od lewej: ?? (wychowanek), Marek Albinak (uczeń, zwycięzca konkursu historycznego nt. czasów napoleońskich w Polsce), ?? (samorząd uczniowski), profesor Dworakowska (opiekun samorządu, chemia), Andrzej Deryng (wychowanek), ?? (samorząd uczniowski), ?? (przewodniczący samorządu uczniowskiego, kucha), Katarzyna ? (samorząd uczniowski), prof. Horomańska (historia), Sebastian Kawczyński (samorząd uczniowski), Mirosław Proppé (samorząd uczniowski). Fotografia – ze zbiorów prywatnych M. Proppé.

Spotkania z Panem Andrzejem były dla mnie dużym przeżyciem. Opowieści rodzinne, których nie mogłem usłyszeć od moich dziadków, są do dziś w moich wspomnieniach. Ale u progu lat 90. Pan Andrzej opowiadał mi też „niestworzone” rzeczy o Zachodzie – o tym, że można wiele osiągnąć, ale że to nie spada z nieba, że trzeba pracować. O tym, że wszystko można osiągnąć, jeśli tylko wytrwale dąży się do celu. Razem z moimi rodzicami, bardzo wspierał mnie, gdy w 1990 roku rozpocząłem w trakcie roku szkolnego „kurs maklerski” organizowany przez Fundację Batorego.

Pamiętam, jak w czasie jednej z kolacji u Pani Deryng, gdy rozmawialiśmy o reformach i o tym, jak to teraz będzie, matka Pana Andrzeja zapytała: „Kto teraz to wszystko poprowadzi? Kto się znać będzie na tych giełdach, finansach i innych sprawach?”, a Pan Andrzej, mój Dziadek, odpowiedział: „No oni, młodzi” i puścił do mnie oko...

*Mirosław Proppé,
prezes Zarządu Fundacji WWF Polska,
przedsiębiorca, matura 1991*

MACIEJ MISIORNY

WTOREK W PONIATÓWCE

JAKO DZIECKO MARZYŁEM O TYM, żeby zostać pisarzem. Podglądałem ojca, który rano wychodził do redakcji, a wieczorem siadał przy maszynie do pisania i głośno stukał w klawisze. Fascynowało mnie to, że białe kartki papieru wyskakiwały na biurko gęsto zapisane literami. Czarnymi, granatowymi, mczasem czerwonymi. Czy można zakochać się w literach? Mnie się udało. W szkole podstawowej zacząłem nie tylko podziwiać ich kształt, ale też czytać: Szekspira, Gombrowicza, Dantego, Kafkę, Dostojewskiego. Było to o tyle kłopotliwe, że robiłem to nie „obok”, ale „zamiast” tego, co ważne. W siódmej czy ósmej klasie wolałem urwać się z lekcji albo w ogóle nie dotrzeć do szkoły niż „marnować”

czas na ślęczenie w ławce. Nie naśladowajcie mnie, nie warto! Przekonany, że jakoś mi się upiecze, szedłem do Parku Łazienkowskiemu z teczką wypełnioną zeszytami, podręcznikami do matematyki i chemii oraz upchniętymi obok nich *Braćmi Karamazow* Fiodora Dostojewskiego. Albo *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza. W ostateczności *Ullissem* Jamesa Joyce’a, którego ni w ząb nie rozumiałem (nie przeszkodziło mi to jednak przeczytać powieści słynnego Irlandczyka od deski do deski). Niestety, nauczyciele prędkiej czy później informowali rodziców o kolejnych wagarach pociechy, mnie zaś powtarzali, że jestem zdolny, ale leniwy i że źle skończę (w łagodniejszej wersji, że powinienem przemyśleć swój stosunek do nauk ścisłych,

bo jako „noga” z matmy na pewno nie dostanę się do ogólniaka ani na studia).

Fakt, że w 1987 roku zdawałem do Piątki, okazał się najszcześniejszym z możliwych zrzędzeń losu. Z czego rzecz jasna początkowo nie zdawałem sobie sprawy... Liceum im. Księcia Józefa Poniatowskiego właśnie uruchomiło klasę o profilu humanistycznym z rozszerzonym językiem polskim, francuskim, łaciną, podstawami prawa i muzyką na poziomie uniwersyteckim (za chwilę wyjaśnię, o co chodzi). Wyobraźcie sobie zbuntowanego piętnastolatka, wstającego we wtorek 1 września o wpół do siódmej rano, by z okolic Wilanowa dotrzeć na 8.15 autobusem linii 180 na odległy Muranów. Nie było wtedy jeszcze metra, za to korki wy-

dawały się równie upiorne. Spacer na piechotę z placu im. Feliksa Dzierżyńskiego (obecnie Bankowy) pod gmach liceum oznaczał, jak sądziłem, ostatnie chwile wolności. Jakież było moje zdumienie, gdy po dzwonku rozpoczęliśmy zajęcia z języka polskiego. Lekcję prowadził wychowawca mojej nowej klasy, polonista i dyrektor Poniatówki, Mirosław Sosnowski. Wydawał się surowy, poważny. Byłem pewien, że za chwilę każe nam wyciągnąć podręcznik i robić coś według tak zwanego planu. Wszystko się zmieniło, gdy profesor otworzył usta i zachęcił wystraszonych pierwszaków do – nie zgadnicie! – sięgnięcia po blok i ołówki, a następnie narysowania sceny z ulubionej książki. „– Tylko proszę, żeby to nie była lektura zapamiętana ze szkoły podstawowej” – dodał. Mój wewnętrzny mól książkowy poczuł radosne poruszenie. Ciemny poranek zamienił się w słoneczny dzień! Nie musiałem już uciekać na wagary, żeby zagłębić się w to, co było moją pasją – świat literatury pięknej. Namalowałem Józefa K., bohatera Procesu Franza Kafki. Dodałem do niego geometrę K. z Zamku. Temat zajęć był tak fascynujący, że nie czułem upływu czasu. 45 minut to pikus, jeśli język polski ma tak wyglądać – myślałem! Co ciekawe, nie podpisałem swego „dziełka”. Dyrektor jednak, gdy pod koniec lekcji zbierał prace, bez trudu domyślił się, co przedstawia rysunek ucznia klasy 1C o profilu humanistycznym. To nie koniec wspomnień tamtego wrześniowego dnia... Czekają na mnie kilka innych nie-

spodzianek. Na wspomnianych już lekcjach muzyki nie kazano nam bębnić w cymbałki ani czytać nut. Pani profesor zaczęła za to opowiadać o Giovannim da Palestrinie i jego *Stabat Mater*. Było to wszystko nader inspirujące! Niczemu nie mogła się jednak równać chwila, gdy nauczycielka – zamiast wywoływać nas do tablicy – poprosiła, byśmy zamknęli oczy i pozwolili wprowadzić się w zakłętę uniwersum dźwięków. Mówiła, jak słuchać muzyki, żeby z zajęcia towarzyszącego sprzątanemu, odrabianiu lekcji lub porządkowaniu gratów w pokoju stało się niezapomnianym wydarzeniem estetycznym. Muzyka żyje dzięki naszym zmysłom i uwadze. Nie lubi być traktowana jak dodatek, zapchajdziura. Chce królować. Dopiero wtedy odsłania przed nami całe swoje piękno... Po takim wprowadzeniu nie trzeba nam było dwa razy powtarzać, byśmy z zamkniętymi oczami wysłuchali Palestriny i Mozarta. Rano malowałem Kafkę, późnym popołudniem podróżowałem w czasie z Palestriną do XVI wieku. Miłe było i to, że Giovanni Luigi da Palestrina, tak jak ja, urodził się 3 lutego. Tyle że 1525 roku... Pierwszego dnia w Poniatówce mieliśmy także francuski – od razu dwie godziny lekcyjne. Rok wcześniej, w ostatniej klasie szkoły podstawowej, ogromne wrażenie wywarła na mnie zorganizowana w Zachęcie wystawa „4 × Paryż”. Dopiero zachłystywałem się dadaizmem, surrealizmem, Picassem, Dalim i Matissem. Tam mogłem nie tylko na własne oczy zobaczyć obrazy genialnych

malarzy, ale też obejrzeć dadaistyczne gazetki, przedziwne eksponaty, poczytać wiersze, pośmiać się i wyobrazić sobie, co by to było, gdybym nagle znalazł się w Paryżu, na przykład na Montmartrze, w roku 1913, 1925, 1947 albo 1972 – bo wokół tych lat tematycznie skupiona była wystawa. Paris, Paris – dzięki nowej szkole odległość między mną i Francją ulubionych artystów nagle bardzo się skurczyła. Miałem poznać język – jeśli nie ich własny (Picasso i Dali byli przecież Hiszpanami!), to ten, którym posługiwali się na co dzień. Co ciekawe, zajęcia z profesorem Prokopczykiem oznaczały czytanie wierszy francuskich poetów. Do dzisiaj pamiętam *On frappe* i *Pour toi mon amour* Jacques’a Préverta. Znam je na wrywki, chociaż od tamtego września minęło ponad trzydzieści lat! Jestem dzisiaj dziennikarzem, lubię pisać, kocham Francję, Picassa i Dalego. Czasami boję się, że książki w znanej nam formie przestaną istnieć, że zastąpić je może literatura elektroniczna, zamknięta w plastikowych pudełkach smartfonów, tabletów i e-booków. Być może właśnie dlatego z tym większą przyjemnością wracam pamięcią do roku 1987, gdy po raz pierwszy przekroczyłem próg Poniatówki, czując, że te mury to coś więcej niż szkoła. Do dzisiaj nazywam starą budę moim miejscem. Mogłem w nim rozwinąć moją miłość do liter.

Maciej Misiorny – dziennikarz,
uczył się w Poniatówce w 1990 roku

JAKUB MIZIŃSKI

KOŁO INKWIZYCJI

KAŻDY PAMIĘTA INACZEJ. LEPIEJ, gorzej, mniej lub więcej, w szczegółach albo tylko jak przez mgłę, niewyraźne zarysy wspomnień minionych czasów, w przypadkowych chwilach wyłaniające się z morza niepamięci na powierzchnię świadomości. To wspomnienia rozmów, działań i wydarzeń, które uformowały nas i uczyniły tym, kim jesteśmy teraz. Takim właśnie wspomnieniem jest dla mnie szkolne Koło Inkwizycji.

Wbrew niezwykle chwytliwej nazwie nie paliliśmy tam ksiąg ani czarownic, nie tępiiliśmy heretyckich poglądów i nie szturmowaliśmy sal lekcyjnych krzycząc: „Nikt nie spodziewa się Hiszpańskiej Inkwizycji!”... Było to koło dyskusyjno-filozoficzne dla intelektualnych dywer-

santów i wolnomyślicieli, a prowadził je Pan Jerzy Leczkowski, szkolny katecheta. Profesor Leczkowski posiadał pewien niezwykle dar, mianowicie – nikt tak jak on nie potrafił zachęcić uczniów do Myślenia. Tego Myślenia przez duże „M”, to jest – stawiania sobie pytań fundamentalnych, egzystencjalnych, daleko wykraczających poza standardowe nabożne recytowanie dowodów na istnienie Boga czy udowadnianie wyższości jednej moralności nad inną. Bo co to znaczy – lepszy? A czy może istnieć takie Dobro, w którym nie ma podziału na lepsze i gorsze, w którym wszystko jest „po prostu” dobre? Czy chrześcijańska idea Dobra kłóci się z buddyjskim dążeniem do Nirwany albo islamską wizją rajskich Hurys? Na te i wiele

innych pytań, wspólnie szukaliśmy odpowiedzi na lekcjach religii, kto zaś pragnął dążyć temat głębiej i wnikliwiej, niż pozwalały na to 45-minutowe zajęcia w trzydziestoosobowej klasie, temu na ratunek przychodziło Koło.

Dlaczego „Inkwizycja”? Oczywiście wydawałoby się skojarzenie z religijnym charakterem pracy Profesora Leczkowskiego, pomogła też zapewne popularność skeczów Monty Pythona, ale osobiście zawsze najbardziej przekonywało mnie zestawienie z angielskim określeniem *inquisitive*, to znaczy – dociekliwy, ciekawski. Tacy właśnie byliśmy – ciekawi nowych idei, otwarci na dyskusję i konfrontowanie zastanych światopoglądów, nastoletni filozofowie torujący sobie

drogę w niezgłębionym jeszcze świecie ludzkiej Myśli. Spotykaliśmy się co tydzień na siódmej czy ósmej lekcji, w różnej liczbie, od kilku do w porywach kilkunastu osób. Nie było stałego składu, czasem udało się namówić kolegów z różnych klas na jedno lub kilka spotkań. Jeśli ktoś miał własne przemyślenia lub pytania, którymi chciał się podzielić z grupą, mówił pierwszy. Jedni tylko słuchali, inni aktywnie włączali się w dyskusje i prezentowali swoje pomysły, a przede wszystkim – nikt ze spotkań Koła nie wychodził zawiedziony, no chyba tylko tym, że czas tak szybko i przyjemnie zleciał, a tu już trzeba kończyć, zamykać salę i wracać do domu, z głową napompowaną przemyśleniami, które klarowały się i dojrzewały aż do czasu kolejnej Inkwizycji.

Rozmawialiśmy o sprawach najróżniejszych – czasami luźno, o życiu w Matriksie, o „mózgach w naczyniu”, o tym, jak to jest być nietoperzem; czasami poważnie, o wielkich teoriach filozoficznych, o Kantach, Schopenhauerach, Augustynach i Locke’ach. Równolegle działało także Koło Filozoficzne, prowadzone przez naszego etyka i bibliotekarza, Pana Piotra Matuszewskiego, było ono jednak ukierunkowane w szczególności na zdobywanie twardej, rzetelnej wiedzy filozoficznej, natomiast Inkwizycja rozwijała w nas raczej Mądrość niż Wiedzę, uczyła dyskutować, rozbudzała ciekawość świata i jego fascynujących zawilosci, często z trudem dających się ująć w formy słów. Zamiast suchych definicji – eksperymenty myślowe; zamiast biografii filozofów – wycinki ich najbardziej szalonych i nieprawdopodobnych koncepcji, które niejednokrotnie doprowadzaliśmy do granic absurdu, aby innym razem mogły się nam ukazać jako oczywiste i niezaprzeczalnie pewne.

Nazywaliśmy to „rozkminianiem”, bo nazwa „filozofowanie” wydawała nam się zbyt górnolotna. Rozkminiać znaczy – rozważać, obracać myśl w głowie, eksperymentować z nią, poddawać ją różnym intelektualnym próbom, prowadzącym do jej obalenia lub też uprawomocnienia. W „erze przed-smartfonowej” tak właśnie mijało nam wiele przerw – na wspólnym rozkminianiu lub szukaniu kolejnych tematów do „rozkmin” z kolegami z klasy i z Koła. W tym sensie Inkwizycja trwała także poza cotygodniowymi spotkaniami, jej duch był wciąż żywy, a umysł nawet podświadomie obracał przecież myśli jak trybiki zegara, tykające cicho z tyłu głowy, by o właściwej godzinie przebić się do świadomości głośnym uderzeniem nowego pomysłu.

Rozkminialiśmy wszystko. W jaki sposób – i czy w ogóle – mamy wolną wolę, na przykład w kontekście mechanistycznego determinizmu zasad fizyki lub postulowanej Boskiej wszechwiedzy? Czy można cokolwiek wiedzieć „na pewno”, a jeśli tak, to – co i jak? O nocie, o podróżach, o nudzie i luksusie... Te i wiele innych tematów czerpaliśmy z książek, przerobiliśmy między innymi całe *Mini-wykłady o maxi-sprawach* Leszka Kołakowskiego, w taki sposób, że jedna osoba – często profesor Leczkowski, czasami każdy z nas po kolei – czytała akapit lub dwa z danego rozdziału, po czym następowała krótka dyskusja zakończona podsumowującym komentarzem i czytaliśmy dalej. W ogóle ze wszystkich przerabianych autorów najczęściej przysłużył się nam właśnie Kołakowski, a jego *Słuszne poglądy na wszystko* i *O co nas pytają wielcy filozofowie* ukształtowały poglądy niejednego „Inkwizytora” na to, czym jest i powinna być filozofia, uprawiana tak w gronie przyjaciół, jak i w zaciszu własnego umysłu, porywająca ze świata obowiązków, rutyny i mdłej codziennej stagnacji w intelektualne przestworza, gdzie myślom wolno – i trzeba! – latać swobodnie, poglądom – ścierać się ze sobą, a wyobraźni – wynajdywać i przekraczać coraz dalsze granice, aż po kres tego, co poznane i poznawalne. Rzecz jasna życie to nie tylko wzniosłe idee – naszą szkolną codzienność wypełniały prace domowe, sprawdziany, kartkówki zapowiedziane lub niezapowiedziane, fizyczne i chemiczne eksperymenty, przygotowania do matury, wspólne obiady – co tu może być do rozkminiania? „No jak to co – chciałoby się zakrzyknąć – przecież mówiłem! Wszystko!”. Oto fragment notatek z jednych z zajęć z profesorem Leczkowskim: „Dlaczego matura niszczy metafizyczną jedność ucznia? Uczeń bowiem składa się w swej istocie z ciała, duszy i... teczki! Ale nie takiej zwykłej, lecz – metafizycznej, gdyż jej materialną manifestacją może być także torba, plecak czy aktówka”. Skąd ten pomysł? Czytajmy dalej: „Teczka żyje w symbiozie z uczniem, stanowiąc dla niego magazyn wiedzy. Gdy ktoś nam schowa lub zabierze teczkę, czujemy stres, zdenerwowanie, zagubienie. Trzymamy ją zawsze przy sobie – na stole, jak niezbędne narzędzie; na krześle – jak przyjaciela, który zawsze wysłucha i pomoże; lub też na podłodze, niczym wiernego zwierzątko – chcemy, żeby była blisko. Dlatego przedziewanie teczką ławek na sprawdzianach stanowi wypaczenie wartości etycznych teczki – teczka powinna

łączyć, a nie dzielić! Może z tego powodu teczki takie często przewracają się lub spadają ze stołów, na znak buntu przeciw fałszywej więzi z nauczycielem. Ci myślą sobie pewnie, że teczka jest po ich stronie – a tak naprawdę teczka pomaga uczniowi, zakrywa go, czyni lepiej osłoniętym przed wzrokiem nauczyciela. Ponadto, uczeń na lekcji może być obecny na wiele różnych sposobów: ciałem, gdy siedzi w ławce; duchem, gdy na dodatek uważa; ale też – teczką, gdy tylko ona świadczy o jego obecności, a ciało i duch są gdzie indziej. Tym samym dzięki teczce posiadają uczniowie zdolność bi-, a nawet trilokacji!”

Jakie jeszcze fantastyczne pomysły mogły przyjść do głowy, gdy atmosfera temu sprzyjała? Weekend – sen teczki; wakacje – rozłąka i tęsknota za teczką; szkolne obiady – pełna metafizyczna wspólnota jedzących uczniów i leżących w kącie teczek; matura – to ona pozbawia ucznia teczki, jest jak grzech pierworodny, nie do odkupienia, nieunikniony i niezawiniony. Teczka nie może na to patrzeć, dlatego przed maturą odkładamy teczki, po ich symbolicznym ostatnim pożegnaniu. Ale teczka rozumie całą sytuację, poświęca się za nas (martyrologia teczki!). Po maturze – i stracie teczki – ludzie próbują do niej jakoś wrócić: noszą teczkę do pracy niczym wspomnienie utraconego raju, ale teczka ludzi dorosłych ma już aspekt czysto fizyczny, jest pozbawiona metafizycznej istoty teczki; a bez teczek stajemy się podobni, mniej indywidualni...

Na spotkania Koła Inkwizycji chodziłem jeszcze rok, a nawet dwa lata po maturze, będąc już studentem Politechniki Warszawskiej. Kolejne roczniki poniatowszczaków kontynuowały Inkwizycyjne tradycje; nie ustawały refleksje i dyskusje, rozpoczęło swoją działalność Koło Debat Oksfordzkich, założone po części przez członków Koła Inkwizycji. Opuszczałem szkołę pełen nadziei, wdzięczny za zdobytą wiedzę i przykładowe wychowanie w duchu dawnych szkolnych wartości, szacunku i rozumnego patriotyzmu. Wspominając dziś te szczęśliwe lata licealnych poszukiwań sensu i własnej tożsamości, koleżeńskich rozmów i wspólnego odkrywania nieznanego, mimowolnie odżywa tęsknota – za teczką.

Jakub Miziński
matura 2011

Tekst nagrodzony pierwszą nagrodą w III Edycji Konkursu Literackiego im. Waldemara Błońskiego: „W stulecie Gimnazjum i Liceum Księcia Józefa Poniatowskiego” w kategorii proza.

DAMIAN ANTONIAK, PAWEŁ RYKOWSKI, DANIEL WYSOCKI
TRZECH „TRUTNIÓW” SŁÓW KILKA O PONIATÓWCE

ZOSTALIŚMY POSTAWIENI PRZED niezwykle trudnym zadaniem napisania wspomnień o Poniatówce. W końcu każdy inaczej przeżywał ten czas, na co innego zwracał uwagę, te same zdarzenia postrzegał z zupełnie różnych perspektyw. Spośród naszych refleksji, indywidualnych przeżyć i spostrzeżeń, musieliśmy wybrać niektóre, ubrać odpowiednio w słowa i zespolić w jedno. Pewnie nie wszyscy nasi rówieśnicy w pełni zgodzą się z naszymi opiniami. Niemniej mamy nadzieję, że ten tekst da choć minimalne wyobrażenie o V LO sprzed blisko dekady.

Mówi się, że najważniejsze jest pierwsze wrażenie. Nie da się ukryć, że na nas Poniatówka wywarła niespotykane. Nie każdy uczeń bowiem może się pochwalić, że swój rok szkolny w nowym liceum zaczął nie na sali gimnastycznej o 9 rano w nieskazitelnie białej koszuli, a przy ognisku, w lesie, nad brzegiem jeziora.

Naszą przygodę z Poniatówką rozpoczęliśmy obozem naukowo-integracyjnym w Przewięzi, na Suwalszczyźnie. Po porannej zbiórce na Dworcu Zachodnim wyruszyliśmy w kilkugodzinną podróż pociągiem. W tych nietypowych okolicznościach mieliśmy unikalną okazję do zapoznania się z pozostałymi „pierwszakami”. Wczesnym popołudniem dotarliśmy do ośrodka „Leśnik III”, malowniczo położonego w głębi lasu, nad brzegiem jeziora Białe Augustowskie. W tych fantastycznych okolicznościach przyrody odbywały się nasze pierwsze lekcje. I tak kolejne dni upłynęły nam na malowaniu pejzaży nad brzegiem jeziora, wfiach w lesie i lekcjach chemii pośród dzikich zwierząt. W wolnych chwilach pływaliliśmy, graliśmy w siatkówkę i zbieraliśmy grzyby. Poza wspólną dla wszystkich uczniów wycieczką do Wilna, jako klasa chemiczna odwiedziliśmy również pobliską oczyszczalnię ścieków. Punktem kulminacyjnym tego obozu było wręczanie poniatówkowych czapek i T-shirtów podczas uroczystego ogniska 1 września. Gdy po tygodniu zasiedliśmy w szkolnych ławkach, byliśmy już całkiem zgraną paczką.

I nadszedł w końcu ten dzień – pierwsze zajęcia z chemii. Od samego progu niekończące się rzędy stołów laboratoryjnych, szkła i oszałamiający arsenał odczyn-

ników budziły zarazem strach i ekscytację. Chyba każdy z niecierpliwością czekał, aby zacząć z nimi pracować. I długo nie musiał. Lekcje chemii prowadzone przez profesora Krzysztofa Kuśmierczyka, dla niektórych legendarną wręcz postacią w tej szkole, szły wartko. Przyznajmy od razu – nie było łatwo. Piętrzące się prace domowe, konieczność utrzymania czujności na najwyższym poziomie podczas zajęć i widmo niezapowiedzianych kartkówek czyniły te zajęcia niezwykle wymagającymi. Jednak mimo niebywałego wysiłku i dyscypliny, których od nas wymagano, wielu oczekiwało następnej lekcji. Prowadzący nie szczędził nam interesujących, a niekiedy bardzo widowiskowych, doświadczeń, które nieraz pozwalało nam powtórzyć samodzielnie – kolorowe płomienie i srebrne bombki to tylko nieliczne przykłady. Trzy lata tych zajęć pozwoliły nam nabyć laboratoryjnej wprawy i poznać dogłębnie rozmaite obszary chemii.

Równie żywe są w nas wspomnienia lekcji fizyki u pani Anny Mazurkiewicz. Było to bez wątpienia wyjątkowe przeżycie, choć do nietypowego sposobu prowadzenia zajęć trzeba się było przyzwyczaić. Standardowy scenariusz lekcji zastąpiły ożywione dyskusje i barwnej treści zadania często ubogacone licznymi anegdotami. Poświęciliśmy odpowiednio więcej czasu na zagadnienia, które sprawiały nam trudności. Nacisk położony był na zrozumienie zjawiska. Nie byliśmy katowani zadaniami, a mimo to po lekcji nie pozostawaliśmy z pustymi rękoma. Z perspektywy czasu okazało się to być bardzo skuteczną strategią. Nie było szans, aby nudzić się na tych zajęciach. Chłodna sala nr 6 zapisała się ciepło w naszej pamięci.

Język polski często sprawiał problemy klasom ścisłym. Wielu postrzegało go jako nielogiczny, niepraktyczny i odrzucający pamięciowy. Jednak profesor Joanna Zaremba zrewolucjonizowała nasze podejście do tego przedmiotu. Dzięki niej stał się on przedmiotem ścisłym. Dostrzegliśmy, że analiza tekstu literackiego, tekstu kultury w ogólności, nie jest pozbawionym sensu snuciem domysłów, a opiera się na skrupulatnym i dogłębnym zbadaniu jego struktury i treści. Zajęcia nie sprowadzały się do przekazywania nam interpretacji danego dzieła; toczyliśmy dynamiczne dyskusje, każdy mógł swobodnie

przedstawić swoje zdanie i go bronić. Ponadto, dzięki różnorodnym ćwiczeniom pisemnym nauczyliśmy się efektywnego i zwięzłego przekazywania swoich myśli. Z zajęć pani Zaremby wynieśliśmy nie mało – a nabyte umiejętności językowe służą nam do dziś.

Mówiąc o nauczycielach, trudno nie wspomnieć o kabarecie przedstawianym co roku podczas DUCHa – imprezy charakterystycznej organizowanej przez uczniów pod opieką pana Mariana Jaroszewskiego. Wiele pokoleń poniatowszczaków pękało ze śmiechu, oglądając pełnych dystansu do siebie nauczycieli w lekkich i zabawnych skeczach. Nam najbardziej zapadła w pamięć parodia lekcji, w której nauczyciele wcielili się w uczniów i obnażyli najgorsze i najbardziej niedorzeczne wymówki oraz wygłupy swoich podopiecznych.

DUCH to jednak nie tylko kabaret nauczycieli. To cały dzień atrakcji, który zwieńczony jest licytacją interesujących przedmiotów, prowadzoną przez znane osobistości (takich jak np. D. Gardias, A. Barciś). Najprawdopodobniej do dziś w sali historycznej na szafie z tyłu spoczywa kostium, który zdobyliśmy podczas jednej z takich imprez.

Życie szkolne obfitowało również w inne pozanaukowe inicjatywy. Co roku odbywały się międzyklasowe zawody sportowe w różnych dyscyplinach: piłce nożnej, siatkowej, koszykówce. Same rozgrywki, trwające kilka miesięcy, wzbudzały wiele emocji. Doskonale pamiętamy godziny spędzone na żywiołowym i entuzjastycznym dopingu dla drużyny naszych koleżanek z klasy. Inną atrakcją był tradycyjny taniec zwany „belgijką”, wykonywany na głównym holu co tydzień w środę na długiej przerwie. Angażował on dziesiątki uczniów naszej szkoły.

Wiele ciekawych rzeczy działo się także poza murami szkoły. Organizowanych było sporo ciekawych warsztatów. W Narodowym Centrum Badań Jądrowych w Świerku odkrywaliśmy świat cząstek elementarnych, na Wydziale Fizyki Politechniki Warszawskiej wykonywaliśmy podstawowe doświadczenia z różnych gałęzi fizyki, a z kolei na SGGW samodzielnie warzyliśmy piwo.

W trzeciej klasie, gdy szaleństwo maturalne już od 1 września ogarnęło wszystkich, kilkakrotnie wyjechaliśmy na war-

sztaty do Dąbrowy, położonej w głębi Puszczy Kampinoskiej. Przez kilka dni, od rana do nocy, rozwiązywaliśmy stopy arkuszy maturalnych z matematyki, fizyki i chemii. Ten intensywny trening pozwolił nam utrwalić nabywaną przez trzy lata wiedzę.

Największym wyzwaniem były długie przygotowania do olimpiady. Ich istotnym elementem były koła chemiczne, odbywające się w soboty. Pierwsze zajęcia były zderzeniem marzeń z rzeczywistością. Na początku niewiele rozumieliśmy z poruszanych zagadnień. Trudno było uwierzyć, że kiedykolwiek uda nam się opanować tak rozległy materiał i dorównać starszym kolegom. Codzienne, mozolne przebijanie się przez kolejne strony podręczników pozwalało z większą swobodą i pewnością siebie brać udział w przygotowaniach olimpijskich. Kluczowym momentem w tym procesie było uczestnictwo w obozie na początku drugiej klasy. Podczas te-

go ponadtygodniowego maratonu, razem z prof. Fedoryńskim, panem Kuśmierczykiem oraz byłymi olimpijczykami wytrwale uczyliśmy się zaawansowanych zagadnień i wspólnie rozwiązywaliśmy problemy z minionych edycji. Od tego momentu czuliśmy się dużo pewniej w samodzielnym przygotowywaniu się do olimpiady. Zagadnienia i problemy, które przerażały nas na początku, teraz postrzegaliśmy jako bardziej przystępne. Mieliśmy poczucie, że jesteśmy gotowi na olimpijskie zmagania.

Co roku, po zakończeniu olimpiady, matur i roku szkolnego kilkoro nauczycieli, kilka roczników obecnych uczniów i absolwentów spotykało się na spływach kajakowych. Kartki i długopisy zamienialiśmy na wiosła i kapoki. Była to doskonała okazja, by pośród dzikiej przyrody wypocząć od trudów roku szkolnego i poznać się lepiej. Ci, którzy jeszcze kilka miesięcy temu uczyli nas do olimpiady, teraz sie-

dzieli razem ze swoimi uczniami przy jednym ognisku, przygrywali na gitarze, śpiewali piosenki i piekli kiełbaski.

Poniatówka to nie tylko nauczyciele, uczniowie i absolwenci. Nie wolno zapomnieć o naszych „Ciociach”. Towarzyszyły one wszystkim wydarzeniom w naszej szkole. Czasem niezauważalnie, lecz znacząco nas wspierały. Zdarzyło się nawet, że po kilku latach jedna z cioc wciąż pamiętała naszą klasę i z chęcią pogawędziła o dawnych czasach.

Bez wątpienia Poniatówka zapisała się pozytywnie w naszej pamięci. Z niemalym sentymentem i przyjemnością wróciliśmy do tych czasów. I choć minęło już ponad 5 lat, odkąd opuściliśmy mury szkoły, to wciąż czujemy się jej częścią. I nie mamy wątpliwości, że pozostanie tak na zawsze.

*Damian Antoniak, Paweł Rykowski,
Daniel Wysocki – matura 2012*

PAWEŁ PACZUSKI

PONIAŁÓWKA NA MOJEJ DRODZE DO SAMODZIELNEGO MYŚLENIA

WYBÓR LICEUM TO JEDNA Z PIERWSZYCH poważnych decyzji, przed którymi staje młody człowiek. Istnieją różne próby uporządkowania liceów pod względem jakości nauczania, jednak trudno wyselekcjonować kryteria, które zagwarantują jednostce, że trzy nadchodzące lata spędzi w miejscu, gdzie nauczyciele ułatwią jej wykorzystać swój maksymalny potencjał. Biologia w tej sytuacji też niestety nie pomaga – decyzja przypada na czas zaraz po hormonalnej burzy, jaką zaserwował nam nasz własny organizm, rozwija się jeszcze nasz mózg, a światopogląd zmienia się po przeczytaniu każdej kolejnej książki. Ostatecznie osoba po czasie spędzonym w liceum różni się od dawnej wersji siebie pod względem fizycznym, a w szczególności psychicznym. Dobrze by było, gdyby proces usamodzielniania się i zdobywania teoretycznych podstaw dotyczących zasad, według których działa otaczający nas świat, odbywał się pod okiem osób rozumiejących młodzię i sposób jej myślenia.

To, że zostanę informatykiem, wiedziałem mniej więcej od momentu, gdy wraz

z moim przyjacielem Maćkiem Markiewiczem popsuliśmy jedyny komputer w przedszkolu. Niedługo później pierwszy raz uzyskałem dostęp do Internetu, potężnego źródła informacji agregującego całą wiedzę ludzkości. Niestety, sam dostęp do materiałów okazał się dla mnie niewystarczający. Chociaż umiałem czytać, to specjalistyczne teksty były zbyt abstrakcyjne, a opisy encyklopedyczne zbyt ogólne, bym mógł w pełni zrozumieć opisane zagadnienia i zastosować je w praktyce. Kiedy nadszedł moment podjęcia decyzji o wyborze liceum, uznałem, że potrzebuję pójść do szkoły, która nauczy mnie, jak rozumieć nieosiągalne dla mnie do tej pory koncepcje autorstwa wielkich umysłów tego świata zakodowane w źródłach wiedzy – dzisiaj wiem, że chodziło o naukę samodzielnego, krytycznego myślenia.

Młody umysł nawet nie jest świadomy, jak wielu rzeczy nie wie. Na początku nauki w liceum, zbyt pewni siebie po czasie spędzonym w gimnazjum boleśnie odczuwaliśmy, że np. umiejętność rozwiązania układu równań z kilkoma niewiadomymi, nie jest niczym szczególnym i chociaż ta umie-

jętność jest niezbędna do rozwiązywania poważniejszych problemów, to pozwala ona na jedynie niewielki krok we właściwym kierunku. Nauczyciele w V LO wiedzieli, z jaką wiedzą i umiejętnościami przychodzimy do szkoły i za pomocą odpowiednich metod stopniowo i systematycznie rozszerzali moje i moich kolegów horyzonty. Mistrzynią na tym polu była, moim zdaniem, profesor Anna Mazurkiewicz. Lekcje fizyki, choć pozornie „luźne”, były zawsze niesamowitym wyzwaniem intelektualnym. Stopniowo, za pomocą odpowiednio dobranych przykładów, profesor przyzwyczajała nas do języka niezbędnego do precyzyjnego opisu zjawisk (dla fizyki językiem jest matematyka wspierana przez precyzyjną terminologię). Kolejne omawiane na lekcjach sytuacje, „przykładziki”, „zadanka” rozwiązywane za pomocą tuzina kolorów kredy na tablicy formowały stopniowo w naszych głowach zrozumienie często dość skomplikowanych modeli. To dzięki lekcjom fizyki rozumiałem, że skuteczne uczenie się polega na odpowiednim dobraniu a następnie uszeregowaniu problemów tak, by uczeń sam

mógł dojść do ich rozwiązania przy użyciu obecnej wiedzy, wynosząc coś nowego, przydatnego później. Na początku poznawania zasad rządzących światem wszystkie problemy muszą być rozwiązywalne, osiągalne dla nieobyciego jeszcze z wiedzą umysłu, rozwiązywanie zaś każdego z problemów coraz bardziej przyzwyczajają do pracy z badawczym docieraniem do prawdy. Dlatego też dużo problemów redukowało się do prostych zależności, ułamki się skracaly, delty zerowały, a uczniowie bez zbędnych rozpraszaczy mogli ujrzeć sedno zagadnienia. Problemy jeszcze nierozwiązane, a nawet nierozwiązywalne, miały dopiero nadejść. Zostaliśmy przez profesor Mazurkiewicz do nich przygotowani, a także oswojeni z nimi, co w moim przypadku zdecydowanie ułatwiło mi pracę na dalszych etapach edukacji. Metoda polegająca na stopniowym poznawaniu abstrakcyjnych konceptów i cierpliwym budowaniu w głowie wiedzy z danej dziedziny jest na tyle użyteczna i generyczna, że stosuję ją praktycznie przy każdym nowym dla mnie problemie, pamiętając od kogo się jej nauczyłem.

Chociaż byłem w klasie chemiczno-fizycznej, opiekę nad matematycznym rozwojem części uczniów z mojej klasy, zainteresowanych wykraczaniem poza równającą w dół ramy programu nauczania, objęła nieformalnie Pani Barbara Tarnowska. Na zajęciach pozalekcyjnych, wyjazdach dla fizyków i matematyków, obozach olimpijskich, a nawet odwiedzając na przerwie klasę matematyczną z jakimś dziwnym "zadankiem", otrzymywaliśmy możliwość przesunięcia indywidualnych granic poznania, zatonięcia w matematycznej abstrakcji oraz ćwiczenia precyzyjnego rozumowania. Pani Tarnowska potrafiła zbudować napięcie wokół problemu do tego stopnia, że znalezienie na zadane pytanie odpowiedzi nie dawało uczniowi spokoju. Takie postępowanie pani profesor działało na mnie niesamowicie motywująco i chociaż czasem próby rozwiązania daleko odbiegały od oczekiwanego rezultatu, to z samego próbowania też można było się dużo nauczyć. Przy każdym, nawet pozornie nudnym temacie, pani profesor wspominała o tym, że jest to tylko załączek czegoś znacznie większego, co czeka na zainteresowanych gdzieś głębiej w matematycznym oceanie. Dzięki opanowaniu fundamentalnych dla matematyki zasad, udało mi się później poznać wiele struktur leżących dużo dalej (a znacznie więcej czeka jeszcze na poznanie), pozwalających lepiej zrozumieć skąd co wynika.

Lekcje angielskiego z panią profesor Moniką Sznajder były oparte na doskonałej synergii między poznawaniem ciekawych faktów ze świata, a nauką nowych struktur gramatycznych i słówek. Umieszczenie nowych słów w łatwym do zapamiętania, skojarzenia kontekście, na przykład znanych i lubianych fragmentach z filmów, piosenkach, niesamowicie ułatwiało przyswajanie nowego materiału, a od pani profesor wymagało niezwykle kreatywności. Każda lekcja, chociaż oparta o znane uczniom zasady, zawierała w sobie coś nowego, zaskakującego, a gdzieś przy okazji pojawiała się wymagana od nas wiedza, którą niezauważenie internalizowaliśmy i stosowaliśmy później. Chociaż idąc do liceum, znałem już język angielski całkiem dobrze, to otrzymałem od Pani Profesor zestaw niezwykle skutecznych technik, mających na celu poszerzenie rozumienia obcego języka. Myślę, że to, jak wiele zawdzięczam profesor Sznajder, najlepiej określają słowa Ludwiga Wittgensteina: „granice mojego języka oznaczają granice mojego świata”, ponieważ dobra znajomość języka angielskiego umożliwia mi korzystanie ze źródeł wiedzy najwyższej jakości.

Moje przemyślenia dotyczące Poniatówki nie mogą być kompletne bez wspomnienia wyrazistej postaci pana profesora Krzysztofa Kuśmierczyka. Niezwykły nauczyciel chemii, wychowawca mojej klasy nadawał szybkie tempo przyswajaniu przez nas wiedzy chemicznej, a także uczył nas samodyscypliny i odpowiedzialności. Chociaż muszę się przyznać, że nie pamiętam już wszystkich kolorów chromu i jego związków, to dzięki zdobytej wiedzy chemicznej jestem w stanie zauważyć, jakie implikacje dla makroświata ma to, co się dzieje na poziomie cząsteczek, co niejednokrotnie przydało mi się w pracy zawodowej.

Pan profesor nie pozwalał nam spocząć na laurach, rzucał coraz to trudniejsze wyzwania. Czasem były to zadania, z którymi mierzyliśmy się w grupach, jak kopanie rowów na obozie integracyjnym w Przewięzi, zaprojektowanie i stworzenie olbrzymiego układu okresowego z podobiznami uczniów, ale często były to też wyzwania skierowane do pojedynczych osób, sformułowane tak, że wymagały sporo intelektualnego wysiłku. Osobiście czuję, że dostałem od Pana Kuśmierczyka wiele możliwości, aby móc się wykazać i zaprezentować swoje pomysły. Otrzymałem wyzwanie polegające na zaprogramowaniu kalkulatora przybliżającego przestrzenną budowę cząsteczek przy użyciu metody VSEPR, choć wydawało się dla mnie czymś nieosiągalnym na początku, oswoiło mnie

z obecnością lekkiego poczucia niepewności, pojawiającego się gdy wychodzimy poza strefę komfortu, rozwiązując problem z nowej dla nas dziedziny przy użyciu nowych narzędzi.

Od pana profesora otrzymałem, wraz z Maćkiem Fornalskim, niepowtarzalną możliwość poznania świata, w którym wszystko jest na opak. Jako przedstawiciele naszego liceum odwiedziliśmy latem 2013 roku. Uniwersytet Tohoku w Japonii. Ta niezwykła podróż zainspirowała mnie do wielu przemyśleń, pozwoliła nabrać dystansu do problemów obecnych w otaczającym nas świecie, otworzyła umysł na to, co nowe i nieznanne. Każde z wyzwań (opisałem zaledwie kilka, nieopisanych wyzwań było dużo, dużo więcej), jakie stawiał przede mną Pan Kuśmierczyk zostawiło we mnie jakiś ślad, coś co pokazywało, że warto robić więcej, myśleć i działać szerzej, niż wynika to z ogólnie przyjętych ram.

Trudno jest wybrać liceum, gdyż żadne kryterium nie uwzględni drobnych interakcji i przeżyć, jakie czekają na ucznia, a składają się na ostateczną opinię o szkole. Są one unikatowe i zależą od wielu różnych czynników, jak np. inni uczniowie, kadra pedagogiczna, dyrekcja. W Poniatówce pod kierownictwem Pani Wicedyrektor Danuty Mońko otrzymywaliśmy dużo swobody działania przy jednoczesnym oczekiwaniu, że będziemy korzystać z niej odpowiedzialnie. Organizowanie przez uczniów takich akcji, jak Słodka Środa, czy DUCH, pozwalało wykazać się umiejętnościami związanymi z zarządzaniem społecznie aktywnym osobom, a przy okazji dostarczało wielu rozrywek całej społeczności szkolnej.

Z mojej perspektywy uważam, że trzy lata w Poniatówce to świetnie spędzony czas, który dobrze wykorzystałem, co potem procentowało i procentuje w dalszym życiu. Nie zawsze było kolorowo i przyjemnie, ale z każdego przeżycia starałem się wyciągnąć jak najwięcej na przyszłość. Klasa chem-fiz była pełna różnorodnych, czasem zwariowanych osobowości, ale mimo to wytworzyły się w niej przyjaźnie i związki, które trwają do tej pory. Gdy spojrzę z perspektywy czasu, to widzę, że wiedza ogólna, którą otrzymywaliśmy od nauczycieli, była w dużej mierze materiałem treningowym wykorzystywanym do nauki i ćwiczenia uniwersalnych umiejętności, niezbędnych do świadomego podejmowania racjonalnych decyzji w późniejszym samodzielnym życiu.

*Paweł Paczusi
matura 2014*

MOJE WSPOMNIENIA

PONIATÓWKĘ WYBRAŁEM NA SVOJE liceum nieprzypadkowo. Zdecydowały o tym dwa czynniki. Pierwszym z nich był fakt istnienia klasy chemiczno-fizycznej, której w innych czołowych szkołach warszawskich nie było. Możliwość połączenia chemii z lubianą fizyką zamiast biologii, która szczególnie mnie nie interesowała, była niezwykle kusząca. Z tego powodu wybrałem się na dzień otwarty w V LO, na którym najbardziej urzekła mnie niesamowita atmosfera tego miejsca. Trudno mi teraz – z perspektywy czasu – oddać to wrażenie słowami, ale było to coś, co ostatecznie przekonało mnie do tej szkoły. Czuć było, że uczniowie przychodzą tam z ochotą. Najśmieszniejsze było dla mnie to, że do wyboru tego liceum w największym stopniu przekonał mnie uczeń profilu humanistycznego.

Moja przygoda z V LO zaczęła się bardzo pozytywnie, bo już pierwszego dnia, zamiast stać na apelu z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, pojechaliśmy (klasa humanistyczna i moja, chemiczno-fizyczna) na obóz integracyjny. Jest pewien urok w sytuacji, gdy trzydzieści nieznanymi sobie osobom jedzie nagle na wycieczkę. Moja klasa była wyjątkowo różnorodna, każdy miał trochę inne zainteresowania. Dowodem tej różnorodności jest fakt, że koleżanki i koledzy z mojej klasy poszli na przeróżne kierunki – od humanistycznych, przez biologiczne, po typowo inżynierskie. Wracając do tematu wyjazdu, celem naszej podróży była Przewież – wioska, która w środowisku szkolnym zyskała już kultowy status. Nasz ośrodek był bardzo malowniczo położony – w środku lasu nad jeziorem, a do najbliższego sklepu była godzina drogi. Największą wadą tego miejsca było to, że regularnie tam padało i, jak na wrzesień, było bardzo zimno. Na samym obozie, oprócz rozrywki i integracji, były też elementy naukowe. Ten wyjazd to kopalnia różnych wspomnień, jednak w pamięć najlepiej zapadły mi dwa. Pierwszym było zadanie polegające na wykopaniu dołu w lesie, by następnie pobrać próbki różnych warstw gleby i zbadać jej skład chemiczny. Byliśmy podzieleni na grupy, a doł musi być dosyć duży. Jeśli dobrze pamiętam, musiał mieć około półtora metra głębokości, także można było w nim spokojnie kogoś zakopać, co stawało się zachętą do częstych żartów. Co ciekawe, jedna grupa musiała

kopać swój doł obok tabliczki informującej, że jest to rezerwat przyrody, i oznaczającej jednocześnie, że kopanie tych dołów nie było do końca zgodne z prawem. Jednak zadaniem, które najbardziej mnie zaskoczyło, było to, gdy na spotkaniu z wychowawcą (prof. Kuśmierczykiem) o godzinie 21 mieliśmy rozwiązać (indywidualnie) arkusz maturalny z chemii. Nie poszedł mi on najlepiej, jak i zdecydowanej większości klasy.

Po powrocie z obozu zaczęły się już normalne lekcje i życie szkolne. Do szkoły chodziłem chętnie, bardzo dobrze się w niej czułem, a nigdy specjalnie dużo nie musiałem się uczyć, by mieć dobre oceny, co też było bardzo przyjemne. Dużym zainteresowaniem cieszyły się szkolne zawody w piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę. Praktycznie każda klasa wystawiała swoją reprezentację, a rozgrywki (oddzielnie chłopców i dziewczyn) dostarczały wielu emocji. Moja klasa była całkiem niezła w sporcie, zwłaszcza w piłce nożnej. Niestety nigdy nie udało nam się wygrać żadnych rozgrywek. Najbliżej byliśmy w drugiej klasie, gdy w finale turnieju piłki nożnej przegraliśmy pechowo w karnych z równoległą klasą matematyczno-geograficzną. Innym ważnym wydarzeniem w szkole był DUCH – Doroczny Uzynek Charytatywny. Jest to coroczny koncert organizowany przez uczniów. Odbywa się w ostatnim tygodniu zajęć. Sam również uczestniczyłem w jego organizacji. W pierwszej klasie jako zwykły wolontariusz, a w drugiej wraz z koleżanką z profilu matematyczno-geograficznego byłem odpowiedzialny za pozyskiwanie sponsorów koncertu. Dochód z imprezy przeznaczaliśmy na wybrany cel charytatywny. Całe przedsięwzięcie nie udało się, gdyby nie nasz wspaniały pedagog szkolny – profesor Marian Jaroszewski, niesamowicie ciepły i pogodny człowiek, na którego pomoc mógł zawsze liczyć każdy uczeń. To on był osobą, która pomagała nam załatwić niektóre formalności. Nieraz wspomagał naszą akcję, używając swojego samochodu.

W każdej szkole bardzo ważne jest, na jakich nauczycieli się trafi. Moja klasa trafiła na wyjątkowo dobrą kadrę pedagogiczną. Najlepiej wspominałem jednak troje nauczycieli. Pierwszym z nich jest profesor Katarzyna Dziewańska-Kowalczyk – nauczycielka języka polskiego.

Przychodziłem do szkoły bardzo zniechęcony do tego przedmiotu, przez fatalną nauczycielkę z gimnazjum. W liceum na lekcjach polskiego początkowo skupiałem się głównie na czytaniu gazet, a nie na słuchaniu. Jednak, gdy zaczynałem słuchać jednym uchem profesor Dziewańskiej, udawało jej się zainteresować mnie tematem zajęć, a z czasem zacząłem pilnie słuchać na jej lekcjach. Bardzo dużo mnie nauczyła, co obecnie naprawdę się przydaje w codziennym życiu. Żałuję tylko, że uczyła mnie zaledwie półtora roku. Bardzo ciepło wspominałem też profesor Magdalenę Grabowską – matematyczkę. Uważam ją za bardzo dobrą nauczycielkę. Potrafiła u każdego bezbłędnie zdiagnozować, jaka jest przyczyna problemów z nauką. Także i u mnie je znalazła i bardzo mocno tępiła. Potrafiła za poprawne rozwiązane zadanie (z poprawnym wynikiem i bez błędów obliczeniowych) dać jeden punkt z czterech, bo „nie jesteśmy w humanie, by tak rozwiązywać zadania”. Myślałem, że to bezwzględne tępienie błędów i „błędzików” wynikało wiary we mnie i w moje umiejętności. Jestem jej za to bardzo wdzięczny, bo dzięki niej, przystępując wręcz z marszu do matury z matematyki (podstawowej i rozszerzonej) napisałem obie bardzo dobrze. Ostatnim jest mój wychowawca – chemik, profesor Krzysztof Kuśmierczyk. O tym nauczycielu słyszałem już bardzo dużo przed pójściem do liceum. Miał opinię rewelacyjnego pedagoga, dlatego bardzo się ucieszyłem, że akurat on został moim wychowawcą. Istotnie, sprawdził się w tej roli. Ceniłem w nim to, że gdy dowiadywał się o sporach naszej klasy z nauczycielem, niemal zawsze stawał po naszej stronie. W opowieściach o jego talentach pedagogicznych nie było przesady. Był to zdecydowanie najlepszy nauczyciel, na jakiego miałem w życiu okazję trafić. Wytłumaczenie, czemu tak bardzo go cenię, znajduje się w kolejnych akapitach.

Uczęszczałem do gimnazjum przy liceum. Jedną z przyczyn chęci zmiany adresu szkoły był fakt, że w moim gimnazjum (i potencjalnym liceum) bardzo wysoki nacisk kładziono na sukcesy w konkursach i olimpiadach naukowych. Po gimnazjum miałem dość konkursów wszelakich i myślałem, że w liceum nikt nie będzie mnie do tego zachęcał. W pierwszej klasie odbywały się zajęcia laboratoryjne z chemii

raz na dwa tygodnie. Trwały one bardzo długo (do siedemnastej lub osiemnastej), ale były bardzo rozwijające. Każdy z nas miał swoje odczynniki i szkło. Uczyliśmy się rozpoznawać różne jony czy związki. Miało to formę nauki rozwiązywania zagadek. Dla mnie na swój sposób była to dobra zabawa, a co więcej, mieliśmy dzięki tym zajęciom kontakt z prawdziwą chemią, a nie jak w innych liceach oglądanie filmików lub wyłącznie sporadycznych pokazów nauczyciela. Na jednych z ostatnich zajęć laboratoryjnych w pierwszej klasie po poprawnym rozwiązaniu zadania profesor Kuśmierczyk stwierdził, że w tym roku mam jechać na letni obóz liderów Poniatówki. Było mi bardzo miło, że zostałem wyróżniony osobistym zaproszeniem (a nawet „rozkazem udania się”) na ten wyjazd. Jednak pamiętam, jak odchodząc po rozmowie z profesorem, kręciłem lekko nosem, myśląc „i znów zaczyna się olimpiady”. Tym razem moje wspomnienia miały okazać się zupełnie inne.

Obóz ten odbywał się nieco wbrew nazwie na przełomie września i października we wspomnianej Przewięzi. Było to dziesięć dni bardzo intensywnej nauki – zajęcia zaczynały się o dziewiątej, a bywało, że kończyły się o dwudziestej trzeciej. Podczas tego maratonu zdobywaliśmy wiedzę, która przygotowywała nas do olimpiad. Oprócz chemików byli matematycy i fizycy. Zajęcia prowadził profesor Kuśmierczyk, prof. dr hab. Michał Fedoryński (z Politechniki Warszawskiej) i absolwenci szkoły, którzy byli olimpijczykami. Dla licealisty nieprzyzwyczajonego do nauki (jak ja) był to niezwykle ciężki okres, jednak uważam, że dzięki chęciom i samozaparciu zdobyłem ogromną porcję wiedzy za każdym razem (byłem tam dwukrotnie – w drugiej i trzeciej klasie). Nie była to przy tym jedyna forma przygotowania do olimpiady. Profesor Kuśmierczyk organizował też regularne spotkania raz w tygodniu, na których czasem i do godziny dziewiętnastej pogłębialiśmy swoją wiedzę teoretyczną i laboratoryjną. Dzięki tak świetnemu przygotowaniu, przy niezbyt dużym nakładzie pracy własnej (teraz, patrząc z perspektywy czasu, widzę, że mógł być dużo większy) osiągnąłem naprawdę dobre wyniki – w trzeciej klasie udało mi się zostać finalistą, co bardzo ułatwiło mi rekrutację na studia medyczne. Te moje sukcesy (także w mniej prestiżowych konkursach) wynikały z pasji i oddania profesora Kuśmierczyka, za co jestem mu bardzo wdzięczny. Podziwiałem zawsze to, że zamiast spać kawałek po zajęciach i wrócić do domu wolał siedzieć z nami i pomagać nam do-

być nową wiedzę, czy rozwijać pasję chemiczne. Oprócz tego potrafił w bardzo jasny sposób wytłumaczyć każde, nawet skomplikowane zagadnienie. Te czynniki sprawiają, że w moich wspomnieniach Profesor Kuśmierczyk zawsze będzie najlepszym nauczycielem, jakiego spotkałem.

Dzięki liceum odbyłem kilka naprawdę niesamowitych wycieczek, bardziej turystycznych niż stricte naukowych. Pierwsza, o której chciałbym wspomnieć, to zielona szkoła. Wyjazd ten odbył się w drugiej klasie liceum i był ciekawą atrakcją, gdyż była to wyprawa do Szwajcarii, do CERN-u. Na ten wyjazd byliśmy bardzo dobrze przygotowani pod względem merytorycznym, gdyż szkoła zorganizowała zajęcia, dzięki którym znacznie pogłębiliśmy wiedzę na temat fizyki jądrowej. Sam CERN wyglądał dość niepozornie. Podczas wyjazdu pewien pracujący tam polski naukowiec pokazał nam prezentację, która miała być wygłoszona około miesiąca później, przedstawiając dowód na istnienie bozonów Higgsa. Byłem bardzo ciekawy, jak to wygląda. Jednak przeżyłem w czasie prezentacji pewne rozczarowanie. Ten dowód okazał się być zwykłym „pikiem” na wykresie. Naturalnie spodziewałem się czegoś bardziej widowiskowego. Tak czy inaczej, oprócz samego CERN-u zwiedziliśmy piękne miasta jak Strasburg czy Genewę.

Na początku wakacji szkoła organizowała też co roku spływy kajakowe. Na koniec drugiej klasy postanowiłem się wybrać na taki. Była to ciekawa przygoda, gdyż nigdy wcześniej nie byłem na kajaku, do którego trafiłem z równie niedoświadczoną koleżanką – Ulą. Pływaliśmy po Nysie Kłodzkiej, czyli dosyć wartkiej rzece. Myślałem, że szło nam dość dobrze jak na pierwszy raz. Niestety mieliśmy pecha i ze dwa razy wypadliśmy z kajaka. Na szczęście nic cennego nie ucierpiało podczas tych nieplanowanych kąpielii. Oprócz tego, że po raz pierwszy pływałem kajakiem, pierwszy raz spałem wówczas pod namiotem.

Kolejną niesamowitą atrakcją w mojej szkole była podróż do niemieckiego Bonn w ramach wymiany, która odbyła się w trzeciej klasie. Bardzo chciałem tam pojechać, gdyż język niemiecki, odkąd zacząłem się go uczyć w szkole podstawowej, był moim ulubionym językiem obcym i zawsze chętnie się go uczyłem. Wraz z kilkoma osobami z mojej szkoły pojechaliśmy tam pod koniec września. Spędziłem tydzień, korzystając z gościny pewnej bardzo sympatycznej rodziny. Na tym wyjeździe poznałem nowe nieznanne miejsca, lepiej poznałem kulturę Niemiec, a co najważniejsze, bardzo poprawiłem swój niemiecki

i zyskałem dużo pewności siebie w porozumiewaniu się tym językiem. Następnie „nasi Niemcy”, jak się o nich z właściwą naszymu wiekowi niefrasobliwością wyrażaliśmy, odwiedzili nas w czerwcu, czyli już po mojej maturze. Tym razem to my im pokazaliśmy Polskę i poszerzaliśmy ich wiedzę o naszym kraju. Jednak, jako że nadal posługiwaliśmy się językiem naszych zachodnich sąsiadów, po raz kolejny miałem okazję go podsłifować.

Największą przygodą był jednak wakacyjny wyjazd do Japonii z profesorem Kuśmierczykiem i moim kolegą z klasy, Pawłem Paczuskim. Jak to się stało, że tam pojechaliśmy? Otóż mój wychowawca dostał zaproszenie na dni otwarte uniwersytetu Tohoku w Sendai, obok Hiroszimy, i mógł wziąć ze sobą dwójkę wybranych przez siebie uczniów. Jedną z tych dwóch osób zostałem właśnie ja, co stanowiło dla mnie ogromne wyróżnienie. Sama podróż obfitowała w przygody. W tym kraju naprawdę jest trudno porozumieć się po angielsku, dlatego czasem działaliśmy na oślep, jak na przykład przy zamawianiu posiłku, co powodowało śmieszne sytuacje. Jestem wdzięczny profesorowi, że dzięki niemu mogłem poznać chociaż trochę tak kompletnie inny świat, niż ten znany nam na co dzień. Uniwersytet był naprawdę piękny i nowoczesny, a poziom nauczania – jeden z najwyższych na świecie. To, co tam zobaczyłem, było wręcz hipnotyzujące. Myślę, że gdyby nie tak ogromna odległość od Japonii, mógłbym się zdecydować na kontynuowanie tam mojej edukacji policealnej. Jednak perspektywa samotnego wyjazdu tak daleko, do kompletnie innego świata, była wtedy nieco przerażająca i nie czułem się na to gotowy. Obecnie nie żałuję tej decyzji, gdyż jestem szczęśliwy na moim obecnym kierunku studiów – medycynie.

W moich wspomnieniach mało uwagi poświęciłem codziennym anegdotkom szkolnym, bo uznałem, że wolę poświęcić je temu, co dostałem od Poniatówki, a czego nie dostałbym od żadnego innego znanego mi liceum. Czuje, że moi nauczyciele naprawdę przekazali mi dużą wiedzę i wartościowe umiejętności, nie tylko z przedmiotów kierunkowych. Szkoła pozwoliła mi poznać nowe zakątki świata, takie jak Niemcy, Szwajcaria czy Japonia. Co więcej, zawarłem tu wiele prawdziwych przyjaźni. Z tych powodów, a także z wielu innych, moje liceum zawsze wspominałem ciepło i nie zamieniłbym swojego szkolnego doświadczenia na żadne inne.

*Maciej Fornalski
matura 2014*

MARIA ROŚCISZEWSKA

PONIATÓWKA. KILKA WSPOMNIEŃ

STULECIE PONIATÓWKI TO ŚWIETNA okazja nie tylko do wspomnienia swojej szkoły, lecz również do krytycznej refleksji. Choć to trochę dziwne, żebym ja miała pisać wspomnienia ze swoich czasów licealnych – nie jestem przykładem wybitnej absolwentki z osiągnięciami, nie mam też żadnej wielkiej życiowej mądrości, a szkołę ukończyłam niedawno, bo trzy lata temu, nie będzie więc ciekawostek historycznych. Jednakże lubię przyglądać się szkole jako instytucji społecznej – zdarzyło mi się pisać o tym na łamach „Bрудnopisu”, kiedy byłam jeszcze uczennicą – i staram się czytać poświęconą temu literaturę, a od roku, w ramach studiów polonistycznych, chodzę na zajęcia specjalizacji nauczycielskiej. Dzięki temu można by powiedzieć, że patrzę na szkołę z podwójnej perspektywy – uczniowskiej, jako młoda absolwentka, i nauczycielskiej, jako (być może) przysła nauczycielka.

Jak wspominać Poniatówkę? Muszę przyznać, że mam mieszane uczucia.

Z jednej strony mam mnóstwo wspólnych wspomnień, związanych zarówno z innymi uczniami, jak i z nauczycielami. Na lekcjach zazwyczaj było wesoło (chyba że akurat ktoś nie nauczył się na lekcje chemii – wtedy bywało nieprzyjemnie), a większość nauczycieli była naprawdę serdeczna. Niektórzy z nich nieraz służyli mi nieocenionym wsparciem w trudnych życiowych sytuacjach – jak kochana profesor Urszula Ciborowska, gdy zgarnęła mnie ryczącą na korytarzu ze złamanym sercem i odprowadziła mnie do profesor Piekut, która też się mną wtedy troskliwie zaopiekowała. Ale nauczyciele byli też niezwykle serdeczni w codziennych sytuacjach – wszyscy znaleźliśmy na pamięć ich śmieszne powiedzonka, czasem lubiliśmy ich przedrzeźniać, ale to raczej z sympatii. Bardzo miło wspominać lekcje rozszerzonej łaciny z panią dyrektorką Magdaleną Pochylską w sześciuosobowej grupie w salce przy czytelnicy bibliotecznej. Chyba byliśmy jedynym rocznikiem, który mógł sobie pozwolić na takie szaleństwo jak rozszerzona łacina! To była świetna zabawa i intelektualna rozrywka, a w moim przypadku sprawa całkiem pożyteczna, bo dziś już drugi rok chodzę na translatorium łacińskie na studiach – bez lekcji z profesor Pochylską raczej nie miałabym takiej możli-

wości. Bardzo też lubiłam fakultety przedmaturalne z profesor Dziewańską, na których nauczyliśmy się analizować teksty i rozumieć, o czym ktoś pisze, po co i jak. To nawet nie chodziło o naukę do matury, to miało w sobie coś z rozumienia świata. Pani Dziewańskiej zawdzięczam jeszcze rozbudzenie we mnie zainteresowania światem tańca współczesnego – ta pasja została we mnie do dziś, kilka dni temu (w początkach października 2018 roku, kiedy piszę to wspomnienie) z naszą grupą taneczną skończyliśmy nagrywać kolejny spot filmowy.

Bardzo dobrze wspominać profesor Martę Bogobowicz, którą cały rocznik szczerze uwielbiał i, oczywiście, profesora Mariana Jaroszewskiego, pedagoga szkolnego, nazywanego po prostu „Marianem”, do którego na przerwach chodziliśmy na herbatę i tosty (póki nie zostały zakazane przez SANEPID). Pamiętam też świetne lekcje WF-u, na których rzeczywiście porządnie ćwiczyliśmy, i budzące wielkie emocje rozgrywki szkolne. Szczególnie ciepło myślę – jak już wspomniałam na samym początku – o profesor Ciborowskiej, z którą po lekcjach chemii można było podyskutować nie tylko o budowie atomu (zresztą bardzo ciekawie – to po części dzięki tej inspiracji zapisałam się w ramach studiów na zajęcia o cząstkach elementarnych), lecz również o literaturze rosyjskiej, historii i nie tylko. Dała się poznać jako zapalona czytelniczka. Wiadomo było, że to ona ma zawsze najwięcej książek na koncie w szkolnej bibliotece i że z wielką życzliwością i rozeznaniem doradza w doborze kolejnych woluminów zasilających jej zasoby. Kochała sztukę, nie opuściła chyba żadnego wspólnego szkolnego wyjścia do teatru, czerpała z tego wielką radość i zarażała nią nas – tych, którzy dopiero zaczynają sztukę rozumieć. Kiedyś, już po ukończeniu Poniatówki, spotkałam ją w Zachęcie. Było to bardzo serdeczne spotkanie. Bardzo to sobie cenię i myślę, że to jest postawa ze wszech miar godna naśladowania – nauczyciel, który pokazuje, że zarówno nauki ścisłe, jak i humanistyczne są równie wartościowe i nie należy się ograniczać, że warto widzieć wszystko jako przynależną całość. Podobne przekonanie towarzyszyło mi przy późniejszych wyborach – ukończyłam klasę o profilu biologiczno-chemicznym, a dziś studiuje filo-

zofię i polonistykę). To nieograniczanie się do zainteresowań profilowych towarzyszyło mi podczas pierwszej większej przygody publicystycznej, jaką były dwa teksty do „Bрудnopisu” i współpraca z profesorem Karolem Jaworskim, bez której, jak myślę, moja droga życiowa publicystki zaczęłaby się później lub nie byłoby jej w ogóle, a niedługo minie już trzeci rok, odkąd jestem w redakcji magazynu „Kontakt” (zaczynałam więc będąc jeszcze w Poniatówce).

Mogłabym wymieniać inne ważne i śmieszne wspomnienia związane z grobem pedagogicznym, jak na przykład „walka” o wegetariańskie obiady w szkolnym bufecie czy tradycyjny kabaret nauczycielski. Wszystko to wnosiło coś dobrego do atmosfery szkoły.

Mam jeszcze mnóstwo wspomnień związanych z kolegami i koleżankami – serdeczne przyjaźnie, wspólne imprezy kulinarne czy współorganizowanie DUCH-a. Pamiętam nasz obóz w Przewięzi, podczas którego mała grupka z nas chciała się wykąpać w nocy w jeziorze. Zdecydowałam wtedy, że jako rozsądna osoba nie przebiorę się w kostium, tylko pójdę z nimi w piżamie i będę z brzegu patrzeć, czy nikt się nie topi. Skończyło się to oczywiście tak, że weszłam do jeziora w piżamie, bo nie mogłam się powstrzymać. Pamiętam też grupowe wyjście z Panem Marianem „na bobry”, czyli spacer dwugodzinny o czwartej rano w ciszy i ciemności. Bobrów oczywiście nie zobaczyliśmy, ale spacer był wspaniały.

Licealne lata to były rozmowy o życiu, o wartościach, o naszych problemach i ważnych wyborach. Taki to był czas trudnych przeżyć i nieraz mieliśmy wsparcie w sobie nawzajem. Nasze życiowe rozmowy nabierały w tym czasie bardziej ogólnego i abstrakcyjnego charakteru, zahaczając o aksjologię, politykę czy kulturę. Działo się tak trochę za sprawą mojego kolegi z klasy chemiczno-fizycznej i jego kartecek, na których zapisywał ważne pytania – nieraz bardzo filozoficzne – by podać je komuś dalej na przerwie i odebrać po kilku dniach całe zapisane przeróżnymi odpowiedziami ludzi z całej szkoły. To była jedna z fajniejszych rzeczy, które kojarzą mi się z Poniatówką – takie dyskusje na naprawdę ważne tematy, przestrzeń od poczynku od nauki i stresu. Rozmowy

o wartościach pojawiały się też w naszych sporach na gruncie społeczno-politycznym – niektórzy z moich kolegów (rządziej dotyczyło to koleżanek) mieli bardzo konserwatywne czasem wręcz nieco nacjonalistyczne poglądy, a ja, sytuując się raczej „po drugiej stronie barykady”, lubiłam i chciałam się z nimi spierać: o historię, o role płciowe w rodzinie i społeczeństwie, o politykę Unii Europejskiej. Zresztą chyba udawało nam się robić to tak, by ostatecznie nadal nie stracić do siebie sympatii. Myślę, że to najważniejsza rzecz, jakiej nauczyłam się w Poniatówce.

Właśnie. Najważniejsza rzecz, jakiej nauczyłam się w Poniatówce, to wcale nie był cykl rozwojowy okrytonasiennych ani różne sposoby otrzymywania soli. To nie była nawet rzecz przewidziana w programie nauczania. A to chyba idzie na przekór temu, jak – w powszechnym postrzeganiu – powinna działać szkoła.

Mimo tych wielu miłych wspomnień, ogarniam pamięcią tę szkołę jako przede wszystkim miejsce ciągłej nauki i czasem, niestety, wyścigu po najlepsze wyniki. To zresztą jest cecha charakterystyczna nie tylko Poniatówki, ale w ogóle wszystkich lepszych, sytuujących się na wysokich pozycjach rankingowych państwowych liceów w większych miastach. Dzieje się tak czasem z powodu różnego rodzaju nacisków zarówno ze strony grona nauczycielskiego, jak i ze strony uczniów i ich rodziców. Pierwszym zależy na wysokich miejscach w rankingach krajowych i miastowych, dobrych wynikach w międzynarodowych testach oraz dostosowaniu szkoły do rynku pracy. Drugim zależy na indywidualnym sukcesie – wybierając szkołę myślą o niej jako o miejscu, które ma przygotować do matury, otworzyć drogę na dobre studia i dać szansę na rynku pracy. Taką atmosferę dawało się odczuć w Poniatówce. Większość z nas ciągle myślała o nauce i o studiach – co samo w sobie może nie jest przecież złe – nieraz też zdarzały się narzekania na poziom nauczycielskiej dydaktyki,

ale przykre były sytuacje jak ta z prośbą do nauczycielki języka polskiego (wspominam to z pewnym zażenowaniem), żeby „nie wymagała od nas za dużo, bo my tylko chcemy zdać maturę na 30%”. Od strony nauczycielskiej bywało jednak podobnie – chwaliliśmy się „elitarnością”, miejscem w rankingu, liczbą laureatów olimpiad. Znacznie mniej zaś mówiło się kwestiach samorządności, demokracji szkolnej czy innych ważnych wartościach, które miały kształtować w nas postawy obywatelskie. Przejawy tego można było dostrzec w życiu codziennym szkoły – nieczęsto wychodziliśmy gdzieś w trakcie godzin lekcyjnych, a jeśli już się udawało, to na przykład na film *Bogowie* – no bo, wiadomo, klasa biologiczno-chemiczna.

Myślę, że wszyscy – i uczniowie, i grono nauczycielskie dużo byśmy zyskali, gdybyśmy starali się częściej dopuścić inną perspektywę i kładli większy nacisk na przekazywanie klasom ścisłym wiedzy i umiejętności z zakresu nauk społecznych i humanistycznych. Powodów tego jest wiele: po pierwsze, szkoła jest pierwszą instytucją społeczną, z którą spotyka się uczeń, jest mikrokosmosem, przekrojem społeczeństwa. Dlatego też należy wspierać wartości i zdolności ważne w życiu społecznym – umiejętność dyskusowania, obowiązki obywatelskie, solidarność społeczną. Jeśli absolwent Poniatówki ma być świadomym, myślącym o innych i aktywnym obywatelem, nie można wpajać mu, że jego wynik egzaminu maturalnego jest rzeczą ważniejszą niż samorządność w szkole. Po drugie, to jest po prostu przydatne i ważne – wiedza i umiejętności wykraczające poza nauki ścisłe mogą być ważne także dla ludzi zajmujących się tylko naukami ścisłymi. Zarówno od strony rozważań czysto teoretycznych (jaka jest rola naukowca w społeczeństwie? Dlaczego chcę zostać lekarzem? Do czego przydatna światu biotechnologia?), jak i od strony bardziej praktycznej – wystarczy spojrzeć na niedawny głośny protest głodo-

wy lekarzy-rezydentów (przecież strajk to nic innego jak wyraz aktywności obywatelskiej). To przecież jest świetny materiał do dyskusji lub warsztatów, mogących być zresztą miłym odpoczynkiem od codziennej nauki, przecież nie jej zastępnikiem. Po trzecie, cóż – liceum to jest jeszcze czas młodości. Pozwólmy uczniom opóźnić to wejście w „nudną dorosłość”! Należałoby się więc starać, by szkoła była miejscem, w którym nie myśli się jeszcze o studiach i pracy, a raczej ma się dużo okazji do dyskusji, poznawania świata, krytycznego namysłu nad życiem, wszechświatem i całą resztą.

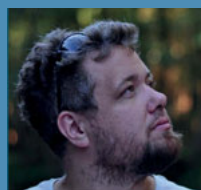
Myślę, że to jest zadanie przede wszystkim dla grona pedagogicznego, które stale współtworzy program szkoły i krytycznie się nad nim pochyla. Może się wydawać, że to jest zadanie prawie niemożliwe – zwłaszcza że naciski na wysoką jakość nauki idą zarówno z „góry”, jak i z „dołu”, od uczniów i rodziców. Nie pomaga tu także przeciążenie nauczycieli biurokracjami obowiązkami. Ale to chyba jest właśnie zadanie nauczycieli, by starać się zmienić takie myślenie i pokazać uczniom, że jest coś ważniejszego w świecie niż ich wyniki maturalne. Oczywiście, nie jest tak, że w Poniatówce tego się nie robi. Przykładem takiej działalności jest chociażby Koło Inkwizycji, spotkania ze znanymi gośćmi oraz wszelkie wyjścia do muzeum i innych instytucji. Jest nim też codzienna działalność i postawa nauczycieli, którzy nieraz starają się, jak mogą, służą, dają to, co mają najlepszego.

Z okazji setnych urodzin Poniatówki chciałabym jej życzyć wcale nie lepszych wyników w rankingach ani nie jeszcze większej liczby laureatów olimpiad. Życzę jej fermentu intelektualnego, chęci do krytycznego zastanawiania się nad światem i zapału do przekazywania tego dalej.

*Maria Rościszewska
matura 2015*

REDAKCJA: Mirosław Sosnowski – redaktor naczelny | Natalia Andrejuk | Kajetan Czerwiński | Katarzyna Dziewińska-Kowalczyk | Dobrosława Gawor | Maksymilian Jaszczuk – redaktor prowadzący | Karol Jaworski – redaktor prowadzący | Kamil Kozak | Katarzyna Kozielska | Jacek Kuśmierczyk | Julia Kwiatkowska – redaktor prowadząca | Piotr Matyszewski | Martyna Mastalerz | Magdalena Pochyńska | Michał Rawa | Maria Rościszewska | Hanna Rychel | Andrzej Stankiewicz | Aleksandra Wajs | Elżbieta Więciorek | Joanna Zaremba | **REDAKCJA I KOREKTA:** zespół | **PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:** Karol Jaworski | **WSPÓŁPRACA:** Małgorzata Słarżyńska | **WYDAWCA:** Fundacja im. Księcia Józefa Poniatowskiego Wspomagania i Rozwoju Nowoczesnej Szkoły | **ADRES REDAKCJI:** 00-150 Warszawa, ul. Nowolipie 8, tel. + 48 22 831 48 04, e-mail: glos.poniatowki@gmail.com. Nr konta: 26 1020 1068 0000 1202 0149 7866, ISSN 2084-6088, nakład 1000 egz. **DRUK:** LOTOS POLIGRAFIA.

Redakcja prosi o nadsyłanie wspomnień, biogramów wybitnych absolwentów, esejów, reportażów, opowiadań, artykułów tematycznych, popularyzatorskich. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami.



Nasz kolega Kamil Ziółkowski, absolwent V LO (matura 2004), znalazł się w bardzo trudnej sytuacji życiowej – walczy z glejakiem mózgu, a jedyną szansą na wyleczenie jest kosztowna, nierefundowana immunoterapia. Jeden wlew leku kosztuje 20 000 złotych, powinien być wykonywany co trzy tygodnie. Potrzebna kwota jest zawrotna. W ubiegłym roku szkolnym w Poniatówce zorganizowano wydarzenie charytatywne „Niech żyje Kamil”. Akcja pozwoliła zebrać środki wystarczające na jeden wlew! Poprowadzono wykłady i warsztaty, całą akcję nazwano potem „DUCH-em absolwentem”. Ostatnio

dotarła do nas informacja o postępach w leczeniu, jednak walka z chorobą nie jest możliwa bez naszej dalszej pomocy. Czytelniku! Jubileuszowy numer „Głosu Poniatówki”, który właśnie trzymasz w rękach, powstał dzięki wysiłkowi wielu osób związanych z Poniatówką. Była to praca społeczna, w którą włożyliśmy wiele czasu, energii i serca. Jeśli to doceniasz, prosimy wesprzaj Kamila, wpłacając datkę na Fundację Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba” Bank BZ WBK 31 1090 2835 0000 0001 2173 1374. Tytuł: „1366 pomoc dla Kamila Ziółkowskiego” (wpłaty zagraniczne: PL3110902835000000121731374, swift code: WBKPLPP, Bank Zachodni WBK. Title: „1366 Help for Kamil Ziolkowski”). Informacje o postępach w leczeniu i działania związane ze zbiórką funduszy znajdziesz na Facebooku: <https://www.facebook.com/kamilvsglejak>. Serdecznie dziękujemy!

PUBLIKACJA OBJĘTA PATRONATEM
POLSKIEGO BRACTWA KAWALERÓW GUTENBERGA

